

***„Blżej ludzi”
– programem dla nauk społecznych?***

*Piotr Sałustowicz
Sławomir Kalinowski
Barbara Goryńska-Bittner
redakcja naukowa*

***„Blżej ludzi”
– programem dla
 nauk społecznych?***



Bielefeld 2018

Redaktor naczelny / Executive Editor:

Piotr Sałustowicz, Warszawa/Bielefeld

Redakcja / Editorial Board:

Jerzy Krzyszkowski, Poland; Arno Heimgarten, Austria; Andreas Hoff, UK;

Marek Szczepański, Poland

Recenzenci / Reviewers:

Prof. dr hab. Krzysztof Frysztański

Dr hab. Anna Michalska, prof. UAM

Redakcja naukowa / Editors:

Piotr Sałustowicz – Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS

Sławomir Kalinowski – Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN

Barbara Goryńska-Bittner – Societas Pars Mundi Publishing

Utwór w całości ani we fragmentach nie może być powielany ani rozpowszechniany za pomocą urządzeń elektronicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadacza praw autorskich

© Societas Pars Mundi Publishing / Bielefeld

Monografia współfinansowana

przez Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS w Warszawie

ISBN 978-83-933603-7-6

Wydanie I. Nakład 250 egz.,

Druk i oprawa / Printing and Binding: Neiko Print & Publishing, ul. Piłsudskiego 20, 39-400 Tarnobrzeg, tel: +48 15 822 11 27, drukarnia@neiko.pl, www.neiko.pl

Projekt okładki / Cover design: Łukasz Młynarczyk

Skład i łamanie / Typesetting: Sławomir Kalinowski

Motto:

Obywatelstwo zrodzone z ideału równości i wolności jest źródłem współpracy, stabilności, bezpieczeństwa osób i dóbr, bezpieczeństwa nieodzownego do funkcjonowania każdego państwa. Ten moralny sens ma znaczenie dla każdego z nas. Albowiem to w społeczności rodzą się cele, rodzi się także sens naszego »jak być«. Co więcej: obywatelska postawa pozwala rozproszyć dwa ciągle towarzyszące nam, a przeciwstawne sobie lęki: lęk przed zaangażowaniem i lęk samotności. W pracy z innymi i dla innych, którą się podejmuje z własnej nie przymuszonej woli, nikt nie czuje się samotny (Barbara Skarga: Człowiek to nie jest piękne zwierzę. Znak. Kraków 2007).

„BLIŻEJ LUDZI” – PROGRAMEM DLA NAUK SPOŁECZNYCH?

Spis treści	7
-------------------	---

PRZEDMOWA

<i>(Piotr Sałustowicz, Sławomir Kalinowski, Barbara Goryńska-Bittner)</i>	13
---	----

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Piotr Sałustowicz

„Bliżej ludzi” – wyzwaniem dla socjologii?.....	19
„Get close to people” – challenge to sociology?.....	37

Lech Witkowski

W stronę humanistyki stosowanej.....	39
Towards applied humanities	46

Maciej Kokociński

Współczynnik humanistyczny w praktyce – rzecz o metodologii badań społecznych prof. dra hab. Zbigniewa Galora	47
Humanistic coefficient in practice – about methodology of Professor Zbigniew Galor’s social research.....	65

WYKLUCZENIE SPOŁECZNE

Mirosława Cyłkowska-Nowak

Marginalizacja i wykluczenie wybranych mniejszości w społeczeństwie japońskim. Konteksty kulturowe, społeczne i edukacyjne	69
Marginalization and exclusion of the selected minorities in Japanese society: cultural, social and educational contexts	86

Natalia Maksymowicz-Mróz

Badanti, domestiche, cameriere. Marginalizacja życia polskich imigrantek we Włoszech	87
Badanti, domestiche, cameriere. Marginalization of the life of polish immigrant women in Italy.....	110

Weronika Wyduba, Norbert Szalaty, Paweł Jabkowski

Od dyskryminacji do wykluczenia społecznego - cudzoziemcy w Polsce.....	111
From discrimination to social exclusion - foreigners in Poland...	123

Kazimiera Król

Wybrane aspekty readaptacji społecznej skazanych	125
Selected aspects of social readaptations of convicts	137

Magdalena Kozera-Kowalska

Zielone migracje i co dalej?.....	139
Green migration and what's next?.....	151

Ilona Koutny

Wykluczenie na tle językowym i sytuacja językowa w UE	153
Exclusion on the basis of language and the linguistic situation in EU	162

NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ

Tadeusz Kowalewski

Wykluczenie społeczne osób z niepełnosprawnością	165
Social exclusion of people with disability	174

Zofia Chyra-Rolicz

Zatrudnienie inwalidów – doświadczenia spółdzielcze II RP i PRL	175
Employment of disabled and blended people - experiences of the II Republic of Poland and the People's Republic of Poland.....	186

UZALEŻNIENIA

Dorota Wiszejko-Wierzbicka

Postawy wobec ryzyka wśród użytkowników nowych substancji psychoaktywnych, tzw. „dopalaczy”	189
Attitudes to risk among the users of new psychoactive substances, so called “designer drugs”	197

Marta Wilk

Nadużywanie i uzależnienie od alkoholu jako formy wykluczenia społecznego	199
alcohol abuse and addiction to alcohol as the causes of social exclusion	218

SENIORZY

Radomir Miński, Aleksandra Prysłowska

Edukacja seniorów jako odpowiedź na zjawisko starzenia się społeczeństw	221
Education of seniors as a response to the phenomenon of aging societies.....	247

Bożena Płonka-Syroka

Organizacja przestrzeni publicznej w parkach narodowych Sächsische Schweiz w Saksonii i Gramvousa na Krecie z uwzględnieniem osób niepełnosprawnych i starszych. Studium porównawcze	249
Public space management in national parks of Saxon Sächsische Schweiz and Gramvousa (Crete) taking into account disabled people needs. Comparative study	272

Tatko Aleksandra

Socjologia wobec procesu umierania	275
Sociology in the process of dying	305

INKLUZYWNOŚĆ

Katarzyna Lorentowicz, Sławomir Kalinowski

Wybrane źródła finansowania organizacji non-profit w Polsce – teoretyczne aspekty	309
Selected sources of financing non-profit organizations in Poland – theoretical aspects	327

Barbara Goryńska-Bittner

Perspektywa rozwoju ekonomii i przedsiębiorczości społecznej w gminach Wielkopolski	329
The perspectives of development of social economy and entrepreneurship in local communities in Wielkopolska.....	343

Lidia Węsierska

Rola społecznie odpowiedzialnych zamówień publicznych w rozwoju ekonomii społecznej w Polsce	345
The role of socially responsible public procurement in the development of social economy in Poland	364

Piotr Sałustowicz

Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS w Warszawie

Sławomir Kalinowski

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN w Warszawie

Barbara Goryńska-Bittner

Societas Pars Mundi Publishing

Przedmowa

Oddajemy do rąk czytelnika publikację, na którą składają się artykuły pogrupowane tematycznie: 1) Ogólne rozważania; 2) Wykluczenie społeczne; 3) Niepełnosprawność; 4) Uzależnienia; 5) Seniorzy; 6) Inkluzywność. To, co łączy poszczególne części, to postawa badawcza, polegająca na bliskości relacji: badacz - ludzie z ich licznymi problemami. *Bliskość* zawiera w sobie uznanie *podmiotowości* badanych oraz gotowość ze strony badacza do włączenia się w prąd działań na rzecz ochrony uzasadnionych interesów jednostek i grup społecznych, jak i formułowania wizji społecznych, programów i żądań zmian społecznych, służących bardziej sprawiedliwym stosunkom społecznym.

Na takie podejście składają się różne perspektywy badawcze, z których ostatnio na czoło wysuwają się koncepcja „agency” i „socjologii publicznej”.

Agency dotyczy kwestii zdolności ludzi do działania jako agent w realnej kulturze i strukturze, ale także przeciwko nim. Nie chodzi więc tutaj o to, aby zdolności do działania traktować z góry w ramach konformizmu czy dewiacji, czyli widzieć jednostkę więźniem dominującej w społeczeństwie struktury (Parsons), a próby wyłamania się jako naruszające ulegitymizowane wartości i normy, lecz o to, by za każdym razem podejmować próbę zrozumienia konkretnych działań jednostek czy grup z ich perspektywy. Może to być oczywiście perspektywa więźnia w panującej strukturze, często wyrażana w przekonaniu o niemożliwości zmiany, ale może to być też perspektywa transformacji, zarówno swoich dotychczasowych zachowań jak i struktur. Można też przyjąć, że to kultura i struktury podlegają szybkim zmianom, zadawać sobie pytanie: jak to odbija się na działania jednostek czy grup? Może to być proces adaptacji do nowych warunków, ale może to być również proces przeciwstawiania się tym zmianom.

Koncepcję socjologii publicznej rozwinął i upowszechnił amerykański socjolog Michael Burawoy. Jak słusznie podkreśla, znaczenie socjologii publicznej powinno być mierzone jej wkładem - w sytuacji osaczenia jej przez siły rynku i państwa - w obronę społeczeństwa obywatelskiego oraz tym, na ile stanowi siłę moralną i polityczną. Można powiedzieć, że z perspektywy bliskości centralną wydaje się być *koncepcja organicznej socjologii publicznej, w ramach której socjologowie pracują w bliskiej relacji z widoczną, gęstą, aktywną, lokalną i często stojącą w opozycji wobec głównego nurtu społeczeństwa, publicznością. Bez wątplenia przeważająca część socjologii publicznej ma charakter organiczny – socjologowie pracują z ruchami pracowniczymi, wspólnotami sąsiedzkimi, wspólnotami wiary, grupami walczącymi o prawa dla imigrantów czy organizacjami ochrony praw człowieka. pomiędzy socjologiem reprezentującym organiczną socjologię publiczną a publicznością pojawia się dialog, proces wzajemnej edukacji* (Burawoy M. 2007: For Public Sociology, w: Public Sociology. Fifteen Eminent Sociologists Debate Politics and the Profession in the Twenty-first Century. Clawson, Dan. (ed.). University of California Press, s. 28).

Pragniemy, aby lektura tej książki stała się przyczynkiem do kontynuacji dyskusji na temat większego zaangażowania publicznego socjologów po stronie społeczeństwa obywatelskiego, aby je na drodze dialogu wyposażać w wiedzę i instrumenty, które będą skutecznie bronić je przed despotyzmem państwa i terrorem rynku.

Na koniec pragniemy serdecznie podziękować za współpracę Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka” oraz Uniwersytetowi Humanistycznospołecznemu SWPS za współfinansowanie wydania tej publikacji.

Piotr Sałustowicz
Sławomir Kalinowski
Barbara Goryńska-Bittner



Zagadnienia ogólne

„Bliżej ludzi” – wyzwaniem dla socjologii?

Wstęp

Na wstępie postawię dość prowokacyjne pytanie: czy badacz, który bada wpływ nowych leków na myszach jest „bliżej” nich? I dalej, czy socjolog, który bada wpływ programów społecznych na sytuację jednostek jest z nimi „bliżej”? Czy chodzi tu jedynie o relacje „face to face” między socjologiem a badanymi, czy też o rodzaj współczucia, empatii, opowiedzenia się po stronie badanych itp. Jak widać określenie „bliżej” jest dość niejasne. Co może ono oznaczać w przypadku praktyki społecznej, a co w przypadku nauk społecznych? Jeśli chodzi o praktykę społeczną, to warto tu zacytować analizy Lecha Witkowskiego w odniesieniu do pracy socjalnej (2018, s. 161-180), gdyż w pewnym sensie odnosić się one mogą też do socjologów, gdzie badania czy ekspertyzy mogą być traktowane jako rodzaj praktyki społecznej mającej charakter interwencji społecznych (zob. Burawoy 2009). Witkowski formułuje ważny filozoficzny program dla wspierania procesu dojrzewania praktyków interwencji społecznych:

„Chciałbym tu podkreślić troskę o filozoficzne podejście do problemów praktyki, służące budowaniu zaplecza intelektualnego refleksyjności, która będzie sprzyjać procesowi dojrzewania praktyków interwencji społecznych. Dojrzewanie to wymaga wytwarzania lub przejmowania i przetwarzania z różnych kontekstów teoretycznych (wraca więc idea „transkontekstualizacji” jako warunku powstawania integralnej humanistyki stosowanej) narzędzi pozwalających na poważne problematyzowanie sytuacji działania praktycznego. Chodzi o powstawanie zaplecza kategoryjnego uwzględniającego złożoność wyzwań, w tym paradoksalność głębszego rozumienia zarówno sytuacji, jak i samego działania. Wymaga to rozbudzania i rozwijania zdolności do krytycznego odnoszenia się do istniejących procedur jako trybów realizacji aksjologicznie określanych dążeń. Ma to umożliwić czujność etyczną praktyków wobec ryzyka popełniania błędów, skali efektów ubocznych aż po skutki ukryte, lecz faktycznie zaprzeczające szczytnym celom” (2018, s. 159).

Wiele z tych przemyśleń znajdzie swoje odzwierciedlenie w moich dalszych rozważaniach.

Dlaczego „bliżej ludzi”?

Źródłem inspiracji dla wyboru tytułu publikacji „Bliżej ludzi”, a w naszym zamierzeniu zapoczątkowanie ważnej dyskusji, jest z jednej strony spuścizna naszego, niedawno zmarłego kolegi, prof. Zbigniewa Galora, z drugiej nazbyt częste traktowanie tego terminu jako politycznego sloganu. Kiedy żegnaliśmy Profesora, towarzyszyła nam refleksja, że odszedł człowiek, badacz, któremu los ludzi wykluczonych, zmarginalizowanych, dyskryminowanych, pozbawionych własnego „głosu” w społeczeństwie nie był nie tylko obcy, ale że starał się ich zrozumieć, że czuł się z nimi solidarny, bronił ich interesów. Dowodzą tego też ostatnie publikacje, których był współredaktorem jak i współautorem, a które jako wydawca miałem przyjemność opublikować. Dla przypomnienia chodzi tu o *Życie na skraju - marginesy społeczne wielkiego miasta*, Societas Pars Mundi, Bielefeld, 2014; *Afirmacja czy Konstestacja? Dylemat społeczeństwa kapitalistycznego w kryzysie*, Societas Pars Mundi, Bielefeld, 2014; *Marginalizacja a rozwój społeczny – między teraźniejszością i przeszłością*, Societas Pars Mundi, Bielefeld, 2017. Zwłaszcza pierwsza publikacja: *Życie na skraju...* zasługuje na szczególne wymienienie, gdyż pod pewnymi względami jest to dzieło wyjątkowe, nie tylko dlatego, że stanowi niezwykle bogatą panoramę problemów społecznych wielkiego miasta, ale jest rezultatem ogromnego zaangażowania Zbyszka, które potrafiło „zarazić” wielu innych. Atmosfera grupy badawczej Margines Społeczny Poznania była niepowtarzalna. Spotkania grupy odbywały się bez środków grantowych, jedynie przy wsparciu „Barki”, niezwykle korzystając z prywatnych finansów Zbyszka, odbywały się spotkania grupy. Toczono interesujące dyskusje, prowadzono badania w wielu obszarach. Gdyby chcieć jednym słowem scharakteryzować tę sytuację, to najbardziej trafnym określeniem wydaje mi się „zaangażowanie”. Od razu powiem, że pojęcie to odgrywa sporą rolę w debatach nad rolą socjologii i socjologów, co przedstawię poniżej.

Istnieje też drugie źródło inspiracji. „Bliżej ludzi” stało się – niestety – politycznym sloganem o populistycznym zabarwieniu. „Bliżej ludzi” używane jest jako oskarżenie wobec daleko posuniętej alienacji elit politycznych, wobec niedostrzegania i nierozumienia potrzeb przeciętnego Kowalskiego, ignorowania tych, których struktury władzy, stosunki własności, brak kulturowych zasobów spycha na margines społeczny. Trudno zanegować pewną słuszność tej diagnozy, gdyby nie jedno „ale”. To „ale” dotyczy sytuacji, kiedy politycy deklarują, że chcą być bliżej ludzi, że słuchają głosu ludzi/wyborców. Ma to w istocie jedynie charakter instrumentalny i ma służyć zdobyciu czy utrwaleniu władzy. „Bliżej ludzi” oznacza tutaj dążenie do rozpoznania tych potrzeb

czy dążeń, których spełnienie przez państwo, służy zyskiwaniu politycznego poparcia (takim ostatnim przykładem może być 300 zł na wyprawkę szkolną), ale nie oznacza to traktowania podmiotowego „suwerena”. Ci, którzy zachowują sceptyczną czy krytyczną postawę są ignorowani, czy wręcz zwalczani. Ginie „kultura dialogu”, nie mówiąc, że habermasowski „dyskurs wolny od władzy” (*herrschaftsfreier Diskurs*) wędruje w świat utopii. W tym kontekście czymś niedorzecznym wydaje się twierdzenie, jakie wygłosił jeden z polityków na spotkaniu z mieszkańcami, że niewygodne pytania dziennikarzy skierowane do polityków obrażają Polskę (sic!).

Jeśli chodzi o strukturalne i kulturowe warunki towarzyszące populistycznemu działaniu „Bliżej ludzi”, to a) akcentowanie wartości narodowych i katolickich; b) mieszanek państwowego i prywatnego kapitału oraz silniejsza regulacja mechanizmów rynkowych; c) centralizacja państwa socjalnego, d) autorytarne struktury władzy. Na ile i kto w tych warunkach jest zdolny do asertywności wobec narzucanych wartości i zachowań? Można odwołać się tutaj do koncepcji „*asserting agency*” zawierającej takie np. formy jak krytyka czy opór (Gonzales 2015, s. 308). Kwestia „*asserting agency*” wiąże się z zaangażowaniem socjologów w realizację wizji „Bliżej ludzi”, wizji zmian, którą badacze i badani wspólnie podzielają lub wspólnie próbują wypracować. Takie próby mają miejsce w koncepcji publicznej socjologii.

Chodzi więc o przeciwstawienie się temu nadużyciu a tu socjologia oraz socjologowie mają ważną misję do spełnienia. Niemniej jednak, istnieje pewna analogia pomiędzy wyalienowanymi elitami politycznymi, którym raczej dalej do ludzi, a pewnym sposobem uprawiania socjologii i związanej z nią roli socjologa. Wydaje się, że w socjologii postawa badawcza „Bliżej ludzi” charakteryzuje raczej niewielką liczbę badaczy w Polsce. Jeżeli spojrzeć na sytuację socjologii i socjologów w Polsce w okresie posttransformacyjnym, to można odnieść wrażenie, że ich zainteresowanie zostało skierowane na analizy powstawania nowego porządku społecznego, jego instytucji i wartości, natomiast zabrakło „namiętnego zaangażowania” na rzecz tych, którym transformacja i okres restytucji „II Rzeczypospolitej” w ramach „III Rzeczypospolitej” przyniosły społeczną degradację. Izabella Bukraba-Rylska jest autorką ciekawego artykułu: *Socjolog czasu transformacji – portret z negatywu, opublikowanego w zbiorze: Zmiana czy stagnacja?*, pod redakcją Mirosławy Marody (2004). Nieco ironicznie pisze, że socjologowie „wiedzą już dużo o polskim społeczeństwie przełomu wieków; dokładnie rzecz biorąc, wiedzą o nim tyle, ile sami napisali” (2004, s. 154). Jednocześnie słusznie zwraca uwagę na dwie zasadnicze słabości akademickiego dyskursu na temat „polskiego

społeczeństwa”: jedną z nich dostrzega Jerzy Szacki, który przestrzega przed zbyt „przedmiotowym” traktowaniem zmian systemowych i odrzuceniem zdania tych wszystkich, którzy mają poczucie krzywdy; druga dotyczy braku refleksji nad twórcami obrazu „polskiego społeczeństwa”.

Z punktu widzenia struktury władzy i znaczenia socjologii dla „władzy” jej funkcja, jako nauki praktycznej, przyjęła formę inżynierii społecznej oraz socjotechniki. Zarówno inżynieria społeczna, jak i socjotechniki są przedmiotem ostrej krytyki, gdyż stały się konstytutywnym elementem władzy dyktatorskiej czy totalitarnej w XX wieku, traktującej sterowanie i kontrolę społeczeństwem, na wzór dobrze funkcjonującej „maszyny społecznej” czy „fabryki społecznej”. Czy pluralistyczna demokracja – jak sądzi Frysztacki – stwarza takie ramy dla inżynierii społecznej i socjotechniki, które dają gwarancję korzystnych efektów dla jednostek, grup, społeczeństw (2009, s. 273), czy też relacje dominacji i podporządkowania, jakie nadal istnieją w demokratycznych społeczeństwach, nie dają pola dla stabilizacji dominacji jednych grup czy klas społecznych kosztem innych grup czy klas społecznych? Czy wobec tego należy radykalnie odrzucać te koncepcje, ze względu na to, że będąc z zasady neutralnymi aksjologicznie, mogą być a może są potężnym instrumentem stabilizowania struktury dominacji czy władzy we współczesnym społeczeństwie. Ponadto mogą one również być wykorzystywane przez przeciwników demokracji, przez ruchy populistyczne czy nacjonalistyczne. Rodzą się tutaj dalsze pytania dotyczące takich kwestii jak np. „*evidence-based practice*” czy szeroko uprawianych badań ewaluacyjnych. Krytycznie można też spojrzeć na liczne programy zarządzania ludźmi, zarówno na poziomie organizacji, jak i całego społeczeństwa. Odpowiedź na pytanie o „*what’s work*” może być różnie oceniana, w zależności od miejsca, jakie zajmuje się w strukturze społecznej. Z perspektywy programu „Bliżej ludzi” – jest to na pewno obszar wymagający głębokiej dyskusji w naukach społecznych, zwłaszcza w odniesieniu do miejsca socjologa, jego roli i jego relacji do jednostek czy grup społecznych.

Warto może na początku rozdzielić te dwie kwestie: „bliskości” i „zaangażowania”. Wydaje się, że „bliskość” nie musi prowadzić do „zaangażowania”, jak również „zaangażowanie” nie wymaga „bliskości”. Można natomiast szukać takiego modelu socjologii, w którym „bliskość” i „zaangażowanie” stanowią elementy składowe.

Zaangażowanie socjologa w ujęciu Krzysztofa Frysztackiego

Zacznę od krótkiego scharakteryzowania i rozwinięcia niektórych tez, jakie sformułował Krzysztof Frysztacki w swojej książce: *Socjologia Problemów*

Społecznych (2009), a w szczególności w rozdziale zatytułowanym: *Socjologia problemów społecznych naszym – socjologów - szczególnym zaangażowaniem*. Rozważania zawarte w tym rozdziale stanowią dla mnie źródło dla bliższego zakresienia pewnych kluczowych zagadnień do dalszej dyskusji. Wynik tych rozważań będzie wykorzystany przez zespół redakcyjny w przygotowaniu nowej serii wydawniczej pod wspólnym tytułem „Blżej ludzi” oraz corocznych konferencji.

W wyżej wspomnianym rozdziale Krzysztof Frysztacki zwraca uwagę na dwa pojęcia: „socjologii stosowanej” i „praktyki” (2009, s. 272). To pierwsze pojęcie zawiera się w parze „socjologii teoretycznej” (w sensie nauki teoretycznej czy podstawowej – inne rozróżnienie to „badania podstawowe” i „badania stosowane”) a „socjologii stosowanej”, drugie określenie to część znanej pary: „teoria” versus „praktyka”. Są to pojęcia nieostre. Jeśli chodzi o kwestie relacji teorii i praktyki w odniesieniu do problemów społecznych, to są one np. centralne dla takiej profesji, jaką są pracownicy socjalni, natomiast niejasne jest to w przypadku socjologów. W akademickim rozumieniu „socjolog” jest w pierwszym rzędzie „badaczem” albo „teoretykiem”. Jako „badacz/teoretyk” stoi przed problemem relacji wobec badanego świata społecznego: czy jest to pozycja neutralnego, stojącego z boku „obserwatora”, czy „zaangażowanego uczestnika” na rzecz takiej, czy innej wizji społeczeństwa? Ta pierwsza pozycja jest wyrazem scjentystycznego podejścia („wertfrei” – wolnego od wartościowania, na wzór nauk przyrodniczych), ta druga jest mocno broniona m.in. przez tzw. krytyczną teorię Szkoły Frankfurckiej, która odwołuje się do Marksa, m.in. do jego słynnego powiedzenia w Tezach o Feuerbachu: „Filozofowie rozmaicie tylko interpretowali świat; idzie jednak o to, aby go zmienić”.

Wg Frysztackiego, socjologia zorientowana aplikacyjnie, czyli aktywnie uczestnicząca nie tylko w wyjaśnianiu czy rozumieniu świata społecznego, ale także bezpośrednio angażująca się na rzecz „lepszego społeczeństwa”, jest a może ostrożniej - powinna być integralną częścią misji uprawianej socjologii (2009, s. 276).

Z perspektywy zaangażowania się socjologa ważnym jest inny nurt, na który zwraca uwagę Frysztacki, mianowicie socjologii publicznej (2009, s. 273). Jest to nurt, który oznacza powrót do moralnego niepokoju wśród socjologów, którego źródłem jest wiele zjawisk, które grożą normatywnie akceptowanemu porządkowi społecznemu (liberalnej demokracji czy zasadom sprawiedliwości społecznej, wolności, praworządności), czy też bezpośrednio dotyczą negatywnych skutków takich relacji, czy procesów jak: nierówności, dyskryminacja, wykluczenie, anomia, wyzysk dla jednostek czy grup

społecznych. W języku socjologii publicznej pojawia się z jednej strony akcentowanie takich wartości jak porozumienie, współpraca, wspólnota, a z drugiej strony negatywne konotacje takich pojęć jak walka, podejrzliwość, nienawiść, rasizm, ksenofobia (zob. także Frysztacki 2009, s. 275). Jak słusznie zauważa Frysztacki, „do wzmacniania pozycji i roli wartości przyczyniają się same modele i teorie, które mogą egemplifikować teorie społecznego stawania się i położenia nacisku na czynnik podmiotowości, a więc wolności, aktywizmu, szans życiowych itd.” (2009, s. 275). Dalsze ważne aspekty tego podejścia to możliwość kreowania scenariuszy przyszłości (Frysztacki 2009, s. 275), które mogą się stać np. programem działania dla kolektywnych aktorów: partii politycznych czy ruchów społecznych. Również stosowane przez socjologów w badaniach instrumenty mogą uświadamiać i uwrażliwiać nie tylko na sferę wartości, ale także na doświadczane przez jednostki czy grupy procesy wykluczenia. Jest także druga strony medalu, gdzie to badacz doświadcza rzeczywistości. Warto w tym miejscu odwołać się choćby do pracy Anny Wyki: *Badacz społeczny wobec doświadczenia* (1993). Jako anegdotę można przywołać doświadczenie, jakie zrobił wybitny, już nieżyjący socjolog niemiecki, Niklas Luhman, twórca teorii funkcjonalnego zróżnicowania. W Brazylii, gdzie po raz pierwszy zobaczył słynne *favelas*, getta biedy, co uświadomiło mu, że w proponowanej przez niego wizji świata społecznego nie miejsca na coś, co jednak ma miejsce, mianowicie niemal totalne wykluczenie społeczne mieszkańców *favelas*.

Wśród socjologii publicznych szczególne miejsce ma zajmować socjologia praw ludzkich (Frysztacki 2009, s. 275). Odwołuje się on do poglądów Sjöberga i in. (2001): „Prawa ludzkie są (...) wezwaniami czynionymi przez ludzi w zróżnicowanych systemach społecznych i kulturowych wobec „zorganizowanych stosunków władzy” w celu wzmocnienia godności – równego szacunku i uwagi – służące wszystkim jednostkom ludzkim” (Sjöberg i in. 2001, s. 25, za Frysztacki 2009, s. 275).

Oczywiście pojawia się tu kwestia uniwersalności praw ludzkich i relatywizmu kulturowego oraz kwestia aplikacji tych praw w różnych kulturowych kontekstach, co jest szczególnie dyskutowane na forum socjologii rozwoju i modernizacji czy ostatnio w przypadku masowej migracji z krajów arabskich, czy afrykańskich do Europy.

Koncepcja publicznej socjologii według Michaela Burawoya

Nie ulega wątpliwości, że Burawoy zajmuje wiodącą pozycję w debacie na temat publicznej socjologii. W Polsce wydane zostało jego przemówienie

prezydenckie z roku 2004: *Socjologia publiczna* (2010). W przedstawieniu jego poglądów posłużę się jednak jego późniejszym tekstem, opublikowanym w roku 2007 w wydaniu zbiorowym pod redakcją Clawsona. Punktem wyjścia dla Burawoya jest przyjęcie współzależności pomiędzy czterema socjologiami: profesjonalną, polityczną, publiczną i krytyczną. To analityczne podejście otwiera Burawoyowi możliwość pokazania skomplikowanych relacji pomiędzy podejściem profesjonalnym, kierującym się normami „czystej nauki”; podejściem politycznym, nastawionym na skuteczność; podejściem publicznym bazującym na konsensusie pomiędzy socjologami a ich publicznością i podejściem krytycznym, dostarczającym moralnej wizji. W moim omówieniu największą uwagę poświęcę koncepcji socjologii publicznej, gdyż tutaj zasadniczą rolę odgrywa komunikacja/dialog pomiędzy socjologami a publicznością.

W tym artykule Burawoy formułuje 11 tez, niektóre z nich zostaną przedstawione poniżej. Teza I dotyczy rozdzwieku, jaki ma miejsce pomiędzy coraz mocniejszą socjologią publiczną, której lewicowo zorientowana realizacja staje się coraz trudniejsza wobec zwrotu świata na prawo (2007, s. 26). Pojawia się pytanie, na ile ta teza ma swoją ważność w przypadku polskiej socjologii. Nie ulega wątpliwości, że w Polsce mamy silny „zwrot na prawo”, dotyczy to w pierwszym rzędzie zmian instytucjonalnych w zakresie podziału władzy oraz respektowania reguł demokracji liberalnej. Innym przejawem zwrotu na prawo jest rosnący w siłę ruch nacjonalistyczny. Czy można natomiast mówić o silnym lewicowym nachyleniu socjologii polskiej? Wydaje się, że jej zaangażowanie polityczne raczej dotyczy kwestii demokracji, natomiast w innych obszarach nie jest to tak wyraźne, jak to ma mieć miejsce w przypadku socjologii amerykańskiej. Zdaniem Burawoya to przesunięcie na lewo socjologii amerykańskiej ma miejsce, nie tylko w obszarze socjologii politycznej, ale także socjologii pracy, społecznej ruchliwości, socjologii rozwoju, w studiach nad migracją, czy w przypadku neoinstytucjonalizmu (2007, s. 26-27).

Teza II dotyczy wielości publicznych socjologii. Wynika to z istnienia różnych typów publiczności i różnych sposobów dotarcia do nich. Główną cechą socjologii publicznej jest wprowadzenie socjologii w konwersacje z publicznościami, rozumianych jako ludzie, którzy sami są zaangażowani w konwersacji (2007, s. 28). Burawoy rozróżnia tradycyjną socjologię publiczną (*traditional public sociology*) i organiczną (*organic public sociology*). W przypadku pierwszej chodzi o opiniotwórczą rolę socjologów publikujących w czasopiśmie, czy komentujących sprawy o publicznym znaczeniu. W Polsce taką rolę pełnią m.in. występy w telewizji, np. Rycharda, Śpiewaka, Krzezińskiego czy Staniszkis.

Z punktu widzenia „bliskości” i „zaangażowania” większe znaczenie ma typ organicznej socjologii publicznej. W przypadku tego typu socjologii publicznej – „socjolog działa w ścisłym związku z widoczną, silną, aktywną, lokalną i często anty-publicznością (*counterpublic*). Większość publicznej socjologii jest w istocie organicznego rodzaju, czyli socjologów pracujących z ruchem robotniczym, zrzeszeniami sąsiedzkimi, losowymi zbiorowościami, grupami na rzecz praw imigrantów, organizacjami walczącymi o prawa człowieka. Między organicznymi publicznymi socjologami a publicznościami ma miejsce dialog, proces wzajemnego uczenia” (2007, s. 28). Ważny aspekt organicznej socjologii publicznej to kreowanie publiczności poprzez definicje różnych kategorii, chorych na AIDS, kobiet z rakiem piersi, kobiet czy homoseksualistów.

Teza V dotyczy różnych karier socjologów i ich konsekwencji odnośnie angażowania się na rzecz publicznej socjologii. Jest istotnym pytaniem, na ile panujące wzory karier socjologów sprzyjają, czy też utrudniają zaangażowanie na rzecz publicznej socjologii. Burawoy zwraca uwagę na to, że studia socjologiczne są tak skonstruowane, że w przypadku tych studentów, których motywem wyboru była wrażliwość na sprawy publiczne i chęć udziału w zmianach społecznych, utrzymanie tej gotowości jest „likwidowane” przez curricula, jak i przez negatywne nastawienie nauczycieli akademickich do angażowania się na rzecz socjologii publicznej (2007, s. 40). Ta obserwacja – jak sądzę – odnosi się także do sytuacji w polskiej socjologii. Inną kwestią jest wzór kariery akademickiej. Zarówno „tradycyjna” kariera akademicka jak i „neoliberalna” nie sprzyjają angażowaniu się w sprawy publiczne. Zwraca na to uwagę nie tylko Burawoy. Według Gonzales dla niektórych socjologów takie zaangażowanie wydaje się mało atrakcyjne, zwłaszcza jeżeli przykładają oni większą wagę zdobywania międzynarodowego uznania (2015). To zjawisko nosi nazwę „kosmopolityzmu”. Ważniejsze wydaje się to, że zapowiadane zmiany w szkolnictwie wyższym mogą rodzić poważne bariery dla realizacji szkicowanego programu nauk społecznych. Planowane zmiany w szkolnictwie wyższym mają m.in. na celu silniejszą niż dotychczas koncentrację na publikacje w wysoko notowanych czasopismach oraz wyraźną preferencję języka angielskiego. W tak definiowanej kulturze akademickiej niewiele miejsca pozostanie na program „Bliżej ludzi”. Warto może przytoczyć wypowiedź pytanej badaczki na temat tzw. *striving university* (wspinający się do góry uniwersytet – tłum. P.S.): „Według wielu członków wydziału ich rolą są wykłady, uczestniczenie na konferencjach, członkostwo w profesjonalnych komitetach i wymiana we własnym środowisku. Jeżeli rozmawiasz z nimi o zaangażowaniu w centrum

środowiskowym, gdy mają odpowiedzieć na pytania, pytają: „Dlaczego ja to miałbym robić?” Wprawdzie tego nie mówią, ale nie uważają, że należą do wspólnoty (*community*). Oni nie myślą, aby używać swoich umiejętności w ten sposób... A jednak, ja wiem jak bardzo uniwersytet szanuje uznanie, że Belle profesor jest członkiem narodowego czy międzynarodowego komitetu... Jestem pewna, że taki rodzaj uznania pomaga dokonywaniu postępów na skali rankingu... Ja chcę zaznaczyć różnicę... We wspólnocie lokalnej, która jest celem dla kogoś, kto jest profesjonalnie i osobiście (zaangażowany – przypis P.S.)... Tak również dla moich badań, publikacji, które dotyczą tego celu” (Gonzales 2015, 315).

To oznacza, że takie badania, które są uznawane za „stosowane”, czy *action research* nie mają w tej kulturze tej samej wartości jak np. badania podstawowe (Gonzales 2015, s. 315).

Można też wskazać na istotną zmianę roli uczelni wyższych, która polega na transformacji uczelni z roli „mędrca” na rolę dobrze płatnego „doradcy”. To spojrzenie zawdzięczam Monice Kosterze, jej inspirującej książce: *Organizacje i archetypy* (2010). Ta transformacja nie zbliża uczelni wyższej do ludzi, raczej zbliża ją do świata „władzy”, do środowiska decydentów. Archetyp „mędrca” kojarzy się, jak pisze Kostyra, z osobą starszą wiekiem i doświadczeniem, „która dzieli się swoją mądrością z młodszym pokoleniem (...)” i „potrafi użyć informacji, doświadczenia i wiedzy w sposób, który wykracza poza ich techniczne i racjonalne właściwości – mądrość jest czym więcej niż one same” (Kostyra 2010, s. 123). „Mędrzec” bowiem charakteryzuje się tym, że dzieli się swoją wiedzą i doświadczeniem nie dla władzy, kariery, pochwał czy korzyści materialnych. Już z tej perspektywy nowoczesne uczelnie, walczące o miejsce w rankingach, dbające nie tylko o reputację w swoim środowisku, lecz także ich otoczenia, wreszcie traktujące swoją wiedzę jako towar, a swoje doświadczenie oferujące w drodze „sprzedaży” czy to usług na rynku ofert studiów, czy też dla praktyki w postaci badań, ekspertyz czy opinii. To raczej model „eksperta” jest dominującym:

„Ekspert dostarcza tylko swojej wiedzy, nic więcej. Dlatego ekspertyza przeradza się w niektórych wypadkach w działalność doradczą, badacz staje się konsultantem, który okazjonalnie pobiera wynagrodzenie albo działa w ramach sztywnej struktury biura ekspertyz (...) think tanku, wyspecjalizowanego działu wielkiej organizacji” (Wieviorka 2011, s. 60, Burawoy 2007, s. 40).

Ta kultura „korporacji” nie stwarza też zbyt korzystnych warunków dla zaangażowanego publicznie nauczyciela akademickiego czy badacza, co nie

oznacza, że takich nie ma, tyle, że zaangażowanie publiczne jest eksternalizowane ze środowiska uczelnianego. Przykładem może być wspomniany przeze mnie Zbigniew Galor i projekt „Margines Społeczny Poznania”.

Moim zdaniem kluczową wydaje się teza XI, gdzie Burawoy nakreśla ścisłą relację pomiędzy socjologią a społeczeństwem obywatelskim. W istocie w ustrojach totalitarnych (Hitler, Stalin) czy autorytarnych (Pinochet) socjologia znikła (2007, s. 56). Ze społeczeństwem obywatelskim, które znajduje się w opozycji do unilateralizmu państwowego i do fundamentalizmu rynku, afiliowana jest socjologia publiczna, reprezentująca interesy ludzkości – interes trzymania w szachu despotyzmu państwa i tyranii rynku (2007, s. 56). Jednocześnie Burawoy stawia ważne pytanie: jak socjologia może osiągnąć ten cel?¹ Zwraca on uwagę na przeszkody na jakie natrafia socjologia publiczna w obszarze akademickich instytucji, dlatego wymaga to pewnego poświęcenia ze strony socjologów. Jeżeli w Ameryce są podejmowane kroki na rzecz dalszego rozwoju socjologii publicznej, to należy sobie postawić pytanie: jak to wygląda w przypadku polskiej socjologii? Myślę, że trudno jest dać konkretną odpowiedź na to pytanie. Czy rzeczywiście słusznym jest widzenie w Piotrze Sztompce głównego i decydującego przeciwnika socjologii publicznej? W pierwszym rzędzie należy wymienić, że istnieją przykłady recepcji koncepcji socjologicznej Burawoya w polskiej socjologii w postaci artykułów: M. Hułasa (2011): *Public sociology jako nowa subdyscyplina naukowa według Michaela Burawoya* (2011); Struzik J. (2012): *Publiczna Socjologia Queer*; Kosznickiego: *Modele uprawiania socjologii w ujęciu Michaela Burawoya a rola socjologa w społeczeństwie* (2017). Na Uniwersytecie Toruńskim oferowany jest przedmiot: socjologia publiczna, a na Uniwersytecie Opolskim: Socjologia w działaniu: projekty i kampanie społeczne. Niemniej jednak wydaje się, że istnieje potrzeba sporządzenia rzetelnej diagnozy postępu w zakresie uprawiania socjologii publicznej w Polsce.

Metoda poszerzonego przypadku – Michael Burawoy

Jeśli chodzi o kwestię „bliskości” i „zaangażowania”, to nie można pominąć rozważań Burawoya, zawartych w jego pracy: *The Extended Case Method: Four Countries, Four Decades, Four Great Transformations, and One Theoretical Tradition* (2009). Burawoy kreśli granicę pomiędzy dwoma podejściami. Jedno z nich reprezentuje pozytywistyczne podejście, które ogranicza nasze

¹ O słabościach i ograniczeniach społeczeństwa obywatelskiego pisałem w dwóch artykułach: *Społeczeństwo obywatelskie pomiędzy neoliberalizmem a populizmem – szukanie trzeciej drogi?* i *Governance: dylemat społeczeństwa obywatelskiego?* (2017).

zaangażowanie w świat, który badamy, izoluje nas od przedmiotu, prowadzimy jego obserwację z zewnątrz i komunikujemy się z nim pośrednio (2009, s. 20). Przykładem takiego podejścia są badania surveyowe.

Drugie podejście, które Burawoy określa mianem „refleksyjnym modelem nauki”, polega na partycypacji w badanym świecie. Ta partycypacja badacza jest sterowana poprzez jego zakotwiczenie w teorii, ale charakteryzuje ją także różnorodny dialog dla uzyskania wyjaśnień empirycznych zjawisk. Jest to proces zawierający trzy etapy:

„Refleksyjna nauka zaczyna od dialogu, wirtualnego lub realnego, pomiędzy obserwatorem i uczestnikami, potem ten dialog jest włączony do drugiego dialogu pomiędzy lokalnymi procesami a zewnętrznymi siłami i w zwrócenie ten proces może zostać zakończony w rosnącym dialogu teorii ze sobą” (2009, s.20).

Burawoy wskazuje na słabości modelu nauki jaki zaproponował pozytywizm dla socjologii, wywodzący się od Comta. Przytacza cztery warunki pozytywnej nauki: 1) neutralność badacza wobec badanej rzeczywistości; 2) niezawodność; 3) powtarzalność; 4) reprezentatywność (2009, s. 31-32). Już na przykładzie metody interwencji socjologicznej (patrz poniżej – PS) można pokazać, że wszystkie te warunki nie są spełniane.

Taka sama sytuacja ma miejsce w przypadku stosowanej przez Burawoy metody „poszerzonego przypadku” (*the extended case method*) (2009, s. 32-35). Wprawdzie Burawoy nie odrzuca całkowicie modelu nauki pozytywnej a raczej zakłada istnienie dwóch modeli, to dla postawionej przez mnie kwestii „bliskości” i „zaangażowania” ważniejszym jest jego refleksyjny model nauki” i jego uzasadnienie. Biorąc za przykład wywiad, Burawoy wskazuje na takie elementy, jak:

- a) jest interwencją w życie badanego, co uważa za pozytywny aspekt, gdyż dzięki wzajemnej reakcji możemy odkryć cechy społecznego porządku (2009, s. 40)
- b) należy traktować jako proces poruszania się w czasie i przestrzeni razem z badani; albo jest to wirtualna czy historyczna interpretacja, albo realna jako obserwacja uczestnicząca, albo kombinacja obu (2009, s. 40-41). Takie sytuacyjne doświadczenie produkuje specyficzną „sytuacyjną wiedzę” (*situational knowledge*), przy czym może tu chodzić o wiedzę dyskursywną jak i o niedyskursywną (np. *tacit knowledge*). Tę pierwszą możemy uzyskać dzięki wywiadowi, tę drugą w drodze analizy albo poprzez partycypację, robiąc to, co badani (2009, s. 42). Jak zauważa Burawoy ta sytuacyjna wiedza

zmienia się stale, dlatego istotnym jest dokonanie pewnej redukcji, agregując sytuacyjną wiedzę w społeczny proces;

- c) ważnym elementem jest też branie pod uwagę zewnętrznego pola, które charakteryzuje własna dynamika i które jest warunkiem istnienia lokalnego pola, w ramach którego ma miejsce badanie. Tę sytuację Burawoy określa mianem strukturyzacji (*structuration*). Te zewnętrzne siły mogą być badane przy pomocy metod pozytywnej nauki. Można to uznać za linię dzielącą badacza od badanych, co stawia pytanie o możliwości utrzymania relacji „bliskości” wobec badanych. Identyfikacja sił zewnętrznych, które mają wpływ na procesy lokalne, może owocować w zaangażowaniu się badaczy na rzecz zmian społecznych albo może być przedmiotem procesu budzenia świadomości badanych poprzez udostępnienie im wyników takich analiz;
- d) dialog jako centralna zasada refleksyjnej nauki, dotyczy nie tylko relacji badacz-badany, lecz także badacz-badacz, czyli wspólnoty naukowej (Burawoy 2009, s. 43).

Burawoy wiąże model refleksyjnej nauki z metodą poszerzonego przypadku, w analogiczny sposób, jak z modelem pozytywnej nauki wiąże się badania surveyowe (2009, s. 44). Bazując na swoich doświadczeniach z badań w kopalniach miedzi w Zambii dostrzega też ograniczenia refleksyjnej nauki.

Pozytywną cechą obserwacji uczestniczącej jest w nią wgląd dzięki bliskości, ale kosztem zniekształcenia (*distortion*). Według Burawoya istnieje ze strony badanych opór przed traktowaniem siebie jako przedmiotu badań, zwłaszcza, jeśli ma miejsce ujawnienie podstawowych wartości i interesów, jak i zdolności obrony przed niebezpieczeństwem (2009, s. 45). Myślę, że to może dotyczyć wiele osób czy grup społecznie wykluczonych, a szukanie przez socjologa „bliskości”, w tych wypadkach, może spotkać się z poważnym oporem. Dlatego też socjologowie podejmują próby wejścia w środowisko jako ukryty obserwator, co rodzi też pewne dylematy natury etycznej.

Innym, istotnym ryzykiem „bliskości” badacza jest jego wejście w relacje, w których nie jest łatwym uniknięcie dominacji, ze względu na panującą w społeczeństwie asymetrię podziału władzy (np. w przypadku płci, rasy czy statusu społecznego). Burawoy zwraca uwagę, że badacz jest konfrontowany z kwestią dominacji jako uczestnik i jako obserwator. „Jako uczestnik w miejscach charakteryzujących się hierarchią, konkurującymi ideologiami i walką o środki, my wpadamy w sieć władzy. Po której stronie jesteśmy, menedżerów czy robotników, białych czy czarnych, mężczyzn czy kobiet, jesteśmy automatycznie wciągnięci w relacje dominacji” (2009, s. 57). Również obserwatorem

jesteśmy dla ukrytych powodów. „Nasza misja może być szlachetna – poszerzanie społecznego ruchu, wspieranie społecznej sprawiedliwości, kwestionowanie horyzontów codziennego życia – lecz tutaj nie ma ucieczki przed elementarną różnicą pomiędzy intelektualistami, nie ma znaczenia jak jest ona organiczna, a interesami ich deklarowanych zwolenników” (2009, s. 57). Wydaje się, że próba uniknięcia „pułapki dominacji” może prowadzić do opowiedzenia się badacza albo po stronie dominujących, albo po stronie zdominowanych. W każdym razie próba zachowania pozycji neutralnej *de facto* służyć może bardziej stronie dominującej niż dominowanej.

Zaangażowanie socjologiczne – Michel Wieviorka

„Zaangażowaniem socjologicznym” zajmował się również socjolog francuski Michel Wieviorka, poświęcając temu tematowi jeden z 9 opublikowanych wykładów (2011, s. 51-72). Stawia on fundamentalne pytanie: Do czego służą nauki społeczne? Jest to m.in. kwestia, na ile badacze powinni czy nie powinni się zaangażować, jeżeli ich wiedza ma implikacje społeczno-polityczne? Jest to wybór, o którym już zostało wspomniane powyżej, pomiędzy ścisłej separacji działalności naukowej od działalności politycznej, czy też łączenia tych dwóch sfer. Jest to też pytanie o to, czym odznacza się zaangażowany badacz od zaangażowanych obywateli? Zdaniem Wieviorki, a nie tylko, także np. Buravoy, badacz wnosi w proces zaangażowania łączenie myśli i faktów, abstrakcyjną refleksję i konkretną pracę w terenie (2011, s.53). Zaangażowanie badacza nie zwalnia go z obowiązku zachowania przyjętych kryteriów naukowości, które jednak w przypadku przedmiotu badań społecznych muszą brać pod uwagę, że „przedmiot” badania jest równocześnie „podmiotem”, mogącym wyrażać swoje opinie, mającym możliwość korzystania z wiedzy, którą prezentuje badacz. Z tego wynika, że koncepcja „jaką dysponuje badacz w zakresie jego stosunku do przedmiotu badania, jest elementem określającym w takim samym stopniu jego wywody, co ewentualnie zaangażowanie” (2011, s. 54).

Powstaje pytanie, co zbliża badacza do jego przedmiotu: teoria czy metodologia, czy raczej sposób, w jaki on używa zdobytej w drodze badań wiedzy, czy metodologii, czyli kiedy i w jaki sposób nawiązuje kontakt podmiotowy? Wydaje się, że chodzi tu raczej o pewien etos badacza, który orientuje go albo na neutralność, albo na zaangażowanie. Jako przykład hołdowania pozycji neutralności badacza dostarcza amerykański sposób rozumienia profesjonalisty: „Profesjonaliści (według amerykańskiej terminologii) należą do ściśle ograniczonego świata, w łonie którego kształcą swoich uczniów

i wymieniają się wiedzą ze swoimi kolegami, publikując w specjalistycznych wydawnictwach i czasopismach, uczestnicząc w seminariach czy konferencjach, na których debatuja we własnym gronie, nie troszcząc się o to, by bardziej ingerować w przestrzeń publiczną przynajmniej jako badacze” (Wieviorka 2011, s. 55).

Krytykę tak uprawianej socjologii już wcześniej wyraził C.W. Mills w *Wyobraźni Socjologicznej* (2008). Wskazuje on, że bez względu na intencje, socjolog, który poświęca się badaniu społeczeństwa i publikuje wyniki swoich badań „działa również moralnie, a zwykle też politycznie, niezależnie od tego czy tego chce i czy to sobie uświadamia, czy też nie. Kwestia polega na tym, czy stawia on czoła tej sytuacji i sam podejmuje decyzje, czy też ukrywa ten fakt sam przed sobą oraz przed innymi i zdaje się na moralny dryft. Wielu, a powiedziałbym nawet, że większość przedstawicieli nauk społecznych w dzisiejszej Ameryce to mniej lub bardziej bezrefleksyjni liberałowie. Dostosowują się oni do dominującej obawy przed jakimkolwiek namiętnym zaangażowaniem” (2008, s. 149).

W tej krytycznej wypowiedzi kryje się żądanie refleksyjności wytwarzanej przez socjologa wiedzy, ale także jego roli w społeczeństwie. Wieviorka jednocześnie zwraca uwagę, że ta koncepcja jest m.in. krytykowana za to, że głoszona neutralność jest w istocie funkcjonalna dla istniejących relacji dominacji w społeczeństwie, czyli w istocie nie jest np. klasowo neutralna (Gramsci) (2011, s. 55), przy czym uważa, że ta krytyka jest o tyle nietrafna, że zbyt daleko podporządkowuje wiedzę produkowaną przez „profesjonalistów” ideologii i odbiera jej wartości naukowe (Wieviorka 2011, s. 55). Warto tu przypomnieć, że ta kwestia była przedmiotem szerokiej dysputy pomiędzy Adornem a Popperem w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Wieviorka odwołuje się do stanowiska Burawoy (bardziej szczegółowe omówienie poglądów tego socjologa na tak zwaną socjologię publiczną – patrz powyżej - PS), który wprawdzie hołduje stanowisku Gramsciego, ale jednocześnie uważa, że socjologia „profesjonalna” jest ważnym dostarczycielem metod i ram pojęciowych i co może istotniejsze, daje socjologii publicznej legitymizację i ekspertyzę (Wieviorka 2011, s. 56).

Wieviorka (2011, s. 61) jest zdania, że rola klasycznego intelektualisty jest „przestarzała i nieodpowiednia dla badaczy nauk społecznych, ponieważ ignoruje albo zaprzecza ich specyficzną rolę tworzenia wiedzy naukowej” natomiast „ekspertyza sama w sobie nie jest działalnością polegającą na wytwarzaniu wiedzy, ale raczej na jej udostępnianiu”. Jest chyba dość oczywistym, że rola badacza społecznego polega na tworzeniu wiedzy, natomiast, jak już było

wskazane powyżej, kwestia „zaangażowania” badacza społecznego jest kontrowersyjna. Wieviorka (2011, s. 61) uważa, że połączenie tych dwóch elementów: zaangażowania i działalności badawczej otworzy „drugi wiek nauk społecznych”. Byłbym nieco ostrożniejszy w formułowaniu takiej perspektywy, biorąc pod uwagę fakt, że „zaangażowanie” nie jest czymś oczywistym i że prawdopodobnie nie jest dominującym wzorem dla większości badaczy społecznych. Jak to połączenie może wyglądać? Wieviorka formułuje parę sugestii:

1. „...uwolnić się od hegemonicznych koncepcji zaangażowania, w ogromnej mierze politycznych, nie zrzekając się projektu odgrywania pewnej roli w sferze publicznej” (2011, s. 62). Uzasadnia to zasadniczą różnicą pomiędzy rolą badacza a polityka, jak tym, że wpływ polityczny badacza z nauk społeczny jest ograniczony. Można jednak mieć pewne zastrzeżenia do tego. Trudno mówić o bezwzględnym, bezpośrednim wpływie badawczym na politykę, chociaż sam Wieviorka przytacza przykłady Giddensa, Cardoso, Lagosa czy Geremka. Natomiast wpływ pośredni, poprzez różnych aktorów i różne kanały medialne może być znaczący. Poza tym, co oznacza bycie aktywnym w sferze publicznej, przecież to zawsze w jakimś stopniu będzie dotyczyło sfery politycznej;
2. podnieść poziom wiedzy ogółu. Wieviorka wskazując na możliwość wkładu nauk społecznych do debaty publicznej, wyróżnia dwie grupy działań. Pierwsza grupa, to upowszechnianie wiedzy w dyskursie publicznym, zdobytej w działalności czysto badawczej. Druga grupa, to połączenie wytwarzania i rozpowszechniania wiedzy, co stawia kwestię dowodzenia i naukowości w naukach społecznych. W przypadku pierwszej grupy istnieją co najmniej trzy możliwości interwencji badacza w życie publiczne:
 - a) elityzm – to rodzaj wiedzy, który rywalizuje np. z prawdami głoszonymi przez powołujących się na boskie źródło, czy z filozofią (np. metafizyczną, ezoteryczną), czy z głoszonym sensem historii (np. millenarystycznym);
 - b) stosowanie zasady oddania, czyli udostępnić uzyskaną przez badacza wiedzę tym, których ona bezpośrednio dotyczy (np. wyniki badań nad prawami człowieka organizacjom humanitarnym);
 - c) trzecia możliwość wiąże się z demokracją deliberatywną, gdzie badacz czy badacze włączają się w debatę z publicznością na tematy, które ją interesują jak i są przedmiotem jego czy ich badań. Badacz

- przyczynia się w ten sposób do podniesienia stopnia zrozumienia diskutowanego problemu (2011, s. 63-64);
3. wspólne wytwarzanie wiedzy. Tutaj chodzi o to, aby połączyć naukowe wytwarzanie wiedzy z zaangażowaniem. To połączenie nie ma oznaczać rezygnacji z przyjętych standardów naukowości a jednocześnie zaangażowanie nie ma rodzić ryzyka ideologicznego skrzywienia. Dla niektórych brzmi to, jak kwadratura koła. Wieviorka (2011, s. 65) uważa, że takie połączenie jest możliwe, przy spełnieniu jednego warunku: „chodzi o przyznanie, że analiza nigdy nie może w pełni i całkowicie odpowiadać świadomości i dyskursowi autorów”. Jednocześnie zarówno badacze jak i nie-badacze zachowują pewną autonomię w zakresie działania, jak i odpowiedzialności. Jako przykłady takiego połączenia Wieviorka wskazuje na *action research* i metodę interwencji socjologicznej zaproponowanej przez Touraine (2011 s. 66-67). Sam Touraine (2011, s. 293) podkreślał, że celem socjologii „jest aktywizacja społeczeństwa, uczynienie widocznym ruchów społecznych, przyczynianie się do ich formowania i do niszczenia wszystkiego, co – jako wartość lub władza – narzuca zbiorowości substancjalną jedność”. Jednakże zdaniem Lapeyronnie (1994, s. 102) interwencja socjologiczna nie powinna ograniczać się do badania ruchów społecznych, centralną zasadą interwencji socjologicznej powinno być „umożliwienie badanemu aktorowi społecznemu przekroczenie czegoś, co można by nazwać poziomem ‘zachowań reaktywnych’, i wzniesienie się na poziom ‘zachowań poszukujących’, kiedy to działanie społeczne pojmowane jest jako relacja między aktywnym aktorem a jego otoczeniem”. Metoda interwencji socjologicznej bazuje nie tylko na bliskości badacza, lecz też na aktywnym udziale badaczy i badanych w tworzeniu wiedzy, w pojęciu Touraine w osiągnięciu stanu konwersji, co w praktyce okazało się znacznie trudniejsze (Kuczyński 1994, s. 196). Na przykładzie metody interwencji socjologicznej można pokazać, na czym polega „bliskość” socjologa wobec badanej rzeczywistości i jakie korzyści płyną dla badaczy jak i badanych. Omawia je szczegółowo Kuczyński w swoim obszernym artykule, opublikowanym w Studiach Socjologicznych w roku 1986. Punktem wyjścia jest konfrontacja wiedzy socjologicznej, mającej znamiona naukowości z wiedzą potoczną badanych. Niezbędną wydaje się tutaj autorefleksja po stronie badaczy, zwłaszcza refleksja odnośnie rzekomej „wyższości” wiedzy socjologicznej nad potoczną oraz uznanie wiedzy potocznej za równie ważną

w działaniach społecznych. Aby mógł nastąpić dialog pomiędzy nosicielami wiedzy socjologicznej i wiedzy potocznej potrzebne jest usunięcie „barier statusu oraz narzuconej przez tradycję i stereotyp definicji sytuacji, wedle której socjolog jest tym, który ‘ma rację’” i wtedy może mieć miejsce sytuacja, gdzie jest on widziany jako ten, „który ma w dyspozycji pewne racje, potrafi je przedstawić i uzasadnić. Zgodny z zasadą wzajemności symetryczny punkt widzenia ujmujący również działaczy związkowych (także inne kategorie badanych – przypis: P.S.) jako tych, którzy mają pewne racje, potrafią je przedstawić i uzasadnić, wydaje się możliwy, aczkolwiek jego podjęcie przez badaczy wymaga przełamania kolejnych stereotypów, jakie żywią na temat ‘zwykłych ludzi’” (Kuczyński 1986, s. 90). Taka sytuacja wymaga jednocześnie od badaczy refleksji odnośnie ich stosunku do badanych i ich problemów. „Być bliżej” oznacza też np. podzielenie wspólnych wartości czy celów z badanymi, co wg założeń metody interwencji socjologicznej nie oznacza, że badacze mają występować w roli „zwolenników” czy „popleczników”. To wydaje mi się zbyt rygorystycznym podejściem. W pewnych sytuacjach badacze mogą przyjąć rolę „adwokatów”, zwłaszcza w przypadkach grup wykluczonych czy zmarginalizowanych.

Podobne podejście do metody interwencji socjologicznej proponują Cunliffe i Scaratti (2017). Ich zdaniem społeczna użyteczność nauk społecznych może zostać osiągnięta w formie „zaangażowanych badań” (*engaged research*), gdzie wpływ i ważność są zawarte w procesie generującym wiedzę (2017, s. 29). Autorzy proponują formę zaangażowanego badania, które używa dialogowego ustalania sensu (*dialogical sensemaking*). Jest to sposób na czynienie życiowych doświadczeń uczestników badania, dostrzeganych we wspólnej konwersacji: badacze – praktycy poprzez stwierdzenie, kwestionowanie, czy badanie różnorodnych znaczeń i wyobrażeń o nowych możliwościach „pójścia do przodu” (2017, s. 29).

Zakończenie

Celem mojego artykułu było wstępne zarysowanie kluczowych zagadnień dla programu socjologii, w którym „bliskość” i „zaangażowanie” są wartościami, którymi kierują się socjologowie w ich relacji ze społeczeństwem, czy jak to określa Burawoy z publicznościami. Ważną inspiracją dla realizacji tego zamiaru były prace Frysztackiego, Burawoya i Wiewiorki. Ten wybór na pewno jest w jakimś stopniu uzasadniony, ale pomija wielu ważnych autorów, takich

jak C.W. Mills czy przedstawicieli szkoły frankfurckiej: Horkheimera czy Adorno, czy bogatą literaturę dotyczącą tzw. *engaged research*, co wymagałoby osobnego opracowania.

Wydaje się, że wielu z nas socjologów stoi przed swego rodzaju dylematem, który tak trafnie sformułował Burawoy w swoim przemówieniu prezydenckim w roku 2004, poświęconym socjologii publicznej: „Przebiegiem naszych karier i naszą dyscypliną kieruje dialektyka postępu, pasję dla idei sprawiedliwości społecznej, równości ekonomicznej, praw człowieka, ochrony środowiska, wolności politycznej, czy po prostu lepszego świata, która tak wielu z nas przyciągnęła ku socjologii, zastępuje pogoń za akademickimi przywilejami (2010, s. 259)”.

Uważam, że zmiany społeczne, jakie mają obecnie miejsce nie tylko w Polsce, ale w wielu krajach, stanowią wyzwanie dla większego zaangażowania publicznego socjologów, opowiedzenia się po stronie społeczeństwa obywatelskiego i w drodze dialogu wyposażenia go w wiedzę i instrumenty, które będą skutecznie go bronić przed despotyzmem państwa i terrorem rynku.

Bibliografia

- Bukraba-Rylska I. (2004): *Socjolog czasu transformacji – portret z negatywu*, w: *Zmiana czy stagnacja?* Marody, M. (red.): Wyd. Scholar, Warszawa.
- Burawoy M. (2007): *For Public Sociology*, w: *Public Sociology. Fifteen Eminent Sociologists Debate Politics and the Profession in the Twenty-first Century*. Clawson, Dan. (ed.). University of California Press.
- Burawoy M. (2010): *O socjologię publiczną*, w: *Nowe perspektywy teorii socjologicznej* Manterys A., Mucha J. (red.). Wyd. NOMOS, Kraków.
- Burawoy, M. (2009) *The Extended Case Method: Four Countries, Four Decades, Four Great Transformations, and One Theoretical Tradition*. University of California Press.
- Cunliffe A.L., Scaratti G. (2017): *Embedding Impact in Engaged Research: Developing Socially Useful Knowledge through Dialogical Sensemaking*. British Journal of Management, Vol. 28.
- Frysztański K. (2009): *Socjologia Problemów Społecznych*. Wyd. Scholar, Warszawa.
- Gonzales L. D. (2015): *Faculty agency in striving university contexts: mundane yet powerful acts of agency*. British Educational Research Journal Vol. 41, No. 2.
- Hułas M. (2011): *Public sociology jako nowa subdyscyplina naukowa według Michaela Burawoya*. Roczniki Nauk Społecznych, t. 3.
- Kostera M. (2010): *Organizacje i archetypy*. Oficyna, Warszawa.
- Kosznicki, A. (2017): *Modele uprawiania socjologii w ujęciu Michaela Burawoya a rola socjologa w społeczeństwie*. Progress. Journal of Young Researchers Nr 1.

- Kuczyński P. (1986): *Interwencja socjologiczna ala Touraine, (Przyczynek do analizy sytuacji badawczej jako sytuacji społecznej)*. Studia Socjologiczne Nr.3.
- Kuczyński P. (1994): *Metoda interwencji socjologicznej: uwagi techniczne*, w: *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine'a*. Kuczyński P., Frybes M. (red.). Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Lapeyronnie D. (1994): *Interwencja socjologiczna, ruchy społeczne, demokracja*, w: *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine'a*. Kuczyński, P., Frybes, M. (red.). Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Mills C.W. (2008) *Wyobrażenia Socjologiczne*. WN PWN, Warszawa.
- Sałustowicz P. (2017): *Governance: dylemat społeczeństwa obywatelskiego?* w: *Nowe idee zarządzania publicznego, Wyzwania i dylematy*, Marciniak, E.M., Szczupaczyński, J. (red.). Wyd. IFiS Warszawa.
- Struzik J. (2012): *Publiczna socjologia Queer*. Studia Humanistyczne AGH. Nr. 11/2.
- Touraine A. (2010): *O socjologii*. WN PWN, Warszawa.
- Wieviorka M. (2011): *Dziewięć wykładów z socjologii*. Wyd. Nomos, Kraków.
- Witkowski L. (2018): *Humanistyka stosowana. Wirtuozeria, Pasje, Inicjacje. Profesje społeczne versus ekologia kultury*. Impuls, Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Kraków.
- Wyka A. (1993): *Badacz społeczny wobec doświadczenia*. Wyd. Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.

„GET CLOSE TO PEOPLE” – CHALLENGE TO SOCIOLOGY?

Summary: The subject of the paper is the question of “get close” and “engagement” in sociology. The concepts of the three sociologists: Frysztacki, Burawoy and Wieviorka are discussed. The aim of analyse of these concepts is to make a contribution to better understanding the societal, political and cultural conditions for practice of public sociology and possibilities of further development in Poland. At the same time this should help to create publishing program and to prepare the conferences on this subject.

Key words: public sociology, the extended case method, method of sociological intervention

Piotr Sałustowicz – prof. dr hab. zatrudniony w Uniwersytecie Humanistycznospołecznym SWPS w Warszawie. Członek Editorial Advisory Committee, International Journal of Social Welfare, (Editors: Stockholm University u. School of Social Welfare, UC AT Berkeley) (od 1997); redaktor naczelny serii: European Perspectives on Social Development: Social Policy and Social Work, LiT, Berlin (od 2008); redaktor naczelny Wydawnictwa Societas Pars Mundi, Bielefeld (od 2011). Jego zainteresowania naukowe koncentrują się na: polityce społecznej, problemach społecznych, w szczególności zagadnieniach wykluczenia społecznego i ubóstwa, społeczeństwa obywatelskiego

i ruchów społecznych, zagadnieniach socjologii pracy socjalnej. Ostatnie publikacje: *Afirmacja czy Konstestacja? Dylemat społeczeństwa kapitalistycznego w kryzysie*. Societas Pars Mundi, Bielefeld, 2014 (red.), *Nowe substancje psychoaktywne – nowe ryzyka i wyzwania*, Warszawa 2017, (współautor), *Prekarność, prekariat a wykluczenie społeczne*, w: Galor, Z., Kalinowski, S., Kozłowska U. (2017): *Marginalizacja a rozwój społeczny – między teraźniejszością i przeszłością*, SPM Publishing, Bielefeld, 29-45, *Governance: dylemat społeczeństwa obywatelskiego?* w: Marciniak, E.M., Szczupaczyński, J. (red.): *Nowe idee zarządzania publicznego, Wyzwania i dylematy*, Warszawa, 2017, 36-63.

W stronę humanistyki stosowanej

Wstęp

Tekst niniejszy próbuje poniżej zarysować stanowisko autora, szerzej i bardziej szczegółowo rozwinięte w jego ostatniej książce (Witkowski 2018), a przygotowane merytorycznie w serii wcześniejszych publikacji monograficznych (Witkowski 2009-2016). W nader krótkiej relacji można tu jedynie zasygnalizować ogólne ukierunkowania na typy narracji włączonej już w rozważania, wpisane najpierw praktycznie w konteksty pracy socjalnej i pedagogiki społecznej¹, a ostatnio także w odwołania do polityki postpenitencjarnej i do ekologii umysłu i kultury. Stanowisko to wymaga także, jak świadczy o tym debata wokół koncepcji „polityki wrażliwości” Michała Pawła Markowskiego (2013), w której uczestniczyłem podjęcia i toczenia poważnego sporu o to, jak da się bronić wartości humanistyki i humanistycznych aspektów nauk społecznych w niezgodzie na niektóre obiegowe formuły zarówno jej krytyki, jak i afirmacji prawa do niezaangażowania praktycznego, porzucania tradycji, czy lekceważenia wymogu integralnego traktowania wiedzy w jej nowych ujęciach epistemologicznych w sporze z pozytywizmem chociażby. Współczesna humanistyka zbyt często pozostaje poszatkowana na nieutrzymujące ze sobą kontaktu sfery znaczeń i praktyk narracyjnych, kultywując nie tylko zamknięcia, ale i odmowę wzajemnego uczenia się, wzmacniania potencjału znaczeń i narzędzi dostępnych w poszczególnych hermetycznych gettach. Pod wieloma względami dają tu o sobie znać różne „estetyzacje dyskursu” nie wyłączając estetyzacji pozorów adekwatności pojmowania i stosowania (Witkowski 2018, s. 49-93). Nie umiemy często bronić wagi nasycania wykształcenia treściami humanistycznymi. Co więcej, uważam, że choć niektóre krytyki kształcenia włączającego przedmioty z humanistyki czy zorientowanego na dyscypliny społeczne nie wytrzymują krytyki,

¹ Autor jest szczególnie wdzięczny prof. zw. dr hab. Ewie Marynowicz-Hetce, z którą miał przyjemność współpracować przy kolejnych Zjazdach Polskiego Stowarzyszenia Szkół Pracy Socjalnej, w trakcie sprawowania przez nią funkcji Przewodniczącej PSSPS.

to zarazem niektóre „obrony” humanistyki (np. że nie musi do niczego „służyć”) wręcz nie nadają się do obrony, a nawet są szkodliwe. Troska o „dobra symboliczne” (Bourdieu 2009), rzutuująca na jakość interakcji społecznych i indywidualnych tożsamości, nie daje się wpisywać w banalny konsumeryzm kultury masowej i indywidualnego egoizmu czy narcyzmu. Stawka w tej grze jest bardzo wysoka.

O potrzebie życiodajnych sprzężeń zwrotnych

Sygnalizowane tu stanowisko autora postuluje, rozwija i uzasadnia strategię powrotnego zespalandia zwykle nieodwracalnie rozdzielanych (w samokształceniu, badaniach i dydaktyce) członów społecznego podziału pracy środowisk akademickich. Konwencjonalnie są one wpisywane w wygodne, ale niebezpieczne a nawet szkodliwe swoją skrajnością, dychotomiczne przeciwieństwa: praktyka – teoria, teoria – historia, historia – współczesność, badania podstawowe – aplikacje, humanistyka – nauki społeczne. Epistemologicznie oznacza to z jednej strony postulowanie troski o refleksyjność praktyki, czujnej samokrytycznie, chroniącej się przed błędami, nieodwracalnymi, których nie da się naprawić, ale z jednoczesnym rozumieniem nieuchronności korygowania przesłanek działania w kolejnych jego odsłonach – chodzi o zdolność radzenia sobie z ułomnościami działania, rozpoznawalnymi jedynie w zdystansowanym podejściu rozumiejącym pułapki i ograniczenia procedur, a tym bardziej poziomu anomijnego działań. Z drugiej jednak strony chodzi też o praktyczne inspirowanie i sprzęganie refleksji teoretycznej z zadaniami, w których tylko niezależnie rozwinięte, głębsze i bardziej złożone poznawczo zaplecze interpretacyjne i krytyczne pozwoli na rozpoznawanie i unikanie pułapek oraz iluzji, otwieranie dostępu do nowych pułapów zaawansowania w działaniu i myśleniu, a także umożliwi wgląd w deficyty wymagające usuwania w procesie konstytucji podmiotów kluczowych w danych obszarach praktyki kulturowej. Z jednej strony zatem chodzi o rozwijanie świadomości metodologicznej zdolnej funkcjonować z wrażliwością „przełomu antytypożytywistycznego”, z drugiej zaś chodzi o poszukiwanie kontekstów inspirujących dla działań komunikacyjnych, w których analizach krytycznych szczególnie – nadal słabo wykorzystane - wyróżniają się: teoria działania komunikacyjnego Jürgena Habermasa (Witkowski 2009a) oraz „ekologia umysłu” w ujęciu Gregory Batesona².

² Pierwsze zbiorowe omówienie rozmaitych zakresów zastosowań przyniosła książka: *Humanistyczne wyzwania ekologii umysłu: Gregory Bateson w Polsce*. (2016): M.

Oznacza to w szczególności zadanie wypracowywania rozmaitych narzędzi interpretacyjnych, a także wysiłek przenoszenia środków wypracowanych w jednych obszarach czy kontekstach poznawczych i pragmatycznych na inne pola aktywności, gdyż geneza instrumentów nie musi wyznaczać zakresu ich stosowności.

Strategia postępowania w tekście polega na sygnałnym jedynie (z konieczności) przywołaniu idei wpisanych w kolejno zarysowane profile badawcze, jakie są w ostatnich publikacjach autora wyrazem czy przejawem jego tożsamości badawczej i współpracy z różnymi środowiskami i sferami zadań praktycznych, z uwzględnieniem chociażby pracy socjalnej, polityki postpenitencjarnej, czy podejścia do niepełnosprawności. Wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi pomoc, wsparcie rozwojowe, interwencja kryzysowa, jednym słowem: rewitalizacja jako żywotny interes człowieka w jego powrocie do radzenia sobie w życiu sprzęganie i równoważenie przeciwstawnych energii jest nieuchronne. Tymczasem wszystkie te powyżej przywołane rozdwojenia niszczą szansę na jakość działania i myślenia, która sprosta skali wyzwań egzystencjalnych, a w szerszej perspektywie społecznych i cywilizacyjnych. Pamiętając o tym, że wiele z działań interwencyjnych (w pracy socjalnej, resocjalizacji, psychoedukacji) odbywa się w warunkach przeżywanego podmiotowo „kryzysu tożsamości”, nie wolno nie brać pod uwagę dramaturgii wyzwania z tym związanego, które E. Erikson określał mianem „ponownych narodzin” psychospołecznych, co da się w perspektywie teorii tożsamości - w wymiarach kondycji egzystencjalnej, koncepcji siebie i kompetencji do działania (Witkowski 2010) – powiązać z wysiłkiem zaistnienia motywacji do brania odpowiedzialności za określone czyny konstytutywne dla tożsamości, zgodnie ze znakomitą formułą Romana Ingardena, z *Książeczki o człowieku*, wskazującą na tożsamość jako wyznaczaną właśnie przez „czyn, za który bierze się odpowiedzialność”.

Poszukiwanie dyskursu – wyzwania metodologiczne

Nie ma rzecz jasna automatycznego przejścia między teorią i potrzebami praktyki, niezbędne jest stawianie problemu i podejmowanie dociekań nad warunkami, jakie muszą być spełnione, aby potrzeby praktyki i możliwości dyskursu dawały się ze sobą wiązać na tyle, aby próby zastosowań, jak też postulaty podjęcia konkretnych tematów, dawały pozytywne efekty. Nie darmo psycholog społeczny i pedagog specjalny Stanisław Z. Kowalik upomina

się – świadom wcześniej ułomnych prób korelowania psychologii ogólnej i eksperymentalnej oraz rehabilitacji i psychoterapii – o „stosowaną psychologię rehabilitacji” do podjęcia przez oba bieguny środowisk teoretyków i praktyków (Kowalik 2018). Nie wystarczy sam zamiar stosowania ani presja na studia czysto teoretyczne, nawet związane z przechodzeniem procedur doktorskich przez praktyków. „Stosowana psychologia” musi mieć zupełnie inną jakość związaną z wysiłkiem sprzęgania tworzonej teorii z uwarunkowaniami zadań praktycznych. Tym bardziej nie można perspektywy stosowania kojarzyć z brakiem odniesień teoretycznych, choć nie każde okazują swoją przydatność. Ułomne dyskursy, nawet cenione teoretycznie, bywają wręcz niezdolne do wnoszenia praktykom niezbędnej pomocy i udzielania wsparcia w programowaniu dojrzałych typów praktyki interwencji. Pokazałem to w krytycznej analizie na przykładzie próby przewyciężenia – w oparciu o ideę wewnętrznej dwoistości strukturalnej faz rozwojowych – spłyceń w odczytaniu modelu cyklu życia Erika Eriksona (Witkowski 2015), czy poszukując wartościowego sposobu artykułowania idei autorytetu w procesach wspomagania rozwoju psychospołecznego (Witkowski 2009, Witkowski 2011), co ostatecznie znalazło swój wyraz w koncepcji „autorytu przejścia” – (Witkowski 2018, s. 517-532), wymagającego doświadczenia niosącego „przeżycie inicjacyjne” jako warunek doświadczenia „istotnego egzystencjalnie”. Szerzej o tym pisała Julita Orzelska wychodząc temu warunkowi naprzeciw w analizie działań i dyskursów pedagogicznych (Orzelska 2014). Niezbędne okazuje się włączenie w myślenie o pojęciach przestrzeni ich różnicowania w strukturze „profilu rozwojowego”, jaki do rekonstrukcji wymaga zaplecza teoretycznego, co unaocniają chociażby „rezydua tożsamości” w wydaniu Eriksona analizowane w splocie z wieloma innymi (Orzelska 2014).

Niezbędne okazuje się także rozliczenie się ze zbyt wąskimi albo skrajnymi podejściami do pytania o typ „ekonomii” adekwatny dla danej praktyki kulturowej. Chodzi o rodzaj ekonomii chroniący przed prymitywnym ekonomizmem bezpośredniego i łatwego do kalkulacji zysku przy konwencjonalnych skojarzeniach. Zarazem ów zysk (wartość, korzyść, wpływ) problematyzowany może być krytycznie w filozofii odnoszącej do zadań rozwojowych, do wpisywania się w przestrzeń dziedzictwa symbolicznego, czy rozpoznawania i usuwania deficytów egzystencjalnych w kondycji, koncepcji i kompetencji do działania poszczególnych podmiotów. Stosowanie błędnej ekonomii nieadekwatnego zysku może uruchamiać mechanizmy destrukcji jakości oddziaływań, a nawet prowadzić do skutków odwrotnych od zamie-

rzonych. Niezbędna okazuje się chociażby „ekonomia dóbr symbolicznych” (Bourdieu 2009, s. 131-160). Tymczasem takie kategorie jak „zysk symboliczny” (co postulował Pierre Bourdieu), „zysk rozwojowy” (co wyłania się z modelu cyklu życia Erika Eriksona), czy chociażby zysk z próby spotkania z cudzym tekstem, czy myślą są uprawnionymi kategoriami, stawiającymi dopiero zadanie uwolnienia się od „ekonomii oszustwa” czy „rytualizacji pozoru” - znowu za Pierrem Bourdieu (2009).

Dojrzewanie do nowej kultury praktyki

Dojrzałość rozumiana jako wysoki poziom radzenia sobie ze złożonością strukturalną sytuacji działania i z trudnościami w rozumieniu własnego uwikłania w nie wymaga dysponowania zapleczem teoretycznym dyskursu, które pozwoli przezwyciężyć typowe błędy, jakie są w danej sytuacji popełniane. Takie zaplecze daje się rekonstruować i włączać w myślenie strategiczne w działaniu praktycznym zarówno z obszarów humanistyki współczesnej i poszczególnych dyscyplin szczegółowych podejmujących inne konteksty profesji społecznych, jak i z nowych odczytań tradycji radzenia sobie z takim właśnie polem zadań i wyzwań. Funkcjonalna przydatność rozmaitych narzędzi i środków analizy często przekracza ramy ich genezy czy wcześniej udokumentowanej aplikacji. Kluczowe jednak okazuje się poszukiwanie adekwatnej strategii komunikacyjnej, której warunki wyznaczają trzy przynajmniej normatywne ustalenia, a mianowicie

(a) wizja funkcji obiektywnej oddziaływań jako wdrażających do uczestnictwa w kulturze, wymagająca rozpoznania wyzwań w każdym z tych trzech członów relacji, wchodzącej tu w grę: stylu wdrażania, wizji uczestnictwa, rozumienia miejsca oddziaływania kultury -

(b) rozumienia realności samej relacji, której obecność wyznacza gotowość do zaangażowania w spotkanie, wymagając pracy nad trzema zakresami tej relacji, związanymi z charakterem gotowości, rodzajem dopuszczonego zaangażowania oraz zaświadczeniem o spotkaniu, które z kolei w perspektywie hermeneutycznej, tu niezbędnej wymaga

(c) poczucia wspólnoty doświadczenia, bardzo często niemożliwego gdy natrafia się na niezgodnione style traktowania własnego życia jako „bycia w drodze”, co opisał Zygmunt Bauman w znanej sekwencji postaw pielgrzyma - włóczęgi - turysty - przechodnia (*flâneur*).

Aż prosi się, żeby na te wątki nakładać za każdym razem troskę o weryfikację milcząco zakładanych roszczeń wpisanych w akty mowy, wśród których w ujęciu Habermasa poza czytelnością wyrazu i prawdą opisu kluczowe

są wiarygodność i słuszność nastawienia normatywnego (Witkowski 2009a, s. 274-290). Niezależnie do głosu doszła troska o „kulturę praktyki” widzianą przez pryzmat nowej jakości uzyskiwanej przy „podejściu mediacyjnym”³ w działaniu społecznym przedstawicieli rozmaitych profesji zorientowanych na przewyżczanie kryzysów egzystencjalnych.

Przykłady inspiracji i nowych narzędzi dla interwencji praktycznej

Wśród idei, jakie mogą uchronić przed błędami, w tym przed „rytualizacją pozoru”, przed którą przestrzegał Pierre Bourdieu, chcę wskazać przykładowo trzy z nich, warte upowszechnienia w praktyce. Pierwsza wiąże się z postulatem Gregory Batesona odróżniania znaczenia komunikacyjnego oraz znaczenie meta komunikacyjnego, czego przejawem jest oddzielenie pytania: „co on do mnie mówi” od pytania „po co on do mnie mówi” oraz „jakie to ma mieć znaczenie dla mnie”. Wychodzi to naprzeciw triadzie aspektów wybuchowych komunikatu, czyniącej zadość wymogowi „przeżycia inicjacyjnego” wpisanego w doświadczenie spotkania z komunikatem, które ma być „istotne egzystencjalnie” (Orzelska 2014), co wyraża w szczególności sekwencja generowanych stanów: przeżycie – przebudzenie – przemiana, za rozważaniami Hermanna Hessego (Jaworska-Witkowska, Witkowski 2010). Odpowiednikiem tej triady jest w perspektywie Heleny Radlińskiej wskazanie trzech kierunków efektu otwarcia na kulturę jako „glebę” symboliczną poprzez wrastanie (w znaczenia) – wzrastanie (w potencjale) – wyraźnianie (do zadań) (Witkowski 2014).

Drugi przykład stanowi troska o to, aby interweniujący w sytuacji kryzysowej umiał tak działać, aby w dłuższej perspektywie czasowej „czynić się zbędnym”, zamiast przywiązywać, czy tym bardziej uzależniać od swojej obecności i funkcji kontrolnej. To zaś wymaga zdolności do „rewitalizacji” adresata oddziaływań poprzez rozpoznawanie i pomoc w dostrzeżeniu własnych „deficytów egzystencjalnych” u podmiotu odniesień, co wiąże się z kolei z koniecznością definiowania roli oddziaływania w kategoriach „strażnika braku” (Witkowski 2018), a nie egzekutora słuszności i posłuszeństwa czy zadowolenia z siebie samego. Nie darmo jeszcze José Ortega y Gasset (1982) diagnozował „syndrom człowieka masowego” jako zadowolonego z siebie, roszczeniowego, niezdolnego do stawiania sobie wymagań ani do wdzięczno-

³ Uwagę zwraca tom udostępniający doświadczenia w tym zakresie prezentowane na gruncie praktyk zawodowych, por. *Kultura praktyki przedstawicieli profesji społecznych – podejścia mediacyjne w działaniu społecznym*. (2014): E. Marynowicz-Hetka, L. Fillion, D. Wolska-Prylińska. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

ści. Pedagog ani nikt z reprezentantów zawodów pokrewnych nie ma prawa domagać się ani oczekiwać wdzięczności, ale do tego troska o jakość „ontologii wdzięczności” się nie sprowadza (Witkowski 2018, s. 528). Zresztą humanista musi zdawać sobie sprawę z tego, że najczęściej jest niezbędny we wspomaganiu rozwoju i zaradności tam, gdzie nie ma wystarczającej gotowości do współdziałania i nad nią trzeba starać się pracować, dla „pozy-skania” woli troski o siebie samego ze strony adresata oddziaływać.

Bibliografia

- Bourdieu P. (2009): *Rozum praktyczny. O teorii działania*. Przekład J. Stryczyk. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Humanistyczne wyzwania ekologii umysłu: Gregory Bateson w Polsce*. (2016): M. Jaworska-Witkowska, L. Witkowski (red.). Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa.
- Jaworska-Witkowska M., Witkowski L. (2010): *Przeżycie – przebudzenie – przemiana. Inicjacyjne dynamizmy egzystencjalne w prozie Hermanna Hessego (tropy i kategorie pedagogiczne)*. Wydanie II poprawione. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Edukacji Zdrowotnej i Nauk Społecznych, Łódź.
- Kowalik S. Z. (2018): *Stosowana psychologia rehabilitacji*. Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Kultura praktyki przedstawicieli profesji społecznych – podejścia mediacyjne w działaniu społecznym*. (2014): E. Marynowicz-Hetka, L. Fillon, D. Wolska-Prylińska (red.). Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Markowski M. P. (2013): *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.
- Ortega y Gasset J. (1982): *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*. Przekład P. Niklewicz, H. Woźniakowski, wstęp J. Szacki. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Orzelska J. (2014): *W stronę pedagogiki istotnej egzystencjalnie. Życie i jego trudności z energią duchową jako wyzwanie pedagogiczne rezyduów tożsamości*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Witkowski L. (2009): *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Witkowski L. (2009a): *Ku integralności edukacji i humanistyki II: postulaty, postacie, pojęcia, próby. Odpowiedź na Księgę jubileuszową*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Witkowski L. (2010): *Tożsamość i zmiana. Epistemologia i rozwojowe profile w edukacji*. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- Witkowski L. (2011): *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.

- Witkowski L. (2013): *Przełom dwoistości w pedagogice polskiej. Historia, teoria, krytyka*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Witkowski L. (2014): *Niewidzialne środowisko. Pedagogika kompletna Heleny Radlińskiej jako krytyczna ekologia idei, umysłu i wychowania. O miejscu pedagogiki w przełomie dwoistości w humanistyce*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Witkowski L. (2015): *Versus. O dwoistości strukturalnej faz rozwoju w ekologii cyklu życia psychodynamicznego modelu Erika H. Eriksona*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Witkowski L. (2018): *Humanistyka stosowana. Wirtuozeria, pasje, inicjacje. Profesje społeczne versus ekologia kultury*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.

TOWARDS APPLIED HUMANITIES

Summary: Referring to detailed analysis developed in his books the Author links humanistic reflection with practical spheres as social work and resocialization. He postulates feed back relationship between cognition and action, opposing commonly comfortable but harmful separations within conventional dychotomies, which destroy possibility of integrating theory, practice, history, modernity, reflection and intervention. The text emphasizes necessity of searching for and developing discourses which enable such dual links and it gives a series of examples. All this strives for a new maturity of culture of practice, particularly concerning professions of social engagement. There are signals also of a number of instruments and approaches of intervention, inspired by various spheres of humanities and social sciences, e.g. postulating culturally advanced types of „economy of symbolic goods”. The Author recalls some categories, discussed in detail in his books.

Key words: applied humanities, social pedagogy, the defence strategy

Lech Witkowski – profesor zwyczajny w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych Akademii Pomorskiej w Słupsku, filozof, pedagog, epistemolog, zajmuje się filozofią edukacji oraz historią i teorią pedagogiki społecznej, w tym pracy socjalnej, ma w dorobku studia monograficzne m. innymi o kategoriach tożsamości, autorytetu, dwoistości, oraz koncepcjach: Michała Bachtina, Erika Eriksona, Henry’ego A. Giroux, Jürgena Habermasa, Heleny Radlińskiej, adres e-mailowy autora: lechwit@op.pl

Maciej Kokociński

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Współczynnik humanistyczny w praktyce – rzecz o metodologii badań społecznych prof. dra hab. Zbigniewa Galora

*Ubóstwo jest występkiem, to święta prawda.
Wiem też, że pijaństwo nie jest cnotą, z całą pewnością.
Ale nędza, szanowny panie, nędza to straszna rzecz.
W ubóstwie zachowuje się jeszcze szlachetność uczuć wrodzonych,
ale w nędzy – nikt i nigdy na świecie.
Za nędzę nie tylko kijem wypędzają, ale miotłą wymiatają z ludzkiego towarzystwa
dla tym cięższej obelgi, i słusznie, bo w nędzy
człęk gotów jest sam siebie obrażać.
Fiodor Dostojewski, „Zbrodnia i kara”*

Problematyka marginalizacji społecznej, wykluczenia czy inkluzji zawiera w sobie konieczność podmiotowego traktowania osób lub instytucji będących przedmiotem oglądu poznawczego. Dyskusja o społecznej roli socjologa w wymiarze bezpośredniego zaangażowania badacza w zmianę społeczną jest tutaj bardzo istotna. Jednak pojawia się pytanie o paradygmat, którego implementacja sposobowołaby uzyskanie wyników i związanego z nimi programu działania prowadzącego do realnej poprawy jakości życia badanych osób czy całych kategorii społecznych. Jedną z takich orientacji metodologicznych jest podejście badawcze zawarte w pracach Zbigniewa Galora.

Dorobek naukowy Zbigniewa Galora jest bardzo różnorodny. Jednak pomimo bogactwa podejmowanych przez tego autora zagadnień można w nich wyodrębnić cechy wspólne, wyznaczające specyficzny, ale spójny paradygmat. Zręby owej teoretyczno-metodologicznej koncepcji powstawały w sposób sekwencyjny. Warto zatem podjąć etnometodologiczną refleksję pokazującą proces wyłaniania się pewnej wizji socjologicznego oglądu rzeczywistości oraz nakreślić główne założenia paradygmatu badań. Wizja ta była obecna zarówno podczas przeprowadzania badań o celu poznawczym, jak i prób implementacji uzyskanych wyników do praktyki społecznego życia.

Paradygmat – narodziny i rozwój

Początki działalności naukowej bohatera niniejszego opracowania sięgają końca lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Dotyczą one kwestii związanych z kształtowaniem osobowości społecznej w kontekście filozoficznym, antropologicznym i psychologicznym. Do tych prac można zaliczyć między innymi *Granice samokreacji – o estetyce antropologicznej* z 1979 roku czy, *Stawanie się osobowości w koncepcji Sorena Kierkegaarda – w świetle badań myśli Karola Marksa* wydanej w 1980 roku. W pracach tych autor podejmował zagadnienia związane z wpływem materialnych warunków życia na proces uspołeczniania. To ten wątek problemowy będzie później rozwijany w artykułach dotyczących młodzieży wiejskiej (Galor 1983), czy pokolenia, (Galor 1982). Konsekwencją podejmowania tego rodzaju tematyki było zainteresowanie socjologiczną teorią osobowości (Galor 1984). Zagadnienie osobowości społecznej było również tematem jednego z rozdziałów podręcznika Jerzego Stępnia pt. „Socjologia pracy i zawodu” (Stępień 2001). Naturalnym rozwinięciem podejmowanych tam zagadnień było zainteresowanie procesem socjalizacji. Zdaniem Zbigniewa Galora perspektywa analityczna, która uwzględnia wpływ makrospołecznych czynników na społeczny rozwój jednostki może być wykorzystana w zrozumieniu fenomenu socjalizacji. Zostało to uwidocznione w następującym stwierdzeniu. „Problematyka uspołecznienia wymaga uwzględniania kategorii takich struktur ekonomiczno-społecznych, jak: własność, sposób produkcji, klasy społeczne i in. z siły roboczej oraz pracy. Nie „działaniowa”, lecz oparta na kategorii pracy analiza pozwala ostatecznie zakwestionować związane ze "schematem socjalizacji" uznawanie praktyk socjalizacyjnych, jak zauważa jeden z autorów, za ostateczne wyjaśnienie zarówno stabilizacji, jak i zmiany społecznej (Galor 1988, s. 97). Jest to propozycja ujmowania socjalizacji, w której centralnym punktem odniesienia jest materialny wymiar egzystencji społeczeństwa. Zarówno własność środków produkcji, przynależność do danej klasy społecznej czy typ wykonywanej pracy będą wpływały na zmiany procesu uspołecznienia, a tym samym na kształtowanie osobowości społecznej.

Analiza problematyki własności i pracy stała się również narzędziem w ujmowaniu zjawiska bezrobocia. Warto wspomnieć o tekście napisanym we współpracy z Jerzym Stępnem pt. „Bezrobocie w Polsce a zmiany stosunków własnościowych” z 1991 roku, opublikowanym jako materiały z konferencji w książce pt. „Zmiany stosunków własnościowych w Polsce i ich konsekwencje społeczne” pod redakcją Zbigniewa Galora i Barbary Bittner (Galor, Stępień 1991, s.337-338). Współpraca z Barbarą Goryńską-Bittner

zaowocowała w następnych latach wspólnym redagowaniem wielu publikacji związanych między innymi z bezrobociem, marginalizacją i wykluczeniem społecznym.

W 1994 roku Barbara Goryńska-Bittner i Zbigniew Galor zorganizowali konferencję poświęconą tematyce bezrobocia i pomocy społecznej w kontekście zmian na rynku pracy gromadząc na niej wybitnych naukowców zajmujących się tą problematyką. Tekst Zbigniewa Galora „Bezrobocie a własność: prawne a ekonomiczno-socjologiczne ujęcie bezrobocia” zawierał krytyczne podejście do sposobu rozumienia bezrobocia w naukach prawnych i ekonomicznych. Bezrobocie jest tutaj postrzegane z perspektywy socjologicznej, jako sytuacja utraty współwłasności, własności określonych środków produkcji i w konsekwencji, rzeczywistej własności indywidualnej siły roboczej (Galor 1994, s. 75).

Kolejnym polem zainteresowań socjologicznych bohatera niniejszego studium są kwestie związane z perspektywą badawczą w naukach społecznych. W pracach tych autor nawiązuje do koncepcji postrzegania socjologii jako nauki humanistycznej, o wyraźnym nomotetycznym wydźwięku. Analogiczny punkt widzenia można odnaleźć w wizji uprawiania socjologii Floriana Znanieckiego (Znaniecki 1988, s. 339). Pokreślenie humanistycznej specyfiki badań społecznych zostało odzwierciedlone w artykułach z zakresu metodologii badań. Były to prace, które pokazywały rzeczywistość badań społecznych w opozycji do metod badań stosowanych w przyrodoznawstwie. Należą do nich teksty: „O analogii jako antymetodzie poznania społeczeństwa” (Galor 1981), czy „Potoczne a naukowe pojęcie metody” (Galor 1981).

Bardzo ważnym polem zainteresowań badawczych poznańskiego socjologa były zagadnienia związane ze sferą społecznych uwarunkowań funkcjonowania języka. Prawdopodobnie był to przyczynek do późniejszego rozwoju tematyki języka i próba poszukiwania odpowiedzi na pytanie o relację występującą pomiędzy językiem a kształtowaniem osobowości społecznej. Mowa tutaj o tłumaczeniu tekstu L.I. Fillipow., Zasady i sprzeczności psychoanalizy strukturalnej Jaques’a Lacana z 1981. Ten francuski psycholog traktował psychoanalizę jako „lingwistykę mówienia” (Mayer-Kalkus 1998). Można sądzić, że była to teoria, która zaowocowała zainteresowaniem się językiem jako nośnikiem zarówno uświadamianych jak i nieuświadamianych znaczeń niejako oderwanych od kontekstów kulturowych i społecznych. Ów dystans można zaobserwować w społecznych funkcjach tzw. języków sztucznych, do których należy również esperanto. Zainteresowanie twórczością Lacana znalazło swoje odzwierciedlenie w propozycji stworzenia opisu jego koncepcji zamieszczo-

nego w fundamentalnym dziele pt. „Powszechna Encyklopedia Filozofii” (Galer 2006). Zdaniem Zbigniewa Galora podstawowym rysem teorii francuskiego psychologa jest to, że: „Wyjaśnienie fenomenów psychicznych wymaga odwołania się do podstawy – stosunków społecznych odzwierciedlonych w strukturze języka i systemach symboli” (Galer 2006, s.195). Podkreślenie znaczenia języka w konstruowaniu rzeczywistości społecznej znalazło swoje odzwierciedlenie w zainteresowaniu językiem esperanto jako sposobem przekazu wiedzy o świecie oderwanym od przemocy symbolicznej obecnej, z natury rzeczy, w sytuacji konieczności posługiwania się językami etnicznymi powstałymi w innych kontekstach kulturowych. Język jako nośnik symbolicznych znaczeń był również istotnym polem analizy w przypadku zainteresowania poznańskiego socjologa zjawiskiem marginalizacji społecznej. W trakcie prac zespołu badawczego, na etapie realizacji badań empirycznych, bardzo ważnym było to, aby dołożyć wszelkich starań w proces usunięcia wszelkich określeń tkwiących w dyskursie na temat „marginesu społecznego”. Dotyczyło to również sposobu komunikowania respondentom celu badania, jak i informowania opinii publicznej i przedstawicieli władz lokalnych o wynikach prac zespołu (Kokociński 2014, s. 77).

Niewątpliwie najważniejszym pojęciem analizowanym przez Zbigniewa Galora było zagadnienie własności i pracy pozostającej poza systemem społeczno-ekonomicznym czyli lumpenwłasności i lumpenpracy definiowanej jako egzemplifikacja działań podejmowanych w przestrzeni marginesu społecznego. Jedną z pierwszych publikacji na ten temat był tekst napisany wspólnie z Jerzym Stępiem pt. „Pojęcie i regionalne determinanty lumpenpracy w gospodarce polskiej okresu transformacji” (Galer, Stępień 2002). Pracą prezentującą syntezę tej problematyki jest monografia „Lumpenwłasność: Szara strefa i margines społeczny” (Galer 2006). W pracy tej autor prezentuje ogólną definicję lumpenwłasności jako „takiego gratisowego uzyskiwania dóbr materialnych i duchowych, któremu nie towarzyszy płacenie przez beneficjanta należnych podatków, składek na świadczenia społeczne, oraz ceł i innych opłat przewidzianych przez prawo” (Galer 2006, s. 31). W takim ujęciu lumpenwłasność może być zdobywana poprzez specyficzny rodzaj pracy (lumpenpracy) lub być pozbawiona takiego odniesienia, jak to się ma w przypadku niepłacenia podatków czyli problemu gapowicza (Galer 2006, s. 35). Kategoria lumpenwłasności i lumpenpracy (czyli pracy pozostającej poza jej społecznym, legalnym podziałem, pracy, która „nie przysparza żadnych społecznych bądź osobistych dóbr użytkowych (Frieske 1999, s. 123)) została wykorzystana do analizy procesu marginalizacji społecznej. Zdaniem Galora; „Marginalizacja, w zasa-

dnicznych swoich aspektach, sprzyja i wymusza wchodzenie w stosunki lumpenwłasnościowe” (Galor 2006, s. 128). Jego zdaniem dzieje się tak zwłaszcza w sytuacji zmian społeczno-gospodarczych lub wówczas, gdy wykluczeniu podlegają nie tylko jednostki, ale i całe społeczeństwa bytujące w miejscach, które można określić mianem peryferii. Jednak lumpenwłaściele i lumpenpraca występują również w Europie, wszędzie tam gdzie ma miejsce „siła przyciągania” gospodarki nieformalnej (Galor 2005, s. 79).

Niezwykle znaczącym dla opisywanego paradygmatu był nurt socjologicznej refleksji określany mianem neoklasycyzmu socjologicznego. Jest to wizja uprawiania socjologii, w której włącza się do analizy relacji społecznych dorobek klasyków socjologii. Jednym z jego najwybitniejszych przedstawicieli i inspiratorów Zbigniewa Galora był Stanisław Kozyr-Kowalski. Jego zdaniem „pierwszym warunkiem przynależności różnych paradygmatów socjologicznego myślenia do jednej socjologii jest ich orientacja na prawdę materialną i reguły poprawnego myślenia o świecie społecznym (...) Jedność socjologii mimo istnienia w niej różnych szkół polega na posiadaniu wspólnych fundamentów teoretyczno-metodologicznych. Większość kierunków ma tych samych ojców założycieli. (...) Neoklasycyzm socjologiczny stanowi przeciwieństwo takiej tendencji we współczesnej nauce akademickiej i całej kulturze, które posługuje się ideologiczną koncepcją nowości i nowoczesności” (Kozyr-Kowalski 2004, s. 27-28). Podstawową dyrektywą metodologiczną tego paradygmatu był sposób analizy aktualnych zjawisk z wykorzystaniem dorobku klasyków myśli socjologicznej. Jedną z dyrektyw wykorzystywanych podczas czynności badawczych była „życzliwa krytyka”, czyli uwzględnianie w analizie zmian otoczki życia społecznego np. rozwój technologii, komunikacji, przy jednoczesnym twierdzeniu, że sam rdzeń relacji społecznych w zasadzie mógłby być opisywany kategoriami stworzonymi przez ojców socjologii. Moim zdaniem to właśnie neoklasycyzm był jednym z podstawowych inspiracji działalności naukowej Zbigniewa Galora.

Kolejną istotną cechą jego działań było rozumienie społecznej roli socjologa. Można tutaj odnaleźć analogię pomiędzy wizją praktycznego zastosowania wyników badań socjologicznych obecną w twórczości Floriana Znanieckiego a sposobem postrzegania roli socjologa przez opisywanego autora.

Analizując zaangażowanie Zbigniewa Galora w kwestie społeczne (np. sprawa kontenerów socjalnych, obrona języka esperanto) można odnieść wrażenie, że kluczem do zrozumienia roli socjologa jest tutaj pojęcie aktywizmu społecznego czy też stosowanie dyrektyw, które można zbiorczo nazwać interwencją socjologiczną. Zgodnie z jej definicją; „Badania interwencyjne mają

na celu rozwiązanie istotnych problemów w konkretnym kontekście, poprzez demokratyczne badanie, w którym profesjonalni badacze współpracują z lokalnymi uczestnikami, aby znaleźć i wprowadzać rozwiązania problemów najważniejszych dla lokalnych uczestników. Odnosimy się do tego jako do współtworzonego badania, ponieważ jest ono zbudowane na współpracy profesjonalnych badaczy i ich lokalnych partnerów oraz jest nakierowane na rozwiązanie prawdziwych życiowych problemów w danym kontekście” (Greenwood, Levin 2009, s. 93). Tak ogólnie zarysowana koncepcja ujmowania badań interwencyjnych znalazła swoje odbicie w pomyśle powstania grupy badającej margines społeczny kierowanej przez Zbigniewa Galora. Zebrany zespół to nie tylko naukowcy czy działacze społeczni, ale też osoby dotknięte problemem marginalizacji społecznej. Jednym z typów badań zaangażowanych w zmianę społeczną są krytyczne badanie interwencyjne. Zdaniem Stephena Kammissa i Robina McTaggart to typ podejścia badawczego, który „jest wyrazem zaangażowania w połączenie szerszej analizy społecznej – samorefleksyjnego, zbiorowego studium praktyki, sposobu używania języka, organizacji i władzy w sytuacji lokalnej – z działaniem na rzecz poprawy (S. Kammiss, R. McTaggart 2009, s. 777). Ten rodzaj badań mógłby wydawać się najbardziej zbliżonym do sposobu realizacji i popularyzowania wyników badań społecznych przez poznańskiego socjologa.

Jednak wizja społecznej roli socjologa miała w tym przypadku nieco inny wymiar. Podstawowym założeniem w myśleniu o zmianie społecznej było przekonanie Zbigniewa Galora dotyczące tego, że dostarczenie rzetelnych informacji dysydemom odpowiedzialnym za kształtowanie polityki społecznej doprowadzi do zmian w codziennym funkcjonowaniu osób i grup dotkniętych wykluczeniem społecznym. Dostrzegał on potrzebę istnienia instytucji pośredniczącej pomiędzy działaniami badawczymi naukowców a implementacją wyników ich badań do codziennego działania organizacji zajmujących się pomocą społeczną. Wydaje się, że stanowisko Zbigniewa Galora jest znów zbieżne z koncepcją Floriana Znanieckiego wyrażoną na kartach książki „Społeczne role uczonych” (Znaniecki 1984). Według tego socjologa pomostem łączącym świat nauki ze światem praktyki są technolodzy społeczni – przywódcy. Ich zadaniem jest synteza dorobku naukowców i stworzenie procedur, które pozwolą na wdrożenie zmian. Wydaje się, że jest to postulat obecny również w działaniach Zbigniewa Galora. Przyjmował on, że w zinstytucjonalizowanym i zbiurokratyzowanym świecie istnieje określona doza dobrej woli decydentów. Jednak aby zmienić ich opinie, stereotypy myślenia i wykorzystywanie w praktyce reguł zdroworozsądkowego myślenia należy dostarczyć

im rzetelnej, naukowej wiedzy o przyczynach zachowań i reakcji pojedynczych ludzi oraz całych grup na problemy społeczne. Tak zarysowany paradygmat został w pełnej okazałości zastosowany w badaniu zjawiska marginalizacji społecznej mieszkańców Poznania.

Bezpośrednim skutkiem przyjęcia zaprezentowanego powyżej założenia było przygotowywanie cząstkowych wyników badań grupy zajmującej się marginalizacją w dwóch wersjach. Pierwszą z nich były wyniki badań prezentowane w wymiarze poznawczym – naukowym. Drugi to próba stworzenia praktycznych dyrektyw związanych z wprowadzeniem zmian w kwestiach, które wymagają natychmiastowej interwencji. Zbigniew Galor dostrzegał w działaniach dysydentów nie tyle brak dobrej woli czy „kamerdynerski”¹ (Kozyr-Kowalski 2004, s. 82-83) stosunek do rzeczywistości, ile raczej występowanie w ich decyzjach i wizji rzeczywistości społecznej całej gamy błędów socjologii zdroworozsądkowej. To właśnie dzięki sugestii bohatera niniejszego studium nota metodologiczna otwierająca książkę pt. „Życie na marginesie. Marginesy społeczne wielkiego miasta”, zawiera studium dotyczące znaczenia socjologii zdroworozsądkowej w tworzeniu i odtwarzaniu społecznego świata (Kokociński 2014).

Bardziej adekwatnym opisem ontologicznego i metodologicznego wymiaru paradygmatu wypracowanego przez Galora jest ujmowanie obrazu świata i bycia w społecznym świecie poprzez pryzmat zobiektywizowanej rzeczywistości działającego podmiotu, czyli z uwzględnieniem współczynnika humanistycznego. Twórca tej dyrektywy ontologicznej i metodologicznej ujmował tą pojęcie w następującej postaci: „Mówiąc ogólnie – badający odkrywa, że każdy system kulturowy istnieje dla pewnych świadomych i czynnych podmiotów historycznych, tzn. w sferze doświadczenia oraz działalności pewnego określonego ludu, jednostek i zbiorowości, żyjących w określonej części ludzkiego świata w określonej epoce historycznej. W związku z tym dla uczonego ten system kulturowy jest realnie i obiektywnie taki, jaki był (lub jest) dany owym podmiotom historycznym wówczas, gdy go doświadczały (lub doświadczają), mając z nim aktywnie do czynienia. Słowem, dane badacza kultury są zawsze „czyjeś”, nigdy „niczyje”. Tę zasadniczą

¹ Jest to pojęcie stosowane przez Kozyra-Kowalskiego wymiennie z terminem „służący i lokaj państwa”. W tym sensie; „Służący i lokaj państwa nieustannie wzbogaca swego pana darami, które pochodzą z uszczuplania i ograniczania wolności i praw jednostek” (...) „Lokaj państwowy nieustannie zmusza obywateli do wyrzeczenia się interesów osobistych i prywatnych na rzecz państwa lub na rzecz interesu ogólnego i wspólnego dobra. Często bywa, że interes wspólny ma charakter fikcji, która ukrywa partykularyzm”.

cechę danych kulturowych nazywamy *współczynnikiem humanistycznym*, takie bowiem dane, jako przedmioty refleksji teoretycznej badacza, należą już do czynnego doświadczenia kogoś innego, i są takie jakimi to czynne doświadczenie je uczyniło” (Znaniecki 2011, s. 180). Analizując przedsięwzięcia badawcze inicjowane przez bohatera niniejszego opracowania można stwierdzić, że to właśnie zaprezentowane powyżej podejście badawcze było najbliższe myśleniu o socjologii jako dziedzinie użytecznej poznawczo i praktycznie.

Badanie struktury i dynamiki zmian ludności Poznania 2010-2012²

Wszystkie opisane powyżej założenia teoretyczno-metodologiczne znalazły swoje odzwierciedlenie w przedsięwzięciu międzyśrodowiskowej grupy badawczej, której inicjatorem i kierownikiem był poznański socjolog.

Geneza problemu i charakter grupy badawczej

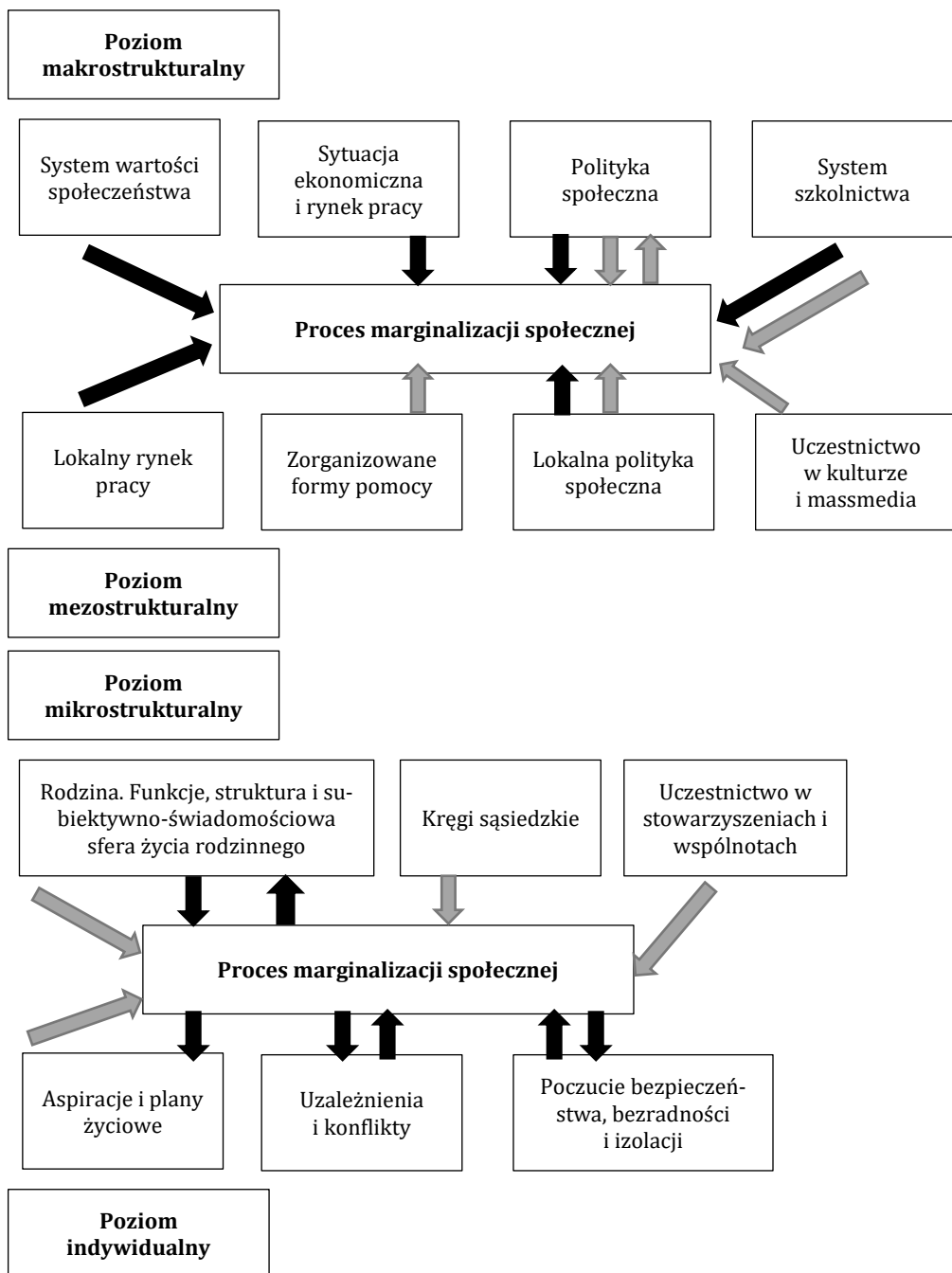
Grupa badawcza ukonstytuowała się w miejscu oraz czasie specyficznym dla treści podejmowanych w jej ramach działalności. Poznań przeżywał w tym okresie bardzo istotne i zauważalne zmiany zarówno na płaszczyźnie infrastruktury jak i przeobrażeń postaw wobec podstawowych problemów społecznych nurtujących to wielkomiejskie środowisko. Perspektywa organizacji w stolicy Wielkopolski zawodów piłkarskich o randze europejskiej wymusiła realizację inwestycji związanych z przekształceniami przestrzeni miasta na niespotykaną dotąd skalę. Dodatkowo niejako równolegle prowadzone były działania zmierzające do rewitalizacji centralnej części miasta. Gruntowne przeobrażenia wizerunku miasta prowadziły do stopniowej eliminacji z jego przestrzeni tych obszarów, które dla zewnętrznego obserwatora mogły kojarzyć się ubóstwem, biedą i procesem marginalizacji społecznej. Przytoczone przykłady zwracają uwagę na pewnego rodzaju tendencję, zarys sytuacji społecznej na gruncie, której pojawiła się koncepcja empirycznej obserwacji zjawiska marginalizacji społecznej. W tym sensie miejsce oraz czas powstania grupy nie jest przypadkowy, jest ściśle uzależniony od zewnętrznych warunków, które doprowadziły do jej narodzin.

W skład grupy badawczej weszły środowiska, które są najbardziej zainteresowane pomiarem sytuacji ubogich mieszkańców miasta. Grupę można podzielić ze względu na sposób wykorzystania rezultatów jej działań. Pierwszy typ to osoby związane zawodowo z pomocą osobom trwale lub przejściowo

² Opis tego przedsięwzięcia badawczego jest fragmentem obszernego tekstu prezentującego metodologię tychże badań opublikowanego w artykule pt. *Metodologia badań procesu marginalizacji społecznej* (Kokociński 2012)

zagrożonym ubóstwem. Są to przedstawiciele zarówno instytucji państwowych na szczeblu samorządowym lub wojewódzkim. Drugi typ to przedstawiciele organizacji pozarządowych. Trzeci typ to naukowcy zajmujący się w swoich pracach badawczych problematyką związaną pośrednio lub bezpośrednio ze zjawiskiem marginalizacji społecznej. Wreszcie studenci oraz wolontariusze, którzy w poprzez zadania realizowane za pośrednictwem grupy badawczej chcą zarówno poszerzyć umiejętności badawcze, jak i co ważniejsze przyczynić się do realnej zmiany warunków egzystencji ubogiej części mieszkańców miasta.

Wskazanie tych grup jest o tyle istotne, że od ich współpracy zależał ostateczny kształt uzyskanych wyników. Pierwsze spotkania grupy prowadziły do ustalenia spójnej wizji przedmiotu badania. Jest to kluczowy moment w pracy każdego zespołu badawczego. Nie chodzi tutaj bynajmniej o ustalenie obowiązującej definicji danego przedmiotu badania. Większe znaczenie ma wybór określonego pojęcia, które będzie centralne dla badanych zjawisk. Pojęcie to łączy w sobie zarówno kontekst teoretyczny rozumiany jako sposób ujmowania przedmiotu badania, jak i wyznacza i precyzuje obszary podejmowanych zagadnień. Etap tworzenia pola badań określany w metodologii badań społecznych mianem *heurezy* doprowadził do powstania wyodrębnionej i kompletnej problematyki podzielonej na poszczególne zespoły badawcze. Wypracowany przez zespół sposób współpracy zaowocował pojawieniem się niezależnych szczegółowych problemów i odpowiadających tym problemom hipotez, które zostały zespolone nadrzędnym pytaniem badawczym dotyczącym zarówno poziomu marginalizacji społecznej, jak i czynników wpływających na wchodzenie oraz wychodzenie jednostek i grup z zasięgu oddziaływania procesów opisywanych w socjologii jako marginalizacja społeczna. Jest to najważniejszy moment badań, którego efektem jest ustalenie pojęciowych ram obszaru badawczego. Sama budowa tego konstruktu nie musi mieć charakteru czysto akademickiego. Czyli precyzyjnego zapisu pytań badawczych i odpowiadających im hipotez. Może przyjąć formę schematu pokazującego kierunki spodziewanych relacji pomiędzy kluczowymi zmiennymi. Najbardziej podstawowym schematem pokazującym relacje pomiędzy zmiennymi jest podział na cztery hierarchiczne poziomy obrazujące interakcje pomiędzy zmiennymi, a więc poziom mikrostrukturalny, mezostrukturalny, makrostrukturalny oraz jednostkowy. Dodatkowo warto uwzględnić kierunek zakładanego wpływu.



Rysunek 1. Relacje pomiędzy kluczowymi zmiennymi w badaniach procesu marginalizacji społecznej

Źródło: opracowanie własne.

Na rysunku 1 nie przedstawiono wszystkich relacji pomiędzy zmiennymi występującymi w opisywanym projekcie badań. Jest to raczej propozycja w miarę uniwersalnego sposobu konceptualizacji problematyki badawczej. Podstawę schematu tworzą cztery wymiary analizy. Oznaczenia kierunków i rodzajów wpływów zostały przedstawione przy pomocy strzałek. Strzałki koloru czarnego oznaczają wpływ, który na poziomie hipotez został potraktowanym jako przejaw eskalacji zjawisk opisywanych zbiorczo mianem marginalizacji społecznej. Strzałki szare ilustrują te mechanizmy, które hipotetycznie będą odzwierciedlały sytuację przeciwną.

W przypadku niektórych relacji zmienne w nich występujące mają dwójaki status. Związane jest to z sytuacją, w której w jednym przypadku zmienna występuje jako czynnik warunkujący, by w innym pojawić się jako podlegający wpływowi. Dla przykładu można przytoczyć status zmiennej aspiracje i plany życiowe respondentów. Mogą one zarówno podlegać wpływowi procesu marginalizacji, jak i przyczyniać się do niwelowania zasięgu jej oddziaływania. Reasumując nakład pracy związany z ustaleniem takiego schematu w ramach grupy w początkowych etapach jej prac będzie skutkował w przyszłości w miarę jednolitym sposobem opisu wyników badań oczywiście z uwzględnieniem indywidualnych różnic w ramach poszczególnych prac badawczych podejmowanych przez członków zespołu.

W opisywanym przedsięwzięciu badawczym tworzenie koncepcji badania (faza konceptualizacji) przebiegało z wykorzystaniem uniwersyteckiej koncepcji seminariów, gdzie podejmowano dyskusję w oparciu o referaty wygłoszone przez przedstawicieli poszczególnych grup tematycznych oraz zaproszonych gości, teoretyków reprezentujących różne nurty nauk społecznych oraz praktyków związanych z działalnością na rzecz osób dotkniętych wykluczeniem społecznym. I tutaj pojawia się istotny problem związany z pogodzeniem częstokroć sprzecznych „interesów” poszczególnych członków zespołu. Chodzi tutaj o precyzyjne zdefiniowanie celu badania. Generalnie w naukach społecznych można wskazać na dwa cele badań.

Pierwszy z nich można określić jako poznawczy. Badania realizowane w tym celu charakteryzują się dążeniem do poszerzenia stanu istniejącej wiedzy w zakresie danego przedmiotu. W zasadzie nie ma tutaj praktycznych dyrektyw związanych z doraźnym wprowadzeniem „teoretycznych” ustaleń do rozwiązania poszczególnych problemów dotyczących badanej zbiorowości. W przypadku tego rodzaju badań przyjmuje się, że uzyskane wyniki będą pewnego rodzaju wskazówką do wprowadzania w życie nowych rozwiązań przez

praktyków zajmujących się w pracy zawodowej problemami związanymi z pomocą społeczną czy resocjalizacją.

Drugim typem celów badań są pomiary, których głównym zadaniem jest wykorzystanie najczęściej eksperckiej wiedzy badaczy do rozwiązania konkretnie występującego problemu. Oczywiście w tego rodzaju badaniach również dochodzi do powstania pewnego dorobku ustaleń „teoretycznych” jednak jest to wartość dodana a nie główny cel badań. W badaniach dotyczących zjawiska marginalizacji społecznej podstawową kwestią było ustalenie zakresu realizacji oby celów w projekcie badań. Nadrzędnym zadaniem badawczym było więc poszerzenie stanu istniejącej wiedzy z zakresu procesów związanych z marginalizacją społeczną. Dopiero po osiągnięciu tego celu badań można rozpocząć dyskusję na temat praktycznego wykorzystania wyników w działalności zawodowej poszczególnych osób, grup czy organizacji zajmujących się ograniczeniem występowania opisywanych procesów. Taki sposób realizacji pierwszej fazy badań umożliwił konsensus pomiędzy odmiennymi celami poszczególnych członków całej grupy badawczej.

Procedura badań. Charakterystyka populacji badanej

Jak już wspomniano celem tych badań jest przyjrzenie się zbiorowości ubogich mieszkańców miasta Poznania, by w ten sposób zaobserwować czynniki oraz obszary, w których przejawia się zjawisko społecznej marginalizacji. Ogólnie rzecz ujmując wypracowana przez zespół badawczy procedura badań obejmowała trzy fazy.

Pierwszą z nich była konceptualizacja badań ilościowych oraz jakościowych w ten sposób, aby uzyskane wyniki były nie tylko komplementarnym zbiorem danych opisującym badany przedmiot, ale przede wszystkim by dane te miały charakter eksplanacyjny i prowadziły do budowy twierdzeń nomotetycznych a nie skupiały się na socjograficznej ilustracji aktualnego poziomu występowania marginalizacji społecznej.

Druga faza badań objęła w pierwszej kolejności realizację badań ilościowych. Bazą do kontynuowania dalszych etapów pracy poszczególnych zespołów tematycznych stanowią wyniki badań prezentowanych w pierwszym raporcie podsumowującym fazę badań ilościowych. Raport jest więc źródłem informacji dla konstruowania opisu zjawiska marginalizacji społecznej w postaci publikacji naukowych poszerzonych o indywidualne działania badawcze (badania jakościowe) w ramach każdej z grup tematycznych³.

³ Do głównej metody badań jakościowych w tych badaniach należał wywiad pogłębiony. Dodatkowo stosowane są również techniki analizy treści np. w przypadku

Struktura raportu w zasadzie odzwierciedla pola zainteresowań badawczych grup zajmujących się poszczególnymi zadaniami badawczymi. Raport składa się z dwóch komplementarnych wobec siebie części. W pierwszej z nich poddano analizie szeroko rozumianą sytuację bytową badanych gospodarstw domowych. W tym sensie jest to zbiór zmiennych niezależnych – warunków w których dochodzić może do powstania mechanizmów marginalizacji społecznej. Druga część to opis tych wymiarów społeczno-kulturowej egzystencji respondentów, które są najbardziej dotknięte przejawami marginalizacji społecznej i w tym sensie jest to zbiór zmiennych zależnych. Każda z tych części kończy się rozdziałem, w którym zaprezentowano retrospektywny opis zmian jakich doświadczyli ankietowani w momencie uzyskania pomocy społecznej ze strony MOPR. Raport ten pokazuje stan wyjściowy badanych problemów. Jest pewnego rodzaju diagnozą, która tworzy podstawy do interpretacji danych, które spodziewamy się uzyskać w następnych pomiarach. Ostatecznym zwieńczeniem tej części pracy zespołu jest przygotowanie artykułów naukowych podsumowujących pierwszy i drugi etap badań. Równolegle realizowane są w grupach badania jakościowe oparte na zróżnicowanych technikach oraz indywidualne zadania badawcze mające status studium przypadku.

Trzeci etap polegał na przeprowadzeniu powtórzeniowych badań porównawczych z wykorzystaniem tych samych narzędzi oraz analogicznego sposobu doboru prób zarówno w przypadku badań ilościowych jak i jakościowych.

Osoby tworzące populację badaną były klientami miejskiego ośrodka pomocy społecznej w Poznaniu. Podstawowym założeniem przyświecającym całości pomiaru jest próba uchwycenia dynamiki zmian, związanych z wchodzeniem oraz wychodzeniem z sytuacji wykluczenia społecznego. W związku z tym przyjmuje się, że w tej grupie osób wystąpią zjawiska i procesy, które można zaklasyfikować zgodnie z przyjętym w grupie badawczej sposobem rozumienia pojęcia marginalizacji społecznej. Dodatkowo w przypadku badań jakościowych populację badaną tworzą osoby wyszczególnione w ramach przedmiotu zainteresowań poszczególnych zespołów badawczych.

Problematyka szczegółowa badań ilościowych, dobór próby i sposób realizacji

Oprócz tych ogólnie zarysowanych celów analitycznych ustalono konkretną listę pytań badawczych, które uszczegóławiają prezentowane powyżej założenia. Problematyka badań zawierała pytania badawcze opisujące sytuację

uzyskiwania informacji o działalności zorganizowanych grup przestępczych czy techniki fotografii socjologicznej.

zarówno respondenta, jak i jego najbliższej oraz dalszej rodziny. Lista poszukiwanych informacji dotyczyła takich zagadnień jak: skład gospodarstwa domowego, aktywność ekonomiczna w tym niesformalizowane sposoby zarobkowania, warunki mieszkaniowe, rola instytucji zajmujących się pomocą społeczną, kwalifikacje, poziom zagwarantowania opieki zdrowotnej, częstotliwość występowania konfliktów oraz uzależnień, zjawisko przemocy domowej, problematykę społecznej partycypacji osób niepełnosprawnych, uczestnictwo w kulturze – kultura ubóstwa, miejsce ubogich w strukturze społecznej, bariery społecznego awansu, zjawisko samobójstw, poczucie bezpieczeństwa oraz formy oczekiwanej pomocy.

Dodatkowo pytania problemowe charakteryzowały dwa wymiary analizy zebranego materiału. Pierwszy wymiar dotyczy zagadnień, w których punktem odniesienia był badany respondent. W drugim wymiarze punktem odniesienia dla czynionych analiz uczyniono kontekst rodziny pochodzenia, która jest reprezentowana przez uczestnika badania, który w strukturze rodziny zajmuje centralną pozycję (głowa rodziny). Opisywany wcześniej raport analityczny powstały po przeprowadzeniu pierwszej tury badań ilościowych, ogniskuje się głównie na pierwszym wymiarze analizy. Szczegółowy opis badanych zjawisk z perspektywy stanu, struktury oraz funkcji pełnionych przez rodziny uczestniczące w pomiarze stworzył na tyle szeroki zakres badawczy, że powinien on być podstawą do stworzenia osobnego studium opisującego badane zależności z perspektywy bliskiej socjologii rodziny.

Oprócz pytań problemowych diagnozujących obecny stan przebiegu procesu marginalizacji w skład problematyki badawczej weszły również pytania o retrospektywnym charakterze. Celem stosowania tychże pytań była próba uchwycenia w biografii zarówno respondentów, jak i ich rodzin znaczenia momentu rozpoczęcia korzystania z zinstytucjonalizowanej pomocy kierowanej przez MOPR Poznań. Większość pytań w poszczególnych blokach tematycznych kwestionariusza wywiadu kończyła się prośbą o wyrażenie opinii dotyczącej porównania zmian, jakie dokonały się w momencie korzystania z tej formy pomocy.

Dobór próby w pierwszym już zrealizowanym badaniu polegał na wylosowaniu z listy osób zapisanych do MOPR Poznań ($N \approx 6000$ adresów) reprezentatywnej próby gospodarstw domowych ($n=418$). Uzyskana ostatecznie liczebność próby pozwala przyjąć z 95% prawdopodobieństwem, że wyniki uzyskane w próbie nie będą różniły się od rozkładów zmiennych występujących w populacji generalnej o więcej niż 4%.

Kolejne dwa etapy badań będą obejmowały w pierwszej kolejności pomiar, w którym respondentami będą osoby, które już zgodziły się na udział w badaniach. Dla utrzymania podobnej liczebności próby dobrane zostaną z tej samej listy (lista MOPR) osoby, których cechy społeczno-demograficzne będą analogiczne jak w przypadku struktury próby w badaniach zrealizowanych w pierwszym pomiarze (grudzień 2010 - luty 2011). Taka procedura badań zapewni (choć w ograniczonym zakresie) możliwość analizy zmian w badanych problemach w aspekcie temporalnym.

Doświadczenia, które uzyskano podczas prób nawiązania kontaktów z potencjalnymi uczestnikami badania świadczą o wysokim poziomie ich trudności związanych z dużą liczbą odmów oraz momentem rozpoczęcia badania – grudzień 2010. Warto wspomnieć, że aby przeprowadzić jeden trwający około dwóch godzin standaryzowany wywiad kwestionariuszowy należało nawiązać kontakt z około 15 potencjalnymi respondentami. W konsekwencji uzyskano reprezentatywną próbę liczącą 418 gospodarstw domowych. O trudności w realizacji tychże badań może świadczyć nakład pracy, który trzeba było ponieść dla uzyskania ostatecznych wyników. Było to łącznie (nawiązanie kontaktów, kodowanie oraz sprawdzenie poprawności wpisywania danych to około 2700 godzin pracy.) W badaniach jako ankieterzy wzięło udział 150 studentów poznańskich szkół wyższych WSKiZ oraz UAM.

W badaniu tym zostały odzwierciedlone główne założenia paradygmatu wypracowanego przez Galora. Istotą tego badania była analiza procesów marginalizacji społecznej w wymiarze wchodzenia i wychodzenia ubogich poznaniaków z zasięgu jego oddziaływania. Ten postulat jest zgodny z opisem relacji pomiędzy ubóstwem a nędzą nakreślonym przez Fiodora Dostojewskiego dziele „Zbrodnia i kara” i przywołanym jako motto niniejszego opracowania. Generalnie całą działalność poznańskiego socjologa związaną z popularyzowaniem dorobku jego socjologicznych badań procesu marginalizacji można by streścić wykorzystując opis rosyjskiego pisarza. W gruncie rzeczy działalność ta sprowadzałaby się do stworzenia mechanizmów blokujących proces opisywany w książce rosyjskiego pisarza jako stan przejścia z sytuacji ubóstwa w stan nędzy, zaś przez Zbigniewa Galora to proces marginalizacji, którego ostatecznym stadium jest wykluczenie społeczne.

Badania ruchu esperanto

Bardzo ważnym wymiarem działalności Zbigniewa Galora było zaangażowanie w światowym ruchu esperantystów. W 2009 roku zrealizował międzynarodowe badania tego środowiska. Wyniki badań zostały opisane w książce „UEA.

En konscio de esperantistoj”, której współautorem był fiński esperantysta Jukka Pietiläinen (Galor, Pietiläinen 2015). Głównym problemem badawczym w tych badaniach było ustalenie siły kohezji światowego związku esperantystów oraz sposób definiowania roli języka esperanto w zmianie stosunków społecznych i tworzeniu więzi pomiędzy narodami. Wnioski z tych badań są następujące:

- Respondenci podkreślają w większym stopniu to, że używanie języka esperanto jest środkiem do budowania więzi społecznych pomiędzy narodami. Nie jest to tylko jedno z wielu narzędzi komunikacyjnych, ale esperanto poprzez przeniesienie aktu komunikacji na neutralną płaszczyznę komunikacyjną pomaga zrozumieć sposób widzenia świata obecny w odmiennych kręgach kulturowych;
- Typowy esperantysta to mężczyzna w wieku około sześćdziesięciu lat z wykształceniem wyższym, który posiada rodzinę. Posiad wykształcenie wyższe jest aktywnym zawodowo Europejczykiem zamieszkałym w Niemczech, Polsce lub Francji. Sytuacja finansowa lokuje go w przestrzeni klasy średniej. Jest członkiem organizacji UEA i jest gotów do uczestnictwa w kongresach esperantystów organizowanych w przyszłości;
- Na pierwszych trzech miejscach w wyborach respondentów w zakresie elementów tworzących ich postawy wobec języka esperanto znalazły się takie wskazania jak: Esperanto jest cudownym środkiem komunikowania się, Esperanto jest pożyteczny dla ludzkości jako drugi język dla wszystkich, Esperanto jest wspaniałym hobby. Najmniej przychylnie respondenci ustosunkowali się do takich stwierdzeń jak: Esperanto jest pożyteczny dla ludzkości, ponieważ wzmacnia komunikowanie się w sprawach ekologii, Esperanto jest pożyteczny dla ludzkości, ponieważ wzmacnia internacjonalizm pracowników, Esperanto jest pożyteczny dla ludzkości, ponieważ wzmacnia idee religijne;
- W organizacji UEA socjologicznie interpretowane zjawisko adułyizmu stanowi istotny problem. Jest to szczególnie ważne w kontekście podejmowania wysiłków zmierzających do zainteresowania językiem esperanto młodych ludzi – następców działaczy tworzących ową organizację. Znamienne jest również to, że większość respondentów to osoby egzystujące w krajach UE co w powiązaniu z relatywnie konserwatywnym światopoglądem rozumianym tutaj jako europocentryzm może utrudniać działanie w organizacji młodszych osób z poza tego kręgu kulturowego;

- Proponowany przez respondentów kierunek działań organizacji jest w większości przypadków zorientowany na współpracę z osobami z zewnątrz organizacji.

Także w przypadku badań światowego ruchu esperanto został wykorzystany paradygmat socjologicznej analizy relacji społecznym w kontekście roli języka w przezwyciężaniu nierówności społecznych. W pewnym sensie jest to powrót do zainteresowań rolą języka, której początkiem była opisywana w pierwszej części opracowania koncepcja Lucana.

Z poczynionych dotąd ustaleń wyłania się paradygmat, w którym zawarte są następujące dyrektywy: Po pierwsze, punktem wyjścia w badaniu problemów społecznych jest ustalenie bytowych warunków życia osób bądź grup, w tym bardzo ważnym elementem jest zagadnienie pracy i własności środków produkcji. Po drugie, badanie powinno mieć wymiar procesualny. Dotyczyć dynamiki zmian badanego zjawiska w zależności od przekształceń środowiska społecznego w wymiarze mikro-, mezo- i makrospołecznym. Po trzecie, w badaniach problemów społecznych powinien powstać szeroki zespół badawczy osób wywodzących się z różnych środowisk, w tym osób, których dane przedsięwzięcie dotyczy w sposób bezpośredni. Ich praca ma w konsekwencji przybrać charakter „organicznej socjologii publicznej” (Sałustowicz, w tym tomie). Ważne aby zespół „osadził” na poziomie dyskursu przedmiot badania oraz sposób informowania o wynikach prac lokalnej społeczności. Po czwarte wszystkie działania zespołu powinny zmierzać do stworzenia takich warunków, w których współpraca instytucji i osób zaangażowanych w bezpośrednią pomoc w rozwiązywaniu problemów będzie na takim poziomie, że z biegiem czasu badacze okażą się „być zbędnymi” (Witkowski, w tym tomie).

Na zakończenie chciałbym powrócić do tezy zamieszczonej w tytule. Opisywany paradygmat trudno określić mianem neoklasycyzmu, aktywizmu społecznego, socjologii ogólnej, stratyfikacji społecznej czy teorii własności. Jednak wspólnym mianownikiem dla wszystkich działań poznawczych i praktycznych podejmowanych przez Zbigniewa Galora było dbanie o to, aby poznać zobiektywizowaną rzeczywistość osób i instytucji w konkretnym działaniu. Zrozumieć ich problemy, wartości, interesy innymi słowy poznawać rzeczywistość patrząc na świat z perspektywy uczestników społecznego życia. To właśnie jest podstawowy wymiar stworzonej przez Floriana Znanieckiego a obecnej w twórczości Zbigniewa Galora idei współczynnika humanistycznego. Jednocześnie zastosowanie takiego podejścia badawczego umożliwi

rzeczywiste zbliżenie badaczy do problemów, z którymi spotykają się ich respondenci w codziennym życiu.

Bibliografia

- Fillipow L.I. (1981): Zasady i sprzeczności psychoanalizy strukturalnej J. Lacana, z ros., w: *Człowiek i Światopogląd*, T.3
- Frieske K. (1999): *Marginalność i procesy marginalizacji*, IPISS, Warszawa
- Galor Z (2005): *Europa lumpenwłaścicieli*, w: *Europa właścicieli*, Z. Galor (red.), Katedra Nauk Społecznych AR w Poznaniu, Wydawnictwo Prodruck, Poznań 2005
- Galor Z, Pietiläinen J. (2015): *UEA. En konscio de esperantistoj*”, Wydawnictwo Kava-Pech, Dobřichovice.
- Galor Z. (1979): Granice samokreacji – o estetyce antropologicznej, w: *Przegląd Humanistyczny*, 10 (157), s. 129-139
- Galor Z. (1980): Stawianie się osobowości w koncepcji Sorena Kierkegaarda - w świetle badań myśli Karola Marksa, w: *Problemy Studenckiego Ruchu Naukowego*, 3,
- Galor Z. (1981): *O analogii jako antymetodzie poznania społeczeństwa*, w: *Materiały z konferencji poświęconej metodologicznym problemom nauk biologicznych i społecznych*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej w Poznaniu, Poznań
- Galor Z. (1981): *Potoczne a naukowe pojęcie metody*, współautor A. Poczobut, w: *Materiały z konferencji poświęconej metodologicznym problemom nauk biologicznych i społecznych*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej w Poznaniu, Poznań
- Galor Z. (1983): *Socjologia wsi a osobowość – o stanie badań w socjologii polskiej*, w: *Materiały na konferencję naukową pt. Socjologia wsi w Polsce – stan badań a program nauczania w szkole wyższej*, Wyd.: Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Sielinku, Sielinko .
- Galor Z. (1984): Osobowość a struktury społeczne, *Studia Socjologiczne* nr 4. 75-86
- Galor Z. (1994): *Bezrobocie a własność: prawne a ekonomiczno-socjologiczne ujęcie bezrobocia* w: *Bezrobocie i pomoc społeczna a zmiany rynku pracy w Polsce. Materiały z konferencji naukowej – Poznań 27.05.1994* , Z. Galor, B. Goryńska-Bittner (red.), Wydawnictwo Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu, Poznań.
- Galor Z. (2001): *Praca a osobowość*, w: *Socjologia pracy i zawodu*, J. Stępień, Wydawnictwo Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu, Poznań.
- Galor Z. (2006): Jacques Marie Emil Lacan, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 6, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin.
- Galor Z.(1982): Pokolenie a klasa społeczna, w: *Człowiek i Światopogląd*, Warszawa
- Galor Z.(1988): W schemacie socjalizacji: antropologia a materializm historyczny, w: *Przegląd Antropologiczny*, T. 53, Poznań, 89-102.
- Galor Z.(2006): *Lumpenwasność: szara strefa i margines społeczny*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu, Poznań.
- Galor Z., J. Stępień, (1991): *Bezrobocie w Polsce a zmiany stosunków własnościowych*, w: *Zmiany stosunków własnościowych w Polsce i ich konsekwencje społeczne*.

- Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej – Poznań 23-24.11.1990*, Z. Galor, B. Goryńska-Bittner (red.), Wydawnictwo Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu, Poznań.
- Galor Z., J. Stępień, (2002): *Pojęcie i regionalne determinanty lumpenpracy w gospodarce polskiej okresu transformacji*, w: *Strategia rozwoju społecznej gospodarki rynkowej w Polsce*, S. Partycki (red.), Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Greenwood D. J., M. Levin (2009): *Reforma nauk społecznych i uniwersytetów przez badania interwencyjne w: Metody badań jakościowych*, K. Podemski (red.) PWN, Warszawa.
- Kammis S., R. McTaggart (2009): *Uczestniczące badania interwencyjne. Działanie komunikacyjne i sfera publiczna w: Metody badań jakościowych*, K. Podemski (red.) PWN, Warszawa.
- Kokociński M. (2012): *Metodologia badań procesu marginalizacji społecznej w: Nieobecność społeczna w poszukiwaniu sensów i znaczeń*, Z. Galor i B. Goryńska-Bittner (red.), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań.
- Kokociński M. (2014): *Nota o metodzie badania marginalizacji społecznej*, w: *Życie na skraju – marginesy społeczne wielkiego miasta*, Z. Galor, B. Goryńska-Bittner, S. Kallinowski (red.), Wyd. Societas Pars Mundi, Bielefeld.
- Kozyr-Kowalski S.(2004): *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań.
- Kuhn T.S. (2001): *Struktura rewolucji naukowych*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Meyer-Kalkus R. (1998): *Jacques Lacan: psychoanaliza jako lingwistyka mówienia*. Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 1/2 (49/50), 5-18.
- Znanecki F. (1984): *Spółeczne role uczonych*, PWN, Warszawa.
- Znanecki F. (1988): *Wstęp do socjologii*, PWN, Warszawa.
- Znanecki F. (2011): *Współczynnik humanistyczny danych kulturowych*, w: *Florian Znanecki. Współczynnik humanistyczny*, J. Włodarek, A. Przestalski (red.) Wydawnictwo PTPN, UAM, Poznań.

HUMANISTIC COEFFICIENT IN PRACTICE – ABOUT METHODOLOGY OF PROFESSOR ZBIGNIEW GALOR'S SOCIAL RESEARCH

Summary: The main aim of presented paper is synthetic description of Professor Zbigniew Galor's scientific achievements. His sociological output is considered as very diversified. Texts written in 1970s include issues from fields of sociology, psychology and cultural anthropology. Research problems are focused around sociological meaning of property, socialization, social exclusion and marginalization. In addition Professor Galor was engaged in analysis of Esperanto language (as a sociological phenomenon) and research on community of its users. Every work that is quoted in the paper is based on belief that social environment is a real entity and research should mainly consider

humanistic and subjective dimension of people and groups who create our social reality.

Key words: social marginalization, property, humanistic coefficient

Maciej Kokociński – ur. 28.06 1976 w Śremie, jest zatrudniony w zakładzie metod i technik badań społecznych Instytutu Socjologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania naukowe to przemiany współczesnej młodzieży, metodologia badań społecznych. W swoim podejściu badawczym stara się łączyć perspektywę naukową z praktycznym wykorzystaniem rezultatów prowadzonych badań. Jest autorem raportu pt. „Czynniki i obszary marginalizacji społecznej mieszkańców Poznania, który był syntezą ilościowych badań prowadzonych w zespole kierowanym przez Zbigniewa Galora.



*Wykluczenie
społeczne*

Marginalizacja i wykluczenie wybranych mniejszości w społeczeństwie japońskim. Konteksty kulturowe, społeczne i edukacyjne

Wprowadzenie

Japonia to państwo budzące powszechne zainteresowanie, posiadające wyrazistą charakterystykę społeczną i kulturową oraz pasjonującą historię. Cztery duże oraz 6848 mniejszych wysp i wysepek zamieszkuje 126,5 mln mieszkańców (2017).

Wokół populacji japońskiej wytworzono wiele stereotypów. Dla obserwatorów spoza wysp Japończycy i Japonki są tacy sami, jednorodni, żyją w taki sam sposób. Często przytaczany jest też pogląd, że powszechna uniformizacja zachowań, stylów życia oraz egalitaryzm w sferze wykształcenia doprowadziły do wyrównania pozycji i statusów mieszkańców Japonii, a zatem zaniku różnic i odmienności oraz osiągnięcia znaczącej spójności społecznej. Niektórzy obserwatorzy życia społecznego sugerują, że społeczeństwo japońskie jest bezklasowe (Clammer 2010, s. 98-99).

Pogląd o homogeniczności społeczeństwa japońskiego był też propagowany przez znanych polityków. Np. Yasuhiro Nakasone, premier rządu w latach 1982-87, stwierdził: „Japonia ma jedną etniczność (*minzoku*), jedno państwo (*kokka*), jeden język (*gengo*)” (Lie 2001, s. 1).

Formalnie artykuł 13 Konstytucji Japonii zakłada, że obywatele tego kraju to „jednostki ludzkie”, a artykuł 14 zawiera stwierdzenie, że są oni „równi wobec prawa, niedopuszczalna jest jakakolwiek dyskryminacja (...) z powodu rasy, wyznania, płci, pozycji społecznej czy pochodzenia rodzinnego” (Constitution of Japan, b.d.). Zapis ten sugeruje, że w społeczeństwie japońskim nie ma jednostek lub grup ludzkich, które mogłyby być traktowane inaczej niż pozostałe, odsuwane na margines, wykluczane z życia społecznego w jakimkolwiek jego aspekcie. Jednak obserwacja i analiza wybranych zjawisk społecznych w tym kraju ukazuje szereg przykładów odstępstw od konstytucyjnego zapisu. Konieczne wydaje się na wstępie tego artykułu nieco bliżej przyjrzeć się relacjom jednostka-społeczeństwo w Japonii oraz zjawiskom,

które leżą u podstaw lub przyczyniają się do marginalizacji i wykluczenia jednostek i grup w społeczeństwie japońskim.

W prowadzonej deskrypcji i analizach autorka przyjęła za Kazimierzem Frieske tezę, że „marginalność społeczna w nowoczesnych społeczeństwach wyznaczona jest przez warunki, jakie trzeba spełnić, aby móc korzystać z praw przysługujących, przynajmniej formalnie, wszystkim jego członkom” (Frieske 1999, s. 23). Niespełnianie społecznie skonstruowanych warunków uruchamia etykietowanie, nadanie statusu odmienności, obcości, co w konsekwencji przynosi uznanie inności lub dewiacyjności jednostek i grup oraz ich umieszczenie w przestrzeniach marginesu.

W pracy tej podjęta została próba analizy opartej na założeniach badań porównawczych. Analiza porównawcza wymagała zachowania reguł metodologicznych procedury badawczej, która zawiera cztery fazy charakterystyczne dla tej dziedziny badań: deskrypcji – opisu zjawisk podlegających analizie; interpretacji – wyjaśnienia tych zjawisk; jukstapozycji – zestawienia informacji o tożsamych zjawiskach z różnych układów rzeczywistości lub w różnych momentach rozwoju społeczeństwa; a także generalizacji (Bereday 1964, s. 21-28).

Kim jest Japończyk/Japonka – kilka uwag historycznych

Społeczne praktyki, prowadzące do różnicowania, naznaczania i wykluczania grup i jednostek w Japonii, wiążą się z kilkoma przesłankami historycznymi. Bez wątpienia wczesny rozwój społeczny na wyspach – które same w sobie oddzielały terytorialnie mieszkających tam ludzi – przyczynił się do wytworzenia tendencji do zamykania się, izolowania od reszty świata, ale jednocześnie rozwijania życia wewnętrznego. Szczególnym dla zewnętrznych relacji Japonii okresem był *Edo* (1603-1868), kiedy to szogunat podjął polityczną decyzję *kaikin* (海禁), czyli zakazu morskiego, oznaczającego zamknięcie wysp i ograniczenie kontaktów z resztą świata wyłącznie do relacji handlowych z pięcioma nacjami – niderlandzką, chińską, koreańską, mieszkańcami Królestwa Ryūkyū (żyjącymi na wyspach: Okinawa, Amami Ōshima i Yaeyama) oraz rdzennym ludem *Ainu* (zamieszkującym Hokkaido). Japonia stała się krajem zamkniętym, *sakoku* (鎖国). Niemal całkowicie ograniczono pobyt obcokrajowców na wyspach oraz niewiele osób z nich wyjeżdżało. Kontakty handlowe polegały do wyładunku towarów na sztucznie usypanej wyspie Dejima w Nagasaki lub w portach wybudowanych w Korei i na wyspach Riu-kiu. Relacje Japonii ze światem regulował edykt wydany przez szogunat w 1636 roku. W oparciu o ten dokument prawny zabroniono także Japończy-

kom opuszczać kraj. Przełomem okazała się organizacja wyjazdu oficjalnej reprezentacji Japonii na wystawę w Paryżu w 1855 roku. Przedsięwzięcie to zmusiło rządzących do złagodzenia tego aspektu oddziaływania edyktu (Wilson 2002, s. 4).

Zamknięcie Japonii przyczyniło się do wyłonienia się kulturowego nacjonalizmu. Początków rozwoju dyskursu japońskiej tożsamości narodowej należy upatrywać we wczesnych ideologiach nacjonalistycznych rasy z przełomu XVIII i XIX wieku, czyli pod koniec okresu *Edo* oraz na początku modernizacyjnej epoki *Meiji* (1868-1912) (Kawamura 1980, s. 44-62). Wówczas politycznie i społecznie zapoczątkowano stopniowe wycofywanie się z koncepcji *sakoku*, na rzecz nowej wizji uwzględniającej otwarcie na świat. Zachodzące zmiany wzbudzały kontrowersje oraz wywoływały różne reakcje społeczne. Często toczono też debaty wokół tożsamości narodowej oraz westernizacyjnych wpływów „Nowych Innych”.

W latach 1868-1945 Japonia sukcesywnie powiększała swoje terytorium. Kolonizując i podbijając kolejne obszary podczas wojen (I wojny chińsko-japońskiej, wojny rosyjsko-japońskiej, I wojny światowej, II wojny chińsko-japońskiej, II wojny światowej), formuje Cesarstwo Wielkiej Japonii o powierzchni ponad 7400000 km², rozciągające się nie tylko na Wyspach Japońskich, ale także na wyspach Oceanii, w Azji Południowo-Wschodniej oraz na znacznym obszarze Chin. Japonia staje się wielokulturowa i wieloetniczna (Mason, Caiger 1999, s. 220-354), dlatego podczas drugiej wojny światowej i tuż po jej zakończeniu nie toczono sporów o japońską tożsamość narodową.

Po zakończeniu działań wojennych – pod presją okupacji amerykańskiej – zapoczątkowany został proces zmiany. Japonia przeobraziła się z państwa cesarskiego, imperialistycznego, militarystycznego, o nastawieniu antynowoczesnym, w państwo demokratyczne, pacyfistyczne, nowoczesne, posiadające cechy ówczesnych rozwiniętych państw zachodnich. Stojący dotąd na czele Japonii cesarz zrzekł się swojej dotychczasowej pozycji i znaczenia. Po wojennej klęsce – w smutku po stracie i w toku zmian wprowadzanych przez okupanta – Japończyków nie mobilizowały takie symbole, jak flaga czy też hymn narodowy. Dopiero rozwój gospodarki, sukces ekonomiczny, poprawa warunków życia i przystąpienie do światowej rywalizacji o dominację w tych sferach ożywiło uśpione, nacjonalistyczne dążenia Japończyków (Lie 2001, s. 132). Upowszechniający się po drugiej wojnie światowej (w ramach oficjalnych i ukrytych komunikatów) dyskurs japońskiej tożsamości pozwalał w codziennych praktykach społecznych na dość jednoznaczne rozróżnienie

„my” (czyli Japończycy) od „nie my” (czyli nie-Japończyków) (Anderson 1992, s. 30-32).

W latach 1946-1978 opublikowano w Japonii cykl 698 tomów zatytułowanych *Nihonjinron* (日本人論). Wśród kolejnych publikacji szczególne znaczenie dla odbudowy myślenia obywateli o wyjątkowości i odrębności tego kraju miały: *Shinfūdorō* (新風土論): „Nowa teoria klimatu” (implikacje wpływu klimatu na Japończyków); *Nihonbunkaron* (日本文化論): „Teoria japońskiej kultury”; *Nihonshakairon* (日本社会論): „Teoria japońskiego społeczeństwa”; *Nihonron* (日本論): „Teoria Japonii”; *Nihonkeizairon* (日本経済論): „Teoria japońskiej ekonomii” i inne (Yoshino 2000, s. 25-26).

Poszczególne tomy *Nihonjinron* przygotowywali znani naukowcy, pisarze, dziennikarze i politycy. Promowany dyskurs japońskiej tożsamości opierał się na dwóch głównych założeniach – unikatowości, wyjątkowości Japończyków (Sakai 2006, 356) oraz orientacji grupowej jako dominującego wzorca zachowań społecznych (Befu 2001, 21-23). Natomiast istotnym przesłaniem promowanej, narodowej ideologii było wówczas postrzeganie Japończyków jako zbioru homogenicznych jednostek, pochodzących z jednej grupy etnicznej (*tan'itsu minzoku*), które konstytuują rasowo homogeniczne społeczeństwo (*tan'itsu minzoku kokka*) (Mouer, Sugimoto 1986, s. 406).

Nowa forma japońskiej ideologii miała charakter ukryty, a promowano ją niepostrzeżenie. Benedict Anderson nazywa tę formę ideologii i dyskursu „oficjalnym nacjonalizmem”, który – jak twierdzi – jest „systematycznym, a jednak makiawelicznym instalowaniem nacjonalistycznej ideologii przez mass media, system szkolny, regulacje administracyjne itp.” (Anderson 1983, s. 104-105). Na poziomie codziennych praktyk społecznych nie obowiązywały przymusy, nakazy, zakazy. Rząd rzadko wypowiadał się oficjalnie na ten temat. Rządząca wówczas Partia Liberalno-Demokratyczna nie podejmowała zbyt wielu działań dla umacniania i propagowania tego zbioru idei. Czynili to raczej sami obywatele Japonii, organizujący się w grupy lub pracujący w ramach akredytowanych przez rząd organizacji, takich jak np. *Kokusai Kōryū Kikin* (国際交流基金), czyli Fundacji Japońskiej, powołanej w 1972 roku przez Parlament Japonii. Fundacja podlegała Ministerstwu Spraw Zagranicznych i promowała japońskość głównie poza granicami kraju. Jej działalność nabrała szczególnego znaczenia podczas sprawowania rządów przez premiera Yasuhiro Nakasone, który podjął próbę reformowania państwa japońskiego i uczynił jednym z kluczowych założeń zmian *kokusaika* (国際化), czyli internacjonalizację (Hood 2001, s. 45-48; Itoh 2000, s. 6).

Zdaniem Katherine T. Pak, główną rolę w umacnianiu znaczenia *Nihonjinron* odgrywały japońskie elity. To właśnie osoby powszechnie znane, podziwiane „nadawały znaczenie narodowej tożsamości jako kulturowemu spoiwu związującemu ich ze społeczeństwem” (Pak 2000, s. 253). Postawy i zachowania wyrażane przez elity społeczne były następnie wykorzystywane w ramach ukrytych strategii sprawowania kontroli nad społeczeństwem przez kolejne rządy Japonii (Mouer, Sugimoto 1986, s. 169).

Kluczowymi dla propagowania japońskości były trzy kategorie społeczne – istotne nie tylko w analizowaniu, interpretowaniu i teoretyzowaniu, ale przede wszystkim w życiu codziennym Japończyka i nie-Japończyka – japońska krew, japoński rodowód, japońska tożsamość. Posiadanie ich świadczyło o przynależności do *yamamoto minzoku* (大和民族), czyli japońskiej rasy. Popularyzacji takiego rozumienia bycia Japonką lub Japończykiem służyły reprezentacje medialne ukazujące japońską rodzinę, japońską grupę szkolną i japońską grupę pracowniczą. Wspomniane kategorie przyczyniły się do „spychania” nie-Japończyków z głównego nurtu życia społecznego na jego margines lub uczynienie ich niewidocznymi poprzez uniemożliwienie im podejmowania ważnych dla nich praktyk społecznych, elementów stylu życia, pozbawienie dostępu do istotnych zasobów.

Obcy w Japonii

Historycznie praktyki wokół nie-Japończyków przyczyniły się do wytworzenia słów, pojęć, będących jednocześnie kategoriami społeczno-kulturowymi na ich określenie. Obcy nazywany jest w Japonii *gaijin* (外人) lub *gaikokujin* (外国人). Oba określenia stanowią pojemną, ale nieściłą, nieostrą kategorię społeczną i kulturową. *Gaijin* to bowiem ktoś obcy nie znający lub znający japońską kulturę, język, rytuały społeczne, życie codzienne. Może być mieszkańcem Japonii lub obcokrajowcem. Jednak nie płynie w nim – w opinii Japończyków – japońska krew lub w pełni japońska krew, nie posiada japońskiego rodowodu i nie rozwinął japońskiej tożsamości. Współcześnie panuje też pełne przekonanie, że obcy nie mogą w pełni rozumieć japońskiej rzeczywistości, nie mogą w niej w pełni zaistnieć. W społeczeństwie japońskim konstruowane jest też rozumienie rasy i mniejszości, a w oparciu o te konstrukcje rozwijane są praktyki społeczne. Wobec nie-Japończyków zachowywany jest dystans, wyrażana nieufność i budowane „bariery” w relacjach interpersonalnych. Takie praktyki wyznaczają miejsca i przestrzenie, w których obcy i inni powinni siebie sytuować (Yamashiro 2013).

System *Koseki* jako kryterium wykluczenia

Formalnie japońskość potwierdzana była przez system *koseki* (戸籍制度), czyli szczegółowy rejestr rodzin w Japonii. Wprowadzony został w 1872 roku. Dokumentowano w nim struktury rodzinne, odnotowywano statusy poszczególnych członków rodzin, ważne fakty życiowe i daty (urodzenia, małżeństwa, śmierci, adopcje, zmiany nazwisk, miejsc zamieszkania itp.). *Koseki* stał się kluczowym dokumentem Japonki i Japończyka. Odpisy z *koseki* znajdują się w wykazach dokumentów, którymi niekiedy należy okazywać się w Japonii w różnych sytuacjach formalnych (np. ubieganie się o pracę, rekrutacja na studia, udział czynny w wyborach itp.). Obcokrajowców zaczęto odnotowywać w innym rejestrze – *juminhyo* (住民票) (Arudou 2015, s. 91). W tej kwestii Japonia nadal nie w pełni spełnia reguły Konwencji Haskiej (Krogness 2014).

Język japoński jako kryterium wykluczenia

W Japonii używany jest unikalny język określany oficjalnie dwoma słowami *nippongo* i *nihongo* (日本語). Należy on do języków izolowanych, nie klasyfikuje się go do żadnej grupy językowej. Jest jednym z trudniejszych systemów komunikacji. Do podstawowych różnic w stosunku do innych języków, które jednocześnie przysparzają trudności osobom chcącym go opanować należą: odmienny szyk zdania (podmiot – dopełnienie – orzeczenie, w przeciwieństwie do szyku wielu współczesnych języków europejskich: podmiot – orzeczenie – dopełnienie); nie odmieniające się przez rodzaj i liczbę rzeczowniki; określanie liczby mnogiej przez sufiksy, reduplikację lub kontekst; dwa czasy czasowników – przeszły i teraźniejszo-przyszły; używanie postpozycji, czyli partykuł sytuowanych po słowach i nadających im znaczenie; duże znaczenie kontekstu wypowiedzi oraz tego, kto to wypowiada; ideograficzność zapisu; akcent toniczny, nie mający charakteru dystynktywnego; silnie rozwinięty język grzecznościowy *keigo* (敬語); ogromne znaczenie intonacji w dookreślaniu znaczenia wypowiedzi poprzez ekspresję językową; traktowanie języka jako rytuału (Hayashi 2009, s. 674-676; Kumagai 1994, s. 24-30). Wymienione cechy nie pozwalają w pełni na opanowanie języka japońskiego obcokrajowcom oraz osobom mieszkającym w Japonii, które posiadają odmienną etniczność lub nie uzyskały wyższego wykształcenia.

W organizacji zajęć w szkolnictwie i organizacji szkoleń językowych używane są dwie nazwy języka japońskiego:

- *kokugo* – wywodzony z koncepcji nacjonalizmu język japoński „dla Japończyków”,

- *nihongo* – język japoński używany przez obcokrajowców, którzy mają trudności z jego opanowaniem.

Rozróżnienie to przynosi oczywiste konsekwencje społeczne – grupy uczniów dzielone są z uwagi na pochodzenie narodowe i etniczne, a tym samym na możliwość opanowania języka. U podstaw tych praktyk leży przekonanie, że nie-Japończyk nie może w pełni nauczyć się języka japońskiego (Qi, Zhang 2008).

„Inni” w Japonii

Japończycy nie byli i nie są społeczeństwem homogenicznym. Biorąc pod uwagę pochodzenie narodowe – 2038159 osób, czyli około 1,6% populacji zamieszkującej Wyspy Japońskie to nie-Japończycy (tabela 1). Są to dane oficjalne rządu japońskiego.

Tabela 1. Liczebność mniejszości narodowych zamieszkujących w Japonii według kraju pochodzenia (2012).

Narodowość	Liczba	Odsetek	Odsetek populacji ogólnej
Chiny	653004	32,0	0,50
Korea Południowa	530421	26,0	0,42
Filipiny	203027	10,0	0,16
Brazylia	193571	9,5	0,15
Wietnam	52385	2,6	0,04
Peru	49483	2,4	0,04
Stany Zjednoczone	48371	2,4	0,04
Tajlandia	40146	2,0	0,03
Indonezja	25543	1,3	0,02
Nepal	24073	1,2	0,02
Tajwan	22779	1,1	0,02
Inne	195356	9,6	0,15
Łącznie	2038159	100,0	1,6

Źródło: 平成24年末現在における外国人登録者統計について (tabela na podstawie danych rządowych Japonii), <http://www.moj.go.jp/content/000108878.pdf>, 26.08.2016

Przedstawione statystyki uwzględniają dawnych mieszkańców Cesarstwa Wielkiej Japonii, grupy powstałej w erze kolonizacji początku XX wieku – pochodzący głównie z Korei (dawniej też z Chin), określanych jako *Zainichi Kankokujin* (在日韓国人) lub *Zainichi Chōsenjin* (在日朝鮮人); nielegalnych imigrantów pochodzących z różnych rejonów świata, a pozostałych w Japonii po okresie kolonialnym i po powojennej okupacji tego kraju w latach 1946-

1952 oraz ich potomków, jeśli zostali poddani asymilacji lub naturalizacji poprzez przyjęcie japońskiego nazwiska; Afroamerykanów, którzy pozostali po okresie okupacji Japonii (1946-1952) – *Kokujin* (国人) oraz ich potomstwo; nowych imigrantów, którzy przybywali do Japonii po II wojnie światowej, w związku z celowo prowadzoną przez rząd polityką migracyjną.

W Japonii rzadko wykazuje się wartości liczbowe dotyczące innych japońskich mniejszości. Do takich grup należą między innymi:

- rdzenne grupy *Ainu minzoku* (アイヌ民族), zamieszkujące Hokkaido, Wyspy Kurylskie oraz północną część Honsiu,
- rdzenne grupy *Okinawajin* lub *Ryukyujin* (琉球民族人), żyjące na Okinawie,
- potomkowie historycznej podkasty *Hisabetsu buraku* (被差別部落) lub *Burakumin* (部落民) (Wetherall, de Vos 1975, s. 354-358).

Ponadto, szczególnie mniejszością jest w Japonii *Hibakuha* (被爆者), czyli ofiary wybuchu bomb atomowych w Hiroszimie (6 sierpnia 1945 roku) i Nagasaki (9 sierpnia 1945 roku). Tę grupę stygmatyzowano i izolowano w społeczeństwie japońskim głównie z powodu lęków przed genetycznymi konsekwencjami napromienienia. Powszechna była praktyka sugerowania sterylizacji lub zniechęcanie do wchodzenia w relacje bliskie i intymne. Wiele spośród badanych ofiar wyrażało poczucie bycia skazanym na umieranie i bycie pozbawianym takich życiowych doświadczeń jak zatrudnienie lub wejście w związek małżeński (Lifton 1991, s. 165-181; Heath b.d., s. 15-18, 25-29). 31 marca 2008 roku populacja ta liczyła 243692 osoby, średnia wieku w tej grupie wynosiła 75,14 lat (The Mainichi Daily News). Podobne praktyki wykluczania podejmowane są obecnie wobec ofiar awarii elektrowni w Fukushima w 2011 roku (Heath b.d., s. 97-100; Jacobs 2011).

Wybrane mniejszości poddawane wykluczeniu i marginalizacji w Japonii

Historycznie, zajmowanie przez Japończyków nowych terytoriów oznaczało dla ludów podbitych lub przejętych bezwzględne podporządkowanie się, akceptację języka japońskiego, tradycji, zwyczajów, stylu życia. Asymilacja oznaczała zatem rezygnację z tego, co własne, rodzime, a także izolowanie, zamknięcie w przestrzeniach poza głównym nurtem życia Japończyków – i w rozumieniu terytorialnym, jak i międzyludzkim, komunikacyjnym, czy symbolicznym. Oto wybrane przykłady.

Ainu stali się częścią społeczeństwa japońskiego po skolonizowaniu przez Japończyków Hokkaido na przełomie XVIII i XIX wieku oraz po przeję-

ciu od Rosji w 1853 roku Wysp Kurylskich. Początkowo odgrywali ważną rolę w wymianie i handlu pomiędzy ludami zamieszkającymi na obszarze Rosji i Chin. Po aneksji podporządkowany lud został zmuszony do stopniowej rezygnacji z dotychczasowego sposobu życia – kobietom *Ainu* zabroniono noszenia tradycyjnego stroju, charakterystycznych kolczyków, wykonywania tatuażu ciała. Z kolei Ajnowie po opublikowaniu *Hokkaido Former Aborigine Protection Act* w 1899 roku musieli zrezygnować z typowych dla nich zajęć – połowów ryb oraz polowań. Następnie, w wyniku reformy agrarnej, zaczęto pozbawiać ich ziemi, pozostawiając im wybór pomiędzy niskopłatną pracą najemnego rolnika, robotnika w fabryce lub górnika w kopalni. Stopniowo zwiększało się ich podporządkowanie i zależność od Japończyków. W okresie *Meiji* proces asymilacji postępował. Historycy często określali Ajnów mianem „zanikającej rasy”. Opinię tę powszechnie promowano. Po II wojnie światowej większość Japończyków uważało, że ta grupa etniczna „żyje już tylko w muzeach lub folderach biur podróży” (Hedeaki 2006, s. 10).

Od 1946 roku Ajnowie rozpoczęli walkę o odzyskanie tożsamości. Dzięki presji Organizacji Narodów Zjednoczonych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku japoński rząd publikuje w 1997 roku akt prawny *Law for the Promotion of Ainu Culture and the Dissemination and Advocacy of Knowledge in Respect of Ainu Traditions*. Kolejnym krokiem formalnym mającym zmienić sytuację Ajnów była ratyfikacja przez Japonię w 2008 roku międzynarodowej regulacji prawnej dotyczącej uprawnień rdzennych mniejszości pt. *United Nations Declaration on the Rights of Indigenous Peoples* (*Deklarację Narodów Zjednoczonych Praw Ludów Tubylczych*). Ajnowie powracają stopniowo z marginesu do głównego nurtu życia społeczeństwa japońskiego. W 2009 roku na czele rządu stanął premier Yukio Hatoyama, pochodzący z Hokkaido i wywodzący się z mniejszości *Ainu*. Powrót do dawnego stylu życia z pewnością nie jest obecnie możliwy (Htun 2012). Trudne może okazać się przywrócenie języka. Z uwagi na intensywne zasymilowanie i na poziomie codziennych praktyk wykluczanie komunikacji w języku Ajnów szacuje się, że obecnie sprawnie włada nim około 15 osób w Japonii. Z kolei utrwalanie tradycji Ajnów, historycznych rytuałów i stylu życia jest ożywiane w centrach kulturowych na Hokkaido i ma raczej charakter symboliczny lub komercyjny (jako element oferty turystycznej) (Ishikida 2005, s. 245-246). Nieznana jest też liczebność tej mniejszości w Japonii. Szacunkowo ocenia się ją na 20000-150000. Precyzyjna ocena liczebności tej grupy jest bowiem trudna z uwagi na to, że w ramach procesu naturalizacji większość Ajnów przyjęło nazwiska japońskie.

Odmierna była natomiast sytuacja *Burakumin*. Jako grupa wyłoniła się w XVI wieku z kasty „ludzi zdegradowanych” (*Eta* i *Hinin*). W ówczesnym społeczeństwie japońskim wyznaczono im zadanie zajmowania się na co dzień zmarłymi ludźmi oraz martwymi zwierzętami, co uznawane było w buddyzmie za tabu. Rzeźników, garbarzy, katów, grabarzy uznawano za „podludzi”, określano mianem „nieczystych”, stygmatyzowano i marginalizowano. Zmuszano ich do zamieszkiwania we wskazanych, izolowanych dzielnicach miast lub częściach wsi w bardzo złych warunkach. Pomimo że podkasty zostały formalnie zniesione w 1871 roku (po wejściu w życie *Emancipation Edict* i rejestracji *Buraku* jako obywateli z niższych sfer), większość z nich nadal zamieszkuje w komunach *Burakumin* w południowej i zachodniej części Wysp Japońskich. W latach 80. XX wieku zapoczątkowano budowę nowych mieszkań, szkół, domów kultury w tych izolowanych przestrzeniach Japonii. Z uwagi na różnice w wyglądzie zewnętrznym, *Burakumin* są nadal dyskryminowani w sferze edukacji, zatrudnienia (np. działy personalne niektórych firm nadal prowadzą własne rejestry dzielnic i miejscowości *Burakumin*), dostępu do różnych dóbr, praktykowania religii (np. nie mogą wchodzić do świątyń), poszukiwania partnera życiowego (Ishikida 2005, s. 251). W komunikacji codziennej nie mówi się o *Burakumin*, są tematem tabu. Nie przedstawia się ich w podręcznikach historii. Młodzież japońska często nie potrafi odpowiedzieć na pytania – kim są *Burakumin* (Brown 2013, s. 2).

Oficjalne dane japońskie z 1985 roku informowały o 1163372 *Burakumin* oraz 4594 komun, w których zamieszkiwali. Następnie nie prowadzono spisów lub pomiarów tej populacji. Współczesna liczba *Burakumin* szacowana jest na 1-3 milionów oraz około 5000 zamieszkiwanych przez nich komun (Minority Rights Group International. World Directory of Minorities and Indigenous People 2015).

W 2008 roku *Google Maps* objął również swoim zasięgiem japońskie miasta. Dawne tereny *Burakumin* zostały tam zaznaczone na niektórych z map, co spowodowało protesty tej części społeczeństwa z powodu możliwej, ponownej dyskryminacji. Protest odbył się w Internecie oraz w prasie (Amos 2015, s. 350-351).

Zainichi Kankokujin oraz *Zainichi Chōsenjin* przybywali na wyspy już we wczesnych etapach formowania się społeczeństwa japońskiego na tym obszarze. Im zawdzięczają Japończycy np. podstawy filozoficzne (wizja konfucjańska) życia społecznego, język, religię, tradycyjną medycynę. Jednak wzmożony napływ grup i jednostek pochodzących z Korei nastąpił w okresie kolo-

nialnym (1910-1945), a także po wojnie koreańskiej w latach 50. oraz 80. XX wieku (Ryang 2006, s. 266).

O ile w II połowie XIX wieku i na początku XX wieku mniejszość koreańska postrzegana była bardzo pozytywnie – w pracach niektórych intelektualistów i wystąpieniach polityków promowano pogląd o tym, iż Koreańczycy są azjatyckimi „braćmi” Japończyków – to w okresie późniejszym znacząco ograniczano ich uprawnienia obywatelskie i spychano ich na margines życia społecznego (Takaski 1990, s. 38, za: Suzuki 2003, s. 8).

Praktyki społeczne wokół wybranych mniejszości etnicznych i narodowych w Japonii

Jakie praktyki społeczne stosowano wobec nie-Japończyków? Było ich wiele, ale dwie przynosiły konsekwencje fundamentalne biograficznie. Pierwszą praktykę, którą należy tu przywołać, była konieczność posiadania przez mieszkańca Japonii *koseki*. Informacje zawarte w *koseki* przez wiele powojennych dekad były podstawą dyskryminacji, wykluczenia i marginalizacji przedstawicieli mniejszości oraz osób pochodzących z „rodzin niestandardowych”, czyli mieszanych (Taylor 2006, s. 267).

Druga istotna praktyka wobec nie-Japończyków to wpływanie na status obywatelski. Do 1984 roku niemożliwe było w Japonii posiadanie podwójnego obywatelstwa. Obcokrajowcy mogli wybrać jedną spośród dwóch form statusu – czasową rezydenturę lub naturalizację. Pierwsza wiązała się z tymczasowością, brakiem poczucia bezpieczeństwa, a w przyszłości być może koniecznością powrotu do kraju pochodzenia. Druga – oznaczała przyjęcie japońskiego nazwiska i rezygnację z deklarowania prawdziwego pochodzenia narodowego lub etnicznego, zaprzeczenie korzeniom rodzinnym (Kashiwazaki b.d.; Fukuoka 1998). Rozmiary naturalizacji Koreańczyków i Chińczyków w latach 1996-2004 zostały zaprezentowane w tabeli 2.

Wiele praktyk wykluczania i marginalizacji przejawianych wobec nie-Japończyków w Japonii ujawniło się historycznie w systemie edukacyjnym. Początkowo było to znaczące ograniczenie szans edukacyjnych poprzez zamknięcie dostępu do kształcenia się. Likwidacja szkół ludności tubylczej (jak miało to miejsce w odniesieniu do Ajnów), zakaz użytkowania rodzimego języka, zawieszenie wszelkich przejawów życia kulturowego, połączone z przymusem uczęszczania do szkół specjalnych lub szkolnych oddziałów specjalnych w szkołach masowych. Praktyki te wywoływały opór. Dzieci i młodzież z rodzin Ajnów miała ograniczone możliwości osiągnięcia wykształcenia lub rezygnowała z uczęszczania do szkoły. To przyniosło samowyklu-

czenie oraz ogromne zróżnicowanie w osiągnięciach szkolnych, a także w udziale Ajnów i nie-Ajnów w kształceniu na poziomie szkoły średniej oraz w studiowaniu w szkołach wyższych (tab. 3).

Tabela 2. Naturalizacja Koreańczyków oraz rezydentów o innym pochodzeniu narodowym/etnicznym w Japonii w latach 1996-2004.

Lata	Ogólna Liczba apliku- jących	Liczba aplikacji zaakceptowanych				Liczba aplikacji odrzuco- nych
		Liczba zaak- ceptowanych w roku po- przedzającym aplikację	Koreań- czycy	Chiń- czy- cy	Inni	
1996	14 944	14 495	9 898	3 976	621	97
1997	16 164	15 061	9 678	4 729	654	90
1998	17 486	14 779	9 561	4 637	581	108
1999	17 067	16 120	10 059	5 335	726	202
2000	14 936	15 812	9 842	5 245	725	215
2001	13 442	15 291	10 295	4 377	619	130
2002	13 344	14 339	9 188	4 442	709	107
2003	15 666	17 633	11 778	4 722	1 133	150
2004	16 790	16 336	11 031	4 122	1 183	148

Źródło: *Zainichi Koreans*, www.galbijim.com/Zainichi_Koreans, 1.10.2016

Tabela 3. Udział młodzieży o pochodzeniu etnicznym *Ainu* oraz o innym pochodzeniu uczęszczających do szkół średnich oraz do kolegiów uniwersyteckich (% grupy wiekowej) na Hokkaido.

	1972	1978	1986	1993	1999	2008
Szkoły średnie						
Ajnowie	41,8	69,3	78,4	87,4	95,2	93,5
nie- Ajnowie	78,2	90,6	94,0	96,3	97,0	98,3
Kolegia uniwersyteckie						
Ajnowie	-	8,8	8,1	11,8	16,1	17,4
nie- Ajnowie	-	31,1	27,4	27,5	34,5	38,5

Źródło: The Ainu Association of Hokkaido, *Actual Conditions of the Hokkaido Ainu*, <http://www.ainu-assn.or.jp/english/eabout03.html>, 10.08.2012

Realna zmiana w sferze osiągnięć szkolnych Ajnów oraz ich zrównanie z możliwościami nie-Ajnów miały miejsce po roku 1999. Jednak wcześniejsze

ograniczenia w zakresie dostępu do edukacji oraz dyskryminowanie Ajnów na rynku pracy przynosiło rzeczywiste nierówności w sferze zatrudnienia (tab. 4).

Tabela 4. Status zatrudnieniowy Ajnów i nie-Ajnów (%) na Hokkaido w 2006 roku

	Rolnictwo, leśnictwo, rybołówstwo, górnictwo	Rzemiosło, praca najem- na w fabryce	Stanowiska zarządcze	Nie sklasyfi- kowane
Ajnowie	28,6	27,7	41,1	2,6
nie-Ajnowie	5,5	18,7	73,6	2,2

Źródło: The Ainu Association of Hokkaido, *Actual Conditions of the Hokkaido Ainu*, <http://www.ainu-assn.or.jp/english/eabout03.html>, 10.08.2012

W podobnie trudnym położeniu znaleźli się *Burakumin*. Początkowa stygmatyzacja i traktowanie ich jak podludzi, spowodowało długotrwałe zaniedbywanie i dyskryminowanie tej grupy społecznej (Ishikida 2005, s. 252). W 1912 roku jedynie 37% chłopców i 15,4% dziewcząt *Buraku* zapisanych było do szkół elementarnych w prefekturze Mie i odpowiednio – 88,8% i 66% Japończyków i Japonek. To historyczne zróżnicowanie uwidaczniało się długo w negatywnych wskaźnikach edukacyjnych – w 1997 roku analfabetyzm występował u jednego na dwóch osiemdziesięciolatków i u jednego na dziesięciu pięćdziesięciolatków *Burakumin*.

Zróżnicowania w sferze edukacji przedstawicieli grup mniejszościowych były jeszcze większe w populacji kobiet. Wiele spośród nich kończyło swoje kształcenie na najniższych poziomach edukacji, nieliczne pozyskiwały dyplomy akademickie, ograniczając tym samym szanse zatrudnienia na rynku pracy (tab. 5).

Nadal *Burakumin* są postrzegani jako osoby mniej inteligentne, o niższym IQ oraz jako „genetyczni przestępcy”. Z uwagi na niski status wykształcenia rodziny Ajnów i *Burakumin* zmuszone są do korzystania z różnych form pomocy społecznej.

Wykluczenie i samowykluczenie w sferze edukacji przynosi biograficznie oczywiste konsekwencje dla marginalizowanych. W Japonii wyłonił się rynek pracy, na którym zajęcia dobrze opłacane, dające szereg przywilejów są dostępne prawie wyłącznie dla Japończyków (praktyka ta raczej nie dotyczy firm zagranicznych lub z udziałem kapitału zagranicznego). Natomiast Innych zatrudnia się w oparciu o japońską zasadę 3K, pozostawiając im stanowiska

i prace, które są: *kiken* (niebezpieczne), *kitanai* (brudne), *kitsui* (trudne) (Roth 2002, s. 5-6).

Tabela 5. Poziom wykształcenia wybranych grup kobiet w Japonii a ich pochodzenie narodowe i etniczne

Typ szkoły	Japonki	<i>Ainu</i> (N=241)	<i>Burakumin</i> (N=1231)	Rezydentki pochodzące z Korei Pół- nocnej (N=818)
Szkoła podstawowa	-	10,0%	4,3%	1,5%
Niższa szkoła średnia	-	50,0%	34,0%	4,0%
Wyższa szkoła średnia	96,8%	26,0%	44,7%	40,0%
Średnie szkoły zawodowe	-	6,0%	4,2%	11,0%
Kolegium młodzieżowe	14,8%	3,0%	7,0%	14,8%
Uniwersytet	36,8%	1,0%	3,7%	12,7%

Źródło: porównanie danych z: IMADR, Tokyo 2007 oraz T. Inoue, Y. Ebahara, *Women's data book*, Yuhikaku, Tokyo 2005.

Zachodni badacze, różnorodne organizacje pozarządowe oraz obserwatorzy japońskiego życia społecznego podnosili ostrą krytykę traktowania Innych. Jak twierdził David L. Howell „Rasizm był instytucjonalnie sankcjonowany w Japonii w stopniu nieakceptowanym w większości krajów zachodnich” (Howell 1996, s. 185).

Yasunori Fukuoka prezentuje w jednej ze swych prac typologiczną ramę „japońskości” i „nie-japońskości”, która zdaniem autorki stała się częścią praktyki definiowania pochodzenia osoby napotykaną przez Japończyka.

Tabela 6. Podstawy typologiczne „japońskości” i „nie-japońskości” według Y. Fukuoki.

Typy	1	2	3	4	5	6	7	8
Rodowód	+	+	+	-	+	-	-	-
Kultura	+	+	-	+	-	+	-	-
Narodowość	+	-	+	+	-	-	+	-

Źródło: Y. Fukuoka, „Japanese” and „Non-Japanese”: *The Exclusivity in Categorizing People as “Japanese”*, <http://www.kyy.saitama-u.ac.jp/~fukuoka/non-jap.html>, 10.08.2012.

Typ pierwszy opisany przez Fukuoki – to „czysta japońskość”, czyli przedstawiciele japońskiej większości. Do drugiego typu zaliczane są osoby będące pierwszą generacją imigrantów. W kategorii trzeciej sytuowane są dzieci, które wraz z rodzicami długo przebywały poza granicami Japonii, nie znają dobrze rodzimego języka i „nie odnajdują się” w japońskiej grupie szkolnej. Typ czwarty skupia „naturalizowanych” Japończyków. Z kolei kategoria piąta to osoby internalizujące japońską kulturę, posiadające odmienną narodowość i etniczność (np. Koreańczycy lub Chińczycy). Grupa klasyfikowana w ramach kategorii siódmej posiada japońską narodowość lecz została zinternalizowana w ramach innej kultury oraz charakteryzuje się odmienną etnicznością. Przykładem mogą być Ajnowie. I wreszcie ostatnia kategoria, ósma, obejmująca „czystą nie-japońskość”. W grupie tej sytuowani są obcokrajowcy, pochodzący z odległych krajów (np. Europy lub Stanów Zjednoczonych).

Tak skonstruowana skala pozwalała na sprawną ocenę „Innych”, a następnie budowanie oczekiwanych przez japońską większość zachowań i relacji.

Zakończenie

Zaprezentowana deskrypcja i analiza ukazują złożoność zjawisk wykluczenia i marginalizacji mniejszości Ajnów, *Burakumin* oraz *Zainichi Kankokujin* i *Zainichi Chōsenjin* w społeczeństwie japońskim. Bezspornie wykluczanie tych grup zachodziło stopniowo i przynosiło podobne dla tych grup konsekwencje.

Zdaniem Stuarta Halla (1992, s. 292), „państwo jest nie tylko polityczną całością, ale także czymś, co wytwarza znaczenia – systemem kulturowych reprezentacji”. W tym kontekście japońska tożsamość kreowana jest i reprodukowana raczej w oparciu o strategię dyskursywną niż rzeczywistość samą w sobie. W takich warunkach zachodzi również reprodukcja „nierównych relacji władzy” – „Inni” mają ograniczony dostęp do władzy, mniejszy wpływ na rzeczywistość, często nie mogą w pełni wykorzystywać swoich uprawnień społecznych. Są dyskryminowani, wykluczani, marginalizowani. „Inni”, czyli mniejszość podejmują zróżnicowane praktyki społeczne, mające przeciwstawić się wykluczeniu i marginalizacji. Przykład wykluczenia i marginalizacji mniejszości Ajnów, *Burakumin* oraz *Zainichi Kankokujin* i *Zainichi Chōsenjin* w społeczeństwie japońskim pokazuje, jak długotrwałe są procesy „odwracania” wykluczenia, a także zachodzącej w jego wyniku marginalizacji.

Bibliografia

- Amos T. (2015): *Fighting the Taboo Cycle: Google Map Protests and Buraku Human Rights Activism in Historical Perspective*, Japanese Studies, t. 35, nr 3, 331-353.
- Anderson B. (1983): *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*, London.
- Anderson B. (1992): *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*. London.
- Arudou D. (2015): *Embedded Racism: Japan's Visible Minorities and Racial Discrimination*, Lexington Books, London.
- Befu H. (2001): *Hegemony of Homogeneity: Anthropological Analysis of Nihonjinron*. Trans Pacific Press, Melbourne.
- Bereday G. Z. F. (1964): *Comparative Method in Education*, New York.
- Brown E. S. (2013): *Racialization in a 'Homogenous' Society? The Case of Buraku people in Japan*, Asian Ethnicity, t. 14, nr 1, 1-28.
- Clammer J. (2010): *Difference and Modernity. Social Theory and Japanese Society*. Routledge, London –New York.
- Frieske K. (1999): *Marginalność i procesy marginalizacji*. IPiSS, IPS UW, Warszawa.
- Fukuoka Y. (1998): "Japanese" and "Non-Japanese": the Exclusivity in Categorizing People as "Japanese", paper on Hiroshima International Conference – ISA, December 19-20, <http://www.kyy.saitana-u-ac.jp-fukuoka.non-jap.html>, 10.08.2012.
- Hall S. (1992): *The Question of Cultural Identity*, w: *Modernity and its Future*, S. Hall, D. Held, T. McGrew (red.), Cambridge 1992.
- Hayashi A. (2009): *Student Preconceptions of Japanese Language Learning in 1989 and 2004*. Foreign Language Annals, t. 42, nr 4, 674-676.
- Hedeaki V. (2006): *Ainu*, w: *Encyclopedia of Contemporary Japanese Culture*, S. Buckley (red.), London
- Hood Ch. P. (2001): *Japanese Education Reform: Nakasone's Legacy*. London. Itoh M. (2000): *Globalization of Japan: Japanese Sakoku Mentality and U.S. Efforts to Open Japan*. New York.
- Howell D. L. (1996): *Ethnicity and Culture in Contemporary Japan*, Journal of Contemporary History, t. 31, nr 1,
- Htun T. T. (2012): *Social Identities of Minority Others in Japan: Listening to the Narratives of Ainu, Buraku and Zainichi Koreans*, Japan Forum, t. 24, nr 1, 77-97.
- IMADR (2007): Tokyo.
- Inoue T., Ebahara Y. (2005): *Women's data book*, Yuhikaku, Tokyo.
- Ishikida M. Y. (2005): *Japanese Education in the 21st Century*. iUniverse, New York.
- Jacobs R. (2011): *Social Fallout: Marginalization after the Fukushima Nuclear Meltdown*, The AsiaPacific Journal, t. 9, nr 4, July, <https://apjif.org/2011/9/28/Robert-Jacobs/3562/article.html>, 10.01.2015.

- Kashiwazaki Ch. (b.d.): *From Immigration Control to Immigration Policy? w: Migration Source*, www.migrationinformation.org/Profoles/display.cfm?id=39, 25.05.2015.
- Kawamura N. (1980): *The Historical Background of Arguments Emphasizing the Uniqueness of Japanese Society*, w: *Japanese Society: Reappraisals and New Directions*, R. Mouer. Y. Sugimoto (red.), Adelaide.
- Krogness K. J. (2014): *Jus Koseki: household registration and Japanese citizenship*, *The Asia-Pacific Journal*, t. 12(35), nr 1, <http://apjff.org/-Karl-JakobKrogness/4171/article.pdf>, 10.01.2015.
- Kumagai Y. (1994): *The Effects of Culture on Language Learning and Ways of Communication: The Japanese Case*. Center for International Education, University of Massachusetts.
- Lie J. (2001): *Multiethnic Japan*, Harvard University Press, Cambridge.
- Lifton R. J. (1991): *Death in Life: Survivors of Hiroshima*, University of North Carolina Press; Heath M. A. (b.d.): *Radiation Stigma, Mental Health and Marriage Discrimination. The Social Side-effects of the Fukushima Daichi*, University of Oregon, https://scholarsbank.uoregon.edu/xmlui/bitstream/handle/1794/12994/Heat_h_oregon_0171N_10622.pdf;sequence=1, 10.01.2015.
- Mason R. H. P., Caiger J. G. (1999): *A History of Japan*. Tuttle Publishing, Rutland – Tokyo.
- Minority Rights Group International. World Directory of Minorities and Indigenous People (2015): *Japan – Burakumin (buraku people)*, <http://minorityrights.org/minorities/burakumin-buraku-people/>, 15.09.2017.
- Mouer R., Sugimoto Y. (1986): *Images of Japanese Society: a Study on the Structure of Social Reality*. Kegan Paul, London – New York.
- Pak K. T. (2000): *Foreigners are Local Citizens Too: Local Governments Respond to International Migration in Japan*, w: *Japan and Global Migration: Foreign Workers and the Advent of a Multicultural Society*, M. Douglas, G. S. Roberts (red.), Routledge, London – New York.
- Prime Minister of Japan and His Cabinet, *Constitution of Japan*, http://japan.kantei.go.jp/constitution_and_government_of_japan/constitution_e.htm, 10.10.2016.
- Qi J., Zhang S. P. (2008), *The Issue of Diversity and Multiculturalism in Japan*. Paper presented at the Annual Meeting of the American Educational Research Association, March 24-28 2008, New York.
- Roth J. H. (2002): *Brokered Homeland: Japanese Migrants in Japan*, Cornell University Press, Ithaca – London.
- Ryang S. (2006): *Koreans in Japan*, w: *Encyclopedia of Contemporary Japanese Culture*, S. Buchley (red.), Routledge, London.
- Sakai N. (2006): *Nihonjinron*, w: *Encyclopedia of Contemporary Japanese Culture*, S. Buchley (red.), Routledge, London.

- Takasaki S. (1990): *"Mogen" no Genkei: Nihonjin no Chosen-kan*, Tokyo 1990, za: Suzuki K. (2003): *The State and Racialization: The Case of Koreans in Japan*. University of California, Working Paper 69, San Diego, February.
- Taylor V. (2006): *Koseki*, w: *Encyclopedia of Contemporary Japanese Culture*, S. Buckley (red.), Routledge, London.
- The Ainu Association of Hokkaido (b.d.): *Actual Conditions of the Hokkaido Ainu*, <http://www.ainu-assn.or.jp/english/eabout03.html>, 10.08.2012
- The Mainichi Daily News, mdn.mainichi.jp/features/hibakusha/, 10.01.2015
- Wetherall W., de Vos G. A. (1975): *Ethnic Minority in Japan*, w: *Case Studies on Human Rights and Fundamental Freedoms: a World Survey*, t. 1, Hague.
- Wilson S. (2002): *Rethinking Nation and Nationalism in Japan*, w: *Nation and Nationalism in Japan*, S. Wilson (red.), Routledge, London.
- Yamashiro J. H. (2013): *The Social Construction of Race and Minorities in Japan*. 4 February 2013, <https://onlinelibrary.wiley.com/doi/pdf/10.1111/soc4.12013>.
- Yoshino K. (2000): *Cultural Nationalism in Contemporary Japan: a Sociological Enquiry*. Routledge, London
- 平成 24 年末現在における外国人登録者統計について (dane rządowe Japonii), <http://www.moj.go.jp/content/000108878.pdf>, 26.08.2016.

MARGINALIZATION AND EXCLUSION OF THE SELECTED MINORITIES IN JAPANESE SOCIETY: CULTURAL, SOCIAL AND EDUCATIONAL CONTEXTS

Summary: The aim of article is description and analysis of exclusion and marginalization of minorities: *Ainu*, *Burakumin*, *Zainichi Kankokujin* and *Zainichi Chōsenjin* in Japanese society.

Key words: marginalization, exclusion, minorities, Japanese society.

Mirosława Cyłkowska-Nowak – doktor nauk humanistycznych, Uniwersytet Medyczny im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, e-mail: mcyłkowska-nowak@wp.pl. Główny obszar zainteresowań badawczych to socjologia edukacji oraz pedagogika porównawcza; badania nad społecznymi funkcjami edukacji w ujęciu komparatystycznym oraz badania wybranych zjawisk edukacyjnych i ich związków z szeroko rozumianym społeczno-kulturowym kontekstem; część dorobku naukowego obejmuje prace z zakresu pedagogiki zdrowia. Autorka 240 publikacji (jednej monografii, licznych rozdziałów w pracach wieloautorskich i artykułów) oraz redaktorka i współredaktorka 10 prac wieloautorskich.

Badanti, domestiche, cameriere¹. Marginalizacja życia polskich imigrantek we Włoszech

Studia migracyjne

W związku z zauważalnym kryzysem migracyjnym w Europie, na który znaczny wpływ mają migracje grup etnicznych i narodowych, głównie spoza terenów Unii Europejskiej, skupiają na sobie uwagę studia migracyjne. Autorka niniejszego artykułu dąży do porównania i „skrzyżowania” informacji uzyskanych z literatury przedmiotu, dokumentów, przeprowadzonych wywiadów i obserwacji. Artykuł stanowi przyczynek do dynamicznie rozwijających się badań nad migracją kobiet. Współczesne kobiety w porównaniu z migrantkami ubiegłych stuleci stają się samodzielnymi bohaterkami sceny migracyjnej. Decyzja o migracji jest podjęta samodzielnie i nie jest migracją wtórną w stosunku do migracji mężczyzn (Kawczyńska-Butrym, 2008). Polki okazały się cennymi pracowniczkami w sektorze prac związanym z domem i rodziną. Nie jest moim zamiarem traktowanie kobiet emigrantek w sposób oderwany od reszty społeczności, lecz wykazanie ich marginalizacji, na którą składa się wiele czynników.

Zjawisko migracji z naukowego punktu widzenia zostało rozpoznane ponad 130 lat temu, a do czasów współczesnych powstały dziesiątki teorii pod kątem badających je dyscyplin: geografii, ekonomii, demografii, prawa, politologii, socjologii, etnologii (Greenwood 1985; Pachocka, Misiuna 2015; Shaw 1975; Zolberg 1989). Za prekursora teorii uznaje się Ernesta Ravensteina, autora tzw. praw migracyjnych, który wskazuje w nich prawidłowości, charakteryzujące ruchy ludności. Z punktu widzenia geografów, zainteresowanych opisem cech określonych lokalizacji i zamieszkujących je populacji, migracja stanowi wszelki rodzaj przemieszczenia się (Ravenstein 1885, 1889). Interdyscyplinarne badania nad przemieszczaniem się ludności, wymagały wypracowania względnie powszechnie akceptowanych definicji migracji. Wymóg badawczy przyczynił się do powstania tzw. zoperacjonalizowanych,

¹ *Badanti, domestiche, cameriere* (wł.) – opiekunki, pomoce domowe, pokojówki

funkcjonalnych definicji migracji, tzn. opisujących zjawisko w taki sposób, aby można je było zmierzyć i przedstawić w postaci ilościowej. Funkcjonalne definicje migracji zostały stworzone przez instytucje i organizacje międzynarodowe. ONZ od wielu lat podejmuje próbę wypracowania definicji migracji, która miałaby służyć do celów statystycznych. Pierwszą tego typu definicję, która w założeniu miała być wykorzystywana do gromadzenia danych statystycznych dotyczących przepływów migracyjnych zaproponowano w 1953 roku. Na jej podstawie imigrantów określono jako osoby, które przybywały do danego kraju z zamiarem spędzenia tam co najmniej roku. Emigrantem natomiast nazywano osobę, która wyjeżdża z danego kraju na co najmniej rok². W dokumencie tym jako podstawowe kryterium pomiaru migracji wymieniono czas (określany też jako interwał), wyodrębniając w tej sposób tymczasowy i stały charakter migracji. Konwencja ONZ o prawach migrantów definiuje pracownika migrującego jako osobę, która ma być zaangażowana, jest zaangażowana lub została zaangażowana w działalność zarobkową w państwie, którego on lub ona nie jest obywatelem. Wychodząc z tego założenia szersza definicja migrantów brzmi następująco: „Termin ‘migrant’ w art. 1.1(a), powinien być rozumiany jako obejmujący wszystkie przypadki, w których decyzja o migracji jest podejmowana przez daną osobę swobodnie, ze względów osobistych, wygody i bez wpływu zewnętrznych czynników”³ (w odróżnieniu od uchodźcy).

Kontekst migracji zarobkowej do Włoch

Niniejszy artykuł ma na celu zaprezentowanie charakterystyki polskich imigrantek do Włoch zatrudnionych w tzw. sektorze domowym (Rosińska-Kordasiewicz 2005; Kordasiewicz 2010, Małek 2010, 2011, 2012; Näre 2007). Zapotrzebowanie na pracę „kobiecą” spowodowało silny popyt na kobiety imigrantki, które biorą na siebie rolę rodzinnych pionierów migracyjnych (Rosińska-Kordasiewicz 2005). Włochy na przełomie ostatnich dwudziestu kilku lat przekształciły się z kraju emigracyjnego w kraj migracyjny. Liczbę imigrantów szacuje się dzisiaj na około 9% ludności, czyli blisko 5 milionów osób, a wśród nich jest duża grupa Polaków (Kaczyński 2014).

² un.org/esa/population/techcoop/IntMig/manual6/pref_toc.pdf [26.07.2016]

³ Measures to improve the situation and ensure the human rights and dignity of all migrant workers. 1998. Report of the working group of intergovernmental experts on the human rights of migrants submitted in accordance with Commission on Human Rights resolution 1997/15. COMMISSION ON HUMAN RIGHTS Fifty-fourth session, Intergovernmental working group of experts on the human rights of migrants. un.org/documents/ga/res/33/ares33r163.pdf [26.07.2016]

Emigracja do Włoch przed 1989 rokiem, przede wszystkim miała charakter polityczno-ideologiczny, ale też nierzadko ekonomiczny. Podyktowane to było w głównej mierze sytuacją w Polsce, gdzie spora część Polaków nie chciała funkcjonować w opresyjnym państwie, które dodatkowo borykało się z wieloma problemami natury gospodarczej (Kaczyński 2013a, 2013b, 2014). Włochy stanowiły jedno z wyobrażeń bogatego Zachodu. Pobyt większości Polaków w tym państwie był jednak często jedynie tymczasowy z tego względu, iż głównymi docelowymi miejscami emigracji były wówczas kontynenty amerykański i australijski. Taki stan rzeczy uległ zmianie na początku lat 1990., kiedy we Włoszech ukształtowała się polska imigracja „zarobkowa” (Kowalska, Pellicia 2012; Kaczyński 2016). Charakteryzowała się, szczególnie w początkowej fazie, relatywnie niskim stopniem wykształcenia oraz *stricte* ekonomicznym, a w konsekwencji czasowym projektem migracyjnym. Imigranci zarobione pieniądze inwestowali w kraju pochodzenia, głównie w budowę domu i utrzymanie rodziny⁴. Wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej w maju 2004 roku sytuacja zmieniła się. Wśród polskich imigrantów obserwuje się coraz większą liczbę osób młodych, lepiej wykształconych, które planują dłuższy pobyt za granicą i mają ściśle określony, jednak już nie tylko ekonomiczny projekt swojej emigracji, który też bardzo często poddawany jest na miejscu weryfikacji i ewentualnym zmianom (Kowalska-Angelelli 2007; Markowski 2008). Sytuacja polskich migrantów wraz z poszerzeniem Unii Europejskiej zmieniła się pod względem formalnym. Dotychczasowi migranci z krajów spoza UE (*extra-EU migration*) zaczęli podlegać przepisom dotyczącym mobilności wewnątrz UE (*intra-EU migration*) (Boswell, Geddes 2011). W świetle obecnych przepisów nie jest konieczny włoski pośrednik w uzyskaniu pozwolenia na pracę (Kołbon 2013). W pierwszych latach po akcesji najbardziej popularnymi kierunkami emigracji ludzi młodych były Irlandia i Wielka Brytania, a Włochy plasowały się na piątym miejscu. Włochy, podobnie jak Belgia i Niemcy, rejestrowały wzmożone zainteresowanie ze strony osób starszych, gorzej wykształconych, pochodzących z bardziej peryferyjnych terenów (częściej ze wsi i małych miasteczek). Ten typ emigrantów stanowi swoistą kontynuację migracji „przeigranych transformacji” z lat przed wstąpieniem Polski do struktur unijnych. Nie korzystają oni z nowych możliwości instytucjonalnych np. pomocy socjalnej, szkoleń, programów kulturalnych, które pojawiły się w konsekwencji akcesji i otwarcia unijnego rynku pracy (Grabowska-Lusińska, Okólski 2009).

⁴ Obserwacja własna podczas 11-letniego pobytu na Podhalu.

Analizując dane włoskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, można zauważyć stały, choć zdecydowanie daleki od masowego wzrost liczby Polaków, którzy zdecydowali się na emigrację do Włoch. Liczba imigrantów z Polski osiągnęła w 1990 r. 12 tysięcy i była niemal niezmienna przez kolejne 5 lat. Liczba ta wzrosła w 1995 roku do 14 tysięcy. Sytuacja uległa zmianie w ciągu kolejnych 5 lat, kiedy to w 2000 roku liczebność imigrantów z Polski podwoiła się, dochodząc do 30 tysięcy. Głównym powodem tak radykalnego wzrostu liczby Polaków była najprawdopodobniej przeprowadzona w 1998 roku amnestia, na skutek której w oficjalnych statystykach włoskiego MSW „pojawili się” osoby przebywające wcześniej na terenie Włoch bez koniecznego pozwolenia. Według oficjalnych statystyk obywatele polscy złożyli wówczas 5746 podań o uregulowanie sytuacji pobytu oraz o wydanie zezwolenia na pracę (Pastore 2001). Potwierdzeniem tezy o braku w tym okresie masowego napływu Polaków może być fakt, że kolejne dwa lata nie przyniosły większych zmian w liczebności i zgodnie z oficjalnymi danymi pod koniec 2002 roku ich liczba wyniosła ogółem 35 tysięcy. Ponowna zmiana w statystykach miała miejsce pod koniec 2003 roku, kiedy oficjalna liczba imigrantów z Polski została zarejestrowana na poziomie 66 tysięcy. W związku z tym trudno mówić o „niebezpieczeństwie inwazji” ze strony polskich pracowników po rozszerzeniu Wspólnoty krajów Unii Europejskiej⁵, przed czym przestrzegały włoskie media (Kowalska-Angelelli 2007).

Pod względem rozmieszczenia geograficznego Polaków we Włoszech obserwuje się, że polscy imigranci osiedlają się na całym terytorium Półwyspu Apenińskiego, choć zdecydowanie najwięcej z nich, bo ponad 25%, zamieszkuje rejon Lacjum ze szczególnym uwzględnieniem okolic Rzymu. Na drugim miejscu znajduje się Neapol (ponad 5%), a następnie Mediolan (blisko 3%), Bolonia (2,5%), Florencja (2,2%) oraz Modena (2,1%) (Kowalska-Angelelli 2007). Brak jest oficjalnych danych dotyczących polskich imigrantów na Sycylii, jednak za wskaźnik tego, że i ona jest miejscem docelowym dla Polaków – szczególnie z południowo-wschodniej Polski – jest fakt, że pomiędzy Rzeszowem a Katanią stworzone zostało stałe połączenie lotnicze, obsługiwane przez tzw. tanie linie.

⁵ Por. *Praca Polaków w krajach UE – plany i doświadczenia, komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2005. Zainteresowanie zatrudnieniem w którymś z krajów UE zapowiadało wówczas jedynie 14% badanych. Kolejne 6% deklarowało wyłącznie oczekiwanie na ewentualną propozycję pracy. Aż 74% respondentów w ogóle nie wyrażało zainteresowania podjęciem pracy w żadnym z krajów Unii Europejskiej.

Dominującą i niezmienną od wielu lat cechą polskiej imigracji we Włoszech jest wysoki procent obecności kobiet (Kaczyński 2015). Jego średnia wartość dla całego państwa wynosi aż 75%, a w niektórych południowych rejonach kraju osiąga nawet 90% (Kowalska, Pellicia 2012). Sytuacja ta spowodowana jest zdecydowaną przewagą ofert zatrudnienia we włoskich gospodarstwach domowych, a jej skala jest szczególnie widoczna, w porównaniu ze statystykami z USA (tam udział kobiet wśród imigrantów z Polski wynosi 39%) lub na przykład z Niemiec (odpowiednio 38%). Zgodnie z danymi włoskiego MSW, Polki stanowią również aż 86% wszystkich polskich imigrantów przyjeżdżających do Włoch z powodów rodzinnych (chodzi tutaj w większości przypadków o małżeństwa z obywatelami Włoch) (Kowalska-Angelelli 2007; Małek 2011).

Gender w teoriach migracyjnych

Monica Boyd jako pierwsza badaczka zwróciła uwagę na determinantę jaką jest płeć. Podstawowe pojęcia i wybrane koncepcje teoretyczne migracji, co dziś może wydawać się zaskakujące, w ogóle nie brały płci jako kategorii analitycznej pod uwagę. Zakładano, że to mężczyźni migrują pierwsi, po to, aby w następnej kolejności dołączyły do nich kobiety z dziećmi. Obarczenie kobiet rolą reprodukcyjną, wpływa na ich mobilność zarobkową. W związku z tym zazwyczaj ich uczestnictwo w migracjach zarobkowych jest „odłożone” w czasie. Kobiety migrują albo przed, albo po, ale rzadko w trakcie swoich macierzyńskich obowiązków (1989). Od momentu publikacji artykułu Boyd, ukazało się wiele studiów kładących nacisk na element *gender* w analizie sieci powiązań w procesach migracyjnych (Kępińska 2008).

Rozwój teorii feministycznych w latach 80. i 90. przyczynił się do większego skupienia na płci kulturowej. Płeć jest postrzegana jako podstawowy czynnik zasady organizacyjnej, leżący u podstaw migracji i powiązanych procesów, takich jak dostosowanie się do nowego kraju, utrzymywanie kontaktu z ojczyzną i ewentualny powrót (Boyd, Grieco 2003). Kultura społeczeństwa wysyłającego określa prawdopodobieństwo migrowania kobiet. Pozycja kobiety w społeczeństwie wysyłającym wpływa na jej zdolność do autonomicznego decydowania o migracji i dostępie do niezbędnych do tego zasobów (Boyd, Grieco 2003). Na etapie migracji wstępnej decyzje zapadają pod wpływem różnych czynników, związanych z płcią. W niektórych przypadkach, mężczyźni są bardziej skłonni do migracji, a w innych kobiety. Decyduje o tym polityka migracyjna i to państwa w tym kontekście są głównymi aktorami genderyzowania międzynarodowego procesu migracji. Zasady

te są często uwarunkowane statusem mężczyzn i kobiet, zarówno w obrębie rodziny i społeczeństwa. Ustawy i przepisy migracyjne kraju przeznaczenia wpływają na migrację kobiet i mężczyzn. Zasady te mogą mieć wpływ na zdolność do migracji kobiet i mężczyzn na trzy sposoby. Po pierwsze, polityka migracyjna wielu krajów przyjmujących *implicite* zakłada status „na utrzymaniu” dla kobiet i „niezależny” status migrujących mężczyzn. Kobiety są często klasyfikowane według ich stosunku do mężczyzn (np. żony lub córki), z którymi migrują niezależnie od ich własnego, niezależnego statusu. Po drugie, polityka migracyjna lokuje miejsce kobiet raczej w rodzinie (*family role*) niż na rynku pracy (*market role*). Dzieje się tak dlatego, że imigrantki definiuje się jako „zależne” od mężczyzn, natomiast mężczyzn jako „niezależnych”. Jest to szczególnie widoczne w krajach importujących siłę roboczą, które oddzielają prawo do pracy od prawa do przebywania i gdzie kobiety, które nie posiadają zezwolenia na pracę podejmują zatrudnienie nielegalnie. Jednym z przykładów może być emigracja kobiet zamieszkujących regiony Podhala, Spisza i Orawy do USA. Na wyjazd decydują się kobiety zamężne, posiadające dzieci, gdyż uważa się, że mają większe szanse na otrzymanie wizy. Rzekomo konsul wydający wizę zakłada, że kobieta nie opuści rodziny i wróci do Polski⁶. Taka postawa nie jest stygmatyzowana, a wręcz pożądana, podyktowana względami ekonomicznymi. Natomiast Sylwia Urbańska w książce „Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989-2010” zauważa, że w konserwatywnej wizji macierzyństwa postrzeganej przez pryzmat stereotypowo określonych ról płciowych „macierzyństwo na odległość” to oksymoron. W przekonaniu społecznym matka ma być blisko dziecka i rodziny, gotowa do poświęceń i świadczenia opieki o każdej porze. Taka narracja o macierzyństwie sprowadza wszelkie odstępstwa od tego modelu do dewiacji, co może łączyć się z wykluczeniem społecznym w miejscu zamieszkania emigrantki (Urbańska 2015).

Po trzecie, tradycyjne role płciowe i stereotypy dotyczące miejsca kobiet w społeczeństwie mogą wpływać na rodzaj pracy. W krajach, które rekrutują pracowników migrujących na zasadzie tymczasowej, większość emigrantek zatrudnia się w tzw. „kobięcych” zawodach, takich jak usługi domowe lub pielęgniarstwo. Boyd i Grieco wyraźnie stwierdzają, że konwencje międzynarodowe, które wpływają na politykę migracyjną ustanawiane są przez pryzmat płci. Można to zaobserwować w Konwencji Narodów Zjednoczonych dotyczącej statusu uchodźców. Krytycy dowodzą, że definicja ta sprzyja uznaniu

⁶ Opinia często słyszana podczas 11-letniego pobytu autorki na Podhalu.

mężczyzn jako uchodźców, gdyż formy prześladowania doświadczane przez kobiety w sferze prywatnej są mniej prawdopodobne, aby mogły być uznane za podstawę do prześladowań (2003).

Badania o charakterze historyczno-empirycznym na temat roli kobiet w procesie migracyjnym na przestrzeni lat były marginalne (Friedman-Kasaba 1996), a było to konsekwencją tego, że status kobiet rozpatrywano tylko w kategoriach rodzinnych, osób będących na utrzymaniu i biernie podążających za mężczyzną (Chmura-Rutkowska, Głowacka-Sobiech, Skórzyńska, 2015). W badaniach naukowych kobiety zaczęto dostrzegać dopiero wtedy, gdy rozpoczęły pracę zarobkową, działalność strajkową i związkową (Gabaccia 1989, 1991; Seller 1975; Weinberg 1992). Dopiero w latach 80. XX wieku pojawiło się w literaturze socjologii migracji zainteresowanie problematyką uczestnictwa kobiet w migracji.

Wybrane aspekty psychologiczne migracji

Podjęcie decyzji o emigracji determinują rozmaite okoliczności: warunki życia w kraju wysyłającym i przyjmującym, wiedza, jaką dysponuje potencjalny emigrant na temat tych warunków, koszt związany z wyjazdem i inne przeszkody, indywidualne cechy migrującej osoby (por: *push-pull theory*) (Lee 1966; Bryk, Rożnowski 2008). Migrację kobiet trzeba analizować w świetle ekonomiczno-politycznych zmian zachodzących w XX i na początku XXI wieku w Europie, które określiły możliwości zarobkowe dostępne poszczególnym grupom i kategoriom społecznym. Zmiany ekonomiczne wpłynęły na proporcje liczebne między migrującymi kobietami i mężczyznami. Zjawiska migracyjne podlegają współcześnie przemianom polegającym na wzrastającej różnorodności form oraz zwiększeniu udziału migracji tymczasowych i wahadłowych, a także nielegalnych (Okólski 2004; Willis, Yeoh 2000). Migracja jako proces i mechanizm zmiany może być przeżywana przez osoby, których dotyka, jako traumatyczne doświadczenie, będące skutkiem „szoku kulturowego” (Bryk, Rożnowski 2008). Poza samym ruchem fizycznym skutkującym przemieszczeniem się, często na dużą odległość, migracji towarzyszy zmiana społecznego i kulturowego otoczenia. W większości przypadków związanych jest z tym wiele doznań negatywnych, jak odczucie deterytorializacji, wykorzenienia, utrata dotychczasowej tożsamości i odczucie „inności”, brak akceptacji, doświadczenie ograniczoności swych kompetencji cywilizacyjnych i kwalifikacji oraz radykalnych zmian sposobów, wzorów zachowania i symbolicznego modelu świata migranta, trudności adaptacji do nowego społeczeństwa, tak pod względem osobowościowym, jak i obywatelskim (Slany 2008).

Case study w Katanii potwierdził, że podobnie jak w innych miastach włoskich polskie imigrantki podlegają zjawisku marginalizacji, a zważywszy na cechy emigracji, nawet podwójnej marginalizacji. Kobiety pracujące w szarej strefie – z jednej strony wyjeżdżają, bo mają problem ze znalezieniem zatrudnienia w kraju wysyłającym – a w państwach przyjmujących mogą podjąć jedynie nielegalną pracę, co powoduje, że stają się niewidzialnymi uczestniczkami oficjalnego rynku pracy i życia społecznego (Napierała 2010; Okólski, 2001). Sposób traktowania pracownic przez pracodawcę nosi pewne znamiona przemocy psychicznej, na co składa się konieczność wykonywania poniżających prac oraz ubioru jako zewnętrznej cechy osoby podległej (Kołbon 2013). Pole do nadużyć wynika z asymetrycznych relacji władzy i podrzędnej pozycji społeczno-zawodowej imigrantek. Nagminne jest nie tylko obarczanie ich nadmierną ilością obowiązków i oczekiwanie nieustannej dyspozycyjności, ale również sytuacja, w której dokonuje się zawłaszczenie osoby pomocy domowej, w momencie gdy, jak ujmuje to Bridget Anderson (2000) – przedmiotem transakcji staje się nie praca, lecz osobowość pomocy domowej, (dosł. *buying personhood*). Jest to efekt podziału związanego z asymetrią i podrzędnym miejscem pomocy domowej. Przejawia się w określeniu, gdzie pracownica ma przebywać w domu (Rosińska-Kordasiewicz, 2005). Praca wykonywana w warunkach izolacji, tzw. „praca totalna” (Małek 2011), którą charakteryzują niesymetryczne relacje władzy, zawłaszcza niemal wszystkie aspekty życia imigrantek pozostawiając niewielki margines na życie prywatne i jakiejkolwiek formy społecznej aktywności.

Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jeden bardzo interesujący wątek badawczy, który opisała Sylwia Urbańska. Charakterystyczne dla dyskursu społecznego o emigracji kobiet, które jednocześnie są matkami jest wykluczenie z debaty perspektywy rodziców. Migracje są przedstawiane w świetle podejść behawioralnych i funkcjonalistycznych teorii rodziny, a dane, na których opierają się analizy, zbierane są z pomocą nieadekwatnych metod ilościowych. Taki sposób konstruowania problemu przyczynia się do wygenerowania portretu matki migrantki, jako porzucającej, poważnie zaniedbującej swoje dziecko, chciwej i egoistycznej rodzicielki. W kontraście do powyższych metod i sposobów analizy, Urbańska pokazuje jak wielka przepaść dzieli normy i dominujące wzory kulturowe, zawarte w diagnozach „ekspertów rodzinnych”, od współczesnych uwarunkowań i realiów życia codziennego. Nie biorą oni pod uwagę zmiany społecznej, jaką wprowadziły globalne migracje i wymóg mobilności zawodowej. Polki, tak jak miliony innych kobiet z krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz Ameryki Środkowej, Południowej, Afryki,

Azji i Pacyfiku włączyły się w globalne strumienie migracji kobiet. Od lat 60. ubiegłego wieku wyjeżdżają jako pionierzy migracyjni do pracy w sektorze usług domowych w krajach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej (*global economy of care*; [Ehrenreich, Hochschild, 2003]). Za każdą migracją ekonomiczną stoi różnorodny zespół przyczyn, wszystkie jednak łączy fakt, że odbywają się w warunkach tymczasowej, geograficznej separacji z dziećmi. Interesujący jest fakt, że rodzice nowocześnie mobilni np. biznesmeni, dyplomaci, europosłowie nie są celem „moralnych krucjat”. O ich strategii rodzicielstwa na odległość nie dyskutuje się na forum publicznym (Urbańska 2009, 2015). Uzupełnieniem tego przedstawienia może być tekst Izabeli Szczygielskiej, w którym autorka portretuje ciężko pracujące migrantki, doświadczające nadużyć, czasem przemocy, które jednocześnie bardzo dużo wymagają od siebie będąc matkami. Projektują dla siebie rolę zbliżoną do superwoman w wersji dla wykluczonych (Szczygielska 2013). Migracja kobiet-matek największy wpływ ma na małoletnie dzieci, pozostające w kraju pochodzenia. Sytuację ich opisuje Bartłomiej Walczak (2008a, 2008b, 2008c, 2008d, 2008e, 2008f, 2009).

Doświadczenia Polek w Neapolu

Jak podaje Anna Rosińska-Kordasiewicz (2005), zaledwie 30% spośród badanych migrantów przebywających w Neapolu miało oficjalne pozwolenie na pobyt, a tylko 23% - pozwolenie na pracę. Według danych oficjalnych, 84% przebywających tam Polaków to kobiety. Znajdowały one zatrudnienie głównie w sektorze pracy domowej. Ten rodzaj zajęcia podawany był jako pierwsza praca przez 58% kobiet, jako aktualna - przez 68%. „Praca na dzień i na noc” – takie jest określenie pracy pomocy domowej, która mieszka w jednym domu z rodziną pracodawców w specjalnej części mieszkania, w pokoju lub po prostu w nieoddzielonej części mieszkania ma rozkładane posłanie. Określenie to ma też inne znaczenie – dotyczy osoby, która pracuje na dzień i na noc, ale nie chodzi tutaj tylko o wspólne życie pod jednym dachem. Czasami rzeczywiście pracuje ona też w nocy: kiedy opiekuje się małym dzieckiem albo osobą starszą. Jest to równoznaczne z byciem cały czas do dyspozycji rodziny. Płaca na miesiąc według ankiet kształtuje się pomiędzy 400 a 800 euro (płacone na miesiąc), przy czym najczęściej jest to 500–600 euro (do 600 euro zarabia 90% respondentów). Praca ta ma charakterystyczny rytm: są wyznaczone dwa dni w tygodniu, kiedy jest tak zwane „wychodne”. Są to zwykle czwartkowe popołudnia i niedziele. Pracę taką podejmują osoby w dwóch grupach wiekowych: około 20 lat i w średnim wieku. Dla tego rodzaju pracy charakterystyczna jest

sytuacja zamknięcia, co skutkuje brakiem integracji z włoskim otoczeniem i poczuciem zależności od pracodawcy. Często osoby te mają rodziny w Polsce, na których utrzymanie zarabiają za granicą (tak wygląda sytuacja w przypadku osób w średnim wieku) (Rosińska-Kordasiewicz 2005). Praca pomocy domowych może mieć różny zakres obowiązków. Podstawowe dwa obszary to zadania związane ze stanem czystości domu oraz *carework* – opieka nad osobami niesamodzielnymi np. dziećmi, osobami starszymi, przewlekle chorymi. Najczęściej występujące formy to praca jako pomoc domowa bez obowiązku opieki (*collaboratrice domestica* albo w skrócie *domestica*), a także łączenie opieki z dbaniem o dom. Taka osoba łącząca opiekę nad mieszkańcami domu z dbaniem o ten dom nazywana jest po włosku *badante* (opiekunka). Opieka nad osobą chorą nie występuje jako pierwsza praca prawdopodobnie z powodu wymaganych od opiekuna większych kwalifikacji, na przykład językowych (podawanie leków, wożenie na zabiegi) (Rosińska-Kordasiewicz 2005; Kaczyński 2014).

Cechą wyróżniającą instytucję pomocy domowej na dzień i na noc jest sytuacja zamknięcia. Mówią o tym respondenci w badaniach A. Rosińskiej-Kordasiewicz (2005):

Osoby, które pracują na dzień i na noc, praktycznie są zamknięte. Z chwilą kiedy przyjeżdżają tutaj do Włoch i idą na pracę na dzień i noc są do dyspozycji 24h na dobę, to zmienia się ich położenie. W Polsce mogły zdecydować, że wyjdą sobie kupić to, wyjdą sobie na spacer tutaj, pojedą sobie tam. A w tym momencie przychodząc do pracy, są niejako ubezwłasnowolnione po dwa, trzy, cztery miesiące. W zależności od odporności psychicznej to zaczyna bardzo doskwierać (s. 43),

W tej chwili ja bym tej pracy nie zostawiła, na początku chciałam ją zostawić, bo mi było źle, bo ja nie miałam nikogo, bo mi nie odpowiadało to, że ja muszę o każde pięć minut zebrać, nie odpowiadało mi to, że ja nie mogę wyjść i pospacerować (s. 43).

Źle odczuwane jest ograniczenie swobody wychodzenia z domu do dwóch dni w tygodniu. Powoduje to poczucie braku autonomii, świadomość niemożności decydowania o własnych działaniach i planowania własnego czasu. Poczucie bycia do dyspozycji oznacza konieczność stałego, nieprzerwanego pracowania „czy jest czysto, czy brudno”, tak jak to ujmuje respondentka:

Niektórzy wymagają, nieważne, czy tam jest czysto, czy brudno, ważne, żeby te godziny efektywnie przepracować, i nieważne, co tam robisz, ważne, żebyś się krzątała (s. 43).

Czas pracy jest właściwie tożsamy z czasem przebywania w domu, a nawet często zawłaszcza czas przeznaczony na odpoczynek. W konsekwencji powoduje to stan chronicznego zmęczenia. Respondentki mają też poczucie, że są wykorzystywane, to znaczy: pracują więcej niż powinny, choć z racji „bycia do dyspozycji” bardzo trudno ustalić, ile powinno się pracować – zawsze ustala to nadzorujący.

Kobieta była bardzo taka dokładna, lubiła sobie sprzątać czyimiś rękoma. Ja, zaczynając rano, wstawałam za piętnaście siódma i kończyłam o godzinie za piętnaście dwunasta. Wracaliśmy z jakiejś kolacji (...), a to było jeszcze pranie do rozwieszenia, a to coś tam było jeszcze do poskładania i zawsze tak się wykorzystywało. (...) I za to płacili 400 euro. To było bardzo mało, a naprawdę dużo pracowałam (s. 43).

Konieczność zakładania fartuszka i złe w nim samopoczucie to kolejna cecha pracy w charakterze pomocy domowej.

Walczę zawsze z tymi ubiorami, bo mam ten fartuszek, ale jest rozpi-nany i kolorowy, nie nakładam dodatkowo tych różnych białych (...). O to walczę, ona [pracodawczyni] przyjęcie miała, to mówi, żebym chociaż na to przyjęcie założyła, ja mówię, że zwolnij mnie, ale nie założę, a ona mówi, dlaczego, a ja mówię, że to jest takie staroświeckie i w ogóle, to jest po prostu nie fair (s. 43).

Pracodawcy często wymagają noszenia fartuszka, który jest odbierany jako emblemat pokojówki (*camerieri*) i nie służy do celów wyłącznie ochronnych, a do podkreślenia roli pomocy domowej w domu. Wiąże się to z szerszym zjawiskiem, którym jest występowanie mocnego podziału na domowników i pomoc domową, a przejawia się również w oddzielnym zasiadaniu do stołu. Włosi siadają w salonie, pomoc domowa w kuchni, często dopiero po obsłudze-niu ich posiłku. Dotyczy to również oddzielnego oglądania telewizji.

Jadłam sama, oni jedli osobno, ja jadłam w kuchni, a teraz w salonie, albo razem z babcią i wszystko jest dobrze, a w tej drugiej pracy też

jadłam sama, też byłam służącą, dla tej drugiej synowej". Pomoc domowa zajmuje miejsce podrzędne, co przejawia się także w sposobach wzajemnego zwracania się domowników i zatrudnionych kobiet. Pomoc domowa mówi do państwa per Pan/Pani, pracodawcy mówią jej na „ty” (s. 44).

Taki asymetryczny układ form adresowania świadczy o relacji dominacji (Brown, Gilman 1960). Poczucie bycia kontrolowaną często towarzyszy Polkom podczas pracy, czują się one obserwowane. Zdarza się, że ich rzeczy osobiste są przeszukiwane, a zatrudniający w natarczywy sposób dopytują się o sposób spędzania wolnego czasu i życie osobiste. Kobiety te często mają bardzo niskie poczucie własnej wartości w nowym społeczeństwie (Rosińska-Kordasiewicz 2005). Respondentki wspominają, że początkowo odnosiły wrażenie, jakby zaczynały we Włoszech „od zera”, jakby nie znaczyły nic dla ludzi, u których zaczęły pracować. Wiązało się to z odczuwaniem poniżenia, wynikającego z bycia traktowanym z góry przez pracodawcę.

Ja muszę pamiętać o swoim miejscu (...) nie mogę oczekiwać, takiego traktowania jak dzieci czy jak ich równa sobie koleżanka czy kolega Włoch, jestem jednak Polką i jestem jednak służącą” (s. 44).

Wśród Polek mieszkających i pracujących w Neapolu w charakterze pomocy domowej występuje negatywne odczucie bycia służącą, co według badanych przejawia się nie tylko w nakazie noszenia fartucha, ale również „wysługiwaniu się” pomocami (na przykład przywoływanie pomocy domowej z odległej części domu tylko po to, żeby zapaliła światło) oraz bardziej pogardliwe traktowanie ich przy gościach:

No i czasami jak przyjdą jej koleżanki, to potrafi pokazać, gdzie jest moje miejsce. I jak to robi? No wprost, że unosi głowę do góry, daje mi coś do rąk i mówi, zanieś to, a wiem doskonale, że zawsze tego nie robi, że zawsze potrafi sama zanieść. Ale przy koleżankach czas pokazać, że ona jest signora (s. 44).

Doświadczenia Polek na Sycylii

Badania zespołu koordynowanego przez autorkę niniejszego artykułu zostały przeprowadzone w 2013 roku w sycylijskiej Katanii⁷ i miały na celu

⁷ Projekt realizowany był przez Katedrę Etnologii i Antropologii Kulturowej

porównanie wcześniejszych badań Anny Rosińskiej-Kordasiewicz wśród imigrantek w Neapolu (Rosińska-Kordasiewicz 2005). Spełniono podstawowe warunki badań terenowych: nastawienie empiryczne, elastyczność, wywiady pogłębione (Baszanger, Dodier 1997). Badania przebiegały w sposób (stosując określenia Rubin i Rubin 1997) elastyczny (dostosowywanie technik do napotkanych zjawisk, korzystanie z luźnych rozmów i prowadzenie z nich notatek w sytuacji niechęci do uczestnictwa w wywiadzie), etapowy i ewolucyjny (na etapie analizy, kiedy okazało się, że część założeń była błędna, to znaczy rozmiągająca się z kategoriami rozumowania i odczuwania badanych). Korzystając z typologii strategii doboru w badaniach jakościowych Milesa i Hubermana (2000), można powiedzieć, że na początku stosowano tzw. strategię oportunistyczną (wykorzystywanie nieoczekiwanych zdarzeń) oraz mechanizm kuli śnieżnej. Pewną ich słabością było to, że w ich trakcie badacze nie mieli dostępu do całości „rzeczywistości badanych”, stykając się z nimi tylko w czasie ich odpoczynku, tak zwanego „wychodnego”. O ich pracy w domach włoskich można wnioskować tylko na podstawie perspektywy *emic*. Badacze wyróżniają dwa wzory emigracji na terenie Europy. „Model angielski” cechuje emigrację do Wielkiej Brytanii i Irlandii, w której przeważają osoby młode, relatywnie dobrze wykształcone i pochodzące z dużych miast (Kaczmarczyk 2008). Stabilność wzoru polskiej emigracji do Włoch ma cechy „modelu niemieckiego”, który odnosi się do emigracji do Włoch, Belgii i Niemiec. Charakteryzuje emigrację osób starszych, gorzej wykształconych, najczęściej ze wsi i małych miast (Kaczmarczyk 2008, Kordasiewicz 2010). Należy dodać, że emigrantki nie znają języka kraju przyjmującego oraz korzystają z sieci migracyjnych (Bryk, Rożnowski, 2008; Grabowska-Lusińska i Okólski, 2009; Kordasiewicz 2010), w przypadku Polek na Sycylii najczęściej jest to sieć znajomych, koleżanek z Polski, kiedy migrantka kończyła pracę szukała kogoś na swoje miejsce w Polsce⁸. Badane kobiety w większości przypadków znalazły we Włoszech zatrudnienie w sektorze pomocy domowej, przy czym najczęściej występował rodzaj pracy „na dzień i na noc” połączony z zamieszkaniem u rodziny, w domu w którym się pracuje. Prace i pobyt były przeważnie podejmowane nielegalnie. Zajęcia w sektorze pomocy domowej są nisko opłacane, co sprawia, że większość osób plasuje się na wtórnym rynku pracy, często zajmowanym przez imigrantów (Górny, Kaczmarczyk, 2003). Z badań przeprowadzonych wśród

Uniwersytetu Szczecińskiego we współpracy z Instytutem Socjologii Uniwersytetu w Katanii, przy dużej pomocy profesora Dario Palermo i profesora Grzegorza Kaczyńskiego.

⁸ Z wywiadu M.N., Katania, Sycylia 2013.

polskich imigrantek pracujących jako pomoce domowe oraz opiekunki dzieci i osób starszych w Neapolu (Rosińska-Kordasiewicz 2005, Kordasiewicz 2010) oraz w Rzymie (Małek 2010, Małek 2011, Małek 2012) wyłania się szczególnie obraz marginalizacji.

W porównaniu z badaniami przeprowadzonymi przez Annę Rosińską-Kordasiewicz wśród polskich *badante* w Neapolu, zauważa się znaczny rozdźwięk w postrzeganiu swojej pracy przez polskie imigrantki. Podczas gdy pracownice w Neapolu wskazywały na wiele niedogodności związanych z całodzienną pracą przy rodzinie, Polki mieszkające w Katanii, wykonujące tę pracę już ponad 10 lat, wyrażały się bardzo pozytywnie o swojej pracy. Dla porównania zostaną przytoczone fragmenty z wywiadów: „*Nic złego mi nie zrobili, to co mogę powiedzieć*” (W, D.P.). „*No właśnie ja też nie mogę, udostępniają nam domy. Dają klucze, my na pewno byśmy były ostrożniejsze*” (W, P.P.).

Tutaj we Włoszech mamy lepsze pole do popisu, bo nam ufają. Z kolei za Rumunką będzie chodził krok w krok. Co ona tam kombinuje, patrzy na ręce. Ja teraz też mam taką jedną, co teraz przychodzi, to jest jedna Polka i Włoszka. Polce wszystko można robić, a Włoszce nie bardzo. Stoi dziadek i patrzy, co ona robi, tak że jesteśmy w lepszej pozycji (W, D.N).

Nie! Ja na Włochów naprawdę nic nie mogę powiedzieć złego, może jako nieliczna (śmiech). W tej chwili to już jestem siedem lat i jestem traktowana jak członek rodziny. Teraz urodziła mi się wnuczka, jak wracałam do Polski, oni kupili złoty łańcuszek. Traktują mnie jak członka rodziny. Owszem, mam ciężką pracę, bo mam babcię taką strasznie capriciosa, taka rozkapryszona. No ona tak całe życie była wychowana i cały czas mnie chce, żebym była blisko, nigdzie nie mogę odejść, ale nie narzekam. Ja w tym domu czuję się panią domu, bo babcia do niczego się nie wtrąca. Oni zresztą dają mi to odczuć, że te wszystkie rzeczy na mojej głowie spoczywają. Syn jest w Rzymie, córka jest tu, w Katanii, ale pracuje, tak że nie ma za bardzo czasu (W, M.B.).

Moja codzienność tutaj różni się od polskiej, ale ja się już tutaj zaaklimatyzowałam, czuję się jak w domu. U siebie. Mam polską telewizję, Internet (W, Z.K.).

Problemy z ośrodkiem integracji polskiej społeczności

Sytuacja wyizolowania fizycznego, wynikająca z faktu mieszkania z pracodawcami i niewielkiej ilości czasu wolnego, przekłada się zatem na marginalizację społeczną. Polskie migrantki wykonujące ten sam rodzaj pracy na Sycylii radzą sobie w ten sposób, że organizują cotygodniowe czwartkowe spotkania. Z braku możliwości lokalowych spotkania te odbywają się dosłownie na ławce w parku koło Piazza del Duomo. Marginalizacja, która jest częścią pracy polskich migrantek w sektorze domowym uniemożliwia im branie udziału w wydarzeniach organizowanych przez instytucje kulturalne, których oferta należy raczej do nurtu kultury wysokiej, przez co nie spełnia oczekiwań migrantek.

W Katanii działają stowarzyszenia kulturalne m.in. włoskie „**Amici dell’Europa**”, do którego należą również Polacy i polskie „**Dagome**”. Stowarzyszenie powstało w 2008 roku na gruncie przeorganizowania się Stowarzyszenia Polsko-Włoskiego *Associazione Italo-Polacca*, założonego w 1997 roku przez prof. Grzegorza Kaczyńskiego, który od początku do dnia dzisiejszego pełni funkcję prezesa „Dagome” i jest ważną postacią w życiu Polaków we Włoszech: Stowarzyszenie działa w ścisłej współpracy ze Związkiem Polaków we Włoszech. Do jego zadań należy tworzenie kulturowej i społecznej solidarności polsko-włoskiej. Dominująca część członków jest związana ze środowiskiem akademickim. W „Dagome” organizujemy imprezy publiczne o charakterze kulturalnym i naukowym oraz wydajemy publikacje, których celem jest pogłębienie i popularyzacja tematyki dotyczącej społeczeństwa, kultury i historii Polski i Włoch. Pielęgnowujemy nurt świąteczno-rytualny, wyznaczony zarówno przez polski, jak i włoski kalendarz. Lata 2007-2009 były owocnym okresem działalności „Dagome” i wiązały się z istnieniem Polskiego Konsulatu Generalnego w Katanii. Likwidacja Konsulatu w połowie 2009 roku położyła kres wielu inicjatywom, a przedsięwzięcia będące we wstępnej fazie realizacji upadły, np. przedszkole i polski ośrodek duszpasterski, tablica pamiątkowa dla uczczenia udziału Ludwika Mierosławskiego w powstaniu sycylijskim w 1848 roku⁹.

W dyskursie społecznym polskich opiekunek przewija się postać profesora Grzegorza Kaczyńskiego – inicjatora założenia polskiego konsulatu w Katanii. Wszystkie respondentki podkreślają wagę tego urzędu, a zawieszenie krótkiej, 2-letniej działalności łączą z obecnym zjawiskiem spotkań Polek

⁹ Grzegorz Kaczyński profesor Uniwersytetu Szczecińskiego i Università degli Studi di Catania, w latach 2008-2009 prezes Związku Polaków we Włoszech, a obecnie wiceprezes.

na ławce w parku jako alternatywą dla braku jakiejkolwiek propozycji sformalizowania tych spotkań.

No ja pamiętam, że prof. Kaczyński chciał kiedyś rozszerzyć tu grono Polski, nawet otworzyć coś w formie konsulatu, ale to się zepsuło. Tylko dwa lata to działało, jak to Polska finansowała. A potem jak ze wszystkim i tak się to rozplynęło bez dalszego wsparcia Polski (W, B.M.).

Otwarcie i błyskawiczne zamknięcie konsulatu w Katanii jest odbierane jako słabość państwa polskiego i negatywnie wpływa na poczucie własnej wartości Polaków żyjących poza granicami rodzinnego kraju. Jest to bardziej dotkliwe w konfrontacji z innymi narodowościami, o które ich rządy dbają znacznie lepiej. Cotygodniowe spotkania Polek w parku Piazza Duomo, trwające do późnych godzin wieczornych są obserwowane przez miejscowych Włochów, a także innych imigrantów. Brak zorganizowania tego czasu, a przede wszystkim brak zinstytucjonalizowanego miejsca tych spotkań uświadamia Polkom, w jakim miejscu hierarchii wśród ogółu imigrantów się znajdują. Pomimo dużej sympatii do Polaków, a przede wszystkim uznania dla rzetelności wykonywania przez nich pracy, Polki czują, że należą do gorszej nacji (po Rumunach, Ukraińcach i Chińczykach), o którą państwo polskie nie dba. Np.: Jedna z rozmówczyń narzeka:

Szkoda, bo mamy bardzo ładne, bardzo piękne tradycje nasze. Ale mówię, że nie ma wsparcia, żeby wejść, po prostu trzeba nam wsparcia jakiegoś. Może dlatego tak się czujemy tutaj zaniedbani. Tu na Sycylii. Bo Ukraińcy, widzę, że się trzymają sami i coś sobie tam tworzą, coś sobie tam organizują. Tu na przykład są Rumuni i oni otworzyli sobie konsulat, też się trzymają jakoś razem. Tutaj był właśnie konsulat dwa lata, nie? Ale jakoś nie dało się... nie dało się tego popchnąć. Może my byliśmy też jeszcze nieprzygotowani do tego, żeby być. No, nie wiem. Nie wiem, co mogę na ten temat powiedzieć. No, ale nie ma, nie ma propozycji (W, K.K.).

Na pytanie czy respondentka mieszka we Włoszech na stałe, czy przyjeżdża do Polski, odpowiada:

Nie, ja jeszcze na razie mam kontrakty tutaj, później na starość wracam do Polski. Bo po co? Bo tutaj nie mam dzieci, nie mam wnuków, co bym

tu robiła? Gdyby się coś jakieś pojawiło, jak na przykład moja ciotka jest w Anglii, tam jest Polonia na takim wysokim poziomie, że oni tam mają i folklor, i mają swoją restaurację, mają swój talerz, jak to się mówi, a tu nie ma nic, to po co będę przyjeżdżać? Spaghetti to ja i w Polsce mogę gotować, bo się człowiek nauczył. Znaczą... nie ma, nie ma nic. Może młodzież, może Wy? Przyjedziecie, otworzycie... Chińczyki zaczynają mieć odwagę i zaczynają się pojawiać ich tradycje, tutaj o na publicznym placu i bez odpłatności. Ja mówię, szkoda, że Polaków nie ma i nie zatańczą poloneza na przykład, jakiegoś mazurka. No, piękne by to było, nie? Ale nie ma (W, K.K.).

Zauważają to również osoby biorące udział w tych spotkaniach i wyrażają swoje niezadowolenie: *Żeby to jeszcze jakieś pomieszczenie było, a nie tak w parku. Czy imieniny, czy urodziny lub jakieś inne święta to tutaj się właśnie spotykamy (W, M.B.).* Spotkania te zostały zapoczątkowane w 2005 roku:

Żeby spotkać się z Polkami, porozmawiać, wyjść nie taka odizolowana, tylko z tymi Włochami. Tu przychodzą dziewczyny, zawsze się spotykają, tu msze polskie były, także my tu słabo jesteśmy zorganizowane. Nie ma takiej sali, żebyśmy mogły spotkać się i sobie porozmawiać, żeby ktoś się nami zajął, pokierował, zorganizował, tylko same sobie organizujemy. A jak był ksiądz polski, taki Tomek, no to było bardzo fajnie, wtedy konsulat był tutaj w Katanii dwa lata tylko, no to były takie różne organizowane, to na pizzę czasem, to co innego, to fajnie było i ten ksiądz polski to akurat przyjechał. Byliśmy z nim na wycieczce w Rzymie, w takich innych tutaj miejscach pięknych, sanktuariach, a później go odwołali do Polski, no i my ani księdza nie mamy, ani nikogo i tak same jesteśmy sobie (W, Z.K.).

Imigrantki same organizują swoje tradycyjne święta:

Mamy Wigilię. My same, jak ten Tomek ksiądz był, no to była piękna msza wtedy, co ten konsulat tutaj był, to nawet sprowadzili nam orkiestrę góralską, pod ołtarzem stali górale i śpiewali polskie pieśni. Ale to raz tylko było, na tyle lat. No i później tam taka wielka sala była, każdy coś przyniósł, jedna kapustę z grzybami, druga co innego, jedzenie nasze polskie, i Włosi, co przychodzą na te nasze msze i przyjęcia polskie,

to oni zachwyceni, oni jedzą jak szaleni to jedzenie nasze. Lubią bardzo (W, Z.K.).

Działalność polskiego Kościoła również zamarła w Katanii. Polki pamiętają ks. Czesława, który był duszpasterzem parafii i będąc na miejscu miał możliwość zorganizowania życia polskich migrantów. Jedna z Polek wspomina:

W czasach ks. Czesława, Polacy byli skupieni w jedną całość, którą on potrafił jakoś zorganizować. Msze odbywały się po polsku. Można było się spotkać i wszyscy teraz narzekają kiedy on został przeniesiony, że tego nie ma i nie potrafią się jakoś zorganizować tak jak np. Rumunii. Oni jakieś olbrzymie organizacje założyli i tutaj tego brakuje wśród Polaków (W, N.M.).

Chcielibyśmy, żeby był ksiądz na parafii. Ci księża, którzy przyjeżdżają z innych miast robią to na własny koszt, nie ma ich na miejscu. Muszą organizować wszystko. Dochodzi do tego różnica zdolności, talentu. Można powiedzieć, że jednemu wychodzi lepiej innemu gorzej. Ale ważna była dobra wola jednego i drugiego. Jeśli chodzi tutaj o nas o Katanię to Kościół nie spełniał tej roli, którą my byśmy chcieli żeby spełniał (W, N.M.).

Bożena Kachel mówi:

Muszę przyznać, że życie Polonii nabierało rozkwitu, kiedy w Katanii był Konsulat Generalny RP. W tym czasie były organizowane wystawy, koncerty, spotkania, m.in. z Polonią z Kalabrii, msze święte itp. W Katanii do dziś utrzymała się tradycja święcenia jaj, co jakiś czas odprawiane są msze po polsku oraz spotkania poświęcone polskiej poezji. Rozmawiałam z osobami nadzorującymi działalność Oratorium San Filippo Neri przy ul. Teatro Creco, gdzie udostępniana jest sala na okazjonalne działania kulturalne, aby mogły tam się spotykać nasze panie. Pomimo tej inicjatywy nie udało się zgrać terminów wynajęcia sali¹⁰.

Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja w Neapolu, gdzie w 1998 roku włoskie siostry Szarytki wychodząc naprzeciw potrzebom Polaków gromadzących się przy kościele oo. Kapucynów przy Corso Vittorio Emanuele, podjęły

¹⁰ Korespondencja (Norwak, 7.10.2016) oraz wywiad (Katania, 27.09.2013) z **Bożeną Zofią**, która od końca 20015 roku przebywa w Polsce.

decyzję otwarcia w jednym z pomieszczeń ich domu Ośrodka „Misericordia Domini”, gdzie głównie w czwartki i niedziele, czyli w dni, kiedy *badante* mają „wychodne”, znajdowało dla siebie pomoc i odpoczynek nawet do stu osób (Kaczyński 2014). Tu także oferowano im możliwości nauki języka włoskiego, angielskiego, uczestnictwa w katechezach i świętowania uroczystości religijnych i patriotycznych. Od roku 2001 działa Polska Kapelania dla wiernych języka polskiego. Dla rodzin polskich i polsko-włoskich przy Misji w Neapolu, w roku 2005 została utworzona Szkoła Polska im. Jana Pawła II. Jej głównym celem stała się pomoc rodzicom w wychowaniu dzieci w duchu polskich tradycji, języka i kultury, przy równoczesnym kształtowaniu w nich życia religijnego¹¹.

Wnioski

Badaczki: Kordasiewicz (2010), Kowalska-Angelelli (2007) i Małek (2012) zwracają uwagę na czynnik wieku, jako jeden z istotniejszych elementów mających wpływ na kierunek procesu migracji. Największe szanse na awans społeczny i zawodowy mają osoby młode, inwestujące w siebie (w sensie wykształcenia, czy to w kraju ojczystym, czy przyjmującym). Rozwiązaniem niekomfortowej sytuacji bycia na marginesie społeczeństwa może być uzyskanie większej kontroli poprzez legalizację zatrudnienia, a następnie socjalizacja z kręgami społeczeństwa przyjmującego, co mogą ułatwić: kursy języka włoskiego, zawodowe, podjęcie studiów (Kowalska-Angelelli 2007). Rozwiązania te nie bardzo dotyczą starszych Polek pracujących w sektorze usług domowych. Nie chcą one zmieniać pracy, a jedynie oczekują większego szacunku od pracodawcy i większej swobody. Jak wynika z wywiadów, sytuacja Polek z Katanii, nie odbiega od sytuacji w innych włoskich miastach. Jednakże w odróżnieniu od wyników poprzednich badań (Kordasiewicz 2005, 2010; Kowalska-Angelelli 2007; Małek 2010, 2011, 2012), Polki w Katanii nie postrzegają swojej zmarginalizowanej pozycji w tak czarnych barwach. Zdają się być zadowolone, nie skarżą się na pracodawców, często podkreślają swoją przydatność w domu, w którym pracują. Dyskomfort natomiast odczuwają na polu życia społecznego poza miejscem pracy. Wszystkie respondentki jednogłośnie zwróciły uwagę na brak ram organizacyjnych dla życia kulturalnego polskiej społeczności. Wspominano poprzednie lata działalności Konsulatu w Katanii i polskiego Kościoła katolickiego. W czasie przeprowadzania badań, ani Kościół, ani rząd RP nie był zainteresowany tą sporą grupą obywateli.

¹¹ pmk-napoli.com/o-nas.html [dostęp: 25.10.2016]

W efekcie polskie emigrantki spotykają się w każdy czwartek pod gołym niebem, w parku. W tym publicznym miejscu obchodzone są różne uroczystości w tym imieniny i urodziny, którym towarzyszy zwyczaj spożywanie alkoholu. Nie jest to sytuacja, która może pomóc zmniejszyć zjawisko marginalizacji polskich emigrantek, a wręcz jeszcze powiększa przepaść. Swoje domy narodowe mają inne nacje, jak np. ukraińska czy rumuńska. I choć Polki mają poczucie własnej wartości i odnoszą wrażenie, że są lepszymi pracownikami o czym nierzadko zapewniają ich pracodawcy, to odczuwają swoją niższość wobec Włochów, a także wymienionych wcześniej Ukraińców i Rumunów, czy nawet Chińczyków, właśnie poprzez niestworzenie im przez polski rząd możliwości życia we wspólnocie. Zważywszy, że koszt wynajęcia sali dla spotkań nie wydaje się być wysoki, nie jest to wygórowana cena za pozytywny wizerunek Polski w świecie. Wyłączenie polskich migrantek na Sycylii z kultury polskiej, pozostawienie ich samym sobie nie poprawi postrzegania Polski na arenie międzynarodowej. To co widzą postronni, to spotykające się co tydzień na ławce w parku starsze kobiety mówiące po polsku, świętujące od czasu do czasu ważne wydarzenia. Jaki jest to obraz na tle imprez kulturalnych organizowanych przez inne organizacje narodowe, każdy może sobie sam odpowiedzieć. W zjawisku tym przejawia się słabość struktur rządowych, brak procedur, ale chyba przede wszystkim chęci.

Na podstawie badań w Katanii sportretowano pracę pomocy domowych jedynie na podstawie perspektywy *emic* osób pracujących. Dla uzyskania pełniejszego obrazu wskazane wydaje się kontynuowanie badań z uwzględnieniem perspektywy pracodawców i innych domowników, zwłaszcza, że procesy migracyjne intensyfikują się (Slany, 2008). Nie ma żadnych przesłanek, aby założyć, że w przyszłości przemieszczenia takie ulegną osłabieniu, wręcz przeciwnie. Struktura demograficzna wskazuje, że włoskie społeczeństwo należy do starzejących się, do tego trzeba dodać niewydolność instytucji opiekuńczych, a także zakorzeniony w kulturze model zatrudniania pomocy domowych (Kołbon, 2013), dlatego też zapotrzebowanie w sektorze usług domowych będzie sukcesywnie wzrastać. W tym kontekście kobiety zatrudnione głównie jako pomoc domowa, opiekunki chorych i osób w podeszłym wieku, stały się ogniwem międzynarodowego łańcucha rynkowego, w którym emigranci nie są z pewnością protagonistami, lecz ofiarami. Jest to kwestia coraz bardziej poważna w obrębie polskiej imigracji zarobkowej.

Bibliografia

Anderson B. (2000): *Doing the dirty work?: The Global Politics of Domestic Labour*. Palgrave Macmillan.

- Baszanger I., Dodier N. (1997): *Ethnography: relating the part to the whole*. Qualitative Research: Theory, Method and Practice, 2, 9-34.
- Boyd M. (1989): *Family and Personal Networks in International Migration: Recent Developments and New Agendas*. International Migration Review, vol. 23, nr 3, s. 638-670.
- Boyd M., Grieco E. (2003): *Women and migration*. Incorporating gender into international migration theory. Migration Information Source, Migration Policy Institute (Online edition).
- Brettell C. B., Hollifield J. F. (2000): *Migration theory: Talking across disciplines*. Routledge Taylor & Francis Group, New York.
- Brown R., Gilman A. (1960): The pronouns of power and solidarity. w: Style in language, Sebiok T. (red.). Cambridge. MA. M.I.T. Press.
- Bryk D., Rożnowski B. (2008): *Psychologiczna sytuacja migrantów zarobkowych na różnych etapach migracji*. w: Bryk, D., Rożnowski, B., & Zięba, M. S. (red.). *Migracja zarobkowa do Włoch: próba podejścia interdyscyplinarnego*. Oficyna Wydawnicza EL-Press s.c., Lublin.
- Chmura-Rutkowska I., Głowacka-Sobiech E., Skórzyńska I. (2015): „Niegodne historii?”. *O nieobecności kobiet w dziejach w kontekście analiz wybranych podręczników do nauki historii w Polsce*. Sensus Historiae, 13(4).
- Friedman-Kasaba K. (2012): *Memories of migration: Gender, ethnicity, and work in the lives of Jewish and Italian women in New York, 1870-1924*. SUNY Press, Albany.
- Gabaccia D. (1989): *America's Immigrant Women: A Review Essay*. Journal of American Ethnic History, 8(2), 127-133.
- Gabaccia, D. (1991): *Immigrant women: nowhere at home?*. Journal of American Ethnic History, 10(4), 61-87.
- Górny A., Kaczmarczyk P. (2003): Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych w świetle wybranych koncepcji teoretycznych. Instytut Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Grabowska-Lusińska I., Okólski M. (2009): *Emigracja ostatnia?*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Greenwood M. J. (1985): *Human migration: Theory, models, and empirical studies*. Journal of Regional Science, 25(4), 521-544.
- Kaczyński G. (2013a): *Refleksje nad polską emigracją we Włoszech, Polonia Włoska*. Biuletyn Informacyjny, nr 3-4, s. 67-71.
- Kaczyński G. (2013b): *Emigracja jako społeczny przejaw kryzysu*, Monitor Emigracji Zarobkowej „Emigracja w dobie kryzysu”, Wyd. Związek Polaków we Włoszech, Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, Ambasada Polski we Włoszech, Rzym.
- Kaczyński G., (2014): *Geneza i obraz polskiej emigracji we Włoszech*, w: *Polacy we Włoszech. Historia, współczesność, zmiany*, K. Golemo, B. Kaczorowski, M. Stefanowicz (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Kaczyński G. (2015): *Zapiski polonijne w kontekście włoskim*, Akcent, rok XXXVI, nr 1(139), s. 110-119.

- Kaczyński G. (2016): *Polska emigracja we Włoszech. Próba strukturalizacji zjawiska*, Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny, rok XLII, zeszyt 3.
- Kaczmarczyk P. (2008): *Współczesne migracje zagraniczne Polaków – aspekty lokalne i regionalne*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa.
- Kawczyńska-Butrym, Z. (2008): *Polskie emigrantki we Włoszech*, w: *Migracja zarobkowa do Włoch: próba podejścia interdyscyplinarnego*. Bryk D., Rożnowski B., & Zięba M. S. (red.). Studia nad migracją – t. 3, Oficyna Wydawnicza EL-Press s.c., Lublin.
- Kępińska E. (2008): *Migracje sezonowe z Polski do Niemiec: mechanizmy rekrutacji, rola rodziny i zróżnicowanie według płci*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kowalska-Angelelli K. (2007): *Polscy imigranci we Włoszech. Trendy migracyjne, rynek pracy i system zabezpieczenia społecznego przed i po 1 maja 2004 r.* CMR Working Papers No. 17/75.
- Kowalska K., & Pellicia A. (2012): *Wykwalifikowane imigrantki z Polski na włoskim rynku pracy: case study w prowincji Rzymu*. Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny, 38 (3 (145)), 73-110.
- Kolbon I. (2013): *Mobilność społeczna w kontekście mobilności przestrzennej: awans, marginalizacja i degradacja społeczna polskich euroemigrantów*. euroemigranci.pl/dokumenty/pokonferencyjna/Kolbon.pdf [dostęp: 27.07.2018]
- Kordasiewicz A. (2010): *Profesjonalizacja i personalizacja – strategie Polek pracujących w sektorze usług domowych w Neapolu*, w: *Migracje kobiet. Przypadek Polski*, J. Napierała, M. Kindler (red.). Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Małek A. (2010): *Polish Badante in Rome. Shaping Urban Migration Space (Polska badante w Rzymie. Kształtowanie migracyjnej przestrzeni miejskiej)*. Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny, 1(36), 23-24.
- Małek A. (2011): *Migrantki-opiekunki. Doświadczenia migracyjne Polek pracujących w Rzymie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Małek A. (2012): *Donne dell'Est – Opiekunki seniorów we Włoszech*. Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny, 38/1(143), 31-52.
- Markowski K., (2008): *Oblicza migracji Polaków po 2004 r. z uwzględnieniem wybranych aspektów emigracji do Włoch*, w: *Migracja zarobkowa do Włoch: próba podejścia interdyscyplinarnego*. Bryk D., Rożnowski B., & Zięba, M. S. (red.). Studia nad migracją – t. 3, Oficyna Wydawnicza EL-Press s.c., Lublin.
- Miles M. B., & Huberman A. M. (2000): *Analiza danych jakościowych*. Trans Humana, Białystok.
- Napierała J. (2010): *Sytuacja Polek na rynkach pracy w Danii i Norwegii w okresie poakcesyjnym*, Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny, Nr 4, 55-77.
- Näre L. (2007): *Ukrainian and Polish domestic workers in Naples: a case of East-South migration*. Migration Online, 5.
- Okólski M. (2001): *Mobilność międzynarodowa ludności Polski w okresie transformacji: przegląd problematyki*, w: *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, E. Jaźwińska, M. Okólski (red.) Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa.

- Okólski M. (2004): *Migracje zagraniczne na progu wstąpienia Polski do UE*, w: *Demografia zmiany społecznej*, M. Okólski (red.). Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa.
- Praca Polaków w krajach UE – plany i doświadczenia, komunikat z badań*, (2005): BS/71/2005, CBOS, Warszawa. [dostęp: 27.07.2018]
- Pachocka M., Misiuna J. (2015): *Migracje międzynarodowe–dylematy definicyjne i poznawcze. Przykłady z Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych*. w: *Współczesny Matrix? Fikcja w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym*, J. Osiński (red.). Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa.
- Rosińska-Kordasiewicz A. (2005): *Praca pomocy domowej. Doświadczenie polskich migrantek w Neapolu*. CMR Working Papers 4/62.
- Rubin H. J., Rubin I. S. (1997): *Jak zmierzać do celu nie wiążąc sobie rąk. Projektowanie wywiadów jakościowych*. w: *Ewaluacja w edukacji*. Korporowicz L. (red.). Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Seller M. S. (1975): *Beyond The Stereotype: A New Look At The Immigrant Woman, 1880-1880*. The Journal of Ethnic Studies, 3(1), 59.
- Shaw R. P. (1975): *Migration Theory and Fact: A Review and Bibliography of Current Literature*. Regional Science Research Institute, Philadelphia, Pennsylvania.
- Slany K. (2008): *Trauma codziennego życia: z badań nad migrantkami polskimi w USA i Włoszech*, w: *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, K. Slany (red.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Szczygielska I. (2013): *Migracje zarobkowe kobiet i ich wpływ na funkcjonowanie rodzin*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Urbańska S. (2009): *Matka migrantka. Perspektywa transnarodowości w badaniu przemian ról rodzicielskich*. Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny, 35/1 (131), 61-84. Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk.
- Urbańska S. (2015): *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989-2010*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Walczak B. (2008): *Społeczne, edukacyjne i wychowawcze konsekwencje migracji rodziców i opiekunów prawnych uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych*. Pedagogium Wyższa Szkoła Pedagogiki Resocjalizacyjnej w Warszawie, Warszawa.
- Walczak B. (2008): *Migracje poakcesyjne z perspektywy ucznia*. Pedagogium Wyższa Szkoła Pedagogiki Resocjalizacyjnej w Warszawie, Warszawa.
- Walczak B. (2008): *Wychowawcze i edukacyjne konsekwencje „euromigracji” rodziców i opiekunów*. Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, t. XLVIII/470, 21-26.
- Walczak B. (2008): *Szkoła i uczeń wobec migracji poakcesyjnej. Wstępna diagnoza społecznych i pedagogicznych skutków „euro-migracji” rodziców i opiekunów*. Pedagogium Wyższa Szkoła Pedagogiki Resocjalizacyjnej w Warszawie, Warszawa.
- Walczak B. (2008): *Migracje rodzicielskie*, w: *Szkoła wobec mobilności zawodowej rodziców i opiekunów. Niezbędnik nauczyciela*, Kozdrowicz E., Walczak B. (red.). Zeszyty Metodyczne, cz. 8, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Warszawa.

- Walczak B. (2009): *Dziecko w sytuacji rozłąki migracyjnej*, w: *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski*, Duszczyk M., Lesińska M. (red.). Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego.
- Weinberg S. S., Gabaccia D., Diner H. R., Seller M. S. (1992): *The Treatment of Women in Immigration History: A Call for Change [with Comments and Response]*. Journal of American Ethnic History, 25-69.
- Willis K.D., Yeoh B.S. (2000): *Gender and transnational household strategies: Singaporean migration to China*. Regional Studies, 34(3), 253-264.
- Zolberg A.R. (1989): *The next waves: migration theory for a changing world*. International Migration Review, Fall;23(3), 403-430.

BADANTI, DOMESTICHE, CAMERIERE. MARGINALIZATION OF THE LIFE OF POLISH IMMIGRANT WOMEN IN ITALY

Summary: In article, I present the characteristics of Polish immigrants to Italy as a specific social group. In migration theories, until recently, migration was perceived as primarily male activity (women joined men in the second place), while the demand for "feminine" work caused strong demand for immigrant women. The article is a contribution to contemporary, dynamically developing research on migration of women. Contemporary women in comparison with migrants from previous centuries become authentic, independent heroes of the migration scene. Their migration is not a secondary migration in relation to the migration of their husbands, fathers. They make their own decisions and try to adapt to new conditions and new culture.

Key words: marginalization, women migration, Polish workers, Italy

Natalia Maksymowicz Mróz - karierę naukową rozpoczynała w Polskiej Akademii Nauk. Następnie prowadziła zajęcia i badania na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. W latach 2009-2012, jako adiunkt na Uniwersytecie Szczecińskim była kierownikiem projektu *"Polish Settlements in Europe. Anthropological Visualisations of Cultural Phenomena"*. Badania naukowe antropolożka przeniosła z Tatr w Himalaje, gdzie prowadziła badania w Indiach (Dolanji, Tabo) i Nepalu (Dolpo), zajmując się głównie systemami edukacji w odległych od cywilizacji rejonach. Jednym z owoców jej pracy jest film dokumentalny *„Dolanji, polskie serce w Tybecie”* (2007). Dzięki stypendium Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, współpracując z Katedrą Antropologii na John Jay College of Criminal Justice City University of New York kontynuuje badania nad podwójnym wzorem kulturowym wśród diaspory tybetańskiej. W kręgu zainteresowań badaczki jest antropologia wizualna i wykorzystywanie narzędzi wizualnych do promowania treści społecznych, m.in. w 2014 roku wraz z Alexem Mrozem z amerykańskiego zespołu *Supermonkey Death Grip* wyprodukowała teledysk *„Head Above Water/O Wolność do Nieba”*.

Weronika Wyduba

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN

Norbert Szalaty, Dawid Jabkowski

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Od dyskryminacji do wykluczenia społecznego - cudzoziemcy w Polsce

Wprowadzenie

Migracje zarobkowe po 1989 roku stały się obiektem zainteresowań polskich badaczy, nie są więc nowym zjawiskiem. Rozpoczęła się wówczas nowa faza migracji, w której mieszkańcy krajów Europy Środkowo-Wschodniej uzyskali wolność wyjazdów oraz powrotów (Szczygielska, 2013; za Morokvasic, 2008). Wstąpienie Polski do Unii Europejskiej stało się kamieniem milowym w rozwoju polityki migracyjnej (Kicinger 2005; Weiner 2006; Duszczek 2012; Lesińska 2017). W ostatnich latach toczy się dyskusja przede wszystkim na temat migracji zarobkowej Polaków do Wielkiej Brytanii, Holandii, Niemiec, Norwegii i Szwecji (por. Kaczmarczyk, Kozak 2010, Kozielska 2014, Kwiatkowska, Jurkiewicz 2015, Pujer 2017). Zamożne kraje Europy Zachodniej i Skandynawii upatrują szansy w zjawisku migracji na poprawę sytuacji gospodarczej. Również migracje polskiej ludności na stałe wpisały się w historię kraju (por. Szyszka 2016). Polska jest jednak nie tylko krajem, z którego ludzie wyjeżdżają, w celu poprawy swojej pozycji ekonomicznej, ale stała się również celem dla dużej populacji pochodzącej zarówno z Europy Wschodniej, jak i ze stref konfliktu (por. Wyduba, Kalinowski, 2017, Duszczek 2011, Duszczek 2012, Brunarska i in. 2012, Szpakowska i in. 2016, Klimek 2015). Ustalony w literaturze profil Polski jako „kraj migracyjny” wynika z jej pozycji geopolitycznej na kontynencie. Przystąpienie w 2004 roku do Unii Europejskiej oraz fakt, że jest obecnie krajem granicznym UE wpłynęły na dynamikę napływu i odpływu polskiej ludności w wyniku otwarcia rynków pracy bezpośrednio po akcesji przez państwa członkowskie UE (Lesińska, 2017 za: Fihel 2011).

Migracje powodują nie tylko zetknięcie się z inną kulturą, ale włączają ją w przestrzeń własnych działań jednostek (praca, edukacja w środowisku zróżnicowanym kulturowo) oraz przyczyniają się do „modyfikacji stereotypów” (Wiśniewski, s. 222 za: Niedźwiecki, 2010, s. 199-201). Praca

a także edukacja w środowisku wielokulturowym stanowią pewnego rodzaju formę dialogu między grupami i jednostkami (Hofstede, 2007, s. 354). Relacje między ludźmi pochodzącymi z różnych krajów z jednej strony uwarunkowane są cechami psychologicznymi m.in. stopniem akceptacji oddmienności rasowej i kulturowej, z drugiej natomiast strony poglądami, które z kolei mogą być kształtowane zarówno przez osobiste doświadczenia, jak i przez stereotypowe wyobrażenia na temat cudzoziemców. Z uwagi na niewielką znajomość obcokrajowców przeważa drugi sposób postrzegania rzeczywistości i kształtowanie poglądów (Wenzel, 2009).

Celem artykułu jest wskazanie czynników, które mogą wpłynąć na dyskryminację, a co za tym idzie na wykluczenie społeczne imigrantów pracujących w Polsce. Poruszana w artykule tematyka nie wyczerpuje obszernej tematyki procesu wykluczenia obywateli innych krajów zamieszkujących teren Polski, nie mniej jednak stanowi przyczynek do dalszej dyskusji i pogłębionych badań.

Pojęcie dyskryminacji i wykluczenia społecznego

Dyskryminację każdy może rozumieć na swój sposób, szczególnie w przypadku próby uzasadnienia jakiegoś swojego zachowania. Między innymi dlatego często pojawiają się spory definicyjne, w których trudno jest rozstrzygnąć, co powinno być określane jako postawa dyskryminacyjna.

Międzynarodowa konwencja Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej z 1966 r. (Dz. U. z 1969 r. nr 25, poz. 187) zdefiniowała dyskryminację jako zróżnicowanie, wykluczenie, ograniczenie lub uprzywilejowanie z powodu rasy, koloru skóry, urodzenia, pochodzenia narodowego lub etnicznego, które ma na celu przekreślenie bądź uszczuplenie uznania lub korzystania na zasadzie równości z praw człowieka, czyli podstawowych wolności w dziedzinie politycznej, administracyjnej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej lub w innej dziedzinie życia publicznego. Idea dyskryminacji zawarta jest również w definicji, która określa ją jako mniejsze szanse dostępu do rozmaitych dóbr społecznych (m.in. wykształcenia, zawodu, majątku czy praw politycznych) z uwagi na przynależność do grupy będącej przedmiotem stereotypu bez uwzględnienia jego indywidualnych kwalifikacji i zasług¹. Dyskryminacja występuje w formie bezpośredniej lub pośredniej. Pierwsza, łatwiejsza do identyfikacji, dotyczy sy-

¹ Krajobraz dyskryminacji I, „Raporty Migracyjne” 2003, nr 1, s.30.

tuacji, gdy ktoś traktowany jest mniej korzystnie, niż inna osoba w takiej samej/podobnej sytuacji. Z kolei dyskryminacja pośrednia występuje wówczas, gdy dane zachowanie jest pozornie neutralne i żadnej grupy nie traktuje inaczej, jednak po dogłębnym zbadaniu, okazuje się, że negatywne skutki dotyczą określonej grupy społecznej, bowiem w praktyce tylko ona się w takiej sytuacji może znaleźć (Klaus, Wencel, 2008, s. 3). Gordon W. Allport (1979) podkreślał, że dyskryminacja ma na celu usunięcie konkretnych osób z pewnych miejsc czy sfer życia społecznego. Co więcej, jest ona działaniem nie tylko celowym, ale również powtarzalnym i długotrwałym. Z kolei Pettigrew i Taylor (2000) stwierdzają, że dyskryminacja nie stanowi jednorazowego i jednostkowego aktu, lecz „złożony system relacji społecznych”.

Pokrewnym pojęciem do dyskryminacji jest stygmatyzacja, czyli nadawanie określeń w kategoriach zachowania grupom społecznym, przez co przyjmują one nadane im cechy i podejmują działania zgodne z przypisanymi im etykietami. Stygmatyzacja prowadzi z kolei do delegitymizacji – wykluczenia danej grupy, efektem czego jest ekskluzja poza obszar akceptowalności, a w skrajnych przypadkach stygmatyzacji może doprowadzić do dehumanizacji, czyli odbierania jednostkom czy grupom cech ludzkich i prawa do pozostawania człowiekiem (Łotocki, 2009, s. 18). Marginalizacja i ekskluzja społeczna mogą być wynikiem dyskryminacji, dlatego należy w szerszy sposób omówić termin „wykluczenie społeczne”.

Pojęcie wykluczenia społecznego na poziomie językowym związane jest z wieloma innymi pojęciami o pokrewnym znaczeniu. Zanim pojęcie to zostało upowszechnione w polskim naukowym i pozanaukowym piśmiennictwie używano określeń pochodzących od słowa „margines” m. in.: marginalizacja, marginalność, marginesowość czy marginalny. W latach trzydziestych XX wieku S. Czarnowski (1935) w kontekście wyjaśniania zjawisk społecznych i politycznych używał następujących określeń: „ludzie zbędni”, „marginesowość”, „człowiek marginesowy” i „ludzie marginesowi”, „reintegracja elementów marginesowych”, „wyłączenie”. Wszystkie te określenia razem ze słowem „ekskluzja” to często stosowane, znaczeniowo najbliższe synonimy wykluczenia społecznego (Szarfenberg, 2008, s. 1). Z kolei w kontekście integracji społecznej rozumianej kulturowo często używane są określenia głównie w stosunku do mniejszości etnicznych czy narodowych, np. „asymilacja”, która obejmuje integrację oraz akulturację, czyli przyjęcie kultury dominującej większości (Kubiak, 1980, s. 15). Na podstawie przeglądu literatury dodatkowych skojarzeń obecnych w słownikach socjologicznych R. Szarenberg (2008) skonstruował tabelę z synonimami (słowami

powiązanymi znaczeniowo) i antonimami (o przeciwnym znaczeniu) całej rodziny słów, które można ściślej powiązać z wykluczeniem społecznym (tab. 1).

Tabela 1. Synonimy i antonimy wykluczenia społecznego oraz powiązanych z nim

Synonimy	Antonimy
Marginalność, marginesowość, Marginalizacja Wyłączenie, ekskluzja	Demarginalizacja, partycypacyjność, uczestnictwo Włączenie, inkluzja
Dezintegracja, segregacja, separacja, od- osobnienie, alienacja, atomizacja, izola- cja, wykorzenienie	Integracja, spójność, spoistość, reinte- gracja, asymilacja, akomodacja, akulturacja, zakorzenienie
Peryferyzacja, getteryzacja	Deperyferyzacja, degettyzacja, kohezja
Defaworyzacja	Uprzywilejowanie
Dezafiliacja	Afiliacja
Deklasacja, degradacja	Awans
Destabilizacja, niepewność, dezorgani- zacja	Stabilizacja, organizacja
Uprzedmiotowienie, uzależnienie	Upełnomocnienie, upodmiotowienie, usamodzielnienie

Źródło: opracowanie własne na podstawie Szarfenberg (2008, s. 2)

Większość określeń z tabeli nacechowane jest negatywnie, stąd użyteczność ich w nauce jest ograniczona. Według Hilary Silver (1995, s. 74-75) istnieją 23 kategorie, które uznano za wykluczone społecznie:

1. Długotrwale bezrobotni i bezrobotni z krótkimi okresami zatrudnienia.
2. Zatrudnieni w niepewnych warunkach i na miejscach pracy nie wymagających kwalifikacji (starsi pracownicy, niechronieni kodeksem pracy).
3. Nisko opłacani pracownicy i ubodzy.
4. Chłopi bez ziemi.
5. Bez kwalifikacji, analfabeci, osoby przerywające naukę w szkole.
6. Umysłowo i fizycznie upośledzeni i niepełnosprawni.
7. Uzależnieni od substancji psychoaktywnych.
8. Przestępcy, więźniowie, ludzie z kryminalną przeszłością.
9. Samotni rodzice.
10. Wykorzystywane dzieci, wyrastające w problemowych rodzinach.

11. Młodzież, szczególnie bez doświadczeń zawodowych lub dyplomów szkolnych.
12. Pracujące dzieci.
13. Kobiety.
14. Cudzoziemcy, uchodźcy i imigranci.
15. Rasowe, religijne, językowe i etniczne mniejszości.
16. Pozbawieni praw obywatelskich.
17. Odbiorcy pomocy społecznej.
18. Potrzebujący, ale nie uprawnieni do pomocy społecznej
19. Mieszkańcy budynków nadających się do generalnego remontu lub wyburzenia, lub mieszkający w złych sąsiedztwach.
20. Osoby, których poziom konsumpcji jest poniżej potrzebnego do przetrwania (głodujący, bezdomni, Czwarty Świat).
21. Ci, których konsumpcja, spędzanie czasu wolnego lub inne praktyki są napiętnowane lub uznane za dewiacyjne (nadużywający alkoholu lub narkotyków, przestępcy, inaczej ubrani, mówiący, subkultury, sekty).
22. Przemieszczający się w dół struktury społecznej.
23. Społecznie izolowani, bez przyjaciół i rodziny.

Jedym z elementów polityki europejskiej w dziedzinie integracji społecznej jest walka z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Na przestrzeni ostatnich lat obserwowany jest wzrost zainteresowania ze strony Unii Europejskiej sprawami społecznymi, spowodowany kryzysem gospodarczym, który wywarł duży wpływ na wzrost skali ubóstwa w Europie, a także zwrócił uwagę na konieczność podjęcia wielu zintegrowanych działań w celu przeciwdziałania temu zjawisku. Cudzoziemcy w Polsce stanowią mniejszość narodową przede wszystkim pod względem etnicznonarodowym. Od Polaków często odróżnia ich wygląd, kolor skóry, miejsce urodzenia/ pochodzenia, system wartości czy światopogląd. Wymienione cechy stanowią element tożsamości obcokrajowców i poprzez wyróżnianie się na tle innych mogą stać się powodem gorszego traktowania w Polsce (Cieślukowska, 2012).

Cudzoziemcy w Polsce

Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat na całym świecie, dzięki m.in. procesom globalizacyjnym, wzrosła świadomość społeczno-ekonomiczna społeczeństw, a co za tym idzie wzrosło znaczenie migracji zarobkowej. W przypadku krajów Unii Europejskiej ruchy migracyjne ułatwia przynależność do Wspólnoty poprzez wprowadzenie wspólnej waluty oraz rozbudowany system przepisów prawnych odnoszący się bezpośrednio

do cudzoziemców. W Polsce możliwości związane z migracją zarobkową cudzoziemców pojawiły się dopiero po 1989 roku. Stopniowo migracje ze zjawiska marginalnego stały się trwałą tendencją, a Polska z państwa emigracyjnego przekształca się w państwo emigracyjno-imigracyjne (Szpakowska, Buchwald, Romanowski, 2016, s. 164).

Obecnie cudzoziemcy mogą uzyskać pozwolenie na pracę w Polsce maksymalnie na okres trzech lat z możliwością jego przedłużenia w pięciu typach zatrudnienia. Typ A – dotyczy cudzoziemca wykonującego pracę na podstawie umowy z pracodawcą, którego siedziba znajduje się na terytorium Polski. Pozostałe cztery typy zezwoleń (od B do E) dotyczą cudzoziemców będących kadrą kierowniczą, doradców oraz ekspertów, wykonujących pracę u pracodawców zagranicznych².

Wraz z rozpoczęciem 2018 roku wprowadzono kolejne zmiany w przepisach dotyczących imigrantów zarobkowych podejmujących pracę w Polsce. Obecnie, aby zatrudnić cudzoziemca musi on uzyskać zezwolenie na pracę sezonową albo dokonanie wpisu do ewidencji oświadczeń z informacją o powierzeniu pracy cudzoziemcowi. Jedną z ważniejszych kwestii stanowi zawarcie umowy, która musi zostać przetłumaczona na język, który będzie zrozumiały dla osoby zatrudnianej. Pracodawca ma obowiązek dokonać jego zgłoszenia do ubezpieczenia społecznego (gdy wynikać to będzie z oferowanej formy zatrudnienia). Ponadto, pracodawca jako podmiot, który powierza pracę, ma obowiązek podatkowy, co oznacza, że musi obliczać, pobierać i wpłacać zaliczki na podatek dochodowy. Obywatele Republiki Armenii, Republiki Białoruś, Republiki Gruzji, Republiki Mołdowy, Federacji Rosyjskiej i Ukrainy zatrudnieni są zgodnie z uproszczoną procedurą, dzięki czemu mogą oni wykonywać pracę na terenie Polski przez okres 6 miesięcy w ciągu 12 następujących po sobie miesięcy. Warunkiem skorzystania z procedury uproszczonej jest uzyskanie wpisu do ewidencji oświadczeń w powiatowym urzędzie pracy, jak i również posiadanie dokumentu, który potwierdza tytuł pobytowy przez cudzoziemca na terenie Polski, będący uprawnieniem do wykonywania pracy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Ważną kwestię stanowi przepis stanowiący, że cudzoziemiec może wykonywać tylko pracę na rzecz pracodawcy, który był wskazany w zezwoleniu, czy oświadczeniu³.

W latach 2016-2017 prawie dwukrotnie wzrosła liczba imigrantów zarobkowych na polskim rynku pracy posiadających zezwolenie na pracę (tab. 2).

² Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z dnia 20 kwietnia 2004 r. Dz.U. 2008, poz. 69.

³ <https://www.mpips.gov.pl/praca/zatrudnienie-cudzoziemcow/>

Wśród migrantów najliczniejszą grupę stanowili obywatele Ukrainy (ok. 83% w 2016 i 81% w 2017 roku), a ich liczba w 2017 roku wzrosła dwukrotnie w ciągu jednego roku. Prawie siedmiokrotnie wzrosła liczba wydanych zezwoleń dla obywateli Azerbejdżanu i sześciokrotnie dla obywateli Nepalu. Spośród podanych tylko obywatele Chin otrzymali mniej zezwoleń na pracę w 2017 roku w porównaniu z 2016.

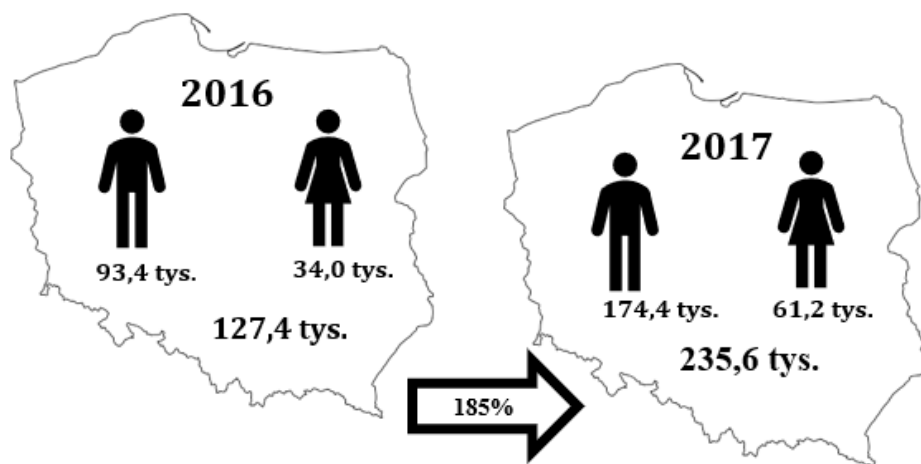
Tabela 2. Liczba imigrantów z wybranych krajów posiadających zezwolenie na pracę w Polsce w latach 2016-2017

	2016		2017		Zmiana	
	Ogółem	Kobiety	Ogółem	Kobiety	Ogółem	Kobiety
POLSKA	127394	33981	235626	61275	185%	180%
Ukraina	106223	30384	192547	55052	181%	181%
Białoruś	4870	313	10518	834	216%	266%
Nepal	1211	134	7075	836	584%	624%
Indie	1772	234	3938	399	222%	171%
Mołdawia	2844	877	3792	1026	133%	117%
Bangladesz	721	7	2412	70	335%	1000%
Rosja	1008	270	1433	405	142%	150%
Uzbekistan	836	40	1409	71	169%	178%
Azerbejdżan	193	26	1336	235	692%	904%
Turcja	672	57	1228	97	183%	170%
Chiny	1205	320	1179	284	98%	89%
Pozostałe kraje	5839	1319	8759	1966	150%	149%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MRiPS

Na podstawie dostępnych danych liczbowych udostępnionych przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej można wnioskować, że mężczyźni chętniej podejmują pracę w Polsce niż kobiety (rys. 1). W 2016 roku 93,4 tys. mężczyzn uzyskało zezwolenie na pracę w Polsce, natomiast kobiet zdecydowanie mniej (34 tys.).

Wyciąganie wniosków podczas badania skali zjawiska dyskryminacji i wykluczenia społecznego cudzoziemców na podstawie posiadanych informacji nie jest łatwe, gdyż dane statystyczne częściej są odzwierciedleniem stanu wiedzy różnych instytucji publicznych i organizacji niż odzwierciedleniem rzeczywistości (Bloch, 2010). Analizując wspomniane



Rysunek 1. Imigranci według płci posiadających zezwolenie na pracę w Polsce w latach 2016-2017

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MRiPS

wcześniej dane statystyczne, wywiady z ekspertami, rozmowy z cudzoziemcami, obserwując, śledząc doniesienia medialne, rozważając wypowiedzi polityków, można doszukać się przyczyn i przejawów dyskryminacji obcokrajowców w Polsce (Pogorzelska, 2012):

- Historycznie ukształtowana w Polsce obawa przed najeźdźcą z zewnątrz, która spowodowała zamknięcie się polskiego społeczeństwa i uformowanie niechęci wobec imigrantów,
- Brakuje kampanii społecznych, które powinny propagować otwartość wobec imigrantów pokazując ich zalety, czego skutkiem jest brak wyrozumiałości dla innych kultur wynikający z niechęci i niewiedzy,
- Po ataku na World Trade Center w USA wśród przyczyn niechęci do imigrantów pojawiła się obawa, że «obcy» powoduje zagrożenie terrorystyczne.

Obrazu sytuacji migrantów dopełniają media, które podejmując temat cudzoziemców często robią to nieobiektywnie i nierzetelnie, łącznie z utrwalaniem przedstawiania pewnych grup (np. Romów) w negatywnym świetle (Łotocki, 2010, s.25). Widoczne są jednak zmiany w podejściu do polityki imigracyjnej w Polsce. Zespół do Spraw Migracji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji w kwietniu 2011 roku opracował projekt polskiej polityki migracyjnej, który poddano konsultacjom społecznym.

Ponadto wsparcie dla działań integracyjnych w stosunku do imigrantów, obecnie przewidują fundusze unijne, z których coraz częściej polskie instytucje korzystają, szczególnie organizacje pozarządowe (Pogorzelska, 2012).

W licznych raportach z badań nad sytuacją cudzoziemców wskazuje się główne obszary życia, w których dochodzi do dyskryminacji ze względu na pochodzenie. W polskim systemie edukacji wzrasta liczba szkół wielokulturowych, jednak nadal istnieje wiele problemów, z jakimi muszą się zmierzyć dzieci imigrantów. Mikulska (2010, s. 46) w swoim raporcie o rasizmie w Polsce opisuje reakcję polskich dzieci na obecność dzieci z innych krajów. Autorka podkreśla, że reakcja ta bywa nieprzyjemna, wręcz wroga, ponieważ dzieci nie mają doświadczenia w takich relacjach, co dodatkowo wywołuje stres u dziecka odmiennego od rówieśników. Na braki systemowe utrudniające pracę uwzględniającą odmienną kulturę uczniów narzekają nauczyciele i dyrektorzy, ponieważ często są pozostawieni sami sobie (Czerniejewska 2010).

Na rynku pracy imigranci również spotykają się z dyskryminacją, jednak nie dotyczy ona wszystkich obcokrajowców, ponieważ dla cudzoziemców z zachodnich krajów Polacy są bardziej przychylni. Cudzoziemcy wykonują głównie dwa rodzaje prac, tzw. prace „3D” (dirty, dangerous, difficult) - brudne, niebezpieczne, trudne, których nie chcą wykonywać Polacy lub dostają stanowiska eksperckie oraz zasiadają w zarządach zagranicznych firm. Do pierwszego rodzaju prac zatrudniani są przede wszystkim pracownicy z Rosji, Białorusi, Ukrainy, z Azji i Afryki. Doświadczają przy tym gorszego traktowania i braku równości (Wysieńska 2010). Dodatkowo analizy rynku pracy wykazują, że sytuacja cudzoziemców jest gorsza niż cudzoziemców (Chrzanowska, Gracz 2008; Kindler, Szulecka 2010; Kloc-Nowak 2007). Z jednej strony dotyczą je problemy związane z pochodzeniem oraz ksenofobią znajdującą odbicie w zarobkach, warunkach pracy i codziennym traktowaniu, z drugiej natomiast strony utrudnienia wynikające z macierzyństwa (brak regulacji prawnych, ryzyko utraty pracy z uwagi na opiekę nad chorymi dziećmi). Sytuacja migrantek przymusowych, które trafiają do Polski jako samotne matki, jest jeszcze bardziej skomplikowana, ponieważ narażone są często na przemoc seksualną (Chrzanowska, Gracz 2008).

Wielu badaczy podkreśla, że według badań Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadzanych corocznie wzrasta sympatia Polaków do innych grup narodowościowych. Polacy dość często (np. w porównaniu z wybranymi krajami bloku wschodniego) są przychylni przyjazdowi imigrantów do Polski.

W większości przypadków nie deklarują oni niechęci wobec zagranicznych pracowników oraz nie mają nic przeciwko aby obcokrajowcy i przedstawiciele innych narodowości byli ich sąsiadami (Goździak 2010, Mikulska 2010, Łotocki 2010). Jak wynika z wielu badań CBOS-u Polacy w sondażach i badaniach opinii publicznej chętnie pokazują siebie jako naród otwarty, tolerancyjny i przychylny różnorodności. W praktyce jednak okazuje się, że prawie $\frac{3}{4}$ Polaków nie posiada znajomych wśród cudzoziemców osiedlonych w Polsce (za: Goździak 2010).

Jak wynika z raportów Ogólnopolskiego Centrum Interwencyjnego (OCI) w Polsce w latach 2014-2018 największy udział procentowy (ok. 74%) ogółem zgłaszanych spraw miały nieprawidłowości w relacjach pracowniczych. Ponadto odnotowano zgłoszenia w zakresie nadużyć finansowych, kradzieży, korupcji oraz łamania wewnętrznych procedur. Cudzoziemcy najczęściej w grupie nieprawidłowości pracowniczych wskazywali sprawy o charakterze mobbingu. Od 2017 roku zauważono, iż zwiększył się procent zgłoszeń dotyczących dyskryminacji. Ma to przede wszystkim związek z rosnącą liczbą obcokrajowców pracujących w Polsce. Polacy powszechnie uchodzili za tolerancyjni i otwarty na inne kultury naród. Postrzeganie Polaków w ten sposób mogło wynikać z faktu, iż obcokrajowców znali ze sporadycznych spotkań. Odkąd coraz więcej przedsiębiorstw zatrudnia cudzoziemców (przede wszystkim Ukraińców), polscy pracownicy upatrują w nich zagrożenia obawiając się o swoje miejsce pracy. W Polsce brakuje wzorców dotyczących tego jak traktować „obcych”, dlatego pojawia się lęk przed konkurencją oraz niechęć wobec programów pomocy skierowanych do osób z zagranicy. Pracownicy ze Wschodu spotykają się z przejawami nieżyczliwości, złośliwości, które w dłuższej perspektywie mogą wywoływać skutki podobne jak mobbing⁴.

Podsumowanie

W Polsce nadal czuć niedosyt badań poświęconych problemowi dyskryminacji i wykluczeniu społecznemu na tle rasowym. Pomimo prowadzenia przez wiele instytucji badań (m. in. CBOS, OCI) problem nadal istnieje co uzasadnia dalsze pogłębione analizy. Trudno jest określić skalę zjawiska oraz jego przejawy, a jest to kluczowe do tworzenia programów przeciwdziałania. Ze względu na duży napływ obcokrajowców dziedzina ta będzie coraz bardziej obecna w Polsce. Przegląd literatury pozwala

⁴ <http://www.outsourcingportal.eu/pl/czy-w-polsce-istnieje-problem-z-dyskryminacja-ukrainskich-pracownikow>

stwierdzić, że w Polsce nieuniknione są pojedyncze przypadki zachowań dyskryminacyjnych w stosunku do cudzoziemców, jednak nie ma zagrożenia całkowitego wykluczenia tej grupy społecznej, a jedynie nielicznych jednostek. Celem niniejszego artykułu było wskazanie czynników mających wpływ na dyskryminację, a co za tym idzie na wykluczenie społeczne obcokrajowców. Na podstawie dostępnych danych można wnioskować, że głównym czynnikiem mającym wpływ na badane zjawisko jest poczucie zagrożenia wśród polskich pracowników obawiających się o swoje miejsca pracy. W Polsce nie można dyskryminacji i wykluczenia społecznego cudzoziemców określić mianem masowego zjawiska. Należy jednak zająć się tą kwestią, aby zapobiegać już istniejącym problemom, a nie niwelować już istniejące. Z uwagi na zwiększony w ostatnich latach napływ migrantów do Polski konieczne jest zapewnienie odpowiednich rozwiązań formalnych, a także wspólna edukacja międzykulturowa.

Bibliografia

- Allport G.W. (1979): *The Nature of Prejudice*, Addison-Wesley, London
- Bloch N., Goździać E. (2010): *Od gości do sąsiadów. Integracja cudzoziemców spoza Unii Europejskiej w Poznaniu w edukacji, na rynku pracy i w opiece zdrowotnej*, (red.) Poznań: Centrum Badań Migracyjnych UAM.
- Brunarska, Z., Grotte, M., Lesińska, M. (2012). *Migracje obywateli Ukrainy do Polski w kontekście rozwoju społeczno-gospodarczego: stan obecny, polityka, transfery pieniężne* CMR Working Papers, 60 (118), Warsaw.
- Chrzanowska A., Gracz K., (2008): *Sytuacja przymusowych migrantek na polskim rynku pracy*. Analizy, Raporty, Ekspertyzy, nr 3. Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej.
- Cieślukowska D. (2012): *Analiza danych zastanych. Dyskryminacja ze względu na etniczność i narodowość*. Uniwersytet Jagielloński.
- Duszczyk, M. (2011). *Polityka imigracyjna UE – Odpowiedź na kryzys migracyjny 2011 roku*. Wspólnoty Europejskie, 4 (209).
- Duszczyk, M. (2012). *Polska polityka imigracyjna a rynek pracy*. Warszawa: ASPRA-JR. European Commission, Communication from the Commission to the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions, „A European Agenda on Migration”, Brussels, 13 V 2015, COM(2015) 240 fin.
- Fihel, A. (Ed.). (2011). *Recent Trends in international migration in Poland. The 2011 SOPEMI report* (CMR Working Papers 52 (110)). Warsaw: Centre of Migration Research.
- Kaczmarczyk, P., Tyrowicz, J. (2007). *Współczesne migracje Polaków*. Foundation of Socio-Economic Initiatives, Warsaw.

- Kicinger, A. (2005). *Between Polish interests and the EU influence – Polish migration policy development 1989–2004*, CEFMR Working Paper, nr 9.
- Kindler M., Szulecka M. (2010): *Integracja ekonomiczna migrantek na polskim rynku pracy*. M. Kindler, J. Napierała, (red.). *Migracje kobiet z i do Polski. Przegląd badań*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Klaus, Wencel, (2008): *Dyskryminacja cudzoziemców w Polsce. Diagnoza sytuacji*. Stowarzyszenie interwencji prawnej.
- Kloc-Nowak W. (2007): *Funkcjonowanie imigrantek z Ukrainy na polskim rynku pracy – sytuacja obecna i rekomendacje dla społeczeństwa przyjmującego*. Analizy Raporty Ekspertyzy, nr 9.
- Kozak, S. (2010). *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*. Warsaw, Difin Publishing House.
- Kozielska, J. (2014). *Poakcesyjne migracje zarobkowe. Kontekst teoretyczno-empiryczny, wsparcie społeczne*. Poznań, Adam Mickiewicz University.
- Krajobraz dyskryminacji I, „Raporty Migracyjne” 2003
- Kwiatkowska, M., Jurkiewicz, Z. (2015). *Współczesne migracje z Polski – próba oceny statystycznej zjawiska w latach 2004-2013*. Społeczeństwo i Ekonomia, 1(3), 7-20.
- Lesińska M., T. Stępniewski (2016). *Specyfika wschodniej granicy Unii Europejskiej z perspektywy bezpieczeństwa i rozwoju*. W: Politeja numer 41 (2/2016): *Wschodnia granica UE*, Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Lesińska, M. (2017). *Ukrainian and Russian Immigrants in Poland: Whither Integration?* W: *Migrant Integration between Homeland and Host Society Volume 2*.
- Łotocki Ł. (2009): *Integracja i dyskryminacja – krajobraz 2009*. Raport Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa
- Łotocki Ł. (2010): *Integracja i dyskryminacja – od zagadnień teoretycznych do*
- Łotocki Ł. (2010): *Sąsiedzi czy intruzi? Punkt widzenia praktyków oraz ekspertów*. Raport z badania, Warszawa
- Mikulska A. (2010): *Rasizm w Polsce. Raport z badań wśród osób, które doświadczyły przemocy ze względu na swoje pochodzenie etniczne, rasowe lub*
- Morokvasic M. (2008): *Migration and mobility in an enlarged Europe: a gender perspective*. Serbia.
- narodowe, Warszawa: Helsińska Fundacja Praw Człowieka Organization, Genewa.
- Pettigrew T.F. Taylor M.C (2000): *Discrimination*. Encyclopedia of Sociology, 2nd ed., E.F. Borgatta (Editor in Chief), R. J.V. Montgomery (Managing Editor), Macmillan Reference USA, NY 2000.
- Pogorzelska A. (2012): *Czy "obcy" musi być wrogiem? Przyczyny i przejawy wykluczenia osób narodowości innej niż Polska*. H. Grzesiak, M. Fryz, K. Ratajczak (red.) *Wykluczenie społeczne wczoraj i dziś*.
- Pujer, K. (2017). *Poakcesyjne migracje zarobkowe Polaków*. T. Homoncik, K. Pujer, W. Wolańska (eds.), *Ekonomiczno-społeczne aspekty migracji. Wybrane problemy*. Wrocław, EXANTE.

- Silver, H. (1995): *Reconceptualizing social disadvantage: Three paradigms of social exclusion*, G. Rogers, Ch. Gore, J.B. Figueiredo (red.) *Social Exclusion: Rhetoric Reality Responses*, International Institute for Labour Studies, International Labour
- Szarfenberg R. (2007): *Ubóstwo, marginalność i wykluczenie społeczne*, G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny (red.) *Polityka społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szczygielska I. (2013): *Migracje zarobkowe kobiet oraz ich wpływ na funkcjonowanie rodzin*. Warszawa.
- Szpakowska J., Buchwald T., Romanowski R. (2016): *Atrakcyjność polskiego rynku pracy dla obywateli Ukrainy – przyczyny, mechanizmy, konsekwencje migracji zarobkowych* OPTIMUM. STUDIA EKONOMICZNE NR 2 (80) 2016.
- Szpakowska, J., Buchwald, T., Romanowski, R. (2016). *Atrakcyjność polskiego rynku pracy dla obywateli Ukrainy – przyczyny, mechanizmy, konsekwencje migracji zarobkowych*. Optimum. Studia Ekonomiczne, 2(80), 163-184.
- Weinar, A. (2006). *Europeizacja polskiej polityki wobec cudzoziemców 1990–2003*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wyduba, W., Kalinowski, S. (2017). *Ukrainian nationals in the labor market of Wielkopolska*, Intercathedra no 33/4.
- Wysieńska K., Nguyen S. (2010): *Pilotażowe badanie audytowe dyskryminacji cudzoziemców w rekrutacji*. W. Klaus (red.) *Sąsiedzi czy intruzi? O dyskryminacji cudzoziemców w Polsce*, Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej.
- Ogólnopolskie Centrum Interwencji (2018). Czy w Polsce istnieje problem z dyskryminacją ukraińskich pracowników? Pobrane dnia 22,08,2018 z: <http://www.outsourcingportal.eu/pl/czy-w-polsce-istnieje-problem-z-dyskryminacja-ukrainskich-pracownikow>

FROM DISCRIMINATION TO SOCIAL EXCLUSION - FOREIGNERS IN POLAND

Summary: Labour migrations after 1989 became the subject of interest of Polish researchers. It was then that a new phase of migration began, in which the inhabitants of Central and Eastern Europe gained freedom of travel and return. Migration is not only an encounter with a different culture, it also involves it in the space of individuals' own activities (work, education in a culturally diverse environment) and contributes to the "modification of stereotypes". The aim of the article is to indicate factors that may influence discrimination and, consequently, social exclusion of immigrants. In Poland, individual cases of discriminatory behaviour towards foreigners are unavoidable, however, there is no risk of total exclusion of this social group, but only of a few individuals.

Key words: migration, social exclusion, immigrants

mgr Weronika Wyduba – asystent w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, zainteresowania badawcze autorki koncentrują się wokół sytuacji ekonomicznej migrantów. E-mail: wwyduba@irwirpan.waw.pl.

mgr Norbert Szalaty – doktorant w Katedrze Ekonomii i Polityki Gospodarczej w Agrobiznesie na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

mgr Dawid Jabkowski – doktorant w Katedrze Ekonomii i Polityki Gospodarczej w Agrobiznesie na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Wybrane aspekty readaptacji społecznej skazanych

Zamiast wprowadzenia

„... Ja pani to tak naprawdę całe życie na ulicy. Paka - schronisko, paka- schronisko. Już nie mam rodziny. Dobrze to wspominam tylko matkę. Nie wierzę w resocjalizację. Po pacy nie miałem dokąd pójść ...” - fragment wywiadu przeprowadzonego z żebrzącym mężczyzną (K. Król maj 2017, dworzec PKP Poznań)

Istota i znaczenie readaptacji społecznej skazanych

Readaptacja społeczna skazanych rozumiana jest jako ponowne przystosowanie więźnia do czynnego, samodzielnego życia w społeczeństwie i do pracy zawodowej. Jej celem jest przygotowanie do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie, nauczanie spędzania wolnego czasu, przeciwdziałanie powstawaniu patologii społecznych, a także kształcenie u skazanych umiejętności pozwalających na pełnienie akceptowanych ról społecznych oraz przeciwdziałanie poczuciu wykluczenia ze społeczeństwa i potępienia przez nie (Kleszkowska 2009, s. 99).

Zgodnie z polskim prawem w kodeksie karnym wykonawczym określa się szereg środków, które mogą pomóc w readaptacji społecznej skazanych i nie powracaniu ich do przestępstwa. Według art. 67 kodeksu karnego wykonawczego (§ 1) wykonywanie kary pozbawienia wolności ma na celu wzbudzanie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanых postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa. § 2 tego artykułu stanowi, że dla osiągnięcia celu określonego w § 1 prowadzi się zindywidualizowane oddziaływanie na skazanych w ramach określonych w ustawie systemów wykonywania kary, w różnych rodzajach i typach zakładów karnych. Natomiast w § 3 art. 67 k.k.w. ustawodawca określa katalog środków i metod oddziaływania penitencjarnego na skazanego w ramach określonego systemu odbywania kary. Stanowi on, że w oddziaływaniu na skazanych, przy poszanowaniu ich praw i wymaganiu wypełniania przez nich obowiązków, uwzględnia się przede wszystkim

pracę, zwłaszcza sprzyjającą zdobywaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych, naukę, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, a także podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym oraz środki terapeutyczne, nagrody, kary dyscyplinarne, pomoc postpenitencjarną. Ważny jest tutaj skuteczny system programowego oddziaływania zawierający w sobie środki aktywizacji skazanych oraz określenie statusu skazanego przez wskazanie praw i instrumentów ich wyegzekwowania oraz jego obowiązków.

Nie ulega wątpliwości, że przytoczone wyżej - zgodnie z k.k.w. - cele kary pozbawienia wolności stanowią bardzo poważne i odpowiedzialne zadanie stojące przed wszystkimi podmiotami penitencjarnymi a w szczególności przed kadrą penitencjarną tych jednostek a także wszystkich podmiotów współpracujących w procesie resocjalizacji i readaptacji społecznej. Jest to również bardzo trudne i złożone wyzwanie dla samych skazanych i ich rodzin. Spoczywająca na zakładzie karnym odpowiedzialność przygotowania skazanych do życia na wolności po odbyciu kary wymaga stworzenia możliwości prawidłowego procesu readaptacji już w samym zakładzie karnym a także po jego opuszczeniu. Do najważniejszych celów i zadań wszystkich programów readaptacyjnych skierowanych do skazanych należą:

- możliwie jak najlepsze przygotowanie skazanych do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie,
- zapobieganie wejścia w ponowny konflikt z prawem (recydywa),
- kształcenie u skazanych umiejętności pozwalających na pełnienie różnych akceptowanych w społeczeństwie ról społecznych,
- przeciwdziałanie wykluczeniu ze społeczeństwa,
- przeciwdziałanie stygmatyzacji,
- nauczanie konstruktywnego sposobu spędzania wolnego czasu,
- przeciwdziałanie powstawaniu patologii społecznych,
- zwiększanie poziomu bezpieczeństwa społecznego,
- skuteczna readaptacja społeczna i zawodowa która ograniczy znacznie koszty utrzymania systemu penitencjarnego i pomocy społecznej oraz zminimalizuje uzależnienie od systemów pomocowych (wymiar ekonomiczny i społeczny).

Należy zaznaczyć, że w procesie readaptacji społecznej skazanych istnieje jednak wiele czynników, które w znacznym stopniu mogą utrudniać proces readaptacji. Według A. Szymanowskiego takimi czynnikami mogą być (Szymanowski 2016, s. 190):

- zaburzenia neurotyczne przejawiające się zaniżoną samooceną,

- brak umiejętności przeciwstawiania się presji otoczenia, a także wysoki poziom lęku,
- identyfikowanie się z normami i wzorami zachowań podkultury przestępczej,
- prizonizację, czyli przystosowanie się do życia więziennego,
- nieumiejętność panowania nad swoimi reakcjami i emocjami (impulsywność i skłonność do agresji),
- skłonność do alkoholu i innych nałogów,
- brak wyuczonego zawodu,
- brak wykształcenia,
- brak wsparcia w rodzinie,
- skłonności do wykorzystywania innych,
- nieumiejętne postępowanie w sytuacjach trudnych,
- niski poziom poczucia koherencji

Ostatni z wymienionych wyżej czynników utrudniający proces readaptacji, czyli niskie poczucie koherencji Antonovsky (1995, s. 34) definiuje jako: globalną orientację życiową człowieka, wyrażającą stopień, w jakim człowiek ten ma jednocześnie trwałe i dynamiczne poczucie pewności powodujące, że napływające informacje są strukturalizowane, wytłumaczalne, a zasoby odpornościowe są wystarczające do sprostania wymaganiom środowiska, które dla niego są wyzwaniem do wysiłku i zaangażowania. Jako komponenty koherencji autor wymienia: odczucie zrozumiałości, zaradność a także sensowność działań. Te komponenty koherencji w wielu przypadkach u skazanych na wieloletnią izolację są mocno zachwiane, co znacznie utrudnia proces readaptacji społecznej. Ponadto służby więzienne i kuratorskie oraz pracownicy socjalni zwracają uwagę, na dodatkowe złożone skutki wieloletniej izolacji które również utrudniają proces readaptacji społecznej skazanych. Do najważniejszych z nich należą:

- proces przystosowania się skazanych do życia w izolacji,
- utratę dawnego miejsca zamieszkania,
- rozkład więzi rodzinnych,
- utratę umiejętności zawodowych,
- brak możliwości rozwoju zawodowego i doskonalenia swoich możliwości i kwalifikacji,
- utratę różnych umiejętności społecznych które można realizować tylko w środowisku otwartym,
- a także niechęć społeczeństwa i stygmatyzacja osób karanych w środowisku społecznym.

Nie ulega wątpliwości, że działania i programy readaptacyjne dla skazanych, aby mogły być skuteczne muszą być wysoce zindywidualizowane a formy oddziaływań penitencjarnych realizowane przez dobrze przygotowaną kadrę. W Polsce w większości placówek funkcjonują następujące formy oddziaływań penitencjarnych realizowane jako programy resocjalizacyjne i readaptacyjne (Kieszkowska 2009, s. 104):

- Program aktywności sportowo-rekreacyjnej skazanych przez organizację zajęć sportowych, rekreacyjnych oraz promocji zdrowego stylu życia.
- Program aktywności twórczej skazanych poprzez redagowanie i wydawanie gazety więziennej oraz edukacyjno-informacyjne kanały telewizyjne.
- Program edukacyjny readaptacji społecznej skazanych przez psychoedukację z zakresu profilaktyki agresji realizowany metodą ART (trening zastępowania agresji).
- Program edukacyjny readaptacji społecznej skazanych przez psychoedukację z zakresu profilaktyki przeciwalkoholowej.
- Program edukacyjny readaptacji społecznej skazanych przez psychoedukację z zakresu profilaktyki uzależnień od narkotyków.
- Program doskonalenia zawodowego readaptacji społecznej skazanych przez szkolenie kursowe w określonych zawodach.
- Program przygotowujący skazanych do podjęcia zatrudnienia w czasie odbywania kary, a także po opuszczeniu zakładu karnego. Skazani szkoleni są w następujących zawodach: kucharz, malarz czy posadzkarz, bądź przysposabiani do obsługi komputera lub kas fiskalnych.
- Program warsztatów aktywnego poszukiwania pracy (aktywizacja zawodowa skazanych).
- Program edukacyjny readaptacji społecznej skazanych przez stworzenie możliwości samokształcenia w zakresie nauki podstaw języka angielskiego.
- Program edukacyjny readaptacji społecznej dla skazanych sprawców przestępstw drogowych w stanie nietrzeźwym przez psychoedukację z zakresu profilaktyki przeciwalkoholowej oraz nauki udzielania pierwszej pomocy i ratownictwa.
- Program "Odpowiedzialny kierowca" program readaptacji społecznej dla skazanych z art. 178a kk.

- Program readaptacji społecznej skazanych przez integrację społeczną osób pozbawionych wolności z lokalnym środowiskiem.
- Różnorodne programy readaptacyjne poprzez wolontariat np. praca z osobami niepełnosprawnymi, chorymi, starszymi w Domach Pomocy Społecznej. Celem takich programów jest uczenie umiejętności kompetencji społecznych

Warto podkreślić, że sam fakt istnienia różnych instrumentów readaptacji społecznej i różnych programów nie jest wystarczającą przesłanką do uznania, że istnieje kompletny bardzo skuteczny, prakseologiczny system ułatwiający readaptację społeczną skazanych. Jak podkreślają służba więzienna a także kuratorska służba sądowa oraz ośrodki pomocy społecznej, instytucje rynku pracy, czy też organizacje społeczne zajmujące się procesem readaptacji skazanych system wymaga od wszystkich podmiotów zdecydowanie większej koordynacji działań i jeszcze lepiej wypracowanych form współpracy. Ponieważ system readaptacji społecznej skazanych jest złożony i interdyscyplinarny, dlatego musi być oparty o współpracę wielu organów państwowych, służb, instytucji społecznych a także całego społeczeństwa. W zależności od etapu, na którym realizowane są różne działania readaptacji społecznej skazanych musi być istnieć płynny, prakseologiczny system przejęcia realizacji działań postpenitencjarnych przez kolejne podmioty do tego powołane.

Readaptacja skazanych a zasada empowermentu

Coraz częściej w skutecznym przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu i pracy ze skazanymi ma zastosowanie zasada empowermentu. Biorąc pod uwagę różne ujęcia definicyjne empowerment najczęściej oznacza złożony proces prowadzący do odzyskiwania lub wzmacniania wpływu na własne decyzje życiowe przez jednostki, rodziny, grupy a także całe społeczności. Natomiast nadrzędnym celem empowermentu jest poprawa jakości życia jednostek i rodzin a także całych społeczności lokalnych poprzez ich wzmocnienie i usamodzielnienie. Warto tutaj zauważyć, że przedrostek power oznacza: siłę, moc w działaniu, energię, wzmocnienie, itp.

Zasada empowermentu od dawna znana jest w pracy socjalnej i była w niej stosowana już od lat siedemdziesiątych. Jej główny sens polegał i polega na pracy z klientem poprzez wypracowanie umiejętności i kompetencji do pokonywania barier powodujących wykluczenie społeczne, ekonomiczne a także kulturowe. Zasada stosowana jest także z powodzeniem w innych dziedzinach, na przykład w zarządzaniu. Oznacza ona tam proces zaangażowania pracowników w podejmowanie decyzji dotyczących organizacji i umożliwienie

im brania odpowiedzialności za swoje działania. To z kolei przekłada się na świadomość kosztów, poczucie przynależności, wzrost wydajności oraz poprawę relacji w zespole dzięki poczuciu, że pracownicy posiadają realną władzę decyzyjną. Prowadzi to również do tego, że członkowie zespołu podchodzą do zadań jak właściciele firmy, a więc z większą odpowiedzialnością i zaangażowaniem (Bugdol 2009, s. 25).

Według M. Grewińskiego (2013, s. 3) empowerment to także przeciwieństwo bezsilności – aktywna postawa zmiany i partycypacji w kierunku samo odpowiedzialności i samo decydowania. Tak właśnie definiowany empowerment znakomicie odpowiada celowi readaptacji społecznej skazanych oraz wpisuje się w działania zapobiegające ich wykluczeniu społecznemu po opuszczeniu zakładu karnego.

Dobrym przykładem inicjatyw zastosowania zasady empowermentu są projekty dotyczące powołania partnerstwa w celu stworzenia modelu aktywizacji zawodowej osób opuszczających zakłady karne. Inicjatorem partnerstw jest tutaj Centralny Zarząd Służby Więziennej oraz zaproszone do współpracy instytucje i organizacje społeczne zajmujące się pomocą post-penitencjarną w Polsce. Działania oferowane w ramach tego projektu mają zwiększyć szanse byłych więźniów na znalezienie zatrudnienia i tym samym wspierać ich w procesie readaptacji społecznej. Należy podkreślić, że poza niejednokrotnie bardzo złożonym i trudnym procesem readaptacji tej grupy osób mamy tutaj także do czynienia z wieloma dodatkowymi złożonymi problemami społecznymi i zawodowymi, które w znaczący sposób eliminują ich z rynku pracy. Do najważniejszych z nich należą między innymi:

- ciągle jeszcze niewielkie zainteresowanie pracodawców tą grupą osób,
- stygmatyzacja byłych skazanych,
- w niektórych przypadkach brak zainteresowania legalną pracą na rzecz przejawiania skłonności do kontynuacji działalności przestępczej, niechęć do zmiany stylu życia,
- w wielu przypadkach niski poziom wykształcenia bądź brak kwalifikacji zawodowych,
- bardzo złożone problemy rodzinne, w niektórych przypadkach całkowicie zerwanie więzi rodzinnych,
- nałogi (alkoholizm, narkomania i inne),
- problemy mieszkaniowe, bezdomność,
- problemy ekonomiczne, zadłużenia (w tym zadłużenia alimentacyjne),

- trudności psychologiczne, psychospołeczne,
- patologie osobowościowe,
- w niektórych przypadkach występujący brak nawyku pracy,
- brak umiejętności radzenia sobie z własnymi problemami, negatywnymi emocjami i agresją,
- niechęć do zmiany filozofii i sposobu życia,
- i inne.

Jak zatem można zastosować zasadę empowermentu w trudnym i złożonym procesie powrotu byłych więźniów na rynek pracy, tak aby ułatwić im proces readaptacji społecznej i zawodowej oraz zapobiec wykluczeniu społecznemu. Jednym z ważnych rozwiązań mających tutaj odzwierciedlenie w praktyce jest stosowanie kar izolacyjnych takich jak: wykonywanie prac społecznie użytecznych na rzecz społeczności lokalnej zamiast odbywania kary pozbawienia wolności a także coraz częściej stosowany dozór elektroniczny. Według kodeksu karnego wykonawczego (art. 43a k. k.w.) to Wydział Penitencjarny jest właściwy do rozpoznania spraw o udzielenia zezwolenia na odbywanie kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego, jeśli są spełnione łącznie następujące warunki:

- kara pozbawienia wolności orzeczona wobec skazanego nie przekracza 1 roku,
- skazany posiada określone miejsce stałego pobytu oraz zgodę osób pełnoletnich, wspólnie z nim zamieszkujących,
- jest to wystarczające do osiągnięcia celów kary oraz jeżeli względy bezpieczeństwa i stopień demoralizacji, a także inne szczególne okoliczności nie przemawiają za potrzebą osadzenia skazanego w zakładzie karnym,
- udzieleniu takiego zezwolenia nie stoją na przeszkodzie warunki techniczne.

Warto zauważyć, że wspomniane wyżej działania polegające na włączaniu i angażowaniu skazanych w realizowanie działań na rzecz społeczności lokalnych jest znakomitą przykładową formą instrumentu readaptacji społecznej. Pobyt w więzieniu nie tylko wyłącza skazanych na jakiś czas z funkcjonowania na rynku pracy i udziału w życiu społecznym, ale ma również działanie często deprawujące a także silnie stygmatyzujące, co dodatkowo utrudnia osadzonym powrót do społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie praca stanowi jedną z najlepszych form oddziaływania penitencjarnego i wpływa na skuteczny przebieg procesu readaptacji społecznej skazanych.

Jak wynika z raportu Służby Więziennej, na koniec kwietnia 2016 roku w polskich więzieniach i aresztach śledczych przebywało w sumie 71 884 osadzonych, w tym 2 496 kobiet. Zatrudnionych w tym czasie było około ok. 25,9 tys. więźniów co stanowi 36% osadzonych. Około 40 % z nich otrzymywało za to wynagrodzenie, natomiast 60% pracowało nieodpłatnie przy pracach publicznych oraz na rzecz organizacji charytatywnych. Z raportu służb więziennych wynika również, że zdecydowana większość wśród osadzonych w polskich zakładach karnych i aresztach śledczych to osoby młode w wieku produkcyjnym - zdolne do pracy.

W Polsce obserwujemy obecnie bardzo oczekiwane i potrzebne działania zmierzające do realizacji pilotażowego „Programu pracy więźniów”. Program zakłada, iż w ciągu ośmiu lat w pobliżu zakładów karnych ma powstać czterdzieści hal produkcyjnych. Resort sprawiedliwości zapowiedział równocześnie, że w ramach tego programu zostaną zwiększone ulgi dla przedsiębiorców zatrudniających osadzonych a także zostanie rozszerzona możliwości nieodpłatnej pracy więźniów na rzecz samorządów. Dziś więźniowie mogą wykonywać dla samorządów tylko prace porządkowe. Zakłada się rozszerzenie tego katalogu tak, aby skazani mogli być zatrudniani na przykład: przy budowie mieszkań komunalnych czy wałów przeciwpowodziowych.

W tym miejscu warto również podkreślić, że zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami to okręgowe służby więzienne mogą z samorządami gmin oraz miast podejmować na mocy wzajemnych porozumień współpracę polegającą na tym, że to skazani będą wykonywać rozmaite prace na rzecz lokalnych społeczności. Zauważmy, że wielu samorządom brakuje pieniędzy na prace porządkowe i inne działania związane z lokalną infrastrukturą. Zatrudnienie w tej sytuacji więźniów pracujących za niewielkie wynagrodzenie jest więc ze wszech miar korzystne zarówno dla samorządów, jak i samych osadzonych. Pociuszające jest, że od kilku lat w Polsce można zauważyć, że coraz więcej działań podejmowanych jest na mocy porozumień między okręgowymi służbami więziennymi a samorządami. Wymierne efekty tych działań są widoczne w wielu regionach Polski. Coraz częściej władze administracyjne oraz Inspektoraty Służby Więziennej zawierają umowy, zgodnie z którymi więźniowie zajmują się: sprzątaniami obiektów, porządkowaniem terenów zielonych, doraźnymi remontami budynków i innymi pracami. Należy pamiętać, że wśród skazanych są także osoby posiadające pełne kwalifikacje zawodowe. W takim przypadku oczywiście w miarę możliwości mogą oni być zatrudniani do konkretnych prac zgodnych z ich przygotowaniem zawodowym. Odbywanie kary w połączeniu z pracą to wartościowa resocjalizacja a ci spośród

skazanych którzy dadzą się poznać jako solidni pracownicy, będą mieli większe szanse na znalezienie zatrudnienia po opuszczeniu zakładu karnego. To również ważne działanie na rzecz bezpieczeństwa społecznego państwa, bowiem wykonywanie pracy podczas kary pozbawienia wolności ułatwia podejmowanie w przyszłości normalnych ról społecznych a także możliwość spłacenia przez skazanego zadłużenia (bardzo często alimentacyjnego). Natomiast przedsiębiorcy zainteresowani zatrudnieniem osadzonych w świetle obowiązujących przepisów mogą uzyskać dofinansowania z Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych oraz Rozwoju Przywieźiennych Zakładów Pracy.

Wśród ciekawych przykładów projektów kompleksowo ukierunkowanych na zatrudnienie skazanych możemy zaliczyć:

- wsparcie społeczne, szkoleniowe i doradcze dla skazanych,
- kursy zawodowe, programy podnoszące kompetencje społeczne organizowane w formie grupowej dla skazanych a także działania resocjalizacyjne we współpracy z pracownikiem socjalnym i kuratorem sądowym.
- okresowe zatrudnienie pozwalające na zdobycie kwalifikacji i doświadczenia zawodowego oraz umożliwiające ponowne wejście na rynek pracy,
- a także bardzo istotne w tych działaniach kampanie informacyjne skierowane do pracodawców.

Obecnie realizuje się także wiele projektów systemowych, które wykorzystują z powodzeniem zasadę empowermentu. Na przykład w Wielkopolsce zrealizowano między innymi takie projekty jak: podniesienie kwalifikacji zawodowych funkcjonariuszy i pracowników służby więziennej realizujących zadania związane z przywieźiennym „Klubami Pracy”. Kolejnym ważnym projektem jest „Penitencjarny doradca zawodowy”. Projekt ten z powodzeniem realizował Areszt Śledczy w Poznaniu. Kolejny przykład to cykl szkoleniowo – aktywizacyjny służący podniesieniu kwalifikacji zawodowych osób pozbawionych wolności oraz przygotowaniu ich do powrotu na rynek pracy po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności. Projekt ten realizowały: Areszt Śledczy w Poznaniu, Areszt Śledczy w Śremie, Areszt Śledczy w Zielonej Górze, Zakład Karny w Gębarzewie, Zakład Karny w Kaliszu, Zakład Karny w Koziegłowach, Zakład Karny w Krzywańcu, Zakład Karny w Rawiczu a także Zakład Karny we Wronkach. Należy również wymienić tutaj projekty ukierunkowane na niepełnosprawnych skazanych, do których możemy zaliczyć projekt „Aktywizacja społeczno-zawodowa skazanych niepełnosprawnych oraz osób skazanych na karę pozbawienia wolności na podstawie art. 209 § 1 i art. 207 § 1

kodeksu karnego”. Projekt ten realizował Areszt Śledczy w Poznaniu. Warto i należy podkreślić, że wymienione projekty zakładają, iż warunkiem skutecznej reintegracji więźniów ze społeczeństwem jest wyposażenie ich nie tylko w konkretne kompetencje, ale także w niezbędne umiejętności społeczne (Król 2017, s. 198-199)

W podejmowanych opisanych wyżej działaniach należy zwrócić uwagę na współpracę wszystkich lokalnych podmiotów. Bardzo ważna i odpowiedzialna rola przypada tutaj również kuratorom sądowym i pracownikom socjalnym którzy w swojej pracy ze skazanymi i osobami opuszczającymi zakłady karne powinni pracować w oparciu o zasadę empowermentu. Pozwala ona na przywracanie osobie kontroli nad własnym życiem przez odnajdywanie i wspieranie jego zasobów, energii oraz kompetencji społecznych i zawodowych. Wykorzystanie empowermentu w przygotowaniu skazanych do wejścia na rynek pracy po opuszczeniu zakładu karnego może skutecznie zapobiec wykluczeniu społecznemu tej grupy osób i co ważne, zapobiec również ich ewentualnemu powrotowi do zakładu karnego.

Kolejnym niezwykle ciekawym i ważnym przykładem podmiotu, który stosuje zasady empowermentu w procesie readaptacji społecznej między innymi w stosunku do osób, które opuściły zakłady karne i są bezdomne jest Związek Organizacji Sieć Współpracy Barka. Związek zrzesza około 30 podmiotów. Należą do nich różne stowarzyszenia, fundacje, podmioty ekonomii społecznej - spółdzielnie socjalne oraz spółki non-profit. Inicjatorem ruchu jest Fundacja Pomocy Wzajemnej Barka założona w 1989 roku przez małżeństwo Barbarę i Tomasza Sadowskich. Niezwykle ważną podstawą pracy Barki z osobami zagrożonymi wykluczeniem społecznym jest budowa „kultury solidarnych”. Oparta ona jest na pomocy wzajemnej oraz relacjach międzyludzkich i społecznych. Przez blisko 30 lat istnienia Barki wypracowany został komplementarny i skuteczny system pomocy osobom zmarginalizowanym i wykluczonym społecznie. Obejmuje on wiele innowacyjnych projektów i programów, między innymi: program wspólnot, program edukacyjno-reintegracyjny na bazie którego – co warto podkreślić - powstała Ustawa o zatrudnieniu socjalnym. Realizowany jest także program tworzenia nowych miejsc pracy i spółdzielni socjalnych dla osób długotrwale bezrobotnych, Program dostępnego budownictwa, Program rozwoju partnerstw lokalnych na rzecz włączenia społecznego a także Program Rozwoju Międzynarodowej Sieci Barki – Barka Polska, Barka UK, Barka Holandia, Barka Irlandia, Barka Niemcy (Węsierska-Chyc, Sadowska 2014).

Dzięki innowacyjnym metodom pracy z wykluczonymi i komplementarności działań podejmowanych przez Barkę możliwa jest nie tylko pełna reintegracja społeczna i zawodowa, wyjście z bezdomności byłych więźniów ale także stwarzanie im szans na odzyskanie poczucia własnej wartości i wiary w siebie.

System funkcjonowania Barki jest zbudowany na przekonaniu, że nie ma ludzi bezpowrotnie straconych. Umożliwia on i inspirowanie do podejmowania przez osoby ekonomicznie czy psychicznie słabsze wysiłków, których celem jest powrót do świadomego kształtowania własnego życia oraz aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym (Węsierska - Chyc, Sadowska 2014). Należy podkreślić, że takie właśnie działania postawione na edukację i aktywizację zawodową osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, jakie realizuje od lat Barka są właśnie kwintesencją zasady empowermentu. Są szansą na powrót do społeczeństwa i godnego życia.

Podsumowanie

Należy i warto z całą determinacją podejmować działania w poszukiwaniu skutecznych metod readaptacji społecznej skazanych, szczególnie w zapobieganiu ich wykluczeniu społecznemu. Mimo wielu bardzo ciekawych programów readaptacji realizowanych na terenie całej Polski należy bardziej niż do tej pory koordynować działania poszczególnych podmiotów zajmujących się reintegracją skazanych. Warto również inwestować w przygotowanie i szkolenia kadry: służby więzienne, kuratorów sądowych i społecznych, pracowników socjalnych oraz przedstawicieli organizacji społecznych działających na rzecz reintegracji społecznej skazanych.

Trzeba w tym miejscu również podkreślić, że readaptacja skazanych wpisuje się także w strategię rozwoju Polski do 2020r. dotyczącą aktywnego społeczeństwa, konkurencyjnej gospodarki i sprawnego państwa - (Program przyjęty uchwałą Nr 157 Rady Ministrów z dnia 25 września 2012 r. w sprawie przyjęcia Strategii Rozwoju Kraju 2020 (M.P. z 2012 r. Nr poz. 882) – zakłada ona między innymi zwiększenie aktywności osób wykluczonych i zagrożonych wykluczeniem społecznym, zmiany w systemie świadczeń społecznych, stymulowanie aktywności, lepsze dopasowanie wsparcia, programy integracji społecznej nastawione na likwidowanie deficytów jednostek oraz wspieranie ich potencjałów, zwiększony dostęp do rehabilitacji społecznej i zawodowej i inne działania.

Bardzo ważną rolę i znaczenie w koordynowaniu działań na rzecz readaptacji społecznej skazanych w Polsce ma Rada Główna do Spraw Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym. Jest ona organem opiniodawczo - doradczym działającym przy Ministrze Sprawiedliwości. Powołana została przez Prezesa Rady Ministrów w celu koordynowania współdziałania organów państwowych i przedstawicieli społeczeństwa w zapobieganiu przestępczości i wykonywaniu orzeczeń oraz w celu świadczenia pomocy w readaptacji społecznej, a także wykonywania kontroli społecznej i dokonywania oceny polityki penitencjarnej (art. 40 §1 kodeksu karnego wykonawczego). Zgodnie z treścią przepisów kodeksu, działalność ta obejmuje nie tylko samych skazanych, ale również ich rodziny, które wymagają pomocy, zwłaszcza materialnej, medycznej a także zapewnienia miejsca zamieszkania, poszukiwania pracy oraz porady prawnej. Rada Główna do Spraw Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym wskazuje na potrzebę coraz lepszej koordynacji współpracy wszystkich instytucji, w szczególności w zakresie prowadzenia oddziaływań profilaktycznych, resocjalizacyjnych, terapeutycznych, edukacyjnych zarówno na terenie zakładu karnego, jak i w trakcie pozostawania skazanego na wolności (warunkowe -przedterminowe zwolnienie) a także wobec osób które opuszczają zakłady karne a wymagają kompleksowej pomocy w readaptacji działań, które szczegółowo określa art. 164 §1 k.k.w. który stanowi, że: okres do 6 miesięcy przed przewidywanym warunkowym zwolnieniem lub przed wykonaniem kary stanowi, w miarę potrzeby, czas niezbędny na przygotowanie skazanego do życia po zwolnieniu, zwłaszcza dla nawiązania kontaktu z kuratorem sądowym lub podmiotami, o których mowa w art. 38 § 1. Okres ten ustala, za zgodą skazanego, komisja penitencjarna.

Bibliografia

- Antonovsky A. (1995): *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia. Jak radzić sobie ze stresem i nie rozchorować się*, Fundacja IPN, Warszawa.
- Bubois D., Miley K.K. (1999): *Praca socjalna. Zawód który dodaje sił*. Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- Bugdol M. (2009): *Wartości organizacyjne. Szkice z teorii organizacji i zarządzaniu*. Wyd. Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Grewinski M. (2013): *Empowerment o polityce aktywnej integracji*. Empowerment nr 1, s. 3.
- Kieszkowska A. (2009): *Problemy readaptacyjne osób opuszczających placówki resocjalizacyjne*. Kwartalnik Ministerstwa Sprawiedliwości Probacja, nr 2.

- Król K. (2017): *Istota i znaczenie empowermentu w przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu*, w: Problemy przeobrażeń współczesnego społeczeństwa i gospodarki-perspektywy rozwoju i ograniczenia, red. Zawieja-Żurowska K., Waligórska-Kotfas A., Wyd. PWSZ w Koninie.
- Szymanowska A. (2006): *Czynniki sprzyjające i utrudniające readaptację społeczną recydywistów*, w: Wykonywanie kary pozbawienia wolności w Polsce, red. H. Machel, Wydawnictwo UG, Gdańsk.
- Węsierska-Chyc L., Sadowska B. (2014): *Model Barki jako przykład innowacji społecznej. Związek Organizacji Sieć Współpracy Barka*, w: Empowerment o polityce aktywnej Integracji, nr 1 (IV), s.18.
- Ustawie z dnia 06.06.1997r. Kodeksie Karnym Wykonawczym, Dz. U. z 1997r. Nr 90 poz. 557, z póź. zm, (art. 121-129).
- Ustawie z dnia 28 sierpnia 1997r. o zatrudnieniu osób pozbawionych wolności, Dz. U. z dnia 09.10.1997r. Nr 123, poz. 777.
- Ustawie z dnia 13.10.1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych, Dz. U. z 1998r. Nr 137, poz. 887, z późn. zm.
- Ustawie z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (Dz. U. z 1998 r. Nr 21, poz. 94), (dotyczy działu VI oraz X).
- <https://bip.ms.gov.pl/pl/ministerstwo/struktura-organizacyjna/rada-glowna-dospraw-spoecznej-readaptacji-i-pomocy-skazanym> (dostęp 10 VI 2018).

SELECTED ASPECTS OF SOCIAL READAPTATIONS OF CONVICTS

Summary: The article presents selected aspects of social readaptation of convicts in contemporary Poland. Attention was focused on the essence and the most important goals and tasks of social re-adaptation of convicts in front of all penitentiary entities. They are addressed in particular to the penitentiary staff as well as all entities cooperating in the process of social rehabilitation and re-adaptation. The principle of empowerment was also presented and described as an important element used in the process leading to the recovery or strengthening of the impact on their own life decisions and assistance in the process of social and professional re-adaptation of convicts. The article also presents examples of good practices in this area.

Key words: Social readaptation, readaptation of convicts, goals of readaptation of convicts, empowerment.

Kazimiera Król – doktor nauk ekonomicznych, specjalność polityka społeczna. Pracownik naukowo dydaktyczny w Katedrze Pedagogiki i Pracy Socjalnej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie. Zainteresowania naukowe i badawcze koncentrują się szczególnie na zagadnieniach: wykluczenia społecznego, ubóstwa, żebractwa, problematyki dzieci ulicy, handlu ludźmi oraz szeroko rozumianej pracy socjalnej.

Członek wielu komisji i zespołów wdrażających do praktyki projekty z zakresu problematyki ubóstwa i wykluczenia społecznego. Od wielu lat zajmuje się kształceniem kadr do pracy socjalnej. Inicjatorka kompleksowych badań dotyczących żebractwa w Polsce współczesnej.

Zielone migracje i co dalej?

Migracje jako zjawisko o wielu wymiarach

Migracje stanowią immanentny element życia społecznego i gospodarczego, są zjawiskiem występującym zarówno w krajach o stabilnych, jak i transformujących się gospodarkach (Wilk, Pietrzak, Matusik 2013, s. 330-343). Opisuje się je jako właściwy współczesnym społeczeństwom element strukturalny, będący wynikiem oddziaływania zarówno czynników o charakterze ekonomicznym, jak i społecznym o znacznej dynamice zmian intensywności, zasięgu jak i charakteru (Górny, Kaczmarczyk 2003, s.49).

Określenie migracja wywodzi się z łacińskiego słowa *migratio* oznaczającego ruch ludności („przesiedlanie się”) i opisującego naturalne procesy wędrowki ludności na terenie tego samego kraju oraz poza jego granicami, których celem jest zmiana miejsca pobytu na czas stały lub określony (Kaczmarczyk 2015, 7). Ze względu na swoją różnorodność i wielowymiarowość procesy migracyjne budzą niesłabnące zainteresowanie badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe. Należy do nich między innymi ekonomia, wnosząca swój komplementarny wkład do ustaleń socjologii, psychologii, geografii, demografii i historii. Ekonomiści starają się określić przede wszystkim konsekwencje gospodarcze wynikające z natężenia migracji, docelowych miejsc wędrowek oraz motywacji podejmowania decyzji przemieszczeniowych. Uzupełniają w ten sposób badania innych nauk pokrewnych opisujących między innymi wpływ na tożsamość i świadomość migranta itp., czy śledzących ruch wędrowkowy ludności w kontekście długofalowego wpływu na rozwoju społeczeństw (Górny, Kaczmarczyk 2003, s.53).

Pomijając płaszczyznę analityczną, interesujące poznawczo są przesłanki podjęcia decyzji o migracji, w tym okoliczności, które sprawiły, że człowiek zdecydował się na przemieszczenie w poszukiwaniu nowego miejsca pobytu i zamieszkania. Wśród nich na czołowych miejscach wymienia się zwykle pogorszenie lub poprawę sytuacji ekonomicznej miejsca, regionu lub kraju, albo - samego zainteresowanego (Okólski, Fihel, 2012, s. 199).

Niezależnie od kierunku podejścia i celów prowadzonych analiz procesy migracyjne klasyfikuje się według różnych kryteriów, wśród których

do najczęściej stosownych należą między innymi: przestrzeń fizyczna, miejsce zamieszkania (pobytu), kryterium czasu oraz aktywności.

Dla prowadzonych w opracowaniu rozważań, ważne jest zaprezentowanie charakteru procesów migracji ludności na obszary wiejskie, istotne jest kryterium kierunków przepływu oraz ich skutków (tj. odpływ głównie w poszukiwaniu lepszych warunków materialnych oraz napływ w poszukiwaniu lepszych warunków pozaekonomicznych np. bliskość przyrody, jakość środowiska naturalnego itp.).

W literaturze odnaleźć można wiele teorii zmierzających do wyjaśnienia fenomenu migracji zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Podstawową ich konkluzją jest stwierdzenie o zależności występującej między rozwojem gospodarczym a procesami przemieszczeń ludności (tzw. prawo migracji Ravensteina) (Rosner 2014, s. 63-79). Według niektórych autorów o nasileniu migracji wewnętrznych decyduje wysoki stopień zróżnicowania gospodarczego regionów (ten czynnik podkreślają między innymi Hicks (1932), Stark (1991), czy Ghatak i zespół (2008) oraz Golinowska (1998). Według innych autorów czynnikiem sprawczym, są warunki ekonomiczne (Lee 1966), w tym cykliczność koniunkturalny gospodarczej, albo oddziaływanie czynników przyciągających (pull factors) w regionach napływu (destination regions) i czynników wypychających (push factors) ludność z regionów odpływu (*origin regions*) (Janicki 2007, s. 285-304, Kupiec 2011, s. 78-79). Czynnikiem, na który coraz częściej zwraca się uwagę, jest także bliskość dużych aglomeracji miejskich (Pietrzak, Wilk 2014, s. 545 -558). Wydaje się, że czynnik ten odgrywa kluczową rolę w kreowaniu współczesnej wersji migracji z miast na obszary wiejskie określanych przez lata jako tzw. zielone migracje. W odróżnieniu jednak od ich pierwotnej formy docelowym miejscem osiedlania się większości „nowych” migrantów jest wieś o ponadprzeciętnej infrastrukturze społeczno-gospodarczej, położona w niewielkiej odległości od miast. Nie oznacza to, że model, jaki zafunkcjonował w Polsce jest już w pełni ukształtowany i nie będzie podlegał ewolucji. Coraz częściej zwraca się uwagę, że dość powszechna obecnie tzw. migracja wahadłowej, tj. codzienne dojazdy z obszarów peryferyjnych lub wsi do pracy do miasta, będzie ulegała stopniowej modyfikacji spowodowanej między innymi malejącą siłą argumentu „korzyści ekonomicznej”, presją braku komfortu związanego z życiem w mieście (lepszy dostęp do usług medycznych, kulturalnych itp.) oraz zmęczeniem dojazdami (Okólski 2012, s. 83-86, Podgrodzka 2013, s. 64-75). Wobec rosnących kosztów przejazdów i wyrównywania się kosztów utrzymania domu na wsi i mieszkania w mieście część z „nowych” mieszkańców wsi i obrzeży miast zdecyduje się

na powroty. Ten strumień odpływów zasila ponadto osoby, które zaprzestały aktywności zawodowej związanej z rolnictwem, z reguły kobiety, dobrze wykształcone, których dzieci usamodzielniały się, a więzy rodzinne uległy rozluźnieniu np. po śmierci małżonka.

Nowe, inne, czy wciąż zielone migracje?

Pojęcie zielonych migracji zafunkcjonowało w literaturze ekonomicznej wraz z postmodernistycznym opisem świata jako globalnej wioski (Jones i in. 2003). Przy jego pomocy starano się opisać wartość dodaną możliwą do uzyskania w wyniku przesunięcia jednostek, lub grup społecznych z miast na tereny wiejskie. Zakładano, że nowe zasoby kapitału ludzkiego przyczynią się do ich rozwoju. Wykazywano przy tym, że „nowi mieszkańcy” wsi posiadają wyższy poziom wiedzy na temat walorów środowiskowych obszarów wiejskich oraz ich ochrony, są w tym zakresie dużo bardziej zdeterminowani, a przy tym wykazują znacznie większą aktywność w działaniach na rzecz ochrony naturalnych walorów miejsca docelowego zamieszkania (Buttel 1993, s. 12-26, Skowronski, 2006, s. 47-57, Hłobił, 2010, s. 87-94).

Opisana w literaturze pierwsza fala zielonych migracji z lat 60-70. XX wieku objęła społeczeństwa krajów zamożnych, które szybko uzupełniły powojenne straty zarówno zasobów materialnych, jak i ludzkich, i dały się uwieść „amerykańskiemu marzeniu” o posiadania własnego kawałka ziemi i nieba (Galstone i in. 1995). Czynnikiem przyciągającymi tę grupę migrantów z miast na obszary wiejskie stały się zarówno atrakcyjność wiejskiego stylu życia, jak i potrzeba ucieczki z przepełnionych miast. Obszary wiejskie oferowały miejsce pracy – jeśli nie zarobkowej, to przynajmniej takiej, która pozwoli na utrzymanie siebie i rodziny np. praca na farmie. O ile pierwsza fala zielonych migracji została zasymilowana przez obszary wiejskie, to następujące po niej kolejne zapoczątkowały głębokie zmiany w dotychczasowych wartościach i stylu życia obszarów wiejskich (Jones i in. 2003). Szczególną rolę w tym procesie odegrała fala wyżu demograficznego lat 90. XX w. Był to wynik posiadanej przez to pokolenie wiedzy, obejmującej znacznie większą świadomość ekologiczną oraz pomysły na rozpoczęcie działalności z wykorzystaniem naturalnych atutów miejsca osiedlenia. Przejawem tego zjawiska stało się zagęszczenie sieci osadnictwa wokół parków narodowych i krajobrazowych oraz wykorzystanie ich wartości przyrodniczych, turystycznych i rekreacyjnych do rozwoju własnej działalności. Ten model zielonych migracji, na podobieństwo wielu krajów Europy oraz USA, funkcjonuje również w Polsce. Nie został

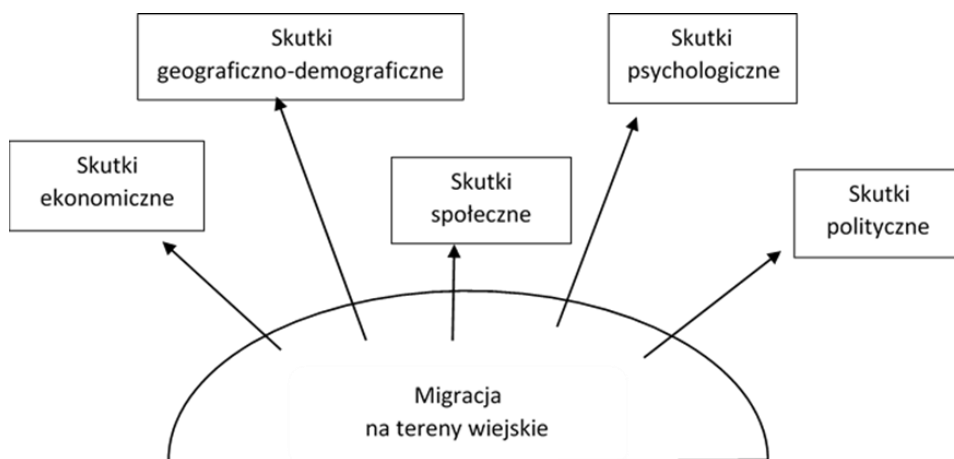
wprawdzie dogłębnie przebadany, jednak jest opisywany przez badaczy z różnych dziedzin (Kopeć 2010, s. 168-169, Kwolek 2017, s. 49-61).

Skutki społeczne i ekonomiczne

Pierwotna forma zielonych migracji dotyczyła z reguły jednostek i ich indywidualnych decyzji. U jej podłoża znajdował się bunt lub dezaprobata dla obowiązującego systemu politycznego lub systemu norm społecznych. Sami zaś realizatorzy tego typu zrywu zwykle uznawani byli za outsiderów, wyrzutków społecznych itp. W związku jednak z rosnącą skalą zjawiska wychodzenia mieszkańców miast na wieś, ten pierwotny instynkt ucieczki od społeczeństwa do natury, praca na własne utrzymanie i zaspokojenie podstawowych potrzeb współcześnie zastąpiony został procesem określanym suburbanizacją (Zborowski, Rzeźniak, 2013, s. 37-50). Podobnie jak inne migracje ma ona swoje uwarunkowania społeczno-ekonomiczne i środowiskowe, ale dodatkowo warunkowana jest przez rozwój techniczno-cywilizacyjny (powszechność motoryzacji i sieci dróg, w tym lokalnych). W pewnym stopniu stymuluje ją też brak planów zagospodarowania przestrzennego wielu gmin oraz promiejskie akcje reklamowe developerów sprzedających mieszkania na osiedlach „blisko natury”. Same zaś uwarunkowania ekonomiczne wiążą się nie tylko ze wzrostem zamożności potencjalnych migrantów na wieś, ale także z powszechną niemal dostępnością kredytów. Uwarunkowania społeczne modyfikowane są wszechobecnym dążeniem do posiadania własności, zdobywania prestiżu lub, dla odmiany zmianami układów rodzinnych, obawą przed zagrożeniami np. przestępczością, dostępnością do narkotyków i innych używek – rozważanymi z punktu widzenia bezpieczeństwa dzieci itp. Suburbanizacja w swoim podstawowym wymiarze wpływa bezpośrednio na obszary podmiejskie, które często zaczynają być traktowane jako przedmieścia. Wskazuje się nawet na powstawanie tzw. kontinuum miejsko-wiejskiego, jako pośredniej formy osadniczej pomiędzy miastem i wsią (Falkowski, Brodowski 2008, s. 11-35). Cechą charakterystyczną tej strefy jest jednak ogromna zmienność, nie gwarantująca zachowania żadnego ze stylów życia w pełnej formie tj. ani miejskiego, ani wiejskiego. Problem staje się dużo bardziej poważny wtedy, gdy dotyczy samych wsi, zwłaszcza gminnych. Przejawem napływu migrantów z miast jest bowiem zmiana charakteru wsi, co wiąże się z groźbą całkowitej zmiany stylu życia, roli oraz typu – zwykle z rolniczego na siedliskowy, a to ma już swoje daleko idące konsekwencje społeczne i ekonomiczne. Coraz częściej dochodzi do spięć w relacjach nowi-starzy mieszkańcy obszarów wiejskich. Zdarzenia typu wezwania policji w związku z „zakłócaniem ciszy nocnej”

przez rolnika koszącego zboże tuż obok jednego z świeżo oddanych przez developera osiedli – przestają być anegdotą czy żartem. „Miestowi”, którzy przeprowadzili się na wieś negują prowadzenie prac polowych (hałas), nawożenie obornikiem (smród), posiadanie zwierząt itd. do tego stopnia, że izby rolnicze w kraju rozpoczęły kampanię edukacyjną skierowaną do nowych mieszkańców wsi pt. "STOP - wieś, teren pracy rolnika" (Mołga 2018).

W Polsce od czasu urynkwienia (1989-1990.), migracje z miast na wieś zachodzą z różnym nasileniem w całym kraju, regulując wielkość i strukturę regionalnych zasobów ludzkich, stymulując lokalne rynki pracy, oddziałując na popyt na dobra i usługi (Rosner 2014). Oddziałują również na niematerialne zasoby kapitałów (ludzkiego, społecznego i intelektualnego) zarówno w skali lokalnej, jak i regionalnej oraz makroekonomicznej. Nie wszystkie przemiany społeczno-ekonomiczne i środowiskowe, które ze sobą przynoszą wywierają jednak korzystny wpływ na funkcjonowanie obszarów wiejskich. Różne jest ich oddziaływanie na każdą ze sfer życia ich mieszkańców, podobnie jak różne są efekty tego oddziaływania (Bański 2015, s. 41-44).



Rysunek 1. Oddziaływanie migracji z miast na obszary wiejskie

Źródło: opracowanie własne.

O ile skutki ekonomiczno-gospodarcze, np. rozbudowa i dostosowywanie do potrzeb mieszkańców infrastruktury społeczno-instytucjonalnej, ocenia się pozytywnie, o tyle wpływ migrantów z miast na sferę społeczno-kulturową obszarów wiejskich pozostaje wysoce dyskusyjny. Wskazuje się, że skutkiem napływu „nowych mieszkańców” jest często przewartościowanie postaw, zachowań i wartości ludzi dotychczas zamieszkujących te tereny. To zjawisko

niebezpieczne, szczególnie jeśli rozważać je z punktu widzenia pogłębiania się dysproporcji pomiędzy „nowymi mieszkańcami” a osobami zagrożonymi wykluczeniem lub wykluczonymi np. z przyczyn ekonomicznych (Kalinowski 2015).

W okresie po akcesji Polski do UE procesy migracji z miast na obszary wiejskie nasiliły się, co wiązać należy z poprawą sytuacji dochodowej mieszkańców miast oraz ze zdecydowaną poprawą warunków infrastrukturalnych obszarów wiejskich, określaną często skokiem cywilizacyjnym (Czyżewski, Matuszczak, 2014, s. 21- 29). Mimo to, wciąż wyrażana jest opinia o braku strategii rozwoju infrastrukturalnego kraju (Pruchnik, Zowczak 2016, s. 11-20), co w pewnym stopniu determinuje koncentrację migracji na obszary wiejskie w miejscach nieodległych od miast (suburbanizacja). Niezależnie od tych opinii zjawisko migracji z miast i osiedlanie się na ich obrzeżach lub w dalszej odległości nasila się (tab.1).

Tabela. 1. Migracje wewnątrz w Polsce w latach 2004-2016

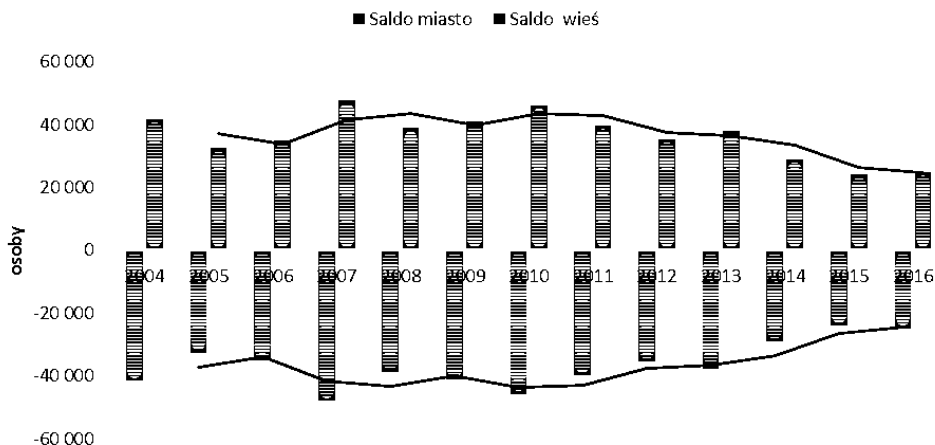
Wyszczególnienie	Migracje - miasto			Migracje - wieś		
	Napływ	Odływ	Saldo miasto	Napływ	Odływ	Saldo wieś
2004	229 487	271 105	-41 618	203 145	161 527	41 618
2005	230 340	262 958	-32 618	192 439	159 821	32 618
2006	256 048	291 136	-35 088	217 500	182 412	35 088
2007	263 326	311 230	-47 904	247 928	200 024	47 904
2008	212 886	251 736	-38 850	192 588	153 738	38 850
2009	209 663	250 736	-41 073	194 174	153 101	41 073
2010	220 313	266 264	-45 951	202 308	156 357	45 951
2011	222 163	261 962	-39 799	197 783	157 984	39 799
2012	208 674	244 036	-35 362	186 604	151 242	35 362
2013	224 612	262 435	-37 823	202 667	164 844	37 823
2014	217 838	246 790	-28 952	189 766	160 814	28 952
2015	207 832	231 902	-24 070	179 714	155 644	24 070
2016	199 995	225 000	-25 005	178 201	153 196	25 005

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS: dostęp on-line:

<https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-wewnetrzne-ludnosci/>
stan na 28-06-2018

W okresie 12 lat od wejścia do UE, tj. od 2004r. do 2016r. napływ ludności na obszary wiejskie pozostawał w odwrotnej relacji do odpływu mieszkańców

z miast, był przy tym zjawiskiem cyklicznym, o stopniowo malejącej amplitudzie wahań. Obserwację tę potwierdzają ustalone salda napływów i odpływów mieszkańców tak z miast, jak i ze wsi (rys.2).



Rysunek. 2. Saldo migracji ludności miast i wsi w Polsce w latach 2004-2016

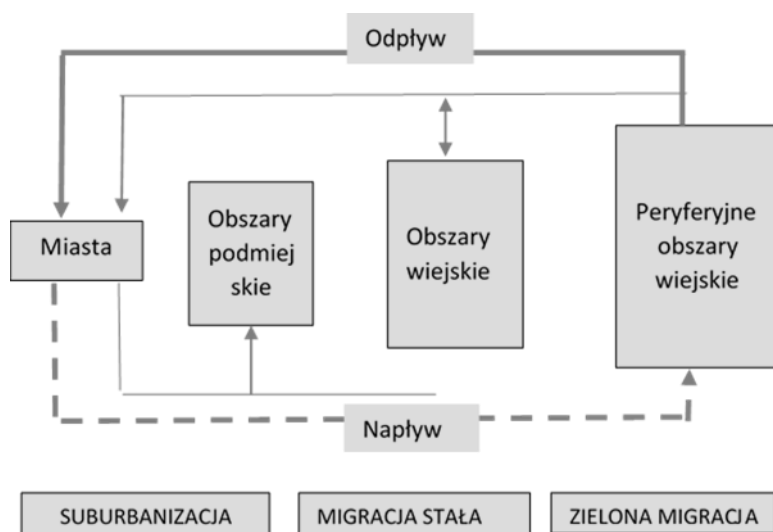
Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS, dostęp on-line: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-wewnetrzne-ludnosci/> stan na 28-06-2018

Mimo wyciszania amplitudy zmian w napływach i odpływach ludności na obszary wiejskie i z tych obszarów nie należy jednak oczekiwać całkowitego ustania procesów migracyjnych. Rozwój społeczno-ekonomiczny, zmiany cywilizacyjne oraz czynniki demograficzne i kulturowe niezależnie od zaawansowania zawsze pozostawiają lukę dla decyzji o migracji, nawet jeśli nie jest to migracja na tereny wiejskie w swej pierwotnej, zielonej formie.

Migracje obszarów wiejskich a bilans kapitału ludzkiego

Zarówno suburbanizacja, jak i osiedlanie się na obszarach wiejskich - lub ich peryferiach - na zasadach zbliżonych do pierwowzoru zielonych migracji, stanowią efekt wzrostu dywersyfikacji przestrzennej liczby mieszkańców wsi (Bański 2013, s. 44). Odbyna się ona na zasadach przeciwstawnych tendencji (rys. 3). Z jednej strony obserwuje się napływ mieszkańców miast na tereny wiejskie, zwłaszcza w sąsiedztwie miast, z drugiej - odpływ mieszkańców wsi do miast, zwłaszcza z terenów oddalonych od dużych ośrodków miejskich. Sprawą newralgiczną tych ruchów pozostaje zbilansowanie zasobów kapitału ludzkiego obszarów wiejskich, szczególnie w sytuacji, gdy po stronie odpły-

wów z tych terenów, zwłaszcza najbardziej peryferyjnych, znajdują się strumienie migracji osób młodych i aktywnych, a brak kompensującego strumienia nowych mieszkańców doprowadza do sytuacji permanentnego niedoboru kapitału ludzkiego w wymiarze jakościowym i ilościowym. W odróżnieniu od przepływów kapitału ludzkiego na terenach peryferyjnych, obszary podmiejskie przeżywają swoisty renesans. Napływa do nich strumień dobrze wykształconej ludności o ustabilizowanym statusie materialnych i rodzinnym.



Rysunek 3. Kierunki przepływów kapitału ludzkiego związanego z migracjami

Źródło: opracowanie własne

Nie ulega wątpliwości, że napływ nowych mieszkańców na obszary wiejskie oddziałuje na strukturę społeczną zamieszkujących je osób, a zatem także na powstawanie nowych lub pogłębianie się starych problemów. W najbardziej wymiernym kontekście tj. demograficzno- geograficznym skutkami migracji na obszary wiejskie mogą też być wyludnianie się lub zmiany gęstości zaludnienia innych regionów (Badania dla rozwoju Mazowsza, 2013). Ten ostatni problem zyskuje na ważności, jeśli rozważać go z punktu widzenia realizacji postulatów zrównoważonego rozwoju. Trudno jednoznacznie wskazać czy napływ „nowych mieszkańców” w stopniu wystarczającym dla zapewnienia spójności społeczności lokalnych kompensuje ubytki kapitału ludzkiego i społecznego będące skutkiem opuszczania obszarów wiejskich przez osoby młode. W toku rozwoju cywilizacyjnego obszary te przegrywają wciąż konkurencję z terenami zurbanizowanymi, szczególnie w aspekcie dostępności

miejsz pracy, wyższych dochodów, standardu życia itp. Efektem jest wprawdzie jednostkowo odczuwalna poprawa jakości życia, pociągająca jednak za sobą uszczuplenie zasobów ludzkich miejsca pochodzenia, a to prowadzi do dalszego obniżania się konkurencyjność obszarów wiejskich.

Omawiane problemy zapewne nie byłyby tak groźne dla obszarów wiejskich, gdyby nie fakt, że jakość kapitału ludzkiego na tych terenach oceniana jest na relatywnie niskim poziomie. Wprawdzie pozytywnym skutkiem wieloletniej transformacji gospodarczej i ustrojowej, jest wyraźna poprawa jakości siły roboczej, opisywanej wyznacznikiem poziomu wykształcenia, nadal zauważalna jest luka edukacyjna w porównaniu do miast. Na obszarach wiejskich wykształcenie wyższe ma zaledwie 4,4% mieszkańców, podczas, gdy w miastach 14,1%. Wskazuje to na potrzebę podjęcia działań zmierzających do poprawy poziomu wykształcenia ludności wiejskiej, zwłaszcza kształcenia młodzieży wiejskiej, albo podejmowania działań na rzecz asymilacji ze społecznością lokalną osób z miast, o wyższym wykształceniu, świadomości ekologicznej czy umiejętnościach związanych np. z poszukiwaniem pracy czy zakładaniem własnej działalności gospodarczej itp.

Dla zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich niezwykle istotną jest kwestia właściwego zbilansowania poziomu kapitału ludzkiego i społecznego, tego, który jest oraz tego, który migruje z i na obszary wiejskie. Rozumienie kapitału ludzkiego jest różne w zależności od kontekstu prowadzenia analiz, poziomu czy też indywidualnego podejścia badawczego. Król i Ludwiczynski (2006) trafnie puentują tę różnorodność wskazując, że kapitał ludzki zmienia się w zależności od kontekstu kulturowego, obyczajów, czy też w efekcie zmian w obowiązujących paradygmatach. Można jednak przyjąć, w myśl uogólnionej definicji kapitału ludzkiego, że stanowią go: wykształcenie i umiejętności jednostki, jej kwalifikacje zawodowe, talenty oraz zdrowie, a zatem elementy, które mają pewną wymierną wartość ekonomiczną i są ważniejszymi czynnikami produkcji niż klasyczne środki (Sztompka 2012). Niezależnie jednak od sposobu definiowania kapitału ludzkiego, dla ekonomistów jest on zarówno kategorią dynamiczną jak i jakościową, z którą związana jest możliwość kreowania nowych wartości. Jak podkreśla Fitz-Enz cechą kapitału ludzkiego jest możliwość samoistnego wzrostu jego wartości, dzięki permanentnemu uczeniu się, czy nabywaniu doświadczenia. Jest to zatem jedyny rodzaj kapitału, który może dodawać wartości do siebie i przez siebie (Fitz-Enz 2001).

Kapitał ludzki jest kategorią dynamiczną i zmienną w czasie. Przyczyn zmian jego wartości należy doszukiwać się w trzech procesach tj. naturalnym rozprzysię będącym skutkiem spontanicznej dyfuzji, celowym oddziaływaniu

osłabiającym działanie sił destrukcyjnych (praca nad kapitałem ludzkim i właściwe nim zarządzanie), czy wreszcie przyjmowanej na poziomie 8% stałej ekonomicznej, oznaczającej naturalny potencjał do wzrostu (Dobija 2003, Kozioł 2013). Oddziaływania te sprawiają, że kapitał ludzki ulega pomnażaniu, rozplywa się lub pozostaje na poziomie niezmiennym. Zjawisko to uwidacznia się w sposób szczególny w przypadku przeciwstawnych kierunków napływów i odpływów ludności z i na obszary wiejskie. Ma też swoje konsekwencje związane z oceną koncentracji kapitału ludzkiego na określonym terenie. Szczególnie przydatny w tym zakresie może być zaproponowany przez Currie i Stabile (2007) podział kapitału ludzkiego na dodatni (pozytywny) i ujemny (negatywny). Zdaniem tych autorów pozytywny kapitał ludzki jest rodzajem kapitału zdobywanego w drodze edukacji szkolnej i pozaszkolnej. Ujemny kapitał ludzki natomiast wiąże się z działalnością aspołeczną i przemocą. W odniesieniu do prowadzonych rozważań ujęcie takie wydaje się jednak nie tylko odbiegające, lecz znacząco zawężające istotę problemu obszarów wiejskich. Istotą nie jest przypisanie kapitałowi ludzkiemu wyróżnika „pozytywny”, „negatywny” „obojętny”, lecz:

- uchwycenie procesowego charakteru zmian zachodzących w jego obszarze,
- określenie na ile predyspozycje społeczne i środowiskowe, zwłaszcza pojawiające się dysfunkcje przesądzają o jego postaci,
- ocena wykorzystywania posiadanego kapitału ludzkiego w celach dochodowych (uzyskania źródła utrzymania dla rodziny), lub pomijanie tych celów wobec braku aspiracji edukacyjnych w rodzinie.
- oszacowanie potencjalnych efektów długookresowych decyzji jednostkowych dla całej społeczności obszarów wiejskich.

Kapitał ludzki jednostki, który na skutek mniej lub bardziej świadomego zaniechania rozwoju ulega stopniowemu rozmyciu i skutkuje jej samowykluczeniem zarówno z rynku pracy jak i w dalszej kolejności z życia społecznego przyczynia się do rozpraszania kapitału ludzkiego całej społeczności. Podobna sytuacja następuje, kiedy obszary wiejskie opuszczane są przez młodych, aktywnych i najlepiej wykształconych mieszkańców, którzy migrują do miast.

Podsumowanie

Jak zauważa twórca teorii kapitału ludzkiego T. Schultz: trwanie kapitału ludzkiego nie przekracza okresu życia danej osoby, wiąże się z inwestowaniem w siebie, poświęcaniem własnego czasu i innych zasobów na jego rozwój. Kapitał ludzki ulega ponadto deprecjacji podobnie jak inne formy kapitału

i zużywa się wraz z wiekiem człowieka; który jest jego nośnikiem (Stańczyk 2016, 55-76). Obserwacje procesów migracyjnych obszarów wiejski pozwalają stwierdzić, że zużycie tego kapitału uwidacznia się szczególnie na obszarach peryferyjnych, o czym przesądza dynamiczny odpływ młodej i aktywnej ludności. Czynnikiem stymulującym ten kierunku przepływu jest znacznie większa niż przed laty świadomość posiadanych potrzeb i możliwości ich realizacji wynikająca między innymi ze wzrostu poziomu wykształcenia, ale też powszechności źródeł informacji o szeroko rozumianym świecie i nowych możliwościach. Stymuluje to jednostkowe działania nie tylko na rzecz zaspokajanie podstawowych potrzeb egzystencjonalnych, ale także dążenie do realizacji potrzeb wyższego rzędu, często poza obszarami wiejskimi.

Analizując zjawisko z punktu widzenia zachodzących przez lata zmian społeczno-gospodarczych zauważyć należy, że w świadomości społecznej zacieśnia się historyczne rozumienie pojęcia „mieszkaniec wsi” tj. osoba zwykle związana z pracą na roli, z całym bagażem doświadczeń społecznych i uwarunkowań kulturowych. Stanowi to efekt trwających od lat migracji na obszary wiejskie ludności z miast, co sprawia, że udział strukturze mieszkańców obszarów wiejskich tradycyjnych rolników maleje. „Nowi mieszkańcy” to ludzie pracujących poza rolnictwem na wsi, lub w pewnym oddaleniu od niej, niezwiązani z kulturą miejsca, w którym się osiedlili, odmiennie pojmujący styl wiejskiego życia. Tak znacząca zmiana struktury społecznej obszarów wiejskich, stanowiąca bezpośredni wynik migracji zarówno z tych obszarów, jak i na nie, powoduje niebezpieczne dysproporcje w bilansie kapitału ludzkiego. Dotyczy to w szczególności obszarów peryferyjnych, z których odpływy ludności zaledwie w części kompensowane są napływem migracji o charakterze zbliżonym do pierwotnych zielonych migracji. Coraz mniej osób odpływających z miast jest zainteresowanych pracą na własne utrzymanie i wyżywienie w rolnictwie, w znacznym oddaleniu od miast. Przeważającą część migracji na tereny wiejskie stanowi suburbanizacja, która ignoruje wiejski styl życia i pracy oczekując jego upodobnienia się do miejskiego. W tej sytuacji problematycznym wydaje się zrealizowanie postulatów zachowania rolniczego charakteru wsi oraz jej walorów kulturowych i społecznych przy jednoczesnym promowaniu osadnictwa poza granicami miast. Niemniej jednak znajomość skutków zachodzących procesów migracyjnych w tym zakresie powinna ułatwić działania polityki państwa związane z ochroną zasobów społeczno-kulturowych obszarów wiejskich.

Bibliografia

- Badania dla rozwoju Mazowsza* (2013): Dostęp on-line: <https://s3.amazonaws.com/academia.edu.documents/>
- Buttel F. (1993): *Environmentalization and greening: Origins, processes and implications*. In: The greening of rural policy: International perspectives, ed. S. Harper, 12-26. New-York, Bellhaven Press.
- Currie J., Stabile M. (2007): *Mental health in childhood and human capital*. In: The problems of disadvantaged youth: An economic perspective (115-148). University of Chicago Press.
- Czyżewski A., Matuszczak A. (2014): *Relacje pomiędzy krajowym i unijnym finansowaniem wydatków budżetowych na sektor rolny w Polsce w długim okresie*. Journal of Agribusiness and Rural Development, nr1 [31].
- Dobija D. (Ed.) (2003): *Pomiar i rozwój kapitału ludzkiego przedsiębiorstwa: materiały na konferencję, 4-5 czerwca 2003 r.*, Warszawa. Polska Fundacja Promocji Kadr Zarząd.
- Falkowski J., Brodowski P. (2008): *Ocena kontinuum miejsko-wiejskiego obszarów metropolitalnych Polski metodą potencjału społeczno-gospodarczego*, w: W. Gierańczyk, M. Kluba (red.). Problemy i metody oceny kontinuum miejsko-wiejskiego w Polsce, s. 11-35.
- Fihel A., Okólski M. (2012): *Demografia. Współczesne zjawiska i teorie*. Scholar, Warszawa.
- Fitz-Enz J. (2001): *Rentowność inwestycji w kapitał ludzki*. Oficyna Ekonomiczna.
- Górny A., Kaczmarczyk P. (2003): *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych w świetle wybranych koncepcji teoretycznych*. Prace Migracyjne ISS, nr 49.
- Hłobił A. (2010): *Teoria i praktyka edukacji ekologicznej na rzecz zrównoważonego rozwoju*. Problemy Ekorozwoju: studia filozoficzno-socjologiczne, nr 5(2), 87-94.
- Janicki W. (2007): *Przegląd teorii migracji ludności*. In Annales UMCS, Vol. 62, 285-304.
- Jones R.E., Fly J.M., Talley J., Cordell H.K. (2003): *Green Migration into Rural America: The new frontier of Environmentalism?* Society and Natura Resources, No 16, s. 221-238,
- Kaczmarczyk T. (2015): *Migracje –charakterystyka zjawiska*. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy, nr 16(3), s. 7-15.
- Kalinowski, S. (2015): *Poziom życia ludności wiejskiej o niepewnych dochodach*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kopeć Z. (2010): *Niepokorni, brudni, źli: ludzie marginesu w prozie polskiej XX wieku*, Poznań, s. 169.
- Kozioł W. (2013): *Płaca minimalna w świetle teorii kapitału ludzkiego*. Studia Ekonomiczne, nr 161, s. 63-72.
- Król H., Ludwiciński A. (2006): *Zarządzanie zasobami ludzkimi. Tworzenie kapitału ludzkiego organizacji*, PWN, Warszawa.
- Kupiec L. (2011): *Demografia w gospodarce przestrzennej*, Wyd. WSFiZ w Białymstoku, Białystok

- Kwolek J. (2017): *Outsiderzy poszukujący sensu życia (Mury Hebronu, Biały kruk, Przez rzekę, Dziewięć, Taksim)*, Kształcenie Literackie... Dydaktyka Polonistyczna, nr 3 (12), s. 49-61.
- Migracja – wyzwanie XXI wieku* (2008): (red.) Maciej St. Zięba, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin,
- Molga T. (2018): *Dostał 500 zł mandatu za żniwa pod oknami. Rolnicy bronią się przed hejtem miastowych*, dostęp on-line: <https://wiadomosci.wp.pl/dostal-500-zl-mandatu-za-zniwa-pod-oknami-rolnicy-bronia-sie-przed-hejtem-miastowych-6269094049093249a>
- Okólski M. (2012): *Od nowych kierunków migracji do nowej jakości migracji*, Zarządzanie Publiczne, nr 3 (21), s. 83-86.
- Pietrzak M. B., Wilk J. (2014): *Metropolitan areas in central Poland and their impact on migration flows*. *Ekonomia i Prawo*, nr 13(4), s. 545-558.
- Podogrodzka M. (2013): *Starzenie się ludności jako determinanta spadku natężenia migracji na stałe w Polsce*. *Studia Ekonomiczne*, nr 130, s. 64-75.
- Pruchnik K., Zowczak J. (2016): *Polska transformacja w kontekście pułapki średniego dochodu*. *Transformacja gospodarcza w Polsce*, s. 11-20.
- Skowroński A. (2006): *Zrównoważony rozwój perspektywą dalszego postępu cywilizacyjnego*. *Problemy Ekorozwoju: studia filozoficzno-socjologiczne*, nr 1(2), s. 47-57.
- Stańczyk, P. (2016): *Ekonomia dla emancypacji: doktryny gospodarcze w Instytucie Paula Freirego*. *Forum Oświatowe*, Vol. 28, No. 1 (55), s. 55-76.
- Sztompka (2012): *Dziesięć tez o socjologii*. *Nauka*, nr 4, s. 7-15.
- Zborowski A., Rzeźniak P. (2013): *Suburbanizacja rezydencjonalna w Polsce - ocena procesu*. *Studia Miejskie*, tom 9, s. 37-50.

GREEN MIGRATION AND WHAT'S NEXT?

Summary: The study discussed the phenomena of migration to and from rural areas. The disparities between them are emphasized. They pointed to their effects on the development of local communities and from the point of view of the balance of human capital. It was emphasized that contemporary migration to rural areas significantly differ from the original green migration. Migrations from cities do not compensate for the outflow of human capital from rural peripheral areas, which may result in their gradual socio-economic and cultural degradation. The scale of the phenomenon of migration in rural areas is so significant that it requires the development of new principles of impact of the social and cultural policy of the state in favour of preserving the rural character of these areas.

Key words: rural areas, migration, suburbanization, human capital.

dr Magdalena Kozera-Kowalska – doktor nauk ekonomicznych, pracownik Katedry Prawa i Organizacji Ekonomiki Przedsiębiorstw w Agrobiznesie na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Członek PTE oraz SE-RiA. Uczestniczka projektu Rzecznik nauki. Autorka i realizatorka warsztatów z ekonomii dla dzieci i młodzieży. Współpracuje z czasopismami o profilu rolniczym i społecznym propagując wiedzę z zakresu ekonomii. W centrum jej zainteresowań badawczych od lat znajdują się zagadnienia kapitałów ludzkiego, społecznego i intelektualnego. Jest autorką i współredaktorką podręczników akademickich: „Sumienie biznesu. Etyczne decyzje gospodarce”(2012), „Podstawy wiedzy o rolnictwie i agrobiznesie” (2012) oraz monografii naukowej „Wartość dodana kapitału intelektualnego przedsiębiorstw rolnych” (2017). Zaangażowana jest też w działalność społeczną na rzecz rozwijania aktywności seniorów, promuje i wspieram kampanię wsparcia transplamtologii „Drugie życie”. http://www.up.poznan.pl/mkozera/Kontakt_PL.html

Wykluczenie na tle językowym i sytuacja językowa w UE

Wykluczenie może być badane na różnych płaszczyznach: politycznej, ekonomicznej, kulturowej i również językowej. W niniejszym artykule podejmuję badanie wykluczenia językowego, a skupię się na międzynarodowym kontekście w Unii Europejskiej oraz na kwestii języka w nauce.

Język a równość

Język jest podstawową umiejętnością człowieka, miał swój wkład w procesie kształtowania się człowieka i jest potrzebny w życiu w społeczeństwie do komunikacji, do przekazania informacji dla następnych pokoleń, oraz niezbędny do wyrażenia doświadczenia dotyczącego świata, myśli i uczuć. Jest on również ważną częścią tożsamości człowieka. Z drugiej strony, język jest nosicielem kultury, wszystko, co znamy, ma swoją nazwę (zwierzęta, rośliny, różne instytucje, itd.). Uczymy się poznawać świat przez język zakorzeniony w danej kulturze.

Adekwatnie wyrażać nasze myśli, funkcjonować i być użyteczną częścią społeczeństwa możemy najlepiej w języku ojczystym (L1), chociaż mogą występować różnice kulturowe w tym samym języku. W języku ojczystym komunikujemy się, dyskutujemy, przyczynimy do decyzji itd. na równym poziomie (Gazzola 2014).

Mówiąc w innym/obcym języku (L2, L3...) mamy pewne ograniczenie, nie tylko w słownictwie, ale raczej w frazeologii i pragmatyce, możemy nie rozumieć – nawet nie zdając sprawy z tego – znaczenia przenośnego, aluzji, presupozycji, które są ważne w odbiorze informacji i nastawienia mówcy. Poziom kompetencji językowej, żeby podjąć to wyzwanie musi być wysoki (C1-C2). A do tego można dążyć tylko po kilku latach uczenia się (np. angielskiego uczy się przynajmniej 8 lat w szkole, ale poziom C1 jest rzadko osiągnięty) albo po długim pobycie w danym kraju.

Komunikacja mówcy innego języka i rodzimego użytkownika danego języka tworzy zwykle nierówność między interlokutorami, pewne niuanse mogą być nieodbierane, nierozumiane, nawet źle rozumiane. Można to nazwać *niepełnosprawnością językową* ze strony mówcy L2, która może powodować

pewne wykluczenie na tle językowym: z powodu niepełnego rozumienia i braku zdolności szybkiej i zniuansowanej reakcji, mówca ma mniejszy wkład do dyskusji, nie może w pełni osiągnąć zamierzonego celu oraz ma mniejszą szansę do publikowania artykułów naukowych itd.

Dyskryminacja językowa

Dyskryminacja językowa znaczy nierówne traktowanie ze względu na używany język (inny język albo inna odmiana). Skutnabb-Kangas definiuje to jako „ideologie i struktury używane do legitymacji, realizacji oraz reprodukcji nierównego podziału władzy i zasobów (materialnych i niematerialnych) wśród grup określonych na podstawie języka” (tłum. autora, Skutnabb-Kangas, Phillipson 1989).

Gazzola (2014) traktuje *demokrację językową* i związaną z nią *sprawiedliwość językową* oraz wolność komunikacji jako podstawowe elementy demokracji, które odpowiadają nowoczesnym wartościom wolności i równości (również Alcalde 2015). Ostrzega, że sprawiedliwość językowa wiąże się z gospodarką (koszty nauczania języków, rekompensata dla nieuprzywilejowanych), w ten sposób polityka językowa jest wymierna.

Prawa językowe – prawa człowieka dotyczące indywidualnego i grupowego wyboru języka lub języków do komunikacji indywidualnej albo publicznej – muszą być gwarantowane przez prawo międzynarodowe. Prawa te teoretycznie zapewniają *Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych* (European Charter for Regional or Minority Languages 1992) oraz *Universal Declaration of Linguistic Rights* (1996) w teorii. *Uniwersalną deklarację praw językowych* podpisali międzynarodowy PEN Club i kilka nie rządowych organizacji (ale nie państwa członkowskie UE i to ogranicza jej ważność), w celu gwarancji prawnych dla zagrożonych języków, ale również przeciw wszelkiej dyskryminacji na tle językowym. W dokumentach UE wielokulturowość i wielojęzyczność jest przedstawiona jako wartość, a równość języków krajów członkowskich jako założenie, hasło UE: *Jedność w różnorodności*. Mimo tych teoretycznych deklaracji praktycznie istnieje dyskryminacja językowa w różnych aspektach.

Przedstawiciele mniejszości etnicznych zazwyczaj używają swego języka w domu, w miarę możliwości lokalnie, ale często w instytucjach państwowych, w szkołach, w kontaktach z lekarzem zmuszeni są do używania oficjalnego języka państwa, sytuacja ta może ograniczać ich sprawność językową i rezultaty komunikacyjne, wówczas gdy mówca nie jest w pełni dwujęzyczny, na przykład osoby starsze, lub absolwenci szkół, w których językiem

wykładowym był ich język ojczysty. Dotyczy to języków, które występują tylko jako języki mniejszościowe (na przykład kataloński, łużycki, kaszubski), ale również języków, które mają kraj macierzysty, np. mniejszości węgierskie w Słowacji, na Ukrainie, w Rumunii, w Serbii. Na przykład prawo językowe Słowacji z 2009, a Ukrainy z 2017 ogranicza oficjalne użycie języka węgierskiego, chociaż mniejszość węgierska w tych krajach jest znaczna (w Słowacji żyje ok. 500 tysięcy, a na Ukrainie ok. 150 tysięcy Węgrów). Jeśli ktoś dorasta w języku kraju, chodzi do szkoły, gdzie językiem nauczania jest język obowiązujący w danym kraju może stopniowo stracić umiejętność poprawnego posługiwania się językiem ojczystym i w dalszej perspektywie swoją tożsamość narodową.

Do innej kategorii wykluczenia językowego należą migranci, którzy doświadczają wykluczenia językowego i kulturowego w nowym kraju. Trudno im dostać pracę, uzyskać obywatelstwo, brać udział w życiu społeczeństwa stanowiącego większość językową.

Komunikacja międzynarodowa w UE

Komunikacja międzynarodowa, tzn. komunikacja między różnymi narodami, ich organizacjami, instytucjami oraz ich przedstawicielami może dotyczyć polityki, handlu, turystyki, kultury, nauki itd. Biorąc pod uwagę komunikację w UE, można rozróżnić a) komunikację wewnętrzną, w instytucjach UE; b) komunikację zewnętrzną, komunikację UE z europejskimi obywatelami oraz c) komunikację obywateli, firm, instytucji różnych krajów między sobą.

Komunikacja wewnętrzna odbywa się w językach roboczych UE, w pierwszej kolejności w angielskim, w małym stopniu w francuskim i niemieckim. Oficjalne dokumenty UE (teksty prawne, regulujące funkcjonowanie UE, informacyjne) są tworzone coraz częściej w języku angielskim. Według danych Komisji Europejskiej (European Commission 2014):

Tabela 1. Udział tekstów wyjściowych do tłumaczenia w poszczególnych językach

Teksty wyjściowe do tłumaczenia	1997 (%)	2004 (%)	2008 (%)	2013 (%)
Angielski	45,0	52,0	72,5	81,0
Francuski	40,5	26,0	12,0	4,5
Niemiecki	5,5	3,0	2,5	2,0
Inne języki	9,0	9,0	13,0	12,5

Źródło: Gazzola M. (2014): Language Policy and Linguistic Justice in the European Union: The Socio-Economic Effects of Multilingualism, w: ELF Working Papers 15.

Na podstawie danych można zauważyć spadek roli języka francuskiego, poprzedniego kandydata na język międzynarodowy, a Niemcy – chociaż mają największą liczbę rodzimych użytkowników w UE – muszą walczyć o równouprawnienie swojego języka (Blanke 2004). Stąd anglojęzyczni kandydaci do pracy w instytucjach EU mają przewagę (chodzi o dyskryminację w zatrudnieniu). Mimo to w tworzonych/tłumaczonych przez nich tekstach często spotykamy źle użyte wyrażenia (przykładowa lista w Gardner 2016), powstał już nawet swoisty Eurojargon. Pojawiają się również problemy w tłumaczeniu tekstów angielskich na inne języki, inne realia.

Komunikacja UE albo Komisji Europejskiej z obywatelami europejskimi odbywa się na stronach (<http://europa.eu>, <http://ec.europa.eu>) w wszystkich 24 oficjalnych językach UE. Wybierzmy *Edukację* (https://europa.eu/european-union/topics/education-training-youth_en). Pierwsza strona pojawi się w 24 językach. Idziemy dalej do *Możliwości dla młodzieży*, a potem Unijna strategia na rzecz młodzieży. Ten tekst już nie istnieje w języku polskim, ani węgierskim, tylko w 5 językach: w angielskim, francuskim, włoskim, niemieckim i hiszpańskim. To znaczy, młodzież we Francji, Włoszech, Niemczech, Austrii i Hiszpanii ma bezpośredni dostęp do informacji, a młodzież z innych krajów powinna władać jednym z tych języków. A jeśli nie, wtedy jest wykluczona z dostępu do informacji.

Komunikacja między obywatelami, firmami, instytucjami różnych krajów odbywa się w różnych językach, często z pośrednictwem tłumaczy. Jeśli to możliwe, w języku jednego z partnerów, np. delegacja z Węgier w Polsce w urzędzie miasta komunikuje się z pomocą tłumacza. Wewnętrzna mobilność i migracja w UE również wymaga znajomości języka docelowego, chociaż w korporacjach/firmach multinationalnych w międzynarodowym zespole często używa się angielskiego.

Inaczej, np. turysta nie znający języka lokalnego w celu uzyskania informacji często próbuje komunikować się w hotelu, na dworcu albo na ulicy po angielsku. Angielski spełni rolę *lingua franca* w tych kontekstach, ale nie zawsze z powodzeniem. Przeciętny obywatel nie zna dobrze albo w ogóle nie zna języka obcego (65% Węgrów, 62%, Włochów, 61% Brytyjczyków i Portugalczyków według sondaży Eurobarometer 2012). Znajomość drugiego języka obcego spada (Eurobarometer w 2012 w porównaniu do danych w 2006), można przypuścić, że z powodu coraz większego rozpowszechnienia angielskiego.

W UE już proponowano różne modele komunikacji, a część z nich działa: wielojęzyczność, język ojczysty plus dwa inne języki, jeden wspólny język itd. (dobry przegląd w Blanke 2017). Jeśli chodzi o wykluczenie obywateli europejskich z komunikacji europejskiej, Gazzola (2014) doszedł do skłaniających do zastanowienia rezultatów nt. liczby wykluczonych obywateli (tab. 2).

Tabela 2. Udział wykluczonych obywateli ze względu na język (w %)

Wykluczonych obywateli	wielojęzyczność	3 języki (en, de, fr)	tylko angielski
UE	0	28	49
Wielka Brytania		0	1
Niemcy		1	43
Francja		0	55
Dania		13	15
Polska		62	75
Węgry		77	85

Źródło: Gazzola M. (2014): Language Policy and Linguistic Justice in the European Union: The Socio-Economic Effects of Multilingualism, w: ELF Working Papers 15.

Jego analiza pokazuje sytuację w krajach UE, powyżej cytuję tylko kilka krajów w celu ilustrowania rozbieżności między nimi: z jednej strony Wielka Brytania, Niemcy i Francja – bo chodzi o ich języki w modelu 3 języki, Dania – gdzie znajomość języków obcych jest wysoka, a z drugiej strony Polskę i Węgry – języki polski i węgierski są mało używane jako języki obce oraz znajomość języków obcych jest niska w tych krajach. Gazzola (2014) kontynuuje analizę biorąc pod uwagę stan materialny obywateli: wtedy pojawia się różnica w stopniu wykluczeniu między najbogatszymi i najbiedniejszymi:

Tabela 3. Wykluczenie językowe według stanu materialnego obywateli

wykluczonych obywateli UE(%)	wielojęzyczność	3 języki (en, de, fr)	tylko angielski
najbogatszy	0	13	29
średniobogaty	0	25	52
najbiedniejszy	1	38	60

Źródło: Gazzola M. (2014): Language Policy and Linguistic Justice in the European Union: The Socio-Economic Effects of Multilingualism, w: ELF Working Papers 15.

Kraje europejskie wychodzą naprzeciw „nowoczesnym” wymogom posługiwania się językiem angielskim, coraz wcześniej zaczynają naukę języka angielskiego w szkole. W Polsce przy wyborze języka obcego obowiązkowy jest język angielski.

Komunikacja naukowa (między)narodowa

Dla naukowców fachowa dyskusja nad ich osiągnięciami jest ważna, a również rozpowszechnienie rezultatów ich badań w skali międzynarodowej. Ammon (2006) analizuje rosnącą rolę angielskiego w komunikacji akademickiej. Nadmierne używanie angielskiego w nauce i na uniwersytetach doprowadzi do nierozwinięcia terminologii w innych językach (również Fiedler 2015). Artykuły w wysoko punktowanych czasopismach zwykle są po angielsku, a ocena naukowców, również w Polsce, zależy od tych punktów. Dlaczego polonista, hungarysta albo sinolog ma publikować w języku angielskim? Przecież fachowcy języka polskiego, węgierskiego i chińskiego rozumieją teksty w tych językach. Oczywiście, niektóre rezultaty są ważne dla ogólnego językoznawstwa, mogą wyznaczać nowe problemy, nowe kierunki badania (np. fokus w języku węgierskim), i wtedy są wskazania do publikowania w języku dostępnym dla innych językoznawców.

Podobna sytuacja jest w innych naukach humanistycznych. W dziedzinie nauk ścisłych, przyrodniczych i technicznych, gdzie w danej dziedzinie może być niewielu ekspertów w danym kraju, a odkrycie jest użyteczne poza granicami, publikacja musi być dostępna dla użytkowników innych języków. Publikowanie w języku, który jest rozumiany przez wielu ludzi, oznacza szybkie rozpowszechnienie i stosowanie osiągnięć. Używanie jednego wspólnego języka ma zalety. Taką rolę pełni teraz angielski i jego rola ciągle rośnie. Czy jest to adekwatne i sprawiedliwe rozwiązanie?

Naukowcy różnych dziedzin muszą inwestować dużo czasu, energii i pieniędzy w nauczanie się języka angielskiego na dobrym poziomie. Koledzy z krajów anglojęzycznych nie muszą tego robić, mogą za to więcej czasu poświęcić na badania. Jeśli artykuł nie przedstawia wysokiego poziomu językowego, może być odrzucony przez redakcję międzynarodowego, tzn. w większości anglojęzycznego, czasopisma. Fiedler wraca uwagę również na to, że publikacja w języku angielskim wymaga nie tylko zaawansowanej znajomości języka angielskiego, ale również umiejętności pisania i argumentacji, więc myślenie anglosaksońskie – to jest strata w różnorodności podejść do rzeczy (Fiedler 2014).

Międzynarodowe konferencje w pierwszej kolejności odbywają się w języku angielskim, ale nie wszyscy uczestniczą w dyskusjach z powodu niepełnosprawności językowej. Jeśli ktoś nie dostosuje się, jest mniej wartościowy, jest wykluczony z głównego nurtu rozwoju naukowego – jak zauważa Manzano-Arrondo (2017). Dyskurs społeczny, media, edukacja popiera rolę angielskiego. Manzano-Arrondo (2017) wyraził tę tendencję „Ucz się

angielskiego albo znikaj! w swojej analizie trybu działania w mediach akademickich. Już dawno Phillipson (np. 2012²) nazwał rozpowszechnianie się języka angielskiego *językowym imperializmem*.

W przypadku projektów unijnych wnioski muszą być wypełnione w języku angielskim. Należałoby przypuszczać, że na poziomie krajowym wymagany jest język narodowy. Jednak projekty do NCN w Polsce muszą już być częściowo opisane po angielsku! Jeśli ktoś nie zna angielskiego, jest wykluczony z tych możliwości albo musi płacić za tłumaczenie.

Język międzynarodowy – alternatywy

Po poprzednich przykładach nasunie się pytanie, w jakim sensie oficjalne języki UE są równe? Teksty najczęściej tworzone w angielskim należy tłumaczyć na inne języki oficjalne UE, w innych krajach trzeba uczyć się angielskiego przy dużym nakładzie czasu i pieniędzy, żeby mieć dostęp do informacji i przekazać swoje informacje. Nie można mówić teraz o komunikacji „fair” (Fiedler 2010). Równe rozwiązanie, tzn. wielojęzyczność w każdym przypadku, wymaga korzystania z bardzo kosztownych usług tłumaczy, przy czym nie zawsze jest to do wykonania (np. może brakować tłumacza z maltańskiego na polski). Ale wybranie jednego języka z równych na szkodę innych jest niesprawiedliwie.

Grin (2005) wykazał w swoim raporcie, że ten tryb używania angielskiego znaczy ok. 17-18 miliardów euro zysku rocznie dla Wielkiej Brytanii (do wyżej wymienionych dziedzin dochodzi m.i. wydanie podręczników do nauki angielskiego, usługi, turystyka), a inne kraje ponoszą te koszty. Widocznie, przewaga angielskiego się nie zmieni nawet po Brexicie, bo system już działa w ten sposób. Chociaż poza Wielką Brytanią tylko mała liczba osób posługuje się językiem angielskim jako językiem ojczystym, na przykład na Malcie, gdzie angielski jest oficjalnym językiem poza maltańskim. Grin (2005) uważa, że dzielenie roli języka międzynarodowego między kilkoma językami byłoby bardziej zrównoważone finansowo. Jako trzecią możliwością bierze on pod uwagę używanie języka planowego esperanto zamiast angielskiego w komunikacji międzynarodowej w UE. Te rozwiązanie oszczędzałoby 25 miliardów euro w poziomie UE (dla 85% ludność UE korzystniej) i żaden kraj nie byłby przywilejowany, z tym że ludność nie jest przyzwyczajona do takiego układu, potrzebny byłby długi okres informacyjny, żeby usunąć przesady.

Używanie angielskiego jako jedynej lingua franca nie tylko przyczynia się do niesprawiedliwego podziału zasobów w UE (cp poprzednio rezultaty Gazzoli), braku demokracji, ale również z punktu widzenia kultury nie jest

neutralny. Angielski jest nasycony kulturą (frazologia, językowy obraz świata) anglojęzycznych krajów (Koutny 2004). EFL (English as a foreign language) i EIL (English as an international language) / ELF (English as lingua franca) definiują się przez ich związek z rodzimym angielskim, a nie można usunąć z nich podstawowej kultury, tylko można poznać to do pewnego stopnia, w zależności od ojczystej kultury i osobistej wiedzy mówcy obcego. Ponadto za językiem idzie kultura amerykańska i brytyjska (filmy, muzyka, moda itd.), która coraz bardziej przeważa. Amerykanin i Anglik lepiej da sobie radę w komunikacji anglojęzycznej również pod względem kulturowym.

Neutralny język dla komunikacji równych powstał już w 1887. Zamenhof tworzył esperanto w celu komunikacji międzynarodowej. Esperanto ma regularną i elastyczną strukturę gramatyczną i produktywne słowotwórstwo. Jego nauczanie się kosztuje mniej energii, pieniędzy i stresu. Ok. 1000 słów wystarczy, żeby posługiwać się z ok. 3000 wyrazów – niezbędnymi do normalnej komunikacji, a w przypadku angielskiego trzeba uczyć się tych 3000 słów (inne różnice między esperantem i angielskim zob. Koutny 2004). Dlatego w esperanto bardzo szybko można osiągnąć poziom komunikacyjny. W ten sposób komunikacja jest realna dla wielu ludzi, nie tylko dla elit, to nikogo nie wyklucza oraz umożliwia komunikację równych partnerów.

Ruch esperantystów, na czele z Uniwersała Esperanto-Asocio (Światowy Związek Esperantystów, organizacja pozarządowa z kontaktami z ONZ i Unesco) i Eŭropa Esperanto-Unio (Europejska Unia Esperancka), występuje przeciw dyskryminacji językowej, wypowiada się za równouprawnioną komunikację, w obronie wielojęzyczności i praw językowych mniejszości. Esperantyści proponują również wartość propedeutyczną esperanta, tzn. jego dobrą podstawą dla innych języków (np. dla Węgrów i Polaków w nauczaniu francuskiego, włoskiego, angielskiego...) albo rolę języka pomostowego w tłumaczeniu ustnym. Esperanto stanowi alternatywę w komunikacji międzynarodowej, ale teraz funkcjonuje raczej w relacjach przyjacielskich, ponieważ władze polityczne oraz ekonomiczne nie mają interesu w użytkowaniu esperanta.

Konkluzja

Dyskryminacja językowa istnieje na poziomie krajowym (kwestia mniejszości) i międzynarodowym (niesprawiedliwa przewaga angielskiego) w edukacji, w dostępie do informacji i kultury, w zatrudnieniu oraz w życiu naukowym, wymieniając tylko kilka ważnych dziedzin. Językowa niepełnosprawność albo niedostosowanie do niesprawiedliwego układu językowego w skali międzynarodowej może wykluczać ludzi z komunikacji międzynarodowej.

Wykluczenie językowe jest związane również z sytuacją ekonomiczną ludzi oraz ma wpływ na ich uczestnictwo w społeczeństwie i działanie międzynarodowe. Aktualna polityka językowa w edukacji (większe nakłady na nauczanie angielskiego) może zmniejszyć wykluczenie, ale naruszyć równouprawnienie języków.

Proponowana alternatywa, neutralny język międzynarodowy, język planowy esperanto, który przyniósłby korzyść również finansową dla krajów UE, ale żadna władza polityczna albo ekonomiczna nie staje za nim. Inercja zakorzenionego układu i interesy władz nie sprzyjają zmianie.

Bibliografia

- Alcalde J. (2016): *Naŭ demandoj pri lingva justeco en la fakliteraturo*, w: *Internacia Kongresa Universitato 2016*, UEA, Rotterdam
- Ammon U. (2006): *Language Planning for International Scientific Communication: An Overview of Questions and Potential Solutions*. *Current Issues in Language Planning* 7(1): 1-30.
- Blanke D. (2004): *Języki w Unii Europejskiej i Niemcy o równouprawnieniu... własnego języka*. W: Goryńska-Bittner B. (red.): *Inna (?) Europa*. 2004. Akademia Rolnicza, Poznań, 51-72 (tł. z esperanta Zbigniew Galor).
- Blanke D. (2017): *Komunikado en Eŭropo – kelkaj lingvopolitikaj aspektoj*. *Język. Komunikacja. Informacja* 12: 50-73.
- European Charter for Regional or Minority Languages* (1992). <https://www.coe.int/en/web/conventions/full-list/-/conventions/rms/0900001680695175>
- European Commission (2014): *Translation and multilingualism*. Publications Office of the European Union, Luxembourg, <https://publications.europa.eu/en/publication-detail/-/publication/74b279b3-8d21-4bdd-93e8-457340a6afb0/language-en>
- European Commission (2012): *Europeans and their Language. Report*. Special Eurobarometer 386 (2012): http://ec.europa.eu/commfrontoffice/publicopinion/archives/ebs/ebs_386_en.pdf
- Fiedler S. (2010): *Approaches to fair linguistic Communications*. *European Journal of Language Policy* 2.1. 1-22.
- Fiedler S. (2014): *Scientific Communications in a lingua franca*, *Język. Komunikacja. Informacja* 9: 48-57.
- Gardner J. (2016): *Misused English words and expressions in EU publications*. https://www.eca.europa.eu/Other%20publications/EN_TERMINOLOGY_PUBLICATION/EN_TERMINOLOGY_PUBLICATION.pdf
- Gazzola M. (2014): *Language Policy and Linguistic Justice in the European Union: The Socio-Economic Effects of Multilingualism*, w: *ELF Working Papers* 15. <https://www.unige.ch/fti/elf/files/7314/5865/9208/elfwp15.pdf>

- Gazzola M. (2014): *Lingva justeco: kiel taksi ĝin? La ekzemplo de Eŭropa Unio*, w: ELF Working Papers 14. <http://www.unige.ch/fti/elf/files/9614/5865/9202/elfwp14.pdf>
- Grin F. (2005): *L'enseignement des langues étrangères comme politique publique*. <http://www.ladocumentationfrancaise.fr/var/storage/rapports-publics/054000678.pdf>
- Koutny I (2004): *Komunikacja międzykulturowa w Europie: angielski i esperanto jako alternatywne środki komunikacji*, w: B. Gorińska-Bittner (red.): *Inna (?) Europa*. 2004. Akademia Rolnicza, Poznań, 73-95.
- Manzano-Arrondo V. (2017): *Lingva subpremanta diskurso kaj nuntempa universitato*. Język. Komunikacja. Informacja 12: 121-135.
- Phillipson R. & Skutnabb-Kangas T (2012²): *Linguistic Imperialism and Endangered Languages*, w: *The Handbook of Bilingualism and Multilingualism*, ed. Tej K. Bhatia & William C. Ritchie, Wiley-Blackwell, MA: Wiley-Blackwell, 495-516.
- Skutnabb-Kangas T. & Phillipson R. (1989): *'Mother Tongue': The Theoretical and Sociopolitical Construction of a Concept*, w: Ammon U. (ed. 1989): *Status and Function of Languages and Language Varieties*, Walter de Gruyter, Berlin, New York
- Universal Declaration of Linguistic Rights* 1996. <http://unesdoc.unesco.org/images/0010/001042/104267e.pdf>

EXCLUSION ON THE BASIS OF LANGUAGE AND THE LINGUISTIC SITUATION IN EU

Summary: After introduction of the notions *language and equality*, *linguistic handicap*, *linguistic discrimination*, the article focuses on the linguistic situation in EU, where all official languages are equal in principle, but English plays a greater and greater role in practical terms. It investigates exclusion on the basis of language at the international level, and especially in academic context. Furthermore it shows the relationship of this kind of exclusion with economic and social exclusion. Finally, an alternative is proposed, the neutral international language Esperanto, which could also financially benefit EU countries, but which has no political or economic power behind it.

Key words: linguistic discrimination, linguistic rights, international communication, EU, international language, linguistic exclusion, Esperanto

Ilona Koutny – dr hab. prof. UAM, językoznawca / associated professor UAM, linguist. Kierownik Zakładu Filologii Ugrofińskiej / Head of the Finno-Ugric Department; Kierownik podyplomowych Studiów Interlingwistyki / Head of the postgraduate Interlinguistic Studies, ikoutny@amu.edu.pl, <http://hung.amu.edu.pl>, <http://www.amu.edu.pl/~interl/>

Niepełnosprawność

Wykluczenie społeczne osób z niepełnosprawnością

Wprowadzenie

Pomimo nieustannie wzrastających wskaźników rozwoju gospodarczego, nie istnieje społeczeństwo wolne od egzystowania w nim jednostek czy grup pozostających na marginesie życia społecznego. Będąc wewnątrz struktury, funkcjonują niejako poza nią z braku niezbędnej wiedzy, umiejętności czy innych środków. W obliczu szerszej świadomości i troski o godność człowieka, w tym warunki jego życia, wykluczenie społeczne wzbudza coraz głębszą refleksję oraz większe zainteresowanie, stanowiąc wyzwanie dla życia publicznego XXI w.

Historia wskazuje, że w cywilizacji łaćńskiej to władze państwowe i samorządowe ponosiły w coraz większym stopniu odpowiedzialność za los swoich obywateli. Wynikało to z faktu zmian stratyfikacyjnych i zmian ustrojowych w poszczególnych krajach. Również dziś nie do przecenienia jest rola sektora państwowego, w którego dyspozycji pozostają instrumenty mające wpływ na wyjście z ekskluzji społecznej osób zepchniętych na margines, w tym osób niepełnosprawnych.

Zarówno zjawisko, jak i pojęcie wykluczenia społecznego nie stanowi novum, istnieje w literaturze przedmiotu od dawna i jest rozpatrywane w różnych kontekstach wyzwań socjalnych i cywilizacyjnych. Szczególnej wagi nabiera jednak dziś, w dobie dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego, który powoduje, że współczesny człowiek, chcąc nie chcąc, musi ekspresowo podążać wraz z rytmem pulsującej maszyny czwartej rewolucji przemysłowej. Rynek konsumencki, zalewany innowacyjnymi technologiami cyfrowymi, wymusza na użytkownikach szybkie odnalezienie się w kompetencjach, o których istnieniu jeszcze niedawno tylko zaledwie słyszeli lub nie słyszeli w ogóle. Brak umiejętności w posługiwaniu się nimi marginalizuje i wyklucza wiele grup społecznych, szczególnie osoby z niepełnosprawnościami. Obecnie coraz częściej napotykamy osoby, które nie nadążają za galopującymi wyzwaniami nowoczesnej rzeczywistości gospodarczej, co skutkuje powiększającą się liczbą osób bezradnych,

cierpiących na depresję i nerwice, nieprzystosowanych społecznie, ubogich bądź popadających w różnorodne uzależnienia. Problemy te coraz bardziej się pogłębiają, stanowiąc niezwykle trudne wyzwanie dla pomocy społecznej i całego społeczeństwa.

Kontrowersje wokół pojęcia wykluczenia społecznego

Jednym z pierwszych socjologów wyrażających zainteresowanie problematyką wykluczenia i marginalizacji był G. Simmel. Swojej wykładni dał wyraz w „Obcym”, gdzie punktem wyjścia jest wędrowanie, które autor wiąże z kategorią dystansu. Tytułowy obcy to ten, który „dziś przychodzi, jutro zaś zostaje” (Simmel 2006, s. 204). Kategoria ta jest skądinąd kluczowa dla myśli Simmela. Jest to „jedność bliskości i dystansu” jako dwóch przeciwstawnych sobie jakości charakterystyczna dla każdego stosunku międzyludzkiego (Simmel 2006, s. 204).

W kontekście szeroko rozumianej obcości przedstawiciele nauk społecznych przyglądają się jednostkom i grupom. Opisują i analizują możliwe formy odbierania i przeżywania obcości w perspektywie zarysowanej opozycji: „My-swoi” – „Oni-obcy”. Kategoria „obcości” i „swojskości” ma przyczynić się do głębszego poznania i zrozumienia chociażby natury konfliktów zwalczających się grup, czy też – z drugiej strony – zauroczenia jednych drugimi: „Bywa, że Oni wywołują podziw, ekscytują [...] porzuca się dla nich swoich” (Jarymowicz 1992, s. 222). W tym kontekście obcość odnoszona jest także do innych kategorii pojęciowych, takich jak „stereotyp”, „piętno” oraz „wykluczenie”.

M. Weber opisywał „zamknięty na zewnątrz” stosunek społeczny, na który wpływały panujące zasady ograniczające lub eliminujące udział lub też wymagające realizacji pewnych warunków. Określał to jako zamknięcie szans społecznych i ekonomicznych, które eliminuje pewne jednostki na margines. Na początku przyporządkowane pod ten termin były zamknięte struktury społeczne tworzone przez ludzi z zewnątrz, chcących zachować swoje przywileje (np. getta etniczne) (Weber 2002, s. 272-273)

Osoba znajdująca się na marginesie doświadcza psychologicznej niepewności między kilkoma powszechnie aprobowanymi kręgami społecznymi. W ten sposób w jednostce powstaje świadomość rozbieżności i porządek, odpierania i przyciągania tych światów, których jest częścią pośrednio lub bezpośrednio przez urodzenie lub pochodzenie. Jednak sam fakt urodzenia nie wystarcza do pełnej przynależności i wówczas inne czynniki eliminują człowieka ze struktury relacji grupowych.

Poważnym czynnikiem wpływającym na miejsce człowieka w społeczeństwie jest wykształcenie. Zbyt niski poziom lub profesje nie mające swego odzwierciedlenia w potrzebach rynku pracy przyczyniły się do powstania nowego zjawiska. Prekariat, bo o nim mowa, to utrata bezpieczeństwa ekonomicznego przez jednostki funkcjonujące w obszarze rynku pracy. To także zanik kultuwowania odpowiednich wartości, norm i wzorów zachowań, a także deficyt odpowiednich układów i powiązań towarzyskich (Standing 2014, s. 33-38).

Jako pierwszy terminu „wykluczenie społeczne” we współczesnym znaczeniu użył francuski minister dobrobytu społecznego René Lenoir w 1974 roku w publikacji pt. „Les exclus”. Scharakteryzował tym pojęciem osoby zamieszkałe we Francji, wykazujące brak uczestnictwa w rozwoju społecznym i ekonomicznym (Broda-Wysocki 2012, s. 25).

We francuskiej polityce społecznej pojęcie wykluczenia zostało oficjalnie zastosowane prawie dekadę później niż uczynił to René Lenoir. Dotyczyło grup osób uznawanych za nieprzystosowane do życia w społeczności gospodarczej, żyjących na marginesie społeczeństwa oraz grupy, które nie podlegały ubezpieczeniom społecznym. W późniejszych latach zaczęto stosować tę nazwę do młodych osób pozostających w konflikcie ze społecznością. Natomiast, gdy podstawowy problem zaczęło stanowić bezrobocie, nazwę ekskluzji społecznej zaczęto coraz częściej przypisywać w odniesieniu do osób długotrwale bezrobotnych (Golinowska, Broda-Wysocki 2005, s. 36).

Ekskluzja może także odnosić się do osób, które świadomie izolują się od reszty zbiorowości. Możemy tutaj przypisać swoisty rodzaj wykluczenia, którym jest tzw. wykluczenie na szczycie. Osoby o bardzo wysokim statusie materialnym celowo nie angażują się w życie społeczne i polityczne, izolując się tym samym od pozostałej społeczności w dobrze strzeżonych „oazach”. Ten typ izolacji nie jest mniej niebezpieczny dla integracji społecznej aniżeli marginalizacja „na dnie” (Giddens 2008, s. 350).

Pojęcie wykluczenia społecznego w Polsce

Debata na temat wykluczenia społecznego toczy się od wielu lat, czemu dał wyraz Czarnowski już w 1935 roku (Czarnowski 1956). Inspiracje S. Czarnowskiego spowodowały szczególne zainteresowanie tym zjawiskiem obecnie. Rozważania te wywołują echa również dziś, co wpływa na szczególne zainteresowania tym zjawiskiem obecnie.

Dopiero w ostatnich latach ubiegłego stulecia nazwa „wykluczenie społeczne” pojawia się w polskiej literaturze naukowej. Stanowiła ona tłumaczenie „social exclusion”, która odnosiła się do łacińskiego źródłosłowia *excludere*, który po polsku znaczy: wykluczyć, nie dopuścić, trzymać z dala, usunąć. Wykluczenie społeczne jest często określane mianem marginalizacji. Warto w tym względzie przywołać określenie K. Frieske, który definiuje marginalizację jako „mniej czy więcej ograniczone uczestnictwo w określonym porządku społecznym, brak dostępu do jego podstawowych instytucji, takich jak rynek pracy, rynek konsumpcji, system instytucji wymiaru sprawiedliwości, system edukacyjny, system gwarancji socjalnych, itp.” (Frieske 1999, s. 1).

Wykluczenie społeczne to pojęcie bardzo szeroko rozumiane, nie posiadające jednoznacznej definicji. Może dotyczyć różnych obszarów życia, zarówno jednostek jak i grup. Jest określeniem sytuacji, w której jednostka stanowiąca element zbiorowości, nie może w pełni brać udziału w życiu społecznym, funkcjonować w sposób optymalny. Ze względu na swoją wielowymiarowość, wykluczenie społeczne w praktyce stanowi brak uczestniczenia nie tylko w życiu gospodarczym, ale także politycznym i kulturowym, co związane jest z brakiem dostępu do różnego rodzaju zasobów, dóbr i organizacji, brakiem możliwości zaspokojenia niektórych potrzeb oraz niemożności korzystania z praw społecznych (Wnuk-Lipiński 2005, s. 64). Przykładem kontrowersji pojęciowej wokół pojęcia wykluczenie jest zestawienie synonimów i antonimów tego pojęcia (tab. 1).

Mimo braku jednoznaczności pojęciowej, socjologowie zaczęli używać tych nazw w nawiązaniu do innowacyjnych źródeł nierówności. Wyraża się ono w tym, że nie wystarczy już zaspokojenie podstawowych potrzeb, to za mało, by mógł w pełni cieszyć się życiem. Niezbędnym elementem stało się więc poczucie społecznej solidarności, rozumianej jako dostęp do różnego rodzaju dóbr i usług, zależne od aktywności wspólnych instytucji. Można zatem stwierdzić, że określenie „wykluczenie społeczne” obejmuje trzy zasadnicze obszary aktywności społecznej: rynek, rynek konsumenta, życie społeczno – gospodarcze (Nowak 2008, s. 10-11).

Tabela 1. Synonimy i antonimy wykluczenia społecznego oraz pojęć powiązanych

Synonimy i słowa powiązane znaczeniowo z tytułowym pojęciem	Antonimy, słowa o przeciwnym znaczeniu
Marginalność, marginesowość, marginalizacja	Demarginalizacja, partycypacyjność, uczestnictwo
Wyłączenie, ekskluzja	Włączenie, inkluzja
Dezintegracja, segregacja, separacja, odosobnienie, alienacja, atomizacja, izolacja, wykorzenienie	Integracja, spójność, spoistość, reintegracja, asymilacja, akomodacja, akulturacja, zakorzenienie
Peryferyzacja, gettyzacja	Deperyferyzacja, degettyzacja, kohezja
Defaworyzacja	Uprzywilejowanie
Dezafiliacja	Afiliacja
Deklasacja, degradacja	Awans
Destabilizacja, niepewność, dezorganizacja	Stabilizacja, organizacja
Upředmiotowienie, uzależnienie	Upełnomocnienie, upodmiotowienie, usamodzielnienie

Źródło: R. Szarfenberg, Pojęcie wykluczenia społecznego, http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/pojecie_ws.pdf z dnia 12.04.2018

Niepełnosprawni jak podmiot wykluczenia społecznego

Do grupy ludzi najbardziej zagrożonych wykluczeniem społecznym w Polsce zaliczane są: rodziny wielodzietne oraz rodziny, w których brak jednego z rodziców; dzieci i młodzież, szczególnie pochodzących z rodzin wielodzietnych bądź niepełnych, częściej urodzonych na wsi; osoby opuszczające zakłady karne, osoby opuszczające placówki opiekuńczo - wychowawcze oraz domy dziecka; uchodźcy oraz mniejszości etniczne czy narodowe, bezdomni, emeryci, renciści oraz osoby niepełnosprawne. Większość z tych osób dotyka długotrwałe bezrobocie i bezradność społeczna. Znaczna ilość tych osób żyje w warunkach skrajnego ubóstwa i pozostaje na stałe wykluczona spośród reszty społeczności. Zdecydowana większość osób z niepełnosprawnościami jest bierna zawodowo, natomiast osoby zatrudnione pracują najczęściej w niepełnym wymiarze godzin. Posiadają one znacznie niższe wykształcenie i mniejsze umiejętności od osób pełnosprawnych, co ogranicza ich sytuację na rynku pracy (Młyński 2012, s. 145- 184).

Problemy wykluczenia społecznego osób z niepełnosprawnością

Według danych z Narodowego Spisu Powszechnego 2011 roku w Polsce zamieszkiwało niemal 4,7 miliona osób niepełnosprawnych według kryterium biologicznego. Ponadto 3,1 miliona osób posiadało orzeczenie o niepełnosprawności – to jest 67% ogółu osób zaliczonych do grona niepełnosprawnych wedle kryterium biologicznego (Narodowy Spis Powszechny 2011, s. 47-53). W Polsce ograniczenia sprawności dotyczą co piątego mieszkańca (ponad 7,5 mln osób), w tym blisko co dwudziesty (niemal 2,5 mln osób) doświadcza ograniczeń w stopniu znacznym (Stan zdrowia ludności Polski w 2014 r. 2016, s. 105-114).

Podobnie raport „Badania potrzeb osób niepełnosprawnych” opublikowany w 2017 roku wskazuje, że sytuacja osób niepełnosprawnych dotycząca jakości życia w różnych obszarach nie jest dobra. Globalny wskaźnik jakości życia będący uśrednioną wartością wskaźników częściowych przyjął wartość 38,5 pkt na możliwe 100 (Badania potrzeb osób niepełnosprawnych 2017, s. 5). Wyniki badań wskazują, że tak duży wskaźnik braku poczucia jakości życia sprawia u większości osób niepełnosprawnych poczucie wykluczenia. Nawet jeżeli niepełnosprawni osiągają wyższe wykształcenie i posiadają zatrudnienie, to i tak prawie co drugi respondent ma poczucie zmarginalizowania. Najczęściej wymieniane przez respondentów obszary wykluczenia to: obszar mieszkalnictwa i samodzielnego życia (17%), obszar użytkowania przyrządów, urządzeń i technologii (16%) oraz przestrzeń korzystania z transportu i przemieszczania się (16%) (Badania potrzeb osób niepełnosprawnych 2017, s. 6). Mniej dokuczliwym obszarem jest obszar rehabilitacji fizycznej i obszar finansowy. Tylko co dziesiąta osoba zgłasza problemy w tych obszarach. Z tymi wskazaniemmi wiążą się potrzeby osób niepełnosprawnych takie jak: zapewnienie odpowiedniej sytuacji materialno-bytowej (35%), praca (12%), przyrządy pomagające w niepełnosprawności (8%), zdrowie (7%), rehabilitacja fizyczna (6%) oraz przystosowanie mieszkania do indywidualnych potrzeb osób z niepełnosprawnością (6%). Inne ważne, ale rzadziej wskazywane przez respondentów potrzeby to integracja i edukacja.

Podsumowując należy stwierdzić, że istnieje wachlarz potrzeb uniwersalnych dla wszystkich grup niepełnosprawnych; zalicza się tu przede wszystkim pracę i zdrowie, ale również zaspokojenie potrzeb materialnych, rehabilitację fizyczną, integrację, transport i edukację (Badania potrzeb osób niepełnosprawnych 2017, s. 7). Pomimo funkcjonowania w Polsce instytucji wspierających osoby z dysfunkcjami, do najczęściej wymienianych wad

i obciążeń systemu wsparcia, charakteryzujących się nieskutecznością i nieefektywnością należy wymienić (Badania potrzeb osób niepełnosprawnych 2017, s. 36-47):

- fragmentaryzację odpowiedzialności w związku z sektorowym podziałem odpowiedzialności pomiędzy różne instytucje, już na poziomie rządowym,
- brak zintegrowanego centrum decyzyjnego i koordynacyjnego,
- brak mechanizmów łącznikowych pomiędzy różnymi etapami wsparcia i instytucjami różnych sektorów na ścieżce danej osoby,
- brak wymiany informacji o osobach z niepełnosprawnością pomiędzy instytucjami,
- brak systemowej pomocy rodzinie osoby niepełnosprawnej,
- brak indywidualizacji i kompleksowości wsparcia,
- nieadekwatność wsparcia do rzeczywistych potrzeb (m.in. forma lub wysokość pomocy),
- rozbudowana biurokracja.

Powyższe wnioski mają swoje odzwierciedlenie również w badaniach częściowych P. Boratyńskiego, przeprowadzonych w 2017 na terenie powiatu łomżyńskiego. Autor zwraca uwagę na następujące problemy: nieznaną prawo osób niepełnosprawnych w zakresie ich aktywizacji na rynku pracy, brak zaangażowania instytucji pomocy społecznej w tworzenie zintegrowanego systemu wsparcia, brak spójnej informacji o działaniach wspierających instytucji centralnych w mniejszych miejscowych ośrodkach pomocy społecznej, brak rzetelnych statystyk osób niepełnosprawnych w GOPS-ach, rozbudowana biurokracja, brak aktywizacji osób niepełnosprawnych w tworzenie i ewaluację istniejących systemów wsparcia osobom niepełnosprawnym (Boratyński 2017, s. 62-63).

Badania ogólnopolskie, jak i częściowe lokalne potwierdzają, że osoby niepełnosprawne są rozczarowane możliwościami uzyskania wsparcia, czują się zagubione i pozostawione samym sobie wobec sfragmentaryzowanego i nieskoordynowanego zespołu instytucji mających udzielać im pomocy.

W tym kontekście osoby z niepełnosprawnością stanowią grupę silnie zagrożoną wykluczeniem społecznym, biedą i ubóstwem. Zarówno pod względem wskaźników obiektywnych (np. zróżnicowanie czy wysokość dochodów, wyposażenie gospodarstwa), jak i pod względem wskaźników deklaracyjnych (np. ocena sytuacji materialnej), gospodarstwa osób niepełnosprawnych charakteryzuje mniej korzystna pozycja niż gospo-

darstwa bez osób niepełnosprawnych (Badania potrzeb osób niepełnosprawnych 2017, s. 8-9)

Zakończenie

Na kanwie powyższych rozważań dotyczących wykluczenia społecznego osób z niepełnosprawnością, warto jeszcze przytoczyć zasugerowane przez I.Chrzanowską skojarzenie niepełnosprawności z „underclass” (Chrzanowska 2013, s. 72-73), Twórca pojęcia, G. Myrdal, zaliczył do niego osoby charakteryzujące się deprywacją warunków materialnych i marginalizacją w ramach stosunków społecznych (Myrdal 1963). Wykluczone społecznie osoby niepełnosprawne doświadczają także deprywacji warunków materialnych i marginalizacji w ramach stosunków społecznych. Mimo wielu działań wspierających osoby z dysfunkcjami przez instytucje państwowe, samorządowe, społeczne, nie dokonuje się radykalna zmiana ograniczająca skutki marginalizacji. Bytowanie na marginesie społecznym przez dłuższy czas wpływa na wzmocnienie pejoratywnych skutków ekskluzji, co utrwali „underclass”, a to z kolei nie pozostanie obojętne na poczucie tożsamości narodowej i spójności państwowej niepełnosprawnych. Patrząc dalej, może powodować zmianę struktury społecznej. Taki stan rzeczy przywracać może tradycyjny model struktury społecznej z klasami wyższymi i klasami niższymi, gdzie underclass przyczynia się do kumulowania skutków różnych niekorzystnych procesów, które stanowią niebezpieczeństwo dla porządku społecznego. Grupa underclass jest niespójna. Są tu istotnie biedni i pozostający bez środków do życia, ale obok prawdopodobnie także ci, którzy żyją dobrze i dostatnio z procederu przestępczego. Tym, co jednak łączy wymienione podmioty, zarazem cechą główną underclass, jest pozostawanie poza społecznie uznanym rynkiem pracy i nieuczestniczenie w życiu publicznym, a to z kolei lokuje podmiot (osobę z niepełnosprawnością) w roli przypisanej i niezmiennej, tj. funkcjonowania poza obszarem społecznej skuteczności, utrwalając w niej poczucie bezradności społecznej.

Bibliografia

- Auletta K. (1982): *The Underclass*. The Overlook Press. Peter Mayer Publishers. Inc. Woodstock, New York.
- Badania potrzeb osób niepełnosprawnych - Raport końcowy* (2017), M. Sochańska-Kawiecka, Z. Kołakowska-Seroczyńska, D. Zielińska, E. Makowska-Belta, P. Ziewiec, PFRON, Warszawa.
- Bauman Z. (1998): *Zbędni, niechciani, odrzuceni - czyli o biednych w zamożnym świecie*. Kultura i Społeczeństwo, nr 2, s. 3-18.

- Boratyński P. (2017): *Wybrane aspekty systemu pomocy osobom z niepełnosprawnościami w wybranych jednostkach pomocy społecznej w powiecie łomżyńskim*, Praca dyplomowa (maszynopis), BG PWSI i P w Łomży, Łomża.
- Broda-Wysocki P. (2012): *Wykluczenie i inkluzja społeczna. Paradygmaty i próby definicji*, IPiSS, Warszawa.
- Chrzanowska I. (2013): *Niepełnosprawność a zagrożenie marginalizacją i wykluczeniem. Rozważania w kontekście teorii underclass*. Studia edukacyjne, nr 25/2013, s. 63-74.
- Czarnowski S. (1956): *Ludzie zbędni w służbie przemocy*. Dzieła, tom II, Warszawa.
- Frąckiewicz L. (2005): *Wykluczenie społeczne w skali makro i mikroregionalnej*, w: *Wykluczenie społeczne*, L. Frąckiewicz (red.). Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach, Katowice.
- Frieske K. W. (1999): *Marginalność społeczna*. Polityka Społeczna, nr 11-12.
- Giddens A. (2006): *Socjologia*. PWN, Warszawa.
- Golinowska S., Broda-Wysocki P. (2005): *Kategorie ubóstwa i wykluczenia społecznego. Przegląd ujęć*, w: *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Badania. Metody. Wyniki* S. Golinowska, E. Tarkowska, I. Topińska (red.). IPiSS, Warszawa
- Jarymowicz M. (1992): *Tożsamość jako efekt rozpoznawania siebie wśród swoich i obcych. Eksperymentalne badania nad procesami różnicowania Ja-My-Inni*, w: *Tożsamość a odmiennność kulturowa*, P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa
- Marmuszewski S., Bukowski S. (1995): *Żebracy w Polsce*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków
- Młyński J. (2012): *Wykluczenie społeczne niepokojącym zjawiskiem nowoczesności*. Horyzonty wychowania, Tom 11, nr 21
- Narodowy Spis Powszechny. (2011): GUS, Warszawa
- Nowak J. (2008): *Meandry wykluczenia społecznego*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP w Warszawie, Warszawa
- Nowak J. (2008): *Potencjalne i realne ograniczenia procesu wykluczenia społecznego*, w: *Meandry wykluczenia społecznego*, J. Nowak (red.). Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa
- Simmel G. (2005): *Socjologia*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Simmel G. (2006): *Obcy*, w: G. Simmel, *Most i drzwi*. Oficyna Naukowa, Warszawa
- Stan zdrowia ludności Polski w 2014.)2016, GUS, Warszawa
- Standing G. (2014): *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*. PWN, Warszawa
- Weber M. (2002): *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. PWN, Warszawa
- Wnuk-Lipiński E. (2005): *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa

SOCIAL EXCLUSION OF PEOPLE WITH DISABILITY

Summary: Social exclusion of people with disabilities is a social phenomenon. The concept of social exclusion is interpreted differently. Research on social exclusion in Poland has emerged recently. Social exclusion of disabled people applies to almost every fifth Pole. The effects of exclusion affect people with disabilities. Social exclusion of the disabled favors the emergence of underclass. Underclass threatens social cohesion. Lack of social cohesion strengthens social inequalities. The data quoted in this article indicate a high degree of exclusion of disabled people.

Key words: social exclusion, disability, people with disabilities, underclass.

Tadeusz Kowalewski – Zakład Badań Społecznych, Wydział Nauk Społeczno-Humanistycznych Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży; zainteresowania badawcze: socjologia edukacji, kształcenie ustawiczne, pomoc społeczna; kierownik kilku projektów badawczych; autor około 150 publikacji naukowych. Członek Zarządu Sekcji Pracy Socjalnej Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, członek Akademickiego Towarzystwa Andragogicznego, członek Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im Wągów. E-mail: tkowalewski@pwsip.edu.pl

Zatrudnienie inwalidów – doświadczenia spółdzielcze II RP i PRL

Tradycyjnie zapewnienie opieki osobie niepełnosprawnej pozostawało w sferze życia prywatnego jej rodziny (jeśli ją posiadała) lub instytucji dobroczynnych takich jak schroniska i przytułki prowadzone przez instytucje kościelne: klasztory oraz fundacje osób i organizacji świeckich, towarzystw dobroczynności i domów opieki utrzymywanych przez władze lub organizacje samorządowe. Było to właściwie zaspokajanie podstawowych potrzeb życiowych w postaci zapewnienia dachu nad głową i wyżywienia, bardzo często skromnego. Egzystencja, a właściwie wegetacja bez nadziei na poprawę stanu zdrowia, czekanie na kres cierpień i wyzwolenie od nich wraz z końcem życia. Podopieczni takich schronisk, przytułków znaleźć w nich mogli wsparcie duchowe, ale nie pracę, do której nie wszyscy nadawali się, nawet do wykonywania najprostszych czynności. Trudno było tam też o pomoc medyczną, skierowaną na poprawę stanu zdrowia, ograniczenie niepełnosprawności.

Lata I wojny światowej przysporzyły walczącym państwom miliony ofiar, kalek o różnym stopniu niepełnosprawności. Nie podejmowano jeszcze wówczas nowych prób zorganizowanej opieki nad inwalidami, wykraczającymi poza tradycyjne przytułki i schroniska, a z czasem domy weteranów, przeznaczonymi przeważnie dla samotnych kombatantów, pozbawionych opieki rodziny.

Z tym problemem musiała zmierzyć się także niepodległa Polska w okresie międzywojennym. W II Rzeczypospolitej państwo brało w opiekę weteranów powstań niepodległościowych i inwalidów wojennych. Ci pierwsi, nieliczni już uczestnicy powstania styczniowego otoczeni kultem bohaterów narodowych, z racji wieku byli już ludźmi niezdolnymi do pracy i – jeśli nie posiadali rodziny dającej im oparcie – dożywali kresu życia w domach weterana. Druga kategoria – inwalidzi wojenni byli najczęściej ludźmi w sile wieku, którzy utracili zdrowie, zostali okaleczeni podczas walk i oczekiwali opieki ze strony państwa i społeczeństwa. O ile stan zdrowia pozwolił, umożliwiano

im pracę zarobkową, dając możliwość prowadzenia drobnego handlu, zwłaszcza sklepów i kiosków tytoniowych itp.

Spółdzielczość pracy niewiele mogła zaoferować inwalidom w okresie międzywojennym. Spółdzielnie powstające w latach 20. XX. po wielkim kryzysie gospodarczym, u schyłku okresu międzywojennego, skupiały głównie rzemieślników różnych branż, bezrobotnych robotników, aktywizowały bezrobotną młodzież i innych fachowców (najczęściej drukarzy, artystów, operatorów projektorów filmowych), zatrudniając przede wszystkim osoby zdolne do pracy w warunkach silnej konkurencji rynkowej (Rusiński 1980, s. 111-113, 156-158, 186-188). Zarówno spółdzielnie wytwórcze, jak i usługowe borykały się z wieloma trudnościami, brakiem kapitałów i były na ogół nietrwałymi podmiotami gospodarczymi. Nie uczyniła wyłomu w tym stanie rzeczy założona w 1929 r. Inwalidzka Spółdzielnia Handlowo-Usługowa w Chorzowie czy spółdzielnia dozoru mienia istniejąca przy dworcu głównym w Poznaniu. W związku z podjęciem państwowej polityki interwencjonizmu państwowego, mającej na celu przezwyciężenie skutków wielkiego kryzysu gospodarczego przełomu lat 20/30 XX w., pod wpływem działalności Towarzystwa Popierania Kooperacji Pracy nastąpiła akcja założycielska spółdzielni pracy i wytwórczych, wspierana przez Fundusz Pracy. W ciągu 20 miesięcy - od stycznia 1935 r. do 31 sierpnia 1935 r. - utworzono w kraju 70 nowych spółdzielni, głównie rzemieślniczych i usługowych, przeznaczonych jednakże dla ludzi zdrowych i sprawnych, pozostających bez pracy (Chyra-Rolicz 1991, s. 152). Nie wiemy, ile powstało w nich miejsc pracy, jednakże w porównaniu z liczbą bezrobotnych sięgającą 500 tys., nie wydaje się, aby mogły one w istotny sposób rozładować zapotrzebowanie na pracę. Były zaledwie obiecującym eksperymentem społecznym.

Okres drugiej wojny światowej nie wprowadził zmian w organizacji takiej opieki nad osobami niepełnosprawnymi. Dla III Rzeszy były one zbyt dużym obciążeniem społeczeństwa, stąd prowadzenie na masową skalę eugeniki i fizyczna likwidacja ludzi chorych psychicznie, przybywających w zakładach psychiatrycznych. Człowiek w podbitym, okupowanym kraju – w myśl ideologii narodowego socjalizmu – to *homo faber*, człowiek pracujący i mający tak długo wartość, jak długo jest w stanie wykonywać konkretną pracę, najczęściej fizyczną. W tych ramach organizacji społeczeństwa, niepełnosprawni pozostawali nadal w kręgu rodziny lub instytucji dobroczynnych jak Towarzystwo Opieki nad Niewidomymi i zakład Zgromadzenia S. Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach pod Warszawą.

Tragicznym dziedzictwem II wojny światowej były tysiące kalek i ludzi niezdolnych ze względu na stan zdrowia do stałej pracy w normalnym wymiarze czasu. Poszukiwano dla nich takich form pracy, które umożliwiały by pracę w warunkach dostosowanych do ich możliwości stanu zdrowia. Spółdzielczość pracy intensywnie rozwijana w pierwszych powojennych latach podsuwała tu dobre rozwiązania. Pierwsze powojenne spółdzielnie inwalidów powstawały żywiołowo już w 1945 r., pojawiały się w większych ośrodkach miejskich i na Ziemiach Odzyskanych. Tworzyły miejsca pracy dla najbardziej poszkodowanych, umożliwiając stabilizację życiową, a zarazem dawały poszukiwaną produkcję (odzież, galanteria, drobne przedmioty użytkowe), przyczyniając się do odbudowy zniszczonej gospodarki kraju. Pionierem spółdzielczości niewidomych stał się Modest Sękowski (1920–1972) (Gołąb 1995-1996, s. 455-457), który jesienią 1945 r. założył w Lublinie pierwszą w Polsce Spółdzielnię Inwalidów Niewidomych. Doświadczenie zdobył jako wychowanek zakładu w Laskach, gdzie utworzył w 1941 r. spółkę akcyjną niewidomych szczerbkarzy. Spółdzielnia lubelska rozpoczynała działalność w niewielkim lokalu użyczonym przez Polski Czerwony Krzyż z 10 członkami – pracownikami. Sękowski kierował nią do aż śmierci, przyczyniając się do jej wielkiego rozwoju. Z czasem dawała pracę ponad 700 osobom i dorobiła się własnych zakładów.

W 1948 r. Modest Sękowski opracował biuletyn zawierający zasady nowoczesnej rehabilitacji zawodowo – społecznej tej specyficznej grupy niepełnosprawnych. Rozprowadzał do z pomocą PRC, parafii, organizacji „Samopomocy Chłopskiej” i placówek służby zdrowia.

W 1949 r. (w I roku Planu 6-letniego) powstał Związek Spółdzielni Inwalidzkich, zrzeszający w chwili powstania 73 spółdzielnie zatrudniające prawie 4 tys. osób. Umożliwiały one pracę zarobkową i rehabilitację [oczywiście na ówczesnym poziomie techniki medycznej] osobom niewidomym, głuchym i głuchoniemym, reumatykom, chorym z uszkodzonymi kończynami dolnymi i górnymi, ze schorzeniami przewodu pokarmowego, układu krążenia, neurologicznymi i psychicznymi, ozdrowieńcom po przebytej gruźlicy płuc, która była bardzo często spotykana po wojnie,, a nawet upośledzonym umysłowo. Spółdzielnie takie pełniły przez długie lata podstawowe funkcje w rehabilitacji zawodowej i zatrudnianiu przede wszystkim tych inwalidów, którzy ze względu na rodzaj niepełnosprawności nie mogli pracować w normalnym czasie pracy w innych przedsiębiorstwach.

Z biegiem czasu, pomimo długiego już czasu od zakończenia działań wojennych problem zatrudnienia inwalidów nie wygasał, ponieważ ofiary

działań wojennych zastępowane były ofiarami cywilizacji. W świecie współczesnym zjawisko utraty pełnej zdolności do pracy stało się masowe i wynika zarówno z wypadków przy pracy wypadków komunikacyjnych, jak i z chorób, których natężenie wiąże się z szybkim tempem życia współczesnego człowieka. W interesie społecznym leżało odnalezienie przez ludzi poszkodowanych swego miejsca w społeczeństwie poprzez pracę wykonywaną w warunkach dostosowanych do ich sytuacji zdrowotnej, pracę dającą stabilizację materialną, poczucie własnej wartości i godności.

Po okresie początkowym powojennych lat, liczba spółdzielni inwalidzkich ustabilizowała się. Ich sens istnienia lapidarnie wyrażała łacińska sentencja *Restitutio ad integrum et laboris rehabilitatio* (*Przywrócenie do stanu pierwotnego i pracy*).

Doświadczenia pierwszego, niejako pionierskiego okresu funkcjonowania spółdzielni tych spółdzielni i prowadzonej w nich rehabilitacji zawodowo – społecznej przez pracę (finansowanej w pewnym stopniu przez samych niepełnosprawnych pracowników) spowodowały zainteresowanie władz państwowych zapewnieniem im dobrych warunków rozwoju, co zyskało rangę prawną w *Uchwale nr 349 Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1959 r. w sprawie rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej* (Spółdzielczość 1970, s. 447). Następnie rozwiniecie systemu kompleksowego uregulowania prawnego problemów tej branży spółdzielczej podjęła 5 maja 1967 r. Rada Ministrów w *Uchwale nr 90 w sprawie rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej* (Spółdzielczość 1970, s. 444-447). Dotyczyła co prawda spółdzielni zrzeszonych w Związku Spółdzielni Inwalidów, ale miała ona na celu perspektywiczne zwiększenie możliwości zatrudnienia tych osób. Obowiązywać miała od 1 czerwca 1967 r.

Uchwała zalecała Związkowi rozwijanie sieci spółdzielni inwalidów, zwłaszcza w formie zakładów pracy chronionej dla inwalidów niewidomych, inwalidów z powodu gruźlicy, chorób psychicznych, nerwowych i innych schorzeń, według programów stanowiących składową część planów wieloletnich tej organizacji (§ 2.1). Zalecała także rozszerzanie działalności produkcyjno-usługowej spółdzielni na miasta powiatowe i mniejsze, w których istnieją skupiska inwalidów wymagających rehabilitacji zawodowej (§ 2.2). Dużą uwagę przykładła do rozwijania wewnątrz-zakładowego szkolenia zawodowego i przysposobienia do pracy inwalidów, w szczególności młodocianych (§ 2.3). Mając na uwadze rozwój tej formy uspołecznienia niepełnosprawnych, uchwała wskazywała na dalszą rozbudowę zaplecza i urządzeń rehabilitacyjnych w spółdzielniach w postaci warsztatów szkoleniowych, oddziałów przysposobienia zawodowego, internatów przyzakładowych itp. oraz polepszanie

warunków pracy inwalidów ze szczególnym uwzględnieniem poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy (§ 2.4).

Te specyficzne zakłady pracy zatrudniające niepełnosprawnych pracowników nie mogły konkurować pod względem wydajności pracy i jej ekonomicznych efektów z innymi zakładami produkcyjno-usługowymi. Dodatkowym problemem było też zapewnienie im miarę stabilnych warunków funkcjonowania poprzez określenie zarezerwowanych dla nich wykazu wyrobów i rodzajów usług, które będą wykonywały jako główni producenci w skali ogólnokrajowej (§ 3.1). Byłby to więc pewnego rodzaju monopol, a raczej usankcjonowanie tradycyjnej sfery produkcji i usług tej spółdzielczości. Taki wykaz wyrobów i usług mógłby być uzgodniony na wniosek ZSI z odpowiednimi branżowymi zjednoczeniami produkcyjnymi, a nawet poszerzony o inne wyroby na podstawie zarządzenia odpowiedniego ministra (§ 3.2). W centralnie planowanej gospodarce nakazowo – rozdzielczej służyć temu miała cała hierarchicznie zorganizowana nadbudowa administracyjno-nadzorcza w postaci właściwych ministrów, przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwórczości oraz zarządów innych centralnych związków spółdzielczych (§ 3.3), co miało umocowanie prawne w innych uchwałach i rozporządzeniach (Monitor Polski 1965, poz. 178). Usankcjonowanie tej wyłączności produkcji i usług wiązało się jednocześnie z zahamowaniem takiej wytwórczości w innych przedsiębiorstwach społecznych w ramach podejmowanej rekonstrukcji przemysłu (§ 3.3).

Koordynatorem tej szeroko zakrojonej akcji zapewnienia rozwoju i sprawnego funkcjonowania tych spółdzielni miał być Związek Spółdzielni Inwalidów, który podjąć miał odpowiednią działalność organizacyjną w zakresie intensywnego rozwoju produkcji zapewniającej pełne zaspokojenie potrzeb rynku z zapewnieniem spółdzielniom koniecznej pomocy finansowej (§ 3.4), a więc w ówczesnych warunkach - zapewne kredytowania inwestycji z własnego Funduszu Rozwoju.

W ramach podejmowanej w latach 60. XX w. aktywizacji gospodarczo – społecznej miast i miasteczek prowincjonalnych, rozwój spółdzielczości inwalidów miał być włączony w takie plany. Wspomniana *Uchwała nr 90* upoważniała prezydium wojewódzkich rad narodowych (i rad narodowych miast wyłączonych z województwa) do ustalenia na wniosek wojewódzkiego lub okręgowego ZSI asortymentów produkcji i rodzajów usług o znaczeniu lokalnym, których produkowaniem lub świadczeniem będą zajmować się te spółdzielnie jako główni producenci na terenie danego województwa (§ 3.5). Z kolei właściwi ministrowie wydać mieli podległym zjednoczeniom i przedsiębiorstwom zalecenia i wytyczne dotyczące zawierania umów kooperacyjnych

ze spółdzielniami na warunkach obowiązujących przedsiębiorstwa państwowe (§ 4). Tak więc spółdzielnie inwalidów, przy całej ich specyfice, miały zostać włączone w system pracy w zakładach sektora państwowego.

Spółdzielczość inwalidów, funkcjonująca w ramach gospodarki planowej, miała być jeszcze silniej powiązana „połączona” z sektorem państwowym, ponieważ – w myśl tej uchwały - właściwi ministrowie spowodować mieli, by wiodące zjednoczenia branżowe zapewniły spółdzielniom rozwój działalności w ramach ich planów perspektywicznych i rocznych oraz branżowych programach produkcyjnych, zapewniły także wykorzystanie „w pełni” mocy produkcyjnych spółdzielni, oczywiście uwzględniając ich specjalizację i możliwości (§ 5.1 i 2). Pewnym handicapem dla tych specyficznych przedsiębiorstw miało być uprzywilejowanie ich w zakresie pomocy organizacyjnej i technicznej, a szczególnie w przekazywaniu im zbędnych lub wycofywanych z produkcji maszyn i urządzeń (§ 5.3).

Przez cały okres PRL duże trudności dla spółdzielni pracy wielu branż sprawiało zaopatrzenie w surowce i komponenty do produkcji. O wadze jaką państwo przywiązywało do rozwoju tej specyficznej formy organizacji pracy świadczył fakt, że – na mocy wspomnianej ustawy – przewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości zapewnić miał pierwszeństwo w zaopatrzeniu spółdzielni inwalidów w materiały i surowce objęte centralnym rozdzielnictwem (§ 6.1). Przechodząc niżej ze szczebla centralnego w teren – także prezydya Rad Narodowych przydzielać miały w pierwszej kolejności zaopatrzenia surowce i materiały, środki transportu wytwarzane w kraju i pochodzące z importu oraz maszyny i inne urządzenia niezbędne do pracy (§ 6.2,3). Chodziło w tym przypadku o zapewnienie samochodów dostawczych różnego typu oraz specyficznych maszyn dostosowanych do pracy niepełnosprawnych. Priorytet w zaopatrzeniu surowcowym spółdzielni inwalidów skierowany został także do ministrów, którzy mieli wydać podległym przedsiębiorstwom zalecenia zbywania tym spółdzielniom nadwyżek surowcowych i odpadów produkcyjnych do dalszego przetwórstwa (§ 6.4). To pierwszeństwo dotyczyć miało także przydziału lokali przemysłowych i handlowych przez prezydya RN (§ 6.5). Spółdzielniom zezwolono również na prowadzenie skupu surowców wtórnych i materiałów miejscowych (§6. 6). W gestii spółdzielczości inwalidów pozostawać miał także zbyt własnej produkcji, a prezydya RN upoważnione zostały do przekazania handlu drobno detalicznego handlowym spółdzielniom inwalidów (§7).

Spółdzielnie inwalidów, będące pod ochroną państwa, korzystały z systemu ulg podatkowych i dotacji. Minister Finansów został upoważniony

do udzielania ZSI dotacji z budżetu państwa do wysokości 1/5 wpłacanych przez zrzeszone spółdzielnie składek na ubezpieczenia społeczne. Dotacje miały być przekazywane na specjalny fundusz z przeznaczeniem na rozbudowę własnych spółdzielczych zakładów leczniczo – wypoczynkowych i rehabilitacyjnych (§ 9). Tak więc spółdzielnie miały finansować z wypracowanego zysku aż w 4/5 takie placówki, korzystając z stosunkowo niewielkiego [zaledwie 1/5!] wsparcia budżetowego.

Funkcjonowanie spółdzielni inwalidów wymagało dostosowania warunków pracy do możliwości zatrudnionych niepełnosprawnych. Tę problematykę regulowała również wspomniana ustawa. Nakładała ona na Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płacy w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych, ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej i ZSI obowiązek uregulowania zasad zatrudnienia w spółdzielniach w niepełnym wymiarze godzin niektórych kategorii inwalidów i ozdrowieńców gruźliczych (§ 10). Wyżej wymienione instytucje w porozumieniu z Centralnym Związkiem Spółdzielczości Pracy ustalać miały corocznie plany zatrudnienia inwalidów (§11).

Poszerzenie skali działalności spółdzielczości inwalidów wymagało także powiększenia ich bazy materialnej, podejmowania nowych inwestycji budowlanych i remontowych. Troskę o zabezpieczenie ich złożona na przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, który wyodrębniać miał w rocznych planach inwestycyjnych grupy B, wielkość nakładów i robót dla ZSI a przeznaczonych na rozbudowę lub budowę zakładów pracy chronionej i placówek leczniczo – rehabilitacyjnych (§ 12. 1). Zabezpieczeniem i rozliczaniem takich inwestycji zajmować się miały wojewódzkie organy administracji państwowej bilansujące roboty budowlane (§ 12.2). Prezydium wojewódzkich rad narodowych i rad narodowych miast wyłączonych zapewnić miały, zarówno w planach wieloletnich jak i rocznych, wykonanie postanowień wspomnianej uchwały (§ 13. 2). Szczególnie miano zwracać uwagę przy opiniowaniu planów inwestycyjnych na lokalizację inwestycji w miejscowościach, w których istniały potrzeby rehabilitacji i zatrudnienia inwalidów (§ 13. 2). Spółdzielczość inwalidzka miała też zapewnione pierwszeństwo wykonawstwa robót inwestycyjnych (§ 13. 3).

O wadze, jaką przykładaly władze kraju do kompleksowego tworzenia warunków dla rehabilitacji zawodowo – społecznej inwalidów świadczył fakt, że wykonanie postanowień tej kompleksowej uchwały powierzono przewodniczącym Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Komitetu Pracy i Płac, Komitetu Drobnej Wytwórczości oraz właściwym ministrom, prezydentom RN i rad narodowych miast wydzielonych oraz zarządom CZSP i ZSI (§ 15).

Spółdzielnie powstające w pierwszych powojennych latach, z czasem okrzepły, utrzymały się na rynku i ... obchodziły w latach 70-80 XX wieku swoje jubileusze jak XXV-lecia Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu (1950-1975) i Metalowej SI *Gwarancja* w Olsztynie (1952-1977), XXX-lecia SI *Odrodzenie* w Chorzowie (1949-1979), SI *Nowe życie* w Radomiu (1950-1980), uświetnione okolicznościowymi medalami (Chyra-Rolicz Trocka 1988, s. 85-88). Podobnych przykładów można by podać wiele.

Kompleksowe uregulowania prawne i poddanie tej specyficznej formy spółdzielni pod nadzór wysokich czynników administracji państwowej i terenowej spowodowały w następnych latach widoczny przyrost ilościowy w tej branży:

Tabela 1. Spółdzielnie inwalidów i niewidomych oraz ich członkowie i pracownicy

Wyszczególnienie	1970	1980	1985	1986	1987	1988
Ilość spółdzielni						
CZ Spół. Inwalidów	396	409	415	420	421	422
CZ Spół. Niewidomych	25	26	32	32	32	32
Członkowie w tys.						
CZSI	142,0	211,5	199,3	202,9	209,4	216,5
CZSN	9,6	14,1	16,9	16,7	17,0	17,0
Zatrudnieni						
CZSI	-	221370	202091	208290	215822	217741
CZSN	-	109332	13280	13297	13573	14208

Źródło: *Spółdzielczość w liczbach*, NRS GUS, Warszawa 1989, tab. 4, s. 13 i 14, tab. 5, s.16; tab. 9, s.20.

Specyficzne problemy tej branży spółdzielczej sprawiły, że w ramach odnowy ruchu spółdzielczego na początku lat 80. XX w. z Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy został wydzielony i usamodzielniał się organizacyjnie Centralny Związek Spółdzielni Inwalidów. W roku 1982 w kraju działało ogółem 451 spółdzielni inwalidów, dając pracę około 180 tys. osób. Odrębność organizacyjną zyskał też Centralny Związek Spółdzielni Niewidomych, zrzeszający wówczas 27 spółdzielni i ponad 15 tys. ich członków.

W tych specyficznych organizacjach pracy nie uwidaczniały się w latach 80. tak charakterystyczne dla spółdzielczości pracy tendencje do koncentracji organizacyjnej, ani do kładzenia nacisku na usługi, ponieważ produkcja przemysłowa zapewniała na miejscu dogodniejsze warunki rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, lecz dalszy rozwój tej specyficznej formy organizacji pracy zależał przede wszystkim od stabilności warunków

działania i zaopatrzenia w niezbędne do produkcji surowce, z czym pojawiały się już duże trudności.

Zharmonizowanie w spółdzielniach inwalidów rehabilitacji z zadaniami gospodarczymi okazało się niezwykle istotne dla rozwoju tych spółdzielni, umożliwiając ich modernizację i podejmowanie nowej wytwórczości. Służyła temu specjalizacja spółdzielni inwalidów w dziedzinach wytwórczości i usług dostosowana do potrzeb i niepełnosprawności grupy pracowników, które stwarzają możliwości pracy lekkiej i nieszkodliwej dla zdrowia. W związku z czym spółdzielczość inwalidzka przed dekadą pozostawała producentem takich artykułów jak sprzęt motoryzacyjny, galanteria metalowa i drewna, wyroby szczotkarskie, odzież lekka, robocza i ochronna, bielizna, uniformy szpitalne, wyroby dziewiarskie i niektóre wyroby z tworzyw sztucznych (jak na przykład z lateksu). Mniejsze znaczenie w tej dziedzinie spółdzielczości miały natomiast tradycyjne usługi ograniczające się do dozoru mienia i parkingów. Prowadzenia szatni i przechowalni, drobnych napraw piór i długopisów, na które było zapotrzebowanie oraz introligatorstwa. Taka specjalizacja, zagwarantowana specjalnymi aktami prawnymi, stwarzała korzystne warunki do wydłużania serii produkcyjnych i stabilizacji działalności gospodarczej, ułatwiała kierowanie procesami rehabilitacji i umożliwiała uzyskania niezbędnej wydajności i jakości pracy.

Wprawdzie wydajność pracy inwalidów nie mogła dorównać wydajności pracy ludzi pełnosprawnych, lecz spółdzielnie inwalidów osiągały dobre rezultaty w działalności gospodarczej. Wynikało to z właściwego, dostosowanego do możliwości zatrudnionych asortymentu produkcji, odpowiedniej organizacji pracy, daleko posuniętej mechanizacji i wyposażenia zakładów w sprzęt podnoszący wydajność pracy. Służyło temu również przeszkolenie zawodowe pracowników niepełnosprawnych oraz znaczne ulgi podatkowe, których celem było wyrównywanie specjalnych kosztów związanych z rehabilitacją zawodową. Część dochodu wytworzonego w tych specyficznych spółdzielniach przeznaczano na otrzymanie specjalistycznego personelu lekarskiego, gabinetów, zakładów produkujących sprzęt rehabilitacyjnych oraz sanatoriów i domów wypoczynkowych.

Koncepcja rehabilitacji zawodowo – społecznej ludzi niepełnosprawnych rozwijana w Polsce Ludowej zyskiwała uznanie w świecie, polscy spółdzielcy dzielili się dobrymi doświadczeniami z gośćmi z zagranicy i zyskała nawet miano „polskiej szkoły rehabilitacji”. Koncepcja ta umożliwiała normalne funkcjonowanie osób niepełnosprawnych jako pełnowartościowych członków społeczeństwa, nie będących dla nikogo ciężarem, pracujących i zarabiających,

zakładających rodziny, cieszących się urokami życia i rekreacji. Umożliwiała także szybki i łatwy dostęp do lekarzy specjalistów i gabinetów rehabilitacji leczniczej, sanatoriów i domów wczasowych stworzonych i opłacanych z własnych środków, wypracowanego w spółdzielniach funduszu socjalnego lub Funduszu Rozwoju, które posiadała przed 1990 r. każda branża spółdzielca, co pozwalało na większe inwestycje. Warto dziś sięgnąć do tych zapomnianych już wzorów i doświadczeń.

W okresie transformacji ustrojowej, *Ustawa o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości* z 20 stycznia 1990 r. (Dziennik Ustaw 1996, poz. 36) zlikwidowała całą, kształtowaną przez dekady, strukturę organizacyjną spółdzielczości dostosowanej do centralnie planowanej gospodarki nakazowo-rozdziałowej, postawiła w stan likwidacji wszystkie centralne i terenowe, branżowe związki spółdzielni, pozostawiając jedynie spółdzielnie podstawowe, pozbawione zaplecza lustracyjnego, doradczego, rekreacyjnego i naukowo – badawczego oraz wsparcia kapitałowego. Otworzyła długi i bardzo konfliktogenny proces podziału wspólnie tworzonego majątku spółdzielczego, w wyniku czego znaczna część majątku spółdzielców przeszła w obce ręce.

Niektóre spółdzielnie inwalidów przetrwały na wolnym rynku (gdzie obowiązywać miała równość wszystkich podmiotów). W 2013 r. funkcjonowało 240 spółdzielni inwalidów, w tym 19 spółdzielni niewidomych, zatrudniając ponad 28 tys. osób niepełnosprawnych (Spółdzielnie 2013, s.12), co stanowi ogółem 53% stanu z 1988 r. (tab.1). Prawie połowa (47%) tych specyficznych spółdzielni zniknęła już z rynku, a zatrudnienie w nich wyniosło zaledwie 12% w porównaniu do tegoż roku.

W 1991 roku zmieniła się koncepcja polityki państwowej, powstał Państwowy Fundusz Rehabilitacyjny Osób Niepełnosprawnych, który tworzy własne programy pomocowe adresowane do przedsiębiorców tworzących miejsca pracy i samych osób niepełnosprawnych, ubiegających się o dofinansowanie zabiegów rehabilitacyjnych, potrzebnego sprzętu, ewentualnie dofinansowanie własnej działalności gospodarczej (http://pl.wikipedia.org/wiki/Państwowy_Fundusz_Rehabilitacji_Osób_Niepełnosprawnych, 8.08.2018).

Spółdzielnie inwalidów, jak inne przedsiębiorstwa mogą ubiegać się o dofinansowanie z PRFON. Jednym z przykładów wykorzystania nowych możliwości wsparcia jest „Nowa Praca Niewidomych”, spółdzielnia inwalidów założona w Warszawie w październiku 1956 roku, która potrafiła przystosować się do nowych warunków i walki o miejsce na rynku. Początkowo działała w strukturze CPLiA, później Centralnego Związku Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Cepelia”. Była to pierwsza spółdzielnia zatrudniająca

niewidomych. Produkowano wyroby dziewiarskie, ręcznie i mechanicznie, tkano kilimy, wytwarzano różne pamiątki i towary wyplatane z wikliny. Sprzedawano je w sieci sklepów cepeliowskich. Spółdzielnia dobrze prosperowała przez długie lata i zatrudniała w swoim najlepszym okresie do 380 osób. Załamanie przyszło w 1990 roku, gdy pojawiły się trudności ze zbytem wyrobów. Zderzenie z tanim, masowym importem spowodowało załamanie i konieczność szukania innych sfer działalności, by utrzymać spółdzielnię. Okazały się nimi usługi teleinformatyczne i elektroniczne.

Spółdzielnia przystosowała się do nowych warunków wykorzystując nowe możliwości wsparcia inwestycyjnego, stając się nowoczesnym zakładem pracy, przy którym działa Warsztat Terapii Zajęciowej. Znajdują tu zatrudnienie i rehabilitację niewidomi nie nadający się do samodzielnego funkcjonowania. Dużą w tym zasługą Kazimierza Lemańczyka, założyciel i długoletniego niewidomego prezesa spółdzielni, autentycznego lidera społecznego. Spółdzielnia w 2014 r. liczyła 67 członków i zatrudniała około 80 osób, w tym 50 ze znacznym stopniem niepełnosprawności, 10 z lekką niepełnosprawnością i osoby w pełni sprawne. PFRON od kwietnia 2014 roku dofinansowuje maksymalnie do 70% płac niepełnosprawnych, resztę wypracować muszą sami zatrudnieni. W spółdzielni działało 8 pracowników: dziewiarsstwa ręcznego i maszynowego, plastyczna, komputerowa, telemarketingowa, 2 studia nagrań – starsze z 2007 roku i nowsze z 2009 roku, pracownia rehabilitacyjna oraz Biblioteka Książek Czytanych i Wypożyczalnia, z której korzysta około 1000 osób. W Bibliotece Książek Czytanych znajdowało się już prawie 7 tysięcy tytułów książek z beletrystyki, literatury popularno-naukowej, są też kryminały i różne poradniki.

Trafną decyzją okazało się podjęcie przed laty usług telemarketingowych, gdy było to nowością w kraju. Pracownicy spółdzielni wykonują je dla licznych banków i korporacji. Spółdzielnia przetrwała i mogła rozwijać się Przysłowio- wym „strzałem w dziesiątkę” stała się produkcja tak zwanych czytników, urządzeń elektronicznych umożliwiających niepełnosprawnym czytanie i wykonywanie innych czynności.

PFRON, pomimo szerokiej oferty pomocowej, jednak nie prowadzi tak kompleksowej rehabilitacji zawodowo-społecznej podopiecznych jak niegdyś spółdzielnia. Nie tworzy dla nich własnego środowiska wsparcia.

Warto wrócić do doświadczeń spółdzielczych, zwłaszcza wobec wielkich trudności z dostępem do specjalistycznych usług medycznych.

Bibliografia:

- Chyra-Rolicz Z. (1991): *BURZYMY-TWORZĄC. Spółdzielczość robotnicza na ziemiach polskich do 1939 r.*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa.
- Chyra-Rolicz Z., Trocka H. (1988): *Spółdzielczość w polskim medalierstwie*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa.
- Gołąb S., (1995-1996): *Sękowski Modest*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 36, 425-427.
- Kowalak T., (1975): *Dorobek spółdzielczości w trzydziestoleciu Polski Ludowej*, ZW CRS, Warszawa.
- Spółdzielczość w liczbach* (1989), NRS GUS, Warszawa.
- Spółdzielczość w Polsce Ludowej 1944-1968. Wybór dokumentów*, (1970), zebrał i wstęp Z. Świtalski, ZW CRS, Warszawa.
- Spółdzielnie budują lepszy świat*: (2013) KRS, Warszawa.
- Uchwała nr 116 Rady Ministrów z dnia 14 maja 1965 r. o współpracy i koordynacji gospodarczej, „Monitor Polski” nr 33, poz. 178.
- http://pl.wikipedia.org/wiki/Państwowy_Fundusz_Rehabilitacji_Osób_Niepełnosprawnych - dostęp 8.08.2018.

EMPLOYMENT OF DISABLED AND BLENDED PEOPLE - EXPERIENCES OF THE II REPUBLIC OF POLAND AND THE PEOPLE'S REPUBLIC OF POLAND

Summary: This papers shows former experiences in establishing the co-operative enterprises organizing employment, medical rehabilitation and other services for disabled and blended people. The main conception was to joint employment with medical care, rehabilitation in the same place of and get possibility to be a useful member of society, working and earning sources for their need and their families.

Key words: Poland, co-operatives, employment, disabled, blended, rehabilitation

Zofia Chyra-Rolicz – prof. dr hab., historyk, publicystka. Zatrudniona w Uniwersytecie Przyrodniczo – Humanistycznym w Siedlcach, od 2012 r. w Instytucie Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa. Prowadzi badania z zakresu historii społecznej i gospodarczej Polski XVIII – XX w.; historii polskiego ruchu spółdzielczego, kultury polskiej i europejskiej. Tytuł profesora nauk humanistycznych otrzymała w 2005 r. Od 2008 profesor zwyczajny. Od 2003 członek Komisji Historii Kobiet Komitetu Nauk Historycznych PAN, 2007 - 2015 Komitetu Nauk Historycznych PAN; współpracuje z Research Committee International Co-operative Alliance.

Uzależnienia

Postawy wobec ryzyka wśród użytkowników nowych substancji psychoaktywnych, tzw. „dopalaczy”

Wstęp

Obecnie spektrum ryzyka, obejmującego kataklizmy, nieprzewidziane katastrofy, za którymi stoi natura i przypadek, powiększone jest o globalne sieci ryzyka (Beck 2002), które są wytworem człowieka (Giddens 2001). Według Wolfganga Krohna i Johanna Weyera współczesne społeczeństwo jest „otwartym laboratorium”, w ramach którego nowe odkrycia technologiczne wchodzi bezpośrednio w krwioobieg społeczeństwa i tam też są „na żywo” testowane (Krohn, Weyer 1994). Indywidualizm, dążenia autonomiczne jednostki (Wiszejko-Wierzbicka 2015) sprawiają, że ryzyko dzisiaj przyjmuje formę stanu prywatnej niepewności przesuniętej z instytucjonalnego systemu kontroli na jednostkę. To, co wcześniej było definiowane jako szkodliwe, łącznie z wartościami granicznymi oraz wskazywanymi konsekwencjami zaistnienia danej sytuacji ryzyka, bądź jej sprowokowania, spoczywało w rękach aparatu władzy, stanowiąc jeden z podstawowych zasobów politycznych (Beck, 2002). Obecnie, państwu nie udaje się chronić już swych obywateli przed ryzykiem. Okazuje ono bezradność wobec potęgi międzynarodowych korporacji oraz systemów nowych technologii, których działania wymykają się spod kontroli. Odnalezienie się jednostki w gęstej sieci współczesnych niewiadomych wymaga od niej wypracowywania indywidualnych strategii radzenia sobie z ryzykiem, osławiania go i mierzenia się z nim.

Ryzyko wpisane jest w zjawisko używania nowych substancji psychoaktywnych (dalej NSP)¹, zwanych potocznie „dopalaczami”. Sytuację, związaną z obecnością nowych substancji psychoaktywnych charakteryzuje szybkość

¹ Nazwa „nowe substancje psychoaktywne” często stosowana jest zamiennie z nazwą popularną „dopalacze”. W istocie nazwa „dopalacze” dotyczy szerszej grupy substancji, występujących w formie mieszanek, ziół czy płynów, będących połączeniem różnych substancji, natomiast nazwa „nowe substancje psychoaktywne”, przynajmniej pierwotnie odnosiła się do tzw. substancji z kategorii „chemical research”, będących odczynnikami chemicznymi, „czystymi” substancjami chemicznymi, zwykle stosowanymi do w procesach technologicznych, np. wyrobu cementu.

zmiana ich składu chemicznego oraz nazw, a także kanałów dystrybucji, wymykających się wszelkich zasadom kontroli. Z opublikowanego w 2010 roku raportu EMCDDA (EMCDDA-Europol, 2010) wynika, że co tydzień pojawia się co najmniej jedna nowa substancja psychoaktywna. Kupowane zwykle jako tzw. „dopalacze” głównie w sklepach internetowych w większości są alternatywą dla nielegalnych środków psychoaktywnych (za: Corazza i inni 2012). Szybko i często zmieniają swój skład chemiczny i nazwy, stając się nieuchwytnie dla wszelkich rozwiązań prawnych, wytwarzanych przez powolną machinę instytucjonalną. „Hyperreal”, to nazwa wirtualnej przestrzeni, forum internetowego (www.hyperreal.info), stworzonej przez użytkowników oraz osoby zainteresowane nowymi substancjami psychoaktywnymi. Przestrzeń ta zawiera wypowiedzi użytkowników NSP, który dzielą się, często „na żywo” przekazem z procesu eksperymentowania na sobie przyjmowanych NSP, czyli głównie odczynników chemicznych o działaniu psychoaktywnym².

Celem niniejszego artykułu jest bliższe przyjrzenie się temu, w jaki sposób użytkownicy NSP traktują ryzyko. Z prowadzonych badań na ten temat wynika, że ryzyko wpisane jest w zażywanie NSP w sposób immanentny (Jabłońska, Kidawa, Malczewski, Sałustowicz, Wiszejko-Wierzbička 2018). Można zastanawiać się nad tym, jaki jest stosunek użytkowników do tego ryzyka? Jakie motywy dominują w obieraniu takiej, a nie innej postawy. Dalsza część artykułu będzie poświęcona próbom odnalezienia odpowiedzi na powyższe pytanie.

Metodologia

Analiza postaw użytkowników NSP wobec ryzyka została przeprowadzona na podstawie materiału z forów internetowych, zgromadzonego w ramach szerszego projektu międzynarodowego o nazwie I-TREND³, którego celem

² Nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z 2015 roku określa NSP jako „substancję pochodzenia naturalnego lub syntetycznego w każdym stanie fizycznym, o działaniu na ośrodkowy układ nerwowy, określoną w przepisach wydanych na podstawie art. 44b ust. 2” Ustawy z dnia 24 kwietnia 2015 roku o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw.

³ I-TREND (*Internet Tools for Research in Europe on New Drugs*) projekt finansowany ze środków unijnych (*Directorate-General Justice, Directorate A*) oraz ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na naukę w latach 2013–2015. W realizacji tego projektu wzięły udział: Francuskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Uzależnień (OFDT – lider projektu), I Wydział Medycyny Uniwersytetu Karola (Czechy), Trimbos Instytut (Holandia), Północno-Zachodnie Cen-

było określenie uwarunkowań związanych z dostępnością oraz używaniem nowych substancji psychoaktywnych. W celu wyłonienia największych i najbardziej liczących się forów internetowych, została użyta najpopularniejsza w Polsce (GEMIUS Polska) wyszukiwarka internetowa „google.pl”. Zapytania zastosowane do wyszukiwania forów internetowych, dotyczących NSP, objęły terminy powszechnie stosowane w obszarze wiedzy dotyczącej nowych substancji psychoaktywnych a wyłonione w drodze analizy materiału zastanego (raporty GIS, GIF, Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii): „dopalacze”, „nowe substancje”, „research chemicals” i nazwy najpopularniejszych substancji otrzymane, które były łączone podczas wyszukiwania ze słowem „forum”. Analiza objęła pierwsze strony wyników wyszukiwania. Po wyłączeniu linków prowadzących do ofert sklepów oraz do ogłoszeń drobnych wyłoniono dwa najpopularniejsze fora internetowe: „hyperreal.talk” oraz „dopalamy.com”. W celu potwierdzenia selekcji wymienionych forów zostały przeprowadzone dwa wywiady etnograficzne z użytkownikami NPS, które potwierdziły popularność wyselekcjonowanych forów. Analiza objęła 1000 wypowiedzi (tzw. „postów”) uczestników forów. Uzyskany materiał został w pełni zakodowany w programie NVivo10, na podstawie klucza kodowego. Klucz kodowy obejmował między innymi następujące kategorie: dawki stosowane przez użytkowników, skutki i efekty działania NPS, sposoby i częstość zażywania NPS, kontekst zażywania, charakterystyka użytkowników.

Wyniki

Analizie jakościowej zostały poddane dwa wspomniane już wcześniej największe polskojęzyczne fora internetowe poświęcone substancjom psychoaktywnym, czyli „hyperreal.talk” oraz „dopalamy.com”. Fora te traktowane są wśród użytkowników NSP jako elitarne, ze względu na merytoryczny ich charakter oraz fakt, iż w dużej części są one moderowane przez specjalistów – farmakologów, chemików, osoby posiadające duże doświadczenie w używaniu różnych substancji o działaniu psychoaktywnym. W ramach analizy materiału zebranego z forów, zostało wyłonionych sześć zasadniczych grup – typów użytkowników NPS, które zostały ustalone poprzez zestawienie zakodowanych wypowiedzi respondentów, odnoszących się do trzech głównych kategorii analitycznych (kody): motywacji do przyjmowania NSP (poznawcza, ludyczna, eksperymentalna, instrumentalna, uśmierzająca

niepokój), znajomości NPS oraz języka opisu (racjonalny, impresjonistyczny, ekspresyjny, potoczny, ubogi), kontekstu przyjmowania NPS (indywidualnie, w grupie, w parze, na imprezie, w plenerze, w klubie). Ostatecznie, na podstawie zestawienia powyższych kodów w wiązki, zostało wyłonionych sześć podstawowych typów użytkowników, nazwanych: 1) Naukowcy i Eksperci, 2) Doświadczeniowcy, 3) Kamikadze, 4) Nowicjusze, 5) Supermani, 6) „Empatyczni” Imprezowicze. Dokładny opis wymienionych typów użytkowników można odnaleźć w innym artykule (Wiszejko-Wierzbicka, Kidawa, Jabłońska 2016). Każdy z wymienionych typów idealnych w rozumieniu Maxa Webera (Załęski, 2003) użytkowników posiada nieco odmienny stosunek do ryzyka. Poniżej znajduje się opis trzech różnych postaw względem ryzyka, jaki udało się ustalić w drodze analizy materiału jakościowego.

Postawa emocjonalna

Grupa użytkowników reprezentowana przez typ „Kamikadze” oraz „Doświadczeniowców”, zażywając NSP, poszukuje wrażeń i nowych doświadczeń. Osoby te zdradzają bardzo świadomą postawę wobec ryzyka. Zwykle wiedzą o jego występowaniu, co w połączeniu z chęcią przekraczania własnych granic, stanowi główny motyw zażywania NSP w ich przypadku. Jest to potrzeba odczuwania ryzyka i balansowania na granicy życia i śmierci (McGovern, McGovern 2011). Działania te, nazywane „edgework”, czyli balansowaniem na granicy pomiędzy życiem a śmiercią. W tym kontekście można również mówić o dobrowolnym podejmowaniu ryzyka (*voluntary risk-taking*), o którym piszą w swoich pracach Lyng oraz McGovern’owie, nawiązują do prac Goffmana (1967). Działania te można traktować jako chęć sprawowania kontroli, próby utwierdzenia się we własnej sprawczości i możliwości negocjowania granic (Lyng 1990).

Osoba podchodząca w ten sposób do ryzyka, jakie niesie zażywanie NSP może mieć poczucie, że sama decyduje o tym, co się z nią dzieje, podejmuje taniec na granicy życia i śmierci, jednak nigdy intencjonalnie nie stara się jej przekroczyć. Istota działania na pograniczu polega na obserwowaniu własnego strachu przed utratą zdrowia fizycznego czy psychicznego i zdobywaniu w ten sposób poczucia kontroli, panowania nad ryzykiem, co może dawać duże poczucie mocy: „(...) bycie królikiem doświadczalnym pozwoliło mi poznać możliwości mojego organizmu. Skuteczne lawirowanie pomiędzy konkretnymi zabawami z opio, i jednoczesnym zachowaniu siebie w całkiem niezłej formie dodaje pewności siebie, zwłaszcza, kiedy rzucę okiem na siebie,

a następnie na "kolegów" z działu poświęconego opio." (uczestnik hyperreal. talk – wątek nt. alfa-PVP)

W tym kontekście śmierć, wydaje się fiaskiem, „wypadkiem” w procesie dobrowolnego podejmowania ryzyka, czy balansowania na granicy, podobnie do upadku akrobaty, tańczącego na linie.

Działania na krawędzi (*edgework*) pozwalają także obok zyskiwania poczucia kontroli, rozwijać specyficzne umiejętności, dawać poczucie sensu i nadawać indywidualne znaczenie otaczającej rzeczywistości. Często wypowiedzi użytkowników, mających brawurowe podejście do NSP (przede wszystkim w grupie Kamikadze) są komentowane przez innych uczestników forów, jako zbyt ryzykowne, a zarazem wzbudzające wątpliwości co do ich prawdziwości: „Albo jesteś jakimś cyborgiem, albo nie miałeś tego samego co ja. Branie w ogóle z miejsca 250mg kiedy inni piszą że 50mg naraz to już dla nich za dużo to jest w ogóle skrajna nieodpowiedzialność.” (forum hyperreal.talk, wątek nt. alfa PVP)

Użytkownicy prowadzący grę z ryzykiem, traktują je jako coś podlegające indywidualnej regulacji, gdzie jednostka może czuć się jako jedyna instancja wyznaczająca granice, zwykle wyznaczane przez prawo i aparat władzy. Ta, swego rodzaju nonszalancja w stosunku do własnego zdrowia i życia, pozwala traktować ryzyko jako przejaw własnej omnipotencji a zarazem stanowi przeciwwagę dla wyobrażenia omnipotentnego państwa i prawa.

Postawa ignorująca

Ostatnia z wyodrębnionych postaw odnosi się do ignorowania ryzyka. W ramach tej postawy, jednostka wydaje się nie zajmować kwestią ryzyka. Typ użytkowników, który koresponduje z tego rodzaju postawą, to „Empatyczni” Imprezowicze, kierujący się głównie motywacją społeczno-emocjonalną, ludyczną. Swoją uwagę koncentrują na efektach działania substancji, od których oczekują otwarcia się na innych: „Poszukuje substancji na czasami takie posiadówki ze znajomymi, drobne domówki/imprezy. A że jestem w uj skąpy, to przeliczam każdą złotówkę, która wychodzi z portfela. A akurat a-pvp widzę jest ekonomiczną substancją” (uczestnik hyperreal. talk – wątek nt. alfa PVP).

W przypadku tych osób poziom ryzyka, związanego z kontekstem zażywania NSP, jest najwyższy. Przyjmują bowiem substancje głównie w sytuacjach społecznych, otrzymując je od znajomych, w stosunku do których mają zaufanie. W ten sposób, nie są oni świadomi ryzyka, a być może nawet uważają, że ono nie występuje. W tym sensie można powiedzieć, że jest to grupa,

która nie bierze udziału w konstruowaniu ryzyka w ramach dyskusji na forum, jak i nie bierze pod uwagę ostrzeżeń podawanych chociażby przez Naukowców i Ekspertów.

Zakończenie

Na podstawie przedstawionej analizy wypowiedzi zaczerpniętych z forów internetowych można mówić o zróżnicowanych postawach wobec ryzyka. Każda z postaw jest egzemplifikacją jakiś głębszych motywacji, realizacji potrzeb, o których można pośrednio wnioskować na podstawie wypowiedzi zamieszczanych na forach internetowych. Użytkownicy wykazujący postawę racjonalną (Naukowcy i Eksperci) naśladują procesy obchodzenia się z ryzykiem, jakie podejmuje zwykle aparat władzy. Dbają oni o wyznaczanie bezpiecznych wielkości granicznych, wskazują najbardziej efektywny sposób używania NSP, a także opisują mogące się pojawić efekty niepożądane. Można powiedzieć, że, działając na granicy prawa, w sferze „brudu”, używając słów Mary Douglas, stosują naukowe procedury, legitymizowane i rozumiane społecznie. Ryzyko traktowane jest przez nich w formie zobiektywizowanej.

Użytkownicy przejawiający dwie pozostałe postawy: emocjonalną oraz ignorującą, przyjmują ryzyko, związane z zażywaniem NSP, wpuszczając je do swojego krwioobiegu, nie kierują się intencją jego ograniczania. Postawa Kamikadze i Doświadczeniowców polega na używaniu ryzyka, do własnych celów – gry na granicy życia i śmierci, przekraczania zewnętrznych granic społecznych czy rozwijania wewnętrznych doznań granicznych (tzw. *edge work*). Ich celem nie jest ograniczanie ryzyka, jak to miało miejsce w przypadku Naukowców i Ekspertów, lecz wręcz przeciwnie – intensyfikowania go, głównie poprzez przeżycia emocjonalne. Ryzyko jest w tym przypadku konstruowane w sposób subiektywny lub intersubiektywny, poprzez wymianę doświadczeń psychicznych, nie zaś zobiektywizowanej wiedzy. Również „Empatyczni” Imprezowicze, popychani chęcią nawiązywania relacji i bycia blisko nie podejmują trudu szacowania ryzyka. Podobnie do Supermanów, którzy jednak chcą znać zagrożenia, jakie wiążą się z zażywaniem NSP, traktują substancje w sposób instrumentalny. Chcą osiągnąć efekt, który ważny jest z punktu widzenia realizacji ich potrzeby zabawy, otwierania się na kontakt z innymi, dlatego ich czujność względem ryzyka, wynikającego z zażywania substancji, łatwo jest uśpić. Wiele z osób sięgających po NSP otrzymuje ją „za darmo” „od przyjaciela lub znajomego” (Jabłońska, Kidawa, Malczewski, Sałustowicz, Wiszejko-Wierzbicka, 2018), co dodatkowo utrudnia zobiektywizowaną ocenę ryzyka.

Powolność działań aparatu władzy, w tym legislacji, sprawia, że badanie ryzyka, niegdyś oswajanego przez kulturę i prawo w państwowych lub kontrolowanych przez państwo laboratoriach, obecnie przechodzi w prywatne ręce. Procedury szacowania ryzyka, opierające się na określaniu wartości granicznych, badaniach laboratoryjnych nad niepożądanymi efektami działania substancji, przeprowadzanych na zwierzętach, powoływanie się na ekspertów i naukowców, upowszechnianie informacji na temat ryzyka, prowadzone są w odniesieniu do NPS przez spontanicznie formowane kręgi zainteresowanych, jakie można obserwować na forach internetowych takich jak „doplamy.com” czy „hyperreal”. Można tutaj mówić o swego rodzaju legitymizacji ryzyka przez „sektę”, jak powiedziałby Aaron Wildavsky oraz Mary Douglas (1982), gdzie stosowane są typowe procedury legitymizacji ryzyka.

Użytkownicy i osoby zainteresowane NSP, korzystające z informacji z forów, zawierają zamieszczanym na nich informacjom, wiedząc, że jest to niepubliczna, czy inaczej - społeczna wiedza, nie mająca nic wspólnego ze skorumpowanymi relacjami pomiędzy nauką a biznesem. Piszące na forach osoby są anonimowe. Ich obecność podyktowana jest chęcią podzielenia się wiedzą, doświadczeniem czy poszukiwaniem informacji odnośnie działania NSP. Użytkownicy forów internetowych typu „doplamy.com”, „hyperreal” konstruuja nowe, choć często wywodzące się z istniejących już wcześniej, formy rozumienia, badania i znaczenia ryzyka, związanego z NSP. Można powiedzieć zatem, że jest to świat popytu na wiedzę oraz jej podaży, połączonych egalitarnymi relacjami. Postawy wobec ryzyka, związanego z używaniem NSP są zatem wynikiem ulokowania się w tym dyskursie, które może stanowić pochodną różnych potrzeb, w tym, tych, związanych z wymiarem emocjonalnym, poznawczym, bądź ludycznym.

Bibliografia

- Beck U., Giddens A., Lash S. (2009) *Modernizacja refleksyjna Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, PWN, Warszawa.
- Beck U. (2002) *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Bauman Z. (2006) *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Corazza O., Assi S., Simonato P., Corkery J., Bersani S., Demetrovics Z., Stair Z., Fergus S., Cinzia Pezzolesi P., Pasinetti M., Deluca P., Drummond C., Davey Z., Blaszkowski U., Moskalewicz J., Mervo B., Di Furia L., Farre M., Flesland L., Pisarska A., Shapiro H., Siemann H., Skutle A., Sferrazza E., Torrens M., Sambola F., Peer van der Kreeft, Scherbaum N., Schifano F., 2012, *Promoting innovation and excellence to*

- face the rapid diffusion of Novel Psychoactive Substances in the EU: the outcomes of the ReDNet Project*. "Human Psychopharmacology: Clinical & Experimental" 28, s. 317–323.
- Jabłońska M., Kidawa M., Malczewski A., Sałustowicz P., Wiszejko-Wierzbicka, D. (2018) *Nowe substancje psychoaktywne – nowe ryzyka i wyzwania*, Biuro ds. Narkomanii, Warszawa.
- Jabłoński P., Malczewski A. (2014) *Dopalacze, Skala zjawiska i przeciwdziałanie*, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, Warszawa.
- Dake K. (1993) *Myths of Nature: Culture and the Social Construction of Risk*, "Journal of Social Issues", 48, 4. s. 21-37.
- Douglas M., Wildavsky A. (1982) *Risk and Culture: an Essay on the Selection of Technical and Environmental Dangers*, Berkeley: Univ. of Calif. Press
- Douglas, M. (2004) *Symbole naturalne. Rozważania o kosmologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Douglas, M. (2007) *Czystość i zmaza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Lipsitt L. P., Mitnick L. L. (1991) *The Type-T personality, in Self-regulatory Behavior and Risk Taking: Causes and Consequences*, Greenwood Publishing Group.
- Giddens A. (2001) *Nowoczesność i tożsamość. "Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, PWN, Warszawa.
- Krohn W., Weyer J. (1994) *Society as a Laboratory: The Social Risks of Experimental Research*, Science and Public Policy 21(3), 137-200.
- McGovern R., McGovern W. (2011) *Voluntary risk-taking and heavy-end crack cocaine use: An edgework perspective*, "Health, Risk & Society", Vol. 13, No. 5, s. 487–500.
- Wiszejko-Wierzbicka D. (2015) *Dążenia autonomiczne w kontekście rozwoju poznawczego i psychospołecznego człowieka dorosłego*, w: *Specyfik rozwoju człowieka dorosłego. Procesy, struktury, mechanizmy rozwoju*, Kałużna-Wielobób Alina (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Wiszejko-Wierzbicka D., Kidawa M., Jabłońska M. (2016) *Motywy zażywania i typologia użytkowników nowych substancji psychoaktywnych na podstawie badania sondażowego i analizy forum internetowego w ramach projektu I-TREND*. Alkoholizm i Narkomania, nr 29/2, s. 61-74.
- Załęski P. (2003) *Typy idealne w socjologii religii Maxa Webera: Analiza struktury kategoryzującej pole religijne*, Kultura i Społeczeństwo nr 224, Warszawa.
- Zuckerman M., Kuhlman M. (2000) *Personality and Risk-Taking: Common Biosocial Factors*, Journal of Personality, Vol. 68, s. 999-1029.

ATTITUDES TO RISK AMONG THE USERS OF NEW PSYCHOACTIVE SUBSTANCES, SO CALLED "DESIGNER DRUGS"

Summary: The use of new psychoactive substances (so-called "designer drugs") is associated with a risk. The article is devoted to the search for an answer to the question regarding the attitudes towards risk that their users exhibit. The analysis of the largest Polish-language internet forums devoted to new psychoactive substances ("hyperreal.talk" and "dopalamy.com") shows that one can speak of three basic such attitudes. Each of them refers to slightly different motives of using "designer drugs".

Key words: new psychoactive substances, designer drugs, attitudes towards risk, hyperreal.

Dorota Wiszejko-Wierzbicka – doktor nauk społecznych w zakresie psychologii, psycholog – seksuolog kliniczny, mediator rodzinny, adiunkt Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS w Warszawie. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego oraz Szkoły Nauk Społecznych PAN. Posiada doświadczenie badawcze, które zdobywała w ramach pracy zawodowej w Instytucie Psychiatrii i Neurologii, Millward Brown, IQS, Instytut Badań Edukacyjnych. Jest autorką publikacji i raportów z zakresu alkoholizmu, nowych substancji psychoaktywnych, niepełnosprawności oraz edukacji. Prowadzi prywatną praktykę psychologiczną. Adres e-mail: dwiszejko-wierzbicka@swps.edu.pl

Marta Wilk

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Nadużywanie i uzależnienie od alkoholu jako formy wykluczenia społecznego

„- A czy od sake człowiek też jest silny? - uśmiechnąłem się i pokręciłem głową.

- Od sake człowiekowi może się tylko zdawać, że jest silny. A w istocie nie jest silniejszy niż przedtem.

- No to po co ludzie piją sake, Oij?

- Nie wiem Ichiro. Może dla tej krótkiej chwili, kiedy wierzą, że są silniejsi. Lecz tak naprawdę sake nie przysparza sił” (Ishiguro 2017, s. 222).

Wstęp

Tempo współczesnego życia, konkurencja, ciągła konieczność sprawdzania się w różnych sytuacjach, bycia wydajniejszym i najlepszym we wszystkich pełnionych rolach społecznych, niezależnie od okoliczności wywołuje stresy u współczesnego człowieka. Szanse zaistnienia w społeczeństwie i osiągnięcie wysokiego statusu społeczno-ekonomicznego nie są dla wszystkich jednakowe. W tak trudnej dla wielu ludzi sytuacji alkohol z jego łatwą dostępnością staje się często antidotum na trudne do opanowania napięcia emocjonalne i stresy. Po wypiciu piwa, wina czy wódki ludzie są rozluźnieni, weselsi, odważniejsi, bardziej akceptowani przez innych. Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych informuje, iż Polacy piją coraz więcej alkoholu. Zjawisko to obok bezrobocia i ubóstwa stanowi przyczynę wykluczenia społecznego „W 2013 roku średnie spożycie 100- proc. Alkoholu w przeliczeniu na mieszkańca wynosiło 9,67 l. Dwadzieścia lat wcześniej było to 6,52 l. Pijemy coraz więcej mocnych alkoholi. Wzrasta spożycie wyrobów spirytusowych W 2013 roku miały one 37,2% udziału w strukturze spożycia, a jeszcze na początku obecnego stulecia – 28,3%” (Zdziarski 2016, s. 32). Duża liczba osób w Polsce pije szkodliwie. Jak wynika z badań Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie jest to 2,5 mln. Liczba osób uzależnionych od alkoholu wynosi około 600 tys. Są to osoby zarejestrowane w systemie lecznictwa.

Statystyki Narodowego Funduszu Zdrowia pokazują, że 10% budżetu przeznacza się na redukcję szkód wywołanych przez alkohol (ibidem, s. 32).

Według *Diagnozy Społecznej 2013* z nadużywaniem alkoholu łączą się następujące cechy społeczno-demograficzne: płeć, wiek, miejsce zamieszkania, wykształcenie, zatrudnienie, stan cywilny. Nadużywanie alkoholu jest pięciokrotnie mniejsze wśród kobiet niż wśród mężczyzn. W porównaniu z najmłodszymi respondentami (16-24 lata) istotnie mniejsze prawdopodobieństwo wystąpienia problemu alkoholowego występuje tylko wśród najstarszych ludzi powyżej 65 roku życia. W mniejszych miastach i na wsi problem ten jest mniej widoczny niż w dużych aglomeracjach miejskich. Osoby z wykształceniem średnim, wyższym i zasadniczym zawodowym rzadziej od osób z wykształceniem podstawowym nadużywają alkoholu. Osoby żyjące w małżeństwie o ponad 30 % rzadziej nadużywają alkoholu, niż osoby żyjące w stanie wolnym. Osoby rozwiedzione nadużywają alkoholu 30% częściej. Ponadto z nadużywaniem alkoholu wiąże się stres życiowy. Osoby doświadczające wysokiego poziomu stresu nadużywają alkoholu 4 razy częściej w porównaniu z osobami doświadczającymi niewielkiego stresu, przy czym stres jest powodem picia, może być i tak, że nadużywanie alkoholu wywołuje problemy życiowe (Czapiński 2014, s. 269). Wskaźnik uzależnienia od alkoholu w Polsce jest rosnący (ibidem, s. 420).

Według danych zawartych w Strategicznym Raporcie Społecznym z 2015 roku liczba ludzi zagrożonych wykluczeniem społecznym i ubóstwem w Polsce w 2013 roku wynosiła 9,75 mln osób, było to o 1,7 mln. mniej w porównaniu z rokiem 2008. Czynnikiem, który wpłynął najsilniej na spadek wskaźnika ubóstwa w Polsce był zmniejszający się odsetek osób dotkniętych pogłębiłą depryzacją materialną (Becker-Pestka, Kubiński, Łojko 2017, s. 23-24).

Wyłączanie jednostek lub grup społecznych z udziału w życiu społecznym można określić za pomocą takich pojęć jak: marginalizacja społeczna, ekskluzja, wykluczenie społeczne. Zjawisko określane za pomocą wymienionych pojęć najogólniej oznacza niepodejmowanie przez ludzi uczestnictwa w życiu społecznym. Autorzy *Diagnozy Społecznej 2013* Tomasz Panek i Janusz Czapiński piszą, że „Wykluczenie społeczne oznacza, że dana jednostka lub jakaś grupa społeczna będąc członkami wspólnoty (najczęściej chodzi o wspólnotę obywateli państwa) nie może uczestniczyć w pełni w ważnych dziedzinach życia tejże wspólnoty” (Panek, Czapiński 2014, s. 385). Należy zaznaczyć, iż wykluczenie nie wynika z przekonań samych wykluczonych, lecz może być spowodowane deficytami niezależnymi od wykluczonych. Ludzie mogą być wykluczeni z pracy, konsumpcji, uczestnictwa w kulturze, z życia

w społeczności lokalnej lub z polityki. Według Andrzeja Radziewicza – Winnickiego wykluczenie społeczne jest pojęciem mało precyzyjnym, pisze on, iż „Niektórzy autorzy traktują wykluczenie jako pojęcie lepiej niż inne opisujące nową, społeczną rzeczywistość, ale inni z kolei są przekonani, że koncepcja wykluczenia pozostaje wyłącznie pojęciem teoretycznym, swoistą wizją, sposobem patrzenia („soczewką”) na współczesne społeczeństwo” (Radziewicz-Winnicki 2008, s. 253). Zdaniem cytowanego autora zjawisko to wiąże się z ubóstwem i nierównościami społecznymi. Anthony Giddens pisze, że „słowo wykluczenie oznacza przecież, że ktoś lub coś zostaje odrzucony przez kogoś innego” (Giddens 2004, s. 348). Ponadto wspomniany autor zwraca uwagę na czynniki, przez które jednostki i grupy tracą szansę uczestniczenia w społeczeństwie. Wykluczenie może przybierać różne formy np. wykluczenie ekonomiczne, polityczne i społeczne. Socjolog ten, zwraca również uwagę na fakt, iż „Ludzie sami wykluczają się z różnych aspektów życia społecznego. Jednostki mogą decydować się na zaniechanie kształcenia, odejście z pracy i niepodjęcie nowej albo nie głosować w wyborach powszechnych. Rozważając zjawisko wykluczenia społecznego, znów musimy mieć na uwadze wzajemną relację między ludzkim działaniem i odpowiedzialnością z jednej strony a rolą sił społecznych, które kształtują warunki życia ludzi, z drugiej” (ibidem, s. 348). Joanna Nowak przytacza definicję pojęcia wykluczenia według słownika języka polskiego pisze, że „Zjawisko to dotyczy jednostek prowadzących pasożytniczy tryb życia, wykołajonych, naruszających przepisy prawa i normy współżycia społecznego, męty społeczne, ludzie o niewiadomym, podejrzanym sposobie zarabkowania, niskim poziomie moralnym” (Nowak 2013, s. 46). Violetta Korporowicz powołując się na *Human Development Report* pisze, że za osoby zagrożone wykluczeniem można uznać „Osoby niepełnosprawne, chore psychicznie, uzależnione, długotrwale bezrobotne, ludzi opuszczających zakłady karne i poprawcze, kobiety samotnie wychowujące dzieci, ofiary patologii życia rodzinnego, ludzi o niskich kwalifikacjach zawodowych, osoby starsze, samotne, bezdomne, dzieci i młodzież ze środowisk zaniedbanych oraz wychowujące się poza rodziną, imigrantów oraz członków mniejszości narodowych. Prawdopodobieństwo dotknięcia wykluczeniem zwiększa się, gdy jednostka posiada kilka cech charakterystycznych z wymienionych grup np. jest uzależniona, długotrwale bezrobotna czy chronicznie chora” (Korporowicz 2012, s. 94).

Według Mirosławy Adamskiej powołującej się na Tadeusza Kowalaka można wyróżnić marginalizację polegającą na tym, że człowiek został czegoś pozbawionym np. na skutek działania sił przyrody, administracji państwowej

różnych szczebli, organizacji takich jak wojsko, policja oraz formalnych i nieformalnych grup społecznych takich jak rodzina. Marginalizacja może wpływać również z poziomu aktywności człowieka, który sam pozbawia się prawa do czegoś przez zamierzone i niezamierzone działanie wynikające z własnej woli lub też niepodjęcie działania, bycie biernym lub w wyniku braku posiadania odpowiedniej wiedzy (Adamska 2013, s. 251).

Nawiązując do przyczyn zjawiska wykluczenia społecznego T. Panek i J. Czapiński piszą, że „Jedni szukają jego przyczyn w stałych i uniwersalnych czynnikach takich jak: deprywacja materialna (niskie dochody), brak odpowiedniego wykształcenia czy niepełnosprawność, inni podkreślają rolę zmienionych czynników kulturowych i cywilizacyjnych, takich jak erozja więzi rodzinnych i sąsiedzkich, gwałtowny rozwój technologii odpowiedzialny za wzrost bezrobocia, spadek kapitału społecznego (wzajemnego zaufania i współpracy, zła polityka społeczna i gospodarcza państwa. Jedni traktują je jako zjawisko makrospołeczne (wykluczenie determinują kryteria kategoryzacji społecznej – np. inwalidztwo, pobyt w więzieniu, bezrobocie, miejsce zamieszkania, wiek życia, przynależność do mniejszości dochód, inni jako zjawisko indywidualne (wykluczenie jest konsekwencją pewnych indywidualnych słabości, motywacji, cech intelektualnych, charakteru)” (Panek, Czapiński 2014, s. 385). J. Nowak wymienia następujące przyczyny wykluczenia społecznego: biologiczne, społeczne, losowe (indywidualne i zbiorowe), zdrowotne, kompetencyjne, ekonomiczne. Czynniki biologiczne to wrodzona niepełnosprawność, choroby genetyczne, uzależnienia. Do czynników społecznych zalicza konflikty rodzinne, brak rodziny, miejsce pochodzenia np. blokowisko miejskie, ubóstwo, dyskryminację, samotność, przynależność do mniejszości narodowych. Czynniki losowe indywidualne to wypadki i choroby. Czynniki losowe zbiorowe mające wpływ na wykluczenie to katastrofy naturalne, likwidacja miejsc pracy. Do czynników zdrowotnych autorka zalicza niepełnosprawność nabytą, przewlekłą chorobę, niedołęstwo starcze, uzależnienie. Czynniki kompetencyjne związane są z brakiem umiejętności i kompetencji zawodowych. Czynniki ekonomiczne to: nieumiejętność osiągania dochodu, korzystania z usług publicznych, bezdomność (Nowak 2014, s. 49).

Anetta Jaworska pisze, że „Należy zatem zwrócić uwagę na trzy wymiary wykluczenia społecznego: wymiar normatywny – w zakresie, którego dokonuje się ocen i kwalifikuje osoby do kręgu wykluczonych; wymiar poznawczy – pozwalający opisać i wyjaśnić zjawiska obejmujące zakres wykluczenia społecznego; wymiar pragmatyczny (polityczny) – polegający na szukaniu rozwiązań praktycznych w celu zlikwidowania lub ograniczenia zjawiska

wykluczenia społecznego” (Jaworska 2013, s. 19). W takim rozumieniu wykluczenie społeczne jest traktowane jak sposób opisywania rzeczywistości. Wymienione wymiary wykluczenia społecznego wiążą się z uzależnieniem od alkoholu.

Sposoby picia alkoholu

Zjawisko picia alkoholu ma charakter wieloaspektowy i pełni określone funkcje w życiu ludzi: funkcje fizjologiczne (trawienne, energetyczne, przeciwbólowe); psychologiczne – picie alkoholu rozładowuje napięcie, dodaje odwagi, pobudza wiarę w siebie, dostarcza odmiennych wrażeń lub jest źródłem ciekawych przeżyć koloryzujących życie; ekonomiczne - zapewnia równowagę rynkową, stanowi źródło dochodów państwa; polityczne - może być instrumentem władzy, służyć do walki politycznej, może być metodą manipulowania społeczeństwem (Falewicz 1993, s. 13).

Znawca zawiłych problemów psychiki człowieka Antoni Kępiński w swoim słynnym eseju *Alkohol* trafnie opisał style picia Polaków – neurasteniczny, kontaktywny, dionizyjski, heroiczny i samobójczy.

Styl neurasteniczny – polega na picu alkoholu w niewielkich ilościach dla poprawy samopoczucia i osiągnięcia lepszego nastroju, wtedy gdy człowiek jest rozdrażniony i zmęczony. Znany psychiatra pisał, że „Oczywiście lecznicze działanie alkoholu jest pozorne, gdyż stałe jego używanie wzmacnia objawy zespołu neurastenicznego” (Kępiński 2008, s. 238). Kontaktywny styl picia, najbardziej powszechny dotyczy ludzi, którzy pragną mieć lepszy kontakt z innymi, gdyż po lampce wina, wypiciu drinka, czy piwa ludzie nieśmiali czują się pewniej w towarzystwie, są weselsi, sympatyczniejsi, ożywieni, dobrze się bawią, nawiązują więź społeczną w grupie. Styl dionizyjski – polega na picu dużych ilości alkoholu, aby uzyskać stan zamroczenia i w ten sposób oderwać się od codziennej rzeczywistości. Styl heroiczny – to picie alkoholu w dużych ilościach, aby osiągnąć poczucie siły, mocy, odwagi. Cytowany autor pisze, że „W tych wypadkach alkohol wyzwala tkwiącą w każdym człowieku, a tłumioną przez codzienne życie proporcję heroiczną (ibidem, s. 241).

Styl samobójczy - to upijanie się *na trupa*, w celu zapomnienia, bolesnych przeżyć. A. Kępiński podkreśla, że „Agresja wobec otoczenia łączy się tu nieraz z autoagresją. Typy picia : heroiczny i samobójczy , przeplatają się z sobą. Z czasem przychodzi alkoholowa degradacja, a z nią śmierć społeczna” (ibidem, s. 241).

Według Bohdana T. Woronowicza powołującego się na Klasyfikację Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego DSM – IV nadużywanie

alkoholu – to wzorzec używania substancji, który wynika ze złego przystosowania i charakteryzuje się następującymi objawami:

- używanie substancji charakteryzuje się niepowodzeniami w pełnieniu ról społecznych i obowiązków w domu, pracy, szkole.
- Używanie substancji w sytuacjach, gdy stwarza to fizyczne zagrożenie np. prowadzenie samochodu lub kierowanie maszynami po pijanemu.
- Konflikty z prawem wynikające z nadużywania substancji,
- Stałe i uporczywe picie alkoholu pomimo narastających problemów społecznych i interpersonalnych (Woronowicz 2009, s. 90 -91).

Uzależnienie od alkoholu (DSM - IV) jest to szkodliwe używanie tej substancji, przejawiające się wzajemnym oddziaływaniem na siebie czynników poznawczych, fizjologicznych i związanych z zachowaniem utrzymujących się w okresie 12 miesięcy. Uzależnienie charakteryzuje się objawami takimi jak:

- tolerancja, polegająca na tym, iż trzeba pić coraz więcej, aby osiągnąć pożądany stan, gdyż efekt działania dotychczasowej dawki alkoholu jest osłabiony;
- występowaniem zespołu odstawiennego, który przejawia się takimi objawami jak: drażliwość, przyspieszone bicie serca, uczucie drżenia, brak apetytu, bezsenność. Gwałtowne zaprzestanie picia przez osobę uzależnioną powoduje nasilenie tych dolegliwości; picie alkoholu, aby zmniejszyć objawy odstawienia.
- Częste przekraczanie zamierzonej dawki używania alkoholu.
- Utrwalona potrzeba przyjmowania alkoholu i utrata kontroli nad tą substancją.
- Poświęcanie dużej ilości czasu na zdobywanie substancji uzależniającej lub uwolnienia się od jej działania.
- Rezygnacja lub ograniczenie aktywności społecznej, zawodowej, rekreacyjnej na rzecz picia alkoholu.
- Kontynuowanie picia alkoholu mimo, iż ma się świadomość istniejących, utrwalonych problemów dotyczących zdrowia, psychicznego, fizycznego oraz kontaktów społecznych, które wynikają z używania szkodliwej substancji (Woronowicz, 2009, s. 151).

Fazy uzależnienia od alkoholu

Uzależnienie od alkoholu jest chorobą progresywną, manifestuje się coraz wyższą i destrukcyjną konsumpcją, ma charakter fazowy. Według B. Wornowicza wyróżnia się cztery fazy rozwoju alkoholizmu: początkową, ostrzegawczą, krytyczną i końcową (ibidem, s. 142).

Faza początkowa - jest związana z piciem towarzyskim. Spożywający alkohol człowiek dostrzega, iż substancja ta przynosi mu ulgę i zapomnienie w związku z tym często i regularnie spożywa ją. Faza ta może trwać od około dwóch miesięcy do dwóch lat. Ludzie sięgają po alkohol zazwyczaj z motywów społecznych, dla towarzystwa, po to aby się odprężyć, poczuć lepiej i zredukować napięcie psychiczne. Robert C. Carson, James N. Butcher, Susan Mineka piszą, że „Typowy alkoholik jest niezadowolony z życia i nie chce lub nie umie tolerować napięcia i stresu. Przykładem mogą być badania dużej grupy Norwegów, na podstawie których stwierdzono, że alkoholizm bardzo często występuje z negatywną afektywnością a więc z lękiem i dolegliwościami somatycznymi” (Carson, Butcher, Mineka 2003, s. 571). W tym kontekście ważna jest motywacja sięgania po alkohol. Człowiek sam decyduje czy w danej chwili napić się alkoholu po to, aby zmienić swój nastrój lub uzyskać aprobatę towarzystwa, gdyż picie alkoholu daje pozytywne wzmocnienie samopoczucia. Zwiększanie częstotliwości picia powoduje wzrost tolerancji. Człowiek pije coraz częściej, zwiększając ilość wypitego alkoholu. W początkowej fazie uzależnienia pijący zaczyna dostrzegać związek pomiędzy wypiciem alkoholu a poprawą swojego stanu psychicznego związanego ze złudnym poczuciem ulgi. Alkohol odpręża, ośmiela, pozwala, poczuć się pewniej w grupie społecznej.

Faza ostrzegawcza – polega na tym, że dla pijącego alkohol staje się potrzebnym środkiem. Spożywanie go przestaje być czynnikiem wiążącym osobę z towarzystwem. Pijący alkohol zaczyna mieć luki pamięciowe, zwane „palimpsestami” alkoholowymi, które są przerwami w jego życiorysie. Odczuwa wzmożone łaknienie tej substancji aby uzyskać efekt odprężenia, inicjuje i organizuje sytuacje sprzyjające picciu alkoholu, upija się. Według Wioletty Klimczak, Grzegorza Kubińskiego i Ewy Sikory – Wiśniewskiej popadający w uzależnienie człowiek zaczyna ukrywać przed swoimi bliskimi i otoczeniem społecznym narastający problem z alkoholem i często pije w samotności pomimo, że wcześniej pił wyłącznie w towarzystwie. Ludzie z jego otoczenia zauważają, że ich bliski pije zbyt dużo, ale pomimo to nie mają dużych obaw Klimczak (Klimczak, Kubiński, Sikora-Wiśniewska 2017, s. 47). Na tym etapie pijący doświadcza poczucia winy, używa racjonalizacji i zaprzeczenia, szuka usprawiedliwienia swojego postępowania, obarczając często winą za swoje picie bliskie osoby. Lubi przebywać w towarzystwie ludzi pijących alkohol, podobnych do siebie i jest utwierdzony w przekonaniu, że jego styl picia nie stanowi problemu. Unika rozmów na temat alkoholu, reaguje agresją, gniewem na płynące z otoczenia sygnały dotyczące zaprzestania picia. W końcówce tej fazy następuje utrata kontroli nad spożywanym alkoholem, pomimo

podejmowania wysiłków przez osobę uzależnioną aby panować nad ilością wypijanego alkoholu. Faza ostrzegawcza może trwać od pół roku do pięciu lat

Faza krytyczna - charakteryzuje się utratą kontroli nad piciem, najmniejsza spożyta dawka alkoholu wywołuje potrzebę dalszego picia, która przez osobę pijącą odczuwana jest jako fizyczny przymus. Człowiek taki traci krytycyzm wobec siebie i kształtuje się u niego fałszywe przekonania dotyczące przyczyn i okoliczności picia alkoholu. Uzależniony odczuwa głód alkoholowy (przymus picia), nie jest w stanie zaprzestać picia, lecz potrafi jeszcze decydować o czasie i okolicznościach spożywania alkoholu oraz zachowywać krótkie okresy abstynencji. Następuje dalszy wzrost tolerancji na alkohol. Często alkoholik składa obietnice swoim bliskim, że nie będzie już pił i stara się to udowodnić. Cała uwaga takiego człowieka skupiona jest wokół alkoholu i pojawia się ranne spożywanie substancji uzależniającej. Pogarszają się relacje osoby pijącej alkohol z rodziną. Oskarża on rodzinę i inne osoby z otoczenia, że pije przez nich (ibidem, s. 48). Często stosuje przemoc wobec swoich bliskich i zaprzecza, że jest za nią odpowiedzialny. Nie dostrzega również swojej odpowiedzialności za przejawianie negatywnych zachowań związanych z piciem. Stan zdrowia alkoholika pogarsza się i zdarzają się pobyty w szpitalu, często po przebudzeniu osoby takie zaczynają pić co świadczy o tym, iż rozpoczyna się faza przewlekła alkoholizmu.

Faza końcowa - przejawia się tym, iż u osoby pijącej od rana do wieczora, wzrasta się potrzeba picia alkoholu. Trwa to kilka dni aż do wyczerpania fizycznego. Tolerancja alkoholu obniża się, występuje degradacja psychiczna. Osoba uzależniona nie jest w stanie wykonać prostej, codziennej czynności jeśli napije się alkoholu. Bycie na „rauszu” ma miejsce każdego dnia. Zmienia się krąg społeczny alkoholika, który zawęża się do osób pijących. W tym stadium alkoholik najczęściej traci pracę, do której do tej pory udawało mu się uczęszczać. Bezrobocie alkoholika generuje problemy finansowe, osoba taka zaciąga długi i często traci więzi rodzinne, staje się bezdomnym człowiekiem (ibidem, s. 49). Środki na alkohol pozyskuje popadając w konflikty z prawem. Kradnie, wszczyna kłótnie i awantury. Mogą pojawić się psychozy alkoholowe, halucynacje i urojenia. W wyniku uzależnienia alkoholik doświadcza konsekwencji związanych z wykluczeniem społecznym takich jak: ubóstwo, bezrobocie, degradacja rodziny, pogorszenie lub utrata zdrowia fizycznego i psychicznego.

W. Klimczak, G. Kubiński, E. Sikora Wiśniewska piszą, że „Picie alkoholu samo w sobie nie powoduje jeszcze wykluczenia społecznego. Dopiero efekty tego picia, ujawniające się w postaci konkretnych patologicznych zachowań i prowadzących do określonych konsekwencji, takich jak: kłamstwa, kradzieże,

czy awanturniczy styl życia. Zachowania te sprawiają, że alkoholik stopniowo schodzi na margines życia społecznego, ponieważ styl jego życia stanowi odstępstwo od zachowań uznanych za normę w naszym społeczeństwie” (Klimczak, Kubiński, Sikora-Wiśniewska 2017, s. 50).

Wykluczenie społeczne jako proces

Wykluczenie społeczne jest efektem procesu, w wyniku którego ukształtowało się miejsce jednostki w społeczeństwie. Proces ten rozpoczyna się od ograniczenia możliwości pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, może być spowodowany utratą np. więzi rodzinnych, pracy lub zdrowia, uzależnieniem. Anetta Jaworska pisze, że „Proces ten najlepiej opisywano jako splot niekorzystnych okoliczności prowadzących do pogorszenia warunków życia, utrudniających uczestnictwo w życiu społecznym. Sytuacja ta prowadzi do pogłębiania się wykluczenia. Uporczywa i wielokrotniona deprywacja prowadzi w końcu do całkowitego odizolowania od społeczeństwa i braku dostępu do takich zasobów jak: praca, opieka zdrowotna, edukacja, życie społeczne i polityczne” (Jaworska 2013, s. 17). Przebieg tego procesu to następujące po sobie etapy takie jak: niekorzystne okoliczności np. utrata pracy; pogorszenie warunków życia związane ze zubożeniem, utratą domu i rodziny; utrudnione uczestnictwo w życiu społecznym dotyczące kultury, edukacji, polityki lokalnej; wielowymiarowa deprywacja potrzeb materialnych, psychicznych i społecznych; izolacja społeczna wyrażająca się niepodejmowaniem aktywności społecznej; brak dostępu do dóbr społecznych związanych z edukacją, opieką zdrowotną i życiem społecznym (vide: ibidem, s. 18). Warto zaznaczyć, iż człowiek wykluczony społecznie dotknięty jest swoistym piętnem, które może wynikać z jego wad charakteru i słabej woli. Jednak ciągle pozostaje człowiekiem. Erving Goffman wymienia jeden z rodzajów piętna – wady charakteru, które wiążą się z wykluczeniem społecznym. Wspomniany autor pisze, że „Wady charakteru przypisywane słabej woli, nieujarzmionym bądź nienaturalnym namiętnościom, niebezpiecznym lub dogmatycznym zachowaniom oraz nieuczciwości, o których to wadach wnioskuje się na podstawie takich faktów jak na przykład zaburzenia psychiczne, pobyt w więzieniu, alkoholizm, orientacja homoseksualna, bezrobocie, próby samobójcze albo też radykalne zachowania polityczne” (Goffman 2005, s. 34). Dalej E. Goffman stwierdza, że „Taką osobę (naznaczoną) obciąża piętno, zasadniczo modyfikujące nasze antycypacje w stosunku do niej” (ibidem, s. 35). W tym ujęciu osoba wykluczona jest wykonawcą roli społecznej, jaka w danych warunkach społecznych możliwa jest do odegrania.

Cechą charakteryzującą początek procesu wykluczenia społecznego jest zaburzenie porządku życia człowieka, który nie umie odnaleźć się w niekorzystnej dla siebie sytuacji np. wtedy gdy stracił pracę. Nie wie, jak poradzić sobie w takich okolicznościach. U osoby, która nagle znalazła się w traumatycznej sytuacji kształtują się negatywne postawy i nieakceptowane społecznie zachowania, często skierowane na członków własnej rodziny. Człowiek, znajdujący się w tak stresującej sytuacji nadużywa alkoholu, przejawia przemoc i agresję, gdyż czuje się bezsilny, nie umie znaleźć wyjścia i zmienić swojego fatalnego położenia. Bezrobotny ma dużo wolnego czasu pomimo to nie potrafi go wykorzystać aby zmienić coś w swoim życiu. Unika kontaktów towarzyskich i zawodowych, zmniejszając tym samym poziom uczestnictwa w życiu społecznym. Samoocena pozbawionego pracy człowieka obniża się oraz pogłębia się u niego poczucie wyobcowania społecznego. Konsekwencją zaistniałej sytuacji jest brak środków do życia, niedostatek, poczucie upośledzenia w zakresie materialnych warunków życia. W dalszym etapie procesu wykluczenia występuje redukcja potrzeb w związku z brakiem środków materialnych np. na żywność, leki, odzież. Rodzina i znajomi często odwracają się od takiego człowieka, który nierzadko wyrządza krzywdę innym. W związku z tym nie ma się kto taką osobą zaopiekować, pozostaje samotna i nie może zaspokoić swoich potrzeb np. uznania i szacunku ze strony innych, nie odczuwa więzi z innymi ludźmi, czuje się odrzucona i niechciana, reaguje agresją i ma poczucie niższości. Sposób myślenia wykluczonej osoby zmienia się, przestaje ona myśleć perspektywicznie, żyje chwilą, dniem codziennym, często sięgając po alkohol, który przyczynia się do degradacji fizycznej i psychicznej. Na kolejnym etapie jednostka wykluczona zaczyna akceptować swój stan, wyobcowując i izolując się z życia społecznego. Tolerancja na alkohol zwiększa się i taki człowiek pije coraz więcej. Przystosowanie do swojej negatywnej sytuacji przejawia się również zaniedbywaniem higieny osobistej, negatywizmem i bezsilnością wobec otaczającego świata i innych ludzi. Irena Pospiszyl, pisze, że „Alkohol jest ważnym predyktorem ubóstwa społecznego. Poważny problem z nadużywaniem alkoholu ma 60-80% bezdomnych i w większości przypadków alkohol był przyczyną utraty domu” (Pospiszyl 2010, s. 153).

Zdrowotne i społeczne problemy alkoholowe

Nadmierne spożywanie alkoholu obok narkomanii, ubóstwa chorób psychicznych jest czynnikiem związanym z wykluczeniem społecznym człowieka, wpływającym na jego życie i zachowanie. Uzależnienie ma bardzo silny

komponent społeczny. Według Arkadiusza Durasiewicza społeczne konsekwencje nadużywania alkoholu to: spadek wydajności i absencja w pracy, wzrost kosztów opieki zdrowotnej, społecznej i wymiaru sprawiedliwości; wypadki, łamanie prawa, przestępczość, samobójstwa i akty przemocy w rodzinie; rozwody; negatywny wpływ na role jakie pełni człowiek w rodzinie i w społeczeństwie (Durasiewicz 2012, s. 169).

Powiązania pomiędzy nadużywaniem i uzależnieniem od alkoholu a ubóstwem i wykluczeniem społecznym występują w obszarach zdrowotnych i społecznych życia uzależnionego człowieka. Osoby nadużywające alkoholu tracą zdolność do zgodnego z normami społecznymi funkcjonowania w rolach społecznych. Poprzez negatywne konsekwencje związane z patologicznym spożywaniem alkoholu osoba pijąca mająca problem z pełnieniem, traci akceptację w swoich środowiskach społecznych i nie jest w stanie korzystać w pełni z życia społecznego. Problemy związane z nadmiernym piciem alkoholu można podzielić na zdrowotne i społeczne (Pospiszyl 2010, 150 – 153).

Problemy zdrowia fizycznego związane z uzależnieniami mogą stanowić przyczynę wykluczenia i samowykluczenia się ze społeczeństwa. R. C. Carson, J. N. Butcher i S. Mineka, którzy powołują się na badaczy Coxa, Klingera oraz Coopera, twórców modelu motywacyjnego picia alkoholu, obciążającego odpowiedzialnością za picie przede wszystkim jednostkę piszą, że „Główną i decydującą drogą prowadzącą do picia jest motywacja: jednostka świadomie lub nieświadomie sama decyduje, czy w danej chwili sięgnąć po kieliszek” (Carson, Butcher, Mineka 2003, s. 571). Zatem picie alkoholu ma związek z odpowiedzialnością. Mieczysław Łobocki pisze, że „Utrata poczucia odpowiedzialności nie sprzyja zarówno bezpieczeństwu jednostki, jak i dobremu jej samopoczuciu. Mówi się nawet, że ucieczka od odpowiedzialności jest ucieczką od człowieczeństwa. Brak poczucia odpowiedzialności przejawiany przez jedną tylko osobę może zakłócić zgodne funkcjonowanie ze sobą wielu ludzi” (Łobocki 2004, s. 115). Nadużywająca alkoholu jednostka traci szansę i nie dostrzega zagrożeń związanych z nadmiernym piciem. Ponadto gdy dojdzie do uzależnienia, nie dysponuje środkami i możliwościami, aby zapobiec ujemnym konsekwencjom choroby, ponieważ wtedy liczy się tylko alkohol, będący lekarstwem na dolegliwości fizyczne i niszczenie więzi społecznych.

Do ujemnych czynników zdrowotnych wywołanych nadużywaniem i uzależnieniem od alkoholu zalicza się wiele poważnych chorób takich jak: zapalenie czy marskość wątroby, zapalenie trzustki, polineuropatię alkoholową i przewlekłe psychozy alkoholowe. U wielu osób nadmiernie pijących alkohol występują zmiany organiczne w obrębie ośrodkowego układu

nerwowego, co utrudnia próby podejmowani i utrzymania abstynencji. M. Zdziarski, powołując się na dane zawarte w Raporcie Komisji Europejskiej – Alkohol w Europie, pisze, że „10% umieralności młodych kobiet i 25% umieralności młodych mężczyzn ma związek z alkoholem. Szacuje się, że w Europie alkohol przyczynia się rocznie do 45 tys. zgonów na marskość wątroby, 50 tys. zgonów na nowotwory, 17 tys zgonów na zaburzenia neuropsychiczne oraz 200 tys. przypadków depresji. Koszt leczenie wymienionych schorzeń oraz leczenia odwykowego i profilaktyki szacuje się na 17 mld. Euro” (Zdziarski 2016, s. 85). Statystyki polskie pokazują, że około 6% zgonów u osób poniżej 75 roku życia i 20% nagłych przyjęć do szpitali ma miejsce z powodu alkoholu. Alkoholicy podejmują próby samobójcze, częściej niż reszta populacji (Frąckowiak, Motyka 2015, s. 319). Alkohol wpływa niekorzystnie na przebieg ciąży i rozwój płodu. Długotrwała i nadmierna alkoholizacja upośledza czynności mózgu, prowadzi do powikłań w formie psychoz alkoholowych, majaczenia alkoholowego, halucynozy, padaczki alkoholowej lub zespołu Korsakowa. U osób nadużywających alkohol występują duże zmiany organiczne w obrębie ośrodkowego układu nerwowego, osoby dotknięte tym problemem nie są w stanie podjąć stałej abstynencji.

Odrębnym typem problemów zdrowotnych jest spożywanie alkoholu przez kobiety w ciąży. Rezultatem może być wystąpienie u dziecka alkoholowego zespołu płodowego (FAS). Zaburzenie to przejawia się: niską wagą urodzeniową, dziecka, opóźnieniem wzrostu, obniżeniem odporności, uszkodzeniami układu nerwowego. M. Frąckowiak i M. Motyka piszą, że „Okolo 70% dzieci z FAS nigdy nie osiąga zdolności do samodzielnego życia. Dominujące objawy FAS to upośledzenie intelektualne i zaburzenia zachowania (ibidem, s. 319). Jednostki te ze względu na stan zdrowia zagrożone są wykluczeniem społecznym. J. Nowak powołując się na R. Szarfergera pisze, że „Do przyczyn wykluczenia społecznego zalicza się przyczyny tkwiące w osobach wykluczonych, np. deficyty rozwojowe, niepełnosprawność, brak wykształcenia” (Nowak 2013, s. 49).

Według I. Pospiszyl (2010, 2. 152) konsekwencje społeczne związane z nadużywaniem i uzależnieniem od alkoholu dotyczą sfery osobistej, zawodowej i prawnej funkcjonowania człowieka. Nadużywanie alkoholu może być jedną z przyczyn kryzysu w związku, wtedy gdy jedna strona lub obie doznają poczucia krzywdy i niskiej wartości. Zachowania wobec siebie osób będących w związku mogą przyczynić się do tego, że jedna z nich zaczyna nadużywać alkoholu. I. Pospiszyl pisze, że „Analizując przyczyny rozwodów, bez żadnych wątpliwości można stwierdzić, że nadużywanie alkoholu jest jednym

z największych zagrożeń w związku. Około jedna trzecia małżeństw rozwodzi się z powodu nadużywania alkoholu” (ibidem, 2010, s. 152). Rozpad więzi międzyludzkich zwiększa poziom stresu i w ten sposób wpływa na dezorganizację życia człowieka. Stres związany z rozwodem lub rozpadem związku może przyczynić się do nasilenia problemów alkoholowych (Carson, Butcher, Mineka 2003, s. 574).

W sytuacji, gdy osoba pijąca, działająca w sposób zaburzony pozostaje w rodzinie przyczynia się do jej dezorganizacji. Uzależnienie od alkoholu członka rodziny i związane z tym nieprawidłowości w jego zachowaniu są czynnikami wpływającymi negatywnie zarówno na dorosłych jak i na dzieci, którzy znajdują się w otoczeniu alkoholika. Osoba pijąca patologicznie przyczynia się do ich problemów zdrowotnych, psychologicznych, społecznych i materialnych. Członkowie rodziny zazwyczaj nie ignorują problemu popadającego w uzależnienia człowieka, który zachowuje się coraz gorzej wywołując u innych bliskich niepewność, zakłopotanie, gniew. Jeann Kinney i Gwen Leaton piszą, że „Zachowanie alkoholika zakłóca ustalony w rodzinie porządek. Kolejni członkowie zostają wytrąceni z równowagi. Reagowanie członków rodziny wobec alkoholika w sposób, który dotychczas się sprawdzał nie przynosi oczekiwanych rezultatów, zaczyna się więc gorączkowe poszukiwanie nowych pozycji i ról, które pozwoliłyby na przywrócenie równowagi. Faktycznie, większości rodzin udaje się osiągnąć niepewną, patologiczną przecież, nową równowagę uzależnioną od zachowań alkoholowych” (Kinney, Leaton 1996, s. 152).

Współuzależnienie jest wadliwą formą adaptacji do warunków w rodzinie z problemem alkoholowym. Terminu tego używa się do określenia negatywnych skutków u członków rodzin, najczęściej kobiet i dzieci związanych z patologicznym funkcjonowaniem w rodzinie z problemem alkoholowym. Pojęcie to oznacza dysfunkcjonalny sposób relacji członków rodziny alkoholika. Bohdan T. Woronowicz powołujący się na amerykańską psychoterapeutkę P. Meloddy do najważniejszych objawów współuzależnienia zalicza: brak poczucia własnej wartości lub zawyżone poczucie własnej wartości przejawiające się arogancją w zachowaniu; utrwaloną bezradność lub brak wrażliwości; przekonanie o sobie, że jest się złym człowiekiem, lub mylne poczucie o swojej własnej doskonałości; nadmierną zależność od innych lub przeciwnie nadmierną niezależność; brak opanowania i wprowadzanie chaosu, stała i nadmierna samokontrola oraz nadmierne kontrolowanie innych (Woronowicz 2009, s. 326). Piotr Sałustowicz wymienia subiektywne wskaźniki marginalizacji takie jak: „stan umysłu, „poczucie własnej wartości”, „sensu sprawczości/podmio-

twości” (Sałustowicz 2014, s. 170). Czynniki te tkwiące w jednostce, dotyczące jej myślenia o sobie wpływają na sposób funkcjonowania człowieka w społeczeństwie i jego izolację środowiskową.

Sytuacja dzieci, które wychowują się w rodzinie alkoholowej powoduje zakłócenie ich rozwoju emocjonalnego, poznawczego i społecznego. Krzysztof Gąsior pisze, że „Potomstwo uzależnionego rodzica (czy rodziców) znajduje się w grupie wysokiego ryzyka wystąpienia szeregu problemów przystosowawczych czy zaburzeń psychicznych zarówno w okresie rozwojowym jak i w dorosłości” (Gąsior 2012, s. 12). U potomstwa alkoholików częściej niż u dzieci nieuzależnionych rodziców występują uzależnienia, zaburzenia lękowe i depresyjne, zaburzenia osobowości i problemy dotyczące przystosowania społecznego. Dzieci żyjące w takich rodzinach często są zaniedbane, pozbawione wsparcia i opieki, nie mogą w sposób prawidłowy realizować swoich potrzeb. Doświadczenie ciągłego stresu wpływa negatywnie na ich rozwój fizyczny i psychospołeczny, mają trudności z nawiązywaniem prawidłowych relacji z innymi ludźmi w dorosłym życiu, gdyż wynoszą z domu utrwalone schematy negatywnych zachowań i reakcji emocjonalnych. Iwona Kudlińska pisze, że „Rodzina, która nie jest w stanie wypełniać tradycyjnie przypisanych i społecznie oczekiwanych funkcji, w tym funkcji opiekuńczych i wychowawczych wobec dzieci postrzegana jest jako problem społeczny” (Kudlińska 2014, s. 42). Do problemów natury społecznej dotyczących członków rodzin z problemem alkoholowym można zaliczyć oprócz bezradności opiekuńczo – wychowawczej rodziców także przemoc w rodzinie, krzywdzenie dzieci, ubóstwo, bezrobocie, uzależnienia i niepełnosprawność w rodzinie (ibidem, s. 42).

Przemoc domowa jest kolejnym społecznym problemem związanym z nadużywaniem alkoholu. Według prawa polskiego jest to przestępstwo, charakteryzujące się intencjonalnością wyrządzenia krzywdy i jest częste w rodzinach alkoholowych. O wystąpieniu przemocy świadczą takie czynniki jak: dysproporcja sił – jedna z osób ma przewagę fizyczną lub psychiczną nad drugą i wykorzystuje to naruszając jej prawa; siła używana jest po to aby skrzywdzić słabszą osobę i podporządkować sobie ją; agresor narusza dobra osobiste ofiary, jej godność, zdrowie fizyczne i psychiczne, wywołując u ofiary strach i lęk. Maciej Kokociński powołując się na B. Bykowską przytacza definicję przemocy domowej, którą przyjmuje Państwowa Agencja Rozwiązywanie Problemów Alkoholowych. „Przemoc domowa to działanie lub zaniechanie działania w ramach rodziny, dokonywane przez jednego z jej członków przeciwko pozostałym, z wykorzystaniem istniejącej lub stworzonej przez okoliczności przewagi lub władzy, godzące w ich prawa, albo dobra osobiste,

a szczególnie w ich życie lub zdrowie (fizyczne i psychiczne) oraz powodujące u nich szkody i cierpienia (Kokociński 2014, s. 289). Cytowany autor zaznacza, iż wśród czynników odpowiedzialnych za przemoc domową jest nadmierne spożywanie alkoholu. W rodzinach z problemem alkoholowym przemoc jest zazwyczaj „ukryta”, gdyż pozostali członkowie rodziny będąc współuzależnionymi wyznają następujące zasady: „nie mów”, „nie ufaj”, „nie odczuwaj”. Statystyki policyjne i sądowe pokazują, że 96 tys. interwencji w sytuacjach przemocy w rodzinie w ramach procedury Niebieskiej Karty zarejestrowano prawie 158 tys. ofiar, w tym ponad 56 tys. dzieci oraz 96,7 tys. sprawców. Ponad 80% osób krzywdzących swoich najbliższych było pod wpływem alkoholu. Przykładowo sądy w Polsce w 2005 roku wydały ponad 16,3 tys. prawomocnych wyroków w sprawach o znęcanie się nad rodziną (Michalska, Jaszczuk-Kuźmińska 2007, s. 7).

Osoby uzależnione od alkoholu i nadużywające go tracą zdolność efektywnego funkcjonowania w rolach społecznych i zawodowych, tracą miejsca pracy i mają zawężone możliwości skutecznego poszukiwania zatrudnienia. To z kolei implikuje ubóstwo i bezrobocie, prowadzi do zerwania więzi z rodziną a w dalszej konsekwencji do bezdomności. Alkoholik, osoba bez pracy ma utrudnione uczestnictwo w życiu społecznym i zmniejszone możliwości zdobywania dalszych kompetencji i kwalifikacji zawodowych, które są niezbędne a by odnaleźć się na współczesnym rynku pracy. W tym sensie wykluczenie społeczne to ograniczenie możliwości uczestnictwa w aktywności zawodowej, pełnieniu roli zawodowej oraz osiągnięcie pozycji społecznej.

J. Czapiński (2014, s. 277-278) pisze, że „Niezależnie od charakteru (czy to w roli ofiary czy też sprawcy doświadczenia związane z łamaniem prawa są skorelowane z piciem alkoholu i używaniem narkotyków. Osoby nadużywające alkoholu lub sięgające po alkohol w trudnych sytuacjach życiowych i zażywające narkotyki częściej są sprawcami, ale także częściej ofiarami łamania prawa i częściej mają bliskich łamiących prawo”. Zdaniem cytowanego autora nadużywanie alkoholu zwiększa ponad czterokrotnie, szansę bycia sprawcą i trzykrotnie ofiarą łamania prawa (ibidem, s. 283). I. Pospiszyl zwracając uwagę na prawne skutki spożywania alkoholu o charakterze kryminogennym pisze, że „Brak czujności, przebywanie w niepewnych miejscach, wiązanie się z nieznanymi osobami może zwiększyć ryzyko stania się ofiarą kradzieży, pobicia, utraty życia czy wciągnięcia w działalność przestępczą. Posługiwanie się niebezpiecznymi urządzeniami może przyczynić się do utraty zdrowia swojego lub innych, groźby pożaru czy zniszczenia mienia. Niedopełnienie obowiązku może spowodować zagrożenie publiczne czy katastrofę szczególnie

tam, gdzie bezpieczeństwo jest efektem działania zespołowego” (Pospiszyl 2010, s. 153).

Środki zaradcze

Nadużywanie i uzależnienie od alkoholu są jednym z ważniejszych problemów ludzi z różnych grup społecznych, niezależnie od płci i wieku. Przyczyną uzależnienia może być utrata pracy, stanowiska lub też niepowodzenia w życiu osobistym. Koszty społeczne związane z nadużywaniem i uzależnieniem od alkoholu wiążące się z wykluczeniem społecznym są znaczące i można do nich zaliczyć: wypadki drogowe, zniszczenie więzi rodzinnych, bezdomność, stosowanie przemocy i agresywne zachowania, utrata pracy i niska jej wydajność. Dlatego tak ważne jest stosowanie środków zaradczych. Nie jest to łatwe zadanie ze względu na degradację osobowości alkoholików, ich niedojrzałość emocjonalną, nadmierną zależność, małą odporność na frustrację, trudności w wyrażaniu uczuć, lęk w relacjach interpersonalnych, poczucie izolacji, niską samoocenę a także nieumiejętność przyznania się do problemów z alkoholem. Ponadto picie alkoholu jest dla osoby uzależnionej najważniejszą czynnością życiową, natomiast wszystkie inne działania nie związane z alkoholem są mniej ważne. Zazwyczaj uzależniony nie chce zmieniać swojego stanu. Jeśli natomiast odczuwa taką potrzebę to nie umie poradzić sobie z otaczającą rzeczywistością, gdyż jego pragnienia i zamiary mylą się z realnymi faktami i ciągle towarzyszy mu stres.

Jedną z metod pomocowych w tej sytuacji jest stosowanie przez doradcę lub terapeutę dialogu motywującego-wspierającego. Jest to styl prowadzenia rozmowy, który służy wydobyciu i umocnieniu u osoby uzależnionej jej osobistej motywacji i zobowiązania do zmiany postępowania. Celem tej metody jest budowanie motywacji w duchu partnerstwa, akceptacji, troski oraz nawiązanie właściwej relacji z osobą uzależnioną. Ważne jest odpowiednie ukierunkowanie rozmowy, wydobywanie z klienta czynników dla których warto się zmienić. Istotne w tej metodzie jest ułożenie odpowiedniego, indywidualnego dla człowieka, konstruktywnego planu zmiany. Kluczowe w tej metodzie jest zadawanie pytań w taki sposób, aby klient odnalazł własne wartości, poglądy, emocje i pragnienia a także aby zdał sobie sprawę z osobistych trudności. W dialogu motywującym konieczne jest stosowanie odzwierciedleń, czyli powtarzania własnymi słowami przez pracującego z uzależnionym np. doradcę lub terapeuta tego co powiedział rozmówca. Stosowanie odzwierciedleń służy budowaniu motywacji u osoby nadużywającej alkoholu w celu osiągnięcia zmiany

i zobowiązania mającego problemy człowieka do działania w kierunku zmiany samego siebie (Olszewska, Michalski 2016, s. 53-75).

Zanim podjęte zostaną działania terapeutyczne może zaistnieć konieczność przeprowadzenia detoksykacji oraz złagodzenia za pomocą środków farmakologicznych dolegliwości związanych z zespołem abstynencyjnym. Najczęściej odbywa się to w warunkach szpitalnych. Kolejnym elementem po odtruciu jest psychoterapia ukierunkowana na osobę uzależnioną, poradnictwo rodzinne oraz psychoterapia ukierunkowana na rodzinę osoby uzależnionej. Ważne jest wykorzystanie zasobów tkwiących w społeczności lokalnej aby pomóc zdrowiejącej osobie uzależnionej w znalezieniu pracy i ponownym przystosowaniu się do życia w społeczeństwie. W leczeniu osób uzależnionych od alkoholu można stosować zarówno terapię indywidualną jak i zbiorową. Terapia grupowa i stosowane w niej metody psychospołeczne są stosowane częściej, obejmują interwencję środowiskową, terapię behawioralną oraz pracę w grupach Anonimowych Alkoholików i grupach pracujących z rodzinami osób dotkniętych problemem uzależnienia od alkoholu takich jak: Al. – Anon i Al.- Ateen. Za stosowaniem terapii grupowej przemawia fakt, zmierzania się twarzą w twarz ze swoim problemem w grupie osób, które doświadczają podobnych trudności. Ten rodzaj postępowania terapeutycznego może sprawiać trudności tym osobą, które mają w zwyczaju zaprzeczać własnej odpowiedzialności za swój stan i kondycję własnej rodziny. W tym sensie terapia grupowa daje szansę i nowe możliwości innego spojrzenia na problem choroby alkoholowej.

Istotnym elementem jest wsparcie środowiskowe, gdyż alkoholicy zrażają do siebie innych ludzi zwłaszcza, rodzinę, przyjaciół, pracodawców co sprzyja ich samotności dlatego wspierające otoczenie społeczne, charakteryzujące się zrozumieniem i życzliwym podejściem ukierunkowanym na osobę dążącą do pozytywnej zmiany odgrywa bardzo istotną rolę w terapii uzależnionego. Nawroty choroby pomimo podjętego leczenia często wiążą się z brakiem wsparcia środowiska społecznego, zwłaszcza rodziny.

Terapia behawioralna polega na stosowaniu warunkowania awersyjnego, gdzie stosuje się nieprzyjemne bodźce podczas podawania alkoholu. W ten sposób warunkuje się awersję do alkoholu, jego smaku i zapachu. Za bardziej skuteczne podejście terapeutyczne uważa się podejście behawioralne – poznawcze w którym za pomocą odpowiednich technik przekazuje się wiedzę o chorobie alkoholowej i jednocześnie klient ma możliwość nauczania się sposobów radzenia sobie w sytuacjach sprzyjających picciu, uczy się panowania i kontroli stresu (Carson, Butcher, Mineka 2003, s- 577-579).

Na koniec zacytuję fragment z książki *Piętno, rozważania o zranionej tożsamości* E. Goffmana jako przesłanie do wszystkich teoretyków, jak i praktyków zajmujących się problematyką osób wykluczonych ze społeczeństwa z różnych powodów „Osoby z pełnym i widocznym piętnem muszą czuć się szczególnie poniżone, mając świadomość, iż ich sytuacja jest wyraźnie widoczna i że praktycznie każdy będzie mógł wejść w sedno ich kłopotliwego położenia. Nasuwa się zatem wniosek, że w celu zrozumienia naszej odmienności nie należy zwracać się do osób odmiennych lecz do normalsów” (Goffman 2005, s. 170).

Bibliografia

- Adamska M. (2013): *Alea , iaxta est- kości zostały rzucone, czyli wykluczenie cyfrowe a gospodarka oparta na wiedzy w: Wykluczenie społeczne, diagnoza, wymiary i kierunki działań*, M. Pokrzywa, S. Wilk (red.), Wyd. Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów, s. 249-261.
- Becker-Pestka D., Kubiński G., Łojko M (2017): *Różne obszary wykluczenia społecznego w Polsce. Wybrane zagadnienia*, Wyd. Exante, Wrocław.
- Carson Robert C., Butcher James N, Mineka S. (2003): *Psychologia Zaburzeń*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, Tłum. W. Dietrich, M. Gajdzińska, D. Golec, A. Kacmajor, A. Karmoliński, T. Kudelski, M. Orski, A. Sulak, M. Ślósarska, A. Tabaczyńska.
- Czapiński J (2014): *Indywidualna jakość i styl życia w: Diagnoza społeczna 2013, warunki i jakość życia Polaków*, J. Czapiński, T. Panek (red.), Wyd. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Drukarnia Braci Grodzkich, Warszawa 2014, s. 181-300.
- Durasiewicz A. (2012): *Alkoholizm jako patologia społeczna – aspekt lokalny i krajowy w: Trzeźwość i uzależnienie jako wyzwanie duszpasterskie i pedagogiczne*, K. Linowski, M. Jędrzejko (red.) Wyd. Diecezji Radomskiej, Radom, s. 165-181
- Falewicz I. K. (1993): *ABC problemów alkoholowych*, Wyd. PARPA, Warszawa.
- Frąckowiak M., Motyka M. (2015): *Charakterystyka problemów społecznych związanych z nadużywaniem alkoholu*, Hygeia Public Health, 50(2), s. 314-322.
- Gąsior K. (2012): *Funkcjonowanie noo- psychospołeczne i problemy psychiczne dorosłych dzieci alkoholików*, Wyd. Difin, Warszawa.
- Giddens A. (2004): *Socjologia*, PWN, Warszawa.
- Goffman E. (2005): *Piętno, Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Ishiguro K. (2017): *Malarz świata ułudy*, Wyd. Albatros, Warszawa.
- Jaworska A. (2013): *Wykluczenie społeczne i marginalizacja – konceptualizacja zagadnień w: Obszary wykluczenia społecznego – sfera biologiczna i środowiskowa*, D. Apanel, A. Jaworska (red.), Wyd. Adam Marszałek, Toruń, s. 10-43.

- Kępiński A. (2008): *Alkohol w: A. Kępiński, Rytm życia*, Wyd. Literackie Kraków, s. 238-247.
- Klimczak W., Kubiński G., Sikora – Wiśniewska E. (2017): *Wykluczenie społeczne w Polsce, Wybrane zagadnienia*, Wyd. Exante, Wrocław.
- Kokociński M. (2014): *Wpływ kryzysu ekonomicznego na postrzeganie przemocy domowej w: Dylemat społeczeństwa kapitalistycznego w kryzysie*, Z. Galor, R. Miński, P. Sałustowicz (red.) Wyd. Societas Pars Mundi, Bielefeld, s. 285-306.
- Korporowicz V. (2012): *Alkoholizm, Prostytucja, Zakażenie HIV i AIDS, Narkomania jako formy wykluczenia społecznego*, Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego, studia i prace, Rocznik nr 3, s. 93-111.
- Kudlińska I. (2014): *Rodziny z bezradnością opiekuńczo – wychowawczą - wsparcie społeczne a procesy wykluczenia i inkluzji w świetle badań nad społecznym konstruowaniem problemu bezradności opiekuńczo – wychowawczej w: Więzi społeczne, sieci społeczne w perspektywie procesów inkluzji i wykluczenia społecznego* J. Grotowska-Leder (red.), Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 37-57.
- Łobocki M. (2004): *Teoria wychowania w zarysie*, Wyd. Impuls, Kraków.
- Michalska D., Jaszczuk – Kuźmińska D. (2007): *Przemoc w rodzinie*, Wyd. Parpamedia, Warszawa.
- Nowak J. (2013): *Wykluczenie społeczne problem współczesnego świata w: Wykluczenie społeczne. Diagnoza, wymiary i kierunki działań* M. Pokrzywa, S. Wilk (red.), Wyd. Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów, s. 45-60.
- Olszewska O., Michalski A. (2016): *Jak wspierać osoby dotknięte problemem alkoholowym*, Wyd. Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Warszawa.
- Panek T., Czapiński J. (2014): *Wykluczenie społeczne w: Diagnoza społeczna 2013, Warunki i Jakość życia Polaków*, J. Czapiński, T. Panek (red.), Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Drukarnia Braci Grodzkich, Warszawa, s. 385-420.
- Pospiszyl I. (2010): *Patologie społeczne*, PWN, Warszawa.
- Radzewicz - Winnicki A. (2008), *Pedagogika społeczna*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Sałustowicz P. (2014): *Kryzys gospodarczy a marginalizacja w społeczeństwie UE, w: Afirmacja czy kontestacja, Dylemat społeczeństwa Kapitalistycznego w kryzysie*, Z. Galor, R. Miński, P. Sałustowicz (red.) Wyd. Bielefeld, Societas Pars Mundi.
- Woronowicz B. T. (2009): *Uzależnienia, geneza, terapia , powrót do zdrowia*, Wyd. Parpamedia, Warszawa.
- Zdziarski M. (2016): *Alkohol i papierosy, przemysł, państwo, polityki publiczne*, Wyd. Instytut Łukasiewicza, Kraków.

ALCOHOL ABUSE AND ADDICTION TO ALCOHOL AS THE CAUSES OF SOCIAL EXCLUSION

Summary: Alcohol abuse and alcohol addiction are significant problems modern societies face and one of the most important reasons of social exclusion. The term - "social exclusion" or "social marginalization" means that a certain individual or a group of people cannot fully participate in life of a social community and effectively make use of social resources or rights such as: employment, health care, education, civic engagement and democratic participation. Social exclusion is a process which leads to complete or near complete isolation of an individual or a group of people from society. Alcoholism is progressive illness which manifests by constant increase in frequency and intensity of alcohol use. Individuals affected by alcohol use disorder suffer from serious physical and mental health problems which cause social exclusion. Therapeutic actions focused on individuals dependent on alcohol is important measure to prevent their social exclusion.

Key words: addiction, alcohol, social exclusion

Marta Wilk - pedagog, doktor w Zakładzie Socjologii w Instytucie Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zainteresowania naukowe obejmują: patologie społeczne, uzależnienia, fenomenologię i profilaktykę przestępczości, resocjalizację i profilaktykę jednostek niedostosowanych społecznie. Jest autorką publikacji związanych z wymienioną problematyką: *The elderly as victims of crime in the public space as well as the aspects of prevention of this phenomenon*, *Picie alkoholu jako forma zabawy współczesnej młodzieży*, *"Zabawy i Zabawki"*, *Studia Antropologiczne*, Rok 12, 2015, s. 168-193; *Football Fans and Gambling Games as Categories of Agon and Alea in Light of Roger Caillois' Conception of Play*, in: *Contemporary Homo Ludens*, ed. Halina Mielicka-Pawłowska, Cambridge Scholars Publishing, Cambridge 2016, ss. 203-218; *Antypody ilinx – narkotyki wśród młodzieży*, *"Zabawy i zabawki"*, *Studia Antropologiczne* Rok 14/2016, s. 135-152; *Profilaktyka wykluczenia społecznego narkomanów w: Marginalizacja a rozwój społeczny- między teraźniejszością i przeszłością*, Z. Galor, S. Kalinowski, U. Kozłowska (red.) Wyd. Societas Pars Mundi, Bielefeld 2017, ss. 331-345; *Mimicry – naśladowanie gwiazd w kulturze popularnej w: "Zabawy i zabawki"* *Studia Antropologiczne*, Rok 15/2017, s. 26-49.

Seniorzy

Radomir Miński

Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS w Warszawie

Aleksandra Prystowska

Collegium da Vinci w Poznaniu

Edukacja seniorów jako odpowiedź na zjawisko starzenia się społeczeństw

Wstęp

Film *Praktykant* z 2015 roku w reżyserii Nancy Meyers to opowieść o emerytowanym 70-letnim wdowcu, Benie, który z nudów zatrudnia się na stażu dla seniorów wprowadzonym przez jedną z firm. Akcja osadzona jest w przestrzeni niezwykle popularnego internetowego *start-upu* odzieżowego. Firmie przewodzi przebojowa i błyskotliwa Jules, postać posklejana z różnych stereotypów dotyczących internetowych gigantów w typie Zuckerberga, ale napisana i zagrana na pozytywną modłę. Ben posiada wiedzę popartą wieloletnim doświadczeniem, którym chce się dzielić, a przy okazji jest prawdziwym dżentelmenem, w klasycznym tego słowa znaczeniu. Brakuje mu natomiast celu w życiu. Jules spełnia swoje marzenia, ale zaniedbuje życie rodzinne. Potrzebuje przyjaciela, który ją zrozumie i pomoże przejść przez trudne chwile. Mimo początkowych problemów z zaufaniem, ta dwójka dość szybko znajduje wspólny język. Jak pisze jeden z krytyków: „*Praktykant* może i nie jest filmem rzeczywistym, ale po seansie, aż by się chciało, żeby świat tak właśnie wyglądał” (Kuźma 2015, s. 1). Biorąc pod uwagę to, o czym traktuje nasz artykuł - mogą to być prorocze słowa.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na fakty przemawiające na korzyść tezy, że w niedalekiej przyszłości, seniorzy należący do grupy między 60 a 74 rokiem życia, podobnie jak bohater filmu, będą poszukiwali w tzw. jesieni życia „nowych wyzwań” nie tyle z konieczności, co z potrzeby, aby robić coś dalej w trwającym dłużej życiu. Wychodząc naprzeciw tej grupie seniorów rektor Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu uruchomił wyższe wieczorowe studia dla osób 60+. Biorąc pod uwagę tendencje demograficzne, w przyszłości tego typu inicjatywy mogą stać się codziennością funkcjonowania uniwersytetów w XXI wieku. W świetle prognoz mówiących o starzeniu się społeczeństw krajów europejskich i rosnącej populacji seniorów w artykule przedstawiono argumenty przemawiające za otwieraniem się

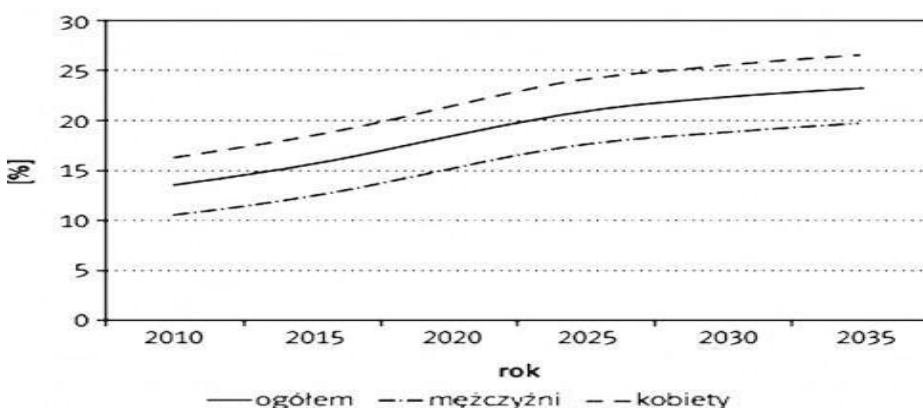
instytucji społecznych na tą kategorię wiekową. Nawiązując do koncepcji srebrnej gospodarki stawiamy tezę, że warto byłoby przyciągnąć seniorów na studia.

Starzenie się społeczeństwa polskiego

Starzenie się populacji uważa się za jeden z najważniejszych procesów demograficznych współczesnego świata (Kurek 2006). Starzenie się społeczeństw uznane zostało również za jedno z największych społeczno-gospodarczych wyzwań narodów europejskich w XXI wieku. Uważa się, że zjawisko starzenia się populacji będzie wpływać na wszystkie państwa członkowskie i dotyczyć niemal wszystkich dziedzin polityki UE. Do 2025 r. ponad 20% Europejczyków będzie miało 65 lat lub więcej, czemu będzie towarzyszyć szybki wzrost ilości osób w wieku ponad 80 lat.

Powyższe zmiany znalazły odzwierciedlenie w teorii przejścia demograficznego – zastąpienia reprodukcji tradycyjnej – z wysoką umieralnością i płodnością, reprodukcją typu nowoczesnego – gdzie umieralność i płodność są na niskim poziomie (Kawińska 2016). Tak zwane drugie przejście demograficzne w praktyce oznacza, że liczba młodych, mających zastąpić osoby w wieku reprodukcyjnym (i zdolności do pracy) będzie maleć, natomiast rosnąć będzie liczba osób starych, wymagających wsparcia i opieki (Okólski 2010).

Jak wynika z analizy danych, już obecnie w Polsce udział osób w wieku 60+ w ogólnej populacji wzrósł w 2014 roku – w porównaniu z rokiem 1989 – o 7,5 punktu procentowego (z 14,7% do 22,2%) (rys. 1).



Rysunek 1. Odsetek ludności w wieku 65 i więcej lat w Polsce w latach 2010-2035

Źródło: GUS, 2009.

Według prognozy demograficznej dla Polski obejmującej okres do 2050 r., opracowanej przez Główny Urząd Statystyczny, w przyjętej perspektywie wystąpi znaczne zmniejszenie liczby dzieci i osób dorosłych, zaś zwiększy się liczba osób starszych. W stosunku do 2013 r. ubytek dzieci w wieku 0-14 lat szacowany jest na 1,65 mln, co stanowi 71,4 % ich liczby w bazowym roku prognozy (w miastach – 68,4% oraz 75,2% na wsi). Z kolei liczba osób dorosłych (15-64 lata) zmniejszy się w perspektywie do 2050 r. o 8,3 mln; pod względem liczebności zasoby tej grupy ludności w końcu prognozowanego okresu będą stanowiły w miastach 61,5% stanu z 2013 r., a na wsi 81,2%. Zmniejszenie udziału dzieci i dorosłych oznacza wzrost odsetka ludzi starszych (65+). Do końca horyzontu prognozy spodziewany jest przyrost o 19 punktów procentowych w miastach, nieco mniej na wsi – o 16,8 p. proc. W rezultacie udział osób starszych przekroczy 30% na obszarach wiejskich, natomiast w miastach zbliży się do 35% (GUS 2014). Według Ministerstwa Zdrowia w końcu 2014 r. liczba ludności Polski wynosiła 38,5 mln, w tym ponad 8,5 mln stanowiły osoby w wieku 60 lat i więcej (ponad 22%).

Pomimo wyżej wspomnianych tendencji Sejmowa Komisja Polityki Senioralnej podkreśla, że Polska nadal jest postrzegana w Europie jako kraj demograficznie młody. Jednak od początku lat 90-tych ubiegłego wieku przeciętny mieszkaniec Polski postarzał się o ponad 7 lat. W 2014 r. mediana wieku dla całej ludności Polski wyniosła 39 lat; kobiety są starsze – ich wiek środkowy to ponad 41 lat, dla mężczyzn – prawie 38 lat. Natomiast w 1990 roku wiek środkowy wynosił: ogółem – niewiele ponad 32 lata, mężczyźni – niespełna 31, a kobiety prawie 33 lata.

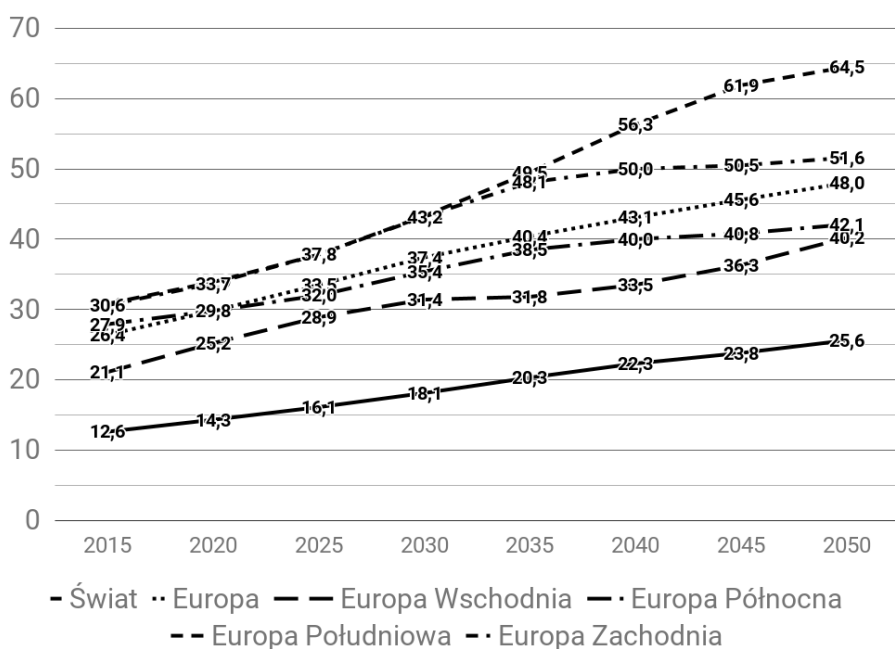
Zasygnalizowane tendencje demograficzne wskazują na znaczący postęp starzenia się populacji mieszkańców Polski. Nieunikniona w długiej perspektywie kontynuacja tego procesu (potwierdzają to prognozy liczby i struktury ludności), będzie prowadzić do dalszego wzrostu potrzeb w zakresie opieki świadczonej przez placówki opieki zdrowotnej i środków niezbędnych na realizację programów ochrony zdrowia.

Konsekwencje społeczne zmian demograficznych

Jak zauważa Marek Okólski (2010), proces drugiego przejścia demograficznego będzie szczególnie drastyczną zmianą dla Polski, która z jednego z najmłodszych krajów Unii Europejskiej w 2060 roku stanie się najstarszym. Według Grażyny Marciniak (2015) z GUS konsekwencje przewidywanych zmian demograficznych będą następujące:

- Systematyczny spadek liczby ludności Polski do 2050 r.;

- Znaczące zmiany w strukturze ludności - zmniejszenie udziału dzieci i młodzieży w populacji i wzrost odsetka osób w wieku starości demograficznej;
- Zmiany liczby i struktury zbiorowości kobiet w wieku rozrodczym, co przy relatywnie niskiej dzietności prowadzi do spadku liczby urodzeń i utrwalania się niekorzystnych tendencji demograficznych;
- Kurczenie się zasobów pracy;
- Zmiany relacji pomiędzy grupami wieku nieprodukcyjnego i produkcyjnego – wzrost obciążenia demograficznego;
- Szybki postęp starzenia się ludności.



Rysunek 2. Współczynnik obciążenia demograficznego ludnością w wieku 65+

Źródło: Marciniak G. (2015): *Wyzwania polityki ludnościowej wobec prognoz demograficznych dla Polski i Europy*. GUS, Wrocław, s. 10.

Dla podkreślenia znaczenia danych zaprezentowanych na rysunku 2 można odwołać się do słów M. Okólskiego, który zwraca uwagę, że „Odsetek ludzi starych w wieku 65. i więcej oraz 80. i więcej lat w stosunku do roku 2008 wzrośnie w Polsce kilkakrotnie, w pierwszym przypadku o prawie 170%, a w drugim o 335%. W 2060 roku ponad 36% mieszkańców Polski

przekroczy 65., a ponad 13% 80. lat życia. Współczynnik obciążenia ludźmi starymi zwiększy się ponad trzyipółkrotnie. Oznacza to, że na każde 100 osób w wieku produkcyjnym przypadnie blisko 70 osób w wieku poprodukcyjnym, podczas gdy obecnie (2008) przypada ich 19” (Okólski 2010, s. 68).

Wzrost udziału osób starszych ma wpływ praktycznie na wszystkie dziedziny życia społeczno-ekonomicznego. Wymownym komentarzem zarysowanych wyżej trendów mogą być słowa autorów *Raportu na temat sytuacji osób starszych w Polsce 2012*, którzy omawiając konsekwencje przejścia demograficznego podkreślają następujące problemy:

- 1) zmniejszanie się potencjału opiekuńczego rodziny;
- 2) zwiększanie się obciążenia systemu emerytalnego ze względu na konieczność wypłaty większej liczby świadczeń przez dłuższy okres;
- 3) zwiększanie się kosztów ochrony zdrowia;
- 4) zwiększanie się kosztów pomocy środowiskowej;
- 5) zwiększanie się kosztów opieki instytucjonalnej, szczególnie nakładów finansowych na instytucjonalne formy pomocy osobom starszym (Błędowski i in 2012, s. 28).

Silver economy

Tak znaczące zmiany demograficzne wywołały zwiększone zainteresowanie seniorami badaczy reprezentujących wiele dziedzin: ekonomistów, specjalistów medycyny i zdrowia publicznego, polityków społecznych oraz socjologów, gdyż implikują one wiele innych ważnych społecznie zjawisk (Błędowski, 2012). Wydaje się, że znaczna część badaczy interpretuje zjawisko starzenia się populacji przyjmując jednostronną perspektywę - eksponując wyłącznie jego negatywne konsekwencje dla społeczeństw. Stanisława Golinowska jednostronne postrzeganie procesu starzenia się populacji w kategoriach problemu dla wzrostu gospodarczego i obciążenia kosztami utrzymania osób starszych finansów publicznych, określa mianem „demografii apokaliptycznej”. Jak podkreśla badaczka „Dynamiczne starzenie się populacji, mimo że jest to w gruncie rzeczy pozytywny proces przezwyciężania chorób i wydłużania życia ludzi, wywołuje jednak obawy na tle zmian proporcji między generacjami” (Golinowska 2012, s. 76). Przyjęcie takiej perspektywy implikuje traktowanie zmian demograficznych bardziej jako problemu aniżeli wyzwania, któremu można sprostać. Jak trafnie zauważa Piotr Szukalski (2012), zmiany demograficzne – starzenie się ludności, nie musi być ujmowane jedynie w kategoriach „logiki apokaliptycznej” - jako zagrożenie społeczne. Można „na proces starzenia się ludności patrzeć z perspektywy *foresight-u*,

w efekcie czego zmiany demograficzne traktowane być poczęły jako wyzwanie, któremu sprostanie zależne jest od jakości podjętych przygotowań” (Szukalski 2012, s. 1).

Oczywiście należy mieć świadomość, że proces starzenia się społeczeństwa jest dużym wyzwaniem na wielu poziomach (polityki ludnościowej, rynku pracy, systemu ubezpieczeń społecznych, finansów publicznych) i jest praktycznie nieodwracalny. Jednak nie można tracić z pola widzenia faktu, że jedną z jego konsekwencji jest również systematycznie rosnący rynek usług czy produktów senioralnych – odpowiadających na zróżnicowane potrzeby tego segmentu społeczeństwa, zarówno osób wymagających opieki, jak i tych, które pozostają samodzielne i aktywne (Ciepucha, Koniewski 2015).

Optymiści rozwoju społeczno-gospodarczego, jak nazywa ich Krystyna Zimoch (2013), widzą szanse pokonania barier wzrostu w dynamicznym rozwoju rynku zaspokajającego potrzeby starzejącej się populacji. Wydłużenie aktywności zawodowej oraz działania mające na celu wzrost produktywności pracy są rozwiązaniami postulowanymi w celu uniknięcia negatywnych następstw wynikających ze zmian proporcji demograficznych. Chodzi o wykorzystanie starzenia się populacji do takiego ukierunkowania rozwoju, w którym zmiana struktury potrzeb ludności oraz pewien wzrost aktywności seniorów mogłyby stać się źródłem postępu i wzrostu gospodarczego. Koncepcja ta została określona mianem „srebrnej gospodarki” (*silver economy*), choć w literaturze można znaleźć także terminy gospodarka senioralna lub rynek seniorów.

Jak donoszą autorzy raportu nt. potencjału rynku pracy w obszarze srebrnej gospodarki, pojęcia „srebrnej gospodarki” czy „białych zawodów”¹ są w Polsce stosunkowo nowe, podczas gdy na świecie są w użyciu od lat 70-tych XX wieku. Jak donosi Iwona Mandrzejewska-Smół (2017) pierwszym polskim dokumentem, w którym znalazły się bezpośrednie odniesienia do srebrnej gospodarki jest raport *Polska 2030*. Z jego treści wynika, że koncepcja srebrnej gospodarki, jako odpowiedź na drugie wyzwanie jakim będzie sytuacja demograficzna, będzie wspierana głównie po roku 2020 a działania podejmowane będą w kierunku przeciwnym do tradycyjnego modelu dezaktywacji - do aktywnego przebiegu życia na emeryturze.

¹ Białe miejsca pracy lub białe zawody – pojęcie stworzone i rozpowszechniane przez instytucje Unii Europejskiej – określa pracowników zatrudnionych w szeroko rozumianej ochronie zdrowia i pomocy społecznej. Por. Tarkowski M., Susmarski P. (2014): *Ekspertyza: Białe miejsca pracy w województwie pomorskim – stan obecny i perspektywy*. Pomorska Sieć Tematyczna ds. wysokiego poziomu zatrudnienia, Gdańsk.

Zarysowując ideę srebrnej gospodarki Andrzej Klimczuk stwierdza, że jest to „wywodzący się z Japonii ideał systemu gospodarczego zorientowanego na potrzeby seniorów, a w konsekwencji wszystkich grup wiekowych. W samym jego centrum znajduje się gerontechnologia stanowiąca nowy paradygmat naukowo-badawczy i wdrożeniowy” (Klimczuk 2013, s. 1).

Pojęcie srebrnej gospodarki początkowo służyło do określenia koncepcji adaptacji biznesu na potrzeby osób starszych. Z czasem zakres znaczeniowy pojęcia rozszerzył się i objął swoim zasięgiem całą gałąź gospodarki narodowej ukierunkowanej na osoby starsze, jako konsumentów oraz odbiorców usług (Ciepucha, Koniewski 2015). Definiując srebrną gospodarkę autorzy ujmują ją jako „szeroki system usług i wytwarzania dóbr ukierunkowany na wykorzystanie potencjału nabywczego osób starszych, a zaspokajający ich potrzeby konsumpcyjne, bytowe oraz zdrowotne” (Rudnicka, Surdej 2013, za: Ciepucha, Koniewski 2015).

Stereotypowo usługi senioralne kojarzono do tej pory ze świadczeniami o charakterze medycznym, czy opiekuńczym, a wiek starszy utożsamiany był z utratą zdrowia i stopniowym wycofywaniem się z życia. Ten obraz seniora i jego potrzeb zdecydowanie się zmienia. Postęp medycyny, większa świadomość i związana z nią profilaktyka zdrowotna powodują wydłużenie trwania życia i lepszą kondycję osób starszych. Nic dziwnego zatem, że obecnie koncepcja srebrnej gospodarki uznawana jest za odzwierciedlenie nowego spojrzenia na pozycję osób starszych w społeczeństwie i remedium na społeczno-ekonomiczne konsekwencje wynikające ze zmian demograficznych (Niewiadomska, Sobolewska-Poniedziałek 2015).

W tym kontekście wspieranie rozwoju tzw. srebrnej gospodarki jest działaniem ukierunkowanym na zagospodarowanie zasobów pracy i wykorzystanie potencjału osób starszych. Takie podejście, jak zauważają autorki artykułu nt. rozwoju srebrnej gospodarki jako strategii dla starzejącej się Europy, „wymaga jednak określonych inwestycji w kapitał ludzki i społeczny seniorów, polegających na działalności ukierunkowanej na utrzymanie dotychczasowego stanu wiedzy i kompetencji lub ewentualnym ich poszerzaniu w niezbędnych obszarach, które na skutek wieku mogły się zdezaktualizować.” (Niewiadomska, Sobolewska-Poniedziałek 2015, s. 76). Takie rozwiązanie jest możliwe m.in. z uwagi na fakt, że proces starzenia się społeczeństw ma, mówiąc słowami Piotra Szukalskiego (2007), charakter dualny, czego odzwierciedleniem jest wzrost zarówno liczby osób, które ukończyły 65 rok życia, jak i osób mających 80 lat i więcej.

Konsekwencją powyższego jest m.in. fakt, że potrzeb konsumpcyjnych seniorów nie należy ograniczać wyłącznie do usług opiekuńczych i pielęgnacyjnych, jednak będą oni potrzebować usług i towarów dostosowanych do wymagań i potrzeb osób starszych w różnym wieku (należących do różnych przedziałów wiekowych - przykładowo 60+ oraz 80+). Elżbieta Ciepucha i Maciej Koniewski (2015) wskazują następujące segmenty srebrnej gospodarki, z zaznaczeniem, że lista ta nie jest wyczerpująca:

- usługi opieki medycznej i pielęgnacyjnej w systemach rozproszonym i stacjonarnym,
- zastosowanie technologii informacyjnych w lecznictwie zamkniętym i ambulatoryjnym,
- adaptacja mieszkań i infrastruktury publicznej, w tym infrastruktury transportowej,
- promocja samodzielnego życia oraz profilaktyki zdrowotnej,
- dziedziny gerontologicznie istotne dla ekonomii zdrowia, w tym technologie medyczne i e-zdrowie, technologie wspierające słuch i wzrok, protetyka i ortopedia,
- edukacja, kultura, aktywność społeczna,
- media dla seniorów,
- sprzęt elektroniczny dla seniorów (np. telefony komórkowe),
- działania marketingowe skierowane do seniorów,
- wypoczynek, podróże, kultura, komunikacja i rozrywka,
- fitness i wellness,
- odzież i moda,
- usługi ułatwiające codzienne życie i inne prace domowe,
- ubezpieczenia odnoszące się głównie do form ryzyka właściwych starszemu wiekowi,
- usługi finansowe zwłaszcza w dziedzinie ochrony kapitału, utrzymania bogactwa i zapobiegania utracie oszczędności (Ciepucha, Koniewski 2015).

Uważa się, że rozwój srebrnej gospodarki to jedno z działań prowadzących do osiągnięcia celu, jakim jest wydłużenie okresu aktywności zawodowej i zapewnienie lepszej jakości funkcjonowania osób starszych. Rekomendowane kierunki interwencji to przede wszystkim: promocja edukacji i aktywności społecznej osób starszych, zwiększenie dostępności i jakości usług zarówno opiekuńczo-medycznych, jak i społecznych, kierowanych do osób starszych.

Rola UTW w aktywizacji seniorów

Można śmiało powiedzieć, że tak jak Jerzy Owsiak monopolizuje filantropijną hojność Polaków, tak Uniwersytety III Wiek monopolizują obecnie zinstytucjonalizowaną działalność rodzimych seniorów².

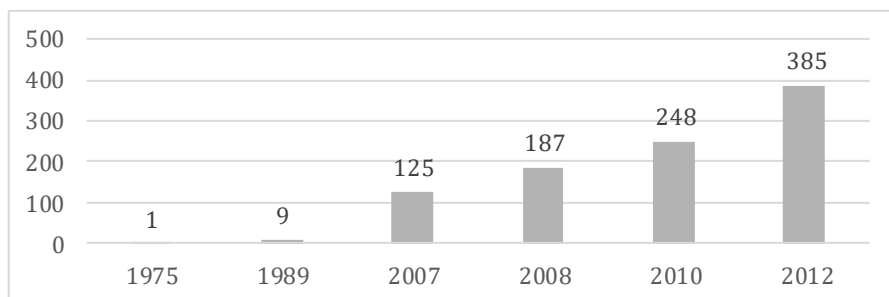
Historycznie rzecz ujmując, pierwszy uniwersytet trzeciego wieku został założony we Francji w 1972 roku z inicjatywy profesora prawa i nauk społecznych, Pierre'a Vellasa, który pracował nad programem i metodyką nauczania seniorów. Twierdził m.in. że UTW powinny być związane z ośrodkami akademickimi prowadzącymi działalność dydaktyczną i badawczą (to tzw. model francuski UTW). Sukces nowej placówki wynikał z zaangażowania seniorów i współpracy z uczelnią wyższą w Tuluzie, ale też z aktywności młodzieży i studentów, którzy służyli pomocą starszym słuchaczom.

Projekt ten niezwykle szybko zaczął być powielany w różnych regionach kraju, następnie w Belgii i Polsce, a także pozostałych państwach Europy – m.in. Szwajcarii, Kanadzie, Niemczech, we Włoszech.

W Polsce powstanie pierwszego UTW datuje się na 1975 r., kiedy prof. dr nauk medycznych Halina Szwarz, zainspirowana działalnością Pierre'a Vellasa, zapoczątkowała utworzenie pierwszej tego typu instytucji w naszym kraju. Zajęcia dla seniorów były organizowane w budynku Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie, a w listopadzie 1975 roku pierwszy UTW w Polsce zaczął oficjalnie funkcjonować jako Studium III Wiek. Warto podkreślić, że pierwszy UTW w Polsce powstał w zaledwie 2 lata po założeniu we Francji pierwszej takiej instytucji na świecie.

W latach 80. i 90. ruch UTW rozwijał się w Polsce powoli. Na przełomie stuleci było zaledwie kilkadziesiąt takich instytucji. Wzrost liczby UTW nastąpił po 2002 roku. Kulminacja nastąpiła w 2007 roku – w jednym roku powstało wówczas więcej UTW niż przez pierwsze 25 lat rozwoju ruchu (rys. 3).

² Autorki Raportu *Zoom na UTW* wśród wyzwań dla tego środowiska na pierwszym miejscu wymieniają „ryzyko monopolu”. Cytując autorki „UTW nie muszą i nie powinny być jedynymi instytucjami odpowiadającymi na potrzebę zinstytucjonalizowanych działań seniorów. Choć formuła UTW jest bardzo pojemna (różnorodność aktywności, działań, poruszanych tematów, zajęć) główną misją UTW pozostaje edukacja i aktywizacja. Nie wszystkie potrzeby można zaspokoić w ramach tej definicji. Warto się zastanowić, jakie działania warto realizować poza uniwersyteciem. Skorzystanie z gotowego modelu jest ułatwieniem, ale czasami może ograniczać kreatywność w poszukiwaniu rozwiązań najlepiej dopasowanych do potrzeb konkretnych grup i środowisk. Warto szukać nowych form instytucjonalizacji aktywności seniorów, innych niż UTW”. Por. Gołdys A., Krzyżanowska Ł., Stec M., Ostrowski Ł (2012): *Zoom na UTW. Raport (skrótowy) z badania*. Wyd. Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e”, Warszawa, s. 107.



Rysunek 3. Liczba UTW w Polsce w latach 1975-2012

Źródło: Standaryzacja działania UTW w Polsce 2012 s. 9.

Komentując wyniki badania koordynatorka projektu badawczego *Zoom na UTW* zauważa, że „polscy seniorzy pokochali uniwersytety trzeciego wieku (UTW). Pokochali je tak bardzo, że dynamiczny rozwój tych instytucji w Polsce stał się fenomenem w skali Europy, a nawet świata. Byliśmy w awangardzie tego ruchu” (Krzyżanowska 2013, s.).



Rysunek 4. Cele UTW w działalności

Źródło: Góldys A., Krzyżanowska Ł., Stec M., Ostrowski Ł. (2012): *Zoom na UTW. Raport (skrótowy) z badania*. Wyd. Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e”, Warszawa, s. 8.

Z badań *ZOOM na UTW* wynika, że deklarowane przez UTW cele i misje są najczęściej nakierowane na seniorów: ich edukację, rozwój, zdrowie, sposób spędzania czasu i towarzyskość. Jednak autorzy uważają, że UTW są instytucjami o wielu twarzach i cechach. Po pierwsze są uczelniami i służą edukacji seniorów (ten cel jest wymieniany przez UTW najczęściej), po drugie są przestrzenią dla rozwoju osobistego i rozwoju zainteresowań (drugi w kolejności cel działań; zbieżny z celami kół zainteresowań), po trzecie pełnią funkcje towarzyskie (podobnie jak kluby czy kawiarnie dla młodych). Ponadto „Uniwersytety podejmują działania typowe dla instytucji samorządowej, uczelni, szkoły, organizacji pozarządowej i nieformalnych grup towarzyskich. Uniwersytety trzeciego wieku to swoiste hybrydy organizacji pozarządowej i uczelni, na dodatek najsilniej współpracującej z instytucjami samorządu” (Gołdys i in. 2012, s. 8).

Misją Uniwersytetów Trzeciego Wieku jest przede wszystkim aktywizowanie ludzi starszych poprzez rozwijanie ich zainteresowań, aktywne spędzanie wolnego czasu, czy poznawanie nowych ludzi. Większość UTW wykażało, że celem, dla którego ich instytucja funkcjonuje było kształcenie, nauka i poszerzanie wiedzy oraz rozwijanie zainteresowań słuchaczy. Priorytetem było dla nich również stworzenie słuchaczom możliwości aktywnego spędzania wolnego czasu, upowszechnianie zdrowego trybu życia, stworzenie słuchaczom możliwości nawiązywania lub utrzymania kontaktów towarzyskich oraz aktualizacja umiejętności słuchaczy niezbędnych do aktywnego życia we współczesnym świecie. Z analizy danych wynika, że UTW prowadzone przez stowarzyszenia i fundacje kładły większy nacisk na organizowanie pomocy wzajemnej wśród słuchaczy, reprezentowanie ich interesów wobec władz lokalnych i rządowych oraz upowszechnianie zdrowego trybu życia niż placówki tego typu prowadzone przez szkoły wyższe.

Analizując rolę UTW w przeciwdziałaniu marginalizacji społecznej osób starszych jedna z badaczek łączy model funkcjonowania UTW z obszarem inkluzji społecznej. Jak wynika z opracowania Aleksandry Marcinkiewicz (patrz Tabela 1.) francuski model pracy z seniorami ukierunkowany jest na przeciwdziałanie wykluczeniu intelektualnemu. Pozostałe modele skupiają się na przeciwdziałaniu wykluczeniu biologicznemu i psychofizycznemu.

Jak podkreśla Walentyna Wnuk, doradca Prezydenta Miasta Wrocławia ds. Seniorów, uzasadnieniem akademickości i naukowości UTW są cele placówki sformułowane przez twórcę UTW Pierre’a Vellasa:

Tabela 1. Rola UTW w przeciwdziałaniu skutkom wykluczenia społecznego

OBSZARY WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO			
	Wykluczenie intelektualne	Wykluczenie biologiczne	Wykluczenie psychofizyczne
Działania UTW	AKTYWIZACJA INTELEKTUALNA: -zdobycie wykształcenia; -szacunek i prestiż społeczny; -wykorzystanie twórczego potencjału seniorów	AKTYWIZACJA RUCHOWA: -zajęcia fizyczne; -wycieczki; -wykłady prozdrowotne	AKTYWIZACJA SPOŁECZNA: -wolontariat; -poszerzanie sieci kontaktów; - UTW jako miejsce zaspokojenia indywidualnych potrzeb (teoria kompensacji)
Nowe tendencje w badaniach i pracy UTW	Nowe technologie	Uniwersytet Czwartego Wieku	Integralność Wolontariat
Modele pracy z seniorami	Model francuski	Model amerykański	Model brytyjski

Źródło: Marcinkiewicz A. (2012): *Uniwersytet Trzeciego Wieku jako instytucja przeciwdziałająca marginalizacji osób starszych*. Ogrody nauki i Sztuki nr 2012(2), s. 465.

- umożliwienie zdobywania wiedzy osobom starszym, które nie mogły się kształcić w młodości, a zawsze pragnęły studiować – współcześnie to wdrażanie idei uczenia się przez całe życie,
- prowadzenie badań gerontologicznych – dziś jest to ogromną potrzebą i wyzwaniem ze względu na współczesne zmiany demograficzne, poprawa jakości życia starszego pokolenia m.in. poprzez szerzenie postaw prozdrowotnych, pobudzanie aktywności fizycznej, umysłowej i ekspresji artystycznej, otwarcie na wyzwania przyszłości (społeczeństwo informatyczne, społeczeństwo wiedzy),
- upowszechnianie wiedzy o starzeniu się i starości w społeczeństwie i wśród decydentów, odpowiedzialnych za politykę społeczną.

Wśród różnorodnych funkcji, jakie spełniają UTW, szczególnie należy wyróżnić funkcję edukacyjną, której nieodłącznym elementem jest uczenie się przez całe życie³. Doceniając rolę UTW w aktywizacji seniorów autorki arty-

³ Halina Szwarz, zakładając w Warszawie pierwszy uniwersytet trzeciego wieku, określiła jego główne cele:

kułu piszą, że „Uniwersytety trzeciego wieku umożliwiają włączenie osób starszych do systemu kształcenia ustawicznego, proponując edukację nieformalną, nie uwieńczoną wprowadzaniem certyfikatami wiedzy i umiejętności, ale za to bogatszą pod względem formy i treści” (Hasińska, Tracz 2013, s. 94).

Seniorzy jako kategoria społeczna

Jak trafnie zauważa Piotr Błędowski, przyjmowany najczęściej próg starości na poziomie 65 lat jest coraz bardziej dyskusyjny, „...ma wszelako jedną zaletę: z uwagi na powszechność jego stosowania możliwe jest dokonywanie porównań wyników badań realizowanych w różnych krajach” (Błędowski 2012, s. 12). Przyjmując takie uproszczenie, by uniknąć licznych stereotypów, warto nie tracić z pola widzenia tego, że starość jest nie tylko zjawiskiem historycznym (zmiennym w czasie), ale i wielowymiarowym – jego definiowanie i określanie jest odmienne na polach różnych dyscyplin nauki.

Zgodnie z teorią cyklu życia Daniela J. Levinsona (1986), starość jest jedną z faz, która jednak nie jest homogeniczna i może być dzielona na kolejne okresy. Teoria cyklu życia opisuje zmiany psychiki, oraz zachowań zachodzące na kolejnych – postępujących wraz z wiekiem – etapach życia jednostki. Pierwsza faza życia to faza uczenia się, zdobywania doświadczeń (obejmuje dzieciństwo i okres młodości). Kolejna faza obejmuje dorosłość to okres implementacji posiadanej wiedzy. Ostatnia faza – starości – to faza regresu. Poszczególne fazy (progi starości) mogą wystąpić u różnych jednostek w różnym czasie i nie można podać sztywnych granic wieku kończącego lub zaczynającego poszczególne fazy cyklu życia.

Psychologiczna koncepcja cyklu życia Erika Eriksona (2002) dzieli życie jednostki na osiem etapów. Ostatnim etapem jest późna dorosłość, która zaczyna się w wieku 60–65 lat. Należy zaznaczyć, że w kontekście drugiego przejścia demograficznego podział ostatniego etapu życia człowieka ulega zmianie – wraz z wydłużaniem się życia oraz poprawą jakości życia osób starszych. Przykładowo w literaturze anglosaskiej stosuje się podział starości na trzy fazy:

- młodzi starzy (*young old*) – osoby w wieku 60/65–74 lata,

-
- włączenie osób starszych do systemu kształcenia ustawicznego;
 - aktywizację intelektualną, psychiczną i fizyczną słuchaczy;
 - prowadzenie obserwacji i badań naukowych;
 - opracowanie metod dalszej edukacji osób starszych;
 - wdrażanie profilaktyki gerontologicznej.

Por. Szluz A. M. (2016): Umocowania prawne polskich uniwersytetów trzeciego wieku. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia*, vol. XXIX, 1.

- starzy starzy (*old old*) – osoby w wieku 75–84 lata,
- najstarsi starzy (*the oldest old*) – osoby w wieku 85 lat i więcej.

Młodzi starzy to osoby najczęściej jeszcze w pełni sprawne, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Osoby zaliczane do kategorii starzy starzy to osoby wymagające pomocy w wykonywaniu niektórych czynności dnia codziennego, takich jak zakupy, sprzątanie, pranie bielizny. Najstarsi starzy potrzebują stałej pomocy przy wykonywaniu większości czynności, osoby w tym wieku są potencjalnymi klientami instytucjonalnych form pomocy. W Polsce ze względu na krótsze średnie trwanie życia niż w krajach zachodnioeuropejskich oraz gorszy stan zdrowia osób starszych, wiek, od którego osoba wymaga pomocy opiekuna osoby starszej lub pomocy oferowanej przez wyspecjalizowane instytucje (dps, ZOL itp.) w codziennej egzystencji, przyjmowany jest na poziomie 75–80 lat (Błędowski i in. 2012).

Jak słusznie zauważają autorzy raportu *Active Ageing and the Potential of ICT for Learning* (Ale-Mutka, Malanowski i in. 2008), tradycyjne kategorie wiekowe (jak choćby te zaprezentowane powyżej), są użyteczne do tworzenia statystyk i prowadzenia badań ilościowych. Dla uzyskania pełniejszego obrazu tytułowego zjawiska autorzy przedstawiają podejście do starzenia proponowane przez gerontologów, m.in. Gassmann'a i Reepmeyer'a. W myśl „paradygmatu” podkreślającego zarówno złożoność procesu starzenia się oraz grupy społecznej seniorów, autorzy prezentują typologię opartą nie na wieku, lecz na fazach starzenia⁴:

1. Faza blisko-emerytalna (okres tuż przed emeryturą);
2. Faza samodzielnego emeryta (okres autonomicznego życia na emeryturze);
3. Faza zwiększonego niedołęstwa (początek okresu ze zwiększoną zależnością od innych);
4. Faza zależnego emeryta (okres wymagający opieki innych, trwający do końca życia).

Warto podkreślić, że przytoczone wyżej fazy odpowiadają opisowi podziału Ericksona, nie przypisując jednak krzywdzących "widełek wiekowych".

⁴ Opracowanie/tłumaczenie autorów - oryginalne frazy w języku angielskim: "1. Age more or less close to retirement (period of pre-retirement); 2. Autonomous age as a pensioner (period of independent living); 3. Age with increasing handicaps (start of period of dependent living); 4. Dependent pensioners' age (period of dependent living up to the end of life)". Por. Ale-Mutka, Malanowski i in. 2008.

Tabela 2. Typy starzenia się według Moschisa.

	Dobry stan zdrowia	Pogorszenie stanu zdrowia
Aktywny styl życia	„Zdrowy sybaryta” (<i>Healthy indulgers</i>) • cieszący się dobrym zdrowiem; • najczęściej aktywny zawodowo; • relatywnie zamożny; • zaangażowany społecznie (często przyłączający się do akcji społecznych, wolontariatu); • posiadający najmniej ciężkich doświadczeń życiowych związanych z wiekiem (tj. przejście na emeryturę, strata najbliższych, problemy zdrowotne); • cieszący się życiem.	„Niedomagający, lecz aktywny” (<i>Ailing outgoers</i>) • doświadczający pogorszenia kondycji zdrowotnej; • często nieaktywny zawodowo; • zaniepokojony finansami, pragnący pozostać niezależny finansowo; • niechętny do zmiany dotychczasowego stylu życia ze względu na swój wiek, jednak akceptujący własne starzenie się; • aktywny społecznie; • zainteresowany nauką i próbowaniem nowych rzeczy; • utrzymujący pozytywną samoocenę i wizerunek świata mimo ciężkich doświadczeń życiowych (tj. przejście na emeryturę, strata małżonka, problemy zdrowotne).
Wycofanie z życia	„Zdrowy pustelnik” (<i>Healthy hermits</i>) • cieszący się dobrym zdrowiem; • często aktywny zawodowo; • wycofany społecznie; • skupiony na zadaniach dnia codziennego; • często doświadczony przez życie (np. stratę współmałżonka) co negatywnie wpłynęło na jego samoocenę i spowodowało wycofanie z życia społecznego.	„Wąty odludek” (<i>Frail recluses</i>) • podupadający na zdrowiu; • najczęściej nieaktywny zawodowo; • odizolowany; • wycofany społecznie; • zaniepokojony własnym bezpieczeństwem; • akceptujący swój status "osoby starszej" i dopasowujący do niego swoje zachowanie i styl życia.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Moschis G. (1994): *Marketing Strategies for the Mature Market*. Greenwood Publishing Group, Westport, Connecticut-London, pp. 45-52.

Użytecznym uzupełnieniem dwóch powyższych typologii jest gerontologiczny podział typów starzenia się zaprezentowany przez Georga Moschisa (1994), podkreślający wagę psychologicznych aspektów starzenia (tab. 2).

Współcześni seniorzy, zarówno jako grupa społeczna, jak i demograficzna, nie stanowią jednolitej, homogenicznej zbiorowości. Wśród podstawowych cech różnicujących zbiorowość osób starszych wymienia się: przestrzenne zróżnicowanie procesu demograficznego starzenia się ludności (miasto vs. wieś), stan zdrowia, poziom wykształcenia, miejsce zamieszkania, sytuację rodzinną (Błędowski i in, 2012), a także zróżnicowanie w położeniu ekonomicznym (Michalska 2000). innymi słowy (Błędowski 2002) subpopulację osób starszych wyróżniają na tle innych grup społecznych cztery podstawowe cechy:

- 1) feminizacja,
- 2) singularyzacja,
- 3) spadek dochodów,
- 4) pogorszenie stanu zdrowia.

Powyższe rozważania uprawniają do wniosku, że wzrastający udział w populacji osób starszych wywoła konieczność zrewidowania poglądów na temat ich roli w społeczeństwie i gospodarce. Jak zauważa Andrzej Klimczuk „Na początku XXI wieku dostrzega się zatem większe zróżnicowanie społeczne i kulturowe seniorów. Można zaryzykować twierdzenie, że badania w tym obszarze są dopiero na wstępnym etapie i że stanowią stosunkowo słabo rozwiniętą część gerontologii także w Polsce” Klimczuk 2012, s. 1). Zauważmy, że od pewnego czasu wyróżnia się dwa etapy starości - tzw. trzeci i czwarty wiek a „w literaturze wskazuje się na potrzebę wyodrębnienia długowieczności jako kolejnego, trzeciego etapu” (Błędowski 2012, s. 11). Zmianie zatem będzie musiało ulec nasze pojmowanie „starości” - polegające na dopasowaniu go do założeń koncepcji „aktywnego starzenia się”.

Potrzeby seniorów w sferze edukacyjnej

Wyżej zasygnalizowana konieczność zrewidowania poglądów na temat roli seniorów w życiu społeczno-gospodarczym wymaga naszym zdaniem obalenia m.in. jednego ze stereotypów - mianowicie postrzegania osób starszych za jednorodną grupę. Badacze zwracają uwagę na wewnętrzne zróżnicowanie osób starszych w kolejnych fazach procesu starzenia się (Golinowska 2012). W tym kontekście warto powołać się na słowa Krystyny Zimoch, która zauważa, że w literaturze można spotkać również opinię, iż w społeczeństwach postindustrialnych związek między pokoleniami ulega zmianie, a termin

„starzejące się społeczeństwo” nie jest najwłaściwszy dla opisu tych zmian. „Równie dobrze moglibyśmy mówić o «społeczeństwie młodniejącym». Jedną z charakterystycznych cech naszego społeczeństwa jest to, że rosnąca różnorodność stylów życia idzie w parze ze «spłaszczaniem się» przebiegu życia. Ludzi starszych nie można uważać za niezdolnych do pracy tylko dlatego, że osiągnęli pewien wiek (...) „Odmładzanie się społeczeństwa” może przeciwdziałać dyskryminacji ze względu na wiek, zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Przyjęcie zdrowego stylu życia hamuje rozwój niektórych chorób, zaś postęp społeczny i medyczny może zwiększyć liczbę słabowitych starszych ludzi przez dalsze wydłużanie ich życia. Stąd wyraźnie widać zmianę priorytetów; długość życia to cel już osiągnięty, teraz chodzi o jakość życia na każdym jego etapie” (Zimoch 2013, s. 27-28).

Tak, jak ekonomiści traktują seniorów jako wyzwanie dla przedsiębiorców i specjalistów od marketingu, tak w opinii gerontologów edukacja pozwala nie tylko przeciwdziałać niekorzystnym zmianom, ale też jak najdłużej cieszyć się dobrym stanem zdrowia w aspekcie psychofizycznym. Edukacja przede wszystkim warunkuje bardziej satysfakcjonujące przeżywanie starości. Podkreśla się, że aktywność edukacyjna zmniejsza trudności wynikające z pojawiających się kryzysów i problemów charakterystycznych dla tego okresu. Rozpatrując kwestię edukacji w wieku podeszłym, Anna Rudnik (2017, s. 120) zauważa, że „z perspektywy nauk o starzeniu się i starości (m.in. Dubas 2010; Stopińska-Pajak 2009; Dziegielewska 2006, 2008; Czerniawska 1996; Demetrio 2006; Gieseke 2001; Trafiałek 2000), edukacja w starości odgrywa istotne znaczenie przede wszystkim ze względu na wartość, jaką niesie oraz szansę, jaką stwarza dla osoby uczącej się”. Zatem aktywność edukacyjna mogłaby pomóc starszemu człowiekowi na ciągłe doskonalenie siebie, umożliwić ćwiczenie umysłu, pamięci oraz pozwalać na przyjemność obcowania z ludźmi i opanowywanie nowej wiedzy i umiejętności (Dziegielewska 2006).

Badania przeprowadzone przez Cecylię Timoszyk-Tomczak oraz Beate Bugajską wskazują na znaczny wpływ dłuższej perspektywy czasowej na odczuwanie większej satysfakcji z życia przez seniorów. „Analiza korelacji ujawniła istotne współzmienności między poczuciem satysfakcji z życia oraz długą, wypełnioną strategiami realizacyjnymi perspektywą przyszłościową, a także skupieniem na sprawach bieżących. Zadowolenie z życia seniorów łączy się także z treścią wyznaczanych sobie przez nich celów.” (Timoszyk-Tomczak, Bugajska 2013, s. 83).

Ponadto badaczki zwracają uwagę na pozytywną korelację między identyfikacją jednostki z celem a poczuciem satysfakcji wynikającej z dążenia do niego (tab. 3).

Tabela 3. Korelacje r-Pearsona między satysfakcją z życia a formalnymi aspektami przyszłościowej perspektywy czasowej, z uwzględnieniem płci i wieku.

Aspekty przyszłościowej perspektywy czasowej	Satysfakcja z życia					
	cała grupa	kobiety	mężczyźni	65-latków	70-latków	80-latków
Długa perspektywa przyszłościowa	0,364***	0,367***	0,345***	0,353***	0,476***	0,177
Plan realizacji celów długich	0,295***	0,325***	0,241**	0,244**	0,471***	-0,006
Skupienie na sprawach bieżących	0,202***	0,166*	0,284***	0,248**	0,159*	0,242
Liczba kategorii celów bliskich	0,058	0,078	0,0190	0,010	0,124	0,018
Liczba kategorii celów dalekich	0,107*	0,191***	-0,060	-0,035	0,169*	0,202
Liczba celów bliskich	0,041	0,089	-0,051	-0,017	0,104	0,026
Liczba celów dalekich	0,059	0,149*	-0,045	-0,012	0,140	0,043

* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *** $p < 0,001$.

Źródło: Timoszyk-Tomczak C., Bugajska B. (2013): *Satysfakcja z życia a perspektywa przyszłościowa w starości*. *Opuscula Sociologica* nr 2, s. 89.

Odwołując się do wyników badań dotyczących jakości życia Anny I. Brzezińskiej (2000), oraz badań własnych Celina Timoszyk-Tomczak i Beata Bugajska (2013), podkreślają również wagę samodzielnego planowania czasu wolnego, które również przekłada się na zadowolenie z życia. Innymi słowy, podobnie jak w przypadku innych grup wiekowych, wartość dążenia do długoterminowych celów nie spada wraz z wkroczeniem w wiek emerytalny⁵. W okresie życia, w którym żegnamy się z dużą częścią dotychczasowych wyzwań i dążeń (choćby na polu zawodowym), tworzenie długoterminowej perspektywy opartej na istotnych dla jednostki celach staje się zadaniem

⁵ Choć przytoczone badania wskazują na zmniejszanie się omawianej korelacji wraz z wiekiem oraz jej nieobecność powyżej osiemdziesiątego roku życia, potrzeba dążenia do długoterminowych celów jest wyraźnie widoczna choćby w grupie, którą Erickson określa mianem młodzi starzy (*young old*). Nie można także zapominać o raptownym zmniejszeniu się ilości celów i obowiązków wraz z przejściem na emeryturę, które często pozostawia lukę („pójście w odstawkę”) w życiu „młodego seniora”.

kluczowym dla utrzymania poczucia zadowolenia i satysfakcji, a także lepszego zdrowia w jesieni życia. Ponadto, co podkreśla Natalia Wachowicz „Ludzie starsi, którzy podchodzą do swojej starości w sposób proaktywny, odczuwają wyższą satysfakcję z życia, lepiej sobie radzą ze stresorami (również typu strata) i rzadziej miewają stany depresyjne” (Wachowicz 2013, ss. 87-88).

Zgodnie z koncepcją pozytywnego starzenia się Roberta D. Hilla (2008), jedną ze strategii pozytywnego starzenia się jest uczenie się. Ten aspekt koncepcji Hilla zgłębia Renata Konieczna-Woźniak (2013) w artykule *Uczenie się jako strategia pozytywnego starzenia się*. Przytacza także wyniki badań dotyczących aktywnego starzenia się przeprowadzonych w 27 krajach europejskich, na podstawie których Polska uplasowała się na „zaszczytnym”, dwudziestym siódmym miejscu w ogłoszonym w 2013 roku Indeksie Aktywnego Starzenia się (*Active Ageing Index* 2013). Autorka zaznacza, że w powyższych badaniach brano pod uwagę m.in. aktywność w obszarze całonocnego uczenia się, poziom wykształcenia, zatrudnienia, oraz przygotowanie otoczenia do wykorzystania potencjału starzejącego się społeczeństwa. Podkreślając wpływ uczenia się na zachowanie sprawności umysłu i ducha, autorka zwraca również uwagę na odmienną motywację do nauki – u osób starszych wynika ona bowiem często nie tylko z konkretnych potrzeb życiowych, ale też zamiłowania do samej nauki.

Ta ostatnia cecha, połączona ze zwiększoną ilością wolnego czasu oraz bogatym doświadczeniem życiowym, stwarza pole do dociekań, czy seniorzy nie mogliby lepiej „odnaleźć się” choćby na studiach humanistycznych, niż większość młodych ludzi. Z kolei Henryk Olszewski w tekście *Starzenie się a jakość życia* przywołuje dane GUS dot. osób starszych, w których widoczny jest związek między wykształceniem a odczuwaną przez osoby starsze satysfakcją z życia, poczuciem osamotnienia i przejawianą przez nie aktywnością fizyczną. Dodając także, że w "(...) tzw. „Studiach Geteborskich” stwierdzono, że osoby siedemdziesięcioletnie co każde pięć lat cieszą się lepszym zdrowiem z powodu lepszego wykształcenia i ciągłego uczenia się” (Olszewski, 2013, s. 127).

Niestety widać, że nadal dają o sobie znać funkcjonujące w społeczeństwie błędne przekonania o niemożności uczenia się w późniejszych etapach życia oraz czynniki zewnętrzne osłabiające motywację i aspiracje edukacyjne seniorów. Mowa tu zarówno o nieodpowiednich metodach i formach stosowanych podczas uczenia się, jak również barierach psychologicznych np. frustracjach, uprzedzeniach (Rudnik 2017).

Być może jednak uczelnie dostrzegą w końcu swój potencjał także jako element srebrnej gospodarki. Wszak osoby w wieku tzw. dezaktywacji zawodowej, które dostrzegają, że funkcjonowanie we współczesnym świecie bez kłopotliwych ograniczeń i na zasadzie pełnego uczestnictwa wymaga korzystania z szerokiej oferty *lifelong learning* mogą okazać się zainteresowane studiami senioralnymi. Sugerowana i pożądana jest także zmiana podejścia samych seniorów do okresu ich „jesieni życia” jako czasu „nadrabiania zaległości”, aktywnej realizacji swoich młodzieńczych pasji (Mękowski 2015).

Przyjmując perspektywę non-apokaliptyczną przemian demograficznych, nawiązując nieco do strategii pozytywnego starzenia się, warto zastanowić się nad rzeczywistymi potrzebami obecnych i przyszłych seniorów w sferze edukacyjnej. Czy w świetle drugiego przejścia demograficznego nie nadszedł już czas, aby zweryfikować możliwości edukacyjne seniorów i rozszerzyć pojęcie aktywizacji społecznej seniorów w sferze edukacji na szkolnictwo wyższe, pozwalające seniorom na podjęcie i ukończenie studiów uzyskaniem tytułu i/lub stopnia naukowego?

Nie odbierając niczego Uniwersytetom Trzeciego Wieku przypomnijmy, że nie oferują one swoim słuchaczom możliwości uzyskania wykształcenia w systemie formalnym – nie można w ich ramach uzyskać tytułu licencjata czy magistra. Mając na uwadze prognozowane zmiany demograficzne oraz coraz bardziej realną potrzebę wykorzystania potencjału osób starszych, stoimy na stanowisku, że połączenie doświadczenia kadry UTW z formalnymi strukturami kształcenia akademickiego mogłoby przyczynić się do realizacji rozwiązań polegających na wydłużeniu aktywności zawodowej osób w wieku emerytalnym, będąc jednocześnie rozszerzeniem realizacji idei edukacji całościowej⁶. Zofia Hasińska i Ewa Tracz dyskutując w swoim artykule rolę UTW w aktywnym starzeniu się (2013) konkludują, że edukację ustawiczną seniorów należałoby włączyć do zadań statutowych uczelni. Autorki zwracają uwagę, że takie poszerzenie kręgu społeczności akademickiej stanowiłoby nawet pewną rekompensatę ubytku studentów, spodziewanego w niedalekiej przyszłości w związku z niżem demograficznym.

⁶ Autor broszury *Kierunki rozwoju srebrnej gospodarki – prognozy dla Polski w kontekście tendencji światowych* wśród rekomendowanych rozwiązań w zakresie srebrnej gospodarki postuluje „edukację i kulturę jako odpowiedź na chęć zdobycia wyższych stopni edukacji i zagospodarowania czasu wolnego” przez seniorów. Por. Fedorowski J.J. (2015): *Kierunki rozwoju srebrnej gospodarki – prognozy dla Polski w kontekście tendencji światowych*. Wydawca: Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, s. 28.

Srebrna gospodarka a edukacja seniorów

Abstrahując od słuszności tezy o marginalizacji, czy raczej dyskryminacji, osób starszych we współczesnym społeczeństwie (np. trudnozatrudnialność osób 50+), chcielibyśmy zwrócić uwagę na fakt, że w świetle prognoz demograficznych w niedalekiej przyszłości efekt ten może być odwrotny. Przypomnijmy – prognozy demograficzne mówią o starzeniu się społeczeństw i przybywającym odsetku ludzi w tzw. wieku nieprodukcyjnym. Już obecnie w 38 milionowej Polsce liczba seniorów oscyluje wokół 8 mln. Innymi słowy seniorzy staną się grupą, którą coraz trudniej będzie bagatelizować a co za tym idzie i marginalizować. Problem w tym jak się do tego przygotują poszczególne podmioty życia społecznego?

Niestety wbrew badaniom ujawniającym, że seniorzy dysponują sporą siłą nabywczą na rynku, jeszcze nadal postrzegani są stereotypowo nawet przez specjalistów ds. marketingu. Właśnie taki zarzut stawia autorka artykułu poświęconego seniorom jako wyzwaniu dla marketingu XXI wieku. Rodzinni marketerzy nie uwzględniają, „że osoby w wieku 60+ stanowią zróżnicowaną pod wieloma względami grupę społeczną. Specjaliści zwykle traktują wszystkich seniorów w jednakowy sposób” (Kaniewska-Sęba 2016, s. 155).

O ile można być spokojnym o gospodarkę, która z powodzeniem wykorzystuje rosnącą niszę seniorów-konsumentów (zmiana kryzysu demograficznego w dobry biznes), o tyle takiego optymizmu nie da się wyrazić w stosunku do instytucji kulturalno-oświatowych. Badania wskazują, że wraz z wiekiem następuje spadek uczestnictwa w działaniach edukacyjnych zarówno w systemie formalnym (szkolny i studia wyższe), jak i edukacji pozaformalnej (kursy, szkolenia, seminaria), czy nieformalnej (samodzielne zdobywanie kompetencji).

Jak wynika z *Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności* (zharmonizowanego z międzynarodowym badaniem *Labour Force Survey*) uczestnictwo osób starszych w systemie oświaty w Polsce nie jest zadowalające. Poziom uczestnictwa w kształceniu i szkoleniu w Polsce osób w kategorii wiekowej 55-74 lata należy nadal do najniższych w UE. W roku 2016 poziom ten wynosił 0,8% wobec 4,8% w UE i 19,3% w Danii, lidera w tym zakresie w UE (w roku poprzednim wynosił on w Polsce 0,6%). Zjawisko tak niskiego uczestnictwa osób w wieku 55-74 lat w kształceniu i szkoleniu w Polsce trwa już od dłuższego czasu – przez wiele lat nie przekroczyło 1%. W zasadzie w całości uczestnictwo to jest realizowane w ramach edukacji pozaformalnej (Informacja o sytuacji osób starszych w Polsce za rok 2016; 49). Badacze niski poziom wykształcenia obecnych seniorów uznają za jedną z najbardziej

charakterystycznych cech społecznych tej grupy. Jak zauważają autorzy *Komunikatu z Badań nr 160/2016* poświęconych portretowi społeczno-demograficznemu seniorów „Prawdopodobnie jest to ostatnie pokolenie seniorów z wykształceniem na takim poziomie” (CBOS 2016, s. 13)

Autorka jednego z artykułów poświęconych ekonomicznym aspektom starzenia się społeczeństw uznaje dynamicznie rozwijający się ruch UTW za jeden z obszarów srebrnej gospodarki (Dołhasz 2017). Stawia też tezę, że UTW przyczyniają się do kształtowania postaw rynkowych seniorów oferując osobom starszym możliwość lepszego przystosowania się do współczesnych przemian społecznych i rynkowych. Biorąc pod uwagę prognozowane zmiany demograficzne - przyrost i dualność senioralnych grup wiekowych (65+ oraz 80+) warto pochylić się nad pierwszym z celów UTW - zdobywaniem wiedzy. Nie można pomijać tego, że wbrew nazwie i silnym powiązaniom ze światem akademickim UTW nie oferują swoim słuchaczom możliwości uzyskania tytułu zawodowego (licencjat, magister), a co za tym idzie odgrywają znikomą rolę z punktu widzenia podnoszenia kwalifikacji, a tym samym wydłużenia okresu aktywności zawodowej seniorów.

Nadzieją na zmianę tej sytuacji napawa fakt, że wiele z programów operacyjnych podkreśla wagę aktywności edukacyjnej osób starszych. Przykładowo elementem *Długofalowej Polityki Senioralnej na lata 2014-2020* został m.in. *Rządowy Program na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych (ASOS)*⁷. Założenia Programu ASOS skierowane są do społeczeństwa i władz publicznych wszystkich szczebli, a także sektora prywatnego i pozarządowego. Mają one charakter ramowy, definiują kierunki interwencji i rekomendacje dla działań w pięciu obszarach:

1. Zdrowie i Samodzielność,
2. Aktywność Zawodowa Osób 50+,
3. Aktywność Edukacyjna, Społeczna i Kulturalna Osób Starszych,
4. Srebrna Gospodarka,
5. Relacje międzypokoleniowe.

⁷ Organizacje pozarządowe i inne podmioty działające na rzecz osób starszych mogą ubiegać się o dofinansowanie od 20 do 200 tysięcy zł w ramach 4 priorytetów:

- I. Edukacja osób starszych (łącznie ok. 5,7 mln zł rocznie);
- II. Aktywność społeczna promująca integrację wewnątrz- i międzypokoleniową (łącznie ok. 9,5 mln zł rocznie);
- III. Partycypacja społeczna osób starszych (łącznie ok. 7,6 mln zł rocznie);
- IV. Usługi społeczne dla osób starszych (łącznie ok. 15,2 mln zł rocznie).

Por. Ciepucha E., Koniewski M. (2015): *Potencjał rynku pracy województwa łódzkiego w obszarze zielonej i srebrnej gospodarki. Raport z badania*, WUP, Łódź.

Jak widać 2 i 3 obszar Programu *ASOS* umożliwiają urealnić dyskusję na temat obecności seniorów na uczelniach, którzy w tzw. jesieni życia zdobywają tytuły i stopnie naukowe.

Warto w tym miejscu podać przykłady praktyk z zakresu uruchamiania studiów dla seniorów. Na Uniwersytecie Gdańskim ruszyła „Historia 50+”. Są to studia licencjackie trwające 3 lata obejmujące kurs historii Polski i powszechnej od starożytności po współczesność. W ramach wykładów i ćwiczeń studenci otrzymują rozległą i zróżnicowaną wiedzę na temat historii Polski i świata, poznają warsztat i narzędzia pracy historyka. Z kolei w Poznaniu z rokiem akademickim 2017 ruszyły wyższe wieczorowe studia dla osób 60+ na Wyższej Szkole Umiejętności Społecznych. Zarówno podstawowe, magisterskie, jak i podyplomowe. Studentów-seniorów przyjmowano na kierunki prawnicze, dziennikarskie oraz związane ze sztuką.

Wydaje się, że dopiero, gdy upowszechnieniu ulegną takie inicjatywy pozwalające m.in. na wypracowanie platformy współpracy między UTW a uczelniami wyższymi, będzie można uznać szkolnictwo wyższe realnie za jeden z obszarów srebrnej gospodarki i to w podwójnym sensie. Po pierwsze upowszechnienie studiów dla seniorów odpowiadałoby tworzeniu usługi edukacyjnej skierowanej do seniorów, a po wtóre dawałoby seniorom (przynajmniej tym młodszym) możliwość zmiany/poszerzenia kwalifikacji pozwalających im dalej – choć w ograniczonym zakresie – pozostać na rynku pracy. Innymi słowy – rzecz o 70-cio letnim owdowiałym Benie, granym przez Roberta de Niro, który nie umie odnaleźć się na emeryturze i postanawia skorzystać z programu stażu dla seniorów w działającej w Internecie firmie – z uwagi na skalę zjawiska wzrostu populacji ludzi starszych może okazać się w przyszłości codziennością.

Czy regularne studia mogą seniorom 60+ pomóc w czymś więcej niż zapełnieniu czasu wolnego na emeryturze? Otóż twierdzimy, że tak. Biorąc pod uwagę kierunek integracji ekonomii społecznej z różnymi działaniami zmierzającymi do przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu i reintegracji osób wykluczonych uważamy, że warto byłoby również implementować do srebrnej gospodarki instytucję spółdzielni socjalnej⁸. Wtedy

⁸ Według projektu *Krajowego Programu Rozwoju Ekonomii społecznej na lata 2014-2020* zatytułowanego *Ekonomia Solidarności Społecznej* z 2018 roku, ekonomia społeczna to sfera aktywności obywatelskiej i społecznej, która poprzez działalność gospodarczą i działalność pożytku publicznego służy: integracji zawodowej i społecznej osób zagrożonych marginalizacją społeczną, tworzeniu miejsc pracy, świadczeniu usług społecznych użyteczności publicznej (na rzecz interesu ogólnego) oraz rozwojowi lokalnemu. Jednym z podmiotów tak rozumianej ekonomii społecznej jest spół-

odpowiednio wykształceni seniorzy mogliby wykorzystać nowo zdobyte umiejętności i dyplomy wyższych uczelni do prowadzenia działalności gospodarczej przez seniorów dla seniorów oraz innych grup wiekowych, tworząc tzw. *silver team*. Przykładowo nowo wypromowani seniorzy-magistrzy edukacji wczesnoszkolnej mogliby pracować w przedszkolach czy prowadzić kluby malucha, na które obecnie jest olbrzymie zapotrzebowanie, szczególnie w strefach podlegających suburbanizacji. Oczywiście możliwości są znacznie większe - przy odrobinie wyobraźni można się zastanowić, czy stażyści podobni do filmowego Bena, ale wyposażeni w dyplom dobrej uczelni nie staną się pożądanymi zasobami ludzkimi dla firm. Zwłaszcza, że z jednej strony „staż dla seniora” to dla firmy doskonała praktyka CSR-owa a z drugiej strony o tzw. millenialsach pracodawcy wydają się nie mieć najlepszego zdania a seniorzy mogliby mieć na nich oko - przekazując im właściwy etos pracy⁹.

Sądzymy, że większe otwarcie uczelni wyższych na głodnych wiedzy seniorów, dostosowanie do nich oferty edukacyjnej na poziomie studiów wyższych, ułatwiające np. realizację młodzieńczych pasji, a nawet reaktywizację zawodową poprzez przebranżowienie się i podjęcie nowej pracy w podeszłym wieku, byłoby nie tylko sposobem na przedłużenie życia seniorów i polepszenia jego jakości, ale także milowym krokiem w kierunku pełniejszego wykorzystywania potencjału starzejącego się społeczeństwa.

Bibliografia:

- Ale-Mutka K., Malanowski N., Punie Y., Cabrera M. (2008): *Active Ageing and the Potential of ICT for Learning*. Artykuł w wersji elektronicznej dostępny pod adresem: <ftp://ftp.jrc.es/pub/EURdoc/JRC45209.pdf>. (Data pobrania: 16.04.2018).
- Błądowski P. (2002): *Lokalna polityka społeczna wobec ludzi starych*. SGH, Warszawa.
- Błądowski P. (2012): *Starzenie się jako problem społeczny. Perspektywa demograficznego starzenia się ludności Polski do roku 2035*, w: *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce*, M. Mossakowska, A. Więcek, P. Błądowski (red.). Wyd. Termedia Wydawnictwa Medyczne, Poznań.
- Błądowski P., Szatur-Jaworska B., Szweda-Lewandowska Z., Kubicki P., (2012): *Raport na temat sytuacji osób starszych w Polsce*. IPiSS, Warszawa.
- Boni M. i in. (2009): *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa.

dzielnia socjalna. Jest to podmiot łączący cechy przedsiębiorstwa oraz organizacji pozarządowej (przedsiębiorstwo społeczne). Członkami spółdzielni socjalnej muszą być co najmniej w 50% osoby zagrożone wykluczeniem społecznym. Por. Siennicka A. (2011): *Spółdzielnia socjalna. Definicja, zakładanie*. Artykuł dostępny w Internecie <http://www.ekonomiaspoleczna.pl/x/672519> (Dostęp: 17.05.2018).

⁹ Por. Staszewski W. (2015): *Millenialsi. Y yo Polska właśnie*. Newsweek nr 13(2015).

- CBOS (2016): *Portret społeczno-demograficzny seniorów. Komunikat z Badań nr 160/2016*. CBOS, Warszawa.
- Ciepuha E., Koniewski M. (2015): *Potencjał rynku pracy województwa łódzkiego w obszarze srebrnej gospodarki. Raport z badania*, WUP, Łódź.
- Dołhasz M. (2017): *Kształtowanie postaw rynkowych seniorów przez uniwersytety trzeciego wieku jako element unijnej srebrnej gospodarki*. Marketing i Rynek, nr 9 (CD) 2017, 68-7.
- Erikson E.H. (2002): *Dopełniony cykl życia*. Dom Wydawniczy Rebi, Poznań.
- Fedorowski J. J. (2015): *Kierunki rozwoju srebrnej gospodarki – prognozy dla Polski w kontekście tendencji światowych*. Wydawca: Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.
- Golinowska S. (2011): *„Srebrna gospodarka” i miejsce w niej sektora zdrowotnego. Koncepcja i regionalne przykłady zastosowania*. Zdrowie Publiczne i Zarządzanie, vol. 1/2011, 76-85.
- Gołdys A., Krzyżanowska Ł., Stec M., Ostrowski Ł (2012): *Zoom na UTW. Raport (skrótowy) z badania*. Wyd. Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę”, Warszawa.
- Hasińska Z., Tracz E. (2013): *Rola uniwersytetów trzeciego wieku w aktywnym starzeniu się*. Nauki Społeczne 1(7), 91-102.
- Kaniewska-Sęba A. (2016): *Polscy seniorzy – wyzwanie dla marketingu w XXI wieku*. Środkowoeuropejskie Studia Polityczne nr 4(9), 145-158.
- Kardaś E. (2013): *Człowiek stary wobec kryzysu starości. Silna wola i skuteczne radzenie sobie ze stresem warunkiem pomyślnego starzenia się*, w: *Senior osoba i obywatel*. H. Olszewski (red.). Wydawnictwo Ateneum, Gdańsk.
- Kawińska M. (2016): *Starzenie się społeczeństwa europejskiego – narzędzia pomiaru*. Academic Journal of Sociology nr 14(1), 25-36.
- Klimczuk A. (2012): *Społeczeństwo wielokulturowe i srebrna gospodarka. Wielokulturowość w kontekście starzenia się ludności*, w: *Społeczeństwo wielokulturowe - nowe wyzwania i zagrożenia*, M. Biernacka, A. Sadowski (red.). Uniwersytet w Białymstoku, Białystok.
- Klimczuk A. (2013): *Srebrna gospodarka jako odpowiedź sektora prywatnego wobec starzenia się społeczeństwa*. Forum Odpowiedzialnego Biznesu 27. 05. 2013. Artykuł w wersji elektronicznej dostępny pod adresem: <http://odpowiedzialnybiznes.pl/artykuly/srebrna-gospodarka-jako-odpowiedz-sektora-prywatnego-wobec-starzenia-sie-spoleczenstwa/>. (Data pobrania: 16.04.2018).
- Krzyżanowska Ł. (2013): *Boom na UTW*. Instytut Obywatelski, Warszawa.
- Konieczna-Woźniak R. (2013): *Uczenie się jako strategia pozytywnego starzenia się*. Rocznik Andragogiczny t.20, 185-200.
- Kurek S. (2006): *Przestrzenne zróżnicowanie starzenia się ludności Polski w świetle prognoz GUS*. Artykuł w wersji elektronicznej dostępny pod adresem: <http://hdl.handle.net/11089/3547>. (Data pobrania: 16.04.2018).

- Levinson, D. J. (1986): *A conception of adult development*. American Psychologist, 4, 3–13.
- Mandrzejewska-Smól I. (2017): *Aktywizacja zawodowa seniorów*, w: *Wokół podstawowych zagadnień pedagogiki pracy*. Gerlach R., Tomaszewska-Lipiec R. (red.). Wydawnictwo Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
- Marciniak G. (2015): *Wyzwania polityki ludnościowej wobec prognoz demograficznych dla Polski i Europy*. GUS, Wrocław.
- Marcinkiewicz A. (2012): *Uniwersytet Trzeciego Wieku jako instytucja przeciwdziałająca marginalizacji osób starszych*. Ogrody Nauki i Sztuki nr 2012(2), 458-467.
- Mękowski M. (2015): *Walka o „nowego” klienta. Oferta dla seniorów w obliczu starzenia się społeczeństwa*. Prakseologia nr 157, t. 2, 339-356.
- Moschis G. (1994): *Marketing Strategies for the Mature Market*. Greenwood Publishing Group, Westport, Connecticut-London.
- MPiPS (2013): *Rządowy Program na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych (ASOS)*. MPiPS, Warszawa.
- MPiPS (2018): *Ekonomia Solidarności Społecznej. Krajowy Program Rozwoju Ekonomii społecznej na lata 2014-2020*. MPiPS, Warszawa.
- Niewiadomska A., Sobolewska-Poniedziałek E. (2015): *Srebrna gospodarka – nowy paradygmat rozwoju starzejącej się Europy*. Ekonomia XXI Wieku nr 3 (7), 66-81.
- Notatka przygotowana na posiedzenie Sejmowej Komisji Polityki Senioralnej dotyczące „Informacji Ministra Zdrowia na temat wpływu zmian demograficznych i starzenia się społeczeństwa na organizację systemu ochrony zdrowia i Narodowy Program Zdrowia” w dniu 19.02.2016 r.
- Okólski M. (2010): *Wyzwania demograficzne Europy i Polski*. Studia Socjologiczne 4 (199), 37-78.
- Olszewski H. (2013): *Starzenie się a jakość życia*, w: *Senior osoba i obywatel*. H. Olszewski (red.). Wydawnictwo Ateneum, Gdańsk.
- Rudnicka M., Surdej A. (2013): *Gospodarka senioralna. Nowy sektor gospodarki narodowej*. Centrum im. Adama Smitha, Warszawa.
- Rudnik A. (2017): *Edukacja w starości - życzenie czy szansa na przeciwdziałanie marginalizacji osób starszych?* Pedagogika Społeczna Nr 1 (63), 111-128.
- Szluz A. M. (2016): *Umocowania prawne polskich uniwersytetów trzeciego wieku*. Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia, vol. XXIX, 1.
- Siennicka A. (2011): *Spółdzielnia socjalna. Definicja, zakładanie*. Artykuł w wersji elektronicznej dostępny pod adresem: <http://www.ekonomiaspoleczna.pl/x/672519> (Dostęp: 17.05.2018).
- Staszewski W. (2015): *Millenials. Y yo Polska właśnie*. Newsweek nr 13(2015), 32-36.
- Szukalski P. (2007): *Potencjał ludnościowy Europy w perspektywie roku 2050*, w: *Europa w perspektywie roku 2050*, A. Karpiński (red.). Polska Akademia Nauk, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa.
- Szukalski P. (2012): *Srebrna gospodarka*. Demografia i Gerontologia Społeczna – Biuletyn Informacyjny Nr 7.

- Tarkowski M., Susmarski P. (2014): *Ekspertyza: Białe miejsca pracy w województwie pomorskim – stan obecny i perspektywy*. Pomorska Sieć Tematyczna ds. wysokiego poziomu zatrudnienia, Gdańsk.
- Timoszyk-Tomczak C., Bugajska B. (2013): *Satysfakcja z życia a perspektywa przyszłościowa w starości*. *Opuscula Sociologica* nr 2 [4], 83-95.
- Wachowicz N. (2013): *Cywilizacyjne problemy ludzi starszych - nowe media*, w: *Senior osoba i obywatel*. H. Olszewski (red.). Wydawnictwo Ateneum, Gdańsk.
- Zimoch K. (2013): *Starzenie się i srebrna gospodarka w uwarunkowaniach rozwojowych Podlasia*. *Optimum. Studia Ekonomiczne* nr 4 (64), 25-36.
- https://gutw.ug.edu.pl/media/aktualnosci/42816/studia_dla_seniorow_na_uniwersytecie_gdanskim_-_historia_50
- <http://wsus.pl/pl/wsus-kandydat/studia-podyplomowe-dla-seniorow>
- Meyers N. (2015): *Praktykant*. USA

EDUCATION OF SENIORS AS A RESPONSE TO THE PHENOMENON OF AGING SOCIETIES

Summary: The purpose of this article is to present facts supporting a perspective in which seniors, at least those between 60 and 74 year of age, will be looking for new challenges in life - like Ben from *The Intern* movie - not so much out of necessity as out of internal need to do something more and stay active in the autumn of life. The educational offers for seniors exists already - including those offering higher education. Taking into account demographic trends, such initiatives may become a strong pillar of XXI century universities.

Key words: Active ageing, silver economy, second demographic transition, University of the Third Age (UTA), positive ageing strategy

Radomir Miński – dr hab. nauk społecznych w dyscyplinie socjologia, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Humanistycznego SWPS w Warszawie. Adres e-mail: rminski@swps.edu.pl.

Tytuł doktora nauk społecznych Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu uzyskany w 2005 roku. Autor książki *Aktualność myśli Roberta Michelsa* (2016) oraz artykułów naukowych poświęconych różnicowaniu społecznemu, elityzmowi i stosunkom własności. Empirycznie powiązany z badaniami ewaluacyjnymi w obszarze wykluczenia społecznego – autor raportów i diagnoz lokalnych.

Aleksandra Prysłowska - mgr doradztwa i coachingu, coach z akredytacją *International Coach Federation* (ACC), certyfikowany coach kryzysowy, pracownik dydaktyczny Collegium da Vinci w Poznaniu. Adres e-mail: aleksandra.pryslowska@cdv.pl.

Tytuł magistra uzyskany w roku 2016 na Wydziale Nauk Społecznych Collegium da Vinci w Poznaniu, na podstawie wyróżnionej pracy magisterskiej pt. *Coaching „rozpoznawalny nieznajomy”. Dylematy popularyzacji zawodu coacha w Polsce*. Współtwórczyni programów warsztatów i szkoleń z zakresu rozwoju osobistego, oraz koordynator merytoryczny warsztatów nt. rozwoju ekonomii społecznej.

Organizacja przestrzeni publicznej w parkach narodowych Sächsische Schweiz w Saksonii i Gramvousa na Krecie z uwzględnieniem osób niepełnosprawnych i starszych. Studium porównawcze

Wprowadzenie

We współczesnym ustawodawstwie Unii Europejskiej dotyczącym organizacji przestrzeni publicznej w parkach narodowych istnieją jednolite regulacje obowiązujące we wszystkich państwach UE. Może więc wydawać się dziwne, że w oparciu o te same podstawy prawne mogą funkcjonować parki narodowe o wyraźnie rozbieżnym podejściu do turystów niepełnosprawnych. W pierwszych z nich osoby niepełnosprawne spotykają rozbudowany system różnorodnych udogodnień, mających im zapewnić możliwość pełnoprawnego korzystania z przestrzeni publicznej, pozytywnie oddziałującą na samoświadomość i samopoczucie tej grupy, natomiast w drugich traktowane są jak niepożądani goście, mogący (realnie lub potencjalnie) sprawiać kłopoty lub generować koszty, których władze parku nie są gotowe ponosić, ani też dzielić tych kosztów z innymi podmiotami, czerpiącymi zyski z obecności turystów na terenie parku. W niniejszym opracowaniu chciałabym przedstawić te modele na konkretnych przykładach. Pierwszym z przedstawianych parków narodowych będzie Park Narodowy Szwajcarii Saksońskiej (Płonka-Syroka 2014; Płonka-Syroka 2017a) położony wzdłuż przełomu Łaby, od granicy czeskiej do miasta Pirna, natomiast drugim Park Narodowy Gramvousa, znajdujący się na półwyspie o tej samej nazwie, zlokalizowany na najbardziej wysuniętym na północny zachód cyplu Krety. Oba parki są niezwykle atrakcyjne i licznie odwiedzane przez turystów. Szwajcarię Saksońską odwiedza rocznie ok. 10 mln gości, zaś park Gramvousa od początku kwietnia do końca października ok. 3 tys. osób dziennie. Są nastawione na turystykę masową. Ceny dojazdu do nich nie są wygórowane, jednak park położony na Krecie jest dostępny za wyższą cenę.

Wspomniane wyżej parki różni sposób ich skomunikowania z otoczeniem. Już na tym etapie część turystów natrafia na barierę komunikacyjną. Szwajcarię Saksońską można odwiedzić dojeżdżając szybką koleją miejską (kursującą w godz. od 7 rano do 17 co pół godziny, wcześniej i później co godzinę). Można także dojechać tu autobusem, kursującym w tych samych godzinach z centrów pobliskich miast: Drezna, Pirny, Königstein, Bad Schandau, Neustadt i Sebnitz. Można również skorzystać z dojazdu zabytkowym statkiem, płynącym z Drezna, Pillnitz i Königstein do centrum parku, znajdującego się w Bad Schandau. W każdym z tych wariantów klienci o ograniczonym stopniu sprawności (ze względu na wiek lub różnego rodzaju dysfunkcje fizyczne) nie natrafiają na bariery utrudniające dotarcie z centrów miast do granic parku i poruszanie się po nim po wyznaczonych dla nich, bezpiecznych szlakach turystycznych. Nie spotykają się również z tego rodzaju barierami docierając do parku własnym samochodem, gdyż znajdujące się na jego obrzeżach parkingi są przystosowane do obsługi turystów niepełnosprawnych. Mają specjalnie przygotowane podjazdy, umożliwiające bezpieczny dojazd turystów poruszających się na wózkach inwalidzkich lub o kulach do promów na rzece Łabie, a także toalety przystosowane dla niepełnosprawnych. Z parkingów tych można szybko i łatwo osiągnąć przystanki turystycznych autobusów, których trasy wiodą do najatrakcyjniejszych miejsc położonych na terenie parku. Położony na Krecie Park Narodowy Gramvousa jest skomunikowany z pobliskim portem Kasltelli Kisamos za pośrednictwem kilka razy dziennie kursujących dużych morskich statków pasażerskich, które nie są jednak przystosowane do przyjęcia na pokład turystów o ograniczonym stopniu sprawności fizycznej, o kulach i na wózkach. Turyści niepełnosprawni mogą wprawdzie dopłynąć do najatrakcyjniejszego fragmentu parku – laguny Balos – na pokładzie mniejszych, bardziej luksusowych statków lub jachtów, które można wynająć w porcie Kastelli, jednak dla większości potencjalnych chętnych jest to oferta niedostępna ze względu na barierę cenową. Nawet zamożni niepełnosprawni turyści, którzy wynajmą prywatne statki lub jachty, będą mieli jednak poważne problemy z wyjściem na brzeg wyspy Imeri Gramvousa albo laguny Balos, z powodu braku umocnionych nabrzeży. Statki przybijają tam bowiem do prowizorycznych przystani, po których poruszanie się jest trudne nawet dla osób sprawnych i zdrowych. Z parkiem Gramvousa nie ma połączenia kolejowego, z którego mogliby skorzystać turyści o ograniczonym stopniu sprawności. Można natomiast dojechać do jego granic drogą lądową wypożyczonym w Kisamos lub w innym mieście Krety samochodem, jednak parking umożli-

wiający indywidualnym turystom pozostawienie samochodu jest położony ponad 2 km od morza. Turyści pragnący osiągnąć morski brzeg zmuszeni są dojść do niego pieszo, korzystając z kamienistej polnej drogi, nieprzygotowanej do poruszania się osób o ograniczonym poziomie sprawności. Przy drodze nie ma żadnych udogodnień dla osób starszych i niepełnosprawnych (takich jak ławki, zacienione miejsca wypoczynkowe), mimo tego, że temperatura w sezonie letnim sięga zwykle ponad 30 stopni C.

Elementem różnicującym oba parki jest także sezonowość. W Szwajcarii Saksońskiej ma ona charakter względny, ponieważ środkami komunikacji publicznej można tu dojechać przez cały rok. Park znajduje się bowiem w pobliżu głównej drogi kolejowej między Drezniem a Wiedniem, a z położonych przy jego granicach wiosek i miasteczek wiele osób dojeżdża do pracy w Dreźnie. Jednak ze względu na brak infrastruktury narciarskiej (niemożliwej do stworzenia ze względu na sposób ukształtowania terenu) od końca października do kwietnia nie funkcjonuje tu większość hoteli. Wyjątkiem jest okres Świąt Bożego Narodzenia i Sylwestra, w którym hotele otwierają się na ok. 2 tygodnie. Dobrze skomunikowanie parku Szwajcarii Saksońskiej z Drezniem powoduje jednak, że także jesienią, zimą i wczesną wiosną nie brakuje tu turystów przyjeżdżających na krótkie, jednodniowe pobyty. Część z nich w ogóle nie korzysta tu z noclegów, dojeżdżając z dysponującego bogatą i zróżnicowaną cenowo bazą hotelową Drezna lub z pobliskiej Pirny, natomiast inni zatrzymują się w pokojach gościnnych, znajdujących się domach stale zamieszkiwanych przez mieszkańców tego rejonu. Tego rodzaju oferta noclegowa nie generuje więc dodatkowych kosztów i jest możliwa do elastycznego dostosowania się do zmieniającego się w trakcie roku popytu. W związku z tym, mimo że większość turystów odwiedza Szwajcarię Saksońską od maja do października, popyt utrzymuje się tu przez cały rok, umożliwiając mieszkańcom czerpanie z niego zysków. W parku Gramvousa sezonowość korzystania z jego oferty ma natomiast charakter bezwzględny. Cały obszar parku jest bowiem niezamieszany. W okresie od końca października do początku kwietnia komunikacja morska z parkiem zostaje zawieszona. Ze względu na mroźne i śnieżne zimy również droga lądowa do granic parku nie jest dla turystów dostępna.

Przedstawione powyżej czynniki stanowią punkt wyjścia dla analizy różnic występujących w organizacji przestrzeni parków narodowych Szwajcarii Saksońskiej i Gramvousa. W artykule scharakteryzuję program „Saksonia bez barier”, realizowany w Parku Narodowym Szwajcarii Saksońskiej i zestawię

jego ocenę przez klientów z jego wysoką efektywnością ekonomiczną. Następnie omówię sposób funkcjonowania Parku Narodowego Gramvousa, jego ocenę przez klientów o ograniczonym stopniu sprawności oraz efektywność ekonomiczną, ze wskazaniem, kto jest największym beneficjentem osiągającym zyski z jego funkcjonowania. Przedstawię także swoje sugestie dotyczące możliwości opracowania i wdrożenia programu „Kreta bez barier”, który mógłby się przyczynić nie tylko do zwiększenia satysfakcji z pobytu na tej wyspie osób o ograniczonym stopniu sprawności, lecz także do zwiększenia poziomu dochodów osiąganych z turystyki przez większą niż dotąd grupę mieszkańców Krety.

Park Narodowy Szwajcarii Saksońskiej

Otwarcie się Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej na klientów o ograniczonym stopniu sprawności wiąże się z tradycjami kulturowymi tego obszaru. Już od początku XIX w. rozwijała się tutaj bowiem nie tylko turystyka, lecz także lecznictwo uzdrowiskowe (Płonka-Syroka 2014). Wobec trudności uzyskania przez zamieszkującą ten obszar ludność większych dochodów z rolnictwa, ze względu na klimat, często występujące powodzie i ukształtowanie terenu (Płonka-Syroka 2017a), pojawiło się zainteresowanie uzyskiwaniem zysków z usług turystycznych, które stały się wkrótce dla wielu mieszkańców przełomu Łaby głównym źródłem dochodów. By je osiągać systematycznie, należało przyciągnąć klientów na stałe. Starano się więc rozpoznać ich oczekiwania i przystosować do nich ofertę pobytową. Ponieważ przyjęty w Szwajcarii Saksońskiej model inwestycyjny opierał się w XIX w. na kooperacji dużych inwestorów i drobnych świadczeniodawców usług oraz państwa (budującego na obrzeżach parku sieć połączeń kolejowych) od początku miał charakter planowy. Stworzono kompleksową ofertę dostosowaną do oczekiwań różnych grup klientów, dbając jednak przede wszystkim o spełnienie wymagań zamożniejszych gości, dysponujących środkami umożliwiającymi stałe korzystanie z oferty pobytowej, zabiegowej i gastronomicznej. Liczną grupę wśród nich stanowiły osoby w starszym wieku, kobiety w ciąży i z małymi dziećmi, a także osoby mniej lub bardziej poważnie chore. Organizatorzy usług turystycznych w górach wokół Łaby uznali, że wspomniana grupa może stać się dla nich źródłem stałych zysków, bowiem ze względu na ograniczenia zdrowotne klienci niepełnosprawni i starsi preferują wyjazdy w niezbyt odległe od ich stałego miejsca zamieszkania okolice, i to nawet wtedy, gdy ich zasoby finansowe pozwalały by na taki wyjazd nad ulubione Morze Śródziemne. Z tego

powodu w ofercie dla zamożnych klientów niepełnosprawnych i starszych pojawiły się w Szwajcarii Saksońskiej wzorce architektoniczne czerpane z Włoch. Pojawiła się także włoska kuchnia. Najważniejszym elementem w planowaniu przestrzeni publicznej stało się jednak już w XIX w. dążenie do integracji osób niepełnosprawnych i starszych oraz zdrowych, będące w tym okresie istotnym elementem ówczesnej kultury uzdrowiskowej. Wśród ich gości tylko ok. 30% stanowili chorzy (Płonka-Syroka 2013), zaś reszta odwiedzających składała się z członków ich rodzin oraz osób poszukujących w uzdrowiskach wypoczynku i relaksu. Aby przyciągnąć obie te grupy, należało tak zaaranżować przestrzeń publiczną, aby mogły w niej przebywać wspólnie osoby zdrowe i chore, a te ostatnie nie czuły się ze względu na swój stan zdrowia dyskryminowane. Tego rodzaju założenie stało się podstawą planów zabudowy Szwajcarii Saksońskiej, zarówno pod względem założeń urbanistycznych, jak i wiodących do osiedli wypoczynkowych i miasteczek uzdrowiskowych szlaków komunikacyjnych. Od lat 50. XIX w. można było dopłynąć do portów rzecznych w Szwajcarii Saksońskiej turystycznymi statkami parowymi, które cumowały w wygodnych dla klientów portach rzecznych. W tym samym czasie uruchomiono komunikację kolejową łączącą centrum Drezna z uzdrowiskiem w Bad Schandau, głównym ośrodkiem Szwajcarii Saksońskiej. I w tym wypadku dążono do zapewnienia możliwości dojazdu osobom chorym, wyposażając dworce końcowe i pośrednie w specjalne udogodnienia (np. kamienne podjazdy zamiast schodów). W latach 80. XIX w. w Parku Zdrojowym w Bad Schandau uruchomiono linię tramwajową o długości kilkunastu kilometrów, umożliwiającą wszystkim samodzielne docieranie z centrum uzdrowiska do węzłów szlaków wiodących w góry. Wśród szlaków turystycznych wybrano te wiodące do najatrakcyjniejszych widokowo miejsc Szwajcarii Saksońskiej i wyposażono je w kamienne nawierzchnie. Przy szlakach tych lokalizowano co ok. 4 km (tj. co godzinę wolnego marszu) sezonowe punkty żywieniowe. Rozmieszczono też ławki i drewniane deszczochrony, mogące także chronić przed słońcem. Wybudowano schroniska, dysponujące bazą noclegową i oferującą potrawy regionalnej kuchni. W latach 90. XIX w. wybudowano winię, łączącą park w Bad Schandau z położoną na kilkudziesięciometrowym klifie dzielnicą Ostrau.

Przedstawiona tutaj oferta była kierowana do zamożnej, a w związku z tym kapryśnej publiczności. Dbłość o potrzeby niepełnosprawnych i starszych klientów wynikała z tego, że klienci ci mogli wybrać na wypoczynek zarówno Szwajcarię Saksońską, jak i położone w niewielkiej od niej odległości uzdrowiska czeskie albo śląskie. Chcąc ich przyciągnąć i utrzymać w Saksonii,

należało zadbać, aby tutejsza oferta została przez nich uznana za konkurencyjną. W latach 1883-1914 opisany tu standard stał się dostępny także dla niemieckiej klasy średniej, a nawet dla zamożniejszej części warstwy robotniczej. Zrodzony dla wygody członków warstw posiadających sposób aranżacji przestrzeni publicznej, integrujący osoby zdrowe i chore, został przez gości Szwajcarii Saksońskiej (niezależnie od ich poziomu dochodów) uznany za naturalny, a brak poważnych barier, ograniczających możliwości poruszania się osób niepełnosprawnych i starszych we wspólnym obszarze turystycznym, za oczywisty. W latach Republiki Weimarskiej powyższy trend był kontynuowany, choć ze względu na powojenne zubożenie społeczeństwa, popyt uległ poważnemu zmniejszeniu. W okresie III Rzeszy Szwajcaria Saksońska stała się miejscem masowej turystyki dofinansowywanej przez władze, co zmieniło klimat wypoczynku. Po II wojnie przez pewien czas tutejsze uzdrowiska i góry były dla turystów niedostępne. W latach 1956-1990 ponownie udostępniono pochodzącą głównie z XIX w. bazę noclegową i system szlaków turystycznych szerokiemu gronu odbiorców. Park narodowy Szwajcarii Saksońskiej był masowo odwiedzany – nadal wspólnie – przez osoby zdrowe i chore, w tym przez wielu pacjentów tutejszych szpitali uzdrowiskowych z uszkodzeniami narządów ruchu powstałymi na różnym tle (neurologicznym, pourazowym itp.). Znajdowali tu dogodne warunki rehabilitacji, mogąc swobodnie poruszać się w przestrzeni publicznej. Masowemu korzystaniu z oferty Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej przez gości zdrowych i chorych sprzyjały ograniczone możliwości wyjazdów obywateli NRD za granicę.

Sytuacja ta zmienia się po zjednoczeniu Niemiec. Możliwe stały się wówczas dla mieszkańców Saksonii zagraniczne wyjazdy turystyczne. Nastąpił w związku z tym radykalny spadek popytu na korzystanie z oferty lokalnej. Istotnym czynnikiem wpływającym na spadek popytu okazała się dezindustrializacja wschodnich Niemiec, w wyniku której wystąpiło w latach 90. dość wysokie bezrobocie. Dezindustrializacja objęła także rejon położony nad Łabą, zlikwidowano tu większość zakładów przemysłowych. Duża część mieszkańców straciła źródła utrzymania. Istotnym parametrem przemian w modelu funkcjonowania Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej stała się także przeprowadzona w początku lat 90. reprivatyzacja istniejących tu hoteli i pensjonatów oraz objęcie niektórych z nich przez nowych nabywców. Prywatyzacja bazy lokalowej wiązała się z koniecznością jej samodzielnego utrzymania przez właścicieli, na zasadach rynkowych. Władze landu, wraz z ogólnoniemieckimi stowarzyszeniami turystycznymi, opracowały wówczas nowe zało-

żenia funkcjonowania gospodarki tego regionu. Opracowano plan przekształcenia Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej w obszar turystyki kwalifikowanej. Podobnie jak w XIX w., rozwój miast i wiosek turystycznych na tym obszarze nie został pozostawiony „niewidzialnej ręce rynku”, lecz odbywał się z udziałem państwa, bogatych inwestorów, spółek komunikacyjnych (kolejowych, autobusowych, żeglugowych i promowych), z wykorzystaniem profesjonalnych doradców i możliwości związanych ze zbiorowym kredytowaniem kapitału niezbędnego do przeprowadzenia modernizacji. Celem tych działań było dobre sprecyzowane oczekiwań klientów, które miały zostać zaspokojone przez lokalną ofertę, przyczynić się do stworzenia trwałego popytu na przyjazdy do Szwajcarii Saksońskiej i zapewnienia nie tylko największym inwestorom, lecz także spółkom komunikacyjnym i miejscowej ludności stałych dochodów (Płonka-Syroka 2016). Planowy charakter zmian umożliwiał bieżącą obserwację ich efektów w skali makro i wprowadzenie niezbędnych korekt gdy okazywało się, że nie wszystkie elementy planu modernizacji Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej przystawały do rzeczywistości, a gwałtowne powodzie z lat 2002 i 2013 przyniosły inwestorom poważne straty (Płonka-Syroka 2014, s. 491-493). Przyjrzyjmy się obecnie kolejnym elementom struktury planu przystosowania parku do obsługi masowego ruchu turystycznego, z uwzględnieniem specjalnych potrzeb zdrowotnych osób niepełnosprawnych i starszych, które uznano za grupę klientów szczególnie ważnych dla ukształtowania się trwałego popytu.

Uzasadnieniem stworzenia planu dostosowania przestrzeni publicznej Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej dla klientów z ograniczonym stopniem sprawności fizycznej, osób chorych i starszych, był program przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu tej grupy (Płonka-Syroka 2018, s.245-246). Stworzenie osobom z tej grupy możliwości samodzielnego dojazdu i poruszania się w obrębie parku narodowego miało prowadzić do wzrostu poziomu ich autonomii i ogólnej satysfakcji życiowej, co miało wpływać na wzrost efektywności terapii i sprzyjać dłuższemu wykonywaniu pracy zawodowej lub innych form społecznej aktywności. Izolację osób starych i chorych uznano za ograniczenie w realizowaniu przysługujących im praw obywatelskich. Inwestycje umożliwiające nieskrępowaną obecność osób niepełnosprawnych w przestrzeni publicznej uznano także za uzasadnione ze względów ekonomicznych. Osoby te dysponują bowiem wieloma zasobami, które są użyteczne dla całej społecznej wspólnoty (wykształcenie, doświadczenie zawodowe, zasoby czasu wolnego, chęci pomagania innym itp.), z których nie powinno się

rezygnować kierując się wyłącznie rachunkiem kosztów, tj. wysokością nakładów na cele społeczne i zdrowie. Ponoszenie nakładów na cele integracji społecznej osób niepełnosprawnych i starszych – obok wzrostu ich satysfakcji życiowej – może przynieść społeczeństwu wymierne ekonomiczne korzyści, nie tylko gdy osoby te utrzymają się na rynku pracy, lecz także gdy utrzymają się w gronie konsumentów wielu rodzajów usług, tworząc rynek pracy w obsługującym ich potrzeby sektorze. Ze względu na dużą liczebność osób starszych w społeczeństwie niemieckim, uwzględnianie potrzeb tej grupy jako beneficjentów tworzonego dla nich systemu, jak również jako konsumentów na rynku towarów i usług, należy uznać za racjonalne.

Podstawą planu stało się założenie, że osoby niepełnosprawne i starsze powinny zachować możliwość kontynuowania preferowanych przez nie wcześniej rodzajów aktywności, realizowanej wśród osób zdrowych, a nie tworzenie dla nich izolowanych miejsc lub sposobów organizacji ich pobytu w Szwajcarii Saksońskiej, gdzie przebywałyby wyłącznie lub przede wszystkim wśród osób chorych. Założenie to określało kierunek przekształcania przestrzeni publicznej w Parku Narodowym Szwajcarii Saksońskiej w ten sposób, by doprowadzić do zniesienia barier utrudniających lub uniemożliwiających wspólne przebywanie osób młodych i starych, zdrowych i chorych. Było to kontynuacją modelu kultury uzdrowiskowej z XIX w., który stworzył w Szwajcarii Saksońskiej odpowiednią do tego założenia infrastrukturę. Miało to zarazem stworzyć podstawy stałego popytu konsumenckiego na terenie parku i umożliwić zamieszkałej w jego granicach i w ich pobliżu ludności osiąganie stałych dochodów z obsługi tej grupy klientów (Płonka-Syroka 2018, s. 244). Realizację tego zamierzenia musiało poprzedzić zniesienie barier komunikacyjnych, umożliwiających osobom o ograniczonych zdolnościach ruchowych samodzielne dotarcie do Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej. W latach 1990-2013 przeprowadzono modernizację komunikacji publicznej łączącej Szwajcarię Saksońską z pobliskimi miastami, dostosowując jej standard do współczesnych oczekiwań klientów. Pociągi i autobusy mają konstrukcję niskopodłogową, umożliwiającą samodzielne przemieszczanie się do Bad Schandau osób z ograniczeniami ruchowymi, chodzących o kulach, poruszających się z balkonikami oraz na wózkach inwalidzkich. W pociągach znajdują się w każdym module wagonów specjalne toalety dla osób niepełnosprawnych, z których mogą korzystać także pasażerowie z balkonikami i na wózkach. Z toalet tych można (w razie potrzeby) wezwać pomoc personelu kolejowego, są w nich bowiem przyciski uruchamiające kontakt telefoniczny

z maszynistą. Na dwóch głównych dworcach kolejowych w Dreźnie (Hauptbahnhof oraz Neustadt), a także w Pirnie, Königstein i Bad Schandau perony są wyposażone w windy osobowe. Klienci pragnący dowiedzieć się, czy wybrany przez nich inny lokalny dworzec dojazdowy jest osiągalny dla niepełnosprawnych i przystosowany do ich potrzeb (windy lub podjazdy, specjalne toalety) mogą uzyskać te informacje w Internecie. Mogą także skorzystać z pomocy wolontariuszy, którzy pomogą im wsiąść do pociągu w Dreźnie, a inni odbiorą ich na dworcu docelowym w Bad Schandau i pomogą im przesiąść się do autobusu lub na prom. Mobilność osób niepełnosprawnych i starszych wzmacniają także możliwości skorzystania z szerokiej oferty społecznych przewoźników, organizujących wycieczki do Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej. Ich oferta jest umieszczona w Internecie, w biurach informacji na dworcach kolejowych, w tramwajach itp. Osoby niepełnosprawne i starsze, pragnące wybrać się do Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej, mogą to uczynić samodzielnie lub w grupie zorganizowanej, rodzinnej, towarzyskiej lub sąsiedzkiej. W omawianym modelu integracji społecznej, mającym na celu przełamanie izolacji tych osób, preferowane są wyjazdy w grupie. Preferencje mają charakter materialny: osoby wyjeżdżające do parku narodowego pociągiem mogą zakupić znacznie tańsze bilety grupowe (dla 5 osób i więcej) lub tanie bilety rodzinne. Znosi to lub znacznie ogranicza barierę cenową, mogącą ograniczać popyt na wyjazdy wśród osób niepełnosprawnych, starszych i niepracujących (Płonka-Syroka 2018, s. 252-253).

Po przyjeździe do Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej niepełnosprawni turyści mają do swojej dyspozycji wiele atrakcji, z których mogą korzystać bez pomocy osób zdrowych, ale przebywając na równych prawach w ich towarzystwie. W latach 1990-2013 zostały zmodernizowane trasy autobusowe wewnątrz parku, które obsługuje obecnie nowoczesny, niskopodłogowy tabor. Autobusy te kursują na różnych trasach co 30, 60 lub 120 minut, dowożąc turystów do węzłów szlaków, schronisk i miejsc widokowych. Możliwość nie stwarzającego problemu dojazdu do atrakcji turystycznych parku powoduje, że osoby niepełnosprawne i starsze są stale obecne w przestrzeni publicznej. Rodzi to u współuczestników ruchu turystycznego obserwowane przeze mnie postawy: życzliwego zainteresowania, naturalnego podejmowania kontaktów towarzyskich i rozmów, wspólnego przeżywania pozytywnych emocji związanych z kontaktem z przyrodą, a także biesiadowania. W pejzażu społecznym Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej osoby poruszające się bardzo wolnym krokiem, z laską, balkonikiem lub na wózku są zjawiskiem tak samo naturalnym, jak ubrane do wspinaczki skałkowej lub przygotowane

do pokonywania długich i trudnych szlaków górskich osoby młode. Być może za powyższy klimat odpowiada to, że liczba osób w grupie 50+ w przestrzeni publicznej parku jest bardzo duża, szacuję ją jako 40-50%, a tym klienci ze starszych grup wiekowych (60 i 70+) także nie należą do rzadkości.

Na podkreślenie zasługuje różnorodność oferty kierowanej do osób niepełnosprawnych i starszych w Parku Narodowym Szwajcarii Saksońskiej, która powoduje, że każdy może w niej znaleźć elementy odpowiadające swoim osobistym preferencjom i możliwościom. Pełną informację o warunkach pobytu i rekreacji klienci znajdą na stronie internetowej www.saechische-schweiz.de. Publikacja ta jest dostępna także w wersji papierowej i jest rozprowadzana w sprzedaży wysyłkowej. Jej wydawcą jest Arbeitsgemeinschaft Barriererfreie Reiseziele in Deutschland (oddział w Saksonii). Można też skorzystać z informacji przygotowanych przez Tourismusverband Sächsische Schweiz lub z pomocy zatrudnianych przez tę organizację doradców (Aktivurlaubexperten). Ważne jest, że osoby starsze lub chore mogą dowiedzieć się o szczegółach, które nie przyciągają uwagi osób zdrowych: np. o rozmieszczeniu publicznych toalet dla niepełnosprawnych i o tym, jak z nich skorzystać. Toalety zbudowane specjalnie dla osób niepełnosprawnych poruszających się na wózkach, są bowiem otwierane przez specjalne klucze, w które należy zaopatrzyć się przed wyjazdem (Płonka-Syroka 2018, s. 254-255). W Internecie, w biurach informacji turystycznej na dworcach i w centrach kurortów lub od doradców urlopowych, osoby niepełnosprawne mogą uzyskać też informacje o stopniu trudności planowanych przez nie tras w Parku Narodowym. Szczególnym zainteresowaniem tej grupy cieszy się droga rowerowa wzdłuż Łaby (Elberadeweg) o długości ok. 200 km (w parku ma ok. 40 km długości), świetnie przygotowana do korzystania przez osoby niepełnosprawne. Wzdłuż niej znajdują się liczne miejsca wypoczynkowe (w tym deszczochrony), odchodzą od niej dobrze oznaczone i niezbyt trudne trasy spacerowe. Można także odpocząć w znajdujących się przy trasie parkach, kawiarniach, restauracjach i punktach małej gastronomii. Istotna dla osób niepełnosprawnych i starszych jest możliwość wezwania pomocy (w znajdujących się wzdłuż trasy punktach gastronomicznych), a także przerwania trwania wycieczki w razie załamania pogody lub osłabienia kondycji. Nieopodal Elberadeweg przebiegają bowiem trasy kolei i autobusów, więc w razie potrzeby można dotrzeć z przystanku lub dworca znajdującego się na terenie Parku Narodowego do centrum Drezna, w niespełna godzinę.

Cennym, dla osób niepełnosprawnych i starszych, elementem korzystania z zasobów Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej są istniejące tu programy

specjalistyczne, których celem jest usprawnianie w plenerze (Płonka-Syroka 2018, s.263-264). Występują wśród nich 1,2 lub 3 tygodniowe turnusy łączące turystykę pieszą lub rowerową z korzystaniem z basenu termalnego, zabiegów spa, pływaniem pontonami po Łabie i ofertą kulturalną. Programy te są zróżnicowane cenowo, najtańsze – w cenie ok. 200 Euro za tydzień – są dostępne praktycznie dla wszystkich chętnych emerytów i rencistów. Cechą tych programów jest to, że mimo różnic w jakości zakwaterowania i wyżywienia, ich uczestnicy ze starszych grup wiekowych chętnie przebywają razem. Stworzenie w przestrzeni publicznej wielu miejsc umożliwiających integrację nowo poznawanych osób dzięki ich współuczestnictwu w różnych rodzajach aktywności jest charakterystyczną cechą tego parku. Osoby chore mogą skorzystać tu ponadto z oferty sanatoriów i szpitali uzdrowiskowych w Bad Schandau i Ostrau, oferujących zabiegi i rehabilitację w nowoczesnym standardzie klinicznym.

Chciałabym także zwrócić uwagę na inny rodzaj programów specjalistycznych, kierowanych szczególnie (choć nie wyłącznie) do osób starszych. Są to programy oparte na preferencjach kulturowych uznawanych za charakterystyczne dla tej grupy osób, a nie odwołujące się do ich ograniczonej sprawności fizycznej (choć element ten jest także w nich zaznaczony). Mam tu na myśli programy pobytowe w Parku Narodowym Szwajcarii Saksońskiej i jego okolicach, w których strukturze znajdują się różne sposoby korzystania z ziół leczniczych, kwiatowych roślin uprawnych itp. (Płonka-Syroka 2017 b). Możemy wśród nich wyróżnić programy oparte na „psychoterapii w ogrodzie”, w których pod opieką psychologa pacjenci mogą kształtować w sposób świadomy swoją postawę wobec niepełnosprawności i choroby (Płonka-Syroka 2017b, s. 269-270). Spotykamy także programy oparte na aromaterapii z wykorzystaniem rosnących w parku ziół oraz sztucznie zakładanych rosa-riów (Płonka-Syroka 2017b, s. 270-271). Ich odmianą jest tzw. aromasauna lub biosauna, w której pacjenci korzystają z roślinnych olejków eterycznych i suszonych roślin regionalnych i egzotycznych (Płonka-Syroka 2017b, s. 270-271). W omawianych programach pacjentom oferowane są kąpiele ziołowe, masaże ciała i okłady z wykorzystaniem ziół. Spotykamy także pobyty z ofertą „kulinarną”, w której klienci uczą się przygotowywania tradycyjnych lub egzotycznych potraw z dodatkiem roślin, pieczenia ciast, produkcji domowych konfitur i win, oraz z ofertą „artystyczną”, w ramach której uczą się sztuki urządzania ogrodów, haftu lub malarstwa (Płonka-Syroka 2017 b, s. 271-274). Pobyt w Parku Narodowym Szwajcarii Saksońskiej ma charakter terapii zajęciowej. Jej rodzaj, podobnie jak sam w niej udział, jest jednak wybierany przez samego

klienta, a nie narzucany mu odgórnie przez ośrodek pomocy społecznej lub dom dziennego pobytu. Jest to zgodne z ogólnymi założeniami programu „Saksonia bez barier”, w którym wybór oferty powinien zawsze należeć do klientów i być dostosowany do ich preferencji. Ma to umacniać ich autonomię i poczucie sprawczości, zachowywane również w starszym wieku i przy ograniczonym stopniu sprawności fizycznej.

Ewaluacja programu „Saksonia bez barier” została przeze mnie przeprowadzona z punktu widzenia klienta, z perspektywy twórców oferty oraz osób uczestniczących w jej realizacji. Przemyślana, oparta na dobrym rozpoznaniu potrzeb potencjalnych klientów, dobrze opracowana i sprawnie funkcjonująca oferta cieszy się bardzo dużym powodzeniem i wysoką oceną klientów. Z przeprowadzonych przeze mnie w Parku Narodowym Szwajcarii Saksońskiej rozmów wynikają następujące czynniki, wpływające na zadowolenie klientów i skłaniające ich do ponownego przyjazdu: 1) Dostępność komunikacyjna obiektywnie atrakcyjnego obszaru parku, który jest chętnie odwiedzany ze względu na swoje walory. 2) Dostępność cenowa oferty, dostosowanej do przeciętnych zarobków i emerytur. 3) Możliwość spotkania wielu ludzi w tym samym wieku i wspólnego spędzania czasu w ciekawy sposób. 4) Możliwość spędzania czasu wśród ludzi zdrowych, bez barier uniemożliwiających skorzystanie z największych atrakcji parku. Z punktu widzenia twórców oferty i jej wykonawców program „Saksonia bez barier” także okazał się sukcesem. Przyczynił się do stabilizacji zatrudnienia w rejonie parku narodowego i umożliwił osiąganie przez mieszkańców stałych dochodów z turystyki (noclegi, usługi). Wybór jako jednej z ważnych grup docelowych klientów niepełnosprawnych i starszych przyczynił się - dzięki sformułowaniu dostosowanej do ich potrzeb i oczekiwań oferty - do stabilizacji popytu, także poza sezonem wakacyjnym. Osoby znajdujące się na rentach i emeryturach mogą bowiem korzystać z oferty pobytowej Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej przez cały rok, co wydłuża sezon i zwiększa dochody osób prowadzących działalność gospodarczą związaną z obsługą ruchu turystycznego. Program okazał się korzystny także dla landu Saksonia, umożliwiając ograniczenie świadczeń wypłacanych osobom bezrobotnym, a przede wszystkim prowadząc do wzrostu wpływów osiąganych z podatków. Masowe korzystanie przez gości Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej z szeroko rozbudowanego systemu komunikacji publicznej przyczynia się dodatkowo do osiągania zysków przez organizujących przejazdy do parku przewoźników. Są wśród nich zarówno ogólnoniemieckie firmy komunikacyjne, takie jak Deutsche Bahn, jak i lokalne spółki przewozowe, a także prywatni organizatorzy przewozów publicznych

po Parku Narodowym i organizatorzy wycieczek. Kompleksowo sformułowana oferta, rozkładająca koszty modernizacji przestrzeni publicznej Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej i tras dojazdowych do niego, umożliwia zwiększenie grona podmiotów osiągających zyski związane ze sprawnym i efektywnym funkcjonowaniem zmodernizowanego obszaru. Było to możliwe dzięki opracowaniu strategii rozwojowej uwzględniającej interesy wielu podmiotów prowadzących działalność gospodarczą na obszarze parku, jak również dzięki określeniu wspólnej grupy docelowej klientów, do których upodobań kulturowych została dostosowana przestrzeń publiczna. Za główny cel pobytu w Parku Narodowym Szwajcarii Saksońskiej uznano poszukiwanie bliskiego kontaktu z przyrodą i korzystanie z różnych form aktywności fizycznej w plenerze. Rozbudowano w związku z tym bazę umożliwiającą zrealizowanie tego celu. Nie tworzono zarazem niezgodnej z tym celem, a mogącej potencjalnie zakłócić jego realizację, infrastruktury dostosowanej do ludyczno-gastro-nomicznych oczekiwań klientów (nocne bary, głośne dyskoteki itp.), które mogą być zaspokajane przez osoby zainteresowane tym modelem rozrywki w innych miejscach. Przestrzeń publiczna Szwajcarii Saksońskiej może być z tego względu uznana za homogeniczną, a jej oferta pobytowo-rekreacyjna za dostosowaną do ściśle określonego profilu konsumentów i ich oczekiwań i upodobań kulturowych.

Park Narodowy Gramvousa

Z innego rodzaju rzeczywistością mamy do czynienia w przypadku przestrzeni publicznej Parku Narodowego Gramvousa. Wśród odwiedzających go gości, szczególnie przed letnim sezonem wakacyjnym, we wrześniu i październiku, spotykamy tak samo wielu jak w Saksonii klientów z grupy wiekowej 50+ i starszej, co jest spowodowane niższym poziomem cen hotelowych, z których turyści z tej grupy chętnie korzystają. Wielu z nich wykupuje przy tym pobyty dłuższe niż 2 tygodnie, co daje im możliwość dokładnego zwiedzenia Krety i jej atrakcji geograficznych. Organizacja przestrzeni publicznej nie jest tu jednak tworzona ani w sposób planowy, ani skoordynowany, co znajduje odbicie zarówno w planach zabudowy miast i osiedli, jak i w spotykanej tu architekturze. O ile w Saksonii obowiązuje prawo o zachowaniu zgodności stylu zabudowy z tradycjami architektonicznymi regionu, a wznoszenie na terenie Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej i w jego otulinie bloków mieszkalnych lub wysokich, niedostosowanych stylistycznie do istniejącej zabudowy hoteli jest zakazane, o tyle w miejscowościach wypoczynkowych zlokalizowanych w pobliżu Parku Narodowego Gramvousa panuje w tym zakresie pełna

dowolność. Stwarza to wrażenie chaosu, pogłębianego przez kryzys ekonomiczny z 2007 r. i jego skutki, do dziś dotykające Grecję. Obok hoteli znajdują się bowiem rozpoczęte i niedokończone budowy, nieuporządkowane place sąsiadujące z luksusowymi sklepami, małe kameralne hoteliki z nocnymi dyskotekami itp. W przestrzeni społecznej Krety sąsiadują także ze sobą nieliczne i na ogół niezbyt zadbane parki i skwery, i luksusowe ogrody hoteli typu resort, niedostępne jednakże dla szerszej publiczności. Tworzy to podstawy trwałego odseparowania grup korzystających z przestrzeni publicznej klientów. Goście hoteli typu resort znajdują bowiem oczekiwane przez siebie usługi na miejscu, ze względów estetycznych i upodobań smakowych nie korzystając z powszechnie dostępnych tanich barów, jedynych obok plaży publicznych miejsc spotkań. Goście tańszych hoteli i pensjonatów skazani są natomiast na wspomniane tanie bary, nie mogąc często znaleźć w pobliżu czystej i zadbanej plaży czy parku, za to zmuszani są spędzać noce w hałaśliwym towarzystwie dyskotek lub nocnych klubów, z równie głośną grecką muzyką. Jedynie w większych miastach, położonych w pobliżu Parku Narodowego Gramvousa, takich jak Retymno, Chania czy Kisamos, możemy znaleźć dobrze zaplanowane fragmenty przestrzeni publicznej o charakterze kulturowo-rekreacyjnym, umożliwiające nawiązywanie kontaktów społecznych przez turystów zatrzymujących się w różnych miejscach zamieszkania. W małych ośrodkach wczasowych miejsca te mają wyłącznie charakter ludyczno-gastronomiczny i dostosowane są do modelu wypoczynku typu: plaża-proste jedzenie-alkohol-taniec. Dla turysty, o tak sprecyzowanych potrzebach, kierowana jest oferta pobytu w Parku Narodowym Gramvousa. Brak w niej jakichkolwiek udogodnień dla klientów niepełnosprawnych i starszych, pomimo że sam park jest bardzo atrakcyjny pod względem geograficznym i przy odpowiednio przeprowadzonej modernizacji mógłby stanowić wielką atrakcję także dla tej grupy.

Informacje o parku, jak również o sposobie dotarcia do niego (autokar spod hotelu + statek morski płynący do laguny Balos, z przystankiem na wyspie Imeri Gramvousa) nie budzą u mniej sprawnych klientów obaw, iż przedstawiana im oferta okaże się pełna barier, a nawet niebezpieczna. Klientów zainteresowanych wizytą w parku po zapoznaniu się z jego fotografiami w folderach wycieczkowych lub w Internecie nie uprzedza się bowiem, że mogą mieć poważne problemy z samym wejściem na statek i opuszczeniem go na dzikich nabrzeżach wyspy Imeri Gramvousa i laguny Balos, pozbawionych jakiejkolwiek infrastruktury portowej. Nie ma też żadnych sugestii dotyczących ubioru lub obuwia, poza zaleceniem zabrania ze sobą stroju plażowego, co w zestawieniu z informacją, że celem wycieczki jest dowiezenie

turystów statkiem na piękną, piaszczystą plażę wydaje się atrakcyjne także dla starszych klientów. Większość z nich przyjedzie do parku po raz pierwszy, jednakże wielu po raz ostatni.

Schemat pobytu w Parku Narodowym Gramvousa wpisuje się w model tzw. turystyki zorganizowanej, w której klientowi nie pozostawia się miejsca na jakąkolwiek autonomię. Od chwili wejścia do autobusu klient ów musi dostosować się do reguł stwarzanych przez przewoźników. Nie uwzględniają one jego potrzeb, ale są kształtowane przez interesy armatorów statków dowożących turystów do parku, do którego nie mogą dotrzeć, ani z którego nie mogą się wydostać w inny sposób. Po trwającej 1-2 godziny podróży autokarem, turyści udający się do parku są wysadzani w porcie Kastelli Kisamos, gdzie są zmuszeni oczekiwać nawet do 2 godzin na rozpoczęcie rejsu. W programie wycieczki nie jest bowiem zaznaczona godzina rozpoczęcia rejsu, który zaczyna się dopiero wtedy, gdy statek się wypełni przez turystów dowożonych do portu przez współpracujące z armatorami małe biura podróży. Nie można trasy do portu z odległego o kilka zaledwie kilometrów miasta Kisamos pokonać samodzielnie autobusem komunikacji publicznej, ponieważ połączenie takie nie istnieje. W dłużącym się okresie pobytu w porcie i oczekiwania na rozpoczęcie rejsu, turyści mogą wejść na pokład statku. Zaczynają z czasem kupować jedzenie i napoje, dostępne tu w niewielkim wyborze, ale w wyższych niż na lądzie cenach, co przysparza armatorom dodatkowych zysków. Osoby niepełnosprawne muszą wchodzić na statki po krętych i stromych schodach, a znajdując się na pokładzie mają utrudniony dostęp do toalet, które znajdują się tylko na jednym z kilku pokładów. Dostęp do nich jest możliwy wyłącznie po schodach. Brak dostosowania statków, o przestarzałej w stosunku do oczekiwań współczesnych turystów konstrukcji, do potrzeb klientów niepełnosprawnych nie jest dla armatorów przedmiotem troski. Nastawienie na obsługę masowego ruchu turystycznego (w ciągu miesiąca jeden statek może dowieźć do Parku Narodowego Gramvousa ok. 100 tys. turystów) jest dla armatorów równoznaczne ze świadczeniem usług o niskim standardzie jakości. Przy braku przepisów nakazujących dostosowanie statków do obsługi klientów o ograniczonych możliwościach ruchowych, nie podejmują w tym zakresie żadnych samodzielnych działań.

Po odbyciu pierwszej części rejsu do Parku Narodowego Gramvousa, trwającej ok. 45 min., problemem dla osób niepełnosprawnych okazuje się opuszczenie statku. Jest to możliwe wyłącznie przy pomocy innych pasażerów. Statek cumuje bowiem przy prowizorycznej przystani na wyspie Imeri

Gramvousa, pozbawionej jakichkolwiek zabezpieczeń i udogodnień dla wysiadających. Trudne jest również dalsze poruszanie się na wyspie, możliwe wyłącznie po polnej drodze wypełnionej gołoborzem z drobnych kamieni. Ignorowani przez przewodników z biur podróży, niepełnosprawni turyści powoli udają się na plażę, nie mogąc osiągnąć na wyspie żadnych innych celów. W tym samym czasie osoby zdrowe i sprawne, w towarzystwie przewodników, szybkim marszem udają się do znajdującej się na wyspie weneckiej fortecy z 1579 r. Ze znajdującej się na wysokości ok. 140 m. nad poziomem morza, otoczonej liczącym ok. 270 m twierdzy mogą obejrzeć wspaniały widok na morze i tworzące Park Narodowy Gramvousa góry. Po zejściu mogą skorzystać jeszcze z godzinnego pobytu na plaży i kąpieli morskiej, docierając do miejsca cumowania statku w mniej niż 15 minut. Plan pobytu osób niepełnosprawnych i starszych na wyspie Imeri Gramvousa jest inny: po zajmującym ponad pół godziny trudnym przejściu na plażę muszą spędzić czas wyłącznie w tym miejscu. Przebywają na plaży ok. 45 minut, po czym – jedynie z daleka obserwując twierdzę i wyobrażając sobie rozlegający się z niej widok – wolno i ostrożnie wracają do miejsca zacumowaniu statku. W trakcie pobytu na wyspie grupy turystów zdrowych i niepełnosprawnych nie kontaktują się ze sobą, nie uczestnicząc wspólnie w zwiedzaniu tego fragmentu parku.

Dalszy rejs do laguny Balos trwa 15 minut. I tym razem statek przybija do prowizorycznej przystani, nieprzystosowanej dla osób niepełnosprawnych. Droga łącząca przystań z plażą jest zupełnie nieprzystosowana dla klientów z tej grupy, jest niestabilna, pokryta drobnymi ostrymi kamieniami. Turyści od razu rozdzielają się na dwie grupy, nie kontaktujące się ze sobą. Osoby młode i zdrowe wyruszają szybkim marszem, wraz z przewodnikami, na okoliczne szczyty, skąd mogą podziwiać wspaniałe widoki laguny Balos i okolic, po czym mogą spędzić dalszy czas pobytu na plaży. Osobom niepełnosprawnym pozostaje trudna droga na plażę (zajmująca nawet 1 godz. w jedną stronę), a następnie pobyt na niej. W miejscu tym brak jest jakiejkolwiek infrastruktury sanitarnej (toalety, bieżąca woda) i kulinarnej. Można jedynie wypożyczyć leżak z parasolem, w takiej samej cenie za 2 godziny jak za cały dzień. Wielu starszych klientów, z obawy przed słońcem, decyduje się z tej oferty skorzystać, mimo iż uznają jej cenę za zawyżoną. Brak urządzeń sanitarnych na plaży w lagunie Balos (do której statki przywożą codziennie ok. 3 tysiące turystów) oraz długi czas dojścia do plaży powoduje, że wielu uczestników wycieczki zmuszonych zostaje do załatwiania swoich potrzeb fizjologicznych w morzu, co tworzy poważne zagrożenie epidemiologiczne. Musi zastanawiać brak troski lokalnych władz sanitarnych o ten aspekt obsługi

ruchu turystycznego w Parku Narodowym Gramvousa. Indagowani w tej kwestii przez zdumionych turystów przewodnicy twierdzą, że brak infrastruktury sanitarnej w tym parku wynika z prawa o parkach narodowych obowiązującego w całej Unii Europejskiej, zgodnie z którym można do nich wprowadzić sprzedawać bilety wstępu, jednak nie wolno w żaden sposób ingerować w istniejący system natury. Przybywający z różnych krajów europejskich turyści, którzy bywali już wcześniej w innych parkach narodowych, uznają te wyjaśnienia za kłamliwe. Świadczą one, ich zdaniem, o niskim poziomie kultury organizacyjnej w parku i lekceważeniu naturalnych potrzeb jego klientów. Po zakończeniu pobytu na plaży w lagunie Balos turyści wracają na statek. Pozostający w podróży od 7 rano, są głodni. Stają się więc znowu klientami znajdujących się na pokładzie barów, wiedząc, że do swoich hoteli dotrą dopiero ok. godz. 21. Jak widzimy, w programie pobytu w Parku Narodowym Gramvousa nie występują żadne aspekty planowej integracji osób sprawnych i tych z ograniczonym stopniem sprawności. Ci ostatni nie mają możliwości pełnej realizacji programu wycieczki do parku, pomimo tego, że jego warunki naturalne nie stanowią w tym zakresie przeszkody. Brak jest jednak jakichkolwiek inwestycji, dostosowujących przestrzeń publiczną do potrzeb osób o ograniczonych z różnych względów zdolnościach ruchowych, a z rozmów z przewodnikami wynika, że organizatorzy wycieczek nie uważają ich ponoszenia za naturalne i konieczne. Uznawana przez nich społeczna norma wiąże się z korzystaniem z turystyki górskiej wyłącznie przez osoby zdrowe i sprawne. Zdaniem organizatorów wycieczek i przewodników osoby o ograniczonej przez wiek lub chorobę sprawności powinny same „dobrze ocenić swoje możliwości”, zanim zdecydują się skorzystać z oferty, które nie jest stworzona dla nich, ale dla młodych i zdrowych.

Z podanych wyżej względów ewaluacja oferty Parku Narodowego Gramvousa przez klientów niepełnosprawnych i starszych jest negatywna. Wielu z nich wcześniej uczestniczyło bowiem (zarówno krajach pochodzenia, jak i za granicą) w wycieczkach do parków narodowych lub odwiedzało je indywidualnie, znajdując tam przestrzeń publiczną przygotowaną do ich specjalnych potrzeb zdrowotnych. Klienci ci nie oczekiwali, że w trakcie wycieczki do parku będą korzystać z różnych form górskiej wspinaczki, możliwych dla turystów młodych i sprawnych, ale nie spodziewali się, że w dość łatwej pod względem ukształtowania geograficznego przestrzeni (nabrzeża, drogi dojścia do plaży i nisko położonych punktów widokowych) nikt nie zadba o ich wygodę i bezpieczeństwo. W ewaluacji badani podkreślali negatywne skutki psychologiczne i emocjonalne kontaktu z parkiem, takie jak

poczucie izolacji w przestrzeni publicznej, brak możliwości bezpiecznego poruszania się w niej, brak dostępu do atrakcyjnych celów (punkty widokowe), brak możliwości realizacji potrzeb fizjologicznych poza statkiem. Sposób skonstruowania oferty, wyłącznie z uwzględnieniem możliwości fizycznych osób sprawnych i zdrowych, przekładał się na negatywne odczuwanie braku troski organizatorów oferty o klientów o mniejszych możliwościach fizycznych. Szczególnie negatywne reakcje budziła w tej grupie postawa przewodników, zgodnie z którą za brak satysfakcji z wycieczki odpowiada wyłącznie sam klient, który „przeliczył się z własnymi możliwościami”. Przewodnicy wyrażali zdziwienie, że „będąc w tym wieku” lub „będąc tak chorym” klienci w ogóle zapisali się na wycieczkę, nie poddając refleksji, ci sami klienci wielokrotnie korzystali z podobnych ofert, tyle że o lepiej przygotowanym standardzie.

Zupełnie inny obraz wyłania się z ewaluacji wycieczek do Parku Narodowego Gramvusa z punktu widzenia ich głównych organizatorów: armatorów statków morskich łączących port w Kisamos z wyspą Imeri i laguną Balos. Nie ponoszą oni żadnych kosztów związanych z przygotowaniem przestrzeni publicznej Parku Narodowego Gramvusa do korzystania z niej przez masowego odbiorcę, jednak przejmują zdecydowaną większość zysków. Niemal wszystkie pieniądze, które turysta wyda w trakcie wycieczki zostają bowiem na statku lub są związane z opłatą za bilety na statek. Ze względów konkurencyjnych blokują stworzenie rozbudowanej sezonowej oferty gastronomicznej w samym porcie, jak i kilku przynajmniej punktów z napojami i kanapkami w samym parku. Monopolistyczna pozycja armatorów wydaje się także wpływać na brak komunikacji publicznej łączącej Park Narodowy Gramvusa z pobliskim miasteczkiem Kisamos, zarówno na trasie łączącej miasto z odległym o kilka kilometrów portem, jak i z położonym tuż przy granicach parku parkingiem. Dotarcie do parku jest w związku z tym możliwe tylko na pokładzie statku, dokąd turyści są dowożeni przez współpracujące z armatorami lokalne firmy autobusowe, albo wynajęte samochody. Jest to oferta o wiele droższa niż w Saksonii. Porównując ceny możemy przedstawić następujące zestawienie. Kolejowy bilet całodzienny (w obie strony) z Drezna do Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej kosztuje 12 euro, zniżkowy 8 euro, a zbiorowy 12 euro dla 5 osób. Możliwe jest także skorzystanie z innych form zniżek. Bilety autobusowe z Drezna do granic parku i na trasach położonych w jego granicach utrzymane są w cenach do 10 Euro w obie strony. Turysta ma pełną autonomię w wyborze godziny wyjazdu i powrotu, wyborze środka transportu, wyborze trasy w parku oraz wyborze oferty gastronomicznej. Koszt dojazdu z hotelu do Parku Narodowego Gramvusa wynosi ok. 47

euro w obie strony. Dodatkowo należy doliczyć ok. 30 euro lub więcej za wyżywienie na statku. Jest to oferta wielokrotnie droższa niż w Saksonii, a zarażem o wyraźnie niższej jakości. Beneficjentem przeważającej części zysków jest jednak monopolista-armator, nie zainteresowany poprawą jakości oferty, a osiąganiem przychodów jak najmniejszym kosztem, przy pełnej kontroli rynku.

Ewaluacja opisanego modelu z punktu widzenia małych lokalnych podmiotów współpracujących z armatorami nie jest już jednak pozytywna. Właściciele drobnych firm przewozowych są bowiem uzależnieni od armatorów, którzy określają wysokość ich przychodów, ustalają godziny wycieczek itp. przejmując większą część zysków. Właściciele małych hoteli i pensjonatów położonych w pobliżu Parku Narodowego Gramvousa nie mogą – z braku komunikacji publicznej z Parkiem i brak szerszej oferty transportowej i gastronomicznej w porcie Kisamos – liczyć na wydłużenie sezonu poza lipiec i sierpień, co z łatwością jest osiągnięte przez drobnych właścicieli w Saksonii. Nie osiągając z powodu zbyt krótkiego sezonu większych zysków, właściciele małych pensjonatów nie uzyskują dostatecznych zysków, których część mogliby przeznaczyć na oczekiwaną przez klientów modernizację i podniesienie standardu noclegów. W ten sposób koło się zamyka: mały popyt przekłada się na niewielkie przychody, uniemożliwiające dostosowanie oferty do oczekiwań klientów, co powoduje dalsze zmniejszenie popytu itp.

Wnioski

Porównanie sposobu organizacji przestrzeni publicznej w parkach narodowych Szwajcarii Saksońskiej i Gramvousa ukazuje dwa bieguny w kulturze organizacyjnej masowego wypoczynku. W Saksonii mamy do czynienia z planowym zagospodarowaniem przestrzeni publicznej, uwzględniającym celowy charakter projektowanych zamierzeń inwestycyjnych, rachunek kosztów, kalkulację efektywności ekonomicznej z uwzględnieniem wyodrębnionej grupy (lub grup) docelowych. W tego rodzaju systemie podmioty zainteresowane udziałem w zyskach z masowej turystyki otrzymują od władz regionalnych oraz organizacji turystycznych wsparcie zarówno na poziomie planowania inwestycji, jak i korygowania planów w trakcie ich realizacji. W planowaniu zagospodarowania przestrzeni publicznej uczestniczy wiele podmiotów, w tym zlokalizowanych na terenie parku i w jego otulinie, jak i właściciele środków komunikacji publicznej oraz władze regionalne. Wszystkie te podmioty wnoszą pewien wkład finansowy w stworzenie i sprawne funkcjonowanie systemu i uczestniczą w podziale zysków z funkcjonowania systemu

jako całości. W tego rodzaju systemie znajduje się miejsce dla zaplanowania możliwości uczestniczenia w przestrzeni publicznej – jako ważnej grupy docelowej – osób niepełnosprawnych i starszych. Jest to w Niemczech grupa o dość wysokich przeciętnych dochodach osobistych, dysponująca w sposób nieograniczony swoim czasem. Z punktu widzenia efektywności ekonomicznej stworzenie dla tej grupy atrakcyjnej oferty jest więc jak najbardziej uzasadnione. Wszystkie podmioty działające na obszarze Parku Narodowego Szwajcarii Saksońskiej pracują na wspólną markę. W odniesieniu do tak szczególnej grupy klientów, jaką są osoby niepełnosprawne i starsze, jest to marka „Saksonia bez barier”. Stworzony w tym systemie standard usług staje się dla niepełnosprawnych klientów oczywisty i rzutuje na ich ocenę innych przedsięwzięć turystycznych.

W Parku Narodowym Gramvouse model masowej turystyki opiera się na innych zasadach. Nie został w sposób planowy zaprojektowany pod kątem zaspokajania potrzeb klientów, ale w sposób umożliwiający maksymalizację zysków dużych inwestorów (armatorów), przy lekceważeniu interesów ekonomicznych podwykonawców (drobnych hotelarzy, właścicieli autobusów) i ograniczeniu potencjalnej konkurencji (transport publiczny, alternatywna oferta statków turystycznych, oferta gastronomiczna w porcie i w parku). Celem armatorów jest takie zaplanowanie pobytu w parku, aby klienci większość środków pozostawili na statku (gastronomia).

Brak jest w Parku Narodowym Gramvouse jakichkolwiek przejawów planowania przestrzeni publicznej z udziałem podmiotów instytucjonalnych (władze lokalne, organizacje turystyczne, przewoźnicy), występujących w Saksonii. Nie ma też wyodrębnionych w masowym ruchu turystycznym grup docelowych. Turysta masowy nie jest przez głównych beneficjentów systemu obsługi tego ruchu, tj. przez armatorów, traktowany jako klient, którego potrzeby powinny zostać zbadane i zaspokojone, ale jako źródło zysków. Zakłada się, że korzystanie z oferty Parku Narodowego Gramvouse będzie jednorazowe, sam pobyt w parku krótki, co nie wymaga ponoszenia nakładów związanych z organizacją pobytu. Brak satysfakcji z pobytu i niechęć do ponownego skorzystania z oferty są dla armatorów ekonomicznie istotne. Eksploatują oni bowiem stare, wysłużone statki, które wypożyczyli lub kupili za niezbyt wysoką cenę, płacąc dodatkowo za paliwo, miejsce na nabrzeżu oraz wynagrodzenie załogi. Jeżeli oferta przestanie się opłacać (z powodu awarii lub ostatecznego wyeksploatowania statków lub z powodu malejącego zainteresowania klientów), po prostu zakończą jej funkcjonowanie. Armatorzy nie są (jak inwestorzy w Saksonii) nastawieni na stworzenie

trwałego popytu, umożliwiającego osiągnięcie stabilnych dochodów w dłuższej czasowej perspektywie, ale na szybki zysk, osiągany jak najmniejszym kosztem. Tego rodzaju strategia nie ma nic wspólnego z tworzeniem zbiorowej marki regionu, w której zlokalizowane w jego granicach podmioty wspólnie uczestniczą.

Występujące w obu modelach różnice wiążą się nie tylko z różnymi modelami gospodarki, występującymi w Niemczech i w Grecji, lecz także z odmiennym usytuowaniem osób niepełnosprawnych i starszych w społeczeństwie. W pierwszym z tych państw ich pozycja ekonomiczna jest względnie wysoka. Dysponują dostatecznym poziomem środków, by opłacało się producentom i usługodawcom tworzyć specjalnie przeznaczone dla tej grupy segmenty rynku. W Grecji poziom dochodów osób starszych jest względnie niski. Ich zdolności kreowania popytu jako konsumentów są w związku z tym ograniczone. Także starość i choroba są uznawane za sprawę prywatną, samych niepełnosprawnych i ewentualnie ich rodzin. Nie motywuje to więc usługodawców do segmentacji rynku i tworzenia oferty uwzględniającej specjalne potrzeby tej grupy. Ponieważ jednak odbiorcami usług turystycznych na Krecie są przede wszystkim turyści zagraniczni, wśród których liczną grupę stanowią osoby w wieku 50+ i starsze, należałoby rozważyć, czy wprowadzenie wypracowanych w innych krajach europejskich, w tym w Saksonii, sprawdzonych rozwiązań skierowanych na obsługę potrzeb osób niepełnosprawnych i starszych nie mogłoby się okazać kołem zamachowym greckiej gospodarki na poziomie małych lokalnych podmiotów funkcjonujących w okolicach Parku Narodowego Gramvousa. Ten segment rynku dawno już odkryły europejskie biura podróży i współpracujące z nimi sieci hotelowe, oferując starszym i niepełnosprawnym klientom atrakcyjną, dostosowaną do ich oczekiwań ofertę. Działalność ta przynosi jednak dotąd zyski nie drobnym lokalnym właścicielom, ale głównie podmiotom zagranicznym. Ożywienie lokalnej gospodarki Krety dzięki sprofilowaniu oferty turystycznej dla starszych klientów o ograniczonych stopniu sprawności fizycznej przyniosłoby drobnym uczestnikom rynku wymierne korzyści. Przede wszystkim z powodu wydłużenia sezonu poza lipiec i sierpień i nastawienie się na obsługę przed głównym sezonem i po jego zakończeniu klientów starszych. Należałoby jednak dostosować ofertę do ich upodobań i oczekiwań, eliminując z przestrzeni publicznej źródła hałasu, poprawiając jakość noclegów, wzbogacając ofertę kulinarną małych hoteli, a przede wszystkim tworząc komunikację publiczną umożliwiającą połączenie z parkiem Gramvousa z okolicznych możliwości. Park mógłby stać się głównym elementem marki pobliskiego

regionu, podobnie jak Góry Połabskie w Saksonii. Ogólne założenia programu „Kreta bez barier” mogłyby zostać przeniesione z Saksonii i przyjąć podobny kierunek, zapewniając nie tylko wydłużenie sezonu, lecz także ukształtowanie się stałego popytu wśród osób starszych, podobnie jak np. na Maderze. Położone w pobliżu Parku Narodowego Gramvousa miasteczka są bowiem – po stosunkowo niewielkiej modernizacji – dostatecznie atrakcyjne ze względu na swoje otoczenie geograficzne, że z powodzeniem mogą pełnić rolę wiosennych i jesiennych ośrodków długoterminowej turystyki pobytowej osób starszych, poszukujących wypoczynku w pięknym otoczeniu przyrodniczym i w pozbawionym barier komunikacyjnych warunkach. Wprowadzenie programu „Gramvousa bez barier” także nie wymaga kosztownych inwestycji. Pierwszą z nich byłoby stworzenie odpowiednich warunków sanitarno-higienicznych, tj. toalet z bieżącą wodą (w tym dostosowanych konstrukcyjnie dla osób niepełnosprawnych). Drugą z inwestycji powinno być stworzenie drewnianych ścieżek, położonych na kamienistych szlakach wiodących z nabrzeży na wyspie Imeri i przy lagunie Balos do plaż, oraz modernizacja samych tych nabrzeży, zapewniająca pasażerom komunikacyjne bezpieczeństwo. Z miasta Kisamos do parkingu umożliwiającego dojazd samochodem do granicy parku powinny regularnie kursować autobusy komunikacji publicznej. Można by także zaoferować niepełnosprawnym i starszym turystom dojazd z parkingu na plażę Balos specjalnymi pojazdami (melekсы, a nawet pojazdy konne). Na wyspie Imeri i na plażach Balos należałoby otworzyć sezonowe placówki małej gastronomii, a także wytyczyć szlaki wiodące do atrakcyjnych miejsc widokowych, dostępne dla turystów niepełnosprawnych. Wszystkie te rozwiązania występują w innych parkach narodowych i na obszarach chronionych, np. w Parku Narodowym Glacier (USA) są położone drewniane ścieżki (naprawiane lub wymieniane po kilku sezonach), umożliwiające korzystanie z atrakcji parku także klientom na wózkach inwalidzkich. W rezerwacie żółwi w lagunie Dalien (Turcja), mimo ścisłej ochrony przyrody, turyści mogą korzystać na plaży z szerokiej oferty gastronomicznej i licznych węzłów sanitarnych. Dla turystów dostępna jest także w porcie, z którego odpływają statki na lagunę, szeroka (i smaczna) oferta kulinarna, a właściciele placówek małej gastronomii konkurują ze sobą jej jakością i ceną. Zachowanie norm sanitarnych na terenie parków narodowych, masowo odwiedzanych przez turystów, jest w świecie niezbędnym wymogiem dla uzyskania pozwolenia na prowadzenie obsługi ruchu turystycznego. Wydaje się więc rzeczą względnie prostą zaskarżenie obecnego stanu rzeczy w Parku Gramvousa przez lokalne władze sanitarne, organizacje ekologiczne lub stowarzyszenia turystów. Piękna

i (potencjalnie) dość łatwo dostępna dla turystów (także tych z ograniczonym stopniem sprawności) okolica powinna spełniać wszystkie wymagane kryteria bezpieczeństwa i higieny. Inwestycje realizujące ten postulat nie są w europejskich parkach narodowych zakazane. Nie należałoby zwlekać z ich wprowadzeniem w Parku Gramvousa, nie tylko ze względu na przyszłe potencjalne zyski większej liczby podmiotów zaangażowanych w obsługę ruchu turystycznego, przedłużenie sezonu i stabilizację popytu, lecz także aby zapobiec wypadkom i epidemiom chorób zakaźnych (które mogą wystąpić w wyniku kontaktu ze skażoną bakteriami, m.in. *Escherichia coli*, morskiej wodzie na położonych u wybrzeży parku kąpieliskach). Troska o bezpieczeństwo i zdrowie turystów powinna pobudzić przedstawicieli władz lokalnych do szybkich i zdecydowanych działań. Szkoda byłoby bowiem, by tak piękny pod względem geograficznym obszar, jakim jest Park Narodowy Gramvousa, został zamknięty dla ruchu turystycznego, albo też korzystanie z przestrzeni Parku zostało zastrzeżone wyłącznie dla klientów zdolnych do dużego fizycznego wysiłku (wspinaczki, pokonywania długich szlaków w dzikim naturalnym otoczeniu). Stworzenie wspólnej przestrzeni publicznej dla osób zdrowych i chorych, praktycznie funkcjonujące w Saksonii, i w przypadku parku położonego na Krecie może się udać. Praktyka wykazała, że z tego rodzaju rozwiązania zadowoleni będą wszyscy. W Saksonii wymierne korzyści ekonomiczne osiągać także najwięksi operatorzy na rynku usług turystycznych. Ich otwarcie się na konkurencję, w połączeniu z segmentacją rynku, tworzy bezpieczne dla nich warunki działalności. Pozostaje wyrazić nadzieję, że program „Kreta bez barier” zostanie w najbliższym czasie sformułowany i wszyscy będziemy mogli z niego korzystać.

Bibliografia

- (2017): Elberadeweg barrierefrei. Durchs Gartenteich nach Elbflorenz. Wie barrierefrei ist der Elbradeweg? Gespräch mit Veit Riffer, Handbiker und Experte für das Thema Barrierfreiheit in der Sächsische Schweiz, Dresden
- (2017): Mobilität in der Nationalparkregion. Ein Ticket für alles, [w:] Sächsische Schweiz. Ihr Urlaubsmagazin, Dresden
- Płonka-Syroka B. (2013): *Uwarunkowania medyczne i społeczne kształtowania się standardu kultury uzdrowiskowej w Europie czasów nowożytnych – rys historyczny*, w: B. Płonka-Syroka, A. Kaźmierczak (red.), *Kultura uzdrowiskowa na Dolnym Śląsku w kontekście europejskim*. t.1. *Kultura uzdrowiskowa w Europie*, t. 3. Wyd. Quaestio, Wrocław
- Płonka-Syroka B. (2014): *Uzdrowiska Bad Schandau oraz Rathen w Saksonii – uwarunkowania rozwoju historycznego i problemy związane ze współczesnym funkcjonowaniem*, w: B. Płonka-Syroka, L. Czyż, A. Syroka, K. Sudół (red.), *Uzdrowiska w*

procesie modernizacji (XIX-XXI wiek). Kultura uzdrowiskowa w Europie, t. 6. Wyd.: Quaestio, Wrocław

Płonka-Syroka B. (2016): *Wybrane uzdrowiska w Szwajcarii Saksońskiej po restrukturyzacji ich działalności w 1990 r.*, w: B. Płonka-Syroka, M. Dąsal, A. Syroka (red.), Tradycje i perspektywy rozwoju kultury uzdrowiskowej w Województwie Świętokrzyskim w kontekście europejskim. Kultura uzdrowiskowa w Europie, t. 7, Wyd. Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław

Płonka-Syroka B. (2017a): *Uzdrowiska i miejscowości wypoczynkowe Szwajcarii Saksońskiej w XIX-XXI*, w: Warunki i ograniczenia ich rozwoju, w: B. Płonka-Syroka, M. Migąła, M. Dąsal, A. Syroka (red.), Elitarny model europejskiego uzdrowiska – ewolucja koncepcji i jej funkcjonowanie w praktyce. Kultura uzdrowiskowa w Europie, t. 8, Wyd. Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław

Płonka-Syroka B. (2017b): *Rośliny lecznicze w ofercie marketingowej uzdrowisk i miejscowości wypoczynkowych w Szwajcarii Saksońskiej i okolicach*, w: B. Płonka-Syroka, A. Syroka (red.), Rośliny w lecznictwie, w środowisku naturalnym i w krajo-brazie kulturowym. Lek roślinny, t. 6. Wyd. Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław

Płonka-Syroka B. (2018): *Organizacja przestrzeni publicznej z uwzględnieniem specjalnych potrzeb zdrowotnych osób niepełnosprawnych i starszych na przykładzie Gór Połabskich w Saksonii*, w: B. Płonka-Syroka, A. Kaźmierczak, S. Jandziś, A. Syroka (red.), Kultura uzdrowiskowa w Iwoniczu Zdroju w kontekście europejskim. Kultura uzdrowiskowa w Europie, t. 10. Wyd. Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław

Strony internetowe:

www.saechsische-schweiz.de

www.saechsische-dampschiffahrt
service@sdsgruppe.de

PUBLIC SPACE MANAGEMENT IN NATIONAL PARKS OF SAXON SÄCHSISCHE SCHWEIZ AND GRAMVOUSA (CRETE) TAKING INTO ACCOUNT DISABLED PEOPLE NEEDS. COMPARATIVE STUDY

Summary: National Parks of Sächsische Schweiz (Germany, Saxony) and Gramvousa (Greece, Crete) focus on mass touristic movement. Millions of guests visit them every years, however only in the first of them planned public space management takes into consideration special needs of disabled and elderly people. Most of barriers for people with mobility disability were done away with in the National Park in Saxon Switzerland. The Park space was arranged in a way that disabled people can freely come in and easily move around the place. There were special project implemented – Saxony without barriers – which purpose was to counteract social exclusion of disabled and

elderly people. The purpose of the paper is to show the basis of the project and evaluation of its realization. The offer made for national park guests will be compared to possibilities for disabled people in Gramvousa National Park on Crete. There are no amenities for disabled and elderly people according to official prohibition of interfere with natural environment, supposedly in accordance with European program of Nature 2000. I will try to show this attitude influences the National Park of Gramvousa clients' satisfaction level and their decisions concerning spending another holidays in Greece. This paper is based on my field research conducted in Saxony and Crete in 2013-2017.

Key words: disability, public space barriers and their liquidation

Bożena Płonka-Syroka – kierownik Zakładu Humanistycznych Nauk Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, członek Rady Naukowej IHN PAN w Warszawie, członek redakcji czasopisma „Medycyna Nowożytna” (IHN PAN), redaktor 10 serii naukowych. Ukończyła studia historyczne w Uniwersytecie Wrocławskim (1980). Doktorat (1987), habilitację (2001) i tytuł profesora zwyczajnego w dziedzinie historii medycyny (2016) uzyskała w Instytucie Historii Nauki PAN. Główne obszary jej naukowych zainteresowań to historia medycyny nowożytnej (1500-1914), historia medycyny społecznej, historia kultury uzdrowiskowej, metodologia historii i historia historiografii.

Socjologia wobec procesu umierania

Wstęp

Niniejszy artykuł poświęcony zostanie ukazaniu miejsca, jakie zjawisko choroby nieuleczalnej, umieranie i śmierć, zajmują w podejściu dzisiejszej socjologii polskiej. Wskazany obszar tematyczny zaczął budzić istotne zainteresowanie w subdyscyplinie socjologii medycyny już na samym początku jej powstania, a więc w latach '80 minionego wieku (Kucab 1978). Od tego czasu miał miejsce szereg zmian, które dotyczyły postrzegania wymienionych zagadnień przez socjologię jako taką. Przedstawianie problematyki choroby, umierania i śmierci w ujęciu przede wszystkim demograficznym „ustąpiło miejsca pogłębionym analizom (...) potrzeb i oczekiwań ludzi w stanach terminalnych. Zwrócono również uwagę na problemy i potrzeby personelu medycznego towarzyszącemu procesowi umierania” (Piątkowski, Majchrowska 2017: s. 16). Jak podkreśla Bradby, na początku XXI wieku o śmierci i umieraniu traktuje się w dyskursie publicznym przede wszystkim w odniesieniu do swojego rodzaju rewolucji technologicznej w medycynie, która ponosi odpowiedzialność za wyznaczenie „nowych granic” i jakości życia człowieka umierającego (Bradby 2009, s.44, 45). Znacznie mniej uwagi poświęca się samej tylko jednostce i jej rodzinie, jako osobom bezpośrednio uczestniczącym w procesie umierania.

W niniejszym artykule będę chciała przedstawić zatem taką argumentację i takie podejście badawcze, które pozwoli zrozumieć i przybliżyć mikrosocjologiczną perspektywę poznawczą w stosunku do człowieka nieuleczalnie chorego. Szczególny nacisk zostanie położony na ukazanie kontekstu sytuacyjnego osób cierpiących w Polsce na nowotwory. Osoby te, w tej trudnej sytuacji, korzystają z usług hospicjum domowego. Na podstawie własnych doświadczeń badacza-socjologa, będę chciała odpowiedzieć poniżej na nurtujące mnie w związku z powyższym pytania, a mianowicie: dlaczego socjologia powinna prowadzić badania w obszarze tematów związanych ze zjawiskiem choroby, śmierci i umierania? Dlaczego socjologia rzadko podejmuje się realizacji badań w obrębie zagadnień związanych z chorobą, śmiercią i umieraniem? A także: w jaki sposób powinny być realizowane projekty badawcze, które dotyczą

bezpośrednio sytuacji człowieka umierającego i otaczającego go środowiska? Innymi słowy, będę pragnęła przede wszystkim zwrócić w tym miejscu uwagę na to, w jaki sposób badacz powinien podchodzić do badanego obiektu, tak aby móc pozostawać przy nim jeszcze bliżej, poznawać go bardziej, rozumieć jego potrzeby i ograniczenia, a także miejsce, w którym aktualnie życiowo i emocjonalnie się znajduje. To wszystko bowiem, jawi się jako niezbędne, by móc na podstawie tej bezpośredniej i pogłębionej konfrontacji, która zachodzi na płaszczyźnie pytający i odpowiadający, poznać rzeczywistość społeczną człowieka umierającego i jego bliskich, czego żadna z pośród technik ilościowych dokonać przecież nie może.

Śmierć, choroba i umieranie w kręgu zainteresowań socjologii medycyny

Tematyka choroby, umierania oraz śmierci pozostaje obszarem w dalszym ciągu tabuizowanym i marginalizowanym w dyskursie publicznym. Strach i opór ogółu przed pozostawianiem w bliskości do tych zjawisk powoduje, że się do nich dystansujemy i mówimy o nich w stopniu ograniczonym. Na uwagę zasługuje również fakt, iż niestety (jak wynika z mojej obserwacji) również socjologia, która przecież jest tą dziedziną wiedzy, której celem jest badanie otaczającej nas rzeczywistości, pozostawiała dotychczas raczej szeroką i niezagospodarowaną przestrzeń dla projektów badawczych, które miałyby być poświęcone wymienionym powyżej zagadnieniom. Nie mam na myśli tego, że subdyscypliny takie jak socjologia medycyny, czy socjologia choroby nie rozwijają się w ogóle – wręcz przeciwnie. Obserwuje się coraz więcej wydarzeń naukowych poświęcanych tematyce szeroko rozumianej gerontologii społecznej, w tym również obszarom dotyczącym sytuacji osób chorych i umierających. Na dowód czego, można przytoczyć choćby cykl konferencji „Socjologia medycyny – promocja zdrowia – starzenie” bądź projekty inicjowane przez Polskie Towarzystwo Gerontologiczne – na przykład zorganizowanej po raz siódmy w Warszawie konferencji dotyczącej opieki paliatywnej w Polsce. Jednocześnie, pojawiają się interesujące prace dotyczące ogólnej kondycji człowieka chorego, czego przykładem jest wydana pod redakcją zbiorową Mossakowskiej, Więcka, Błędowskiego, pozycja „Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się Ludzi w Polsce” z 2012 roku bądź szczególnie dla mnie wartościowa ze względu na realizowane badania własne, publikacja Fundacji „Ludzie dla ludzi” pod tytułem „Choroba nowotworowa – doświadczenia pacjentów”, gdzie raport z badań ukazał się w roku 2015.

Liczba prac empirycznych realizowanych w duchu podejścia socjologii jakościowej, która wybiera technikę wywiadu, jako rozwiązania kluczowego w aspekcie pozyskiwanych danych, jest raczej odsuwana aniżeli bezpośrednio praktykowana. Najczęściej bowiem, socjologowie piszą o chorobie, śmierci, i umieraniu w sposób przekrojowy. Odnoszą się do niniejszej problematyki w ujęciu raczej teoretyczno-filozoficznym; poświęcając na studium konkretnych przypadków znacznie mniej uwagi. Niech tutaj za przykład posłuży dzieło Baumana „Śmierć i nieśmiertelność – o wielości strategii życia”. Często prezentowane są również wyniki badań ilościowych dotyczące statystycznej sytuacji społeczeństwa polskiego w odniesieniu do wybranego kontekstu choroby, śmierci bądź umierania. Przykładem czego może być raport z badań Szukałskiego „Gdzie umierają Polacy?” (2016), czy prowadzony przy Centrum Onkologii w Warszawie, Krajowy Rejestr Nowotworów w Polsce, który uwzględnia zachorowalność i umieralność z powodu tej dysfunkcji zdrowotnej w aspekcie np. płci, wieku, czy miejsca zamieszkania. Natomiast tych prac, które dotyczyłyby socjologicznej analizy jakościowej jednostki, która jest bezpośrednim uczestnikiem sytuacji granicznej, jest zdecydowanie za mało. Warto podkreślić, że szerzej i częściej to psychologowie angażują się w realizowanie projektów tego rodzaju. Szereg ciekawych prac empirycznych, opisywanych jest cyklicznie od roku 1997 roku w wydawanym przez Polskie Towarzystwo Psychoonkologiczne, czasopiśmie „Psychoonkologia. Z uwagi jednak na odrębne podejście metodologiczne i krążenie wokół tematyki najczęściej poziomu jakości życia pacjenta nowotworowego i sensu jego życia, są to dane jakkolwiek niepomierne istotne, to w dalszym ciągu nie przedstawiające bardziej wnikliwie i powiedziałbym esencjonalnie, sytuacji człowieka umierającego i jego bliskich. Kontynuując tak więc – niewielu polskich badaczy-socjologów decyduje się na realizację badań terenowych, w których mają sposobność do bezpośredniej styczności z uczestnikami sytuacji umierania i zbliżającej się śmierci. Podejmowanie tematyki tego rodzaju ma zatem charakter niszowy i w tym sensie wyjątkowy, wartościowy. Być może tendencja ta mogłaby ulec zmianie wówczas, gdyby mikrosocjologia chętniej podejmowała takie praktyczne działania, których celem byłoby poznanie rzeczywistości społecznej środowiska człowieka umierającego. Jak wynika z powyższego, jest zatem bardzo prawdopodobne, że tematyka choroby, śmierci i umierania sama w sobie pozostaje w kręgu zainteresowania badaczy-socjologów. Natomiast, z uwagi na liczne obawy i niekompletną wiedzę, a także najczęściej brak doświadczenia towarzyszący temu, w jakiś sposób rozmawiać ze świadomą swojego stanu zdrowia jednostką, powoduje o wycofywaniu się empiryków

jakościowych z przedsięwzięcia tego rodzaju. Przedstawiony poniżej kontekst sytuacyjny dla zjawiska choroby nowotworowej i procesu umierania w Polsce, a także nakreślone doświadczenia własne z badań jakościowych nad grupą osób korzystających z usług hospicjum domowego, pozwolą ukazać istotę realizowania tego „jakościowego sposobu myślenia o ludzkim doświadczeniu, *drogą naukową oraz intersubiektywną empatii*, która pozwala dotrzeć do znaczenia doświadczeń indywidualnych i grupowych tak zwanego *zewnętrznego świata*” (Konecki 2005, s. 2).

Sytuacja społeczno-demograficzna ludzi chorych na nowotwory w Polsce

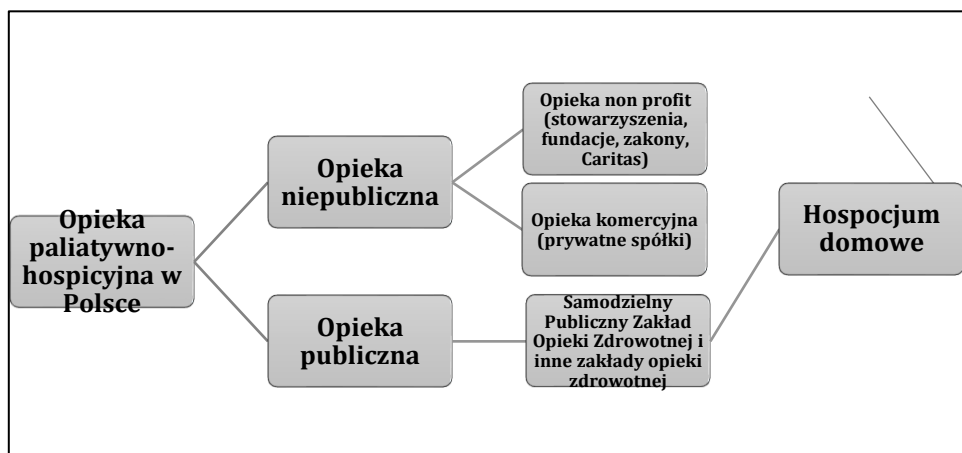
Liczba osób chorujących na nowotwory w Polsce z roku na rok wzrasta. Rośnie także umieralność wśród osób cierpiących na raka; coraz częściej są to osoby z młodszych kategorii wiekowych. Jak wynika z przedstawionego w roku 2014 raportu, na nowotwór odeszło łącznie 95,6 tysięcy osób wobec 90 tysięcy w roku 2005 (Wojciechowska, Didkowska 2017, s. 11-20). Najczęściej choroba nowotworowa diagnozowana jest obecnie u mężczyzn pomiędzy 80, a 84 rokiem życia oraz u kobiet w wieku 75-79 lat. Z powodu raka typu złośliwego częściej cierpią kobiety pomiędzy 25, a 54 rokiem życia; po 55 roku życia sytuacja jest odwrotna i występuje większa zachorowalność wśród mężczyzn. Prognozuje się, iż w przyszłości sytuacja ta, będzie dalej zmieniała się na niekorzyść. (Didkowska, Wojciechowska 2017, s. 64). Jednocześnie oznacza to, że grono usługobiorców korzystających ze stałego wsparcia paliatywnego także ulegnie powiększeniu.

Liczba placówek hospicyjnych od roku 1989 wzrosła z liczby 15 do 140 w roku 2008. Aktualnie, w Polsce zarejestrowanych jest około 700 wszystkich podmiotów realizujących pomoc o profilu hospicyjnym (<http://www.rynekse-niora.pl/oferty/hospicja/>). Należy jednocześnie zaznaczyć, że dostęp do wsparcia tego rodzaju jest zróżnicowany ze względu na obszar zamieszkania. Najkorzystniejsze warunki panują w obrębie województwa mazowieckiego. Sytuacja najtrudniejsza występuje na obszarze województwa łódzkiego, śląskiego i zachodniopomorskiego. Liczba łóżek dla pacjenta paliatywnego wynosiła odpowiednio w tych regionach: 3,94, 1,18, 2,26 na 100 tysięcy osób przy rekomendowanej przez WHO minimalnej wartości 5 łóżek na 100 tysięcy osób (www.opiekapaliatywna.org/sprawozdanie_konsultanta_071106.html). Obecnie, w Polsce na milion mieszkańców przypadają 73 łóżka paliatywne (<http://www.portalsamorzadowy.pl>). Ze względu na liczebność placówek hospicyjnych w kraju, najwięcej wyodrębnia się usług realizowanych przez

hospicja domowe. W samym tylko województwie mazowieckim, ich liczba wynosi blisko 70. (<http://www.hospicja.pl/szukam-hospicjum/mazowieckie>). Niemniej jednak, dostęp do usług paliatywnych, w dalszym ciągu pozostaje proporcjonalnie niższy w stosunku do liczby podopiecznych oczekujących na wsparcie tego rodzaju. Ponadto, mimo deklarowanej wśród społeczeństwa polskiego chęci do umierania w domu (Szukalski 2013, s. 4), niewiele osób w dalszym ciągu wie o możliwościach i charakterze korzystania z usług np. hospicjum domowego.

Człowiek umierający i jego bliscy w przestrzeni działań usług hospicjum domowego

Rzeczony polski ruch hospicyjny rozpoczął się w drugiej połowie lat '70 XX wieku. Pierwsze w Polsce hospicjum powstało w roku 1983 w Gdańsku i funkcjonuje ono po dzień dzisiejszy (<http://www.hospicjum.info/onas#faqnoanchor>). Zachodzące na przełomie ostatnich dziesięcioleci zmiany związane z charakterem i zasięgiem świadczonej wobec pacjenta umierającego i jego bliskich opieki, przyczyniły się do tego, że zinstytucjonalizowana pomoc pro hospicyjna kształtuje się na dzień dzisiejszy w sposób następujący:



Rysunek 1. Struktura opieki paliatywno-hospicyjnej w Polsce

Źródło: de Walden-Gałaszko K. (2008) Raport z badań konsultanta krajowego

W roku 2008 został opracowany raport z badania, którego celem było określenie liczby placówek o profilu paliatywnym w Polsce. De Walden-Gałaszko zebrala dane statystyczne, które zaznaczyły wówczas, iż mamy w Polsce do czynienia z następującym rozkładem liczby poszczególnych

podmiotów realizujących na co dzień pomoc pacjentowi umierającemu i jego rodzinie (zarówno o charakterze prywatnym, jak i państwowym):

Tabela 1. Instytucje świadczące pomoc paliatywną w Polsce

Instytucja	Publiczne	Niepubliczne	Razem
Hospicjum stacjonarne	29	34	63
Hospicjum domowe	163	121	284
Poradnia medycyny paliatywnej	101	53	154
Szpitalny oddział medycyny paliatywnej	76	-	76
Razem	369	208	536

Źródło: de Walden-Gałaszko K. (2008). Raport z badań konsultanta krajowego .

Na podstawie zamieszczonej powyżej tabeli, należy zwrócić uwagę, że w roku 2008 odnotowano łącznie 536 instytucji świadczących w Polsce pomoc o profilu paliatywnym; przy czym liczba placówek publicznych wynosiła 369, a niepublicznych – 208 jednostek. Liczebność podmiotów realizujących wsparcie hospicyjne domowe oscylowała wokół 284 i w porównaniu do innych oferowanych form udzielanej pomocy, była największa (www.opiekapaliatywna.org/sprawozdanie_konsultanta_071106.html). Taki rozkład danych jest najprawdopodobniej związany z tym, że ze względu na brak ograniczeń dotyczących konieczności odgórnego organizowania choremu miejsca w placówce stacjonarnej, prowadzenie hospicjum domowego może być w tym sensie po prostu przedsięwzięciem najłatwiejszym. Z drugiej strony byłoby dobrze, gdyby taki stan rzeczy stanowił następstwo uświadomienia sobie przez osoby zaangażowane (i pozostałe), że opieka domowa hospicyjna jest dla człowieka umierającego i jego rodziny ważna, a w zachodzącej sytuacji granicznej po prostu wyczekiwana i nieomal niezastąpiona.

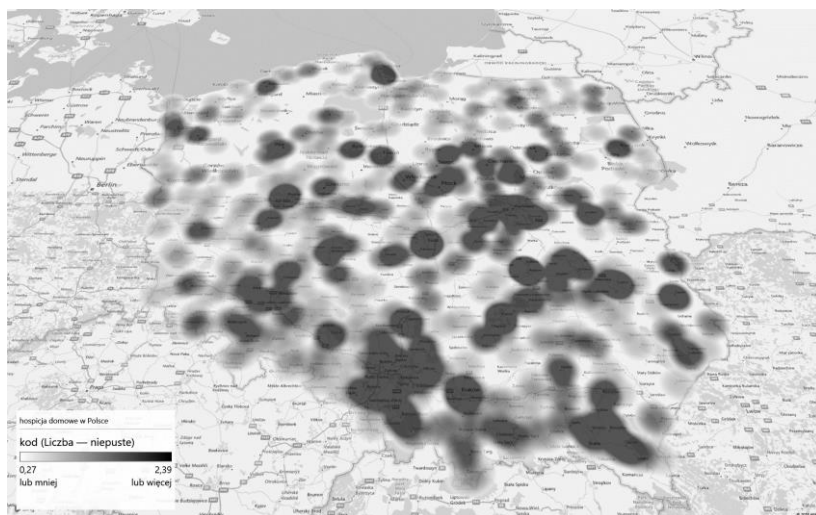
Liczba hospicjów w ogóle, począwszy od roku 1989 wzrosła w Polsce z liczby 15 do 140 placówek w roku 2008 (z uwzględnieniem hospicjów dziecięcych). Wśród tychże należy wyodrębnić ze względu na podmiot prowadzący działalność 3 typy instytucji hospicyjnych:

- hospicjum kościelne,
- hospicjum świeckie,
- hospicjum Caritas.¹

¹ Caritas jest katolicką organizacją charytatywną, która działa w Polsce od roku 1926. Jej głównym celem jest pomoc osobom w potrzebie. Caritas założył w związku z tym różnego rodzaju placówki opiekuńcze oraz wychowawcze, np.: domy samotnej matki, jadłodajnie dla ubogich oraz domy hospicyjne (Caritas 2016: s. 4-11).

Jak wynika ze statystyk pochodzących ze zrealizowanego w roku 2013 spisu hospicjów i zakładów opieki paliatywnej, który został zaktualizowany trzy lata później, sumaryczna liczba placówek tego rodzaju wynosiła w 2016 roku 727. W tym okresie swoją działalność prowadziło na terenie całej Polski łącznie 419 hospicjów domowych, 151 hospicjów stacjonarnych oraz 157 poradni medycyny paliatywnej (<http://www.hospicjum-domowe.waw.pl/adresy>). Na podstawie powyższego należy zaznaczyć, że w ciągu ostatniej dekady liczba placówek hospicyjnych domowych wzrosła niemal dwukrotnie, zaś stacjonarnych ponad dwukrotnie. Jeśli chodzi o poradnie medycyny paliatywnej, ich liczebność pozostaje od dziesięciu lat na podobnym poziomie.

Jednocześnie, rozmieszczenie hospicjów w Polsce ma charakter nierównomierny (rys. 1). Ich największa liczba znajduje się w centralnej i południowej części Polski. Najmniej podmiotów tego rodzaju, można natomiast znaleźć na północnym- zachodzie Polski oraz wzdłuż wschodniej granicy. Im ciemniejszy obraz na mapie, tym łatwiejszy dostęp do usług paliatywnych w danym regionie.



Rysunek 1. Rozmieszczenie hospicjów w Polsce.

Źródło <http://www.hospicja.pl/>

Dostęp do pomocy hospicyjnej

Z pośród wymienionych powyżej, największą liczbę stanowiły w roku 2008 hospicja świeckie (94), a dalej hospicja prowadzone przez Caritas (24) oraz hospicja przykościelne (21). Większość hospicjów w Polsce nosi swoje nazwy od imion świętych patronów – np. św. brat Albert, czy św. Faustyna (Polak,

2013, s. 2). Jakkolwiek liczba placówek pro paliatywnych, w tym również hospicjów domowych w Polsce wzrasta, to w dalszym ciągu ich liczba jest znacznie mniejsza, aniżeli grupa usługobiorców oczekujących na możliwość skorzystania z nich w sytuacji postępującego nieodwracalnie schorzenia. Istnieją bowiem takie obszary, w których dostępność do usług paliatywnych ze względu na miejsce zamieszkania, jawi się jako trudna. Sytuacja najmniej pomyślna dotyczyła w roku 2008 województw: łódzkiego, zachodniopomorskiego i śląskiego, gdzie liczba łóżek dla pacjenta paliatywnego wynosiła odpowiednio: 3,94, 1,18, 2,26 na 100 tysięcy osób przy rekomendowanej przez WHO minimalnej wartości 5 łóżek na 100 tysięcy osób (www.opiekapaliatywna.org/sprawozdanie_konsultanta_071106.html). Przy czym, jak zaznacza konsultant krajowy w dziedzinie medycyny paliatywnej, rozwiązaniem najbardziej optymalnym byłoby takie, w którym na milion mieszkańców przypadałoby 100 takich łóżek. W Polsce natomiast, na milion mieszkańców należy przyporządkować aktualnie 73 łóżka paliatywne (<http://www.portalsamorzadowy.pl>). Taki stan rzeczy powoduje o tym, że poszukiwane są nowe - inne niż dotychczasowe rozwiązania organizacyjne, które mogłyby przyczynić się do dalszego wzrostu inicjatyw z zakresu wsparcia udzielanego człowiekowi umierającemu. Być może, jak zaznacza Wesołek, korzystną inicjatywą byłoby umożliwienie realizowania opieki paliatywnej w miejscach takich jak domy pomocy społecznej (tzw. DPS) oraz ośrodki opieki długoterminowej, które na co dzień zajmują się prowadzeniem wsparcia dla osób starszych i przewlekle chorych (Wesołek 2016, s. 114). Jakkolwiek, w pierwszej kolejności należałoby uregulować i uspołnić źródła finansowania tychże, a także dokonać przeszkolenia celowanej kadry opiekuńczej i przyjrzeć się bliżej zasadom przyjmowania podopiecznych, to zwrócenie uwagi ku temu projektowi wydaje się być interesujące i przynoszące korzyści dla zastanej sytuacji pacjentów paliatywnych i ich rodzin w kraju. W Polsce zarejestrowanych jest około 700 wszystkich placówek hospicyjnych (<http://www.rynekseniora.pl/oferty/hospicja/>). Obszarem, gdzie ich liczba pozostaje najwyższa jest województwo mazowieckie. Z kolei, dostęp najbardziej ograniczony pozostaje w obrębie województw: lubelskiego, podkarpackiego, zachodnio-pomorskiego, kujawsko-pomorskiego, i dolnośląskiego (Bass, Lichodziejewska-Niemierko 2008, s. 279). To właśnie tutaj, w pierwszej kolejności powinny zostać uzupełnione braki kadrowo-instytucjonalne, aby dostęp do usług hospicyjnych stał się powszechniejszy i bardziej równomierny. W samej tylko Warszawie znajduje się łącznie 12 placówek hospicyjnych. Z pośród tych podmiotów, należy wyodrębnić 3 placówki stacjonarne i 9 placówek niestacjonarnych – domowych.

W całym województwie mazowieckim, liczba podmiotów tego rodzaju oscyluje wokół ponad 60. Ich liczba na dzisiaj wynosi 67; przy czym 10 stanowią hospicja stacjonarne, a aż 57 hospicja domowe (<http://www.hospicja.pl/szukam-hospicjum/mazowieckie>).

Nakreślona powyżej sytuacja demograficzno-społeczna ludzi chorych na nowotwory w Polsce, a także kondycja i dostęp do realizowanych w kraju usług o profilu paliatywnym, pozwalają dostrzec ważność i konieczność pochylenia się - zwłaszcza przez socjologów jakościowych - nad tematyką śmierci i umierania. Coraz częściej bowiem umieramy z dala od osób bliskich, poza domem - mimo, iż pragnęlibyśmy móc odchodzić właśnie w tym miejscu, które jest nam znane, i w którym czujemy się najbezpieczniej (Szukalski 2016, s. 2-4). Zakres usług realizowanych przez hospicjum domowe zdaje się trafiać w oczekiwania i potrzeby pacjenta nowotworowego i jego rodziny. Tym bardziej zatem, poznanie procesu umierania z perspektywy człowieka chorego i opiekuna nieformalnego na tle działań hospicyjnych, będzie stanowiło ważne, a wręcz kluczowe poznanie prawdy o tym, jak rzeczywiście wygląda dzisiaj czynne uczestniczenie w odchodzeniu osoby bliskiej i jak powiedziałaaby Sokołowska, wykorzystywanie przez nich tego „czasu dodanego” (Sokołowska, 1986a). Najprawdopodobniej, w przyszłości większość z nas będzie przecież musiała stanąć twarzą w twarz z wydarzeniem choroby własnej bądź osoby bliskiej. Jest to sytuacja trudna; dla większości osób - wręcz traumatyczna. Tym bardziej, poznanie mikroświata uczestników sytuacji choroby nieuleczalnej jest inicjatywą niezbędną do jej zrozumienia i dalej - uruchomienia takich działań, które w sposób bezpośredni mogłyby się przyczynić do poprawy kondycji psycho-fizycznej pacjenta ze zdiagnozowanym rakiem i jego najbliższych.

Dlaczego zatem, wobec tak jasno nakreślonej powyżej argumentacji, w dalszym ciągu projektów pogłębiających wiedzę z zakresu problematyki śmierci i umierania pozostaje tak niewiele? Dlaczego tak niewielu socjologów konfrontuje się bezpośrednio z tą tematyką, nawet wówczas, gdy pozostaje ona w zakresie ich socjologicznych zainteresowań? Jest bardzo prawdopodobne, że w stopniu znaczącym decydują o tym dwa główne czynniki. Po pierwsze może chodzić o to, że badane zjawisko jest po prostu trudne do odkrycia ze względu na swój newralgiczny charakter; po drugie zaś - teren, na którym miałyby być prowadzone badanie, może okazać się ostatecznie dla badacza niedostępny (Męcal 2012, s. 157). To wszystko razem powoduje o tym, że problematyka choroby, umierania i śmierci, staje się w praktyce dla badacza terenowego... niewygodna?

Niewygodny temat...?

Na podstawie doświadczeń własnych z pracy w terenie, jestem skłonna potwierdzić zasadność postawionego powyżej pytania. Obawy badaczy-socjologów wobec spotykania się z respondentami „niestandardowymi” (w tym przypadku z chorym i jego rodziną), są rzeczywiście dosyć powszechne. W pewnym sensie ma to charakter uzasadniony, a nawet naturalny. Ostatecznie jednak, nie powinno, a wręcz nie może powodować o całkowitej rezygnacji z prowadzenia przez badaczy, projektów, które mogą być dla nich z różnych względów trudne. W realizowanym przeze mnie przedsięwzięciu wzięło udział łącznie 20 osób – 10 pacjentów ze zdiagnozowaną chorobą nowotworową oraz 10 opiekunów nieformalnych, którzy na co dzień pełnili stałą opiekę nad osobą bliską. Chory i jego rodzina od przynajmniej dwóch miesięcy byli podopiecznymi jednego z warszawskich hospicjów domowych. Projekt badawczy realizowany był w duchu teorii ugruntowanej (Glaser, Strauss, 1967), gdzie główną techniką badawczą stanowił wywiad pogłębiony o cechach wywiadu narracyjnego (Schütze 1975) oraz wywiadu rozumiejącego (Kaufmann 2010). Ponadto, podczas spotkań z rozmówcami posługiwałam się techniką obserwacji uczestniczącej jawnej, co umożliwiło mi pozyskanie szerszego spojrzenia na podejmowaną problematykę badań. W nawiązaniu do powyższego, w tej części niniejszego artykułu przedstawię i omówię najczęściej pojawiające się i przez to najistotniejsze z punktu widzenia socjologii praktycznej, dylematy związane z bezpośrednim konfrontowaniem się z człowiekiem chorym, z którym chcielibyśmy rozmawiać o jego dysfunkcji zdrowotnej (i nie tylko). Niewątpliwie wymienione tutaj trudności występują i mogą pojawiać się w trakcie realizowanego projektu badawczego z różnym nasileniem i ukierunkowaniem. Jednocześnie – i o tym trzeba zaznaczyć już na samym początku – wszystkie te bariery można i da się pokonać. Istnieje jeden kluczowy warunek, aby mogło to zostać spełnione: **człowiek-badacz musi posiadać wewnętrzne przekonanie o tym, że rzeczywiście chce zrealizować takie badanie terenowe, które będzie dotyczyło tematyki śmierci, umierania i choroby**. Wychodząc „na zewnątrz” trzeba cały czas mieć na uwadze to, „że gromadząc dane, badacz polega w ostateczności na jedynym narzędziu – samym sobie i swojej umiejętności nawiązania interakcji z badanymi” (Angrosino 2010, s. 66). Zanurzenie się bowiem w świat zjawiska de facto niejawnego (Męćfal 2012, s. 166), powoduje ze względu na swoją newralgiczność i „zawoalowanie”, o możliwym wygenerowaniu się nakreślonych poniżej sytuacji. Niezapanowanie nad nimi niesie ze sobą niepowodzenie realizowanego projektu badawczego.

Badacz jako obcy

Kwestią, która może powodować o realizowaniu ograniczonej liczby projektów badawczych z zakresu tematyki umierania i tym samym oddalać socjologię stosowaną od tego rodzaju zagadnień, jest poczucie wyobcowania przez badacza. Takie poczucie wyobcowania może mieć charakter zewnętrzny. W tym sensie zostaje ono narzucone badaczowi przez „jego” respondentów. Przejawia się to najczęściej zauważalną niechęcią rozmówcy wobec wręcz fizycznej obecności pytającego (mimo, iż informator wyraził wcześniej zgodę na uczestnictwo w badaniu). Opowiadający może zarówno za pomocą komunikacji werbalnej, jak i niewerbalnej okazywać pytającemu brak zainteresowania, a nawet wrogość (Weisbuch, Ambady, Clarce, Achor, Veenstra-Vanderweele 2010, s. 261-268). W przypadku osób cierpiących na nowotwory sytuacja ta zdaje się być bardziej złożona. Nierzadko ból i cierpienie fizyczne, a także emocjonalne powodują o tym, że człowiek umierający nie zawsze potrafi kontrolować swoje zachowanie wobec partnera rozmowy (Simmons, MacLeod, Laird 2012, s. 331-346). W nawiązaniu do powyższego, przypominam sobie jedno z moich pierwszych spotkań z respondentem, gdzie chory pozostawał już od dłuższego czasu osobą nieporuszającą się o własnych siłach, podłączoną do kroplówki, z silnymi napadami bólu nowotworowego. W dniu, w którym miałam przeprowadzić z pacjentem wywiad, dostał on ataku niepocharowanego gniewu i zaprzeczenia wobec chęci wzięcia udziału w rozmowie. Wykrzykując (także inwektywy) stwierdził, że „on nic o żadnym wywiadzie nie wie i z nikim nie będzie rozmawiał!”. Oczywiście nie spodziewałam się takiej reakcji ze strony chorego i w pierwszym momencie poczułam się dosyć niepewnie. Za radą siostry pacjenta pozostawiliśmy go samego, aby mógł się uspokoić, ale również dlatego, aby mogły zadziałać środki uśmierzające towarzyszący mu ból fizyczny. W międzyczasie miałam możliwość porozmawiać „jeszcze więcej” z opiekunem nieformalnym chorego oraz zaobserwować miejsce ich zamieszkania, co było dla mnie szczególnie wartościowe ze względu na bogactwo materiału badawczego, jaki mogłam wówczas pozyskać. Ten czas był wystarczający, aby pacjent uspokoił się i z własnej woli opowiedział mi wkrótce o sobie i o swoim życiu. Ta sytuacja pokazała mi, że w przypadku respondenta – pacjenta nowotworowego należy być wyjątkowo cierpliwym i opanowanym, a już na pewno nie wolno go ponaglać do uczestnictwa w badaniu, nawet wówczas, gdy wcześniej wyraził ku temu swoją aprobatę.

Z drugiej strony, badacz sam może posiadać wewnętrzne przekonanie o tym, że nie pasuje do danego miejsca, czuje się w nim niekomfortowo, po prostu jakoś tak inaczej. Oprócz zachowania ze strony rozmówcy, może o tym

spowodować już samo tylko przebywanie w prywatnej przestrzeni informatora, widok osobistych przedmiotów, a nawet zapach tego miejsca. Tak było na początku ze mną – zanim uświadomiłam sobie, że woń choroby, starości, czy wreszcie zapach, który kojarzył mi się ze szpitalem, będą elementami nieodłącznie towarzyszącymi w trakcie każdego z pośród realizowanych spotkań. Jakkolwiek przeświadczenie o tym, że jest się innym i obcym w danej przestrzeni (Goffman, 2007), pozostaje przypadłością raczej w tym przypadku niepożądaną, bo oddziałującą negatywnie na dalszy przebieg badania (zmniejsza prawdopodobieństwo zebrania rzetelnych danych), to śmiem przypuszczać, że przytrafia się całkiem często i jest w tym sensie zjawiskiem dosyć powszechnym. O ile jednak, badacz uświadomi sobie swoje wątpliwości i emocje wynikające z tej sytuacji, dosyć szybko będzie mógł nad tym wszystkim zapanować i skoncentrować się przede wszystkim na poznaniu prawdy, po którą przyszedł do swojego rozmówcy. Od samego jednak początku, należy pozostawać otwartym i elastycznym wobec zmieniającej się dynamiki spotkania. W trakcie prowadzonego wywiadu należy dostosowywać się do potrzeb i ograniczeń swojego rozmówcy.

Bariera emocjonalna

Bariera emocjonalna pojawia się najczęściej w pierwszej fazie spotkania z chorym i jego rodziną, jako reakcja na zetknięcie się z nowym środowiskiem. Szczególnie w pamięci utkwiło mi wejście do jednego z pośród odwiedzanych mieszkań. Centralne miejsce pomieszczenia, w którym się znalazłam, zajmowało ogromne białe medyczne łóżko, na którym leżała „moja” rozmówczyni. Przestrzeń pokoju została całkowicie zdominowana przez ten mebel. Pozostałe przedmioty znajdujące się na tej przestrzeni pozostawały zdecydowanie mniej dostrzegalne. Przebywając w pokoju miało się wrażenie wszechobecności choroby i zbliżającej się śmierci. Efekt potęgował obraz chorej – cichej, smutnej i refleksyjnej. Przeciągająca się cisza, białość pościeli, bladość pacjentki, smutek w jej oczach... Tak – to wymagało ode mnie dużej determinacji i siły, aby nie zacząć użalać się tu i teraz nad nieuchronnym losem chorej. To byłoby niewłaściwe i prawdopodobnie uniemożliwiłoby kontynuację realizowanego przedsięwzięcia badawczego.

Bariera emocjonalna może powstać także i na późniejszych etapach realizowanej rozmowy. Dosyć powszechnym zjawiskiem jest to, że człowiek (tutaj badacz) odczuwa napięcie przed konfrontacją z dotychczas nieznanym sobie rozmówcą i jego otoczeniem (Tischner 1998, s. 16). Nierzadko przecież towarzyszy nam stres przed tymi wydarzeniami, na których pomyślnym przebiegu

zależy nam w stopniu szczególnym (Kaufmann 2010, s.26-73). W takiej właśnie sytuacji pozostaje socjolog, który wychodzi w teren na spotkanie z respondentem. Opuszczenie tzw. strefy komfortu zazwyczaj nie jest łatwe. Badacz nie wie, jak zareagują na jego obecność domownicy – rodzina chorego, która chce przede wszystkim chronić swojego podopiecznego i nie narażać go na „szkodliwe czynniki zewnętrzne”. Być może, będą oni chcieli być obecni przy rozmowie z chorym, tak aby móc kontrolować, czy wszystko na pewno przebiega prawidłowo? No i w jakim stanie zastaniemy pacjenta? Czy wygląda on bardzo źle? Czy jego widok jest bardzo przygnębiający? Myślę, że wątpliwości tego rodzaju są obecne u wielu badaczy; tak było również ze mną. Jednakże, o ile obawy tego rodzaju pozostają na poziomie optymalnym, mogą być dla realizowanego projektu badawczego niezwykle korzystne, ponieważ pozwalają pytającemu lepiej przygotować się na spotkanie z rozmówcą. Mają również na uwadze to, że przestrzeń, w którą wkroczy badacz, może być skonstruowana bardzo różnie. Poprzedzająca spotkanie z chorym refleksyjność tego rodzaju, spowoduje najprawdopodobniej o tym, że moment wejścia w jego intymny świat pacjenta, pozostanie dla badacza bardziej zrównoważony i naturalny.

Nieumiejętność zapanowania nad emocjami w toku realizowanego z człowiekiem umierającym wywiadu, może mieć swoje nieodwracalne skutki dla prawidłowego przebiegu badania. Jeśli pytający zostanie zdominowany przez uczucia takie jak: smutek, żal, szok, a nawet współczucie, czy obrzydzenie - istnieje duże ryzyko, że nie będzie on mógł dalej skoncentrować się w pełni na gromadzeniu materiału badawczego. Jego uwaga zostanie rozproszona. W następstwie czego będzie on dokonywał analizy – ale własnego stanu psychicznego. Ponadto, bariera emocjonalna może spowodować również o tym, że przeprowadzenie wywiadu okaże się dla badacza zbyt wyczerpujące. W związku z tym, za główny cel postawi on sobie to, aby spotkanie z rozmówcą zakończyć możliwie jak najszybciej. Już samo powzięcie takiego zamiaru niesie ze sobą ryzyko i wysokie prawdopodobieństwo utracenia esencji gromadzonego materiału badawczego, a w dalszym następstwie sensowności realizowanego projektu badawczego. I wreszcie – sam rozmówca może dostrzec u badacza napięcie, dystans, czy niechęć. W wyniku czego poczuje się on niepewnie i niekoniecznie będzie dalej chciał otwarcie odpowiadać na zadawane mu pytania.

Wrażliwość i empatia stanowią tą cechę charakterologiczną badacza tere-nowego, w którą powinien być on wyposażony. Od samego początku należy mieć na uwadze to, że rozmowa będzie realizowana z naprawdę różnymi osobami – ze względu na wiek, pochodzenie, wykształcenie, czy w końcu

stosunek do choroby nowotworowej. Zachowanie otwartości umysłu i pokonanie wewnętrznych obaw przed bliskością śmierci drugiego człowieka, jest warunkiem niezbędnym ku temu, aby w sposób rzetelny można było poznać historię jego życia i choroby. Jak podkreśla bowiem Sztompka to właśnie socjologia "dostarcza rozumienia tego najważniejszego otoczenia naszego życia, jakim są inni ludzie, i pozwala na lepszą orientację w przestrzeni międzyludzkiej. (...) wyrabia ten impuls moralny, który dla każdego obywatela jest tak istotny: wrażliwość na wszelkie zło życia społecznego i poprzez rozumną refleksję i systematyczne badania odnajdywanie dróg do życia lepszego" (Sztompka 2012, s. 14).

Niepewność pozyskanych rezultatów

Prawdopodobieństwo pozyskania w trakcie prowadzonych badań „skąpego” materiału badawczego istnieje właściwie zawsze. W stopniu bardziej znaczącym zdaje się dotyczyć tych projektów jakościowych, które krążą wokół newralgicznej i trudnej problematyki badawczej. W tym sensie, badania prowadzone wśród bezpośrednich uczestników procesu umierania również do takich zostaną zaliczone. W związku z ograniczeniami psychofizycznymi jednostki, ale także ze względu na ryzyko odtrącenia osoby badacza, respondent może nie zechcieć zaangażować się w prowadzoną rozmowę bądź zaangażować się w nią w stopniu ograniczonym. W związku z tym, niepewność pozyskanych rezultatów, może zostać uwarunkowana czynnikami wobec badacza zewnętrznymi i niezależnymi bądź wręcz przeciwnie – stanowić rezultat oddziaływania osoby pytającego na postawę jaką przyjmuje wobec niego odpowiadający (Sztabiński, Stawiński, Sztabiński 2005, s. 294-297). Sytuacją najmniej oczekiwaną jest kompilacja tych dwóch elementów, o czym miałam okazję przekonać się w trakcie prowadzonego wywiadu osobiście. Jedną z pacjentek nowotworowych, z którą rozmawiałam była w tym dniu bardzo wyciszona i refleksyjna; jednocześnie raczej rozdrażniona i niechętna wobec pytań dotyczących zwłaszcza rodziny. Jej odpowiedzi były zdawkowe i powtarzające się, raczej niezbyt pogłębione. Pomimo podejmowanych prób podejścia do danego zagadnienia w odmienny sposób (np. przeformułowanie pytania), spotykałam się najczęściej z odpowiedziami typu „nie wiem”, „powiedziałam już”, „nie mam nic więcej do dodania”. Z tonu głosu rozmówczyni dało się także wywnioskować, że jest ona już zmęczona i niechętna do dalszej rozmowy. W zasadzie nic więcej nie mogłam na to poradzić. Jednocześnie, jako badacz nie miałam sobie nic do zarzucenia. Niezależnie od tego, jak bardzo starałam się, aby chora mogła poczuć się w mojej obecności swobodnie, ona

nie miała wówczas chęci na jakiekolwiek towarzystwo i rozmowę z osobą z zewnątrz. Mimo to, a może przede wszystkim właśnie dlatego, że spotkanie przebiegło w taki, a nie inny sposób, pozyskane od respondentki informacje wraz z dokonaną obserwacją uczestniczącą, także posłużyły mi jako wartościowy materiał badawczy. Jak zaznaczał bowiem Kaufmann, to wszystko co nie zostało przez informatora wypowiedziane, już tylko z samego tego powodu, stanowić może równie istotny jak treści przez rozmówcę opowiedziane, obszar do dalszej analizy zgromadzonego materiału badawczego (Kaufmann, 2010).

Długie przebywanie w terenie

Zbyt długie przebywanie w terenie, w towarzystwie człowieka chorego i jego rodziny, która boryka się na co dzień z trudnościami wynikającymi z zastanej sytuacji granicznej², może spowodować o wygenerowaniu się u badacza zmęczenia i tym samym zniechęcenia wobec dalszego prowadzenia badań. Wypalenie tego rodzaju może skutecznie zahamować proces gromadzenia materiału badawczego. Nierobienie odpowiednio długich przerw między jednym, a drugim wywiadem, może wywołać u badacza swojego rodzaju zniechęcenie, czy też zubożenie na losy swoich rozmówców. Badacz przestanie zauważać istotne wątki i tym samym w stopniu jedynie powierzchownym będzie starał się wydobywać od opowiadającego interesujące go w aspekcie postawionych pytań badawczych, informacje. W tym sensie, bardzo istotne jest to, aby badacz potrafił zaufać samemu sobie i nie pośpieszał swoich działań tylko dlatego, że chciałby możliwe jak najwcześniej ukończyć badanie. Rozmowy o śmierci i umieraniu stanowią dla pytającego dosyć duże obciążenie emocjonalne, dlatego w chwilach pojawiającego się przeciążenia warto sobie trochę „odpuścić”. Ja także w trakcie prowadzonych badań, miałam kilka momentów kryzysowych. Były one przejściowe. Natomiast, spowodowały one czasowo o tym, iż na myśl o kolejnym spotkaniu z chorym bądź jego opiekunem nieformalnym, było mi po prostu przykro i smutno. Nie miałam ochoty wkra-
czać ponownie w przestrzeń, w której pełno było żałoby, współczucia i wszechobecnej troski. Dlatego, zdecydowałam się na okres kilku tygodni przerwać badanie terenowe. Dzięki temu zregenerowałam siły psychofizyczne i z nową

² Sytuacja graniczna to trudne i niespodziewane wydarzenie stanowiące nieodłączny element życia jednostki. Pojawienie się w życiu człowieka sytuacji granicznej, powoduje zazwyczaj rozpad dotychczas wyznawanych norm i wartości. Wobec sytuacji granicznej, jednostka zmienia swoje poglądy i przekonania, co stanowi następstwo nowych warunków egzystencjonalnych, w których się aktualnie znajduje (Jaspers 1995, s. 18)

energiją, ale też i swojego rodzaju dystansem, przystąpiłam do dalszej części prowadzonych w terenie badań.

Z drugiej strony badacz, który po raz kolejny wychodzi na spotkanie z człowiekiem umierającym bądź jego rodziną, może w nowej roli „powiernika” poczuć się na tyle pewnie i swobodnie (bo wysłuchał już wcześniej podobnych zwierzeń), że będzie skłonny im doradzać, obiecywać bądź nawet negocjować te postawy, które wydadzą mu się szczególnie niepożądane. Socjolog musi być więc przez cały ten czas niezwykle ostrożny i mieć na uwadze niespoufalanie się ze swoim rozmówcą w stopniu przekraczającym ogólnie przyjęte normy poprawności w relacji z osobą, którą najprawdopodobniej widzi po raz pierwszy w życiu. Jak bowiem zaznacza Męćfal za Glińskim „Badania terenowe to proces długotrwały, wymagający od badacza dużego nakładu sił psychicznych i fizycznych. W trakcie badań badacz napotyka różnorodne osoby i sytuacje, z którymi pewnie nie spotkałby się, gdyby nie wszedł w świat badanych (Męćfal za Gliński 1990, s. 42). Jakkolwiek może to zabrzmieć dziwne, doradziłabym również, aby pytający unikał zbytniego polubienia swojego rozmówcy. Z uwagi na to, że informator jest osobą nieuleczalnie chorą, która prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości umrze, badacz powinien świadomie unikać każdorazowo nadmiernego zaangażowania emocjonalnego. Może to spowodować o tym, że przeżywana niejednokrotnie po odejściu rozmówcy strata emocjonalna, wywoła u niego trwałe załamanie po odejściu już wówczas bliskiej osoby, a samo badanie z uwagi na powstałe obciążenie, nie zostanie nigdy ukończone.

Wychodząc w teren do grupy badanych związanych w taki bądź inny sposób bezpośrednio z sytuacją śmierci bądź umierania, trzeba przez cały ten czas mieć na względzie szacunek i wyrozumiałość dla swojego rozmówcy. Jednocześnie, pamiętając, że naszym głównym celem jest pozyskanie esencjonalnego materiału badawczego, nie można pozwolić sobie na zbyt długie pozostawanie wobec respondentów w roli innej niż socjologa-praktyka i wreszcie badacza terenowego.

Etyka i moralność

Ziółkowski podkreśla za Sojak, że „Socjologia musi być z natury „sztuką nieufności” i „sztuką podejrzeń”, powinna umieć powiedzieć coś ciekawego, interesującego i odkrywczego o społeczeństwie własnym (...), powinna być niepokorna, starać się przeniknąć fasadowe pozory, odsłonić rzeczywiste mechanizmy i zejść do poziomu czynników istotnych leżących zwykle pod powierzchnią zjawisk” (Ziółkowski za: Sojak 2005, s.18–19). Innymi słowy socjologia,

w tym socjologia jednostki, która rozpoznaje m. in. na podstawie realizowanego studium przypadków otaczający nas mikroświat, pozwala pogłębić i zrozumieć codzienność życia poszczególnych kategorii społecznych. Dzięki temu możliwe staje się „odnajdywanie czarnych łabędzi” tam, gdzie inni widzą tylko te białe, oferuje możliwość zdobycia wiedzy konkretnej, zamiast daremnego poszukiwania uogólnień (co na gruncie nauk społecznych zdarza się rzadko) (Flyfbjerg 2005, s. 51). Wszystko to jest niepodważalnie ważne, jeśli nie kluczowe dla możliwości zaznajomienia się badacza z otaczającym go światem społecznym i dzielenia się pozyskaną wiedzą z pozostałymi, a także realnego oddziaływania na rozwiązywanie bieżących problemów dziejących się bezpośrednio w naszym otoczeniu. Niemniej jednak, nie można dokonywać tego za wszelką cenę. Sposób w jaki materiał badawczy powinien być pozyskiwany, został skrupulatnie określony w Kodeksie Etyki Zawodu Socjologa. Badacz, który wychodzi w teren jest zobligowany do przestrzegania tego kodeksu. Jeden z zapisów kodeksy etyki określa, że: „Socjologowie mają obowiązek zapewnić, by prowadzone badania nie miały negatywnego wpływu na stan fizyczny, społeczny i psychiczny ich uczestników. Powinni dążyć do ochrony praw badanych, ich interesów, wrażliwości i prywatności, nawet, jeśli wyważenie sprzecznych interesów może okazać się trudne” (Polskie Towarzystwo Socjologiczne 2012, s. 2).

Fundamentem wszelkich praktyk podejmowanych przez badacza są także niemniej istotne zasady moralne wynikające z samego już tylko faktu, że jest on człowiekiem i przynależy do danej społeczności. Jakkolwiek bowiem „różnicowanie zdolności do refleksji moralnej objawiające się zarówno w różnej sile tej reakcji, angażującej zarówno intelekt, jak i emocje, w bogactwie, czyli złożoności moralnej interpretacji konkretnych zdarzeń oraz w zakresie i rodzaju spraw nią objętych, jest powszechne” (Kopka, 1996, s. 90), to realizowane spotkania powinny przebiegać w poszanowaniu dla stanu zdrowia rozmówcy. Zadaniem badacza jest dołożenie wszelkich starań, aby jego rozmówca w trakcie udzielanego wywiadu czuł się możliwie jak najbardziej komfortowo.

W trakcie realizowanego projektu badawczego, niejednokrotnie miałam sposobność do tego, aby wykorzystać przywileje, wynikające z nadanej przez „moich” respondentów roli eksperta i doradcy w dziedzinie choroby nowotworowej, relacji zachodzących w rodzinie, czy usług realizowanych przez hospicjum domowe. Podczas spotkań z pacjentami, miałam możliwość przekonać się, że utożsamiają mnie oni z kimś, kto stanowi dla nich integralną część zespołu hospicyjnego. W związku z tym, trochę byłam psychologiem, trochę

specjalistą-gerontologiem, a trochę wolontariuszem – powiernikiem. W każdym razie, w opinii „moich” rozmówców, posiadałam szeroką wiedzę z zakresu wszelkiego rodzaju dolegliwości nowotworowych i generalnie „wiedziałam, o co chodzi”. Świadczyły o tym zadawane mi pytania, np.: „Czym jest według Pani hospicjum domowe?”, „Jak Pani myśli, czy te leki przeciwbólowe są lepsze?”, „Czy mogę wieczorem zadzwonić do Pani doktor?” itd. Mamy tutaj tak więc do czynienia z taką sytuacją, w której pytający posiada swojego rodzaju przyzwolenie na bardziej swobodne poruszanie się w przestrzeni, która bezpośrednio otacza chorego i jego rodzinę. Są oni skłonni udzielać badaczowi jeszcze więcej, jeszcze bardziej intymnych informacji, aniżeli jest to konieczne, np. przedstawiają fakty dotyczące stanu swojego konta. Nie są to informacje kontekstowe dla socjologa istotne, z punktu widzenia poczynionych wcześniej założeń badawczych. Dlatego, musi on przez cały ten czas pamiętać o tym, że nie może wykorzystywać swojej w tym sensie nadrzędnej pozycji do pogłębiania wiedzy z danego zakresu w sposób nieograniczony i pozbawiony skrupułów. Przez cały czas powinien posiadać świadomość tego, że „ze szczególną uwagą należy odnieść się do sytuacji badania osób starszych, niepełnosprawnych, chorych fizycznie i psychicznie. Badacze powinni uwzględniać złożone uwarunkowania prawne i etyczne sytuacji, w których uzyskanie w pełni świadomej zgody jest trudne” (Polskie Towarzystwo Socjologiczne, 2012, s. 3).

W trakcie prowadzonego projektu badawczego należy zatem pozostawać wobec swojego rozmówcy otwartym, ale również uczciwym, elastycznym, jak i czuwającym nad poruszonymi przez niego wątkami. Przede wszystkim jednak socjolog, który wyruszył w teren na spotkanie z człowiekiem umierającym i jego rodziną, powinien docenić fakt, iż wyrazili oni zgodę – pomimo trudnej sytuacji granicznej, w której się znajdują – na opowiedzenie o swoim życiu, w tym również o doświadczeniu choroby i zbliżającej się śmierci własnej. Jest to tym bardziej cenne uczestniczenie, że dotarcie do tak trudnej i specyficznej grupy respondentów jest zadaniem niełatwym, przez co niewielu socjologów – praktyków zyskuje taką sposobność.

Realizacja badania terenowego: bezpośredni kontakt badacza z rozmówcą

We wcześniejszych częściach tego artykułu, przedstawiłam argumentację dotyczącą tego, dlaczego współczesna socjologia, szczególnie socjologia codzienności powinna zwracać swoją stałą uwagę w kierunku sytuacji osób umierających i ich bliskich. Ponadto, dokonałam pogłębionej refleksji nad charakterystyką przyczyn, dla których inicjatywy tego rodzaju są przez badaczy

terenowych- socjologów podejmowane w dalszym ciągu niezbyt często. I wreszcie, pragnęłabym poniżej zobrazować te czynności i takie podejście badawcze, które zagwarantuje obydwu partnerom rozmowy szeroko rozumiany komfort emocjonalny, a co za tym idzie zgromadzenie rzetelnego i wyczerpującego materiału badawczego.

W tym miejscu pragnę zaznaczyć: wywiady z człowiekiem umierającym oraz jego rodziną powinny być realizowane bezpośrednio przez badacza (a przynajmniej ich część), który będzie potem dokonywał analizy, opisu i prezentacji zgromadzonego materiału badawczego. Zignorowanie tego postulatu skazuje badania tego rodzaju na porażkę. Nieobecność oraz brak jakiejkolwiek interakcji z respondentem, powoduje o niemożności wyłonienia kontekstu jednostki. Spotykając się chorymi i ich opiekunami nieformalnymi, często byłam świadkiem codziennej relacji między nimi, sposobu w jaki się do siebie zwracają, cyklu ich dnia. Gdybym nie zdecydowała się przyjść do ich domów, odkrycie tego byłoby po prostu niemożliwe. Jedyną formę przekazu tej treści stanowiłby zgromadzony na taśmie dyktafonu materiał głosowy pozbawiony „esencji” miejsca i osoby. Przypomina mi to o jednym ze spotkań. Bardzo dobrze pamiętam sposób w jaki jedna z respondentek patrzyła na swojego chorego ojca. Było to jednocześnie spojrzenie pełne dumy (bo tak dobrze sobie radził z chorobą nowotworową i był dla niej wspierającym człowiekiem), ale i troski o to, żeby nie cierpiał, aby mógł bez bólu przeżyć pozostały mu czas. Inna z rozmówczyń podkreślała, że opieka nad osobą bliską nie jest dla niej trudna. Jednak to jak o tym mówiła (jej ton głosu), wskazywał, że w rzeczywistości może być jednak inaczej.

Bezpośrednia konfrontacja z „moimi” rozmówcami pozwoliła dostrzec więcej, zobaczyć na własne oczy, jak funkcjonują ludzie ze zdiagnozowaną chorobą nieuleczalną. Doświadczenie tego rodzaju wzbogaciło mnie nie tylko jako socjologa, badacza, ale również (jeśli nie przede wszystkim), jako człowieka.

W aspekcie przygotowań do realizowanych w terenie badań, należy zaznaczyć także o istotności nastawienia i swojego rodzaju przygotowania wewnętrznego badacza do spotkania ze swoim rozmówcą. Przed przystąpieniem do bezpośredniej konfrontacji z respondentem badacz powinien uświadomić sobie kilka kwestii, które pozwolą mu uniknąć sytuacji, gdzie zaskoczenie spowodowane wystąpieniem danego elementu, mogłoby w sposób znaczący oddziaływać na treść pozyskiwanych danych, mianowicie:

- spotkanie będzie miało miejsce w domu chorego lub jego rodziny;
- reakcja respondenta na zadawane pytania może być bardzo emocjonalna;

- stan zdrowia chorego może oddziaływać na charakter prowadzonej rozmowy;
- poruszana tematyka badań może okazać się dla mnie zbyt trudna.

Miejsce spotkania

Doświadczenia własne spowodowały o tym, że od samego początku zależało mi na wypracowaniu w sobie swojego rodzaju swobody, ale jednocześnie szacunku i umiarkowanej ostrożności wobec miejsca zamieszkania „moich” rozmówców. Przekraczanie bowiem progu domu opowiadających, oznaczało wkroczenie do „ich świata”, do strefy intymnej umierającego oraz jego rodziny, do świata, do którego zwyczajowy wstęp mają jedynie najbliższy (Derrida 2000, s. 259). Odwiedziny tego rodzaju stanowiły dla mnie doświadczenie zawsze wyjątkowe i pierwsze. Jak już zaznaczyłam powyżej, towarzyszyły temu przeważnie emocje, wewnętrzne napięcie. Powodzenie spotkania, a tym samym realizowanych wywiadów może zakończyć się sukcesem tylko wówczas, gdy badacz potrafi zapanować nad wspomnianymi stanami ducha w stopniu optymalnym. Ostatecznie, ja-badacz oraz respondent, poculiśmy się na tyle komfortowo i bezpiecznie w swoich rolach, że dialog pomiędzy nami okazał się konstruktywny i esencjonalny. Niemniej jednak, osiągnięcie warunków optymalnych dla konwersacji tego rodzaju, zawsze wymaga od pytającego intensywnego wysiłku, wygenerowania w sobie postawy nastawionej na innych.

Ponadto, skrupowanie może również „przynosić niekompletność kostiumu”. Chodzi o to, że pokazywanie się w pidżamie, szlafroku i pościeli osobie z zewnątrz, jest dla chorego wstydlive. (Skowrońska 2014 w: Łukasiuk, Jedwokimow, s. 167). Całej tej sytuacji towarzyszy zazwyczaj ból fizyczny i psychiczny pacjenta, co dodatkowo potęguje efekt trudności i tragiczności wydarzenia. W nawiązaniu do tego, można zatem stwierdzić, iż przestrzeń, do której każdorazowo wkracza badacz, stanowi namacalne odbicie bieżącej kondycji danej rodziny. Osobiście, starałam się w tym niełatwym dla rozmówców momencie ich życia, mimo swojej fizycznej obecności, nie naruszać ich prywatnej strefy w sposób, w który mogłabym ich do siebie zniechęcić i zdystansować (Tamże s. 156-170).

Kontynuując, badacz powinien wyzbyć się poczucia obcości wobec nowego miejsca, a także sceptycyzmu, czy też jawnego zaskoczenia innością przestrzeni, w której przyszło mu się znaleźć. Respondent – gospodarz, do którego przychodzimy, nie może mieć poczucia dyskomfortu wobec naszej reakcji na obecność sprzętu medycznego, „dziwnego” zorganizowania

przestrzeni, czy też braku lub wręcz przeciwnie – miejscowego nagromadzenia danych przedmiotów. Dlatego, należy sobie uświadomić odpowiednio wcześniej prawdopodobieństwo zastania w miejscu, do którego się wybieramy, odmiennej organizacji i obecności przedmiotów, które stanowią dla chorego istotne rozwiązanie wspierające go w codziennym funkcjonowaniu (Kaufmann, 2004, s. 84-112).

Emocjonalność respondenta

Kolejną pozostającą nie bez znaczenia dla przeprowadzanych wywiadów kwestią, pozostaje zastanowienie się nad tym, co zrobić w sytuacji, gdy reakcja respondenta na zadawane pytanie będzie trudna, bo gwałtowna i emocjonalna. Rozmawiając z chorymi i rodziną pacjenta o życiu i chorobie osoby bliskiej, nie mogłam zawsze szczęśliwie zakładać, że będą to rozmowy łatwe i proste. Zanim ruszyłam w teren, musiałam zaakceptować to, że „takie” momenty najprawdopodobniej się po prostu wydarzą. Postanowiłam kolejno, iż jeśli w trakcie wywiadu pojawią się łzy bądź krzyk, zaakceptuję to i pozwolę „swojemu” rozmówcy być w pełni sobą. Tym bowiem, na czym zależało mi najbardziej, było stworzenie możliwie jak najbardziej naturalnych warunków dla realizowanej konwersacji. To z kolei zakładało o tym, że nie miałam zamiaru stopować reakcji respondenta - nawet jeśli z tego powodu mogłabym poczuć się nieswojo, jako świadek intymnej reakcji opowiadającego. W trakcie występowania (jak się wkrótce okazało wcale nie wyjątkowej) sytuacji tego rodzaju, miałam jednak na uwadze to, aby owa reakcja nie zapanowała nad rozmówcą całkowicie, co uniemożliwiłoby mu dalsze „relacjonowanie” (Kaufmann 2010, s. 78-830). Należało się zatem wyposażyć w dużą dozę cierpliwości, ostrożności, ale przede wszystkim empatii wobec opowiadającego.

W odniesieniu do specyfiki realizowanych badań, należy zaznaczyć, iż przeprowadzenie ich jest w pełni możliwe, jedynie wówczas gdy badacz posiada wspomnianą powyżej cechę jaką jest decentracja. Umiejętność bowiem, czy też uwrażliwienie na odczuwane stany emocjonalne drugiej osoby, jest w tym przypadku kluczowa (Aronson, Wieczorkowska 2001, s. 12). Elastyczność, ale także udzielanie bieżącego wsparcia, zacieśnia więź pomiędzy badaczem a respondentem. W ten sposób budowana jest relacja współpracy i zaufania (Kaufmann 2010, s. 680). W następstwie czego, mamy możliwość dowiedzieć się o chorym i jego bliskich więcej. Okazywanie rozmówcy zrozumienia, ale także wsparcia, zadbanie o jego komfort psychiczny, gwarantuje zarówno jednej, jak i drugiej stronie osiągnięcie wewnętrznego spokoju i stabilizacji w trakcie prowadzonego wywiadu. Współpraca tego rodzaju zdaje

się tak więc przynosić korzyści zarówno badaczowi, jak i rozmówcy. Respondent posiada w tym sensie sposobność do nawiązania dialogu z kimś z zewnątrz (co często ma dla niego właściwości terapeutyczne); badacz z kolei pozyskuje obszerny materiał badawczy na podstawie, którego będzie mógł dokonać dalszej analizy pozyskanych w trakcie spotkania danych (Bourdieu 1988, s. 12). Postawa pro empatyczna jest zatem, w tym przypadku właściwą oraz niemożliwą do pominięcia dla obydwu rozmawiających ze sobą stron inicjatywą.

Stan zdrowia respondenta

Przed spotkaniem z respondentami należy uzmysłwić sobie, że są to osoby chore, a to powoduje o występowaniu istotnych i konkretnych dla prowadzonego wywiadu następstw. Badacz powinien w związku z tym zastanowić się w pierwszej kolejności, czym ów aktualna dysfunkcja opowiadającego może się charakteryzować. Próba wcześniejszego zobrazowania sobie tego, co prawdopodobnie zostanie na miejscu spotkania, pozwoli zminimalizować efekt zaskoczenia, współczucia, czy smutku. Jednakże to nie wszystko. Posiadanie nawet tylko podstawowej wiedzy z zakresu choroby nowotworowej i jej następstw, umożliwi wcześniejsze uświadomienie sobie, iż w trakcie realizowanej rozmowy, mogą pojawić się konkretne ograniczenia zdrowotne respondenta. W związku z ich występowaniem, wywiad może zostać przerwany lub rozciągnięty w czasie. Ja także miałam sposobność przekonać się o bezpośrednim oddziaływaniu czynników tego rodzaju. Występowanie stanów takich jak: senność chorego, luki w pamięci, niewyraźne mówienie, zbyt cichy ton wypowiedzi, ograniczenia słuchowe, osłabienie ogólne w wyniku przyjmowanych leków, skutecznie oddziaływały na spowolnienie tempa prowadzonego wywiadu (Golecka 2013, s. 35-40). W przypadku „szczególnie chorych” respondentów, powyższe przypadłości pojawiały się dosyć często. Jeśli któraś z nich stawała się dla rozmówcy zbyt uciążliwa, proponowałam przerwanie wywiadu i powrót do niego, wówczas gdy chory będzie pozostawał w lepszej formie psychofizycznej. Ponadto, należało mieć na względzie poinformowanie opiekuna o aktualnym pogarszającym się stanie zdrowia podopiecznego tak aby miał on pełną wiedzę na temat bieżącego samopoczucia podopiecznego. Jakkolwiek bowiem, badaczowi zależy na pozyskaniu wyczerpujących informacji, to nie ma on prawa do realizowania swojego projektu kosztem kondycji zdrowotnej opowiadającego. W tym przypadku należy brać pod uwagę w (pierwszej kolejności) jego samopoczucie.

Obszar badań

Kolejną istotną kwestią w aspekcie przygotowań do realizacji badań dotyczących problematyki umierania jest postawienie sobie prostego pytania: „Czy dam radę?” Bezpośredni kontakt z chorobą, bólem, gniewem, smutkiem, czy wreszcie ze śmiercią, nigdy nie był, nie jest i chyba nie będzie dla człowieka łatwy. Obawiamy się bowiem zazwyczaj tego, czego nie znamy. Śmierć stanowi odwieczną tajemnicę, która budzi w nas niepewność i lęk (English, English 1958, s. 72).

W okresie bezpośrednio poprzedzającym moment wyjścia w teren, niejednokrotnie zastanawiałam się, czy respondenci zechcą w ogóle ze mną rozmawiać. Stanowiło to przecież czynnik już na samym początku rozstrzygający o powodzeniu badania. A jeśli wyrażą zgodę, aby podzielić się ze mną swoimi przeżyciami, to czy powiedzą na tyle dużo i szczerze, abym mogła stwierdzić o komplementarności ich wypowiedzi? I wreszcie, czy temat naszej rozmowy nie okaże się zbyt trudny, nie przerośnie mnie, czy nie zawładną mną emocje? Wszystkie te pytania powodowały o tym, że musiałam ustalić sama przed sobą kilka kluczowych dla realizowanego wywiadu postulatów, których zamierzałam przestrzegać w trakcie prowadzonej z respondentem rozmowy, a mianowicie:

- pozwolenie respondentowi na dowolne tempo odpowiedzi na stawiane pytania;
- minimalna ingerencja w wypowiedź właściwą respondenta;
- umożliwienie respondentowi „bycia sobą”;
- udzielenie respondentowi (jeśli zajdzie taka konieczność) szeroko rozumianego wsparcia;
- umiarkowana reakcja ze strony badacza wobec wypowiedzi respondenta

Wobec powyższego należy zaznaczyć, że opowiadający powinien posiadać pełną swobodę w aspekcie prowadzonej narracji. Ewentualna ingerencja ze strony badacza jest potrzebna umiarkowanie (głównie w kwestiach technicznych dotyczących wypowiedzi, np. wówczas gdy respondent mówi zbyt cicho bądź niewyraźnie). Ponadto, pytający powinien dopuszczać możliwość sporadycznego odbiegania od głównego tematu spotkania, o ile rozmówca nie będzie robił tego nazbyt często, a pozwoli mu to na ukontekstowanie kluczowego dla podejmowanej problematyki wątku. Jednocześnie, w momentach trudnych, należy okazywać rozmówcy zrozumienie i pogodę ducha, w taki sposób, aby oferowana pomoc nie oddziaływała istotnie na cel prowadzonej rozmowy. W trakcie realizowanych wywiadów, miałam możliwość przekonać

się o tym, że aby respondent mógł poczuć się lepiej, ale też zechciał dalej opowiadać o swoim życiu i chorobie, wystarczy czasami naprawdę niewiele - czasem pogłaskanie go po dłoni, przytakujące skinienie głową bądź po prostu cisza. Jedna z pośród respondentek, z którą miałam możliwość się spotkać, pozwoliła sobie na chwilę słabości, w trakcie której zaczęła szlochać. Nie blokowałam u niej tych emocji, akceptując jej zachowanie i godząc się na to swojego rodzaju duchowe oczyszczenie. Dzięki temu chora odzyskała równowagę psychiczną i dalej była gotowa do kontynuowania o tym, jak „lekarz powiedział mężowi, że ma przerzuty” (respondent nr 1, opiekun)...

Technika badawcza

Podejmowanie problematyki badawczej dotyczącej choroby i umierania w grupie pacjentów nowotworowych, doprowadziło mnie do przeświadczenia o tym, że reprezentanci tej specyficznej próby badawczej powinni nie tyle odpowiadać, co opowiadać o swoich losach i doświadczeniach choroby nowotworowej. Umożliwienie rozmówcy streszczenia historii swojego życia ze szczególnym uwzględnieniem opowieści o sytuacji granicznej, może zatem stanowić rozwiązanie bardzo właściwe i funkcjonalne wobec ilości i jakości gromadzonego materiału badawczego. Jak ukazały zrealizowane badania własne, respondent jeśli tylko będzie się z nim rozmawiało w odpowiedni sposób, może zaprezentować badaczowi zarówno szerokie spektrum swoich dotychczasowych wspomnień, jak i bieżących doświadczeń życiowych. Ja, aby osiągnąć ten cel, posłużyłam się założeniami metody jakościowej i dalej – techniką wywiadu narracyjnego oraz rozumiejącego, które wydały mi się najbardziej obiecujące ze względu na poczynione założenia badawcze, ale również w związku z zapewnieniem rozmówcy możliwie jak najbardziej komfortowych warunków dla realizowanej z nim rozmowy.

Na podstawie koncepcji teorii wywiadu narracyjnego oraz rozumiejącego, chciałbym przedstawić poniżej w sposób podsumowujący cechy, jakimi powinno charakteryzować się podejście badacza jakościowego do pracy w terenie z respondentem ze zdiagnozowaną chorobą nieuleczalną i najbliższymi uczestnikami tego procesu. Wskazane elementy mają wymiar uniwersalny i można stosować je z pomyślnością w odniesieniu do innych – trudnych i newralgicznych obszarów badawczych, nad którymi pragnęłaby pochylić się socjologia praktyczna ze szczególnym uwzględnieniem socjologii medycyny, socjologii problemów społecznych oraz jej pozostałych subdyscyplin.

Wywiad narracyjny

Wywiad narracyjny posiada ściśle określone wytyczne dotyczące tego, w jaki sposób badacz może się nim posługiwać, aby możliwe było pozyskanie od rozmówcy oczekiwanych informacji. Aby to o czym nakreśliłam powyżej mogło zostać w pełni zrozumiane, zamieszczam poniżej tabelę (tab. 1)

Tabela 1. Wywiad narracyjny- założenia.

Charakterystyka	Uzasadnienie
Respondent opowiada „swoją historię”.	Badacz pozwala respondentowi na opis swojego życia lub jego części ze szczególnym uwzględnieniem momentu choroby.
Badacz zapewnia rozmówcy optymalne, komfortowe warunki dla prowadzonej rozmowy.	Opowiadający powinien czuć się swobodnie podczas rozmowy, dlatego należy w miarę możliwości wybrać miejsce najbardziej dla respondenta naturalne, „swoje”.
Badacz wypracowuje zaufanie i „dobry kontakt” z respondentem.	Od tego, czy respondent obdarzy badacza zaufaniem, w dużej mierze będzie zależało, jaki będzie zakres udzielonych przez niego informacji.
Badacz „stymuluje narrację”: wyjaśnia i tłumaczy rozmówcy, na czym będzie polegał wywiad.	Rozmówca musi posiadać jasność tego, jaki jest cel prowadzonej rozmowy.
Badacz przybliża respondentowi swoją sylwetkę.	Badacz nie jest dla swojego rozmówcy osobą anonimową.
Wywiad jest nagrywany na dyktafonie.	Nagranie odbywa się po wyrażonej przez respondenta pisemnej zgodzie.
Treść wywiadu utrwała się na piśmie.	Zapisany materiał stanowi treść, która zostanie dalej poddana analizie.
Analiza zgromadzonego materiału jest przeprowadzana w ramach metodologii teorii ugruntowanej.	Na podstawie zgromadzonego materiału badawczego, słuchający generuje główny cel, hipotezy oraz pytania badawcze (przedmiot badań).
Badacz jest słuchaczem.	Badacz słucha, ale nie jest całkowicie bierny; wchodzi z respondentem w interakcje.
Po zakończonej przez rozmówcę wypowiedzi, badacz zadaje dodatkowe pytania.	Badacz może zadawać pytania dodatkowe również w trakcie prowadzonej rozmowy.
Badacz może prowadzić z opowiadającym rozmowę potoczną.	W trakcie wywiadu mogą pojawiać się momenty odejścia od głównego wątku, o ile nie zaczynają one dominować nad treścią właściwą.

Źródło Schütze F. (1983) "Biographie und narratives Interview", Neue Praxis, 3, s. 283-293, Nurnberg, Schütze F. (1984) "Kognitive Figuren des autobiographischen Stegreiferzahlens" w: Kohli M. (1984). Robert G. (red.), "Biographie und soziale Wirklichkeit", Metzler s. 78-117, Stuttgart

zawierającą główne postulaty dla omawianej techniki badawczej wraz z jej uzasadnieniem. Kursywą zaznaczone zostały te charakterystyki, którymi postanowiłam posłużyć się w badaniach własnych częściowo. Pozostałe właściwości przyjął w realizowanym projekcie całościowo.

Dotarcie do grupy „takich” rozmówców nie jest zadaniem łatwym. Wymaga ono czegoś, co Gordon i Sterling nazywają *aktywnym słuchaniem*. Aktywne słuchanie to „percepcja czyjegoś doświadczenia”; przy czym to „doświadczenie świata innego człowieka” nie powoduje, o tym że badać przestaje być sobą (Sterling 2009, s. 66). Dlatego, odwołując się do własnych doświadczeń, doradzam w tym konkretnym przypadku wejście w rolę raczej partnera konwersacji, aniżeli zwierzchnika surowo narzucającego tempo i kierunek prowadzonego wywiadu. Rozmówca musi czuć się swobodnie - badacz może czasami posłużyć się komentarzem, a także udzielać odpowiedzi na zadawane przez respondenta pytania (bywa, że nie zawsze związane z treścią badania), czy też wykorzystywać mniej formalne, a bardziej potoczne formy wypowiedzi. To wszystko ma na celu to, aby opowiadający uznał badacza za kogoś bliższego, „swojego”, a nie obcego (Znaniński 1992, s. 292). Dzięki temu nasz informator będzie bardziej skłonny do zwierzeń i z większym prawdopodobieństwem zechce otworzyć się przed pytającym. Oczywiście, decydując się na takie podejście w prowadzonej rozmowie, należy być szczególnie uważnym, aby ciężar konwersacji nie osiadł po stronie badacza i nie pojawiały się skądinąd zwroty sugerujące oczekiwaną odpowiedź (Babbie, 2007). W tym sensie, badacz staje się „aktywnym świadkiem lub więcej - uczestnikiem badanych zjawisk” (Wyka 1993, s. 15). Wszystkie te zabiegi oprócz pełnienia funkcji informacyjnej, mają bowiem za zadanie skrócić dystans pomiędzy obydwoma partnerami konwersacji, w celu zapewnienia jak najbardziej naturalnych warunków rozmowy (Tamże, s. 15).

Wywiad rozumiejący

Także koncepcja wywiadu rozumiejącego autorstwa Kaufmanna może dostarczyć badaczowi, który wybiera się na spotkanie z człowiekiem chorym, istotnych wskazówek dotyczących tego, w jaki sposób powinien on odnaleźć się w sytuacji bezpośredniego dialogu o śmierci i umieraniu (Kaufmann 2010, s. 13-15). Wytyczne wobec tego, zawarte zostały w poniższej tabeli.

Tabela 2. Wywiad rozumiejący – założenia.

Charakterystyka	Uzasadnienie
Badacz przyjmuje rolę „rzemieślnika intelektualnego”. (Mills 2007, s. 203)	Badacz nie może zostać zdominowany przez teorię, metodę oraz teren.
Badacz zachowuje postawę aktywną względem rozmówcy.	Słuchający angażuje się w rozmowę, w celu pozyskania zaangażowania opowiadającego.
Badacza cechuje elastyczność wobec respondenta oraz zmian zachodzących w toku przeprowadzanego wywiadu.	Badacz dostosowuje się do tempa zachodzących zmian, poddając modyfikacji elementy tego wymagające.
Badacz traktuje opowiadającego, jako równego sobie partnera rozmowy.	Pomiędzy słuchającym, a opowiadającym nie zachodzi relacja nadrzędności i podrzędności.
Badacz rozpoczyna rozmowę od tzw. pytań otwierających - wprowadzających.	Słuchający stara się oswoić opowiadającego z sytuacją wywiadu.
Badacz przywiązuje dużą uwagę do posługiwania się komunikacją niewerbalną.	Badacz okazuje respondentowi zainteresowanie jego narracją.
Badacz odrzuca koncepcję wywiadu bezosobowego (Kauffman 2010, s. 32-34).	Słuchający skraca dystans między sobą, a rozmówcą.
Badacz jest dokładnie przygotowany do przeprowadzenia wywiadu.	Należy zapoznać się z pytaniami, podzielić je na logiczne bloki tematyczne, zadawać pytania w sposób zrozumiały etc.
Analiza zgromadzonego materiału jest przeprowadzana w ramach metodologii teorii ugruntowanej.	Na podstawie zgromadzonego materiału badawczego, słuchający generuje główny cel, hipotezy oraz pytania badawcze (przedmiot badań).
<i>Badacza cechuje elastyczne podejście wobec zachowania struktury wywiadu.</i>	Badacz nie ma obowiązku trzymać się sztywno określonego planu i kolejności zadawanych pytań.

Źródło Kaufmann J. C. (2012). „Wywiad rozumiejący”, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa.

Badacz pełni zatem jednocześnie kilka kluczowych dla prawidłowego przebiegu rozmowy ról. A mianowicie, jest on w tym samym momencie: *rzemieślnikiem* oraz *aktywnym i elastycznym* słuchającym (Kaufmann 2010, s. 81). Te trzy aspekty zdają się być najistotniejsze i warunkują pozostałe opisywane przeze mnie powyżej elementy, które wynikają z owej (powtórzę raz jeszcze): aktywności, elastyczności i właściwego warsztatu pracy. Osoba, która steruje wywiadem rozumiejącym musi bowiem posiadać świadomość niestałości struktury narzędzia - w tym sensie, iż jest ono modyfikowalne i zależne od sytuacji rozmowy, a konkretnie od tego, z jakim typem

respondenta mamy w danym momencie do czynienia (tamże s. 62). Powodzenie przeprowadzonej eksploracji zależy od swoistej systematyki, od nieustającego monitorowania etapu, na którym aktualnie się znajdujemy, a także ewentualnej ingerencji w tempo działania, podejmowania decyzji, czy wreszcie refleksji nad stawianymi sobie pytaniami i ich prawidłowością ze względu na cel i założenia pracy (Lutyński 1994, s. 21-24). Badacz pozostaje cały czas w gotowości, jest czujny. Kauffman podkreśla, iż okazywane opowiadającemu zainteresowanie w połączeniu z empatią i intuicją, likwidują dystans oraz nieufność między zadającym pytania oraz odpowiadającą na nie osobą. Natomiast „ (...) pełen rezerwy badacz wywołuje u osoby badanej specyficzną postawę polegającą na unikaniu nadmiernego zaangażowania: bezosobowość pytań znajduje oddźwięk w bezosobowości odpowiedzi” (Kaufmann 2010, s. 28). Porzucenie „ściśłego modelu” na rzecz subiektywnej ingerencji nie stanowi zagrożenia dla prowadzonych badań o tyle, o ile jest ono naturalne i dla obydwu stron nieprzymusowe (tamże s. 40). Kluczem do sukcesu, jak zaznacza Kaufmann jest więc "zbliżenie się (...) do stylu rozmowy, nie wdając się jednak w rozmowę" (tamże, s. 85).

Konkluzja

Opisane powyżej założenia, stanowiły istotny punkt odniesienia dla realizowanych badań własnych, których celem było poznanie procesu umierania w hospicjum domowym i towarzyszące temu przemiany więzi oraz interakcje zachodzące pomiędzy poszczególnymi uczestnikami sytuacji granicznej. Przedstawione założenia techniki wywiadu narracyjnego i rozumiejącego nie są oczywiście jedynymi właściwymi rozwiązaniami, które warunkują o pomyślnym zgromadzeniu obszernego i interesującego materiału badawczego. Jest to raczej przykład dobrej praktyki, która finalnie może przyczynić się do tego, że socjologia jednostki i socjologia codzienności, więcej uwagi będzie w przyszłości poświęcała mikroświatu osób zaangażowanych bezpośrednio w proces umierania i choroby. Ze względu na opisane w pierwszej części niniejszego artykułu uwarunkowania społeczno-demograficzne, a także przemiany kulturowe, jakie zaszły na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci w Polsce, poznanie studium przypadków tej kategorii osób, jest rozwiązaniem niezbędnym do prawidłowego zrozumienia sytuacji osób chorych na nowotwory. Dzięki temu, możliwe będzie zaprojektowanie jak najbardziej korzystnych rozwiązań poprawiających komfort życia osób zmagających się z rakiem i ich bliskimi, a także propagowanie tych rozwiązań, które będą przeciwdziałały wykluczeniu społecznemu tej kategorii osób. I choć bezpośrednio

konfrontacji z respondentami tego rodzaju towarzyszą liczne trudności, to podejmowany przez badacza wysiłek i zaangażowanie, są kluczowe dla redukcji dystansu między socjologią stosowaną, a problematyką śmierci i umierania dzisiaj. Badanie bowiem „nie może być statycznym, jednorazowym i zamkniętym aktem badawczym. Musi się stać spójnym, wielofazowym procesem, wyzyskującym możliwości różnych narzędzi (łącznie z własną wyobraźnią socjologiczną w roli narzędzia, wrażliwością i kompetencją intelektualną), dzięki którym badacz poznaje różne aspekty interesującego go problemu. Chodzi tutaj bowiem przede wszystkim o to „by zainteresowania badaczy i sprawy, którymi żyje społeczeństwo, stały się w większym stopniu zbieżne, niż to się działo uprzednio” (Wyka 1993, s. 27, 28). Wzrost liczby osób zmagających się z chorobą nowotworową oraz rozwój usług o profilu hospicyjnym, zdają się stanowić jedną z bardziej kluczowych przesłanek przemawiających za tym, aby socjologia praktyczna silniej i częściej angażowała się w realizowanie projektów badawczych dotyczących problematyki śmierci, umierania i oraz choroby.

Bibliografia:

- Angrosino M. (2010), *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, Warszawa.
- Babbie E. (2007). *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bass T., Lichodziejewska-Niemierko M., (2008). *Opieka paliatywna w Polsce – od idei do praktyki*, Forum Medycyny Rodziny, 2 (4).
- Bourdieu P., L.J.D. Wacquant (1998).** *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, A. Siwisz (przeł.), Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Bradby H. (2009), *Medical Sociology An Introduction*, Sage, Londyn.
- English H. B., English A. C. A. (1958). *Comparative Dictionary of Psychological and Psychoanalytical Terms* w: (1971). Spielberger Ch. D., *Anxiety and Behavior*, New York.
- Flyvbjerg B. (2005), *Studia socjologiczne*, nr 2, Warszawa.
- Glaser B. Strauss A. (1967). *The discovery of grounded theory: strategies of qualitative research*, Aldine, Londyn.
- Gliński P. (1990). *Założenia i praktyka jakościowych badań stylów życia w: Kultura i Społeczeństwo*, nr 1, Warszawa.
- Goffman E. (2007): *Piętno. Rozważania o tożsamości zranionej*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Golecka B. (2013). *Jakość życia pacjentek z chorobą nowotworową leczonych metodą chemioterapii*, Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy, Zespół Opieki Zdrowotnej, Głogów.
- <http://www.hospicja.pl/szukam-hospicjum/mazowieckie>, data dostępu: 28.5.2018 r.
- <http://www.hospicjum-domowe.waw.pl/adresy>, data dostępu: 16.8.2018
- <http://www.hospicjum.info/o-nas#faqnoanchor>, data dostępu 27.5.2018 r.

- <http://www.rynekseniora.pl/oferty/hospicja/>, data dostępu 28.5.2018 r.
- <http://www.portalsamorzadowy.pl/ochrona-zdrowia/dostep-do-opieki-paliatywnej-zroznicowany-miedzy-wojewodztwami,100450.html>, 29.5.2018 r.
- Jaspers K. (1995). *Szyfry transcendencji*, Cz. Piecuch (tłum.). Sytuacje graniczne, Toruń.
- Kaufmann J. C. (2004). *Kiedy ja jest innym*, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Kaufmann J. C. (2010). *Wywiad rozumiejący*, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Konecki T. (2005). *Jakościowe rozumienie innych, a socjologia jakościowa*, w: *Przegląd Socjologii Jakościowej*, T. Konecki (red.). Wydział Ekonomiczno- Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kopka J. (1996). *Dyspozycja etyczna w badaniach socjologicznych*, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Sociologica, 26, Łódź.
- Kucab B., (1978). *Człowiek w obliczu śmierci, z uwzględnieniem etyki marksistowskiej, granic i praw reanimacji*. Krajowa Konferencja Lekarzy i Humanistów, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.
- Lutyński J. (1994). *Analiza procesu otrzymywania informacji w badaniach z zastosowaniem wywiadu kwestionariuszowego* w: *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia*, ŁTN, Łódź.
- Męćfal F. (2012). *Problemy badań terenowych – wybrane kwestie metodologiczne, praktyczne oraz etyczne przy badaniu zjawisk „trudnych”* w: *Przegląd socjologiczny*, tom LXI, ŁTN, Łódź.
- Mills C. V., Bucholc M. (tłum.). (2007). *Wyobrażenia socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Piątkowski W., Majchrowska A. (2017). *Instytucjonalizacja śmierci i umierania w klasycznej polskiej socjologii medycyny – wybrane wątki badawcze* w: *Władza sądownia*, W. Piątkowski, A. Majchrowska, nr 12.
- Polskie Towarzystwo Socjologiczne (2012). *Kodeks Etyki Socjologa*, Warszawa.
- Simmons C. P., MacLeod N., Laird B. J. (2012). *Clinical management of pain in advanced lung cancer*, Clin Med Insights Oncol, no 6.
- Sojak R., Wicenty D. Daniel (2005). *Zagubiona rzeczywistość. O społecznym konstruowaniu niewiedzy*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Sokołowska M. (1986a). *Socjologia medyny*, PZWL, Warszawa.
- Schütze F. (1975). *On the Useability of Narrative Interviews in Sociological Field Research – as illustrated by an example of research in community power structure* w: Polak G. (2013). *maszynopis niepublikowany*, Bielefeld.
- Sterling E. (2009). *The Utility of the Clinical Pulmonary Infection Score* w: *Journal of Intensive Care Medicine*.
- Sztompka P. (2012). *Dziesięć tez o socjologii*, w: *Nauka*, nr 4.
- Tischner J. (1998) *Filozofia dramatu*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Weisbuch M., Ambady N., Clarke A. L., Achor S., Veenstra-Vanderweele J. (2016) *On being consistent: the role of verbal - nonverbal consistency in first impressions* w: *Basic and Applied Social Psychology*.

- Wesołek E. (2016). *Dostępność opieki paliatywnej i hospicyjnej dla mieszkańców domów pomocy społecznej i placówek opieki długoterminowej – zasadność, możliwość i bariery* w: *Medycyna paliatywna w praktyce*, nr 10, Kraków.
- Wojciechowska U., Didkowska J. (2017). *Nowotwory złośliwe w Polsce w 2015 roku*, Centrum Onkologii- Instytut im. Marii Skłodowskiej-Curie, Ministerstwo Zdrowia, Warszawa.
- Wyka (1993). *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Znaniński F. (1992). *Nauki o kulturze*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

SOCIOLOGY IN THE PROCESS OF DYING

Summary : Death and the preceding process of dying are inseparable elements of human existence. The number of people suffering from and dying of cancer is constantly increasing. Demographic, social and cultural changes cause that the family is less and less able to take care of a sick person. This, in turn, contributes to the growing number of recipients of hospice support. The aim of this article is to show the attitude of today's social engineering to the issues of dying, death and cancer in Polish society. The reasons for which sociology should conduct research in the indicated thematic area will be discussed. In addition, it will be presented why such initiatives are taken rather rarely. Based on the observation made during ongoing own research, it will be indicated how to carry out a research project in which the cancer patient and his family participate so that it would be possible to obtain a rich research material. Among the most common reasons for the fact that sociologists do not conduct field research on dying too rarely, one should emphasize the sensitivity of research problems, too much emotional burden, as well as uncertainty of the results obtained. In order for the research project to be implemented, the researcher should observe the principles of ethics and morality, remembering all the time about the psychophysical limitations of his interlocutor. The researcher retains flexibility and empathy towards the respondent; he can adapt to the pace of his speech. The number of research projects devoted to the subject of dying and death increases to a limited extent. Expanding knowledge of the real situation of a dying person and his immediate environment could contribute to increasing the awareness of Polish society in this area and thus less traumatic experience of the border situation in which they found themselves .

Key words: the process of dying, cancer, home hospice, dying person, informal caregiver

Aleksandra Tatko – doktorantka socjologii na Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Humanistycznospołęcznego SWPS w Warszawie. Specjalizuje się w problematyce śmierci, umierania i choroby w społeczeństwie polskim. Jest autorem kilku publikacji na ten temat. Od kilku lat prowadzi również projekt ewaluacyjny jakości studiów podyplomowych na Uniwersytecie.

Inkluzywność

Katarzyna Lorentowicz
Stowarzyszenie Na Tak
Sławomir Kalinowski
Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN

Wybrane źródła finansowania organizacji non-profit w Polsce – teoretyczne aspekty

Wstęp

Trzeci sektor, obok publicznego i prywatnego, stanowi bardzo ważny element współczesnej gospodarki. Organizacje pozarządowe nie są nastawione na osiągnięcie zysku, jednak warunkiem koniecznym efektywnego ich działania i realizacji celów statutowych są odpowiednie zasoby finansowe. Efektywne funkcjonowanie organizacji pozarządowych, umożliwiające wypełnianie zadań statutowych opiera się na realnych środkach finansowych, istotnym elementem są także ramy instytucjonalne i prawne uwarunkowania prowadzonej przez nich działalności.

Głównym celem pracy jest zidentyfikowanie czynników odpowiedzialnych za sprawność finansowania w organizacjach pozarządowych. Postawiono pytanie, w jaki sposób specyfika funkcjonowania trzeciego sektora wpływa na wyniki finansowe i budowę potencjału ekonomicznego organizacji pozarządowych.

Rola trzeciego sektora w gospodarce

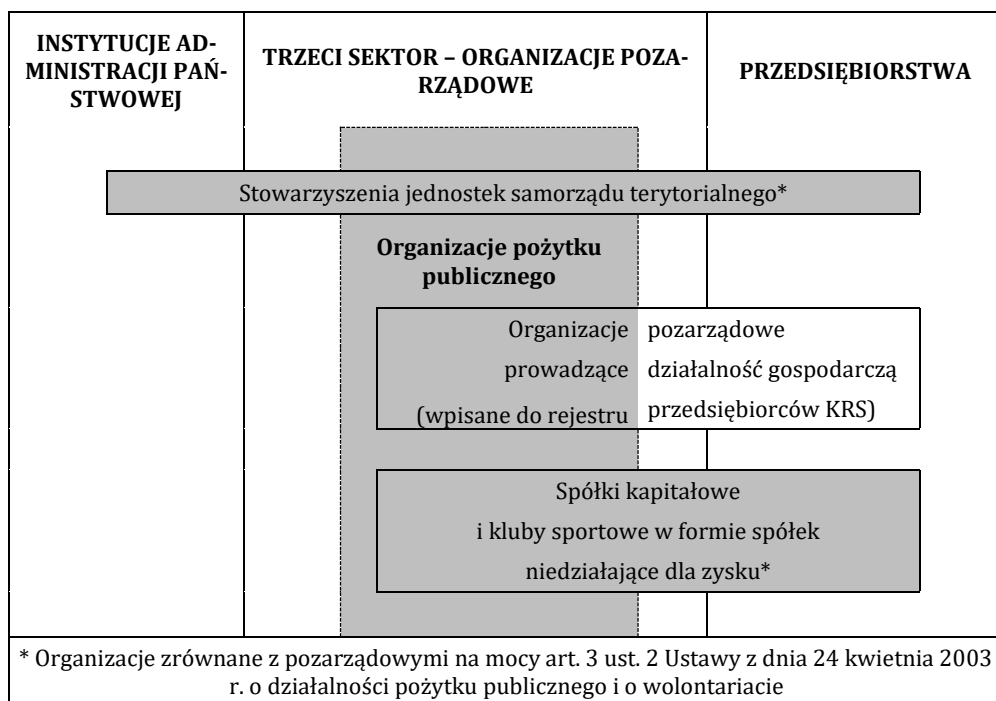
W perspektywie ekonomicznej organizacje pozarządowe sytuują się między państwem a rynkiem i mają charakter instytucji komplementarnych. Ekonomiczna przewaga organizacji pozarządowych w realizacji niektórych usług publicznych jest wynikiem specjalizacji, niskich kosztów, dzięki pracy wolontariuszy, oraz finansowego wsparcia darczyńców (Hausner 2006, s. 7).

Organizacje pozarządowe z założenia są niezależne od administracji państwowej (rządu), a poprzez przyjęcie znaczącej roli w funkcjonowaniu społeczeństwa, nazywane są trzecim sektorem (ang. *third sector*). Część badaczy termin trzeci sektor traktuje zamiennie z nazwą organizacje pozarządowe lub non-profit, włączając w to pojęcie wszystkie podmioty o charakterze instytucjonalnym uważane na mocy obowiązujących przepisów prawa

za organizacje pozarządowe (Schmidt 2012, s. 15). Tak zdefiniowany trzeci sektor obejmuje także organizacje samorządowe, które spełniają kryteria organizacji pozarządowej, lecz działają na mocy odrębnych przepisów (Leś, Nałęcz 2002, s. 14-15). Inni autorzy do trzeciego sektora, obok podmiotów mających formalny status organizacji pozarządowych, zaliczają także grupy nieformalne (por. Bogacz-Wojtanowska 2006, s. 27-28; Kalinowski 2007, s. 20-28) i w tym rozumieniu pojęcie trzeci sektor nie jest tożsame z organizacją pozarządową. Odmienny pogląd prezentują badacze, poszerzając zakres pojęciowy trzeciego sektora przez włączenie do niego również spółdzielni i towarzystw ubezpieczeń wzajemnych oraz innych przedsiębiorstw społecznych (Kietlińska 2010, s. 91). W tym przypadku oprócz organizacji non-profit trzeci sektor tworzą także organizacje gospodarki społecznej o charakterze biznesowym, które przynoszą zysk, jednakże nie dystrybuują go w całości, lecz rozdzielają pomiędzy członków lub przeznaczają na cele społeczne (Kaczocha, Sikora 2015, s. 63-64). W tej najszerszej perspektywie pojęcie trzeciego sektora nie stanowi synonimu terminu organizacja pozarządowa.

Przytoczone nazwy, najczęściej stosowane w literaturze, definiowane są przez negację; termin organizacja pozarządowa określa jej relacje w odniesieniu do instytucji administracji publicznej, stawiając organizację w opozycji do państwa, z kolei nazwa organizacja non-profit podkreśla odmiennność w stosunku do sektora komercyjnego, natomiast w przypadku trzeciego sektora termin ten wskazuje na opozycję zarówno w stosunku do sektora publicznego, jak i prywatnego (Schmidt 2012, s. 14-15; Niewiadomska, 2005, s. 60). Kontrowersje wynikające z niejednoznacznego określenia zakresu instytucji trzeciego sektora powodują, że zalicza się do niego podmioty o bardzo zróżnicowanych formach organizacyjno-prawnych, a trudności terminologiczne, związane z bogatym nazewnictwem stosowanym w odniesieniu do organizacji i sektora non-profit, stwarzają dodatkowo niejasności interpretacyjne. Linia podziału oddzielająca organizacje pozarządowe od pozostałych sektorów gospodarki jest nieostra, co wynika w głównej mierze z uwarunkowań prawnych (rys. 1).

Podmioty zrównane z organizacjami pozarządowymi (m.in. stowarzyszenia jednostek samorządowych) oraz niektóre podmioty gospodarcze, np. spółki kapitałowe mogą ubiegać się o status organizacji pożytku publicznego. Należy zauważyć, że organizacje pozarządowe również mogą prowadzić działalność gospodarczą. Przejawem marketyzacji sektora NGO jest także prowadzenie przez organizacje pozarządowe działalności ekonomicznej w formie



Rysunek 1. Miejsce trzeciego sektora w gospodarce

Źródło: opracowanie własne.

spółki z o.o. czy spółdzielni socjalnej (Hausner, Laurisz 2008, s. 17; Bogacz-Wojtanowska 2016, s. 24). Konsekwencją ekonomizacji trzeciego sektora jest uczestnictwo organizacji pozarządowych w rynku, co sytuuje je na styku trzeciego sektora i sektora przedsiębiorstw.

Prawne aspekty działalności organizacji pozarządowych

Ogólne ramy i podstawy funkcjonowania organizacji pozarządowych wraz z zapisaną zasadą pomocniczości określa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku¹. Artykuł 12 ustawy zasadniczej zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, stowarzyszeń, ruchów obywatelskich i innych dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji.

W Polsce po raz pierwszy działalność stowarzyszeń szczegółowo określiło Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932

¹ Dz. U. z 1997 r., nr 78 poz. 483 z późn. zm. (tekst jednolity: Dz. U. z 2009 r., nr 114, poz. 946).

roku – Prawo o stowarzyszeniach². Akt ten obok regulacji aspektów prawnych funkcjonowania stowarzyszeń, jako dobrowolnych, trwałych zrzeszeń o celach niezarobkowych (art. 1), wprowadził pojęcie stowarzyszenia wyższej użyteczności. Status ten był nadawany do 1989 roku stowarzyszeniom, których rozwój był szczególnie użyteczny dla interesu państwowego lub społecznego (art. 46). Pod koniec lat trzydziestych XX wieku zarejestrowanych było ponad 10 tysięcy stowarzyszeń i 3 tysiące fundacji (Leś 2001, s. 88). W okresie międzywojennym wykształciło się również ustawodawstwo dotyczące fundacji, oparte na odmiennych regulacjach prawnych obowiązujących w poszczególnych regionach pozaborowych (Wawrzyński 1997, s. 16-17). Po drugiej wojnie światowej, w oparciu o przepisy dekretu o fundacjach z 1919 roku nastąpiło ujednolicenie prawa fundacyjnego, a przyjęte unormowania wprowadzono w 1947 roku na całym terytorium państwa polskiego. Jednak na mocy dekretu z 1952 roku zlikwidowano prawie wszystkie polskie fundacje, a ich majątek został przejęty przez państwo; wyjątek stanowiły fundacje mające siedziby i majątek poza granicami Polski (Blicharz 2016, s. 20). Odmienne przedstawiała się sytuacja stowarzyszeń; część istniejących w okresie międzywojennym organizacji wznowiła swoją działalność, a po 1956 roku pojawiła się także nieznaczna liczba nowo powstałych podmiotów, zarówno świeckich jak i religijnych. Działające wówczas stowarzyszenia nie były jednak w pełni niezależne. Zasady prawne ich funkcjonowania opierały się na prawie stowarzyszeniowym z 1932 roku, wielokrotnie nowelizowanym w okresie powojennym (Leś 2001, s. 129-136). Ponowna możliwość ustanawiania fundacji zaistniała w 1984 roku, przy czym tylko w jednostkowych przypadkach reaktywowano zlikwidowane uprzednio organizacje, np. założoną w 1928 roku Fundację Anieli Potulickiej z siedzibą w Wojnowie (Cioch 2011, s. 167-168). Ustawowe ramy swobodnego tworzenia i działania organizacji zostały określone w uchwalonym w 1989 roku prawie o stowarzyszeniach.

Definicję ustawową organizacji pozarządowej sprecyzowano w art. 3 ust. 2 Ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie³. Zgodnie z tą regulacją organizacjami pozarządowymi są osoby prawne lub jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, jeśli spełniają

² Dz. U. z 1932 r. poz. 808, z późn. zm.

³ Tekst jednolity: Dz. U. z 2016 r., poz. 1870 z późn. zm.

dwa warunki: nie są jednostkami sektora finansów publicznych⁴ i nie działają w celu osiągnięcia zysku. Za organizację pozarządową mogą być zatem uznane nie tylko te podmioty, które posiadają osobowość prawną, w tym stowarzyszenia i fundacje, jak również organizacje nieposiadające osobowości prawnej, m.in. stowarzyszenia zwykłe czy koła gospodyń wiejskich. Należy przy tym pamiętać, że działalność wielu instytucji sektora organizacji pozarządowych (np. kółek rolniczych, ochotniczych straży pożarnych, stowarzyszeń kultury fizycznej) jest szczegółowo regulowana w odrębnych aktach prawnych (Arczewska 2007, s. 6). W zakresie możliwości prowadzenia działalności pożytku publicznego ustawodawca wskazał również jednostki zrównane z organizacją pozarządową, w tym podmioty wyznaniowe prowadzące działalność statutową w sferze zadań publicznych, stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego, a także spółdzielnie socjalne oraz spółki kapitałowe o charakterze niezarobkowym (art. 3 ust. 3).

Obok terminu organizacji pozarządowej (ang. *non governmental organization* - NGO) dość powszechnie w polskiej literaturze przedmiotu pojawia się nazwa organizacja non-profit (ang. *non profit organization* – NPO). Funkcjonowanie omawianego sektora opiera się przede wszystkim na instytucjach prywatnych, będących jednocześnie instytucjami pozarządowymi, które nie są nastawione na zysk, lecz na zaspokojenie potrzeb społecznych (Keti, 1990 za: Kietlińska, 2010, s. 53). Należy zauważyć, że organizacje non-profit są organizacjami o charakterze niezarobkowym, jednakże efektywnie zarządzane mogą generować zyski (Schmidt 2012, s. 14), przy czym nadwyżki finansowe wykorzystywane są wyłącznie na cele statutowe (Kietlińska 2010, s. 50).

Źródła finansowania trzeciego sektora w Polsce

Obowiązujące uregulowania prawne w zakresie funkcjonowania trzeciego sektora wskazują na wiele potencjalnych źródeł finansowania działalności organizacji pozarządowych oraz podmiotów działających w sferze pożytku publicznego. Pod pojęciem źródło finansowania należy rozumieć zasób środków pieniężnych (kapitału), finansujących określoną działalność lub przedsięwzięcie (Pieszcachowicz 1998, s. 227). Organizacje non-profit mają

⁴ W art. 9 Ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 roku o finansach publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2013 r. poz. 885 z późn. zm.) został enumeratywnie wymieniony katalog podmiotów zaliczanych do sektora finansów publicznych w tym: organy władzy publicznej, administracji państwowej i samorządowej, sądy, trybunały, ZUS i KRUS, NFZ, uczelnie wyższe, PAN, państwowe i samorządowe instytucje kultury.

do dyspozycji różnorodne instrumenty finansowe, pozwalające na prowadzenie działalności statutowej. Sposób finansowania stanowi jedną z podstawowych cech różnicujących sektor organizacji pozarządowych w Polsce. Klasyfikacja, uwzględniająca źródła finansowania ich działalności wyróżnia cztery podstawowe typy organizacji:

- korzystające ze składek członkowskich;
- czerpiące przychody ze sprzedaży usług i towarów (organizacje samofinansujące się poprzez prowadzenie działalności odpłatnej lub gospodarczej);
- pozyskujące przychody z darowizn i zbiórek pieniędzy, a więc środki finansowe, które pochodzą od indywidualnych darczyńców i przedsiębiorstw;
- osiągające przychody z dotacji, kontraktów i grantów, czyli wpływy pochodzące z instytucji publicznych (Bogacz-Wojtanowska 2016, s. 26-27).

Dla organizacji o charakterze stowarzyszeniowym (np. typowe stowarzyszenia, jednostki ochotniczych straży pożarnych, koła łowieckie, organizacje kółkowe, zrzeszenia) źródłem finansowania są obowiązkowe składki członkowskie. Opłaty członkowskie, będące składnikiem majątku organizacji są przeznaczane na cele statutowe i bieżącą działalność. Organizacje trzeciego sektora, w których istnieje formalne członkostwo samodzielnie podejmują decyzje o sposobie ustanawiania składki członkowskiej oraz jej wysokości, a regulacje w tym zakresie określa statut bądź regulamin organizacji. Warto także pamiętać o konieczności wpisania w statucie danej organizacji pozarządowej katalogu wszystkich źródeł finansowania jej działalności statutowej, w przypadku bowiem braku stosownych postanowień, korzystanie z innego sposobu uzyskiwania środków finansowych wymaga dokonania zmiany zapisu w statucie organizacji. Ponadto organizacje pozarządowe, prowadzące działalność gospodarczą lub działalność nieodpłatną i odpłatną pożytku publicznego mają obowiązek określenia ich zakresu w statucie lub innym wewnętrznym dokumencie organizacji⁵.

Druga kategoria obejmuje organizacje pozarządowe, które podejmują działania pozwalające na samofinansowanie organizacji. Potencjalnym źródłem finansowania są opłaty pobierane za działania, podejmowane w ramach prowadzonej odpłatnej działalności pożytku publicznego. Podmio-

⁵ Regulacje dotyczące zasad prowadzenia tego rodzaju działalności przez organizacje sektora pozarządowego zawiera art. 10 ust. 3 Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

ty korzystające z tej formy prawnej mogą również prowadzić sprzedaż towarów lub usług świadczonych przez uczestników projektów, a uzyskane w ten sposób przychody przeznaczać na pokrycie kosztów tej działalności. Dodatkowym atutem podjęcia przez organizację aktywności w sferze odpłatnej działalności statutowej jest możliwość zatrudnienia wolontariuszy⁶. Alternatywnym źródłem finansowania może być prowadzona w ramach działalności odpłatnej sprzedaż przedmiotów darowizn (np. na aukcji charytatywnej) z przeznaczeniem na cele prowadzenia działalności pożytku publicznego. Taka możliwość została ponownie wprowadzona z dniem 9 listopada 2015 roku w oparciu o przepisy znowelizowanej Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie⁷.

Organizacje pozarządowe mogą również podejmować działalność gospodarczą⁸, która pozwala na wygenerowanie przychodu ze sprzedaży usług i produktów, w zakresie których organizacja posiada swobodę dysponowania (Wygnański 2008, 35-37). Dodatkowe środki umożliwiają organizacji samofinansowanie części realizowanych przez nią działań, co przyczynia się do zwiększenia bezpieczeństwa bieżącego funkcjonowania. Organizacje prowadzące działalność gospodarczą są w świetle prawa przedsiębiorcami, podlegają więc tym samym zasadom rynkowym (w tym podatkowym) co inne podmioty o charakterze komercyjnym. Jednocześnie organizacje pozarządowe, uczestniczące w obrocie gospodarczym muszą sprostać wyzwaniom, jakie stwarza otoczenie konkurencyjne (Dominowska 2014, s. 93)⁹.

Jedną z form ekonomizacji organizacji pozarządowych jest uzyskiwanie dochodów z majątku posiadanego przez organizację. Wśród działań o stałym charakterze należy wyróżnić możliwość uzyskiwania dochodów z wynajmu nieruchomości należących do organizacji pozarządowych (Meisel-Dobrzański, 2016, s. 151). W ramach prowadzonej działalności gospodarczej organizacje

⁶ Zgodnie z art. 42 ust. 1 Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie wolontariusz może wykonywać świadczenia na rzecz organizacji pozarządowych w obszarze działalności pożytku publicznego, z wyłączeniem prowadzonej przez nie działalności gospodarczej.

⁷ W wyniku nowelizacji art. 8 ust. 1 pkt 2 Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2011 r. nr 209 poz. 1244) z definicji działalności odpłatnej pożytku publicznego usunięto możliwość zaliczania do niej sprzedaży przedmiotów darowizny, którą ponownie wprowadza nowe brzmienie art. 8 ust. 1 pkt 3 zawarte w kolejnej nowelizacji przywołanej ustawy (Dz. U. z 2015 r. poz. 1339).

⁸ Podjęcie przez organizację pozarządową działalności gospodarczej wymaga wpisu w rejestrze przedsiębiorców KRS.

⁹ Działalnością gospodarczą nazwiemy działalność prowadzoną zgodnie z ustawą o swobodzie działalności gospodarczej.

mogą także czerpać korzyści z wynajmu środków transportu, sprzętu, urządzeń czy praw majątkowych (np. praw autorskich). Wygenerowane w ten sposób nadwyżki umożliwiają samofinansowanie organizacji (Wygnański 2008, s. 39). Źródłem finansowania mogą być również przychody finansowe w postaci odsetek z terminowych lokat bankowych. Najczęściej decyzję w tym zakresie podejmują organizacje pozarządowe posiadające znaczny majątek. W kontekście historycznym ten właśnie sposób finansowania stanowił podstawę działania fundacji, a więc organizacji z definicji opartej o gospodarowanie kapitałem założycielskim. Odsetki od zgromadzonych środków stanowią relatywnie pewne źródło dochodu, pozwalające na pokrycie stałych kosztów działalności. Rzadko wykorzystywanym sposobem finansowania organizacji trzeciego sektora są natomiast inwestycje na rynku kapitałowym, co związane jest przede wszystkim ze stosunkowo wysokim ryzykiem tej formy finansowania (Meisel-Dobrzański 2016, s. 151-152).

Kolejna grupa obejmuje organizacje pozyskujące przychody z darowizn i zbiorów pieniędzy, przekazywanych przez indywidualnych darczyńców oraz prywatne firmy i instytucje. Klasyczną, filantropijną formą finansowania organizacji pozarządowych ze środków prywatnych są darowizny pieniężne i rzeczowe (Sześciło 2015, s. 39). Istotą darowizny jest przekazanie określonej części majątku na rzecz drugiej osoby. Dokonywać jej mogą zarówno osoby fizyczne, jak i prawne (np. przedsiębiorstwa), na dowolnie wybrane działanie statutowe organizacji. Donatorzy korzystają przy tym z preferencyjnych regulacji podatkowych (Meisel-Dobrzański 2016, s. 154)¹⁰. Szczególną formą darowizny są dary rzeczowe, np. przekazanie sprzętu komputerowego, mebli lub materiałów biurowych, co umożliwia organizacjom niedysponującym odpowiednią infrastrukturą organizować działalność szkoleniową czy prowadzić biuro. Darowizna filantropijna może mieć także formę realizacji usługi na rzecz organizacji pozarządowej, np. z zakresu księgowości czy porad prawnych.

Organizacje pozarządowe mogą pozyskiwać środki finansowe w postaci gotówki lub darów rzeczowych organizując zbiórkę publiczną¹¹, prowadzoną

¹⁰ Przekazanie darowizny wymaga udokumentowania, potwierdzającego jej dokonanie.

¹¹ Do dnia 18 lipca 2014 r. obowiązywały przepisy Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o zbiorach publicznych (Dz. U. z 1933 r. nr 22 poz. 162) oraz Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 6 listopada 2003 r. w sprawie sposobów przeprowadzania zbiorów publicznych oraz zakresu kontroli nad tymi zbiorami (Dz. U. nr 199 poz. 1947 z późn. zm.), zgodnie z którymi przeprowadzanie zbiórki publicznej wymagało uprzedniego pozwolenia, wydawanego w drodze decyzji admi-

co do zasady w miejscach publicznych ogólnodostępnych (ulice, place, parki i cmentarze). Określony przez organizatora cel musi pozostawać w sferze zadań publicznych (np. pomoc charytatywna, promocja zdrowia, nauka, kultura czy ekologia), jednocześnie warunkiem przeprowadzenia zbiórki jest jej zgłoszenie w ogólnopolskim portalu zbiorów publicznych, za wyjątkiem zbiorów realizowanych w formie elektronicznej (np. przelewy na konto bankowe organizacji czy SMS-y charytatywne)¹². Od 2011 roku organizacje pozarządowe mogą również pozyskiwać dodatkowe środki korzystając z mechanizmu tzw. małych loterii fantowych (Goszczyński, Kamiński, Knieć 2013, s. 72). Uzupełnianiem tradycyjnych metod pozyskiwania środków prywatnych na działalność organizacji pozarządowych jest crowdfunding, czyli finansowanie społecznościowe. Korzystanie z tego narzędzia umożliwia organizacjom trzeciego sektora zbiórki funduszy na konkretny projekt. Crowdfunding opiera się o wyspecjalizowane portale internetowe (np. PolakPotrafi.pl), które pozyskują projekty, chętnych do ich finansowania oraz organizują przepływy finansowe (Schimanek 2015, s. 72).

Jedną z form pozyskiwania dodatkowych środków umożliwia sponsoring, realizowany w ramach współpracy trzeciego sektora z prywatnymi firmami. Jego celem jest finansowanie działań, podejmowanych przez organizacje pozarządowe w zamian za wypromowanie pozytywnego wizerunku przedsiębiorstwa. Najczęściej organizacja zapewnia sponsorowi reklamę, która może polegać m.in. na umieszczeniu logo sponsora na plakatach, ulotkach i innych materiałach dotyczących sponsorowanego projektu lub akcji (Zieniuk 2012, s. 209.). Trzeba jednak zauważyć, że działania podejmowane w ramach sponsoringu są formą sprzedaży usług, co wymaga od organizacji prowadzenia działalności gospodarczej (Schimanek 2015, s. 72).

Stosunkowo rzadko wykorzystywany jest natomiast mechanizm przekazywania organizacjom pozarządowym środków ze spadków i zapisów testamentowych, np. w postaci nieruchomości, rzeczy ruchomych i innych dóbr lub określonej kwoty na rzecz wskazanej organizacji (Meisel-Dobrzański

nistracyjnej. Nowe regulacje zawarte w Ustawie z dnia 14 marca 2014 roku o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych (Dz. U. z 2014 r. poz. 498 z późn. zm.) zniósł obowiązek uzyskiwania pozwolenia na zbiórki publiczną, jednocześnie upraszczając formalności związane z ich organizacją.

¹² Wszystkie zbiórki organizowane w przestrzeni publicznej podlegają zgłoszeniu i publikacji na portalu zbiorów publicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Platforma informacyjna o zbiorach jest także miejscem, na którym publikowane są obowiązkowe sprawozdania, zawierające dane o wysokości zebranych środków i sposobie ich rozdysponowania. [<http://www.zbiorki.gov.pl>]

2016, s. 153-154). Wybrane obszary działalności uprawniają niektóre organizacje do korzystania ze środków finansowych pochodzących z nawiązek sądowych (Zieniuk 2012, s. 210).

Dla organizacji posiadających status OPP jednym z zasadniczych źródeł finansowania jest mechanizm alokacji 1% podatku dochodowego od osób fizycznych na rzecz organizacji pożytku publicznego. Zaznaczyć trzeba, że decyzję o przekazaniu 1% należnego podatku na wybraną organizację pożytku publicznego podejmują podatnicy, ale w rzeczywistości dysponują środkami publicznymi, które w formie podatku należą do Skarbu Państwa (Schimanek 2015, s. 70-71; Dominowska 2014, s. 90). Podatnicy mogą w deklaracji podatkowej wskazać cel szczegółowy sposobu wydatkowania przekazanych środków, np. na rzecz konkretnego beneficjenta na wyodrębnionych w tym celu subkontach. Niemniej jednak, zgodnie z obowiązującymi regulacjami prawnymi, organizacja może przeznaczyć otrzymane środki na inne cele działalności statutowej niż określone przez podatnika (Zieniuk 2012, s. 210).

Odrębną kategorię tworzą organizacje osiągające przychody z dotacji i grantów, udzielanych przez instytucje publiczne. Dotacje ze środków publicznych zaliczamy do jednych z najważniejszych źródeł finansowania trzeciego sektora. Sposób finansowania opiera się o formułę zlecenia przez administrację rządową lub samorządową zadań publicznych, na realizację których organizacje non-profit otrzymują odpowiednie środki finansowe w formie dotacji celowej. Organy administracji publicznej wspierają realizację zadań publicznych przez organizacje pozarządowe lub powierzają im realizację tych zadań (Borodo 2016, s. 19). W przypadku wsparcia realizacji zadania publicznego organizacja pozarządowa partycypuje w kosztach zleconego przedsięwzięcia, natomiast dotacja przekazana na wykonanie zlecenia w formie powierzenia realizacji zadania publicznego, zapewnia całkowite pokrycie kosztów jego wykonania¹³.

Podstawową formą zlecenia zadań publicznych w odniesieniu do organizacji pozarządowych i innych podmiotów, działających w sferze pożytku publicznego są otwarte konkursy ofert. W ramach zlecenia niektórych zadań, np. z zakresu sportu czy ochrony przeciwpożarowej stosowane są odmienne

¹³ Wysokość wkładu organizacji pozarządowej nie została ustawowo określona, a jedną z form partycypacji w kosztach realizacji zadania może być wolontariat. *Sprawozdanie z funkcjonowania ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie za lata 2014 i 2015*, Departament Ekonomii Społecznej i Pożytku Publicznego Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2016, s. 35. <http://orka.sejm.gov.pl>

procedury, tzw. tryb pozakonkursowy. Źródłem finansowania dla organizacji, działających na poziomie lokalnym i regionalnym mogą być dotacje przyznawane w trybie tzw. małych grantów, przy czym zakres jego stosowania ogranicza wysokość kwoty finansowania lub dofinansowania zadania oraz okres jego realizacji (Schimanek 2015, s. 67-69). Ponadto istnieje możliwość otrzymania przez organizacje non-profit dotacji celowej na realizację zadań, które nie są prowadzone w sferze pożytku publicznego¹⁴.

Pozyskanie dodatkowych środków na zarządzanie projektem umożliwia natomiast zastosowanie formuły podzlecenia zadań publicznych, określanej terminem regrantingu. Istotą tego mechanizmu jest przekazanie przez organizację pozarządową udzielonej przez organ administracji publicznej dotacji innym podmiotom, działającym w sferze pożytku publicznego na wykonanie określonej części zadania publicznego. Projekty obejmujące formułę podzlecenia zadań publicznych mogą być realizowane zarówno w drodze otwartych konkursów ofert, jak i z pominięciem tego trybu oraz w procedurze małego grantu. Realizowany w formule regrantingu projekt może zostać przedłożony również w formie wniosku o realizację zadania publicznego. Uprawnione organizacje mogą bowiem z własnej inicjatywy złożyć taki wniosek, a w przypadku jego pozytywnego rozstrzygnięcia tryb realizacji zadania publicznego wskazuje organ administracji publicznej. Mimo wielu korzyści (m.in. uproszczenie procedur, udostępnienie środków publicznych na lokalne inicjatywy) mechanizm regrantingu jest stosowany niezwykle rzadko, co ma związek z ryzykiem ponoszenia przez organizację pełniącą rolę operatora projektu całkowitej odpowiedzialności za rozliczenie udzielonej dotacji¹⁵.

Sektor organizacji pozarządowych może uzyskać dotację z budżetu państwa także ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich (FIO). W ramach tego programu Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej udziela dofinansowania projektów na rozwój inicjatyw społecznych z udziałem sektora organizacji pozarządowych i zwiększenia udziału tych organizacji w realizacji zadań publicznych. W procedurze konkursowej organizacje pozarządowe mogą starać się o dofinansowanie działania realizowanego

¹⁴ Taką możliwość przewiduje Ustawa o finansach publicznych (Borodo 2016, s. 20).

¹⁵ Mechanizm podzlecenia zadań publicznych przez organizacje pozarządowe reguluje Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Furdzik, Kucharski, Trojak 2015, s. 77-78).

na poziomie lokalnym i regionalnym np. wspieranie działań na rzecz integracji społecznej czy rozwój wolontariatu¹⁶.

Potencjalnym źródłem finansowania działalności organizacji pozarządowych i ich rozwoju instytucjonalnego mogą być dotacje i granty udzielane przez Narodowy Instytut Wolności, powołany Ustawą z dnia 15 września 2017 roku o Narodowym Instytucie Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego¹⁷. Zgodnie z Ustawą Instytut został dysponentem Funduszu Wspierania Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, a także przejętego z MRPiPS Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Warto w tym kontekście odnotować, że środki publiczne przeznaczane przez Instytut na dofinansowanie trzeciego sektora są relatywnie niewielkie, bowiem dominującym źródłem finansowania działalności statutowej organizacji pozarządowych są dotacje od samorządu lokalnego. Jednocześnie nowe regulacje prawne wprowadzone przywołaną Ustawą stanowią znaczącą zmianę jakościową. Najwięcej kontrowersji budzą nieprecyzyjne zapisy ustawy, w tym przede wszystkim procedury dystrybucji środków publicznych w wyniku wprowadzania mechanizmu, który pozwala na arbitralne ustalenie przez Dyrektora Instytutu podmiotów uprawnionych do udziału w konkursie oraz zasad przyznawania i rozliczania dotacji (art. 30). W ramach swoich kompetencji Dyrektor będzie miał również prawo przekazywania środków finansowych na rozwój instytucjonalny wybranym przez siebie organizacjom w trybie pozakonkursowym. Narodowy Instytut Wolności został powołany do realizacji zadań w zakresie wspierania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, jednak w preambule ustawy wskazano jedynie organizacje o charakterze narodowo-chrześcijańskim, pominięto natomiast organizacje pozarządowe funkcjonujące w innych obszarach, w tym działające na rzecz obrony praw kobiet, przeciwdziałające przemocy w rodzinie, dyskryminacji mniejszości seksualnych, cudzoziemców, jak również organizacje reprezentujące wartości proeuropejskie czy broniące praworządności. Zdaniem części środowiska pozarządowego oraz Rzecznika Praw Obywatelskich przyjęcie kryterium światopoglądowego może się stać podstawą marginalizacji części organizacji czy też preferowania innych, także w aspekcie ekonomicznym¹⁸.

¹⁶ *Jak przygotować projekt w ramach konkursu FIO. Przewodnik dla organizacji*, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2016, s. 6-8.

¹⁷ Tekst jednolity Dz. U. z 2018 r. poz. 1306.

¹⁸ *Jedność w różnorodności*. Deklaracja VIII Ogólnopolskiego Forum Inicjatyw Pozarządowych (2017). <https://ofop.eu>; Konferencja Międzynarodowych Organizacji Pozarządowych Rady Europy (The Conference of INGO's), *Uczestnictwo organizacji pozarządowych w procesie decyzyjnym w Rzeczypospolitej Polsce. Raport* (2016).

W ramach dodatkowego finansowania jednostki ochotniczych straży pożarnych oraz kluby sportowe, które nie prowadzą działalności w celu osiągnięcia zysku, mogą otrzymać wsparcie finansowe z budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Przychody te organizacje mogą przeznaczyć wyłącznie na określone szczegółowo zadania, wynikające ze specyfiki ich działalności (Adamiak, Biejał, Charycka 2016, s. 7; Rzeszowski 2017, s. 51-52). Należy zauważyć, że wymienione organizacje mają również możliwość pozyskiwania środków finansowych, przewidzianych dla pozostałych podmiotów sektora pozarządowego, w tym dotacji na realizację zadań w sferze pożytku publicznego.

Kolejnym źródłem przychodów sektora organizacji pozarządowych są dotacje pochodzące ze środków prywatnych, przyznawane przez fundacje grantodawcze, firmy lub osoby prywatne, a także przez inne organizacje pozarządowe, zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Środki w formie dotacji najczęściej są udzielane na zrealizowanie konkretnego działania, mogą być także przeznaczone na wsparcie instytucjonalne organizacji, np. na zakup sprzętu, szkolenia dla pracowników itp. Spośród organizacji grantodawczych wspierających działania w obszarze edukacyjnym i pomocy społecznej można wymienić m.in. Fundację PGE i Fundację PZU. Organizacje pozarządowe (zwykle stowarzyszenia i fundacje) mogą również wystąpić o środki finansowe na realizację własnego projektu. Dotacji tego typu na działania o charakterze edukacyjnym udziela Fundacja Auchan na rzecz młodzieży¹⁹, z kolei Fundacja im. Stefana Batorego wspiera promocję społeczeństwa obywatelskiego²⁰.

Akcesja Polski w strukturach Unii Europejskiej umożliwiła pozyskiwanie przez organizacje pozarządowe środków z funduszy unijnych, będących instrumentem realizowanej przez Unię Europejską polityki spójności. Fundusze unijne są dostępne na poziomie krajowym i regionalnym, a ich formalnym dysponentem jest polska administracja publiczna. Ze względu na charakter działalności, głównym źródłem finansowania organizacji non-profit są środki

<https://rm.coe.int/16806ca7f2>; Uwagi Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka dotyczące projektu ustawy o Narodowym Instytucie Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego (2017). <http://www.hfhr.pl>; Stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich i opinii w sprawie projektu ustawy o Narodowym Instytucie Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego (2017). <https://www.rpo.gov.pl>.

¹⁹ <http://www.auchan.pl>

²⁰ <http://www.batory.org.pl>

pozyskiwane w ramach programu Kapitał Ludzki (PO KL)²¹, którego horyzont czasowy obejmował lata 2007-2013 oraz programu Wiedza Edukacja Rozwój Regionalny (PO WER), realizowanego w okresie programowania na lata 2014-2020. Oba programy operacyjne finansowane są z funduszy unijnych oraz współfinansowane z krajowych środków publicznych²². W latach 2007-2013²³ w ramach PO KL organizacje pozarządowe mogły otrzymać wsparcie na realizację projektów m.in. na rzecz integracji społecznej i aktywizacji zawodowej osób będących w trudnym położeniu, a także w zakresie zwalczania dyskryminacji w dostępie do rynku pracy. Organizacje non-profit mogły również uzyskać wsparcie finansowe na realizację projektów w obszarze edukacyjnym, m.in. w ramach programu Leonardo da Vinci, realizowanego także w okresie przedakcesyjnym. Program ten wchodził w skład pakietu Uczenie się przez całe życie (Wasilewska 2009, s. 23-26). W nowej perspektywie finansowej na lata 2014-2020 organizacje pozarządowe mogą aplikować o fundusze unijne w ramach programu Erasmus+, będącego kontynuacją i znacznym rozszerzeniem programu Uczenie się przez całe życie. Ze środków PO WER mogą być również realizowane projekty w dziedzinie aktywizacji społecznej i zawodowej. W latach 2007-2013 organizacje trzeciego sektora mogły również ubiegać się o dotacje unijne, dostępne w ramach pozostałych programów operacyjnych, m.in. Innowacyjna Gospodarka czy Infrastruktura i Środowisko²⁴, jednakże stopień ich wykorzystania był relatywnie niewielki. Podobne tendencje obserwowane są również w następnym okresie programowania 2014-2020²⁵.

W obu perspektywach finansowych przewidziano fundusze europejskie dla organizacji pozarządowych funkcjonujących na terenach wiejskich.

²¹ *Informacja na temat stanu wykorzystania funduszy polityki spójności Unii Europejskiej przez partnerów spoza administracji (wg stanu na 31 grudnia 2016 r.)*, Ministerstwo Rozwoju Departament Koordynacji Wdrażania Funduszy Unii Europejskiej, Warszawa 2017, s. 9. <https://www.funduszeuropejskie.2007-2013.gov.pl>

²² W perspektywie finansowej 2014-2020 źródłem współfinansowania krajowego mogą być również środki prywatne. *Szczegółowy Opis Osi Priorytetowych Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020*. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju, Warszawa 2015, s. 7-8. <https://www.power.gov.pl>

²³ Z dniem 31 grudnia 2015 r. zakończono procedurę rozliczenia wydatków związanych z realizacją projektów współfinansowanych ze środków dostępnych w ramach krajowych i regionalnych programów operacyjnych na lata 2007-2013. *Informacja na temat stanu wykorzystania funduszy polityki spójności...*, op. cit., s. 21.

²⁴ Programy te są finansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR).

²⁵ *Informacja na temat stanu wykorzystania funduszy polityki spójności...*, op. cit., s. 23-24.

Jednym z instrumentów finansowego wsparcia lokalnych organizacji są unijne programy rozwoju obszarów wiejskich oraz sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich. Dodatkowo organizacje trzeciego sektora mogą korzystać z systemu małych dotacji. Środki pomocowe dostępne w ramach tych programów przeznaczone są na sfinansowanie lokalnych inicjatyw, w celu zmniejszenia dysproporcji pomiędzy obszarami wiejskimi a ośrodkami miejskimi.

Udział w konkursach grantowych umożliwia organizacji pozarządowej sfinansowanie całości kosztów konkretnego działania, bez konieczności starania się o środki od wielu donatorów. Jednak coraz częściej przy realizacji zadania wymaga się zagwarantowania przez organizację wkładu własnego na częściowe pokrycie wartości projektu. Sytuacja ta powoduje konieczność korzystania przez organizację z alternatywnych źródeł finansowania (Meisel-Dobrzański 2016, s. 152-153).

W przypadku bieżących problemów z płynnością finansową organizacje trzeciego sektora mogą korzystać z instrumentów finansowania zewnętrznego w formie kredytów i pożyczek (Meisel-Dobrzański 2016, s. 155). Jednakże tylko nieliczne mają możliwość uzyskania kredytu, bowiem banki oferują produkty finansowe nieadekwatne do potrzeb i możliwości organizacji non-profit. Alternatywą są usługi pożyczkowe dla sektora organizacji pozarządowych, świadczone m.in. przez wyspecjalizowane instytucje, np. Polsko Amerykański Fundusz Pożyczkowy Inicjatyw Obywatelskich (PAFPIO), który oferuje pożyczki pomostowe na prefinansowanie wydatków związanych z realizacją projektów oraz pożyczki rozwojowe i inwestycyjne (Wittels 2016). Obok środków pozyskiwanych z sektora prywatnego, organizacje non-profit mogą również korzystać ze źródeł publicznych. Jednostki samorządu terytorialnego mogą udzielać organizacjom pozarządowym pożyczek na realizację zadań w sferze pożytku publicznego²⁶. Najczęściej organizacje wykorzystują formę pożyczek pomostowych, co umożliwia zarządzanie płynnością finansową projektów finansowanych z funduszy europejskich (Furdzik, Karpowicz, Kucharski i in. 2015, s. 118).

Uwzględniając specyfikę sektora organizacji pozarządowych należy zauważyć, że istotą funkcjonowania tych podmiotów na rynku nie jest konkurencja, lecz współdziałanie. Współpraca organizacji pozarządowych pozwala

²⁶ Jednostki administracji samorządowej mogą również udzielać gwarancji i poręczeń, ale zasadniczym ograniczeniem stosowania tego instrumentu jest brak oferty kredytów, które byłyby dostępne dla organizacji pozarządowych (Schimanek 2015, s. 89).

na podejmowanie różnorodnych działań adekwatnych do istniejących potrzeb, zapobiega konkurencji w trzecim sektorze o środki finansowe i beneficjentów (Bogacz-Wojtanowska, 2013, s. 22). W przypadku organizacji świadczących podobne usługi najczęściej podejmowane są wspólne działania, zmierzające do osiągnięcia społecznie użytecznych celów. W pewnych obszarach można jednak zaobserwować występowanie zjawiska konkurencji między organizacjami trzeciego sektora, choć nadal nie w tak szerokim zakresie jak w podmiotach o charakterze komercyjnym. Organizacje pozarządowe konkurują między sobą o środki finansowe oferowane w ramach konkursów grantowych, np. ogłaszanych przez samorządy konkursach na realizację zadań publicznych. Konkurencja pojawia się również w przypadku środków z alokacji 1%, pozyskiwanych przez organizacje posiadające status OPP, a pozycjonowanie²⁷ w aplikacji typu e-pity jest jedną z form strategii stosowanej wówczas przez te organizacje (Huczek, 2014, s. 53-54).

Podsumowanie

Zdolność finansowa organizacji pozarządowej bezpośrednio zależy od zasobów pochodzących od darczyńców indywidualnych, biznesowych, instytucjonalnych, a także ze środków pozyskiwanych z działalności gospodarczej. W kontekście stabilności zdolności finansowej organizacji istotne są kompetencje do pozyskiwania środków (ang. *fundraising*). Wynika to z faktu, że finansowanie aktywności organizacji ma charakter bardziej projektowy niż ogólnoorganizacyjny, co oznacza przeznaczanie środków na finansowanie konkretnych projektów, a nie działalności całej organizacji. Problem zdolności finansowych jest istotniejszy w przypadku fundacji, bowiem korzystanie z kapitału założycielskiego, który należy pomnażać ma kluczowe znaczenie dla budowania niezależności fundacji i skuteczności jej działania (Bogacz-Wojtanowska 2013, s. 196-197). Organizacje trzeciego sektora mogą zwiększyć swoje bezpieczeństwo i efektywniej wykorzystywać swoje zasoby finansowe poprzez dywersyfikację źródeł przychodu, a także korzystać z nowych narzędzi pozyskiwania dodatkowych środków na swoją działalność statutową, jak regranting czy crowdfunding. Równocześnie podejmowanie przez organizację pozarządową działań o charakterze ekonomicznym, generującym dodatkowe przychody skutkuje wzrostem roli samofinansowania organizacji, co zapewnia finansowanie jej działalności w dłuższej perspektywie.

²⁷ Usługa pozycjonowania jest odpłatna i odbywa się na zasadach komercyjnych.

Bibliografia

- Adamiak P., Biejał M., Charycka B. (2016): *Ochotnicze straże pożarne – lokalne centra kultury. Raport z badań 2016*, Wyd. Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa.
- Arczewska M. (2007), *Nie tylko jedna ustawa. Prawo o organizacjach pozarządowych*. Wyd. Instytut Praw Publicznych, Warszawa.
- Bogacz-Wojtanowska E. (2016): *Istota i podstawowe zasady funkcjonowania organizacji pozarządowych*, w: *Zarządzanie organizacjami pozarządowymi*, Bogacz-Wojtanowska E., Wrona S. (red.). Wyd. Instytut Spraw Publicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Bogacz-Wojtanowska E. (2006): *Zarządzanie organizacjami pozarządowymi na przykładzie stowarzyszeń krakowskich*. Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Bogacz-Wojtanowska E. (2013): *Zdolności organizacyjne a współdziałanie organizacji pozarządowych*, Wyd. Instytutu Spraw Publicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Borodo A. (2016): *Procedury prawne w zakresie wydatków budżetu państwa (procedury wydatkowe)*. Prawo Budżetowe Państwa i Samorządu, nr 1.
- Cioch H. (2011), *Prawo fundacyjne*. Wyd. Wolters Kluwer, Warszawa.
- Dominowska J. (2014): *Prowadzenie działalności gospodarczej przez organizacje pozarządowe 1989-2014*, w: *Zmiany prawodawstwa gospodarczego w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, Kocowski T., Marak K. (red.), *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu* nr 362.
- Dz. U. z 1997 r., nr 78 poz. 483 z późn. zm. (tekst jednolity: Dz. U. z 2009 r., nr 114, poz. 946).
- Dz. U. z 1932 r. poz. 808, z późn. zm.
- Furdzik M., Kucharski T., Trojak M. (2015): *Propozycje zmian w systemie finansowania organizacji pozarządowych w Polsce*, w: *System finansowania organizacji pozarządowych w Polsce*, S. Mazur, A. Pacut (red.), Wyd. Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków.
- Goszczyński W., Kamiński R., Knieć W. (2013): *Dylemat linoścokczka, czyli o profesjonalizacji autentyczności i perspektywach rozwoju organizacji pozarządowych na wsi i w małych miastach*, Wyd. Forum Aktywizacji Obszarów Wiejskich, Toruń–Warszawa.
- Hausner J. (2006): *Organizacje pozarządowe – trzeci sektor współczesnego społeczeństwa*, *Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie*, nr 714.
- Hausner J., Laurisz N. (2008): *Czynniki krytyczne tworzenia przedsiębiorstw społecznych. Przedsiębiorstwo społeczne. Konceptualizacja*, w: *Przedsiębiorstwa społeczne w Polsce. Teoria i praktyka*, J. Hausner (red.). Wyd. Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków.
- Huczek M. (2014): *Zarządzanie organizacjami pozarządowymi*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach*, nr 101.
- Kaczocha W., Sikora J. (2015): *Gospodarcze społeczeństwo obywatelskie – podmioty ekonomii społecznej*. *Studia Oeconomica Posnaniensia*, nr 7.

- Kalinowski S. (2007): *Ekonomia społeczna?*, Dylematy współczesnej polityki społecznej. Z warsztatu Badawczego Katedry Nauk Społecznych, nr 9.
- Kietlińska K. (2010): *Rola trzeciego sektora w społeczeństwie obywatelskim*. Wyd. Difin, Warszawa.
- Leś E. (2001): *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*. Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Leś E., Nałęcz S. (2002): *Potencjał ekonomiczny i społeczny sektora non-profit w Polsce. Wybrane wyniki badań międzynarodowych sektora non-profit*, w: *Samooorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, Gliński P., Lewenstein B., Siciński A. Wyd. Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa
- Meisel-Dobrzański J. (2016): *Zarządzanie finansami i fundraising* [w] Bogacz-Wojtanowska E., Wrona S. (red.), *Zarządzanie organizacjami pozarządowymi*. Wyd. Instytut Spraw Publicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Niewiadomska A. (2005): *Finansowanie sektora organizacji pozarządowych w Polsce*, w: *Funkcjonowanie instytucji non-profit w oparciu o normy i standardy Unii Europejskiej*, Fic M. (red.). Wyd. Maria, Nowa Ruda.
- Pieszczachowicz J. (red.) (1998): *Popularna Encyklopedia Powszechna*. Wydawnictwo Fogra, Kraków.
- Rzeszowski J. (2017): *Finansowanie klubów sportowych z budżetu jednostek samorządu terytorialnego – sposoby wsparcia i studium interpretacji przepisów*, Prawo Budżetowe Państwa i Samorządu nr 2, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Schimanek T. (2015): *Finansowanie organizacji pozarządowych w Polsce. Diagnoza*, w: *System finansowania organizacji pozarządowych w Polsce*, Mazur S., Pacut A. (red.). Wyd. Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków.
- Schmidt J. (2012): *Rozwój organizacji pozarządowych. Teoria i praktyka*. Wyd. Akademickie Sedno, Warszawa.
- Sześciło D. (2015): *Mechanizmy finansowania organizacji pozarządowych – perspektywa poazuropejska*, w: *System finansowania organizacji pozarządowych w Polsce*, Mazur S., Pacut A. (red.). Wyd. Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków.
- Wasilewska M. (2009): *Fundusze unijne dla organizacji pozarządowych w latach 2007-2013. Przewodnik*. Wyd. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego Departament Informacji, Promocji i Szkoleń, Warszawa.
- Wawrzyński M. (1997): *Fundacje w Polsce*. Wyd. Centrum informacji dla organizacji pozarządowych Bordo, Warszawa.
- Wygnański J. J. (2008): *Ekonomizacja organizacji pozarządowych*. Zarządzanie Publiczne, nr 1.
- Zieniuk P. (2012): *Źródła finansowania działalności pożytku publicznego w Polsce. Analiza zmian w latach 2005- 2010*. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne Kraków, Zeszyty Naukowe, nr 12.

SELECTED SOURCES OF FINANCING FOR NON-PROFIT ORGANIZATIONS IN POLAND - THEORETICAL ASPECTS

Summary: Non-governmental organizations are an important part of the economy. They are not profit oriented, but they must actively seek sources of financing their activities. This article is dedicated to the financing of the efficiency of these entities, which explains the concept of the third sector and the specificity of non-governmental organizations operating in rural areas and public benefit organizations.

Key words: NGO, non-governmental organizations, financing of the third sector

Katarzyna Lorentowicz – magister, absolwentka Ekonomii na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, pracownik Stowarzyszenia Na Tak.

Sławomir Kalinowski – doktor habilitowany nauk ekonomicznych, od 2018 roku profesor nadzwyczajny w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN. W latach 2002-2018 pracownik naukowy Wydziału Ekonomiczno-Społecznego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Zainteresowania badawcze obejmują poziom życia ludności wiejskiej, a także zagadnienia związane z niepewnością pracy, ubóstwem, ekonomią społeczną, bezrobociem i społecznym aspektem teorii gier. Autor książki "Poziom życia ludności wiejskiej o niepewnych dochodach" (2015, PWN), współautor książki „Ubóstwo ludności wiejskiej województwa wielkopolskiego” (2007, Wyd. AR w Poznaniu), redaktor naukowy monografii „Życie na skraju – marginesy społeczne wielkiego miasta” (2014, Wyd. Societas Pars Mundi) oraz „Marginalizacja a rozwój społeczny – między teraźniejszością i przeszłością” (2017, Wyd. Societas Pars Mundi).
www.skalin.pl

Perspektywa rozwoju ekonomii i przedsiębiorczości społecznej w gminach Wielkopolski

Wstęp

Idea ekonomii społecznej, tak mocno akcentowana w Projekcie Krajowego Programu Rozwoju Ekonomii Społecznej (KPRES, 2018), to idea funkcjonująca w wielu krajach europejskich, w Polsce od czasu rozbiorów, kiedy to np. w zaborze pruskim („najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”) powstawały pierwsze formy przedsiębiorstw społecznych, jako wyraz oporu przed skutkami germanizacji. W tej perspektywie *Idea ekonomii społecznej, w początkach XXI wieku, nie jest w Polsce zjawiskiem obcym i nowym, choć została zapomniana lub zniekształcona przez wcześniejsze dziesięciolecia* (KPRES 2018, s. 5).

W artykule tym, podobnie jak w KPRES, ekonomię społeczną definiuje się jako *sferę aktywności obywatelskiej i społecznej, która poprzez działalność gospodarczą i działalność pożytku publicznego służy: integracji zawodowej i społecznej osób zagrożonych marginalizacją społeczną, tworzeniu miejsc pracy, świadczeniu usług społecznych użyteczności publicznej (na rzecz interesu ogólnego) oraz rozwojowi lokalnemu* (KPRES 2018, s.6).

Ekonomia społeczna to zróżnicowany fragment życia społeczno-gospodarczego Polski, w obszarze którego rodzi się wiele inicjatyw i konkretnych działań, skoncentrowanych na tworzeniu przestrzeni dla rozwoju potencjału ludzi, którzy – z różnych, nie zawsze przez siebie zawinionych przyczyn – znaleźli się chwilowo, bądź długotrwale w trudnej sytuacji życiowej, na marginesie lokalnej wspólnoty. Mimo wielu prób popularyzacji jej idei i dobrych praktyk, powstania KPRES, po ponad dwudziestu latach tworzenia społeczeństwa obywatelskiego, z trudem jednak przebija się do świadomości społecznej a jej wdrażanie – w opinii Zofii Chyry-Rolicz napotyka wciąż mur niezrozumienia (2017, s.86-87).

Wydaje się jednak, że zmiany w świadomości społecznej powoli następują, o czym autorkę tego artykułu przekonują wyniki realizowanych wspólnie z Radomirem Mińskim badań, prowadzonych w ramach projektu „Wielkopół-

skie Centrum Ekonomii Solidarnej”, realizowanego w ramach Poddziałania 7.3.2 Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego (WRPO 2014+), współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Badania prowadzone są na zlecenie Związku Organizacji Sieć Współpracy „Barka” w 19 gminach Wielkopolski od kwietnia 2016 roku a zakończą się w lipcu 2018.

Pierwsze wyniki prowadzonych badań, w postaci 15 raportów z diagnoz lokalnych sytuacji społeczno-gospodarczej gmin wielkopolskich, pozwalają zorientować się odnośnie ewentualnego potencjału społeczno-gospodarczego sprzyjającego lub nie rozwojowi ekonomii i przedsiębiorczości społecznej, co poniżej przedstawione zostało w formie komunikatu z prowadzonych badań.

Komunikat z badań

Projekt zakładał zdiagnozowanie sytuacji społeczno-gospodarczej w 19 gminach Wielkopolski. Do kwietnia 2018 zakończono badania w 15 gminach: Rogoźno, Oborniki, Pniewy, Stęszew, Kleszczewo, Kostrzyn, Kórnik, Wieleń, Środa Wielkopolska, Kaźmierz, Ryczywół, Złotów, Obrzycko, Ostroróg, Wronki.

W przekonaniu, że ekonomia społeczna to ważny obszar w życiu społeczno-gospodarczym zbiorowości lokalnej, przede wszystkim dla integracji społecznej zarówno wykluczonych jednostek jak i grup społecznych, przeprowadzona została możliwie wszechstronna, systematyczna i pogłębiona analiza występujących w każdej z badanych gmin problemów społecznych. Celem głównym tej analizy była możliwość rozpoznania, czy i w jakim zakresie istnieje społeczne zapotrzebowanie na rozwój ekonomii społecznej oraz czy istnieją warunki temu rozwojowi sprzyjające w każdej z badanych gmin.

Metodologia

Badania prowadził w latach 2016-2018 zespół badawczy: R. Miński i B. Goryńska-Bittner, realizujący zamiennie DR, symultanicznie wywiady IDI oraz wspólnie moderujący FGI. Przed podjęciem badań w kolejnej gminie, badacze każdorazowo ustalali i modyfikowali elementy strategii badawczej, dopasowując ją do konkretnych wymogów obszaru badań. Tak więc autorka tego artykułu była autorką raportów cząstkowych z DR, współautorką i realizatorką scenariuszy IDI i FGI oraz moderatorką tych ostatnich. Jest współautorką 5 raportów z badań (gminy: Oborniki, Rogoźno, Pniewy, Stęszew, Kleszczewo) oraz autorką 7 raportów (gminy: Kórnik, Środa Wlkp., Ryczywół,

Obrzycko, Ostroróg, Dopiewo, Komorniki), opracowała także propozycje aktualizacji Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych dla gmin Oborniki i Środa Wielkopolska odnoszące się do ekonomii społecznej¹.

Celem badawczym diagnozy lokalnej było:

- ustalenie, w jakim zakresie istnieje społeczne zapotrzebowanie na rozwój ekonomii społecznej;
- rozpoznanie realnych możliwości rozwoju ekonomii społecznej na terenie gminy,
- wypracowanie rekomendacji w zakresie wdrażania modeli funkcjonowania podmiotów ekonomii społecznej (PES).

W badaniach nawiązano głównie do metodologii badań jakościowych a wyniki nie służyły ustaleniom relacji ilościowych – nie poszukiwano korelacji między zmiennymi, co nie oznacza, że nie korzystano z opracowań statystycznych (o czym dalej. Zgodnie z treścią zamówienia/zlecenia złożonego przez Związek Organizacji Sieć Współpracy „Barka” [jako efekt realizacji projektu „Wielkopolskie Centrum Ekonomii Solidarnej” w ramach Poddziałania 7.3.2 Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego WRPO 2014+ współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego], w badaniach wykorzystano procedurę nawiązującą do badań ewaluacyjnych, zakładającą łączenie technik badawczych.

W związku z powyższym w badaniach zastosowano tzw. triangulację technik badawczych w celu zebrania danych umożliwiających wieloaspektową analizę sformułowanych problemów badawczych. Zebrano więc dane jakościowe (wywiady indywidualne z kluczowymi dla badanej problematyki informatorami oraz wywiad grupowy), przeprowadzono także analizę dokumentów udostępnionych przez lokalnego koordynatora badań (*desk research*). Celem przyjętej strategii badawczej i przeprowadzonych procedur było zgromadzenie materiału jakościowego w postaci opinii i postulatów rozwiązań a także oceny lokalnych uwarunkowań, które miały posłużyć zilustrowaniu i pogłębionej analizie interpretacyjnej danych ilościowych pochodzących z analizy materiałów zastanych (DR). Zarówno wywiady indywidualne (IDI), jak i wywiad grupowy (FGI) przeprowadzone zostały w każdej gminie z kluczowymi dla badanej problematyki informatorami: przedstawicielami samorządów (radni, członkowie komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, sołtysi), pracownikami socjalnymi (OPS/MOPS/GOPS), pracownikami Powiatowych Urzędów Pracy, przedsta-

¹ Obecnie zakończono badania w 19 gminach Wielkopolski.

wicielami: organizacji pozarządowych (Fundacje, Stowarzyszenia, Uniwersytety III Wieku), szkół (pedagodzy, psychologzy), domów kultury (animatory), służby zdrowia (pielęgniarki, terapeuci), Ochotniczych Straży Pożarnych, Policji, Straży Miejskiej/Gminnej, uczestnikami Centrów Integracji Społecznej i podmiotów społecznych (PES: spółdzielnie socjalne, przedsiębiorstwa społeczne), dziennikarzami lokalnych gazet i portali internetowych, wolontariuszami, społecznikami, mieszkańcami gmin. Kluczowi dla badanej problematyki informatorzy najczęściej pełnili wiele funkcji, realizując jednocześnie szereg działań o charakterze społecznym.

Zebrane informacje ilościowe (DR) oraz jakościowe (pogłębione wywiady indywidualne IDI) stanowiły podstawę moderowanej dyskusji podczas panelu ekspertów-praktyków, koncentrującej się wokół 5 zagadnień:

- problemy społeczne danego obszaru objętego diagnozą – ze szczególnym uwzględnieniem bezrobocia,
- kondycja podmiotów ekonomii społecznej (PES – rozumianych zgodnie z definicją zawartą w Wytycznych w zakresie przedsięwzięć w obszarze włączenia społecznego i zwalczania ubóstwa z wykorzystaniem Śródków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na lata 2014-2020²,

² Podmiot ekonomii społecznej:

a) przedsiębiorstwo społeczne, w tym spółdzielnia socjalna, o której mowa w ustawie z dnia 27 kwietnia 2006 r. o spółdzielniach socjalnych (Dz. U. Nr 94, poz. 651, z późn. zm.);

b) podmiot reintegracyjny, realizujący usługi reintegracji społecznej i zawodowej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym:

i) CIS i KIS;

ii) ZAZ i WTZ, o których mowa w ustawie z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych;

c) organizacja pozarządowa lub podmiot, o którym mowa w art. 3 ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2014 r. poz. 1118, z późn. zm.);

d) podmiot sfery gospodarczej utworzony w związku z realizacją celu społecznego bądź dla którego leżący we wspólnym interesie cel społeczny jest racją bytu działalności komercyjnej. Grupę tę można podzielić na następujące podgrupy:

i) organizacje pozarządowe, o których mowa w ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie prowadzące działalność gospodarczą, z której zyski wspierają realizację celów statutowych;

ii) spółdzielnie, których celem jest zatrudnienie tj. spółdzielnie pracy, inwalidów i niewidomych, działające w oparciu o ustawę z dnia 16 września 1982 r. - Prawo spółdzielcze (Dz. U. z 2016 r. poz. 21);

- potencjał (warunki) sprzyjający rozwojowi PES,
- obecny i potencjalny rynek usług dla PES,
- gotowość środowiska lokalnego do wspierania procesów rozwoju ekonomii i przedsiębiorczości społecznej.

iii) spółki non-profit, o których mowa w ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, o ile udział sektora publicznego w spółce wynosi nie więcej niż 50%.

Przedsiębiorstwo społeczne – podmiot, który spełnia łącznie poniższe warunki:

a) jest podmiotem prowadzącym zarejestrowaną w Krajowym Rejestrze Sądowym działalność gospodarczą (wyodrębnioną pod względem organizacyjnym i rachunkowym), której celem jest:

i) integracja społeczna i zawodowa określonych kategorii osób wyrażona poziomem zatrudnienia tych osób:

- zatrudnienie co najmniej 50% osób bezrobotnych, w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instrumentach rynku pracy lub osób, o których mowa w art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o zatrudnieniu socjalnym lub

- zatrudnienie co najmniej 30% osób o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności;

ii) lub realizacja usług społecznych świadczonych w interesie ogólnym, usług opieki nad dzieckiem w wieku do lat 3 zgodnie z ustawą z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 (Dz. U. 2013 r. poz. 1457, z późn. zm.) lub usług wychowania przedszkolnego w przedszkolach lub w innych formach wychowania przedszkolnego zgodnie z ustawą z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, przy jednoczesnej realizacji celów prozatrudnieniowych: zatrudnienie co najmniej 20% osób, o których mowa w ppkt i;

b) jest podmiotem, który nie dystrybuuje zysku lub nadwyżki bilansowej pomiędzy udziałowców, akcjonariuszy lub pracowników, ale przeznaczą go na wzmocnienie potencjału przedsiębiorstwa jako kapitał niepodzielny oraz w określonej części na reintegrację zawodową i społeczną (w przypadku przedsiębiorstw o charakterze zatrudnieniowym) lub na działalność pożytku publicznego prowadzoną na rzecz społeczności lokalnej, w której działa przedsiębiorstwo;

c) jest zarządzany na zasadach demokratycznych (w przypadku spółdzielni) albo co najmniej posiada ciało konsultacyjno-doradcze z udziałem pracowników lub innych interesariuszy, zaś wynagrodzenia kadry zarządzającej są ograniczone limitami. Por. Wytyczne w zakresie realizacji przedsięwzięć w obszarze włączenia społecznego i zwalczania ubóstwa z wykorzystaniem środków Europejskiego Funduszu Społecznego i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na lata 2014-2020, Warszawa 2016, ss. 10-11. Z kolei wg Pielńskiego (2008, s. 257) definicja podmiotu społecznego jest następująca: „Za podmiot gospodarki społecznej uważana jest każda instytucja produkująca (odpłatnie lub nieodpłatnie) dobra lub świadcząca (odpłatnie lub nieodpłatnie) usługi, a której działanie nie jest nakierowane na maksymalizację zysku, lecz na zaspokajanie potrzeb członków lokalnej wspólnoty lub określonej grupy osób. Podmiot gospodarki społecznej różni się zatem od przedsiębiorstwa społecznego tym, że jego działalność produkcyjna czy usługowa nie musi przynosić zysku i nie musi stanowić głównego źródła utrzymania”.

Oceny sytuacji dokonano poprzez zastosowanie tzw. triangulacji danych (Silverman 2008) uzyskanych dzięki wykorzystaniu różnych technik badawczych (analiza treści dokumentów urzędowych, techniki komunikacyjne: IDI oraz FGI). Dzięki konfrontacji danych zastanych i wytworzonych – pochodzących z różnych źródeł – możliwe było „nasycenie treścią” informacji pochodzących z dokumentów strategicznych wiedzą uzyskaną od kluczowych informatorów. W ten sposób – stosując procedurę badań ewaluacyjnych³ – wypracowano wnioski i rekomendacje wynikające zarówno z doświadczeń kluczowych dla obszaru objętego diagnozą informatorów, oraz z dokumentacji uzyskanej z gmin.

Rezultaty badań

Od kwietnia 2016 roku do kwietnia 2018 przebadano 15/19 gmin Wielkopolski:

- 10 gmin miejsko-wiejskich z powiatów: poznańskiego (3), szamotulskiego (3), obornickiego (2), średzkiego (1) i szamotulskiego (1),
- 2 gminy miejskie z powiatów: poznańskiego (1), szamotulskiego (1),
- 3 gminy miejsko-wiejskie z powiatów: poznańskiego (1), szamotulskiego (1), obornickiego (1).

W opracowaniu są też 2 gminy z powiatów: poznańskiego (1) oraz średzkiego (1), w przygotowaniu do badań 2 gminy z powiatu poznańskiego.

Badania przeprowadzone w 15 gminach Wielkopolski dają już pewną orientację co do miejsca, potrzeby i możliwości rozwoju ekonomii i przedsiębiorczości społecznej w tych gminach. Są to:

I. Gminy w których istnieją już podmioty ekonomii społecznej (PES) – to 8 gmin w których funkcjonują:

- 4 Centra Integracji Społecznej (CIS) oraz 1 w przygotowaniu do rejestracji,
- 7 spółdzielni socjalnych oraz 1 w trakcie dopełniania formalności,
- 1 spółka non-profit oraz 1 w trakcie organizacji.

W gminach tych jest potencjał dla utworzenia i rozwoju kolejnych podmiotów ekonomii społecznej, co deklarowano w 4 gminach. Są to gminy w których PES już działają, jednak sprzyjające rozwojowi ekonomii społecz-

³ Procedura badań ewaluacyjnych w ustrukturyzowanej formie obejmuje analizę informacji pochodzących z różnych źródeł – wynikających z analizy treści dokumentów strategicznych (*desk research*), z wywiadów pogłębionych z kluczowymi informatorami (IDI) oraz tzw. panelu ekspertów realizowanego w formie wywiadu grupowego (FGI).

nej warunki pozwalają na utworzenie kolejnych PES, rozszerzenie profiliów funkcjonujących już na rynku, bądź gminy deklarują gotowość wsparcia potencjalnych inicjatyw. Perspektywa rozwoju PES wynika z możliwości lokalowych, aktualnego i potencjalnego rynku usług, gotowości zlecania usług ze strony Samorządów, niekiedy także lokalnych przedsiębiorców;

II. Gminy w których możliwości dla powstania PES zostały ograniczone lub gminy nie sprzyjają ich powstaniu – to 5 gmin, w których jako główne przeszkody dla powstania PES wskazano:

- słabą infrastrukturę (brak lokali) w małych gminach,
- przekonanie, że lokalne instytucje/organizacje są w stanie zabezpieczyć usługi dla mieszkańców,
- radnych – jako „hamulcowych” (obawa przed uprzywilejowaną społecznie konkurencją na lokalnym rynku),
- słabą orientację społeczności lokalnej odnośnie idei ekonomii społecznej.

Kluczowi dla badanego obszaru informatorzy wskazali zarówno warunki sprzyjające rozwojowi ekonomii i przedsiębiorczości społecznej w swoich gminach jak i jego bariery:

- warunki sprzyjające:

- potencjał organizacji pozarządowych oraz społeczników, przede wszystkim seniorów (Uniwersytety II Wieku [UTW]),
- wsparcie ze strony Samorządu (lokal, wsparcie startowe, klauzula społeczna, przychylność dla inicjatyw dobrze zaplanowanych),
- rynek usług niszowych do zagospodarowania – przy założeniu, że będą to usługi spełniające wymagane standardy (usługi: opiekuńcze zorientowane dla najmłodszych i seniorów, prace porządkowe, usługi gastronomiczne, remontowo-budowlane oraz usługi dla osób „wykluczonych” z lokalnego rynku pracy,
- motywacja uzyskana w trakcie poznawania „dobrych praktyk” na wizytach studyjnych organizowanych przez Związek Organizacji Sieć Współpracy „Barka” oraz poprzez prowadzone przez tę organizację liczne szkolenia;

- bariery:

- słabe zaangażowanie samorządu,
- niewystarczająca infrastruktura (brak dostępnych lokali) w małych gminach
- brak otwartości niektórych społeczności lokalnych na inicjatywy z zakresu ekonomii społecznej,

- brak Centrum Integracji Społecznej przygotowującego potencjalnych pracowników w zakresie kwalifikacji i dyscypliny pracy oraz przy ewentualnym tworzeniu PES (spółdzielni socjalnej),
- słaba integracja między rdzennymi i „napływowymi” mieszkańcami w niektórych gminach („sypialnie poznania),
- negatywne wcześniejsze doświadczenia (upadek PES po ustaniu wsparcia startowego, nieinwestowanie wpływów w rozwój firmy, lecz konsumowanie ich),
- brak/niedostatek osób wykluczonych na niektórych lokalnych rynkach,
- brak charyzmatycznego lidera, który zdyscyplinował by i motywował grupę założycielską,
- zmiana sytuacji na rynku pracy w Wielkopolsce w trakcie badanego okresu (spadek bezrobocia rejestrowanego, lokalny rynek pracy to raczej rynek pracownika niż pracodawcy),
- obawa o utrzymanie przedsiębiorstwa na rynku pracy po ustaniu startowego wsparcia,
- słabe zainteresowanie przedsiębiorców wspieraniem takich inicjatyw (jednakże raczej przychylnych pracownikom przygotowanym przez np. CIS),
- opór radnych (nie zawsze mający realne podstawy),
- napięcia między włodarzami niektórych gmin miejsko-wiejskich powodujące brak koordynacji podejmowanych działań i inicjatyw,
- zmiana zasad finansowania (wkład własny) i terminu składania wniosków ze strony Marszałka Województwa, uniemożliwiających złożenie wniosku w bieżącym roku;

III. Gminy w których nie ma PES, ale istnieje pozytywne nastawienie do wsparcia ewentualnych inicjatyw z zakresu ekonomii społecznej
- w 2 gminach uznano, że ich włodarze radzą sobie z rozwiązywaniem problemów społecznych, jednakże jeśli pojawią się dobrze opracowane inicjatywy/projekty, mogą liczyć na wsparcie instytucji, organizacji pozarządowych/stowarzyszeń.

Powyższe informacje pozwalają na wstępną orientację w kwestii możliwości, potrzeby i warunków sprzyjających rozwojowi ekonomii i przedsiębiorczości społecznej w 15 z 19 gmin Wielkopolski objętych projektem. Należy tu jednak zaznaczyć, że pierwsze diagnozy lokalne opracowano w roku 2016 a raporty z ostatnich 4 gmin powstaną w czerwcu-lipcu 2018 r. To zaledwie 2 lata, jednak obfitujące w poważne zmiany na rynku pracy

nie tylko w diagnozowanych gminach, lecz w całym kraju. Znacząco spadła stopa bezrobocia rejestrowanego (w niektórych gminach nawet do poziomu 1,4%), na lokalnych rynkach znajduje się więcej ofert pracy niż osób nimi zainteresowanych. Traktowane niegdyś ze współczuciem osoby bezrobotne, obecnie postrzegane są w społecznościach lokalnych jako „obiboki” i „lenie”, żyjące na koszt rodziny lub podatnika. W badanych gminach, od roku 2017 już nie bezrobocie stanowiło priorytet w hierarchii problemów społecznych, konstruowanej przez kluczowych informatorów i ekspertów-praktyków, lecz problemy osób niepełnosprawnych oraz seniorzy. Generalnie - niepełnosprawne dzieci są najczęściej „zaopiekowane”, natomiast niepełnosprawni dorośli, szczególnie z niepełnosprawnością nabytą niedawno (wypadki komunikacyjne, operacje neurochirurgiczne, udary i in.) nie otrzymują należnego, szybkiego wsparcia rehabilitacyjnego, co wyklucza ich niekiedy całkowicie z samodzielnego funkcjonowania we wspólnocie lokalnej a nawet w rodzinie. W hierarchii problemów społecznych w każdej gminie wskazywano na problemy starzejącego się społeczeństwa (niewystarczająca podaż usług opiekuńczych, brak Dziennych Domów Pobytu, atrakcyjnych dla seniorów ofert spędzania wolnego czasu). Według Barbary Szatur-Jaworskiej, znacząca liczba ludzi starszych w Polsce narażona jest na marginalizację, choć nie ma dostępnych danych pozwalających określić skalę problemu. Nazbyt często – w jej opinii – *marginalizacja ludzi starych ma swoje źródło bardziej w stereotypach starości, niż faktycznych jej możliwości i ograniczeń* (Szatur-Jaworska 2010, s. 254).

W większości badanych gmin Wielkopolski to właśnie seniorzy stanowią najbardziej prężną, samoorganizującą się i integrującą lokalną społeczność grupę mieszkańców, jednak brakuje ofert spędzania czasu dla tych seniorów, którzy nie opuszczają domów oraz dostępnych cenowo usług opiekuńczych.

W zasadzie w każdej gminie wskazywano jako mniejszy lub większy problem uzależnienie od alkoholu i środków psychoaktywnych. Wprawdzie Komisje ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (KRPA) działają w każdej gminie, jednak ze względu na brak dostępu do danych osobowych a często i zgody samych uzależnionych, jeśli uzależnienie nie wiąże się bezpośrednio z przemocą domową, brakuje przedstawicielom KRPA i pracownikom OPS narzędzi dla udzielenia skutecznego wsparcia. Problemem, z którym boryka się prawie każda gmina, jest służba zdrowia (brak lekarzy specjalistów oraz odległe terminy świadczeń rehabilitacyjnych, długie kolejki do lekarzy pierwszego kontaktu).

Pracownicy Ośrodków Pomocy Społecznej (OPS) w większości gmin sygnalizowali postępujący spadek wniosków z tytułu ubóstwa, co interpretowano najczęściej jako bezpośredni skutek otrzymania wsparcia z Programu „500+”. Zwracając uwagę na pozytywny aspekt tego programu (likwidacja skrajnego ubóstwa, zmniejszona podaż pracowników na rynku pracy skutkująca koniecznością podwyższenia przez pracodawców stawek wynagrodzeń lub korygowania umów osobom na nim pozostającym), wskazywali jednocześnie na brak założonego efektu (wzrost dzietności) i możliwe negatywne jego skutki w przyszłości dla kobiet wycofanych z lokalnych rynków pracy (niskie świadczenia emerytalne, prawdopodobieństwo korzystania w przyszłości z zasiłków OPS). Tak więc, bezrobocie i ubóstwo podawane najczęściej jako pierwszoplanowe problemy, w większości badanych gmin w hierarchii problemów społecznych nie zajmują już wysokiej pozycji.

W gminach znajdujących się w bliskości Poznania, głównym problemem okazał się ich dynamiczny rozwój, spowodowany napływem nowych mieszkańców („sypialnie” Poznania), kilkukrotnie przewyższającym liczebność ludności rdzennej. To – w opiniach większości badanych – najczęściej grupa raczej zamożnych, zdecydowanie roszczeniowych mieszkańców, słabo integrujących się ze społecznością rdenną. W tych gminach priorytetowe problemy do rozwiązania to infrastruktura (drogi, oświetlenie, zapewnienie dzieciom miejsc w żłobkach, przedszkolach i szkołach).

Ekonomia społeczna

Idea ekonomii społecznej powoli przebija się do świadomości mieszkańców gmin Wielkopolski, choć orientują się w jej zasadach raczej przedstawiciele instytucji wsparcia i organizacji pozarządowych. W większości gmin uznano, że ekonomia społeczna może być przydatna dla rozwiązywania problemów społecznych, ponieważ nawet przy niskiej stopie bezrobocia w każdej gminie jest pewna grupa mieszkańców, którzy potrzebują wsparcia i motywacji do podjęcia wysiłku wyjścia z trudnych, życiowych sytuacji, nie zawsze przez nich zawinionych. W opinii badanych ekonomia i przedsiębiorczość społeczna to dobry pomysł na integrację społeczną osób wykluczonych bądź zagrożonych wykluczeniem społecznym. Jednak w sytuacji bardzo niskiej stopy bezrobocia rejestrowanego, problemem okazać się może pozyskanie osób chętnych do pracy w PES (CIS, spółdzielnie socjalne) oraz silnego, potrafiącego zmotywować do pracy lidera. Szczególnie w sytuacji, gdy praca w „szarej strefie” jest atrakcyjniej wynagradzana, nawet jeśli perspektywicznie rodzi negatywne skutki (brak ubezpieczenia, niskie świadczenia emerytalne).

W większości badanych gmin uznano, że w każdej gminie, nawet w nasyconym przedsiębiorstwami lokalnymi rynku pracy i dużej podaży pracowników, istnieją grupy osób tzw. „trudnozatrudnialnych”, którzy mają małe szanse na zatrudnienie w przedsiębiorstwach tradycyjnych. Z takiego właśnie przekonania narodził się np. pomysł zorganizowania kilkusobowej spółdzielni osób niepełnosprawnych, wywodzących się z Warsztatów Terapii Zajęciowej (WTZ), które posiadają bazę lokalową i środki transportu oraz dobre wyposażenie pracowni ceramicznej dla produkcji okazjonalnych wyrobów (kubki okolicznościowe, kartoniki prezentowe itp.).

Chociaż prezentowane wyżej rezultaty badań mają charakter informacji roboczej, jeszcze całościowo – z oczywistych przyczyn – nieopracowanej, można uznać, że w większości badanych gmin istnieje potencjał dla rozwoju ekonomii i przedsiębiorczości społecznej. Po roku 2016 badacze odnotowali zainteresowanie tworzeniem PES nie tylko w gminach, w których ich dotąd nie było, ale także powstawaniem kolejnych przedsiębiorstw społecznych tam, gdzie funkcjonowały już CIS i spółdzielnie socjalne. Nowo powstające podmioty ekonomii społecznej powoli włączają się w lokalne rynki, konkurując z przedsiębiorstwami tradycyjnymi nie tylko ceną usług/produktów, ale często także standardem usług. W przeciwieństwie do nich, nie muszą być nastawione wyłącznie na zysk i inwestowanie w rozwój przedsiębiorstwa i osobisty jej pracowników, lecz mogą wspierać podobnych sobie, wykluczonych z lokalnego rynku pracy mieszkańców gminy, znajdujących się w trudnych sytuacjach życiowych (osobom trudnozatrudnialnym, niepełnosprawnym, długotrwale bezrobotnym, zadłużonym, powracającym na rynek pracy samotnym matkom), oferując także usługi zorientowane na osoby wykluczone (np. mobilne usługi opiekuńcze) lub zagrożone wykluczeniem.

Perspektywa rozwoju ekonomii społecznej

Celem głównym badań i opracowanych raportów z diagnozy społeczno-gospodarczej w 19 gminach Wielkopolski, było uzyskanie rzetelnej informacji o potencjale społeczno-gospodarczym dla rozwoju ekonomii i przedsiębiorczości społecznej w tych gminach. Wydaje się, że może temu przedsięwzięciu towarzyszyć także cel praktyczny, jeśli samorządy zechciałyby wykorzystać wyniki przeprowadzonych diagnoz lokalnych jako materiału uzupełniającego dokumenty strategiczne gminy (*Gminna Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych*, *Strategia Rozwoju Gminy*). Raporty mogą też stanowić podstawę dla przygotowania modeli/programów wdrażania rozwiązań w zakresie ekonomii społecznej.

W projekcie *Krajowy Program Rozwoju Ekonomii Społecznej* założono, że ekonomia społeczna winna być uwzględniana w lokalnych dokumentach strategicznych gmin i powiatów, sugerując, by w każdej gminie/powiecie powstał jeden strategiczny dokument, dotyczący wszystkich zaplanowanych działań/problemów/zadań zamiast wielu obecnie wymaganych (*Strategia Rozwoju Gminy, Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych* i in.). Ponieważ diagnozy lokalne dostarczyły informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej w badanych gminach, Związek Organizacji Sieć Współpracy „Barka” w ramach projektu „Wielkopolskie Centrum Ekonomii Solidarnej”, poddziałania 7.3.2. Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego (WRPO 2014+) postanowił pilotażowo przetestować możliwość utworzenia takiego - spójnego z istniejącymi *Strategiami Rozwiązywania Problemów Społecznych*, lub przeznaczonego dla nowej *Strategii* – rozdziału opisującego warunki i możliwości rozwoju ekonomii społecznej w 4 gminach (Rogoźno, Oborniki, Pniewy, Środa Wielkopolska). Wg przygotowanego scenariusza badań, zapisy uwzględniające rolę ekonomii społecznej powstaną w oparciu o wyniki diagnozy lokalnej, jako nowy „produkt” uzyskany metodą partycypacji (warsztat w którym uczestnicy reprezentujący różne środowiska w danej gminie, współdziałają w celu wypracowania najbardziej efektywnych sposobów reagowania na problemy i potrzeby społeczne z uwzględnieniem ekonomii społecznej). Wypracowany dokument ma stanowić podstawę do konkretnych zapisów uwzględniających ekonomię społeczną w *Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych* gminy, poprzez ustalenie:

- celu (utworzenie CIS, spółdzielni socjalnej czy innych PES),
- głównego adresata (grupy/kategorie) tej inicjatywy (kto ma w nim pracować, jaki profil PES),
- obszaru działania PES (usługi, catering i in.) z punktu potrzeb gminy (np. w niszach usługowych lokalnego rynku). Badacze muszą ustalić, czy Gmina gotowa jest zlecać/kupować produkty/usługi od PES zamiast komercyjnych),
- czy jest organizacja/grupa ludzi/ instytucje – zainteresowana utworzeniem PES?
- czy jest gotowość środowiska lokalnego do wsparcia przedsięwzięć z zakresu ekonomii społecznej?

Odpowiedzi na powyższe pytania udzielą sami uczestnicy warsztatu w trakcie przeprowadzonej przez badaczy analizy SWOT (mocne i słabe strony gminy dla realizacji celu), czyli:

- co stanowi silną stronę gminy w kwestia założenia PES (np. zaangażowanie mieszkańców i organizacji, mocny kapitał ludzki),
- jakie widzą słabości (np. Gmina nie zamierza zlecać usług),
- jakie widzą szanse i zagrożenia dla realizowania takiego projektu (CIS-u, spółdzielni socjalnej, przedsiębiorstwa społecznego).

Zakończenie

Przeprowadzone w 15 gminach Wielkopolski badania wskazują na coraz większą - wśród przedstawicieli: samorządów (radni, sołtysi), Ośrodków Pomocy Społecznej (pracownicy socjalni, terapeuci), uczestników już działających PES, organizacji pozarządowych/stowarzyszeń - świadomość odnośnie idei, zasad i potrzeby stwarzania warunków dla rozwoju ekonomii społecznej oraz gotowość wspierania inicjatyw w tym obszarze. Niestety, wśród mieszkańców wspólnot lokalnych idea ekonomii społecznej nie jest dostatecznie znana, stąd trudno wnioskować o ich ewentualnej gotowości do wspierania PES, choć w opinii badanych, przekonać mieszkańców do korzystania z usług przedsiębiorstw społecznych z pewnością może odpowiedni standard oferowanych usług oraz deficyt pracowników na lokalnym rynku pracy.

W niewielu gminach, gdzie rozwojowi ekonomii społecznej raczej nie sprzyjano, wskazywano na: słabą infrastrukturę w małych gminach (brak lokali), przeświadczenie, że lokalne instytucje/organizacje wsparcia są w stanie własnymi siłami zapewnić mieszkańcom gminy niezbędne usługi, obawę przed uprzywilejowaną społecznie konkurencją PES na rynkach lokalnych (klauszula społeczna, startowe wsparcie finansowe) oraz słabą orientację społeczności lokalnej odnośnie idei ekonomii społecznej. Jednakże i w tych gminach, niechętni wyróżnianiu PES w kwestii pierwszeństwa w otrzymywaniu zleceń na usługi społeczne (proponowanego w projekcie KPRES), deklarowali gotowość udzielenia wsparcia grupom mieszkańców, którzy wraz z charyzmatycznym liderem, potrafiącym zmotywować grupę do poprawienia swojej trudnej sytuacji życiowej, zgłoszą obmyślaną, realną inicjatywę. Najbardziej nawet sceptycznie nastawieni do inicjatyw z zakresu ekonomii społecznej władarze deklarowali najczęściej, że poprawa dobrostanu małej nawet grupy mieszkańców gminy jest warta zachodu a problem małej grupy to także problem wymagający rozwiązania.

W większości badanych gmin deklarowano szerokie wsparcie dla inicjatyw z obszaru ekonomii społecznej, także w tych, w których PES już funkcjonują. Jednak przy niskim bezrobociu i słabej podaży pracowników na lokalnych rynkach pracy, pozyskanie uczestników do CIS czy spółdzielni

socjalnej może sprawiać problem, szczególnie, że oferty w „szarej strefie” są atrakcyjniejsze cenowo. W obecnej sytuacji na rynku pracy, jedynie osoby które nie mają szans zdobycia zatrudnienia w tradycyjnych przedsiębiorstwach („trudnozatrudnialni”, osoby niepełnosprawne, osoby wychodzące z uzależnienia) po odpowiednim przeszkoleniu w zakresie kwalifikacji zawodowych, dyscypliny pracy oraz – w przypadku osób niepełnosprawnych – pod uważnym nadzorem opiekunów/terapeutów, mogą stanowić kadrę pracowniczą podmiotów ekonomii społecznej. Należy dodać, że obok możliwości zatrudnienia tych kategorii społecznych, nastąpić mogą ważne procesy integracyjne w zbiorowości lokalnej.

Dla rozwiązywania problemów społecznych ważnym poziomem działań jest lokalna polityka społeczna, bowiem – jak wskazuje Maria Theiss - *gmina i sąsiedztwo są obszarem, w którym szczególnie skutecznie może odbywać się proces społecznej inkluzji* (Theiss 2010, s.157). W opinii generalnie sprzyjających rozwojowi ekonomii i przedsiębiorczości społecznej uczestników przeprowadzonych badań, należy wspierać inicjatywy tworzenia PES, jako przydatne w procesie ograniczania problemów społecznych. Samorządy gminne winny natomiast zadbać o włączenie podmiotów ekonomii społecznej do sieci współpracy na rzecz rozwoju lokalnej społeczności, ponieważ – jak przekonuje Alison Gilchrist – *W świecie pełnym wątpliwości i różnorodności metoda sieciowania pozwala ludziom tworzyć połączenia, dzielić się zasobami i uczyć od siebie bez kosztów i ograniczeń oficjalnych struktur organizacyjnych* (Gilchrist 2014, s. 241).

Bibliografia

- Chyra-Rolicz Z. (2017): *Spółdzielnie socjalne szansą dla wykluczonych? Zamierzenia i rezultaty*, w: *Marginalizacja a rozwój społeczny – między teraźniejszością i przeszłością*, Z. Galor, S. Kalinowski, U. Kozłowska (red.). Wyd. Societas Pars Mundi, Bielefeld.
- Gilchrist A. (2014): *Dlaczego relacje są ważne? Networking w rozwoju społecznościowym*. Wyd. Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL. Warszawa
- Pieliński B. (2008): *Uwarunkowania rozwoju lokalnej gospodarki społecznej na tle niezaspokojonych potrzeb lokalnych społeczności*, w: *Gospodarka społeczna w Polsce. Wyniki badań 2005-2007*, S. Nałęcz (red.). Warszawa.
- Projekt Krajowego Programu Rozwoju Ekonomii Społecznej na lata 2014-2020. Raporty z diagnozy lokalnej sytuacji społeczno-gospodarczej w gminach: Rogoźno, Oborniki, Pniewy, Stęszew, Kleszczewo, Kostrzyn, Kórnik, Wieleń, Środa Wielkopolska., Kaźmierz, Ryczywół, Złotów, Obrzycko, Wronki, Ostroń. 2016-2018.
- Silverman D. (2008): *Prowadzenie badań jakościowych*. Wyd. PWN, Warszawa

Szatur-Jaworska (2010): Ubóstwo i wykluczenie społeczne seniorów, w: *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Perspektywa poznawcza*, R. Szarfenberg, C. Żołędowski, M. Theiss (red.). Wyd. Instytut Polityki Społecznej WDiNP UW and Dom Wydawniczy ELIPSA. Warszawa.

Theiss M. (2010): *Kapitał społeczny a wykluczenie społeczne*, w: *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Perspektywa poznawcza*, R. Szarfenberg, C. Żołędowski, M. Theiss (red.). Wyd. Instytut Polityki Społecznej WDiNP UW and Dom Wydawniczy ELIPSA. Warszawa.

THE PERPECTIVES OF DEVELOPMENT OF SOCIAL ECONOMY AND ENTREPRENEURSHIP IN LOCAL COMMUNITIES IN WIELKOPOLSKA

Summary: In spite of many attempts of the popularization of the idea of social economy and presentation of good practice it is very weakly awareness in local communities that social economy creates the space for development of the capabilities of people, who are temporary or steadily marginalized in local community. The author of the paper indicates research conducting in 19 communities in Wielkopolska regarding the social-economic situation. The aim of this research is to find out, whether and in which extend there is request for development of social economy and whether there are the positive conditions for such development. The first results (15 communities) of research show the positive but slow change of social awareness facilitating development of social economy and entrepreneurship.

Key words: social economy, solidarity economy, subjects of social economy, exclusion

Barbara Goryńska-Bittner, Societas Pars Mundi Publishig, dr nauk humanistycznych w zakresie filozofii i socjologii, autorka publikacji z zakresu filozofii i polityki społecznej (wykluczenie społeczne, diagnoza skali i charakteru bezdomności Polaków w Europie, badanie marginesu społecznego w procesach ekskluzji i inkluzji społecznej), autorka licznych raportów w zakresie: diagnozy problemu bezdomności oraz standardów usług społecznych skierowanych do osób bezdomnych, ewaluacji pilotażowego wdrażania standardów usług w ramach Modelu GSWB oraz diagnoz lokalnych i raportów w obszarze ekonomii społecznej.

bittner1@wp.pl

Rola społecznie odpowiedzialnych zamówień publicznych w rozwoju ekonomii społecznej w Polsce

Wprowadzenie

Ekonomia społeczna jest sferą życia społeczno-gospodarczego, która łączy przedsiębiorczość z sektorem organizacji obywatelskich niedziałających w celu maksymalizacji zysku (KPRES 2018, s. 4). Istotnym wymiarem ekonomii społecznej jest jej solidarnościowy charakter mający odzwierciedlenie w działaniach na rzecz społecznej i zawodowej reintegracji osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, m.in. poprzez tworzenie dla nich miejsc pracy, a także realizacji usług społecznych użyteczności publicznej oraz zadań publicznych w zakresie rozwoju lokalnego.

Podmioty ekonomii społecznej (PES) powstają i funkcjonują w dużej mierze w oparciu o środki publiczne. Jednak mechanizmy finansowania PES nie zaspokajają w pełni ich potrzeb, co w wielu przypadkach prowadzi do ograniczenia ich zasadniczej działalności, a niejednokrotnie do zaprzestania jej w ogóle. Dzieje się tak ze szkodą dla grup docelowych (osób zagrożonych wykluczeniem społecznym), a także dla wspólnot lokalnych, w których działają PES. Podmioty te podejmują wiele inicjatyw na rzecz mieszkańców, robiąc to wolontarystycznie, albo nie czerpiąc z tego tytułu żadnych zysków. W interesie społecznym leży dążenie do zwiększenia liczby PES i poprawienia ich zdolności do realizacji zadań publicznych. W tym celu wprowadza się szereg systemowych rozwiązań, które tworzą przyjazne środowisko prawne, programowe i finansowe dla rozwoju PES.

Jednym z instrumentów, które mogą przyczynić się do poprawy liczebności i kondycji PES są społecznie odpowiedzialne zamówienia publiczne (SOZP). Dzięki stosowaniu SOZP podmioty ekonomii społecznej mogłyby stać się znaczącym wykonawcą usług społecznych, a także zadań publicznych. To z kolei przyczyniłoby się do zmiany struktury źródeł finansowania ich działalności – nastąpiłoby zmniejszenie wsparcia o charakterze bezwrotnym (dotacje) na rzecz środków wypracowanych przez PES poprzez realizację zleceń. Jednocześnie wzrosłyby ich zdolności przedsiębiorcze,

organizacyjne i zasobowe. Niestety, pomimo wprowadzenia wystarczających rozwiązań legislacyjnych, a także szeroko zakrojonych działań upowszechniających, stopień stosowania SOZP mogących wywrzeć realny wpływ na rozwój PES, jest minimalny. W artykule zostaną przedstawione te rozwiązania z zakresu SOZP, które są szczególnie korzystne dla PES, a także skala ich stosowania i przyczyny ich niestosowania przez administrację publiczną. Na koniec zostaną zarysowane perspektywy intensyfikacji wdrażania SOZP w kontekście planowanych kierunków rozwoju ekonomii społecznej w Polsce.

Podmioty Ekonomii Społecznej

Ekonomia społeczna w literaturze przedmiotu definiowana jest zazwyczaj zgodnie z podejściem instytucjonalno-prawnym, poprzez wymienienie podmiotów, które działają w jej nurcie, lub podejściem normatywnym, poprzez podanie cech charakterystycznych, które odróżniają podmioty ekonomii społecznej od podmiotów prywatnych i publicznych: przedkładanie służby członkom lub wspólnocie ponad zysk, autonomiczne zarządzanie, demokratyczny proces decyzyjny, prymat ludzi i pracy nad kapitałem przy dystrybucji dochodów [Defourny 2008, s. 21-22].

W Polsce, zgodnie z *Wytycznymi w zakresie realizacji przedsięwzięć w obszarze włączenia społecznego i zwalczania ubóstwa z wykorzystaniem środków Europejskiego Funduszu Społecznego i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na lata 2014-2020*, do podmiotów ekonomii społecznej zalicza się: przedsiębiorstwa społeczne, podmioty reintegracyjne, organizacje pozarządowe, spółdzielnie pracy oraz spółdzielnie inwalidów i niewidomych (Wytyczne 2018, s. 11). Przedsiębiorstwa społeczne z kolei to: spółdzielnie socjalne, spółki non profit, organizacje pozarządowe prowadzące działalność odpłatną pożytku publicznego i/lub działalność gospodarczą, kulturalną lub oświatową, których celem jest reintegracja społeczna i zawodowa osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, wyrażona poziomem zatrudnienia tych osób lub realizacja usług społecznych świadczonych w społeczności lokalnej¹. Do podmiotów reintegracyjnych zalicza się: centra i kluby integracji społecznej (CIS i KIS), warsztaty terapii zajęciowej (WTZ), zakłady aktywności zawodowej (ZAZ) oraz środowiskowe domy samopomocy (ŚDS).

¹ Podmiot, aby uzyskać status przedsiębiorstwa społecznego, musi spełniać szereg warunków, tj. brak dystrybucji zysków pomiędzy udziałowców, zarządzanie na zasadach demokratycznych, wynagrodzenia pracowników i kadry zarządzającej ograniczone limitami, zatrudnianie co najmniej trzech osób w wymiarze minimum ¼ etatu. Przy czym co najmniej 30%-50% muszą stanowić osoby zagrożone wykluczeniem społecznym (Wytyczne 2018 roku, s. 12-14)

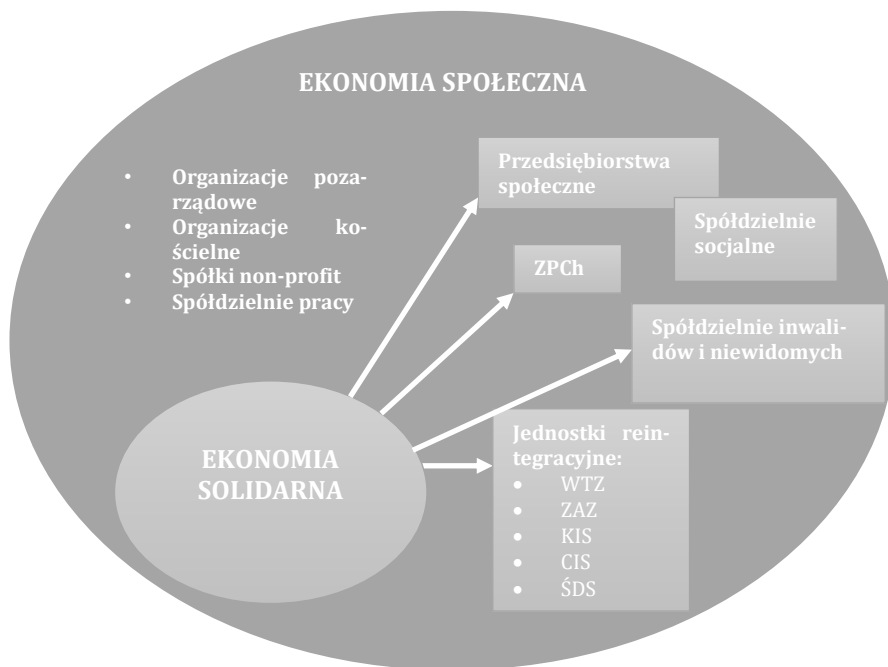
Liczba podmiotów ekonomii społecznej (PES) w Polsce na dzień 31 grudnia 2016 roku wynosiła ok. 100 tys., w tym 91 tys. stanowiły organizacje pozarządowe, 1395 spółdzielnie socjalne², 549 spółdzielnie pracy, 160 spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych, 1052 zakłady pracy chronionej, 1966 jednostki reintegracyjne (708 WTZ, 103 ZAZ, 159 CIS, 217 KIS, 779 ŚDS) (KPRES 2018, s. 51-59).

Obecnie prowadzone są prace nad projektem Ustawy o ekonomii społecznej i solidarnej. Potrzeba takich rozwiązań płynie z braku odpowiednich definicji i uregulowań w polskim porządku prawnym. Jak piszą autorzy projektu: „Brak kompleksowej regulacji prawnej dotyczącej podmiotów ekonomii społecznej, w szczególności przedsiębiorstw społecznych jako formy ekonomii solidarnej, oraz zasad współpracy z administracją publiczną i udziału tych podmiotów w realizacji zadań publicznych, stanowi istotną barierę w rozwoju zarówno sektora ekonomii społecznej i solidarnej, jak i usług społecznych użyteczności publicznej, świadczonych w lokalnej wspólnocie czy też innych zadań publicznych służących rozwojowi lokalnemu” (Projekt ustawy 2018, s. 4).

Wzorowany na francuskich rozwiązaniach projekt ustawy wprowadza rozróżnienie pomiędzy ekonomią społeczną i ekonomią solidarną. Ta pierwsza jest szerszą kategorią i odnosi się do wszelkich form aktywności obywatelskiej i społecznej, które realizują cele społeczne poprzez działalność pożytku publicznego lub działalność gospodarczą, oświatową lub kulturalną w ramach PES. Natomiast ekonomia solidarna to ta część ekonomii społecznej, która służy „tworzeniu miejsc pracy w celu aktywizacji oraz reintegracji zawodowej i społecznej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, w tym tworzeniu jednostek reintegracyjnych przygotowujących do trwałej aktywności zawodowej i społecznej, świadczeniu usług społecznych użyteczności publicznej, oraz realizacji zadań publicznych w zakresie rozwoju lokalnego” (Projekt ustawy 2018, s. 10).

Ekonomia społeczna i solidarna nie wpływa obecnie w sposób kluczowy na gospodarkę, tworząc według szacunków za 2015 roku ok. 1,2% Produktu Krajowego Brutto (sektor spółdzielczy i niekomercyjny) i odpowiadając za ok. 2,4% zatrudnienia w gospodarce (KPRES 2018, s. 10).

² W styczniu 2018 roku liczba spółdzielni socjalnych zarejestrowanych w KRS wynosiła 1580, w tym 131 znajdowało się w likwidacji (KPRES 2018, s. 55)



Rysunek 1. Ekonomia społeczna i solidarna

Źródło: KPRES 2018, s. 51

Źródła finansowania podmiotów ekonomii społecznej

Zarówno powstawanie, jak i funkcjonowanie PES jest dofinansowywane ze środków publicznych. Są to m.in.:

- dotacje na tworzenie i funkcjonowanie podmiotów reintegracyjnych,
- dotacje na realizację zadań publicznych,
- dotacje i pożyczki na tworzenie nowych miejsc pracy w przedsiębiorstwach społecznych,
- wsparcie pomostowe dla przedsiębiorstw społecznych przez okres 6-12 miesięcy powiązane z utworzonym miejscem pracy,
- refundacja składek ZUS dla spółdzielni socjalnych,
- dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych,
- środki zwrotne na rozwój działalności PES, o preferencyjnym oprocentowaniu (pod warunkiem utworzenia miejsc pracy).

Jednak głównym źródłem finansowania przedsiębiorstw społecznych, a także niektórych podmiotów reintegracyjnych, jest sprzedaż towarów i usług. Podmioty te funkcjonują na rynku, konkurując z firmami komercyjnymi. Wachlarz oferowanych przez nie towarów i usług jest szeroki,

choć w przeważającej części są to towary, których produkcja nie wymaga skomplikowanych urządzeń, a usługi nie wymagają wysokich kwalifikacji i kompetencji wykonujących je osób. Pomimo tego, że podmioty te nie działają dla zysku, koszty ich funkcjonowania są stosunkowo wysokie. Zatrudniają one osoby wykluczone społecznie, których umiejętności i wydajność jest zazwyczaj niższa niż pracowników zatrudnionych w firmach komercyjnych. Ponadto, co należy podkreślić, PES działają w pełni legalnie, zatrudniając pracowników zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, w przeciwieństwie do części firm komercyjnych funkcjonujących w tzw. szarej strefie (m.in. obniżanie kosztów zatrudnienia poprzez pracę „na czarno”).

Instrumentem, który mógłby zwiększyć szanse rozwoju PES w Polsce są społecznie odpowiedzialne zamówienia publiczne (SOZP). Podmioty publiczne, a w szczególności jednostki samorządu terytorialnego, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju mogą powierzać świadczenie usług społecznych użyteczności publicznej oraz realizację zadań publicznych w zakresie rozwoju lokalnego podmiotom ekonomii społecznej, co w sposób istotny powinno wpłynąć na kondycję sektora ES w naszym kraju.

Społecznie odpowiedzialne zamówienia publiczne – kontekst europejski

Podmioty publiczne, zarówno na szczeblu krajowym, jak i unijnym, stanowią istotną grupę nabywców dóbr i usług. W 2016 roku wartość zamówień publicznych udzielonych przez polskie instytucje zamawiające wyniosła 107,4 mld zł, co stanowiło około 5,8% Produktu Krajowego Brutto z 2016 roku³. Instytucje publiczne, wykorzystując swój potencjał nabywczy, mogą wspierać cele innych polityk, w tym polityki społecznej.

Idea uwzględniania aspektów społecznych w procesie udzielania zamówień przez instytucje publiczne została ukształtowana w głównej mierze na szczeblu Unii Europejskiej (UE), chociaż państwa członkowskie dużo wcześniej podejmowały próby wspierania celów społecznych poprzez zamówienia publiczne. Podejście w UE do problematyki zamówień publicznych ewoluowało, począwszy od przyjęcia dyrektywy 71/305/EWG w 1971 roku, wraz ze zmieniającym się podejściem do polityki społecznej i uznaniem za strategiczną kwestię zrównoważonego rozwoju. W następnych latach na poziomie UE ważne z punktu widzenia rozwoju SOZP były następujące akty:

³ Wartość zamówień publicznych w Polsce maleje z roku na rok. W 2010 r. wynosiła 167 mld zł, co stanowiło 11,8% PKB z 2010 r. W 2015 r. – 116,3 mld zł, czyli 6,4% PKB z 2015 r. (Sprawozdanie UZP 2017, s. 35).

- Komunikat Komisji Europejskiej w sprawie możliwości uwzględniania kwestii społecznych w zamówieniach publicznych KOM(2001) 566 z 2001 roku;
- Dyrektywa 2004/18/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 31 marca 2004 roku w sprawie koordynacji procedur udzielania zamówień publicznych na roboty budowlane, dostawy i usługi oraz Dyrektywa 2004/17/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 31 marca 2004 roku koordynująca procedury udzielania zamówień przez podmioty działające w sektorach gospodarki wodnej, energetyki, transportu i usług pocztowych;
- Komunikat wyjaśniający Komisji Europejskiej dotyczący prawa wspólnotowego obowiązującego w dziedzinie udzielania zamówień, które nie są lub są jedynie częściowo objęte dyrektywami w sprawie zamówień publicznych (2006/C 179/02);
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/24/UE z dnia 26 lutego 2014 roku w sprawie zamówień publicznych, uchylającej dyrektywę 2004/18/WE;
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/25/UE z dnia 26 lutego 2014 roku w sprawie udzielania zamówień przez podmioty działające w sektorach gospodarki wodnej, energetyki, transportu i usług pocztowych, uchylająca dyrektywę 2004/17/WE oraz
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/23/UE z dnia 26 lutego 2014 roku w sprawie udzielania koncesji.

W 2010 roku Komisja Europejska wydała Podręcznik „*Kwestie społeczne w zakupach. Przewodnik dotyczący uwzględniania kwestii społecznych w zamówieniach publicznych*”. Zgodnie z *Przewodnikiem* koncepcja SOZP zakłada, że przy ocenie efektywności zamówień należy brać pod uwagę zarówno kwestie ekonomiczne, jak i społeczne. [Przewodnik KE, s. 5]. SOZP wpisują się w ideę Europejskiego modelu społecznego, którego istotą jest łączenie zrównoważonego wzrostu gospodarczego z lepszymi warunkami życia i pracy. W wizji tej w odnoszącą sukcesy gospodarkę wpisane są standardy społeczne, takie jak: wysokiej jakości miejsca pracy, równe szanse, nie-dyskryminacja, ochrona socjalna dla wszystkich, włączenie społeczne, dialog społeczny, wysokiej jakości stosunki pracy oraz angażowanie ludzi w podejmowanie decyzji, które ich dotyczą.

Termin „społecznie odpowiedzialne zamówienia publiczne” oznacza zamówienia publiczne, w ramach których bierze się pod uwagę co najmniej jedną z następujących kwestii społecznych:

- promowanie możliwości zatrudnienia,
- promowanie godnej pracy,
- promowanie zgodności z prawami społecznymi i z prawem do pracy,
- wspieranie włączenia społecznego (w tym także osób niepełnosprawnych) i promowanie organizacji zajmujących się ekonomią społeczną,
- równość szans,
- promowanie dostępności i projektowania dla wszystkich,
- uwzględnianie kryteriów zrównoważonego rozwoju, w tym kwestii etycznego handlu,
- dążenie do osiągnięcia szerszego dobrowolnego przestrzegania zasad społecznej odpowiedzialności biznesu,
- ochrona przed łamaniem praw człowieka oraz zachęcanie do respektowania tych praw,
- promowanie małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) w zakresie, w jakim są one związane z wymienionymi wyżej kwestiami [Przewodnik KE, 8-9] z jednoczesnym uwzględnieniem zasad ujętych w Traktacie Unii Europejskiej oraz w dyrektywach dotyczących zamówień publicznych [Przewodnik KE, s. 7].

Dla rozwoju przedsiębiorczości społecznej szczególnie istotne były zmiany wprowadzone dzięki nowym dyrektywom z 2014 roku Rozszerzyły one zakres tzw. zamówień zastrzeżonych oraz wprowadziły nowy rodzaj zamówień zastrzeżonych na usługi społeczne, zdrowotne i kulturalne.

Zmiany te obejmują:

- dodanie nowej kategorii podmiotów, dla których państwo członkowskie może w swoich krajowych regulacjach zastrzec prawo udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego,
- zdecydowane rozszerzenie grupy osób będących tzw. beneficjentami zamówień zastrzeżonych,
- zmniejszenie wymaganego odsetka zatrudnienia pracowników niepełnosprawnych lub pracowników defaworyzowanych (Ołdak-Bułańska 2015, s. 36).

Kwestie społeczne dopuszczalne w zamówieniach publicznych w pełni objętych przez dyrektywy dotyczące zamówień publicznych, mogą tym bardziej być uwzględniane w zamówieniach publicznych, które nie są objęte lub są tylko częściowo objęte przez te dyrektywy⁴.

⁴ Trybunał Sprawiedliwości UE w swoich orzeczeniach potwierdził, że zasady dotyczące rynków wewnętrznych sformułowane w traktacie UE odnoszą się również

Należy podkreślić, że dyrektywy UE z 2014 roku pozostawiają pewien stopień swobody w implementowaniu przepisów nimi objętych do porządków prawnych poszczególnych państw członkowskich. Dotyczy to m. in. zamówień zastrzeżonych oraz zamówień zastrzeżonych na niektóre usługi społeczne, zdrowotne i kulturalne. Jednak większość państw członkowskich, w tym Polska, wdrożyło przedmiotowe rozwiązania.

Społecznie odpowiedzialne zamówienia publiczne w Polsce

W Polsce proces wdrażania SOZP rozpoczął się w 2008 roku, kiedy Rada Ministrów przyjęła dokument rządowy „Nowe podejście do zamówień publicznych – zamówienia publiczne a małe i średnie przedsiębiorstwa, innowacje i zrównoważony rozwój”. Zgodnie z tym dokumentem większe szanse na otrzymanie zamówienia mieli mieć dostawcy, którzy kierują się zasadami społecznej odpowiedzialności w biznesie, np. zatrudniając osoby niepełnosprawne bądź poprawiając warunki pracy i płacy dostawców.

W 2009 roku, w związku z nowelizacją ustawy o spółdzielniach socjalnych⁵, wprowadzono do ustawy prawo zamówień publicznych tzw. klauzule społeczne (art. 29 ust. 4 ustawy PZP). W tym samym roku pojawiły się również zapisy dotyczące tzw. zamówienia zastrzeżonego (art. 22 ust.2 ustawy PZP), zgodnie z którymi zamawiający może zastrzec w ogłoszeniu o udzielenie zamówienia, że o udzielenie zamówienia mogą ubiegać się wyłącznie wykonawcy, u których ponad 50% zatrudnionych pracowników stanowią osoby niepełnosprawne.

Urząd Zamówień Publicznych opracował Krajowy Plan Działań w zakresie zrównoważonych zamówień publicznych na lata 2010-2012, a następnie na lata 2013-2016. Promują one rozwiązania przewidziane w procedurach przetargowych, które mogą pozytywnie wpłynąć na rozwój eko-innowacji oraz postaw pro-społecznych [Plan 2010-2012, s. 3]. Jako cel ogólny w obu dokumentach przyjęto podwyższenie poziomu społecznych zamówień publicznych na szczeblu krajowym do 10% [Plan 1, s. 40; Plan 2, s. 72].

22 czerwca 2016 roku przyjęto ustawę o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw, implementującej do polskiego porządku prawnego regulacje dyrektyw UE z 2014 roku. Poniżej zostaną

do umów wykraczających poza zakres dyrektyw dotyczących zamówień publicznych [Przewodnik KE, s. 12].

⁵ Ustawa z dnia 7 maja 2009 roku o zmianie ustawy o spółdzielniach socjalnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. 2009 Nr 91, poz. 742), ustawa weszła w życie 16 lipca 2009 roku

szczegółowo przedstawione wybrane zapisy znowelizowanej ustawy PZP, które wpisują się w ideę SOZP, a także inne instrumenty zlecenia realizacji zadań, które mogą wspierać rozwój podmiotów ekonomii społecznej w Polsce:

- zamówienie zastrzeżone (art. 22 ust. 2 ustawy PZP),
- klauzula zatrudnieniowa (art. 29 ust. 4 ustawy PZP),
- zamówienie zastrzeżone (art. 138 p ustawy PZP),
- zamówienia in house,
- podział zamówienia na części,
- zamówienia związane z rewitalizacją,
- zamówienia zastrzeżone poniżej progu 30 tys. euro.

Zamówienie zastrzeżone art. 22 ust. 2 ustawy Pzp

Zamawiający może zastrzec w ogłoszeniu o zamówieniu, że o udzielenie zamówienia mogą ubiegać się wyłącznie zakłady pracy chronionej oraz inni wykonawcy, których działalność, lub działalność ich wyodrębnionych organizacyjnie jednostek, które będą realizowały zamówienie, obejmuje społeczną i zawodową integrację osób będących członkami grup społecznie marginalizowanych, w szczególności:

- osób niepełnosprawnych,
- bezrobotnych,
- osób pozbawionych wolności lub zwalnianych z zakładów karnych, mających trudności w integracji ze środowiskiem,
- osób z zaburzeniami psychicznymi,
- osób bezdomnych,
- osób, które uzyskały w Rzeczypospolitej Polskiej status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą,
- osób do 30. roku życia oraz po ukończeniu 50. roku życia, posiadających status osoby poszukującej pracy, bez zatrudnienia,
- osób będących członkami mniejszości znajdującej się w niekorzystnej sytuacji, w szczególności będących członkami mniejszości narodowych i etnicznych.

Zamawiający musi określić minimalny procentowy wskaźnik zatrudnienia osób należących do jednej lub więcej wskazanych powyżej kategorii, przy czym nie może on być mniejszy niż 30%, osób zatrudnionych w danym podmiocie.

Klauzula zatrudnieniowa art. 29 ust. 4 pkt 4

Zamawiający może określić w opisie przedmiotu zamówienia wymagania związane z realizacją zamówienia, które mogą obejmować aspekty gospodarcze, środowiskowe, społeczne, związane z innowacyjnością lub zatrudnieniem, w szczególności dotyczące zatrudnienia:

- bezrobotnych,
- młodocianych, o których mowa w przepisach prawa pracy, w celu przygotowania zawodowego,
- osób niepełnosprawnych,
- innych osób, o których mowa w ustawie z dnia 13 czerwca 2003 roku o zatrudnieniu socjalnym.

Zamówienia zastrzeżone art. 138p

Zgodnie z tym przepisem zamawiający może zastrzec w ogłoszeniu o zamówieniu, że o udzielenie zamówienia na usługi: zdrowotne, społeczne oraz kulturalne (objęte kodami wskazanymi w ustawie) mogą ubiegać się wyłącznie wykonawcy, którzy spełniają łącznie następujące warunki:

- celem ich działalności jest realizacja zadań w zakresie użyteczności publicznej związanej ze świadczeniem tych usług oraz społeczna i zawodowa integracja osób, o których mowa w art. 22 ust. 2 (czyli osób doświadczających trudności na rynku pracy, np. osób bezrobotnych lub niepełnosprawnych),
- nie działają w celu osiągnięcia zysku, przeznaczają całość dochodu na realizację celów statutowych oraz nie przeznaczają zysku do podziału między swoich udziałowców, akcjonariuszy i pracowników,
- struktura zarządzania nimi lub ich struktura własnościowa opiera się na współzarządzaniu w przypadku spółdzielni, akcjonariacie pracowniczym lub zasadach partycypacji pracowników, co wykonawca określa w swoim statucie,
- w ciągu ostatnich 3 lat poprzedzających dzień wszczęcia postępowania o udzielenie zamówienia na usługi społeczne nie udzielono im zamówienia na podstawie tego przepisu przez tego samego zamawiającego.

Zamówienia in house

Zamówienia w tym trybie mogą być wykorzystywane przez jednostki samorządu terytorialnego do bezprzetargowego zlecania zadań spółdzielni socjalnej przez nie utworzonej. Jeżeli dwa samorządy założyły spółdzielnię

i poza nimi nie ma innych członków, a spółdzielnia działa w zdecydowanej większości na rzecz tworzących ją samorządów (ponad 90%), to mogą one zlecać takiej spółdzielni prace w trybie z wolnej ręki, bez zastosowania procedury przetargowej (udzielenie zamówienia następuje po negocjacjach tylko z jednym wykonawcą – art. 66 ustawy PZP).

Powyższe przesłanki nie będą spełnione w sytuacji, gdy do spółdzielni osób prawnych przystąpią pracownicy spółdzielni (zgodnie z prawem jakie im przysługuje w myśl ustawy o spółdzielniach socjalnych).

Dzielenie zamówienia na części

Jednym z głównych celów dyrektyw UE z 2014 roku jest zwiększenie udziału sektora małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) w rynku zamówień publicznych. Działanie takie powinno zaowocować również zwiększeniem konkurencji między wykonawcami. Podmioty ekonomii społecznej zaliczają się do sektora MŚP, w związku z czym możliwość podziału zamówienia na części podnosi ich szanse na wykonanie zamówienia. Zbyt duże zamówienia przekraczają ich możliwości organizacyjne, finansowe i zasobowe.

Ustawa PZP nie nakłada na zamawiających obowiązku dzielenia zamówienia na części. Niemniej, zgodnie z treścią znowelizowanego art. 96 ust. 1 pkt 11 w trakcie prowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia zamawiający sporządza protokół, zawierający powody niedokonania podziału zamówienia na części. Zamawiający, uzasadniając przyczyny braku podziału zamówienia na części, nie może powoływać się wyłącznie na korzyści organizacyjne, wynikające z prowadzenia jednego, a nie większej liczby postępowań o udzielenie zamówienia publicznego.

Decyzja co do podziału zamówienia na określoną ilość części należy do zamawiającego. Zamawiający podejmuje ją w zależności od swoich potrzeb, jednakże jego swoboda jest ograniczona zasadą zachowania uczciwej konkurencji. Należy zatem badać, czy w konkretnych okolicznościach decyzja (co do podziału zamówienia i na ile części) nie naruszy konkurencji poprzez ograniczenie możliwości ubiegania się o zamówienie mniejszym podmiotom, w szczególności małym i średnim przedsiębiorstwom (w tym podmiotom ekonomii społecznej).

Rewitalizacja

Ustawa PZP dopuszcza wyłączenia stosowania ustawy przy udzielaniu niektórych zamówień publicznych o wartościach poniżej progów unijnych. Dotyczy to m.in. udzielania zamówień publicznych, których przedmiotem są

usługi lub roboty budowlane realizujące przedsięwzięcia rewitalizacyjne zawarte w gminnym programie rewitalizacji oraz wykonywane na obszarze Specjalnej Strefy Rewitalizacji (ustawa z dnia 9 października 2015 roku o rewitalizacji), jeżeli zamówienia te udzielane są:

- przez gminę lub gminne jednostki organizacyjne organizacjom pozarządowym lub spółdzielniom socjalnym, a przedmiot zamówienia należy do działalności statutowej wykonawcy lub
- w celu aktywizacji osób mających miejsce zamieszkania na obszarze Specjalnej Strefy Rewitalizacji (art. 4 d punkt 5 ustawy PZP).

Zamówienia podprogowe tj. poniżej 30 tys. euro

Od 24 października 2015 roku możliwe jest ograniczenie potencjalnych wykonawców do spółdzielni socjalnej w przypadku zamówień publicznych poniżej 30 tys. euro. Trzeba przy tym uwzględnić fakt, że wydatki publiczne powinny być dokonywane w sposób:

- celowy i oszczędny, z zachowaniem zasad: uzyskiwania najlepszych efektów z danych nakładów, optymalnego doboru metod i środków służących osiągnięciu założonych celów,
- umożliwiający terminową realizację zadań, w wysokości i terminach wynikających z wcześniej zaciągniętych zobowiązań (Ustawa o spółdzielniach socjalnych art. 15a).

Społecznie odpowiedzialne zamówienia publiczne a ekonomia społeczna

Z punktu widzenia rozwoju podmiotów ekonomii społecznej (PES) nie wszystkie opisane powyżej instrumenty mają jednakowe znaczenie. Najmniejsze wydaje się mieć klauzula zatrudnieniowa (art. 29 PZP), zgodnie z którą zamawiający w opisie przedmiotu zamówienia może postawić warunek zatrudnienia osób z grup defaworyzowanych. Osoby takie powinny zostać zatrudnione do wykonania tego konkretnego zamówienia. Jeżeli przedsiębiorstwo społeczne zatrudnia pięć osób wykluczonych społecznie, to do wykonania zamówienia z zastosowaniem klauzuli zatrudnieniowej powinien zatrudnić dodatkowo wymaganą liczbę osób z grup wymienionych w ustawie. Klauzula ta ma zatem charakter przedmiotowy a nie podmiotowy, i nie ogranicza wykonawców do grona szczególnego rodzaju podmiotów, jakimi są podmioty ekonomii społecznej. Każdy przedsiębiorca może zatrud-

nić do wykonania tego konkretnego zamówienia osoby z grup defaworyzowanych i spełnić warunek postawiony przez zamawiającego.

Największy potencjał we wspieraniu rozwoju PES mają instrumenty niejako dedykowane tym podmiotom, tj. zamówienia zastrzeżone (art. 22 i 138p PZP, zamówienia podprogowe ograniczone do spółdzielni socjalnych, zamówienia na realizację przedsięwzięć rewitalizacyjnych) czy dzielenie zamówienia na części. To ostatnie nie jest wprawdzie skierowane do PES, ale ma zwiększyć szanse sektora MŚP na realizację zamówień. Niemniej, stosowane w sposób świadomy przez zamawiającego, np. z jednoczesnym zastrzeżeniem podmiotowym w stosunku do jednej (lub więcej) części zamówienia, może istotnie zwiększyć rynek zleceń dla PES.

Warunkami koniecznymi do rozwoju SOZP jest, z jednej strony, świadomość, dobra wola i wiedza po stronie zamawiających, z drugiej, istnienie wystarczającej liczby PES o określonym potencjale, zdolnych do realizacji zamówień i zainteresowanych tym rynkiem zleceń. Skala stosowania SOZP wskazuje, że warunki te, jak dotąd, nie zostały spełnione.

Skala stosowania SOZP

Źródłem wiedzy na temat liczby zamówień o charakterze społecznym w Polsce są sprawozdania Urzędu Zamówień Publicznych (UZP), a także instytucji kontrolnych tj. Najwyższa Izba Kontroli. Niestety, badaniu są poddawane tylko niektóre rodzaje SOZP. Z tych istotnych dla rozwoju PES dostępne są jedynie dane dotyczące zamówień zastrzeżonych z art. 22 PZP⁶.

Badanie UZP

Zgodnie z danymi UZP w 2016 roku w Biuletynie Zamówień Publicznych zamawiający umieścili takie zastrzeżenie w 223 ogłoszeniach, co stanowiło 0,21% ogólnej liczby zamówień. W roku 2015 postępowań z takim zastrzeżeniem było 169 (0,15%), w roku 2014 – 183 (0,13%) a w roku 2013 – 400 (0,23%). Najwięcej dotyczyło zamówień na usługi – 164 ogłoszenia, następnie zamówień na dostawy – 38 ogłoszeń oraz zamówień na roboty budowlane – 21 ogłoszeń (Sprawozdanie UZP 2017 roku, s. 52).

Z danych UZP wynika, że tego typu zamówień jest bardzo mało, a dodatkowo – do 2016 roku widać było tendencję spadkową. W 2016 roku sytuacja zaczęła ulegać poprawie, co mogło być następstwem szeroko zakrojonych

⁶ Innym źródłem są sprawozdania poszczególnych samorządów. Jednak dotyczy to tylko kilku miast (np. Warszawa).

działań upowszechniających SOZP podjętych przez sam Urząd Zamówień Publicznych.

Tabela 1. Liczb zamówień zastrzeżonych art. 22 PZP

Rok	Liczba zamówień zastrzeżonych art. 22 PZP	Procentowo (w odniesieniu do ogólnej liczby zamówień)
2016	223	0,21%
2015	169	0,15%
2014	183	0,13%
2013	400	0,23%

Źródło: opracowanie własne na podstawie Sprawozdania UZP za 2016 roku

Dane UZP zostały potwierdzone przez Najwyższą Izbę Kontroli, która w 2016 roku przeprowadziła badanie dotycząca stosowania klauzul społecznych w zamówieniach publicznych przez samorządy.

Badanie NIK

Termin realizacji badania: od 18.10.2016 roku do 10.11.2016 roku

- Okres objęty badaniem: od 1.01.2013 roku do 30.04.2016 roku (nowelizacja ustawy Pzp weszła w życie 28 lipca 2016 roku)

- Kwestionariusz dotyczący stosowania klauzul społecznych w zamówieniach publicznych został skierowany do wszystkich 2 478 urzędów gmin, 314 starostw powiatowych oraz 16 urzędów marszałkowskich.

Tabela 1. Badanie NIK

	Liczba JST do których skierowano kwestionariusz	Liczba JST które zwróciły wypełniony kwestionariusz	Procentowo
Gminy	2 478	1 687	68,1
Powiaty	314	215	68,5
Województwa samorządowe	16	12	75,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie Raportu NIK 2017 roku

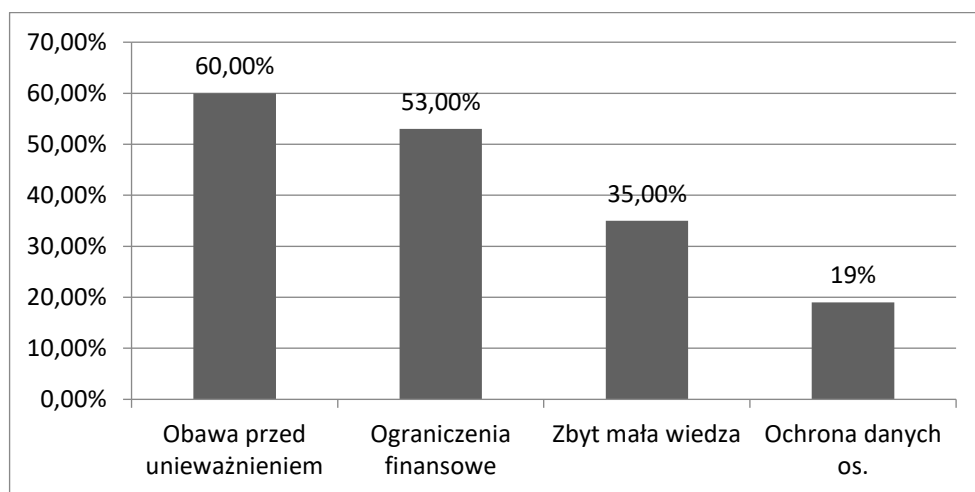
Tabela 1. Skala stosowania SOZP przez JST

Rodzaj klauzuli	Liczba JST które ją zastosowały	Procentowo (w odniesieniu do 1914 JST)
Zamówienia zastrzeżone art. 22 PZP	13	0,7
Klauzula zatrudnieniowa	88	4,6
Aspekty społeczne	119	6,2

Źródło: opracowanie własne na podstawie Raportu NIK 2017 roku

W tym samym badaniu NIK pytał o przyczyny niestosowania klauzul społecznych i aspektów społecznych w zamówieniach publicznych. Odpowiedzi były następujące :

- Obawa przed unieważnieniem przetargu, a w konsekwencji niezrealizowaniu przedmiotu zamówienia w możliwie najkrótszym terminie (60,3% j.s.t.),
- Ograniczenia finansowe zamawiającego, tj. konieczność zapewnienia większych środków na realizację zamówienia (52,7%),
- Posiadanie zbyt małej wiedzy pracowników urzędu o klauzulach i aspektach społecznych w zamówieniach publicznych (35,4%)
- Problemy związane z ochroną danych osobowych, tj. nieudostępnianie przez wykonawcę dokumentów dotyczących zatrudnionych do realizacji zamówienia pracowników (19%) (Raport NIK 2017 roku, s. 61).



Rysunek 1. Przyczyny małej skali stosowania SOZP

Źródło: opracowanie własne na podstawie Raportu NIK 2017 roku

Wprawdzie brakuje zbiorczych danych na temat skali stosowania innych rodzajów SOZP omówionych wcześniej, ale można stwierdzić, że pomimo korzyści płynących ze stosowania SOZP, zamawiający rzadko się nimi posługują. W szczególności odnosi się to do zamówień zastrzeżonych, a zatem tych, które wprost są skierowane do podmiotów ekonomii społecznej. Niemniej, wzrastająca świadomość i wiedza na temat przyczyn tego stanu rzeczy zaczyna powoli skutkować podejmowaniem starań o wprowadzenie bardziej systemowych i kompleksowych rozwiązań, które w przyszłości zaowocują rzeczywistym rozwojem sektora podmiotów ekonomii społecznej z wykorzystaniem SOZP.

Perspektywy rozwoju PES w oparciu o SOZP

Obecnie trwają w Polsce prace nad projektem ustawy o ekonomii społecznej i solidarnej. Ustawa będzie regulowała szereg kwestii związanych z przedsiębiorczością społeczną, w tym m.in. planowanie i realizację usług społecznych użyteczności publicznej oraz zadań publicznych z zakresu rozwoju lokalnego.

Projekt zakłada, że każda gmina i powiat będą musiały opracować i uchwalić lokalny program rozwoju społecznego (LPRS), obowiązujący przez okres trzech lat, którego zakres obejmie usługi społeczne użyteczności publicznej oraz zadania publiczne w zakresie rozwoju lokalnego, a także sposób ich realizacji, w szczególności tryby ich zlecania oraz jednostki i podmioty odpowiedzialne za realizację poszczególnych działań. Do pracy nad LPRS obowiązkowo mają zostać włączone podmioty ekonomii społecznej posiadające siedzibę i działające na obszarze danej jednostki samorządu terytorialnego.

LPRS będzie określał cele w zakresie stosowania klauzul społecznych w zamówieniach publicznych. Poszczególne usługi społeczne użyteczności publicznej oraz zadania publiczne w zakresie rozwoju lokalnego na dany rok budżetowy, określane będą w postaci rocznych planów działania, przyjmowanych przez organ wykonawczy powiatu lub gminy. A co najważniejsze, plan finansowy lokalnego programu rozwoju społecznego będzie stanowić załącznik do uchwały w sprawie wieloletniej prognozy finansowej jednostek samorządu terytorialnego. Słabością dotychczas przyjmowanych planów strategicznych w samorządach jest brak pełnego powiązania objętych nimi działań z prognozą finansową. W praktyce skutkuje to niezrealizowaniem części działań ujętych w strategiach ze względu na brak źródeł finansowania.

Usługi społeczne użyteczności publicznej oraz zadania publiczne w zakresie rozwoju lokalnego będą realizowane poprzez:

- zlecanie ich podmiotom ekonomii społecznej;
- wspólną ich realizację w partnerstwie publiczno-społecznym (Projekt ustawy ESiS, art. 36).

Podmioty ekonomii społecznej są tutaj traktowane priorytetowo: najpierw administracja publiczna musi podjąć działania zmierzające do wyłonienia wykonawcy spośród PES, a dopiero gdy się to nie uda, może zlecić usługę społeczną użyteczności publicznej poprzez udzielenia zamówienia publicznego (Projekt ustawy ESiS, art. 37 p. 4).

Tryby przewidziane przy wyborze wykonawcy usług społecznych użyteczności publicznej oraz zadań publicznych w zakresie rozwoju lokalnego nie są identyczne. W pierwszym przypadku zlecenie wykonania usług podmiotom ekonomii społecznej będzie odbywać się:

- w trybie negocjacyjnym,
- w trybie partnerstwa publiczno-społecznego,
- w trybach określonych na podstawie przepisów ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie poprzez udzielenie dotacji⁷,
- poprzez udzielenie zamówienia publicznego z zastosowaniem art. 22 ust. 2, art. 29 ust. 4, art. 91 ust. 2 pkt 2 lub art. 138p ustawy PZP (Projekt ustawy ESiS, art. 37).

Natomiast w przypadku zadań publicznych w zakresie rozwoju lokalnego zlecenie będzie się odbywać:

- w trybie partnerstwa publiczno-społecznego,
- w trybach określonych na podstawie przepisów ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie poprzez udzielenie dotacji,
- poprzez udzielenie zamówienia publicznego.

Stosowanie SOZP będzie zatem obowiązkowe w przypadku usług społecznych użyteczności publicznej, ale już nie w przypadku zlecania zadań publicznych w zakresie rozwoju lokalnego.

Jednostka sektora finansów publicznych udzielając zamówienia, które nie podlega ze względu na jego wartość ustawie PZP (zamówienia podprogo-

⁷ Warto podkreślić, że organ administracji publicznej zlecający realizację usług społecznej użyteczności publicznej w trybie ustawy o działalności pożytku publicznego nie będzie mógł wymagać od oferenta wniesienia wkładu własnego (Projekt ustawy ESiS, art. 37).

we), będzie mogła zastrzec, że o udzielenie zamówienia mogą ubiegać się wyłącznie podmioty ekonomii solidarnej (Projekt ustawy ESiS, art. 48).

Opisane powyżej zmiany są planowane w związku z przeprowadzoną diagnozą w zakresie zlecania zadań przez samorządy podmiotom ekonomii społecznej. W dziedzinach obejmujących sfery pożytku publicznego w 2015 roku JST wydatkowały 46,7 mld zł., co stanowiło 24% ich całkowitych wydatków⁸. Duża część spośród zakupionych usług i zlecanych zadań ma charakter usług społecznych użyteczności publicznej lub zadań publicznych w zakresie rozwoju lokalnego. Tymczasem w ramach trybów określonych w ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie zleca się zadania publiczne o łącznej wartości nie przekraczającej 2 mld zł (KPRES 2018, s. 10)⁹. Na takie same zadania w ramach postępowań w trybach zamówień publicznych wydatkuje się kilkudziesięciokrotnie wyższe sumy, nie stosując przy tym klauzul społecznych (albo stosując je w minimalnym stopniu). W ten sposób zlecenia, które z powodzeniem mogłyby być wykonywane przez PES, trafiają do podmiotów komercyjnych.

Ustawa o Ekonomii Społecznej i Solidarnej ma szansę zmienić ten stan rzeczy, pod warunkiem, że zostanie przyjęta w tym kształcie, rozpowszechniona wśród samorządów, a na terenie poszczególnych gmin i powiatów będzie funkcjonowała wystarczająca liczba podmiotów ekonomii społecznej zdolnych do realizacji zamówień.

Podsumowanie

Społecznie odpowiedzialne zamówienia publiczne wpisują się w ideę Europejskiego Modelu Społecznego i społecznej gospodarki rynkowej, która jest podstawą ustroju społeczno-gospodarczego w Polsce (art. 20 Konstytucji). Prawodawstwo, zarówno na poziomie Unii Europejskiej, jak i krajowym coraz bardziej zmierza w kierunku rozwoju SOZP. Jednak w naszym kraju poziom realizacji zamówień z uwzględnieniem klauzul i aspektów społecznych pozostaje od 2009 r. na marginalnym poziomie. W szczególności dotyczy to tych rodzajów SOZP, które mogłyby pozytywnie wpływać na rozwój podmiotów ekonomii społecznej. Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone i leżą zarówno po stronie zamawiających, jak i potencjalnych wykonawców. Zamawiający

⁸ Dane ze sprawozdań jednostek samorządu terytorialnego – Rb-28S. Wydatki obejmują również wydatki administracyjne, nie tylko środki wydatkowane bezpośrednio na zakup usług i zlecanych zadań.

⁹ W 2015 r. stanowiły one zaledwie 1,8 mld zł (0,9%) budżetów jednostek samorządu terytorialnego (KPRES 2018, s. 69).

mają niską świadomość i wiedzę na temat SOZP oraz pozytywnych skutków ich stosowania. Podmioty ekonomii społecznej nie zawsze są w stanie realizować zamówienia zlecane przez administrację publiczną, ze względu na mały potencjał organizacyjny i zasobowy. Jednak wprowadzane w sposób systemowy zmiany legislacyjne mogą w przyszłości prowadzić do rozwoju PES poprzez ustabilizowanie ich sytuacji finansowej. Rynek zleceń w zakresie usług społecznych i zadań publicznych rozwoju lokalnego jest znaczący (ponad 20% budżetów samorządów). Ale do tej pory niemal w całości był on konsumowany przez podmioty komercyjne. Wprowadzenie obowiązku szukania przez administrację publiczną wykonawców na te usługi w pierwszej kolejności pośród podmiotów ekonomii społecznej, może znacząco wpłynąć na ich liczebność i zdolności organizacyjne oraz zasobowe. Ważną rolę odegrają przy tym Ośrodki Wsparcia Ekonomii Społecznej, które dysponują środkami na tworzenie miejsc pracy w PES, a także doradzają samorządom w zakresie stosowania SOZP.

Bibliografia

- Defourny J., Develtere P. [2008], *Ekonomia społeczna: ogólnosiękatowy trzeci sektor*, w: *Antologia kluczowych tekstów. Przedsiębiorstwo społeczne*, K. Kubin, A. Czmyr-Kaczanowska, A. Urbanik (red.). Wyd. Fundacja Inicjatyw Społeczno Ekonomicznych, Warszawa 2008
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/23/UE z dnia 26 lutego 2014 roku w sprawie udzielania koncesji.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/24/UE z dnia 26 lutego 2014 roku w sprawie zamówień publicznych, uchylającej dyrektywę 2004/18/WE
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/25/UE z dnia 26 lutego 2014 roku w sprawie udzielania zamówień przez podmioty działające w sektorach gospodarki wodnej, energetyki, transportu i usług pocztowych, uchylająca dyrektywę 2004/17/WE
- Krajowy Plan Działań w zakresie zrównoważonych zamówień publicznych na lata 2010-2012
- Krajowy Plan Działań w zakresie zrównoważonych zamówień publicznych na lata 2013-2016
- Kwestie społeczne w zakupach. Przewodnik dotyczący uwzględniania kwestii społecznych w zamówieniach publicznych, Komisja Europejska. Dyrekcja Generalna ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Równości Szans, Wyd. Urząd Publikacji Unii Europejskiej, Luksemburg 2011
- Ołdak-Bułańska K., *Aspekty społeczne w zamówieniach publicznych. Podręcznik*, Wyd. Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa 2015
- Ołdak-Bułańska K., Skowron M., Węclawska A., *Zrównoważone zamówienia publiczne. Aspekty społeczne i środowiskowe w procedurze udzielania zamówienia w*

światle nowelizacji ustawy Prawo zamówień publicznych, Wyd. Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa 2017

Projekt Krajowego Programu Rozwoju Ekonomii Społecznej z 2018 r.

Projekt ustawy o ekonomii społecznej i solidarnej, czerwiec 2018 r.

Raport Najwyższej Izby Kontroli, *Klauzule społeczne w zamówieniach publicznych udzielanych przez administrację publiczną*, Warszawa 2017

Sprawozdanie Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych o funkcjonowaniu systemu zamówień publicznych w 2016 roku, Warszawa 2017

Ustawa z dnia 27 kwietnia 2006 r. o spółdzielniach socjalnych ((Dz.U. poz. 651, z późn. zm.)

Wytyczne w zakresie realizacji przedsięwzięć w obszarze włączenia społecznego i zwalczania ubóstwa z wykorzystaniem środków Europejskiego Funduszu Społecznego i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na lata 2014-2020, Warszawa 2018 r.

THE ROLE OF SOCIALLY RESPONSIBLE PUBLIC PROCUREMENT IN THE DEVELOPMENT OF SOCIAL ECONOMY IN POLAND

Summary: The aim of the article is to present solutions in the field of socially responsible public procurement in Poland, in particular those that may affect the development of social economy entities. The article summarizes their actual impact on this sphere of socio-economic activity, which we call the social economy: despite the sufficient legislative solutions, the degree of implementation of SRPP in our country is minimal, and therefore the use of this instrument does not translate so far increase in the number and improvement of the condition of social economy entities. Nevertheless, actions are being taken to change this state of affairs, including the subject of commissioning social services and public tasks in the field of local development in program documents and draft legal acts.

Keywords: Socially responsible public procurement, social clauses, reserved orders, social economy, social economy entities

Lidia Węsierska-Chyc, Fundacja Pomocy Wzajemnej Barka, doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii, doktorantka na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu (2010-2014), autorka publikacji i artykułów z zakresu ekonomii społecznej, kierownik Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej w Poznaniu, członek Komitetu Monitorującego WRPO 2014-2020, członek Regionalnego Komitetu ds. rozwoju Ekonomii Społecznej w Poznaniu.